

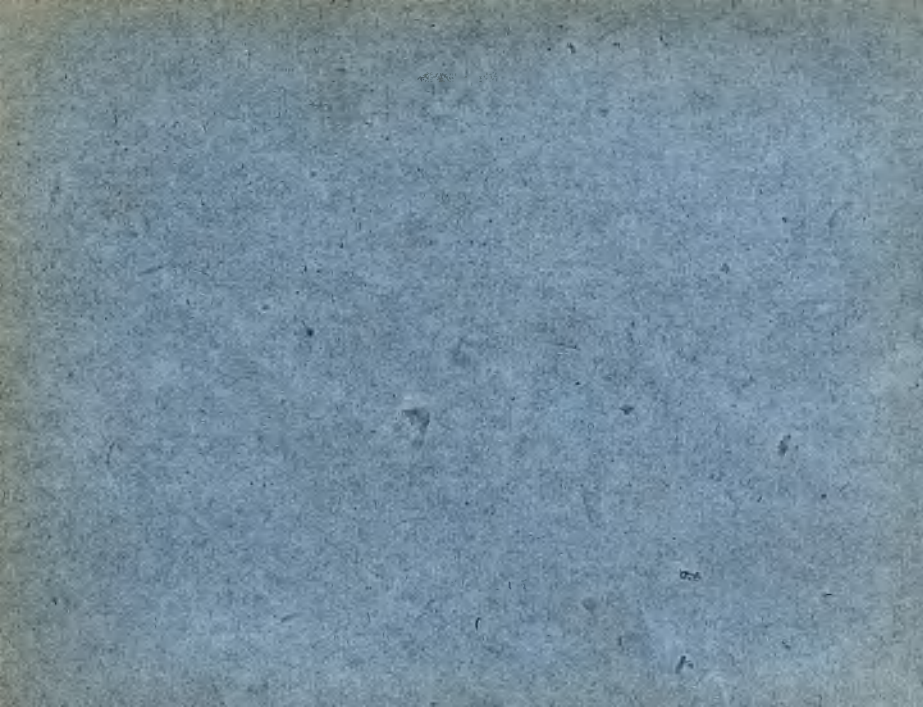


Ханты-Манси



6556/05
11/20/05





KANTYCZKI.

KOŁĘDY I PASTORAŁKI
W CZASIE ŚWIĄT BOŻEGO NARODZENIA
PO DOMACH ŚPIEWANE
Z DODATKIEM PIEŚNI PRZYGODNYCH W CIĄGU ROKU UŻYWANYCH.

UŁOŻYŁ KAROL MIARKA.

WYDAWNICTWO DZIEŁ LUDOWYCH
K. MIARKA, SPÓŁKA Z OGR. POR. W MIKOŁOWIE.

SL 136

Imprimatur.

Z Ordynaryatu Biskupiego łąć.

W Przemyślu, 4. grudnia 1903.



† Józef Sebastyan,
biskup.

K-88/6556
30,11 26,500,-

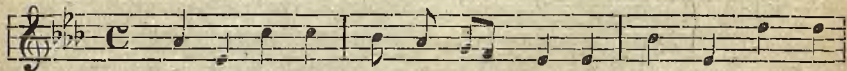


455 05 3 I

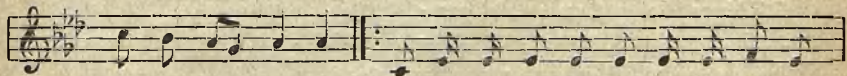
KOLEDY I PASTORAŁKI
NA BOŻE NARODZENIE,
KTÓRE W KOŚCIOŁACH ŚPIEWANE BYĆ NIE POWINNY
UŁOŻONE
PORZĄDKIEM ALFABETYCZNYM.

Lento.

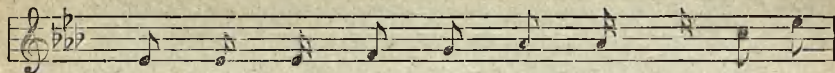
K O L E D A 1.



A baczcież, ^{tr}pa - stu - szki, co się dzie - je, ~ w północ łun - ną



nie-bo wszak jaśnie-je; W jasnym o-bło-ku nie-bo się wzno-si,



I chwa - łą Bo - gu, mir lu - dziom gło - si;



Po - słu - chaj - cie.

Pospieszcie, pastuszki, do stajenki; * Gdzie się narodził Jezus małeńki; * Chrystus, Pan świata dziś się narodził, * By z grzechów cały świat wyswobodził, * Nie bójcie się!

Pójdźmy do stajenki Betleemskiej, * Ujrzeć, co głoszą chóry anielskie; * Co tam znajdziemy, światu powiemy, * Potem zagramy i zaśpiewamy; * Alleluja!

O jak wesoła dla nas nowina; * Panna powiła Boskiego Syna; * Będziemy mieli pokój na ziemi, * Za to oddajmy z ludźmi wszystkie: * Cześć dzieciątku.

KOŁĘDA 2.

Ach! biada, biada mnie Herodowi, * Utraponemu wielce królowi; *

Żem jakiemu czasowi złemu, * Po-
padł kłopotowi.

Doszła mnie jakaś dziwna nowi-
na, * Mojej żalości wielka przyczy-
na, * Pojawiła się, narodziła się, *
Przedziwna Dziecina.

Rozmaicie to różni udają, * Czy-
li to prawda, czyli też bają: * Że
ma królować, Żydom panować, *
Tak mi powiadają.

Ach! biada, biada mnie Herodo-
wi, * Utrapiionemu wielce królowi: *
Wierna czeladzi, czynić nie wadzi, *
Co ku kłopotowi.

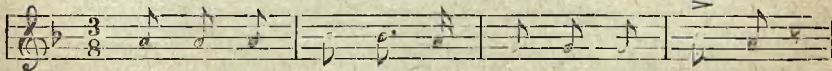
Tę teraz wierność ukażcie swo-
je, * Słudzy, dworzanie, żołnierstwo
moje, * Bierzcie broń w ręce, pała-
sze, miecze, * Niechaj się nie boję.

Na koń co prędzej wszyscy wsia-
dajcie, * A do Betleem miasta bie-
gajcie: * Tam dla jednego Dzie-
ciątka małego, * Wszystkie wyci-
najcie.

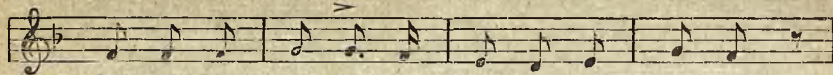
Ach! biada, biada mnie Herodo-
wi, * Utrapiionemu wielce królowi: *
Wierna czeladzi, czynić nie wadzi, *
Co ku kłopotowi.

Miernie.

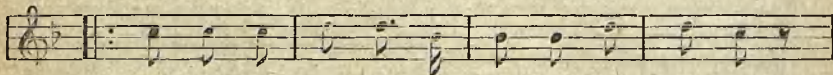
K O Ł E D A 5



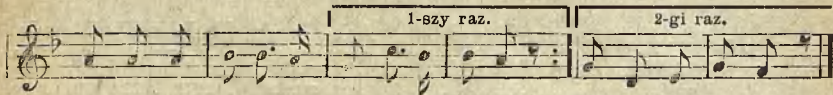
A cóż to ja i - dę Je - zu - niu ma - ły?



Wszakże Ty to le - żysz wiel - ce zgło - dnia - ły;



O wiel-kież to zby-tki Dzie-ci-no Two-je,



Że le-dwo poj-mu-ją to zmysły moje. to zmysły mo-je.

Ty, który niebem i światem władniesz, * Pokarmu teraz od stworzenia pragniesz. * O wielkież to zbytki * Dziecino Twoje, * Że ledwo pojmują to zmysły moje.

Obrałeś najniższy stan niewygodny, * Samochcąc rzuciwszy niebieskie gody. * O wielkież to zbytki * Dziecino Twoje, * Że ledwo pojmują to zmysły moje.

Jeśé Ci co Matunia nie ma zgotować, * Bo wszystko dla Ciebie trzeba kupować. * O wielkież to zbytki * Dziecino Twoje, * Że ledwo pojmują to zmysły moje.

Lecz ani szeląga Dziecino moja, * Nie ma Rodzicielka przy duszy Twoja. * O wielkież to zbytki * Dziecino Twoje, * Że ledwo pojmują to zmysły moje.

A więcze ja Ciebie już sam posiłę * W tę tak nieszczęśliwą swiatową chwilę. * O wielkież to zbytki * Dziecino Twoje, * Że ledwo pojmują to zmysły moje.

Podam Ci ja chleba z słodkim cukierkiem, * I drobnej kaszeczki zgotuję z mleczkiem. * O wielkież to zbytki Dziecino Twoje, * Że ledwo pojmują to zmysły moje.

Urwę Ci z cnót świętych pieknych jagódek, * Abyś mej poświęcił duszy ogródek. * Dam Ci dam mój Jezu, me śliczne Dziecię * Zgłodniałe, spragnione na tym tu świecie.

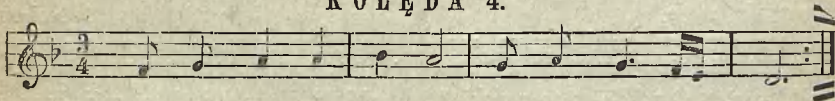
Albo też mych oczu piękne powieczki, * Ugotuję Ci winnej poleweczki. * Dam Ci dam mój Jezu, me śliczne Dziecię * Zgłodniałe, spragnione na tym tu świecie.

Wina choć z łez gorzkich sobie utoczę, * Migdałów skruszonego serca przyłączę. * Dam Ci dam mój Jezu, me śliczne Dziecię * Zgłodniałe, spragnione na tym tu świecie.

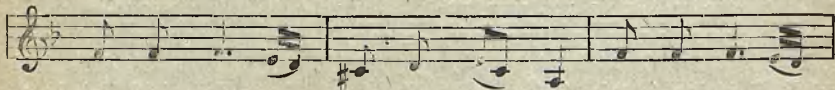
W afekcie gorącym będę gotować, * A słodką miłością będę cukrować. * Dam Ci dam mój Jezu, me śliczne Dziecię * Zgłodniałe, spragnione na tym tu świecie.

I tak Cię Jezu mój, Panie Nie- zmierny, * Nakarmię, napoję sługa Twój wierny. * Dam Ci dam mój	Jezu, me śliczne Dziecię * Zgłodnia- łe, spragnione na tym tu świecie.
--	---

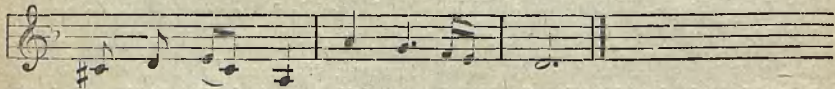
K O Ł Ę D A 4.



A cóż z tą Dzie - ci - ną bę - dziem czy - ni - - li,
Pa - stusz - ko - wie mi - li, że się nam kwi - li?



Za - śpie - waj - my Jej we - so - ło I o - bróć - my



się z Nią w ko - ło, Hoc, hoc, hoc, hoc.

Podobno Dzieciątko że głodne,
 płacze; * Dlatego tak z nami nie
 rado skacze: * Więc ja Mu dam ku-
 keleczkę, * I maselka oseleczkę, *
 Pa, pa, pa, pa.

Czy bez Matuleńki płacze Dzie-
 cina * Więc Ją do miłego zaprosz-
 my Syna: * Mama, mama do Dzie-
 cięcia, * Utul tego płacz Panięcia, *
 Ma, ma, ma, ma.

Czy dlatego płacze ma Złota Du-
 szka, * Że niema Józefa w domu
 staruszka: * Więc Józefa zawołaj-
 my, * I ciesząc Je zaśpiewajmy: *
 Ta, ta, ta, ta.

Albo Pacholęciu w dudki zagraj-
 my, * I na piszczałeczkach rozwese-
 lajmy: * Li li li li moje dudki, *
 Skacz Robaczku mój malutki. * Li,
 li, li, li.

Nie tak, nie tak cieszcie miłą
 Dziecinę, * Ja Mu wnet laleczkę
 piękną uwinę: * Lala, lala moje
 Dziecię, * Lala, lala moje życie. *
 La, la, la, la.

Jeszcze i kąpielkę Mu nagotuj-
 my, * Na kąpiel serdecznych łez nie
 żałujmy; * O Dziecino hul hul hul
 hul, * Ja już płaczę, Ty się utul. *
 Hul, hul, hul, hul.

Jużci nie chce płakać Dziecina
 dłużej, * Ale ukojone oczęta mru-
 ży: * Więc Ją włóżmy w kolebe-
 czkę, * Zaśpiewajmy Jej piosne-
 czkę. * Lu, lu, lu, lu.

Ale drżysz od zimna mój Anio-
 łeczku, * Leżąc w tym kamiennym,
 zimnym żłóbeczku: * Więc z osioł-
 kiem oraz z wołem, * Chuchać bę-

dziem na Cię społem. * Chu, chu, chu, chu.

Pókiż tego będzie? dość tego dzieci; * A czemuż nie idzie spać drugi, trzeci? * Dosyć osieł i wół beczy, * Budzą Dziecię, nie do rze-
czy. * Spać, spać, spać, spać.

KOŁĘDA 5.

Angelus tak polonis mówi
właśnie his verbis: * Nuntio
vobis wielkie wesele. * Zrodzony
w luzkiem ciele, * Zgodę wam
przywróci.

Cui że my wierzymy, Ergo
się dziś cieszymy; * I idziem do
Waszmość po kołędzie, * Łaska
Pańska niech będzie * Nam co o-
fiarować.

Raz to do roku bywa, Omni-
bus niech nalewa, * Q uis łaskaw:
miodu, wina nalewaj, * Nam kołędę
dobrą daj, * Felix na świecie trwaj.

Jak nam nie dasz kołedy, be-
dzien cię ganić wszędy, * Dicen-
tes: skąpy, sknera, nic nie dał, *
Choć pieniędzy multum miał. *
By taki nie bywał.

Gdy kołędę weźmiemy, * Wy-
cwałać cię będziemy, * Dicen-
tes: largus, datny, cnotliwy, *
Daj Boże miłościwy, * By tutaj
longe żył.

Przez Twoje narodzenie, * Daj
grzechów odpuszczenie, * Któryś się
dla nas na świat narodził, * Abyś
nas wyswobodził * Z piekła gorą-
cego.

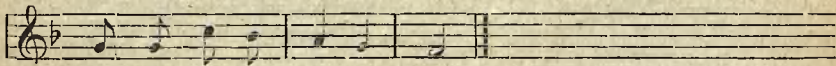
K O Ł E D A 6.



A - nie - li w nie-bie śpie - wa - ją, Bo - gu cześć, chwałę,



od - da - ją, We - se - le o - po-wia-da - ją, Wszemu świa-tu



znać da - wa - ją, ko - le - da.

Narodził się nam Zbawiciel, *
Wszego świata Odkupiciel: * Iza-
jasz prorokował, * Że się z Panny
narodzić miał. * Kolęda.

Otóż się nam już narodził, * By
świat z grzechów wyswobodził: *
Anioł pasterzom objawił, * Że się
na świat Jezus zjawił. * Kolęda.

W Betleem żydowskiem mieście, *
Tam się do Niego pospieszcie: * Le-
ży w żłobie łązy roniący, * Zbawiciel
nasz Wszechmogący. * Kolęda.

Wdzięczna to nowina była, *
Panna Syna porodziła: * Śpiewaj-
myż Mu nowe pienie, * Za to Jego
Narodzenie. * Kolęda.

Cześć, chwała na wysokości, *
Pokój ludziom na nizkości: * Niech
Bóg pochwalony będzie, * W niebie
na ziemi i wszędzie. * Kolęda.

Jezu mocny Królewiczu, * Użyj
z Twej szczodrej prawicy, * Gospo-
darzowi i temu * Domowi jego
wszystkiemu. * Kolęda.

Błogosław na wszystkim szczo-
drze, * Niech się ma z łaski Twej
dobrze, * Z dziatkami, małżonką
jego, * Niech nie doznają nic złe-
go. * Kolęda.

W tym roku i w innych wiele, *
Póki dusza jest w ich ciele. * Go-
spodarzu szczodry Panie, * Przyjmij
od nas to śpiewanie. * Kolęda.

A podaj nam rękę szczodłą, *
A już zatem miej noc dobrą: * Dasz-
li wiele, uniesiemy; * Daszli ma-
ło, nie wzgardzimy. * Kolęda.

Jeśli nie dasz, nie łąj jednak, *
Słowo dobre pójdzie nam w smak. *
Za kolędę dziękujemy, * Inszym
czasem co weźmiemy. * Kolęda.

KOLEDA 7.

B a n e k. A śpis Bartek, Symek, Wojtek, Maciej, Walek, Tomek, Ku-ba, Stachu * Ozwijze się przecie ktury z was, bo umrę od wielkiego strachu. * Ono coś takiego, jak słońce jasnego, świeci na niebie.

W o j t e k. Obyzesz spał! cego wrzescys? cy cię pono niefortuna łupi? * Spis a gadas, mazy ci się lada Judas, a ty bajes głupi: * Zeć się coś zjawilo, znać ci się przyśniło, ześ widział słońce.

B a n e k. Oj nie spięć ja muj Wojtalu, ani ci tez lada cego prawię, * Juz to chwila, jak nie pzesen światłość widzę, lec na scerym jawie: * Słyszę i śpiewanie i pześlicne granie, hań za górecką.

W o j t e k. Nie pleć plotka, nie budź drugich, tak ci się to cusi przywidziało; * Ktuzby śpiewał? sowy kzyca, wilków się tez znać dość nazbiegało: * I tak się im ocy przy pochmurnej nocy, błyscą jak świecki.

B a n e k. Nie sowyć to, ani wilcy, znam ja wilków, znam dobrze i sowy, * Pojzyj jeno mój Wojtalu, jakęś sumny, tylko podnieś głowy, * A przypatz się łonie, która w onej stronie okryła niebo.

W o j t e k. Gdziez ta łuna? B a n e k. Oto widzisz, jak się niebo ły-ska bez przestanku. * W o j t e k. Prawdęć mówisz, widzę; ale cóż to z tego będzie miły Banku? * Pódź-

my stąd, bo trwoga, pobudźmy dla Boga i drugich bratków.

Banek z Wojtkiem. Gwałtu! gwałtu! niebo gore; cy się pono świat zajął bratkwie? * Przebóg wstańcie, a cempredzej uciekajcie, bo idzie o zdrowie: * Jeśli nie wstaniecie, wsyscy poginiecie, prec do jednego.

Walek, Maciek. Cóż to, cóz to, gore kędys? prawciez! cy się co gdzie złego stało? * Wojtek. Patrzcie jeno, kto z was widział, zeby niebo tak kiedy gorzało: * Przeto uciekajwa, bracia postradajwa, juz i tych owiec.

Walek. Stójcie bracia; gdzie chcecie iść? a bydełko jako zostawimy? * Dyć pockajcie, az wprzód co to są za dziwy, dobrze zrozumie-

my: * Oto się nasego Bartosa starego spytajmy, co to.

Miły Bartos, ty najlepiej mozesz wiedzieć jako człowiek stary, * Wiem żeś mądry, boś ty z młodu słycham chodził z tablicą do fary: * Więc jako rozumny, powiedz nam mój sumny, co to takiego?

Bartos. Dobrze, wnet wam powiem, tylko pocekajcie, az cłek pomiarkuje, * Co to: puźmy jeno bliżej owdzie, gdzie się często połyskuje. * Juz wiem, co to znacy; tak jest nie inacej, jako wam powiem.

Słyseliście, jako w Raju Jewa wdawsy się w rozmowy z węzem, * Z jego rady, przestąpiła zakaz Boski z Jadamem swym mężem: * Jabłko zjadłszy sama, ogryzkiem Jadamu pocęstowała.

Za co Pan Bóg węża przeklął, wygnał z Raju Jadama i z żoną * Jego Jewą, lec się jako Pan i Stwórca łaskawy nad oną * Ich nędzą zmiłował, bo im deklarował Syna Swojego.

Posłać na świat, który zeby o-
wym grzechem, całe ludzkie plemię *
Zarazone mógł uzdrowić, w żywot
Matki miał zstąpić na ziemię, * Po-
tem się narodzić i nas wyswobodzić
z mocy satańskiej.

Otóż się to ten Syn Boży, a Me-
syas z dawna obiecany * Ojcom na-
sym, zjawił teraz, będąc na świat
od Ojca posłany: * Przyjął na się
ciało, aby się dość stało, za grzech
Jadama.

Narodził się, jako z głosu Ja-
nielskiego zrozumieć możecie: *

Ot zem wam już wytłumaczył, co to
znacy; cegóż więcej chcecie? * Je-
śli nie wiezycie, to tu zobaczycie
wnet co nowego.

Stach. Juzci tobie miły Bar-
tos, jak mądremu, my wszyscy wie-
rzymy, * Ale jesce jednej rzeczy wy-
rozumieć dobrze nie mozemy: * Ce-
go ci Janieli, co się hań zlecieli, po
nas ządają?

Bartos. Wszak słysycie, dla ce-
go się ci Janieli radują na niebie, *
Ze Mesyas przysedł na świat, więc
nam w tejże wesołości siebie * Ka-
zają naśladować, do sopy wędrować,
przywitać Pana.

Symek. Toć to słusna, zeby
i my To Paniątko święte przywita-
li, * Ale kędyz Jego sukać i kogo
się w ciemnej nocy On będziem py-

tali: * My drogi nie wiemy, jescze gdzie zbłądzimy do srogiej kaźni.

Bartos. Przecie z ciebie Symku prostak, kiedy jescze nie rozumies tego, * Co Janieli dość wyraźnie powiadają, ze narodzonego * Pana, który z nieba przysedł, sukać trzeba w Betleem Judzkim.

Tamze idźmy jak na pewne, wprzódy jednak nizeli pójdziemy, * Gospodarzów ze zostanę przy bydełku, sobie uprosimy: * A ci z parobkami, takze z kundysami, będą strzedz trzody.

Tomek. Juzci to isć jak isć mniejsa; ale z cem isć, to stuka; co damy * Tak wielkiemu Panu, kiedy nic godnego dla Niego nie mamy: * Chyba jak charłacy, ze Mu z nasej pracy co darujemy.

Bartos. Nie takić to Pan, jak nasi, azeby miał cego potrzebować; * Ma On wsystko, bo jest Bogiem; co das, tem się będzie kontentować: * Bo On na ochotę i chęć, nie na złote patrzy podarki.

Więc o to się, ze to z wielkim Panem sprawa, najmniej nie turbujmy, * Lec kazdy das co mas w domu, a podarki cempredzej gotujmy: * Cy mało cy wiele, zabrawsy w kobiele, ponieśmy Panu.

Ja najpierw na co mnie stać, co mogę mieć u siebie, cielątko * Zaniosę mu. A ty Kuba co das? Kuba. Oto dam Mu pstre kozłątko. * Banek. Toć ja na ofiarę kapłonów Mu parę tłustych zaniosę.

Griger. * A ja skopa najlepsego Temu Panu nie będę załował. *

Wojtek. Tyś pan; ja jako ubogi, jagniątko Mu będę ofiarował. * Walek. Ja geśi kilkoro. Janek. A ja sześcioro dam kurcąt młodych.

Bartos. Maciek Mu tez da jedyków z parę; Tomek kackę i kacorę; * Symek z Antkiem na klusecki mąki dadzą Mu choć po pół wora: * Stach Mu tatarcanej, a Sobek ja glanej kasy przyniesie.

Wy tez drudzy dajcie, co się któremu z was będzie podobało. * Przyjmiej Ten Pan wszystko, który tak za wiele jako i za mało * Zapłaci stokrotnie; tylko Mu ochotnie dajcie, co macie.

Parobcy tez, jeśli będą chcieli przejść się do Betleem z nami, * Tedy trzeba, zeby i ci nie chodzili z próznymi rękami: * Lec kazdy dla

Tego Panica małego, przyniósł co z sobą.

Parobcy. Dobrze! mili gospodarze; prosimy was, niech z wami idziemy * Przywitać to Paniątecko; juz Mu się na dary zdobędziemy: * My, co nie nie mamy, Dzieciątku zagramy, na cem kto umie.

Jadamek. Mam ja w domu sumne jabłka i gruski, to Mu na opałce * Grusek kope, drugą jabłek tez zaniosę; a ty Mu w kobiałce * Jaj świezych z pół kopy weź z sobą do sopy, na poleweckę.

Pawełek. A ja na tę poleweckę daruję Mu garcek polewany. * Jędrek. To ja łyskę. Fracek. A ja miskę. Kuba. Ja zaś wezmę Mu słodkiej śmietany: * Ty mleka

dzbanusek, a ty weź garnusek masła młodego.

Pieś. Ja Mu będę ofiarować miodu scerej patoki faseckę; * Idko. Ja mędrzyków z kilkanaście; Krystek. A ja Mu dam z koprem gomuleckę: * Misiek. A ja naostatęk, wabiów kilka klatek, daruję Panu.

Bartos. Nu toście już podarunki należycie wsyscy rozrządzili; * Teraz trzeba, żebyście je jak najprędzej bracia poznosili: * Idźcież, za pas nogi zatknąwszy, niech drogi cas nam nie ginie.

Pasterze z Parobkami. Jużeśmy się wsyscy ześli; idźmyż teraz, przywitajmy Pana. Bartos. A słuchajcie, jak tam przyjdziem, upadnijcie zaraz na kolana. * A po-

tem wasemi ciałami grzesznemi bijcie przed Panem.

Symek. Ucynimy tak, jak mówis miły Bartos; tylko cię prosimy, * Chciejże ty być oratorem od nas wszystkich, bo my nie umiemy * Jakoby Go witać; ty umies, boś cytać ucył się w skole.

Bartos. Mniejsza o to, tylko idźmy; nie bawmy się; tędy bracia droga. * Walek. Tam to pono Bartos idziem, gdzie się błyscy jasność ona sroga. * Bartos. Tam bracia idziewa, wkrótce tam staniewa, z Boską pomocą.

Ot ześmy tu; teraz nuze kazdy dobądź podarunku swego * Z swej kobiałki. Matus. A kędys Pan? wsak nie widać domostwa zadnego. * Bartos. Oto w tej stajence.

Maciek. Cóż zaś tam Panience ma być spocnienie?

Bartos. Tamci pewnie; wnijdźcie jeno, a ze tak jest, na ocy ujrzycie. * Cóż skłamałem? cym powiedział prawdę? jakże? co na to mówicie? * Kłękniście porządkiem, przed świętem Dzieciątkiem, a mówcie ze mną:

Zawitajże, powitajże, Dzieciątko wielki Królewicu: * Nieba, ziemi i wsech rzeczy najprawdziwszy nas wszystkich dziedzicu; * My Twoi poddani na nędze skazani, za grzech Jadama. .

Ciebie Pana mościwego i Dziedzica nasego witamy; * Tobie pokłon nas poddański, jako Panu oddając, rzucamy * Się pod Twe nó-

zecki, w święte pielusecki, Twe uwinione.

Dziękujemyć po tysiäckroć za tak wielkie dobrodziejstwo Twoje, * Ześ Ty Sobie będąc Panem, Bogiem, Stwórcą, na wszechmocność Swoję * Nic nie respektował, aleś się darował, nam mizerakom.

Porzuciłeś ślicne niebo, tak piękniemi osute gwiazdami; * Opuściłeś i Janiołów, a tu między temi bydlętami * Racys leżeć w złobie, mogąc wszelką Sobie zrobić wygodę.

Robak biedny ma swój kącik, mają swoje łożyska zwierzęta; * Ryby w wodzie lochy, gniazda w krzakach mają wygodne ptasęta: * A Ty, Pan stworzenia wszystkiego, skłonie-
nia słusnego nie mas.

Nie mógłżeś se to przynajmniej

cieplej jakiej obrać izdebecki; * Nie te sope gdzie na sianku leżą, musis drzeć bez pościłoECKI: * A tu ze- wsąd wieje, biedkę cię zagrzeje, ten osioł z wołem.

Ale ześ sam tak chciał, tak się świętej Twojej podobało woli, * Cierpiąc nędzę, byleś tylko wyzwoliwszy nas ludzi z niewoli * Carta przekłętego, w niebie nas na jego osadził miejscu.

Bądźże Panie za tę łaskę od wszystkiego pochwalon stwórzania, * Ze przez Ciebie z Bogiem Ojcem pojednani, naszego zbawienia * Pewni być możemy, jeśli żyć będziemy, tak jak należy.

Jakże Ci to odwdziecemos? jak za to Ci Panie oddamy? * Ty wiesz lepiej, że zawdzięczyć byś na miazgę

zbił nas nie zdołamy: * Więć na jakie stanie nas podarki, Panie! takie dajemy.

Przyjmijże je wdzięcznie od nas; wsak wiesz, ześmy ubodzy pastusy; * Na cośmy się mogli zdobyć, toć dajemy, chętnie z serca, z dusy: * Wybac, naostatek, patrząc nie na ditek, lecz chęć dających.

Póďtez też i wy parobcy, a na waszej muzyce zagrajcie, * A którzy z was podarunki jakie macie, to je też oddajcie: * Kładźcie je ostrożnie, a wy też nabożnie grojcie Dzieciatku.

Nie ciśnijcie się jako bydło pod sam cebuch z swojemi basami; * Ty zaś Jaros i z Kasperkiem z drugiej strony stańcie ze skrzypkami: *

A ty Sobku chudy, podle nich graj
w dudy, a zgadzajcie się.

To juz nam nic nie zostaje, tyl-
ko jesce zebyśmy ślicniuchne * To
Dzieciatko pozegnali, niz pójdziemy
i Jego Matuchnę * I staruska tego,
a potem do swego sedł kazdy domu.

Więc klęknawszy mówcie za mną:
zegnamy Was nase święte Pań-
stwo, * My pastusi z parobkami,
wierne Wasych Miłości poddań-
stwo; * Juz od Was idziemy, bo się
tez spiesimy do nasej trzody.

Wprzód jednak: niz stąd pój-
dziemy, prosimy was a najbardziej
Ciebie, * Utajony w małym ciałku
Wielki Boze, aby nam na chlebie *
Nigdy nie schodziło, wszystko się da-
rzyło, po nasej myśli.

Lec to fraska; o coś więcej pro-

simy Cię nas Boze Jedyny: * Ucyń-
ze to dla Staruska tego i Twaj Ma-
tuchny przycyny: * Jak światu
pomrzemy, niech z Tobą żyjemy na
wieki w niebie.

Juzze idźmy; a kto się nas w dro-
dze pytać będzie, skąd idziemy, * To
co się stało w Betleem, o tym Panu
kazdemu powiemy: * Ze się Bóg
narodził, by nas wyswobodził od
wszego złego.

KOLEDA 8.

A to co ziemnianie! * Bóg leży
na sianie: * Leży, leży Dzieciate-
czko, * Śliczne miłe Paniateczko, *
Do ludzi się uśmiecha.

Pasterze weseli, że Boga ujrze-
li: * Podarunki Mu składają, * Przy-

śpiewują, przygrywają, * Z wielką
wszystkim uciechą.

I my tam pójdziemy, cieszyć się
będziemy: * Zaśpiewamy piosnkę
społem, * Uderzymy o żłób czołem, *
Ucieszymy Dziecinę.

Ale cóż Mu damy, kiedy nie nie

mamy: * Ja barana poprowadzę, *
A ja koźlę na się wsadzę * Oddamy
za zwierzynę.

A potem przy żłobie wyskoczymy
sobie: * Hoca, hoca bracia mili, *
Ucieszmy się przy tej chwili, * A ko-
chajmy Dziecinę.

K O Ł Ę D A 9.

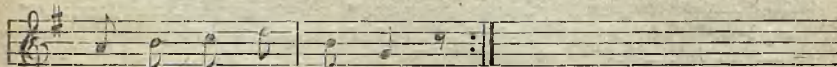


A wczó - ra z wie - cza - ra, z nie - bieskie - go dwo - ra,



z nie - bie - skie - go dwo - ra.

Przy - szła nam no - wi - na;



Pan - na ro - dzi Sy - na.

Boga Prawdziwego, * Nieogar-
nionego * Za wyrokiem Boskim, *
W Betleem żydowskim.

Pastuszkowie mali, * W polu
wtenczas spali, * Gdy Anioł z pół-
nocy, * Światłość z nieba toczy.

Chwałę oznajmując, * Szopę po-
kazując, * Gdzie Panna z Dziecią-
tkiem, * Wołem i oślątkiem.

I z Józefem starym, * Nad Je-
zusem małym, * Chwałą Boga te-
go * Dziś narodzonego.

Natychmiast pastuszy, * Radzi
z drogiej duszy, * Do onejto budki, *
Bieżą wzięwszy dudki.

Chcący widzieć Pana, * Oddają
barana, * Na kozłowym rogu, *
Krzyczą chwałę Bogu.

Sam śpiewa i będzie * Ludziom

po kołędzie, * W żydowskiej kraj-
nie * O cudownym Synie.

Niebiescy duchowie, * Z daleka
królowie. * Pragnąc widzieć swego *
Stwórcę Przedwiecznego.

Dziś Mu pokłon dają, * W ciele
oglądają, * Z Czystą Panną w szo-
pie, * To maluczkie Chłopię.

Cieszą podarkami, * Więc i pro-
sneczkami: * Witaj Zbawicielu *
I Pocieszycielu.

Witaj Królu nowy, * Synu Da-
widowy: * Ty masz nas wybawić *
I w niebie postawić.

W otchłaniach Ojcowie * I Pa-
tryarchowie, * Dawno Cię czekali,
Rorate wołali.

O szczęśliwy żłobie, * Gdy Me-
syasz w tobie, * W pieluszkach zwią-
zany, * Z dawna obiecany.

Jezu najmilejszy * Ze wszech
najwdzięczniejszy, * Zmiłuj się nad
nami, * Grzesznymi sługami.

K O Ł Ę D A 10.

A witajcież pastuszkowie, toć go-
ście mili * Bóg wam zapłacić, żeście
nas tu dziś nawiedzili. * Hej, hej
dzisiaj zbyt rano, dzisiaj zbyt rano *
Pasaliśmy tam nad smugiem, gada-
liśmy jeden z drugim, * Tu nam ka-
zano, tu nam kazano.

O tam, słyhać między ludźmi
i co się dzieje, * Jeżeli mają o po-
koju dalszym nadzieję, * Hej, hej
jam ci strzegł wołów, jam ci strzegł
wołów, * Bartek owiec, Kuba koni,
będzie pokój jako łoni * Głos był
Aniołów, głos był Aniołów.

A o rogatem też bydle, co za wieść
będzie? * Jeśli go też nie ranią głó-
dni niedźwiedzie? * Hej, hej powiem
nowinę, powiem nowinę: * Kiedy
krowa stawia rogi, a wół ryknie,
niedźwiedź w nogi, * Idzie w gęstw-
inę, idzie w gęstwinię.

A które po kryształowej pływają
wodzie * Ryby z sobą, jeśli żyją
w wielkiej swobodzie? * Hej, hej to
coś od bydła, to coś od bydła, *
Ryby z sobą jak najlepiej, lecz ich
często dużo tępi * Wydra przebrzy-
dła, wydra przebrzydła.

A tym, którym lądy Swe dała
ręka Trójcy święta? * Jeśli z sobą
w zgodzie żyją małe ptaszęta? * Hej,
hej te się nie trużą, te się nie tru-
ją. * Kozioł z wilkiem, lew z sarną,

a sum z rysiem między drzewy. *
Współ z nią żyją, współ z nią żyją.

Jeśli też pokój chowają z sobą te
zwierze, * Jeśli summa współ z wil-
kiem trzyma przymierze? * Hej, hej
zgoda jest wszędy, zgoda jest wszę-
dy. * Z indykami igra kura, tchórz
im stanie za patrona, * Nie trzeba
grędy, nie trzeba grędy.

Podziękujcież pastuszkowie Me-
mu Synowi, * Który się wam naro-
dził ku pokojowi, * Hej, hej zagraj-
my we flety, zagrajmy we flety, *
Bądź pochwalon dobry Panie, któ-
ryś złożony na sianie, * Za pokój
święty, za pokój święty.

K O Ł E D A 11.

Ażard to gracki, śmierć grzech
w tem, zadała * Naturze ludzkiej,

kontr wypowiedziała: * Na kontra
graćby potrzeba, * By płatki nie
przegrać nieba, * Po gracku do
dwóch niech kto ażarduje, * By nas
śmierć nie ograła.

W raju przy wetach, ta gra się
zaczęła, * Tam szczęścia szalę śmierć
ludziom odjęła: * Któż się tedy re-
zolwuje, * Kto przegranej powetu-
je, * By nas odegrał, których Pance-
rolą * Grzechu, śmierć pozyskała.

Dajcie Triony, dajcie nieba na
tę * Grę losy, kto grać będzie o tę
stratę, * Bo naród ludzki spaszował, *
Pójść w Remis już deklarował, *
Trzeba lepszą po tej, co w tem da-
ła * Śmierć na naszą niedolę.

Ale dziś ze trzech jeden gracko
godzi, * Jedna z trzech Osób Bó-
stwa, gdy się rodzi: * Do dwóch ra-

czy ażardować, * By śmierć gracko
zdewinkować, * Do dwóch dziś bierze,
kiedy dwie natury * Boską
z ludzką przyjmuje.

Daje w tem Bóstwa swego Pan-
cerolę, * W szopie na sianku leżące
Pacholę: * Zakłada się o wygraną, *
Stawia na to złób, łyzy, siano, *
Śmierci i piekła, vae, vae rekontru-
je, * Płatkę nieba odbiera.

Ty za to Bogu, że twoja wygrana
* Dałaś o ziemię! tylko wiązkę
siana: * Wszak wygrał skarb arcy-
drogi, * Na cóż tak nagi, ubogi *
Leży w natury ludzkiej łachmanie *
Chłodno, głodno, Dziecina?

Dwie grackie, co dziś do nich a-
żardował * W jakiej konserwie masz
i gdzieś je schował? * O świecie!
Bóstwem wzgardziłeś, * Człowie-

czeństwo w kąt wtrąciłeś, * Dałeś
dał za Tron szopę; wieszże komu? *
Wtórej Boskiej Osobie.

Idź w Remis sercem i mów: moja
wina, * A naucz cię grać w tę grę
Dziecina: * Daruje ci Swe zasługi, *
Byś wypłacił wieczne długi, *
W które cię wprowadził świat, czart,
śmierć i ciało * Dawszy ci w Ten,
Partaczu

K O Ł Ę D A 12.

Betleem podła miejscina, w niej
się zjawiła Dziecina: * Która Swą
ślicznością i Boską pięknnością * Ma
światu wszystkiemu panować.

Całe niebo z Aniołami, wszystka
ziemia z mieszkańcami * Na przyj-
ście takiego Monarchy nowego, * Co
żywo, wesolą być zechce,

Śpiewają Mu Aniołowie, przygrywają pastuszkowie * Na lirach, piszczałkach, na dudkach, fujarkach, * Wesoło z muzyką tańczą.

Pasterki wkoło biegają, na Dziecinę poglądają, * A z wielkiej radości i przy wesołości * Dyszkantem z Maryą śpiewają.

Skacz i ty babko z młodemi, biegaj w kółko za drugimi, * Nóżkami, rączkami, szukaj afektami * Jezusa małego, miłego.

Uśmiechnęła się Dziecina, że tak wesoła drużyna: * Radaby skakała, z pieluszek wyrwała, * Rączkami, nóżkami przebiera.

Gdy tak wdzięczne pląsy były, mniszeczki się przebudziły: * Łóżeczek odbiegły, do Betleem biegly, * Dziecinę Jezusa przywitać.

Tam przy żłóbeczku usiadły, do nóżek Jezusa padły: * Tu nam żyć, tu umrzeć, tu się zawsze cieszyć, * Z Jezusem Dzieciątkiem Maluchnem.

Tak sobie potem śpiewały, gdy Jezusa kołysały: * Rozpal nas w miłości, chowaj w zakonności, * Niech Ciebie samego kochamy.

Niechże i ja taką będę, u nóżek Twych usiedę, * Przy kolebce Twojej, a w klauzurze mojej * Z Tobą się zamykam na wieki.

KOLEDA 13.

Biegnę z rana zmordowana, * Betleem pokaż mi Pana: * Jest w stajence przy Panience, * Święte Go piastują ręce.

Dziecineczko, Pieścidłeczko, * Witaj Jezu ma Rybeczko: * Synu Bo-



ga, Perło droga, * Witam Ciebie
dzisiaj uboga.

Mój Baranku w róży wianku, *
Lulaj położony w sianku: * Mnie
zbawienie, odkupienie, * Twe przy-
niosło narodzenie.

Me Pieszczoty, żeś z ochoty *
Przyszędł, lulaj Jezu złoty: * Już
zawierasz Swe oczęta, * Lulaj Dzie-
cineczko święta.

Pomnij na mnie me Kochanie: *
Niechże Cię tu chwale, Panie: *
Niech i w niebie chwale Ciebie, *
Choć nie dla mnie, daj dla Siebie.

KOŁĘDA 14.

Bóg Dziecina w żłobie leży, * Na
tem zimnie bez odzieży; * Rzecz od
wieków niesłychana; * Sługa z Pana.

Pójdźmyż wszyscy na te dziwy, *
Gdzie Bóg człowiek ledwie żywy. *
Drży Niemowlę, mróz srożeje, * Nikt
nie grzeje.

Koral jagód wybledniały, * Róże
lica zawiędniały, * Kryształ w o-
czach już się ścina, * Panny Syna.

Skoczmy rześko po pacholę, * Nie
chuchaj Nań z osłem wole; * Za-
grzejem to Dziecię, dziatki, * W do-
mu Matki.

Tatuleńku po koledzie, * Niech
u ciebie Jezus będzie: * Niesieć da-
ry na Swem łonie, * Na twe skronie.

Z tem Dzieciątkiem dzieciom
Twoim, * Pozwól Matko być weso-
łym. * Zabawiem się, poigramy, *
Potańcujem, zaśpiewamy.

KOLEDA 15.

Bóg się na świat zjawił, * Aby
lud Swój zbawił, * Szczęśliwie, *
Ludzkie ciało z nędzą w czasie *
Wzięło Boskie Słowo na się, * O dzi-
wie!

Już nie w majestacie, * Ani
w drogiej szacie, * Okryty: * Leży,
w żłóbku na sianeczku * W ludzkim
nieznacznem ciałeczku, * Bóg skryty.

W stajence ubogiej, * Przy Ma-
teńce drogiej, * Przebywa. * Śliczne
Boskie Dzieciąteczko, * Maluteńkie
Paniąteczko, * Spoczywa.

Już śpi, już się śmieje, * Już płą-
cze, już ziej, * Mży oczy, * Ach,
człowiecze! toć to dziwy, * Pan nad
pany, Bóg prawdziwy, * Łzy toczy.

Cud to niepojęty, * Jako ten Pan
święty, * Wszedł w pęta! * Drż na

mrozie; ogrzewają, * Chu chu chu
chu, nań chuchają, * Bydłeta.

Czego nie uznali * Ludzie źli,
zuchwali, * Poznają * Wolek, wo-
łek, oj dwurogi, * Osieł biedny, człek
ubogi, * Kłękają.

KOLEDA 16.

Bóg wam zapłać! Panie Gospo-
darzu za tę kolędę, * I wam także
moja Gospodyńko, niech się tak sta-
nie: * W domu i na polu, w ogrodzie,
na roli, * Jabłka, pszenica, owies,
jarzyca¹⁾).

Każda krówka niech się wam o-
cieli, zber²⁾) mleka dawa, * Każda
kurka trzy razy kurczątką w roku
oddawa. * Świnie i prosięta, jagnię-

¹⁾ Jare żyt. ²⁾ Ceber.

ta, cieleta, * By się mnożyły a tłuste były.

Góra wasza, stodoła, sypanie niech pełne będą, * Konie także i wasze źrebięta, niechaj wierzgają: * Wszelkie zatem szczęście, daj to Panie Boże, * Gospodarzowi dobrodziejowi.

Gospodyńce, dziatkom, przyjaciółom, zdrowie daj Panie! * Niechże każdy od Pana Jezusa łaski doznaje: * Parobek i dziewczka, poganiacz, pasterka, * By się cieszyli, a was słuchali.

K O Ł Ę D A 17.

Chara Deum soboles uczciwe Paniatko, * Leżysz inter armenta veluti jagniatko. * Byś człowieka przywrócił pristino honori, * Qui comparatus erat jumentis z obory.

Salve pia Genitrix, Najświętsza

Marya, * Matką i Panną jesteś sine invidia. * Tyś nam Deum zrodziła hominis w osobie, * Pro salutis Auctore dziękujemy Tobie.

O Mater Virginei ozdobo pudoris, * Niech Cię wychwala język Angelici oris. * Panną będąc poczęłaś, Virgo genuisti, * Panną po narodzeniu filii mansisti.

Boże nasz involute carne puerili, * Ciebie omnes wyznawamy cum prece humili. * Wołając miserere, miserere nobis, * Matką Boską z Józefem orate pro nobis.

Abyśmy Deb nato ochotnie służyli, * Jemu laudes debitas na ziemi pełnili. * Prosząc od Niego pacem, niech zawita wszędzie, * A po śmierci omnibus salus niech przybędzie.

K O Ł Ę D A 18.

Chato bydlęca zazdrościć ci trzeba, * Że Ten, którego nie dosięgły trony * Spoczywa w tobie dziedzic ziemi, nieba, * Ledwo przyjęty, ubogo złożony.

Nie przyjął świat Zbawcy, biadam z Apostołem, * I tylko Mu służy biedny osioł z wołem. * Narzekać trzeba, na niewdzięczne syny, * Pan nieprzyjęty od własnej dziedziny.

O wy Jasełeczka, jakżeście szczęśliwe, * Gdy piastujecie Boga i człowieka, * My Mu w przybytek dajmy serca żywe, * Tych od nas pragnie, tych jedynie czeka.

Uczyńmy ochoczo dla Boskiej Dzieciny, * Ze żłóbka do serca niech ma przenosiny; * Aby tam znalazł

dla Siebie dar luby, * Wiernie przysięgłe chowajmy Mu śluby.

Jeżeli Go znamy Stwórcą wszech rzeczy, * Że wszelkie dobro, mamy z Jego ręki, * Więc winnej dani, niech Mu nikt nie przeczy, * Godzien wszak Dawca, każdego odwdzięki.

Aczkolwiek dar wszelki od Niego pochodzi, * Cóż to jest, że w stajni ubogo się rodzi? * To narodzenie, świat cały zbogaca * Raj utracony stajnia nam przywraca.

Cieszymy się wielbiąc, narodzenie Boże, * Wszak korzystamy z łask Jego zamiaru, * Mamy z Nim wszystko, bo Ten wszystko może, * Który jest Dawcą wszelakiego daru.

W powinnej daninie, darujmy Mu serce, * Ucieszym na ziemi, Pana w poniewierce. * Za hołd wdzięczno-

ści śpiewajmy Mu pienie, * Za to przedziwne Jego narodzenie.

Czemże my ludzie Tobie, wielki Panie * Ten dar Twej łaski, zawdzięczyć zdołamy, * Żeś przyszedł do nas w niemowlęcia stanie, * Że Zbawiciela świata w Tobie mamy?

Za zbytek dobroci, śpiewać Ci będziemy, * Lulajże a nie płacz, my płakać będziemy. * Zasypiaj mile, serc naszych Pociecho, * Zasypiaj, takie posyłajmy echo.

KOLEĐA 19.

Chwała Bogu w wysokości, * Chwała na ziemskiej nizkości; * Tak Aniołowie śpiewają, * O przyjsściu Pana znać dają.

Chwała Panu naszemu, Nowona-

rodzonemu; * A wam pokój na tej ziemi, * I życia i zdrowia życzymy.

Błogosławieństwa na ziemi, * I życia wiecznie z Świętymi. * Niech Wam Nowonarodzony * Chojnie ze swoich łask udzieli.

Abyście wszyscy najdłużej żyli, * Bogu naszemu wiernie służyli; * Bo to Pan, On da wam:

I życie i zdrowie, pieniądze, dobytek, * Błogosławieństwo na ziemi, * I życie wieczne z Świętymi.

KOLEĐA 20.

Co jest tego za przyczyna, że się Słowo rodzi * W czasie na świat z Matki, które z ust Ojca pochodzi * Przedwiecznego, który słowem świat stworzył i ziemię, * Słowo zesłał, a-by ludzkie przemówiło plemię.

Niemota to na człowieka ciężka
padła była * Kiedy przez dyskurs
ciekawej Ewa wykroczyła: * Słowo
było wymówione początkiem do zle-
go, * Trzeba było dla naprawy Sło-
wa Wcielonego.

Dokument to jest miłości prze-
ciwko stworzeniu * Boga, że się tak
uniżył w Swojem narodzeniu: * U-
krył Bóstwa Swoją majestat w ma-
leńkiem ciałeczku, * Dał się poznać
człowiekowi w bydlęcym żłóbeczku.

Uważ proszę świecie, co to Bóg
czyni dla ciebie, * Ustępuje ganie-
nieba, sam się w plewach grzebie; *
I będziesz tak niewdzięczny, iż nie
uznasz tego? * Nie będziesz kom-
pensował dobra tak wielkiego?

Zdumiewaj się na tak wielkie za-
datki miłości, * Do wzajemnej po-

czuвай się Bogu uczynności; * Da-
ruj serce uniżone w rekompensę Bo-
gu, * Strzeż się grzechu jak zarazy
i złego nałogu.

Ćwicz się w cnotach, popraw ży-
cie, chowaj przykazania, * I pilnego
w nabożeństwie dokładaj starania: *
Chroń się świata obłudnego i jego
marności, * Kontent będzie Jezus
z takiej od ciebie wdzięczności.

Zakonniku a ty ubogi, co też od-
dasz Panu Twemu, * Dla zbawienia
twego w stajni w żłobie leżącemu? *
Daj przysięgłe posłuszeństwo, czy-
stość i pokorę, * A tak szczerze Je-
zusową wzbogacisz oborę.

Ubóstwo, szczerość, cierpliwość
i ściśle milczenie, * Skromność w o-
czach, statek w myśli, ciała umar-
twienie * Chowaj, a tak Maleńkie-

mu podobać się będziesz, * I doskonałości takiej z ochotą nabędziesz.

Teraz Ci już zaśpiewawszy wesoło mój Panie, * Dobrą wolę i pragnienie dając na posłanie; * Serce czyste i skruszone przyjmij po kołędzie, * Tobie chwała, nam zaś żywot wieczny niechaj będzie.

K O Ł Ę D A 21.

Coście nieba straciły, to świat nie ogarnie, * Pustki Boga złowiły i Pasterza owczarnie. * Darmo gwiazdy świecicie, na stratę się żarzycie, * Żyć Mu z nami ziemianami, żyć Bogu nie marnie. •

Co zamyslał od wieków, to wykonał w czasie; * Sercem przylgnął do człeka, kształt jego wziął na się. *

Nieobjęty drobnieje, Wszechmogący maleje; * Żyć Mu z nami ziemianami, wszakże podoba się.

Zbiegajcie się niebiescy Książęta, Hetmanie, * Mocarz nieba w powoju, Bóg Dziecina w łez znoju, * Być Mu z nami ziemianami, jak u źródła łani.

W zimnej chacie trętwieje, szturm roztwiera wrota, * Delikatne łzy sieje ubogi sierota: * Co doświadcza to chwali, w niedoli się nie żali, * Żyć Mu z nami ziemianami, żyć Bogu ochota.

Na niewczasy hartuje serce wdzięczności, * Ludziom niebo daruje nam w stateczności: * Rączki do Matki sili, do pokarmu się kwili, * Żyć Mu z nami ziemianami, to Jego słodkości.

Gminem serca ludzkości przystawajcie mili, * Z całym rzućcie się światem, niech zna Boga świat, bratem; * Życ Mu z nami ziemianami, jako w złotej chwili.

W Betleemskiej brożynie, kto głowy nie zwije, * Serca nie da Dziecinie, nie godzien że żyje: * Cukier Jezus w słodocy, głos Marpejski dziedziczny, * Życ Mu z nami ziemianami, Jego delicye.

K O L Ę D A 22.

Coś nowego na Nowy Rok; słuchajmy a czempredzej w skok * Z naszej pospieszmy doliny, obaczyć, co za nowiny, * Na nowy rok.

Miało być coś nowego i w cielesubóstwionego * Między ludźmi i by-

dlęty, od którego świat zaczął * I nowy rok.

Już to tydzień jak się stało, gdy się światło pokazało * Nad szopą w Judzkiej krainie, gdym w mocy siedział na tynie. * Już nowy rok.

Słychać było melodyę, pewnie, że Panna Syna powiła, * Ta, z której ziemia, Anieli, pasterze byli weseli * Na nowy rok.

Aż słyszę, że jak w organy miłszy głos, niżli membrany, * Tam tylko wtór prosty mają, tu zaś po Anielsku grają. * Szczęśliwy rok.

Słychać było melodyą, pewnie, że nie jak wilcy wyją; * Miał każdy swą partyturę, głos podnosząc coraz w górę; * Wesóły rok.

Waśko paś owce na tłoku, Chryć był natenczas przy miechu, * Gryl

za kosy na ugorze, Iwan gniótl doj-
ki w oborze; * Obfity rok.

Fedor, Kuźma wtenczas spali;
Kisiel, Kuchał w karty grali; * Łu-
pek bryndzę tłoczył w fasy, Jurek
nadziewał kiełbasy, * Hej tłusty rok.

Jak się o tem dowiedzieli, że są
nad szopą Anieli * I na skrzypcach,
na oboi grają, Waśko dudy stroi. *
Hej nowy rok.

Cieszą się postronne kraje, gdy
im słyszeć dostaje, * Iż zawitał
w ludzkim cieie, a stąd na ziemi
wesele * Na nowy rok.

Całe niebo swe muzyki, trąby we-
sołe okrzyki * I inne posyła stroje,
grając Panu i w oboje * Na nowy
rok.

Wtem Chryć prędko do fujary;
Grygiel zaś dobiera miary; * Fedor,

Kuźma, Kisiel, Kuchał, co siły miał,
w dudy dmuchał. * Wesoły rok.

Panna i Józef się śmieje, wół
z osłem Dziecinę grzeje; * Których
i Anielskie granie, rozśmieszyło mi-
ły Panie * Na nowy rok.

Lecz że Mu się owe trele, trwogą
stały, mówić śmieie * Każdy o Je-
zusie może: posłał Mu świat twarde
łoże * Na nowy rok.

Łzami Mu powieki płyną, Ma-
tka stoi nad Dzieciną; * Mojżesza
Go lud katuje, dobry nam wiek o-
biecuje * Na nowy rok.

Tego fortunne fluenta, niech
spłyną Dziecino święta; * W rodo-
wite nasze rzeki, niechaj spłyną zło-
te wieki * Na nowy rok.

Niech w Twoim żłóbku jak na-
wie, spływają na nas łaskawie, * Po-

kój, obfitość annony, za nasze mizerne tony, * Na nowy rok.

KOLEDA 23.

Co to nowego, * Niesłychanego! *
Anieli śpiewają, * Wesoło się mają, * Hopsasa!

W Betleem mieście, * Narodziło się *
Z panienki przeczystej, * Dzieciatko szlachetne, * Hopsasa!

My tam tam pójdziemy, * Dary weźmiemy, *
Kęs chleba jasnego, * Barana tucznego, * Hopsasa!

My was dzierzymy, * A nie puścimy, *
Aż nam dacie piątek, * Bo obyczaj jest tak, * Hopsasa!

KOLEDA 24.

Co to za gość, co za Dziecię *
W szopie leży? czy nie wiecie? * O

biedaź, o biedaź moja, o biedaź moja!

Ten to, który Salwatorem * By był, stał się dezertorem * O biedaź i t. d.

Z nieba na świat dla nas schodzi, *
W pustej szopie dziś się rodzi. * O biedaź i t. d.

Patrzcie serca co się dzieje, *
Jezus w szopie leżąc, mdleje * O biedaź i t. d.

Ostre sianko trze Dziecinę, *
Ciało i członki niewinne; * O biedaź i t. d.

Rączki, nóżki posiniały, *
Śliczne oczka łzy zalały * O biedaź i t. d.

Jezusowe wszystkie sprzęty, *
Cztery ściany, żłóbek piąty * O biedaź i t. d.

Nie masz ognia zagrzać wody, *

Leżą wkłóło śniegi, lody, * O bieda-
daż i t. d.

Patrzac na to, Józef wzdycha, *
W Matki sercu krew usycha. * O
bieda i t. d.

Jeść Dzieciatku dać nie ma co, *
Trzeba kupić, nie ma za co * O bie-
da i t. d.

Piersi dając oplakuje, * Jezuso-
we łyzy tamuje. * O bieda i t. d.

Ach krwi moja, moje Dziecię, *
Lulaj, lulaj moje życie * O bieda
i t. d.

Nie płacz, nie płacz Serce moje, *
Bo ja piję te łyzy, Twoje. * O bieda
i t. d.

Patrz kto kochasz Pańskie ży-
cie, * Na Jezusa, na to Dziecię *
O bieda i t. d.

Mów: Twe Jezu życie takie, *
A moje tak ladajakie * O bieda i t. d.
Daj, być serce me służyło, * By
na wieki nie mówiło: * O bieda i t. d.

KOŁĘDA 25.

Co to za odmiana wielkiego Pa-
na, * Głoszą z nieba Anieli: * A to
co? ho ho ho! * Żłób majestat nie-
skończony, * Przed którym klękają
trony * Tego Panięcia. * A to co?
ho ho ho ho ho ho ho!

Przyjdą Królowie i Monarcho-
wie, * Pokłon oddać Panięciu * A to
co? ho ho ho! * I pasterze i ptaszę-
ta, * I wszystkie dzikie zwierzęta *
Tego Panięcia. * A to co? ho ho ho
ho ho ho ho ho!

Pan idzie z nieba, czołem bić trze-

ba, * Ludziom wszystkim na ziemi: *
 A to co? ho ho ho! * Godzien od
 nas wielkiej chwały, * Bóg i Człó-
 wiek, Pan nie mały, * Bo nieba
 i ziemi. * A to co? ho ho ho ho ho
 ho ho ho!

Pan z nieba idzie, świata obłu-
 dzie, * Oddać Vale należy * A to
 co? ho ho ho! * Dobrze służyć Panu
 temu, * Który nam nie po złotemu *
 Wiernie płacić będzie. * A to co?
 ho ho ho ho ho ho ho!

Żaden mieć głodu nie będzie, ni
 chłodu * U nowego Panięcia, * A to
 co? ho ho ho! * Szata łaski wnet
 okryje, * Szczęśliwy ten, który ży-
 je * Na dworze Panięcia. * A to
 co? ho ho ho ho ho ho ho!

Prędko wysłuży i szczęścia plu-
 ży, * Hej na służbę Panięcia * A to

co? ho ho ho! * Serca wszystkich
 kontentuje, * Każdy kto chce to
 wetuje * Co stracił na świecie. *
 A to co? ho ho ho ho ho ho ho!

Bóg ci to widzę, więc się już brzy-
 dzie * Świata tego marnością. * A to
 co? ho ho ho! * Dobra służba, re-
 kompensa, * I na całą wieczność
 mensa, * Tego Panięcia. * A to co?
 ho ho ho ho ho ho ho!

Wszystkich nas, Panie, Wieczny
 Hetmanie, * Przyjmij za sług ży-
 czliwych * A to co? ho ho ho! * Wie-
 cznie Ci służyć będziemy, * Za to
 nieba nie miniemy, * Wszak tak
 nasz Panie.

KOLEDA 26.

Cóż się to dzieje! czyż to na ja-
 wie * Wdzięcznym widokiem serce

me bawię? * Dziecię leży bez odzieży, * Kalwakata z nieba bieży, * Tłum ku nam Aniołów.

Dość w lichej szopie i opuszczonej, * Na wiatry ze wszech stron wystawionej. * W szczupłym ciałku Bóg się mieści; * Panna Syna tuli, pieści * Cud wprzód nieznany.

Jakże nie patrzeć na ten cud z nieba? * Więc nam też spieszyć do szopy trzeba; * Któremu przez czas tak długi * Bydłęta świadczą usługi; * Wół, muły chuchają.

Patrzaj stworzenie na takie dziwy, * Że Bóg zastępów, co bywał mściwy, * Miasto ognia, siarki, kuli, * Do Mateńki się Swej tuli, * By był byt zmieniony.

Sama natura dziwić się musi, * Na co i piekło jadem się krztusi, *

Że Panna matką zostaje, * Zdrowie przez płód świata daje, * Świat w kwiat kształtując.

Więc już dziś zrzucaj grube Twe szaty * Córkę Syońska, a strój się w kwiaty: * Z pastuszkami witaj Pana, * Poprawiając w żłobie siano, * Wal, pal ofiary.

A za te Twoje życzliwe chęci, * Bóg cię mieć będzie zawsze w pamięci: * I już na dokument tego, * Pozwalać ciałeczka Swego * Rznąć wiać bezpiecznie.

K O Ł Ę D A 27.

Cóż takiego? dla Boga! wielka na nas tu trwoga * Zewsząd widzę nadchodzi; ktoś nas oszukać godzi. * Nie praw Bartosu, nie puszczaj gło-

su, * Dyć się nam tu zaśpiewać
godzi.

Wszakże w szopie Anieli, śpie-
wali se weseli, * I ubodzy pasterze
grali skoczno na lirze; * I my śpie-
wajmy i wykrzykajmy, * Niech z nas
każdy głosu dobierze.

Tylko ochrapiał Bartos, a Wa-
wrzek śpiewa przez nos; * Szymek
zaś krzywi gębę, ja też śpiewać nie
będę; * Więc spocząć trzeba, prze-
kąsić chleba, * Niech sobie tu do-
brze usiedę.

Siedzący zaś zagrajmy i zgodli-
wie śpiewajmy; * Tylko przecie słu-
chajcie, lada czego nie bajcie; * Słu-
chaj Bartosie i Krzywonosie, * Ze
mną głosy dobrze wydajcie.

Teraz bracia krzykajmy, hoca,
hoca, wołajmy; * Niech się cieszą

panowie, my jako ich sługowie, *
Ochoty dodajmy, szklanki spełniaj-
my * Za wszystkich Panów naszych
zdrowie.

Wiwat, wiwat wesoło, gdy się
nam grzeje czoło, * Prędko bracia
spijajmy, hoca, hoca płasajmy, *
Hoca hoca hoc, hoca hoca hoc, * Nie
będzie się nam enąć i przez noc.

Ale się spieszyć trzeba, bo już
śnieg pada z nieba; * Więc nam za-
sypie drogę, w nocy chodzić nie mo-
gę: * Pij prędko bracie, to i ja za
cię * Spełnić szklankę za zdrowie
muszę.

Wiwat, wiwat Panowie, już ma-
my dosyć w głowie, * Bośmy sobie
podpili, pięknie się ucieszyli; * Więc
przepraszamy, dzięki składamy, *
Żeśmy sobie tu pozwolili.

Niechże Jezus maleńki, wyciągnie swe ręceńki, * Przeżegna z miłością; życzym tego Ichmościom, * By sto lat żyli, łaskawi byli, * Na nas z swojej szczodroblowości.

K O Ł Ę D A 28.

Co za nowina, że Bóg Dziecina, na świat się narodził. * Pan Dobry, Święty i Niepojęty, lud Swój oswobodził.

Czegoż nam trzeba, gdy już i nieba chwałę wyśpiewują, * Że od poranku, w szopie na sianku, Zbawcę wynajdują.

W moment tak miły, gdy nasze siły, razem z pastuszkami, * Witają Pana, nucąc od rana, pospieszą z darami.

Wszak nas uraczy, gdy kto zoba-

czy, Galilejskiem winem, * Gdy wino z wody, zrobi na gody, zdziwi świat tym czynem.

O wino święte, dajesz ponętę do tej wesołości, * Że śpiewa wdzięcznie, każdy z nas zřęcznie, z serca obfitości.

Poczekajmyż jeno, a pijmy to wino, a miło nam będzie, * Gdy Pan Wcielony, przyjdzie uczczony, wiwat po kołędzie.

K O Ł Ę D A 29.

Cud się zjawił, Bóg się wślawił w Judzkiej krainie; * W jednym słowie któż opowie? dziś na doli nie; * Hej w pustej stajence.

Pan nad pany dziś z ziemiany * Przez dzieciństwo w pobratymstwo * Skoligowany.

Panna rodzi, w wieńcu chodzi;
— cuda wcielone * W Człowieczeń-
stwie i w Panieństwie — dziś uta-
jone, * O dziwne zrządzenie!

Wszech rzeczy Stworzyciel i świa-
ta Zbawiciel * Wśród niewymownej
radości pomiędzy nami tu gości; *
Stąd okrzyki wesela.

Wstyd rumieńcem Oblubieńca
Cnego pokrywa, * Ze Bóg zstępuje
i ciało przyjmuje; — Pociecha ży-
wa * W żłobie spoczywa.

Cud miłości! bo Dziecka kości u-
bóstwione, * Acz świat nie poznaje
ani wyznaje, * Ze z Panny zrodzone.

Dziecię płacze, Matka skacze, Jó-
zef się śmieje; * Bóg się w czasie
mlekiem pasie; — Cóż się to dzie-
je? * Hej pociechy wiele.

Cherubiny, Serafiny i Wy wszyst-

kie Niebiany! * Onej słodyczy, któ-
ryż z was nie życzy * Choć kroplę
skpsztować.

Któryż z Was szczęśliwe Duchy,
widząc dziś owe pociechy * Świata
krwią Jezusową odkupionego i z nie-
woli czarta wyzwblonego, * Nie przy-
zna nam słuszności?

O tak! Wy ogłosiliście, Wy to
nam oznajmiliście, * Ze ów ubogi
a przecież drogi — Nazaretański
Kwiatek dla nas dziatek * Już roz-
kwitł na ziemi.

Drzysz na sianku mój Kochanku
— pieści Staruszek, * Panna ściele
sianka wiele — zamiast poduszek; *
A w górze śpiewanie.

Rączki wznosi i grać prosi; mru-
ga oczkiem, rzuca boczkiem, * Je-
zus Dziecina: że błoga nowina

By Synaczka Panienczka miała
porodzić, * By panieństwo z macie-
zeństwem miało się zgodzić.

A tu wczoraj kompanija tak se
mówiła: * Że Panna Syna na sianku
w żłobie powiła.

Potwierdzają tę nowinę i Anio-
łowie, * Wyspicwują dziś Gloria
wdzięczni posłowie.

Chwała Bogu nieskończona na
wysokości, * Za te miłe charaktery
z swojej litości,

W Nazareńskiej oraz Czystej,
ślicznej Panience, * W gwiazdolitej
dziś słonecznej jasnej stajence.

Pójdźmy widzieć wielki widok
nie dyskurując, * Razem bracia do
Betleem w skok poskakując:

Witać Pannę oraz Matkę Boga

Człowieka, * Bo nas pewnie tam
niebieska zapłata czeka.

Z czymże się tam pokażemy my
pastuszęta, * Gdy nie mamy nic go-
dnego my niebożęta.

Torby próżne, w nich ni sera nic
masz, ni chleba, * Dla Panięcia ze-
ślanego nam wszystkim z nieba.

Weźmy z sobą z trzody naszej
choć po baranie, * Przyjmie od nas
malusieńkie to śliczne Panie.

Wreszcie i serca naszego Mu nie
żałujmy, * Niem Panicza po kołę-
dzie dziś udarujmy.

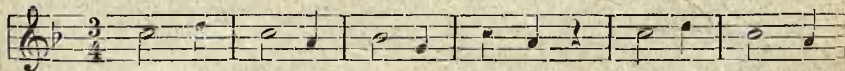
Witaj Panie i Hetmanie, nasz
dar nad dary, * Oto od nas wszyst-
kich przyjmij serca ofiary.

Jeżeli chcesz i tłustego tego ba-
rana, * Niechaj będzie serce nasze
wdzięczne dla Pana,

Czołem bijem przy daninie To-
bie Paniczu, * Pieluszkami skrepo-
wany nieba Dziedzicu.

Niech Ci będzie wieczna chwala
od kompanii * Całej naszej, Józefo-
wi także Maryi.

K O L Ę D A 31.



Dnia je-dne-go o pół-no-cy Gdym za-snął w cię-



zkiej nie-mo-cy. Nie wiem czy na ja-wie czy mi się



śni-ło Ze we-dle mej bu-dy słoń-ce świe-ci-ło.

Sam się czempredzej porwałem, *
I na drugich zawolałem: * Na Ku-
bę, na Maćka i na Kaźmierza, * By
wstali czempredzej mówić pacierza.

Nie zaraz się podźwignęli, * Bo
byli bardzo zasnęli: * Ale ich po
trochu wziął za czuprynę, * By wsta-
li przywitać Boga Dziecinę.

Kaźmierz bowiem wszystko sły-
szał, * Bo na słomie w budzie dy-
szał: * Ale nam od strachu niechciał
powiedzieć, * Na Maćka skazywał,
ten musi wiedzieć.

Nu Macieju, ty nam powiesz, *
Ponieważ ty sam wszystko wiesz: *
Widziałem, widziałem dziwne widze-
nie, * Słyszałem, słyszałem Aniel-
skie pienie.

Bo mi sam Anioł powiedział, *
Gdym na słomie w budzie siedział: *

Nie bój się, nie bój się, Maćku pa-
stuszka, * I jać to i jać to jest Bo-
ski służka.

Zwiastując wesole lata, * Że się
wam Zbawiciel świata, * W Betleem
narodził, tak sławnem mieście, *
Więc Jego czempredzej przywitać
bieżcie.

Niech weźmie Stasiek fujarę, *
A Szymek gołąbków parę; * A Ma-
ciek będzie stał u drzwi z obuchem, *
Bo się tam nie zmieści z swym wiel-
kim brzuchem.

Porwawszy się biegli drogą, *
Gdzie widzieli jasność srogą: * W Be-
tleem miasteczku, gdzie Dziecię by-
ło, * Które się dla wszystkich z nie-
ba zjawilo.

Wbiegliśmy zaraz do szopy, *
Uściskaliśmy Mu stopy: * Jam do-

był fujary a Kuba rogu, * Graliśmy
co żywo na chwałę Bogu.

Stach do brony wiązał strony, *
Sobek skakał jak sparzony: * A Ma-
ciek musiał stać u drzwi z obu-
chem, * Bo się nie mógł zmieścić ze
swoim brzuchem.

Jacek chudy zagrał w dudy, *
A my w taniec wkoło budy: * A ty
też Michale zagraj na flecie, * A za
to koledę dobrą weźmiecie.

Szymek w taniec stroił minę, *
Wymuskał sobie czuprynę: * Bo mu
się zagrzała w szopie czupryna, *
Wyciągnął do kropki pięć garcy wina.

Na niczem nam nie zbywało, *
Z szopy nam się iść nie chciało: *
Aleśmy ustąpić w przedce musieli, *
Gdyśmy trzech Monarchów jadąc
ujrzeli.

Kantyczki.

Pójdźmyż i my tam ostatni, *
Czeka nas tam bal dostatni: * Pa-
stuszków ochota, królewskie dary, *
Które z rąk Jezusa będziemy brali.

KOLEDA 32.

Dobry wam dzień! Gospodarzu
nasz miły; * Już dzisiaj rok, jakeś-
my tu nie byli.

Radzi wy nas bez pochyby widzi-
cie, * Bo niedarmo rękę w kapsie
dzierżycie.

Żegnaj wam Bóg! gospodarzu
nasz miły, * Byście i nam koledę
udzielili.

UWAGA. Kolednicy po prześpiewaniu tej
kolędy, śpiewają osobne kolędy parobkom,
dziewkom itd., które się tu pomija; a na koń-
cu na podziękowanie gospodarzowi, śpiewają
„Bóg wam zapłać.“ Patrz str. 29.

KOŁĘDA 33.

Dokąd pastuszkowie spieszycie w zawody, * Opuściwszy liczne bydła swego trzody? * My spieszymy do tej szopy, * Z której to już lecą snopy; * Cała przeźroczysta, * Wiatr w niej, gdzie chce, śwista. * Ho ho ho ho ho ho itd.

Co czynić będziecie? ciekawość mnie bierze; * Opowiedzcie, upraszam, opowiedzcie szczerze. * Upadniemy na kolana, * Witający z nieba Pana, * Który jest w żłóbeczku, * W Betleem miasteczku * Ho ho ho ho ho ho itd.

Na co instrumenta muzyczne bierzecie? * Czy nie było zostawić w komorze je przecie? * I toć się to może nie przyda, * Wszakże Bartos dobrze dyda. * Kuba dmie na rogu, *

Będzie chwała Bogu * Ho ho ho ho ho ho ho itd.

Czy jakich podarków nie niesiecie Panu, * Każdy według swego pasterskiego stanu? * Damy Mu na co stać chłopu, * Barana, kozę lub skopa: * Mleka lub śmietany, * Serrek podpuszczany, * Ho ho ho ho ho ho itd.

Z jaką ceremonią wszystko odprawicie, * Chcąc przywitać godnie, to niebieskie Dziecię? * Nie traćcie nam darmo czasu, * Chcesz wiedzieć, siedźże w szalasu; * Jak się powrócimy, * Wszystkoć opowiemy, * Ho ho ho ho ho ho itd.

Czy wolny i wspólny mieli przystęp w szopie, * Czy z fukiem i pukiem nie mówiono chłopie? * Nie tylko nie mówiono, * Ale zaraz

przypuszczono, * Choć byli Anieli, *
Stojący tam w biegi * Hi hi hi hi
hi hi itd.

Stąd krzyki i huki i wesołe pie-
nia? * Skąd głosy w niebiosy idą bez
spoczynienia? * Oddaliśmy Dziecią-
teczku * Pokłon, które jest w złó-
beczku; * Stąd sobie wesoło, * Wy-
krzykujem wkoło * He he he he he
he itd.

A dary, ofiary czy daliście prze-
cie? * Czy czołem wesołem przyjęło
to Dziecię? * Jak Dziecina ta mi-
luchna, * I święta Jego Matuchna, *
Tak staruszek mile, * Przyjął w tej-
że chwile. * Hu hu hu hu hu itd.

A na lirze szczerze, czyście grali
Panu, * Płasając, chulając od nocy
ku ranu? * I gra była i śpiewanie, *
Tak, że aż niebieskie Panie * Rącz-

kami klaskało, * Nóżkami tupa-
ło. * Ho ho ho ho ho itd.

A z blizka igrzyska nie zrobili
Panu, * Grając i skakając od nocy
ku ranu? * Gdy Stach blisko czynił
płasy, * Paniczek go łap za wąsy. *
Gdy krzyczeć poczyną, * Śmiała się
Dziecina. * Ha ha ha ha ha itd.

Czy mogę w tę drogę ja się pu-
ścić śmieie, * Do szopy w te tropy
Boga widzieć w ciele? * Spiesz się,
nie przerywaj chwały, * I daj one
przez wiek cały. * Chcemy nieba Pa-
na, * Od nocy do rana. * Ho he hi
ha ho he itd.

KOLEDA 34.

Do nóg Twoich się zbliżamy, u-
padamy * Jezu w tym złóbeczku, *

Złożon na sianeczku! * Byś nas raczył błogosławić * Przytem od szkody wybawić * Trzody, owieczki.

A mój miły wzięwszy Franek obwarzanek, * Stach masła garnuszek * Kuba worek gruszek * Niesie Panu po kołędzie, * Jeśli tego mało będzie * Przydam jabłuszek.

Mazur woła! hojze moja! do oboja, * I do piscalecki, dla tej Dziecinecki: * Zagram ci mu wdzięcznie, miło, * By się z nami uciesyło, * To Paniątecko.

Rusin mówi hałyłuja, pomyłuja * Odnych zakłykaty, druhych poprachaty, * By wsichutko prychodyły, * Knyszy, pyrochy znosyły, * Panu dawały.

Moskalowi gdy znać dano, nakazano: * Kak stupaj batiuszka, rodyt

sia Dytiuszka, * Drugich braty zakłykaty, * Sółdat braty poprahaty, * Stupaj w Betlehem.

Litwin z lasa, jak kiełbasa, hasa, hasa, * Przyprawia boćwinę, by karmił Dziecinę, * A kałuchę kraje palcem, * Kądluch stawia razem z smalcem, * Wiotalis kieptas.

Węgier kusy z olejkami, z kropelkami * Do szopy przybywa, w tór głosu dobywa: * Legem, legem malatana, * Sem prynosim tu dla Panna, * Zdrowe olejki.

Niemiec bieży marsz w te tropy, do tej szopy, * Ach, ach, ach, mejn Kinder in dem grossen Winter, * Ist geboren, auserkoren, * In der Krippe nicht erfroren, * In Betlehem sztal.

Holenderczyk gdy przybywa, z so-

bą wzywa * Poblizsze narody, * Do szopy w zawody, * Angielczyka i Duńczyka, * Kicynenig: wart ein wenig, * Tuch und Gold ist da.

Włoch z daleka nadskakuje, wykrzykuje: * Dovet e syniore, nostro grand amore, * Aportato un bel piatto, * De limoni, makaroni, * Per i bambini.

Hiszpan słucho, w niebo dmucha, koło ucha, * Pyta, czy w Madrycie, narodzone Dziecię, * Valga dios, senior mios, * Tele geros kawaleros, * Sicro meciu.

Francuza choć nie proszono, obaczono, * Mon diu! co się dzieje, w Betleem jaśnieje: * Notr Dam święta Panienczko, * Witam twego Jezuseczko, * Bą żur o bą diu.

Cygan bieży z dary swemi za dru-

giemi. * Furdyt sołonyńka dla Bożoho Synka: * Dziassa prindi dzia kulina, * Pereskoczyt i dolina, * Do Betleemu.

Także żydom nakazano i znać dano, * By Pana witali, do szopy biegali, * Pokłon Jemu oddawali, * Mesyasa wyznawali, * Winnym ukłonem.

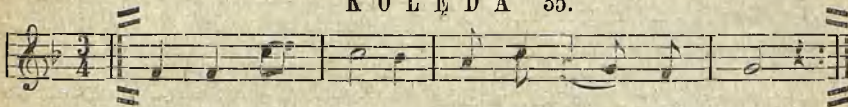
Żydzi mówią: skąd Mesyasz, to Pan nie nasz, * Nie tak On psichodzi, jak w Bublili chodzi: * My Go czekamy wielkiego, * Wy Go macie małego, * Win der Dziciatko.

Łacinnik śpieszy, hukając i śpiewając: * Verbum caro factum, nobis Coelo datum, * Atque genti confidenti, * Et in terra permanenti, * Salus aeterna.

A od Wschodu trzej Królowie,
monarchowie, * Do Betleem jadą,
ofiały swe kładą: * Narodzonego
witają, * Innym ochoty dodają, *
By się cieszyli.

Przyjmijże nas za Twe sługi, na
wiek długi, * Jako Twych podda-
nych, Jezu Tobie danych: * Przyj-
mij i to co dajemy, * Bo się więcej
nie wożemy, * Czem Ci przysłużyć.

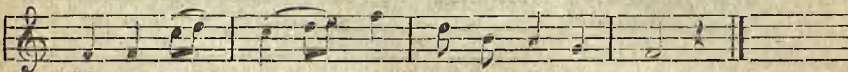
K O L Ę D A 35.



Dzie - ci - na ma - ła Bóg Stwór - ca nie - ba!
A kę - dyż nam go szukać po - - trze - ba.



W sta - jen - ce w Be - tle - em po - wi - ła z we - se - lem



Ma - ry - a Sy - na pię - kna no - wi - na.

Opiekun Józef był ukochanym, *
Ojcem Jezusa był domniemanym: *
Garść siana suchego położył pod
Niego, * W zimnym żłóbeczku, a nie
w łóžeczku.

Małe Pachole! mój Jezu drogi! *
Jakże wytrzymasz ten to mróz
srogi: * Wół z osłem chuchają, parą
zagrzewają, * By Dziecię spało a nie
płakało.

Anioł pasterzów, co trzody strze-
gli * Wzywa, ażeby do szopy bie-
gli: * Pasterze biegajcie, Pana po-
witajcie, * Leży w żłobie w małej
Osobie.

Gdy pastuszkowie głos słyszą ta-
ki, * Iwan porywa z kobielą pta-
ki; * Wojtek wziął dwa skopy, po-
biegli do szopy * Przywitać Pana,
paść na kolana.

Upadłszy wszyscy pod nogi Bo-
ga, * Kuba dobywa swojego roga; *
A drudzy śpiewali, na multankach
grali; * Razem tańczyli, Dziecię
cieszyli.

Potem swe dary ofiarowali, * Co
który przyniósł, Panu oddali; * Jó-
zef i z Maryą za dary dziękują, *
Jezus łaskawy, im błogosławi.

A trzech Królowie ochotnie spie-
szą, * W Betleem w szopce Jezusa
cieszą: * Składają korony, oddają
ukłony, * Króla witają, dary oddają.

Pójdźmyż też i my przywitać Te-
go * Króla nad królmi, Pana na-
szego. * Biegnijmy z ochotą, weźmy
czystość z cnotą; * Oddajmy Temu
narodzonemu.

Bądźże pochwalon nasz Wieczny
Panie, * Któryś złożony na gołem

sianie; * Wszyscy Cię witamy, dać
Ci co nie mamy; * Tyś Panem nie-
ba, masz coć potrzeba.

K O Ł Ę D A 36.

Dziś przed świtanie, wdzięcznem
wołaniem * W obłokach, i skokach, *
Kogoś Aniołowie, * Niebiescy Du-
chowcie, * Chwalili.

Gdy się dziwuję i przypatruję *
Zdumiany, stroskany: * Widzę Dzie-
cię w żłobie, * Przy Niem dwie o-
sobie * Stojące.

Bóg to Wcielony, tak uniżony *
Dla ludzi; gdyż służy * Jemu osioł
z wołem, * W stajni pod okółem *
Hołdują.

Więc Kuba brachu, śmiało bez
strachu * Przygrywaj i śpiewaj *

Chwałę Panu Temu, * Dziś narodzi-
nemu * W Betleem.

I ty Michale nie stój na wale! *
Weź miarę w fujarę: * Wdzięczną
melodyą * Jezusa z Maryą * Wy-
chwalaj.

Wy pastuszęta i wy bydłęta, *
Kłękajcie, oddajcie * Honor nale-
żyty, * Gdy ludzkiem zakryty * Bóg
ciałem.

K O Ł Ę D A 37.

Eja po kołędzie, po kołędzie! *
Niech wesoła każda będzie, każda
będzie. * Zaśpiewajmy i zagrajmy,
jejmość Xienię powitajmy: * Skrzyp,
skrzyp, skrzypce weźmy i wiołę, *
Ciesz, ciesz, cieszymy się dziś w pię-
knem kole, * Niech zabrzmie wesoło

nasza melodia. * Wiwat nam Pan Jezus, wiwat i Marya.

Więc tu wszystkie stańmy, wszystkie stańmy, * Po kolędzie przybawajmy, przybawajmy. * Gratulujmy, aplaudujmy, Jejmość Xienię kontentujmy: * Fa fa fa fa, fa fa fa fa, * Fagot weźmy i fujary, * Ba ba ba ba, ba ba ba ba, * Balet grajmy lecz nie stary. * Wiwat Dobrodziejka nasza Panna Xieni! * Niechaj się jej afekt ku nam nie odmieni.

Wszak to dziś kolęda, dziś kolęda, * Jejmość Xieni kolędę da, kolędę da; * Nie próżnujmy ale strójmy, koncertujmy nie kontrujmy; * W du du du du, du du du du, * W dudy, basy i cymbały. * Pa pa pa pa, pa pa pa pa, * Pannie Xieni będziemy grały. * Be be be, be be be, będziemy

grać pospoły, * Me me me, me me me, menuet wesoly.

Eja! tu zebrane, tu zebrane, * Siostry moje ukochane, ukochane, * Zabawcie się i zagrajcie, i wesoło zaśpiewajcie: * Daj daj daj daj, daj daj daj daj, * Dajno winka Wikaryo, * Niech niech niech niech, niech niech niech niech, * Niech się siostrzyczki napiją. * Wiwat Jejmość Xieni, która tak nam sprzyja, * Wiwat starsze Panny, wiwat Wikarya. * Wiwat dobrodziejko nasza Panna Xieni, * Wszystkie się kłaniamy jak najuniżeniej.

K O L Ę D A 38.

Ej bracia czy śpicie, czy wszyscy baczyćcie, * Dziwy niesłychane: *

Trwoga! dla Boga co się dzieje? *
 Jasność w nocy choć nie dnieje: *
 Jasność itd.

I my też baczmy, ale się bojemy, *
 Patrząc na te dziwy, * Trwoga dla Boga co się dzieje? *
 Od strachu serce truchleje.

Niebo otworzone, wojsko niezliczone, *
 Anielskie widzimy, * Trwoga! dla Boga co się dzieje, *
 Od strachu serce truchleje.

Hej bracia słuchajcie, nie się nie starajcie *
 Coś to wesołego, * Niechaj minie od nas trwoga, *
 Posłowie to są od Boga.

Anieli śpiewają, nam opowiadają, *
 Pokój pożądany, * Więc się już nic nie lękajmy, *
 Bogu z niemi chwałę dajmy.

Hej pasterze mili, dzisiaj o tej

chwili, * Chrystus się narodził. *
 Trwoga! dla Boga niechaj minie, *
 Nowina ta kiedy słynie.

Do Betleem bieście, tam Dziecię znajdziecie, *
 W żłobie położone, *
 Pójdźmy, pójdźmy nie mieszkać, *
 A Dzieciątko oglądajmy.

Hej nie bój się Kuba, nie potka nas zguba, *
 Od wilka srogięgo, *
 Trzody Bogu polecajmy, *
 A w drogę się pospieszajmy.

Wszak drogi nie wiele, pójdźmy jeno śmieje, *
 Do Betleem prosto, *
 Pójdźmy, pójdźmy nie mieszkać, *
 I Dzieciątko poszukajmy.

Otóż pożądane miejsce ukazane, *
 Stajnia z Dzieciąteczkiem, *
 Za to Bogu pokłon dajmy, *
 Dzieciąteczko przywitajmy.

Lecz wprzód Staszku śmieje, *

Zajrzyj co się dzieje, * Po cichu
z daleka. * Byśmy w czem nie prze-
szkodzili, * Dzieciątka nie przebu-
dzili.

Stajnia nie zamknięta, wszystka
napęczniona, * Światłością niebie-
ską, * Aniołowie usługują, * Wielką
radość pokazują.

Nie wzgardzi i nami, chociaż pa-
stuszkami, * Pan ten narodzony. *
Boć do Niego przystęp mają, * By-
dłęta, co Mu cześć dają.

Bądź zdrowa Matuchno, Ty coś
ubożuchno, * Boga porodziła, * Puść-
że nas do Syna Twojego, * Z Ciebie
dziś narodzonego.

Pójdźcie, oglądajcie, Trójcy po-
kłon dajcie, * W ciele maluchnemu, *
Cuda dziwne niesłychane, * Bóstwo
na ziemi widziane.

Witaj Dzieciątko, małe pacholą-
tko, * Z dawna pożądane, * Witaj-
że nasz Zbawicielu, * Dusze naszych
Odkupicielu.

Bardzośmy pragnęli i sobie ży-
czyli, * Narodzenia Twego, * Dziś
się z Niego weselemy: * Tobie dzie-
ki oddajemy.

Żeś się nam objawił, wesela na-
bawił, * Prawie niebieskiego, *
Niechże Cię pocałujemy, * Palu-
szki, niż odejdziemy.

Już się powracamy, hej hej wy-
krzykajmy, * Z miłości ku Bogu, *
Wesoło wszyscy śpiewajmy, * Zba-
wiciela wychwalajmy. Amen.

K O L Ę D A 39.

Ej byliśmy bracia pastuszkowie
w Betleem; * Widzieliśmy Dziecię,

Deum natum et Regem, * Jezusa
z Maryą, śliczną jak lilią. * Ej ko-
łeda kołeda, * Ej kołeda kołeda.

Gdy Panna Marya Jezusa poro-
dziła, Zaraz Go powiwszy w żłób-
ku położyła; * Służy Mu tam spo-
łem, osiołek też z wołem. * Ej ko-
łeda itd.

Aleć to tam szopka bardzo lich-
o pokryta, * A po większej części wca-
le nie poszyta; * Wiatry ostre wieją,
ogrzać się nie dają. * Ej kołeda itd.

Pójdźże ty Bartoszu, poszukaj
w domu słomy; * A jeżeli nie znaj-
dziesz, pożyczymy u Tomy; * Snop-
ków narobiemy, szopkę poszyjemy. *
Ej kołeda itd.

Drudzy bracia wozy, jakie mają;
niech włożą * Mierzwy, gnoje, śmie-
cie, prochy niech wywożą; * Choć

tu tam ubogo, ale chędogo. * Ej ko-
łeda itd.

Witaj Paniczku, narodzony nasz
Boże! * Pójdziemy koleją w dzień
i w nocy na stróżę; * Szczypek na-
rabiamy, wody przyniesiemy. * Ej
kołeda itd.

Jezu w małym ciele, Boże Pra-
wy, Żywy * Przyjmij od nas to pie-
nie i afekt prawdziwy * Z miłości
ku Tobie, żeś złożył dla nas w żło-
bie. * Ej kołeda itd.

Masła, sera Tobie gospodynie
przyniosą, * Bo od Ciebie mają Pa-
nie tę Boską rosę; * Twoimi dara-
mi, pożywże się z nami. * Ej ko-
łeda itd.

Dziewczęta wianuszki Tobie Je-
zu uwijają. * Pocieszcie ich, pociesz,
z Twoją Matką Maryą; * Stana

z nami wkoło, zaśpiewają wesoło. *
Ej kołęda itd.

Witajże Paniczu! narodzony nasz
Boże; * Przyszedłeś na ten świat,
któż to pojąć może? * Stałeś się u-
bogim, choć jesteś tak drogim. * Ej
kołęda itd.

Klękaliśmy przed Nim tak rzecz
wymagała, * Bo to jest Bóg wielki,
choć Dziecina mała; * Daryśmy od-
dali, cośmy z sobą pobrali. * Ej ko-
łęda itd.

Potem my Mu ślicznie i wesoło
zagrali; * Józef też z Maryą, tem
się kontentowali; * Dziecina się
śmiała, a nas radość brała. * Ej ko-
łęda itd.

Wszystko to na chwałę Tobie
Jezu Chryste, * Daj nam tu żyć do-
brze, byśmy wiekuiste * Życie otrzy-

mali, w niebie Ci śpiewali. * Ej ko-
łęda itd.

K O Ł Ę D A 40.

Emanuelu, Synu Maryi! * Co
jest powodem Twojej mizeryi? * Żal
mi Cię żal Serce, gdy Cię w ponie-
wierce * Widzę, i w tej nędznej kon-
dycyi.

Nazywasz się Emanuelem, * Za
cóż Twoim gardzisz Karmelem? *
Za co w komitywie wół, muł, a pra-
wdziwie * Znajdują się w Twojej
stancyi?

Wszak Emanuel znaczy Bóg z na-
mi. * Za cóż wół, muł, są assysten-
tami? * Za co miły Panie, masz
w szopie mieszkanie, * Drżysz i zle-
wasz się ach! łzami?

Jeżeliś Bóg, na cóż Ci łyzy, żale,
* Jak Jonasza na morzu fale,
* Atakują? w żłobie ubożuchny Sobie
* Okryty leżysz centonami.

Bóg z nami, wiemy co to już znaczy,
* Iż Jezus z nami dziś cierpieć raczy;
* Za nasze ubóstwo, Swój majestat, Bóstwo,
* Z nami grzesznikami frymarczy.

Bóstwo i ubóstwo nie wielą,
* Tylko się literką już dziela;
* Bóg się stał ubogim, by człowiek był bogiem;
* Tak! z nami chce być nie inaczej.

Ach! jaki afekt do nas, jakie ma
* Serce Bóg, kiedy w szopce systema
* Obrał Sobie, z nieba wszedł do domu chleba,
* Do Betleem, i w niem winą że ma.

Domyślać się już więc potrzeba,*

Że się narodził w domu chleba;
* A to ta przyczyna, że do chleba, winą
* Apetyt i chęć człek każdy ma.

Wabiłeś niebem człeka do Siebie;
* Ale on ani myślał o niebie:
* Więc na to fortelu o! Emanuelu
* Szukasz, by nie stronił od Ciebie.

Wiedząc, że to człowiek chleb woli,
* O niebo nie dba dla swej woli,
* Ty pragnąc od wieku, byś mieszkał w człowieku,
* Zamknąłeś się w Betleem chlebie.

Dałeś nam chleba Jedyny Boże;
* Dziękujemy Ci w serca pokorze:
* Dlategoś się takim stał dla nas Robakiem,
* Co chleb toczy święty, gdy może.

Daj nam też dziś chleba i winą,
* Pociecho serc naszych jedyna;
* Daj nam w niebie potem, a dziś mówię

o tem: * Daj nam dziś nasz Ojciec
Przeorze.

Daj nam, daj nam daj, godna
przyczyna; * Jezus się rodzi, daj
nam węgrzyna * Ojciec nasz Przeorze,
wszakże jest w klasztorze; *
Nadgrodzi to Jezus, Dziecina.

Bo jak winka często łykniemy, *
Prosić Maleńkiego będziemy, * Aby
Przeorowi, jak namiestnikowi, * Dał
Swoją świętą Benedykcję.

K O Ł Ę D A 41.

Gdy chciwa zazdrość Państwa Ży-
dowskiego, * Zajrzysz Dziecięciu,
przez Heroda złego: * Uchodzić mu-
szę w Egipskie krainy, * Pójdę od
ciebie, broniąc mej Dzieciny; * Już
idę, już idę.

Niewdzięczna ziemio: kiedy Stwór-
cy twemu, * Pozwolić nie chcesz dziś
narodzonemu * Miejsca u siebie
i wyganasz Boga, * Nie przyjdę wię-
cej do ciebie, boś sroga; * Nie przyj-
dę, nie przyjdę.

Weźmij Królowo owoc Twojej czy-
stości; * Kiedy nas nie chcą mieć
za wdzięcznych Gości, * Pójdziem
w kraj lepszy; niechaj tu złośliwa *
Panuje zazdrość, krwi Dziecięcej
chciwa; * Wsiadajmy, wsiadajmy.

Tylko co z miasta wyszli na ró-
wninę, * Zaraz witały niebieską
Dziecinę * Pola, chyląc się pełnymi
kłosami, * I wyrażały swymi ukło-
nami: * Witamy, witamy.

Znać potem było, że się ubiega-
ły, * Aby Mu drogę swoich barw
usłały; * Łąki w zielone kolory,

nowemu Królowi: * Niech żyje, niech żyje.

Gil się z kolorem swoim popisował, * Ale go dziedziół upstrzony celował, * Szczygieł w kapturek ubrał purpurowy * Głowę, a przydał maści kaczorowej * Do szyi, do szyi.

Wychodząc z lasu, przyszli gdzie brzegami * Rzeka płynęła pełnemi wodami; * Zaraz swe wody na dół przepuściła, * A miejsce wolne podróżnym zrobiła * W suchości, w suchości.

Potem spostrzegłszy, że był upragniony * Osiołek Pański, zaraz z jednej strony * Chłodne strumyki do niego spłynęły, * Lejąc się w nozdrza, jego napoiły * Z ludzkości, z ludzkości.

Ryby nie rychło postrzegłszy co

było, * Zaraz się mnóstwo onych przybliżyło; * Różne przed Panem igrzyska czyniły, * Znać dając, że się z Jego ucieszyły * Bytności, bytności.

A kiedy większe na wierzch wypływały, * Józefowi się na obiad dawały; * Nie wytrwał ślizyk, skoczył do kieszenie, * Ofiarując się sam na pożywienie * Z radości, z radości.

Już się czas dobrze miał ku południowi, * Już też odpocząć trzeba osiołkowi, * Podać obroku; więc wszyscy szukajmy * Gospody; Panne z osiołka zsadzajmy, * Tłomoczki zbierajmy.

A jakąż może gospoda wdzięczniejsza, * Temu to Państwu być i przyjemniejsza, * Jako pokorne serca uniżone? * W tych rado spo-

cznie Dziecię ubóstwione * Z Józefem, z Maryą.

KOLEDA 42.

Gdy przybiegli pasterze, pasterze, * Do Betleem szopy, do Betleem szopy, * Uścisnęli Dzieciątko, Dzieciątko * Maleńkie za stopy, maleńkie za stopy; * Przynieśli z sobą dary, serce uprzejmych ofiary, * Jezusowi Panu.

Przyszedł Kuba z dudami, z dudami, * Zagrał Panu szczerze, zagrał Panu szczerze, * A Hawryło z Banachem, z Banachem, * Grali Mu na lirze, grali Mu na lirze, * Jurgaszek na wioli, smyczkiem se wasy goli, * A gomółką mydli.

Matus woła: bratkanie, bratko-

wie, * Hej zagrajcie skoczno, hej zagrajcie skoczno! * A my będziemy skakali, skakali, * Ze wszystkich sił mocno, ze wszystkich sił mocno. * Zagrajcież dobry taniec, a mazura na koniec. * Hoca, hoca, hoc, hoc.

A zaś Maciek z Bartosem, z Bartosem, * Nierychło przybieżał; nierychło przybieżał; * Bo sobie brzuch obepchał, obepchał, * Aż na drodze leżał, aż na drodze leżał. * Zjadł dwie ćwierci pamuły, ze sperkami na poły, * Miarkę żuru z bobem.

Stach spóźnił, bo gotował, gotował, * Z gęsina karpiele, z gęsina karpiele; * Potem dobył łyk z torby, łyk z torby, * Naprawiał Kurpiele, naprawiał Kurpiele: * Siedział sobie przy wodzie, a zbierał pchły po brodzie, * Do torby je wsadzał.

A gdy przyszli do szopy, do szopy, * Bartos stary z Maćkiem, Bartos stary z Maćkiem, * Poszedł Maciek tańcować, tańcować, * A miał torbę z plackiem, a miał torbę z plackiem: * Gdy się w taniec zapuścił, wiatru złego napuścił, * Aże pfe, wołali.

O ty Maćku plugacz, plugacz, * Polityki nie masz, polityki nie masz, * Obepchałeś brzuszysko pamułą, * Rady sobie nie dasz, rady sobie nie dasz: * A Matus go w tej rzeczy, aż pięć razy przez plecy * Batogiem przełupił.

Tak nieborak od bólu, od bólu, * Na biedę narzekał, na biedę narzekał, * By mu się brzuch nie rozpukł, nie rozpukł, * Czempredzej uciekał, czempredzej uciekał: * W choło-

śniach się sznur zerwał, na brzuchu się pas przerwał, * Z ostatkiem umknął.

A gdy się już pasterze, pasterze, * Wszysey ucieszyli, wszyscy ucieszyli, * Podziękujmy Panięciu, Panięciu, * Tak sobie mówili, tak sobie mówili: * I wszyscy poklekali, Dzieciatku pokłon dali, * I Matce też Jego.

KOLEDA 43.

Gdy Wojtek znużony snem w polu spoczywa, * Słysz, że go z budy głos jakiś wyzywa: * Porywa się jak sparzony, * Sądząc, że wilk zakradziony * Owce mu zabrał.

Lecz jak przetrze oczy i nadstawi ucha, * Aż mu Anioł mówi, bież

się do kozucha; * Weź fujarę, idź do szopy, * Pod Betleemskie okopy, * Abyś tam zagrał.

On nieborak strachem na wylot przeszyty, * Nie zrozumiał tego, i stanął jak wryty; * Tylko wołał: Stanisławie, * Wstań, wspomóż mnie, bo w tej sprawie, * Sam nie dam rady.

Ledwo zaczął krzyczeć, aż każdy z swej budy * Wyskakuje pasterz, wzięwszy swoje dudy, * Mówiąc wzajemnie do siebie: * Ten, co zbudził mnie i ciebie, * Nie był bez zdrady.

Jeden przecież mędrszy od nich mówić zaczyna: * Bracia, mnie wy wiercie, z nieba to nowina: * Patrzcie tylko, jaka łuna * Nad Betleem, a to strona, * Gdzie iść kazano.

Pójdźmy przeto prędzej oglądać

to dzieło; * Być musi koniecznie, że się coś poczęło; * Co nam wszystkim pożądane, * Od wieków przyobiecane, * Które wskazano.

Weź każdy fujarę dla rozweselenia * Tego, co znajdziem, płaczu utulenia: * Zagrawszy skoczno, wesoło, * Sami przed Nim pójdziem wkoło, * Chociaż po sianie.

To, gdy się uprzykrzy, śpiewać Mu zaczniemy, * Każdy swoją piosnkę, jakie ta umiemy; * Przyjmie od nas po koledzie, * Niech wesołość zabrzmi wszędzie, * A płacz ustanie.

KOLEDA 41

Gloria, gloria, in excelsis Deo; in excelsis gloria, gloria, * Et in terre pax hominibus bonae voluntatis, gloria, gloria.

Słyszysz Kuba, co to jest? ja się go bardzo boję, * Co to woła Gloria; we mnie drży dusza moja; * Spytaj się go, czego chce, by nam nie zajął owce; * Gadał ty z nim, ja nie śmiem, i co za jeden nie wiem. * Zawdy woła Gloria, we mnie drży dusza moja.

Gloria, gloria itd. * Jać się go także boję, ledwo na nogach stoję; * Patrząc nie śmiem na niego, idzie wielki strach z niego; * Coś nowego powiada, jakąś nam radość zjawia; * Że się ten miał narodzić, co nas miał wyswobodzić * Z mocy czarta do nieba; przywitać nam Go trzeba.

Gloria, gloria itd. * O witajże Paniczu! z nieba prawy dziedzicu; * Czemu ubogo leżysz, zimno, wielki mróz cierpisz? * Jać daruję owie-

czkę, Kuba masła fasieczkę; * Krzystek przyniósł barana, dla Ciebie, swego Pana; * Nie chciej nas zapominać, kiedy będziesz królować.

KOLĘDA 45.

Godzina z północy, gdy miesiąc w swej mocy * Oświecił dolinę, sły-
szałem nowinę.

Pasterze wstawajcie, do szopki biegajcie; * Leży tam Bóg w żłobie, w dziecięcej osobie.

Przyszedł tu na ziemię, gdzie jest ludzkie plemię, * Szukając zgubionej, owcy ulubionej.

Woła: pójdź do siana, masz w niem ze mnie Pana; * Owieczko zgłodzona, będziesz nasycona.

Dlatego pastuszkom, wam ubo-

gim służkom, * Najprzód się ogłasza, do siebie zaprasza.

Ten pasterz prawdziwy, wam wszystkim życzliwy, * Dziękujcież bez miary, przynosząc Mu dary.

Ty Tomku nieboże! Bóg ci dopomóż, * Bierz co masz w koszałkę, a ja też w kobiałkę.

Zanieśwa coperdziej Panięciu w tej nędzy, * W stajni leżacemu, dla nas Ubogiemu.

Masz i ty Michale ów kozuch na bale; * To go daj Dziecięciu przy tłustem jagnięciu.

A ty Szymku kusy nie masz nic przy duszy; * Choć kawałek soli daj Mu z dobrej woli.

Ja zaś Kuba stary takie wezmę dary: * Krówkę z cielątkiem, owieczkę z jagniątkiem.

Ba! przyznać się muszę, że Mu dam i duszę; * Więcej żyć nie żądam, kiedy Go oglądam. *

Przyjmij to Rybeczko, Boża Dziecineczko, * Od lichych pastuszków; zapomnij ich dłużków.

Jest ich wór niemały, grzechy go napchały: * Już się ich żalimy, służyć Ci wolimy.

W stajence i wszędy, choć nie dasz kołedy; * Daj odpust i skruchę, dosyc na pastuchę.

K O L Ę D A 46.

Gore gwiazda Jezusowi w obłoku, w obłoku; * Józef z Panną asystują przy boku, przy boku: * Hojze ino dyny dyna, narodził się Bóg Dziecina * W Betleem, w Betleem.

Wół i osieł w parze służą przy
 żłobie, przy żłobie, * Huczą, buczą,
 delikatnej osobie, osobie. * Hojze
 ino i t. d.

Pastuszkowie z podarunki przy-
 biegli, przybiegli; * Wkoło szope
 o północy oblegli, oblegli, * Hojze
 ino i t. d.

Anioł Pański sam ogłosił te dzi-
 wy, te dziwy, * Których oni nie sły-
 chali jak żywi, jak żywi. * Hojze itd.

Anioł Pański kuranciki wycina,
 wycina; * Skąd pociecha dla człowie-
 ka jedyna, jedyna. * Hojze ino itd.

Już Marya Jezuleńka powiła, po-
 wiła, * Nam wesele i pociecha stąd
 miła, stąd miła. * Hojze ino itd.

K O Ł Ę D A 47.

Gospodarz wesoly, ochoty pozwo-
 li, * Przy obecności jego, nie mamy
 nic smutnego; * Nuż teraz co ży-
 wo, i wino i piwo * Wypijmy wszys-
 cy śmieie, życzliwi przyjaciele.

Na stronę hałasy, na bory, na
 lasy, * Gdzie dosyć dają trunku, nie
 po żadnym frasunku. * Prędko na-
 lewajcie, i chyżo spełniajcie, * Na
 kogo przyjdzie kolej, jeden drugie-
 mu doleję.

Tu się ucieszymy, dobrze podocho-
 cimy, * Przy hojnym pańskim stole,
 niepomarszczonem czole. * A jak to
 skończymy, dobrze popijemy, * Ude-
 rzymy wesołem, Jezusowi w żłobie
 czołem.

KOLEDA 48.

Gość z nieba oto, to to to to to, *
Przyniósł z Sobą traktaty; * Przy-
szedłeś dziś po to, to to to to to, *
By nas wyrwał od straty. * Z łask
kalwakatą zszedł z nieba na to, *
Ułogi bez prywaty.

Więc temu Panu, nu nu nu nu
nu, * Na salwę zaśpiewajmy; * Do-
bywszy tonu, nu nu nu nu nu, *
Gościa tego witajmy; * Wszak ła-
two o to, zakonna roto, * Wiwat,
wiwat wołajmy.

Wesołe echo, ho ho ho ho ho, *
Niech się wszędzie rozchodzi; * Try-
umf z uciechą, ho ho ho ho ho, *
Niech się prowadzić godzi; * We-
sołe nuty z serca ochoty * Spiewaj,
gdy się Bóg rodzi.

Pewna koleda, da da da da da, *
Od tego gościa będzie, * Ojciec
Przeor da, da da da da da, * I za-
łować nie będzie; * Medyolanu słu-
gom i Panu, * Lub węgrzyna do-
będzie.

Któż wino pija? ja ja ja ja ja, *
Dawać każe gość z nieba; * Ochota
czyja, ja ja ja ja ja, * Pomocy tu
potrzeba. * Są tu szafarze, dodać
rozkaże * Biskopów chleba.

Złącznijże kolej, lej lej lej lej
lej, * Ojczy prokuratorze! * Z ła-
ski swej nalej, lej lej lej lej lej, *
Bądź podczaszym na dworze, * Je-
zusa tego narodzonego; * Ojciec
Przeor pomoże.

Tego nie trzeba, ba ba ba ba
ba, * Ten gość tego nie pragnie; *
Wam też nie trzeba, ba ba ba ba

ba, * Nie składnie tak, nie składnie; * Jeżeli będziemy mieć, czego chcemy, * Podziękujemy ładnie.

A jak łajani, ni ni ni ni ni, * Będziem, gdy się porzniemy; * Bracia kochani, ni ni ni ni ni, * Alboż my to nie wiemy: * Że miarą kocie, bo idzie o cie, * Znać się na tem będziemy.

Wielka pociecha, cha cha cha cha cha, * Dla gościa tak ślicznego, * Bo się uśmiecha, cha cha cha cha cha, * Winszujemy sobie tego: * Ześmy dożyli, za zdrowie pili, * Tego gościa miłego.

Ty Zbawicielu, lu lu lu lu lu, * Naszych pociech Autorze! * Twego Karmelu, lu lu lu lu lu, * Pokryj winy o Boże. * Jeśli wykroczy, że

dziś ochoczy, * Bo Cię kocha jak może.

KOŁĘDA 49.

Gwałtu! gwałtu! Pastuszkowie * Słyszcie! słyszcie! co wam powiem: * Ogień się błyska, a droga ślizka. * Uciekać!

Strachy! strachy nad strachami! * Jasność bije piorunami: * O tak do kata! już koniec świata, * Złe z nami.

Cicho! cicho! Wojtku łysy, * Bo się zleknie, kto usłyszy. * Czy cię złe ciska, nie zawrzesz pyska, * Kudłaczu.

Dajno pokój miły Basza, * Dyć to widzę dobra nasza: Kwiat się rozwija, niech fatazyna * Nie ginie.

Wschodzi, kwitnie, śliczne Pa-
nie, * Nędza z biedą w łeb dsta-
nie: * Radość nastaje, patrzcież hul-
taje, * Bóg Dobry.

Narodził się Synek Boży, *
Bierzcie z sobą owce, kozy: * Bie-
gajcie chłopcy, do onej szopy *
W Betleem.

Nuże dalej, pójdźcie w skoki, *
Okładajcie serem łoki; * Także
kielbasy, kładźcie za pasy * Co
przedzej.

Weźcie z sobą basy, dudy, * Po-
spieszajcie do tej budy: * Rznijcie
na kozie w tym ciężkim mrozie *
Dzieciątku.

Upadnijcie na kolana, * Przywi-
tajcie swego Pana: * Wiwat Dzie-
cino, daj z beczką wino * Za drogę.

KOLEDA 50.

Hej! hej! hej! * Weselmy się,
radujmy się, * Pożądany narodził
się. * Hej, hej, hej, hej, hej, hej.

Hej, hej, hej. * Anieli się w nie-
bie cieszą, * Pasterze do szopy spie-
szą. * Hej, hej itd.

Hej, hej, hej. * Opuścili swe by-
dłeta, * A pobrali instrumenta. *
Hej, hej itd.

Hej, hej, hej. * Do Betleem gdy
przybiegli, * Szopę z wszystkich
stron oblegli. * Hej, hej itd.

Hej, hej, hej. * Poustawiali się
w szyki, * I wzięli się do muzyki. *
Hej, hej itd.

Hej, hej, hej. * Stach najpierw-
szy na swym rogu * Rozpoczął rznąć
chwałę Bogu. * Hej, hej itd.

Hej, hej, hej. * Nuż w swe dudy
Walek chudy; * Wit w multanki,
Jach w organki. * Hej, hej itd.

Hej, hej, hej. * Banach w parze
na fujarze, * Bartek z Senku na
bębenku. * Hej, hej itd.

Hej, hej, hej. * Kopet kraje
w szalamaje, * Wach na lirze rześko
gmyrze. * Hej, hej itd.

Hej, hej, hej. * Jacek Krupa
w dromle chrupa; * Jarosz bzdurzy
na bandurzy. * Hej, hej itd.

Hej, hej, hej. * Sobek sobie w ko-
bzę skrobie; * Wojtek ryczy na ba-
sicy. * Hej, hej itd.

Hej, hej, hej. * Wawrzko mały
tnie w cymbały; * Knapik wali na
regali. * Hej, hej itd.

Hej, hej, hej. * Szczęsny chełcze

po Surmerce; * Kasper gołi na wio-
li. * Hej, hej itd.

Hej, hej, hej. * Kuba Łyczek zła-
mał smyczek; * Grześ wpadł w do-
łek, zgubił kolek. * Hej, hej itd.

Hej, hej, hej. * Szymek Chruściel
kwintę spuścił; * Wciąż od ucha
smyczkiem rucha. * Hej, hej itd.

Hej, hej, hej. * Niema czem smy-
czka smarować; * Kolfonii nie chciał
schować. * Hej, hej itd.

Hej, hej, hej. * Ruśniaczkowie,
śpiewaczkowie: * Fiedor Jantor
pierwszy kantor. * Hej, hej itd.

Hej, hej, hej. * Hawrył hoży pod-
kantorzy; * Petr z Banasem ryczą
Basem. * Hej, hej itd.

Hej, hej, hej. * Zaś dyszkantem
Jur z Walantem; * Dymitr Wargą
w uszy targa. * Hej, hej itd.

Hej, hej, hej. * Kontraalty i Tenory * Podzielili na dwa chóry. * Hej, hej itd.

Hej, hej, hej. * I trębaczów na partye; * Ów nad tego lepiej wyje. * Hej, hej itd.

Hej, hej, hej. * Stasiek z Dębni w kotły bębni; * Fabijanek trąbi w dzbanek. * Hej, hej itd.

Hej, hej, hej. * Kurantów z konwie dobywa, * Temu, owemu nalewa. * Hej, hej itd.

Hej, hej, hej. * Tomek łamie na puzonie; * Furgal doi na oboi. * Hej, hej itd.

Hej, hej, hej. * Fili plecie na kornecie; * Krzys bełkocze na fagocie. * Hej, hej itd.

Hej, hej, hej. * Misiek dzwoni

na bassoni; * Jaś wybornie na waltorni. * Hej, hej itd.

Hej, hej, hej. * Piotr na torcie trze paznokcie; * Michner smyrze na fajferze. * Hej, hej itd.

Hej, hej, hej. * Marcis z Gorce na Amorce: * Stefko smutny gra na lutni. * Hej, hej itd.

Hej, hej, hej. * Arfy z sobą nie przynieśli, * Naprawić ją dali cieśli. * Hej, hej itd.

Hej, hej, hej. * Z tubmaryną Bartek prostak, * Idąc przez wieś, w karczmie został. * Hej, hej itd.

Hej, hej, hej. * A gdy się już dość nagrali, * Pokłon Panu oddawali. * Hej, hej itd.

Hej, hej, hej. * Potem każdy do swej trzody * Wrócił, nie doznawszy szkody. * Hej, hej itd.

Hej, hej, hej. * Na to Boże Narodzenie * Wesel się wszystko stworzenie. * Hej, hej itd.

Hej, hej, hej. * I my się dzisiaj weselmy, * Wypijmy po szklance pełnej. * Hej, hej itd.

KOŁĘDA 51.

PANNIE ZAKRYSTYANCE.

Hej, hej, kołęda! * Hej, hej, kołęda! * Cna Zakrystyanko, * Jezusa kochanko, * Hej, hej, kołęda, * Hej, hej, kołęda.

Hej, hej, kołęda! * Hej, hej, kołęda! * Pełna pobożności, * I wszystka w miłości: * Hej, hej, kołęda! * Hej, hej, kołęda.

Hej, hej, kołęda! * Hej, hej, kołęda! * Coś oddana zgłōła, * Ozdobie

kościola: * Hej, hej, kołęda! * Hej, hej, kołęda.

Hej, hej, kołęda! * Hej, hej, kołęda! * Stroisz go kwiatami, * A siebie cnotami, * Hej, hej, kołęda! * Hej, hej, kołęda.

Hej, hej, kołęda! * Hej, hej, kołęda; * Posłuchaj kołędy, * Bo ten zwyczaj wszędy. * Hej, hej, kołęda! * Hej, hej, kołęda.

Hej, hej, kołęda! * Hej, hej, kołęda! * Gdy grają pasterze * Na rogu na lirze: * Hej, hej, kołęda! * Hej, hej, kołęda.

Hej, hej, kołęda! * Hej, hej, kołęda! * Kuba gra piszczałkę, * A Stasiak w fujarkę; * Hej, hej, kołęda! * Hej, hej, kołęda.

Hej, hej, kołęda! * Hej, hej, kołęda! * Iwan gniecie dudy, * Woj-

tał chociaż chudy; * Hej, hej, ko-
lęda! * Hej, hej, kołęda.

Hej, hej, kołęda! * Hej, hej, ko-
lęda! * Co ma gardła krzyczy, * Bar-
tos na basicy * Hej, hej, kołęda! *
Hej, hej, kołęda.

Hej, hej, kołęda! * Hej, hej, ko-
lęda! * Chwałę Bogu dają, * Weso-
ło śpiewają. * Hej, hej, kołęda! *
Hej, hej, kołęda.

Hej, hej, kołęda! * Hej, hej, ko-
lęda! * I my też śpiewajmy, * Ma-
łemu cześć dajmy: * Hej, hej, ko-
lęda! * Hej, hej, kołęda.

Hej, hej, kołęda! * Hej, hej, ko-
lęda! * Aby nas na wieki * Nie spu-
szczał z opieki. * Hej, hej, kołęda! *
Hej, hej, kołęda.

Hej, hej, kołęda! * Hej, hej, ko-
lęda! * A Pannie gorliwej, * O k-

ściół troskliwej, * Hej, hej, kołęda! *
Hej, hej, kołęda.

Hej, hej, kołęda! * Hej, hej, ko-
lęda! * Dał w nagrodę Siebie, *
I ozdobił w niebie. * Hej, hej, ko-
lęda! * Hej, hej, kołęda.

KOLEDA 52.

DLA PANNY KSIENI.

Kolędnicy przybywszy do klasztoru Panien
Zakonných, śpiewają przy furcie Pannie Przeło-
żonej i urzędniczkom klasztoru następujące
kolędy:

Tylko przed pierwszą strofą ten wiersz śpiewa się.

Hej, hej, kołęda! Hej, hej, kołę-
da! * (Jeden śpiewa). Nowy rok
nadchodzi, * Wszystko dobre rodzi. *
(Wszyscy śpiewają). Hej, hej, kołę-
da, * Hej, hej, kołęda.

Niechaj Pannie Ksieni * W zło-

to się zamieni. * Hej, hej, kołęda, *
Hej, hej, kołęda.

Niech jej zdrowie służy, * Niech
fortuna płuży. * Hej, hej, kołęda, *
Hej, hej, kołęda.

Za naszą kołędę * Da nam wi-
na w gębę. * Hej, hej, kołęda, * Hej,
hej, kołęda.

Śpiewajmy co siła, * By nam
długo żyła: * Hej, hej, kołęda, *
Hej, hej, kołęda.

Aby żyła wieki, * A Bóg ją z o-
płeki * Hej, hej, kołęda, * Hej, hej,
kołęda.

Swojej nie wypuszczał, * Ani też
dopuszczał * Hej, hej, kołęda, * Hej,
hej, kołęda.

Zadnej przeciwności. * By żyła
w miłości * Hej, hej, kołęda, * Hej,
hej, kołęda.

Oblubieńca swego, * Jezusa mi-
łego. * Hej, hej, kołęda, * Hej, hej,
kołęda.

Niech dni Nestorowe * Płyną jej
perłowe. * Hej, hej, kołęda, * Hej,
hej, kołęda.

Niech Jezus maleńki * Złote u-
pominki * Hej, hej, kołęda, * Hej,
hej, kołęda.

Na ręce jej złoży, * A niebo o-
tworzy. * Hej, hej, kołęda, * Hej,
hej, kołęda.

K O Ł Ę D A 53.

PANNIE KUCHMISTRZYNI.

Hej, hej, kołęda! * Kuchmistrzy-
czko nasza, * Dobra kiełbasa * Hej
hej, kołęda, * Hej, hej, kołęda.

Będzie po kolędzie, * Bo oto nie

wszędzie * Hej, hej, kołęda, * Hej, hej, kołęda.

Będziem kołędować, * Znacznie profitować. * Hej, hej, kołęda, * Hej, hej, kołęda.

Naładuj nam dobrze * Wszystkie torby szciodrze. * Hej, hej, kołęda, * Hej, hej, kołęda.

Pan Bóg ci poszczęści, * Kiedy nam ze sześci * Hej, hej, kołęda, * Hej, hej, kołęda.

Jędyków darujesz, * Sakwy napakujesz. * Hej, hej, kołęda, * Hej, hej, kołęda.

A za twą ochotę, * I znaczną szciodrotę * Hej, hej, kołęda, * Hej, hej, kołęda.

Pan Bóg ci zapłaci, * I niebem wzbogaci * Hej, hej, kołęda, * Hej, hej, kołęda.

KOLEDA 54.

PANNIE EKONOMCE.

Hej, hej, kołęda, * Hej, hej, kołęda, * Mościa Ekonomko, * Nasza opiekunko. * Hej, hej, kołęda, * Hej, hej, kołęda.

Hej, hej, kołęda, * Hej, hej, kołęda! * Bądźże nam dziś rada, * Bo próżna parada. * Hej, hej, kołęda, * Hej, hej, kołęda.

Hej, hej, kołęda, * Hej, hej, kołęda! * Śpiewać po kołędzie, * Kiedy nie nie będzie. * Hej, hej, kołęda, * Hej, hej, kołęda.

Hej, hej, kołęda, * Hej, hej, kołęda! * I smutna kołęda, * Kiedy sucha gęba. * Hej, hej, kołęda, * Hej, hej, kołęda.

Hej, hej, kołęda, * Hej, hej, kołęda! * Pasterze też mali * Tutaj

się zebrali. * Hej, hej, kołęda, *
Hej, hej, kołęda.

Hej, hej, kołęda, * Hej, hej, ko-
łęda! * Wzięliby po mierze * Gro-
chu, i po spyrze. * Hej, hej, kołę-
da, * Hej, hej, kołęda.

Hej, hej, kołęda, * Hej, hej, ko-
łęda! * Obdarz ich kołędą, * A trzo-
dy strzedz będą. * Hej, hej, kołęda, *
Hej, hej, kołęda.

Hej, hej, kołęda, * Hej, hej, ko-
łęda! * I Jezus maluchny, * Bardzo
ubożuchny; * Hej, hej, kołęda, *
Hej, hej, kołęda.

Hej, hej, kołęda, * Hej, hej, ko-
łęda! * Na sianku złożony, * Zim-
nem przerażony; * Hej, hej, kołę-
da, * Hej, hej, kołęda.

Hej, hej, kołęda, * Hej, hej, ko-
łęda! * Chciej Go też obdarzyć, *

Kołędą nadarzyć: * Hej, hej, kołę-
da, * Hej, hej, kołęda.

Hej, hej, kołęda, * Hej, hej, ko-
łęda! * Spraw Mu koszuleczkę, *
Z futerkiem czapeczkę. * Hej, hej,
kołęda, * Hej, hej, kołęda.

Hej, hej, kołęda, * Hej, hej, ko-
łęda! * Ten mały Robaczek, * Jako
Mizeraczek. * Hej, hej, kołęda, *
Hej, hej, kołęda.

Hej, hej, kołęda, * Hej, hej, ko-
łęda! * Posiłeczku pragnie, * Lecz
nie każdy zgadnie, * Hej, hej, kołę-
da, * Hej, hej, kołęda.

Hej, hej, kołęda, * Hej, hej, ko-
łęda! * Czem się kontentuje, * Cze-
go potrzebuje. * Hej, hej, kołęda, *
Hej, hej, kołęda.

Hej, hej, kołęda, * Hej, hej, ko-
łęda! * Daj pięknych jabłuszek, *

Orzeszków i gruszek. * Hej, hej, ko-
lęda, * Hej, hej, kolęda.

Hej, hej, kolęda, * Hej, hej, ko-
lęda! * A On ci też za to * Nagro-
dzi bogato: * Hej, hej, kolęda, *
Hej, hej, kolęda.

Hej, hej, kolęda, * Hej, hej, ko-
lęda! * Bo wiecznie wzbogaci, * Gdy
niebem zapłaci. * Hej, hej, kolęda, *
Hej, hej, kolęda.

KOLEDA 55.

PANNIE PODSKARBIAŃCE.

Hej, hej, kolęda, * Hej, hej, ko-
lęda! * Mościa Podskarbini, * Masz
pieniądze w skrzyni. * Hej, hej, ko-
lęda, * Hej, hej, kolęda.

Hej, hej, kolęda, * Hej, hej, ko-
lęda! * Masz klucze u pasa, * Stanie

z winem flasza. * Hej, hej, kolęda, *
Hej, hej, kolęda.

Hej, hej, kolęda, * Hej, hej, ko-
lęda! * Są klucze na kołku, * Są
pieniądze w worku. * Hej, hej, ko-
lęda, * Hej, hej, kolęda.

Hej, hej, kolęda, * Hej, hej, ko-
lęda! * Rachuj nam obficie, * Wró-
cić się sowicie. * Hej, hej, kolęda, *
Hej, hej, kolęda.

Hej, hej, kolęda, * Hej, hej, ko-
lęda! * Nadgrodzić maluchny, *
Pan Jezus miluchny. * Hej, hej, ko-
lęda, * Hej, hej, kolęda.

Hej, hej, kolęda, * Hej, hej, ko-
lęda! * Paluszkciem skazuje, * Na
cię pokazuje, * Hej, hej, kolęda, *
Hej, hej, kolęda.

Hej, hej, kolęda, * Hej, hej, ko-
lęda! * Byś Mu rada była, * Ocho-

tnie służyła. * Hej, hej, kołęda, *
Hej, hej, kołęda.

Hej, hej, kołęda, * Hej, hej, ko-
łęda! * A On ci w wieczności * Za-
ten dar szczodrości. * Hej, hej, ko-
łęda, * Hej, hej, kołęda.

Hej, hej, kołęda, * Hej, hej, ko-
łęda! * Koronę daruje, * Jak ci o-
biecuje. * Hej, hej, kołęda, * Hej,
hej, kołęda.

K O Ł Ę D A 56.

PANNIE SZAFARCE.

Hej, hej, kołęda, * Hej, hej, ko-
łęda! * Mościa Szafareczko, * Ocho-
tna rybeczko, * Hej, hej, kołęda, *
Hej, hej, kołęda.

Hej, hej, kołęda, * Hej, hej, ko-
łęda! * Czas twój dziś kołędy; * Nie-

chaj znają wszędy * Hej, hej, kołę-
da, * Hej, hej, kołęda.

Hej, hej, kołęda, * Hej, hej, ko-
łęda! * Twoją w tem ochotę, * W ko-
łędzie szczodrość. * Hej, hej, kołę-
da, * Hej, hej, kołęda.

Hej, hej, kołęda, * Hej, hej, ko-
łęda! * Dzisiaj ci śpiewamy, * Bo
się spodziewamy, * Hej, hej, kołę-
da, * Hej, hej, kołęda.

Hej, hej, kołęda, * Hej, hej, ko-
łęda! * Że nas utraktujesz, * Kołędę
darujesz. * Hej, hej, kołęda, * Hej,
hej, kołęda.

Hej, hej, kołęda, * Hej, hej, ko-
łęda! * Daj smacznych kołaczy, *
A to nas uraczy. * Hej, hej, kołę-
da, * Hej, hej, kołęda.

Hej, hej, kołęda, * Hej, hej, ko-
łęda! * Bóg ci za te dary, * Byś nie

szła na mary, * Hej, hej, kolęda, *
Hej, hej, kolęda.

Hej, hej, kolęda, * Hej, hej, kolęda! * Pozwoli wiek długi, * I za twe usługi. * Hej, hej, kolęda, * Hej, hej, kolęda.

Hej, hej, kolęda, * Hej, hej, kolęda! * Koronę swą w niebie, * Ubogaci ciebie. * Hej, hej, kolęda, * Hej, hej, kolęda.

KOLĘDA 57.

GOSPODARZOWI I GOSPODYNI.

Hej, hej, kolęda! * Hej, hej, kolęda! * Nowy rok nastaje, * Ochoty dodaje * Hej, hej, kolęda! * Hej, hej, kolęda.

Hej, hej, kolęda! * Hej, hej, kolęda! * Witaj Królu nowy, * Synu

Dawidowy * Hej, hej, kolęda! * Hej, hej, kolęda.

Hej, hej, kolęda! * Hej, hej, kolęda! * Witaj Zbawicielu, * Nasz Odkupicielu. * Hej, hej, kolęda! * Hej, hej, kolęda.

Hej, hej, kolęda! * Hej, hej, kolęda! * Panie Gospodarzu, * Ochoctny szafarzu, * Hej, hej, kolęda! * Hej, hej, kolęda.

Hej, hej, kolęda! * Hej, hej, kolęda! * Szafujże dziś dobrze, * Na Nowy rok szcudrze. * Hej, hej, kolęda! * Hej, hej, kolęda.

Hej, hej, kolęda! * Hej, hej, kolęda! * Każ miodu nalewać, * A my będziemy śpiewać. * Hej, hej, kolęda! * Hej, hej, kolęda.

Hej, hej, kolęda! * Hej, hej, kolęda! * Nie masz tu żadnego * Do

picia słabego. * Hej, hej, kołęda! *
Hej, hej, kołęda.

Hej, hej, kołęda! * Hej, hej, kołęda! * Daj trunku dobrego * Do żołądka mego * Hej, hej, kołęda! * Hej, hej, kołęda.

Hej, hej, kołęda! * Hej, hej, kołęda! * A któżby przed czopem * Nie był dobrym chłopem? * Hej, hej, kołęda! * Hej, hej, kołęda.

Hej, hej, kołęda! * Hej, hej, kołęda! * Każdy swoje zmoże, * Nikt mu nie pomoże. * Hej, hej, kołęda! * Hej, hej, kołęda.

Hej, hej, kołęda! * Hej, hej, kołęda! * Przy wesolej chwili * Będziem dobrze pili. * Hej, hej, kołęda! * Hej, hej, kołęda.

Hej, hej, kołęda! * Hej, hej, kołęda! * Pani Gospodyni! * Są pie-

niażki w skrzyni; * Hej, hej, kołęda! * Hej, hej, kołęda.

Hej, hej, kołęda! * Hej, hej, kołęda! * Są klucze u pasa, * Stanie z winem flasza. * Hej, hej, kołęda! * Hej, hej, kołęda.

Hej, hej, kołęda! * Hej, hej, kołęda! * Są klucze na kołku, * Są pieniądze w worku. * Hej, hej, kołęda! * Hej, hej, kołęda.

Hej, hej, kołęda! * Hej, hej, kołęda! * Waszmościom Bóg za to * Da obfite lato. * Hej, hej, kołęda! * Hej, hej, kołęda.

KOŁĘDA 58.

PANNIE PIWNICZNEJ.

Hej, hej, kołęda, * Hej, hej, kołęda! * Pełna cnót Franciszko, *

Masz piwnicę blisko. * Hej, hej, ko-
lęda, * Hej, hej, kołęda.

Hej, hej, kołęda, * Hej, hej, ko-
lęda! * My ci kołędować, * Ty ka-
żesz szafować * Hej, hej, kołęda, *
Hej, hej, kołęda.

Hej, hej, kołęda, * Hej, hej, ko-
lęda! * Wineczka z Tokaju; * Bóg
ci za to w raju * Hej, hej, kołęda, *
Hej, hej, kołęda.

Hej, hej, kołęda, * Hej, hej, ko-
lęda! * Sowicie nadgrodzi, * Co się
na świat rodzi. * Hej, hej, kołęda, *
Hej, hej, kołęda.

Hej, hej, kołęda, * Hej, hej, ko-
lęda! * My będziemy popijać, * Śpie-
wać i wywijać. * Hej, hej, kołęda, *
Hej, hej, kołęda.

Hej, hej, kołęda, * Hej, hej, ko-
lęda! * A Kuba z szafasu * Przyj-

dzie tu zawczasu: * Hej, hej, kołę-
da, * Hej, hej, kołęda.

Hej, hej, kołęda, * Hej, hej, ko-
lęda! * Wypije kieliszek, * Dla roz-
grzania kiszek. * Hej, hej, kołęda, *
Hej, hej, kołęda.

Hej, hej, kołęda, * Hej, hej, ko-
lęda! * Iwan dopomoże, * Gdy bę-
dzie w gąsiorze. * Hej, hej, kołę-
da, * Hej, hej, kołęda.

Hej, hej, kołęda, * Hej, hej, ko-
lęda! * Jacek będzie płasał, * Siwą
brodą trząsał. * Hej, hej, kołęda, *
Hej, hej, kołęda.

Hej, hej, kołęda, * Hej, hej, ko-
lęda! * Stach da chwałę Bogu, *
Gdy zagra na rogu. * Hej, hej, ko-
lęda, * Hej, hej, kołęda.

Hej, hej, kołęda, * Hej, hej, ko-
lęda! * Za to Oblubieniec * Lilio-

wy wieniec * Hej, hej, kołęda, * Hej, hej, kołęda.

Hej, hej, kołęda, * Hej, hej, kołęda! * Już dawno dla ciebie, * Nagotował w niebie. * Hej, hej, kołęda, * Hej, hej, kołęda.

Hej, hej, kołęda, * Hej, hej, kołęda! * I to cię nie minie, * Co tam w piśmie słynie: * Hej, hej, kołęda, * Hej, hej, kołęda.

Hej, hej, kołęda, * Hej, hej, kołęda! * Pójdź kochanko moja * Do mego pokoja; * Hej, hej, kołęda, * Hej, hej, kołęda.

Hej, hej, kołęda, * Hej, hej, kołęda! * Czeka cię zapłata * Za wzgardzenie świata. * Hej, hej, kołęda, * Hej, hej, kołęda.

Hej, hej, kołęda, * Hej, hej, kołęda! * Weź nagrodę swoją * Za

kochanie moje; * Hej, hej, kołęda, * Hej, hej, kołęda.

Hej, hej, kołęda, * Hej, hej, kołęda! * Ja cię też na wieki * Nie spuszczę z opieki. * Hej, hej, kołęda, * Hej, hej, kołęda.

KOŁĘDA 59.

Hejnam hej! * Hejnam hej! * Pasterzeta niebożeta, * Z fujarkami z piszczalkami: * Hejnam hej! * Hejnam hej!

Trzody swoje opuszczają, * Do Betleem pospieszają. * Hejnam itd.

Walek w dudy koło budy; * Stach na rogu chwałę Bogu. * Hejnam itd.

Zaczynają grać wesoło, * Płasają po szopie wkoło. * Hejnam itd.

Matys stary gra bez miary; *

Skrzypce stroi, ledwie stoi. * Hejnam itd.

A Maciek na drugiej stronie *
Poczyna grać na puzonie. * Hejnam itd.

A ty mały graj w cymbały; *
A Ambroży spędzaj kozy. * Hejnam itd.

Jan Grębownik gra na flecie; *
Nie do rzeczy na nim plecie. * Hejnam itd.

Tomka tuba nieco duma; * Frąs
na trąbie jakby rąbie. * Hejnam itd.

Marek dzierżąc w ręku prosię, *
Przygrywa na krzywonosie. * Hejnam itd.

Michał pije w kotły bije; * Klimek
płacze, Fedko skacze. * Hejnam itd.

Jasiek z Antkiem w jednej pa-

rze * Zaczyna grać na fujarze. *
Hejnam itd.

Wojtek z budy brzęczy w dudy; *
A mój Łuka bębna szuka. * Hejnam itd.

Andrys z Jackiem na wioli, *
Smyczkiem sobie wąsy goli. * Hejnam itd.

Józef chwali: grajcie dalej. *
Nuż Bandura, różnij mazura. * Hejnam itd.

Grzeško gra na pozytywie; * Antek
słucha tego chciwie. * Hejnam itd.

Kasper z Jackiem, Sobek z Wakiem, *
Stach do brony wiąże struny. * Hejnam itd.

Chryć, skowronek niby młody, *
Podlatuje w takie gody. * Hejnam itd.

Jak słowika głos Ludwika; * Jędrus krzyczy, jak wół ryczy. * Hejnam itd.

Coraz więcej ich przybywa; * Dominik rogu dobywa. * Hejnam itd.

Kładł do gęby, wybił zęby; * Gdy śpiewali, szepleniali. * Hejnam itd.

Skrupulaci wraz skakali, * Brzmiacej arfy gdy słuchali. * Hejnam itd.

Po omacku wino w garczku * Popijają i hasają. * Hejnam itd.

Wszyscy razem wyskoczyli, * Pełną szopę nakurzyli. * Hejnam itd.

Choć tabaki nieboraki, * Nie wachali, a kichali. * Hejnam itd.

Nie każdy się Panu kłaniał, * Bo ich Józef powyganiał. * Hejnam itd.

Spać, spać chłopcy, idźcie z szopy, * Dość już tego wesołego.

K O Ł Ę D A 60.

Hej kołęda. * Chrystus się zrodził, wszystkim sprawił gody; * My taki zwyczaj wnosimy do mody; * Hej kołęda.

Hej kołęda. * Godnaś Panienko, byśmy Ci życzyli, * Tysiączne lata przy Tobie liczyli. * Hej kołęda.

Hej kołęda. * Czoło two jasne dobroć serca znaczy; * Pogodność twarzy niewinność tłumaczy. * Hej kołęda.

Hej kołęda. * Niech cię maleńki Jezus błogosławi, * Światu za przykład niechaj cię wystawi. * Hej kołęda.

Hej kołęda. * Niechaj i Marya z pomocą przybędzie, * Żebyś prześlicznie kwitła światu wszędzie. * Hej kołęda.

Hej kolęda. * Niech pastuszkowie spiesznie przybywają, * I na multankach wdzięcznie przygrywają. * Hej kolęda.

Hej kolęda. * Byś przy panieństwie konkurentów miała, * W te mięsopusty małżonka dostała. * Hej kolęda.

Hej kolęda. * My teraz wszyscy stajem o tej dobie; * Jeśli co myślisz, wybierajże sobie * Hej kolęda.

Hej kolęda. * Także rodzicom te składamy wota: * By w nich łask Boskich była wielka kwota. * Hej kolęda.)

Hej kolęda. * Wybaczyć prosim, w czym my przeszkodzili; * Dajemy winę, by nam zapłacili. * Hej kolęda.

KOLEDA 61.

Hejnam hej! * Hejnam hej! *
Wszystek świat dzisiaj wesół, *
Wszystek świat dzisiaj wesół, *
Ujrawszy z nieba Anioły.

Hejnam hej! * Hejnam hej! *
Dzieciątko się narodziło, * Dzieciątko się narodziło, * Niebo ludziom otworzyło.

Hejnam hej! * Hejnam hej! *
Panna idzie ozdobiona, * Panna idzie ozdobiona, * W słońce, gwiazdy ustrojona.

Hejnam hej! * Hejnam hej! *
Wszyscy się przed Nią kłaniają, *
Wszyscy się przed Nią kłaniają, *
Z miłem Dzieciątkiem witają.

Hejnam hej! * Hejnam hej! *
Witają Je i bydłota, * Witają je

i bydlęta, * Chociaż to nieme zwierzęta.

Hejnam hej! * Hejnam hej! *
Gwiazda Je wita i słońce, * Gwiazda je wita i słońce, * Planety, miśsiac i gońce.

Hejnam hej! * Hejnam hej! *
Witają Je narodowie, * Witają Je narodowie, * Ze wschodu słońca Królowie.

Hejnam hej! * Hejnam hej! *
Witają Je i pasterze, * Witają Je i pasterze, * Grając Mu skoczno na lirze.

Hejnam hej! * Hejnam hej! *
I my Je dzisiaj witajmy, * I my je dzisiaj witajmy, * Tem wineczkiem popijajmy.

Hejnam hej! * Hejnam hej! *
Życząc roku fortunnego, * Życząc

roku fortunnego, * Pijmy ieden do drugiego.

KOŁĘDA 62.

P y t. Hej Pasterze, Pasterze! powiedzcie jeno szczerze, * Kędyście dziś chodzili? co w Betleem robili? * Co tam słyhać nowego? powiedzcie co dobrego.

O d p. Najmilsze pastreczki, co pasiecie owieczki * Barankowi Wiecznemu, w liliach bawiącemu; * Wszystko dobre niesiemy, nic złego nie powiemy.

P. Cóż takiego pasterze? powiedzcie jeno szczerze; * Będziemy was słuchały, będziemy wszystkie milczały, * Aż wszystko wypowiecie, co tylko sami wiecie.

O. Syn Boga Najwyższego, dla człowieka grzesznego * Z Panny czystej zrodzony, w żłobie jest położony; * Między dwoma bydłety, Bóg leży niepojęty.

P. Między dwoma bydłety, Bóg leży Niepojęty! * O człowieku, dla ciebie, jak Bóg uniżył Siebie! * Jakżeś wdzięczen tego Dobra Nie-skończonego?

O. Matuchna Go piastuje; nakarmiwszy całuje; * W radości się roz-pływa, że jest matka prawdziwa * Boga Człowieka; któż może ten cud pojąć mój Boże!

P. O szczęśliwi pasterze! powiadamy wam szczerze: * Gdybyśmy to widziały, i duszę byśmy dały; * O szczęśliwi pasterze! prawcież dalej a szczerze.

O. Onego Pana nieba uspić było potrzeba: * Nie miała kolebeczki, włożyła Go w jasłeczki * Matusia Jego droga; ach! niesłusznosc to sroga.

P. Ach mój Boże jedyny! też to z ludzkimi syny * Twe uciechy; o Boże! jeżeli Cię znieść może * Serce moje, w niem Tobie lepiej będzie niż w żłobie.

O. Gdy Dziecina płakała, Matuchna Je lulała; * Gdy zmrużało powieczki, śpiewała Mu piosneczki, * Chcąc, by Dziecię zasnęło; a wielkie zimno było.

P. Ach pasterze, pasterze, powiedzcie jeszcze szczerze: * Jakoli Mu śpiewała? jako pięknie lulała * Jego Matka kochana, z wszystkich panien wybrana?

O. Lili Dziecino mała, tak Matuchna śpiewała: * Tyś Król niebieskiej chwały, Twojem dziełem świat cały; * Jakoż Ciebie przyjęli, co wszystko z rąk Twych wzięli?

P. Lili Dziecino mała, tak Ci Matką śpiewała. * Będziem i my śpiewały, będziem i my lulały: * Lilaj, tak to Boże daj, byśmy poszli wszyscy w raj.

KOŁĘDA 63.

Hej przybywajcie, bracia słuchajcie: * Gdy raz ujrzałem, śmiać się musiałem * Z pastuszków.

Pędzą jagnięta, ci niebożęta, * W niską dolinę, w gęstą choinę * Nie dobrze.

Aż im tam jagnię uwięzło w ba-

gnie, * Be be be beczy, a pastuch wrzeszczy: * Hej dalej.

Siep, siep zwierzątka, moje bydłatka. * Mijajcie łożę, zieloną brzozę * Czempredzej.

Bo Wcielonego Boga mojego * Przywitam w żłobie, i zagram sobie * W dudeczki.

Wszak nie wykroczę, kiedy wyskoczę; * Rączkami łup łup, nóżkami tup tup, * Uderzę.

Ucieszę Pana, dam Mu barana, * Masła garnuszek, koszyczek gruszek, * I kurę.

Słuchajcie szwagrze i wy też także * Mój Kuba bracie, dajcie co macie, * Panięciu.

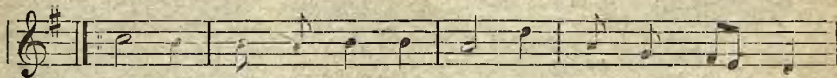
Ja Mu białego, a wy czarnego * Z chęcią darujmy i ofiarujmy, * Baranka.

Nuż Go witajmy, serca oddaj-	Byśmy w niebie byli, wzajemnie
my; * Z wielką miłością i gorąco-	żyli * Z Maryą Matką i starym Ta-
ścią * Kochajmy.	tką * Na wieki.

KOLEDA 64.



Hej w dzień Na-ro - dze - nia	Sy - na je - dy - ne - go,
Oj - ca przedwie - czne - go,	Bo - ga prawdzi - we - go,



We - so - ło śpie-waj-my,	Chwa - łę Bo - gu	daj - my,
---------------------------	-------------------	-----------



Hej ko - łę - da,	ko - łę - da.
-------------------	---------------

Panna porodziła niebieskie Dzieciątko; * W żłobie położyła małe Pacholątko: * Pasterze śpiewają, na multankach grają. * Hej itd.

Skoro pastuszkowie o tem usłyszeli, * Zaraz do Betleem czempredziej bieżeli, * Witając Dzieciątko, małe Pacholątko. * Hej itd.

Klimas porwawszy barana jednego, * I Stacho czempredziej schwytawszy drugiego: * Tych bydlatek parę Panu na ofiarę. * Hej itd.

Kuba nieboraczek nierychło przybieżał, * Spieszno ni tak ni sak, wszystkiego odbieżał. * Nie miał co dać Panu, *co dać Panu, śpiewa wedle stanu.* * Hej itd.

Dobył tak wdzięcznego głosu baranienia, * Aż się Józef stary prze-

straszył od niego: * Już uciekać myśli, aleć drudzy przyszli. * Hej itd.

Mówi mu staruszek: nie śpiewaj tak pięknie, * Bo się głosu twego Dzieciątko przełęknie; * Lepiejże zagrajcie, Panu chwałę dajcie. * Hej itd.

I tak wszyscy społem wokoło stanęli, * Panu maleńkiemu wesoło krzyknęli: * Funda, funda, funda, tota risibunda. * Hej itd.

KOŁĘDA 65.

Hej widzę jasności wielkie hań za górą; * Już myślę od strachu wymknąć się, by dziurą: * Wstań Marku i Stachu, ty Kuba i Wachu. * Bo strach za nami.

Coś to tam nowego zjawionego będzie, * Bo się te jasności rozcho-

dzą już wszędzie, * Okryły pół nieba; czegoż więcej trzeba? * Boże, bądź z nami.

O dyć hań Janieli latają jak ptacy; * I cóż to mój Bartku proszę ciebie znaczy? * Co to jest takiego nie rozumiem tego, * Ani pojmuje.

Pójdźmy jeno dalej, obaczę co znaczy; * A to się nam wszystko pięknie wytłomaczy: * Bo mi się tak zdaje, że dobrze poznaję * Wesołą chwilę.

Słyszeliście kiedy co Jewa robiła, * Wszakże to ona nas nieba pozbawiła, * Gdy jabłko zerwała, potem skosztowała * Wraz i z Jadamem.

A tak nie mógł z ludzi nikt nieba otworzyć, * Aże się Syn Boski raczył upokorzyć: * Dlatego Janieli

pokazać nam chcieli * Jasność przed Panem.

Potem krzyknął Bartos: do Betleem spieszcie; * A co macie w domach, to na pocztę bierzcie: * Skarżyć się będziemy, że krzywdę cierpimy * Od wilka złego.

Stasiek kopę serków nałożył dla Pana, * Jasiiek wziął jagniątko, a Bartek barana; * Maciek zaś jabłuszek, Mateusz garnuszek * Maśla młodego.

Przyszedłszy do szopy, widzą, że Marya * Przeczysta Panienka, śliczna jak lilia, * Powija w pieluszki, nie mając poduszki, * Syna małego.

A Józef staruszek w żłóbeczku Mu ściele * Bydlęce wygryzki a siano * Nie wiele; * Wół z osłem kłękają, parą zagrzewają * Dziecinę grzeczną.

Filip gra na skrzypcach, aże Dziecię słucha; * Wojtek na piszczałce, Franek w dudy dmucha; * Kuba gra na rogu, a Maciek na progu * Siadł sobie z lirą.

Kuba bałamucił, bo się już był opił, * Aż go stary Bartos, batogiem przekroił; * Potem gdy skończyli, w drogę się spieszyli, * Pana błagając:

Panie Jezu Chryste! uśmierz tego wilka; * Zjadł nam troje jagniąt i owieczek kilka; * Potem daj być w niebie, niech chwalimy Ciebie * Nieustający.

KOŁĘDA 66.

Melodya: Dnia jednego o północy (jak na str. 47).

Hola! hola! bracia mili, nie miałem ci takiej chwili, * Jaka się zda-

rzyła, w niej to świtało, * Aż serce z radości we mnie skakało.

Powiem wam, o czym nie wiecie, że się narodziło Dziecię * Maluchne, miluchne i pożądane, * Które nam od wieków jest obiecane.

Słuchajcież wy Matyjasu, aby nie było hałasu, * Uczyńcież porządek między drugimi, * Żebyśmy nie byli wszyscy głupimi.

Choćbyśmy muzykę wzięli, jakby nas tam nie przyjęli? * Ale tam, wiem, wszyscy będą weseli, * Bo nawet zlatują z nieba Anieli.

Pójdźmy, pójdźmy; już nie radźmy, ani się z sobą nie wadźmy; * Weźcie wy, co macie, mój Matyjasu, * Ty Jędrku masz owce, bieź do szałas.

Antku, Maćku i Ambroży, idźcie

prędko doić kozy; * Poproście, poproście sołtysa Banka, * Aby wam pożyczyl na mleko dzbanka.

Ty Bartku weź kozę dojną, ale wybierz mi spokojną, * Aby się Pannie dała podoić, * By mogła Dziecinę mlekiem spokoić.

Cyprianie masz orzechy, weź Dziecięciu dla ucięchy; * Dydaku, biedaku, weź siana wiązke, * Błazęty weź drewek chociaż w podwiązkę.

Franek mówi: dam owieczkę, a Wojtek ma baryłeczke; * Weźmie Mu w browarze piwa dobrego, * A Jacek da placek pieczywa swego.

Każmierz weźmie swoje kozy, a Jan basy swe odłoży; * A Ludwik zabierze z sobą piszczalkę, * A Marcin wystroi swoją fujarkę.

Kuba weźmie swoje skrzypki,

tańczyć będzie Stach bo hybki; * I narobi śmiechu po szopie dosyć, * Jak się weźmie spieszo wkoło tymosić.

KOLEDA 67.

Hola! kola! Pasterze z pola: * Idźcie, Pana witajcie; a co macie, to dajcie; * Wołają Aniołowie: pójdźcie mili bratkuwie: * Pójdźcie jeno w tym czasie, trzodeę zawrzyć w szalasio. * Pójdźmy, pójdźmy do szopy, weźmy serków półkopy; * Dajmy Panu we żłobie, co nas wabi ku Sobie. * Pójdźmy wszyscy z weselem do tego do Betleem; * Pójdźcie i wy skrzypkowie, pójdźcie i wy dutkowie. * Walaszku! Kubaszku! zagrajcie; * Stanaszku! Wojtaszku!

dudajcie. * Oj dyna, oj dyna, oj dyna, * Niech żyje Pan Jezus Dziecina.

Hola! hola! pasterze z pola: * Pójdźcie przywitać Pana, padnijcie na kolana, * Oddajcie Mu swe dary, z serce uprzejmych ofiary; * Godzien tego Paniątko, to małe Pacholątko, * Które się nam zjawilo, aby ludzi zbawilo; * Anieli Mu śpiewają, że Pan wielki znać dają; * Pójdźże ty wprzód Gryzoniu, a ty za nim Cyconiu; * I ty także Hantuła i ty za nim Mikuła. * Walaszku! Kubaszk! zagrajcie itd.

Hola chłopcy! dalej do szopy: * Wszyscy Pana witajcie, a co macie oddajcie: * Masło, kukle, kureczątka, dla małego Dzieciątka. * Serki i gomułeczki, dla młodej Panienczki; * Gruszki, śliwki, jabłuszka dla Jó-

zefa staruszka; * Prosimy Cię Panniczu, ziemi, nieba dziedzicu: * A te dary nasz Panie, na jakie chłopków stanie, * Przyjmijże je koniecznie, bo Cię kochamy wiecznie. * Walaszku! Kubaszk! zagrajcie itd.

Hola chłopcy! dalej z tej szopy: * Wracajmy się do trzody, byśmy nie mieli szkody; * Włazłby wilk do szaryasu, narobiłby hałasu; * Dosyć my szczęścia mieli, żeśmy Boga widzieli; * Cieszymy się bardzo z tego, wracajmy się do swego. * Pójdźmy, pójdźmy z weselem, z tego tu już Betleem; * Niech się ucieszy dusza z narodzenia Jezusa; * Zagraj Bartku na lirze, chociaż krótko, lecz szczerze. * Banasiu! Gałasiu! zagrajcie, * Bartosie! Pakosie! dudajcie: * Oj dyna itd.

Hola chłopcy! dalej z tej szopy: *
 Przyjechali królowie, wara, wara
 bratkuwie; * Umknijcie się pani-
 czom, niechaj skarby wyliczą: *
 I pieniądze i złoto, bo przyjechali
 po to, * By Boga nawiedzili, łaski
 Jego nabyli; * Ustap się skoczyła-
 sie, żebyś nie był w hałasie. * Idźże
 i ty precz Wachu, byś nie nabrał
 przestרחu; * Niech żaden z nas
 nie wadzi, bo każą bić czeladzi. * Ba-
 nasiu! Gałasiu! zagrajcie itd.

KOLEDA 63.

(Kol. śpiewaków).

Idziesz z nieba Panie, cóż za po-
 mieszkanie * Ziemia Ci gotuje?
 (Bas) Jak gościa przyjmuje? *
 W jakiejże ozdobie, Boskiej Twej

Osobie, * Budują pałace (Bas) kęś
 poddanych prace? * (Alt) Ach, ach,
 (Bas) wspomnieć nudno, (Alt) Pan
 w Swojej dziedzinie. * (Alt) Ach,
 ach, (Bas) wierzyć trudno, (Alt) wy-
 pchnięty w jaskinię; * Prostej nie
 ma chaty, który władnie światy, *
 Gdzieby członki schronił, gdzieby
 głowę skłonił, * Gdzieby głowę skłonił.

Nie dał dom gościnny, osobie
 Dziecinnej, * Miejsca ku skłonieniu;
 (Bas) Przy Swem narodzeniu *
 Z miasta Pan nad pany, do stajni
 wygnany; * Ledwie jest przejęty,
 (Bas) Między swe bydłety. * (Alt)
 Ach, ach, (Bas) jeszcze gorzej, (Alt)
 i tego kącika * (Alt) Żal, żal; (Bas)
 serce morzy (Alt) złość ta okrutni-
 ka. * W Egipt Go wygania, wywczą-
 su zabrania; * Musi biedne Dziecię

tułać się po świecie, * Tułać się po świecie.

Gdzież się Synu Boży udasz w tej podróży? * Gdzie znajdziesz gospodę, (Bas) na Swoją wygodę? * W której staniesz ziemi, któryś między Swymi * Nieludsko przyjęty, (Bas) okrutnie wypchnięty? * (Alt) Ach, ach, (Bas) gdyby moje (Alt) serce godne było, * (Alt) Na, na (Bas) przyjście Twoje, (Alt) żebyć nie trafiło * Na to pomieszkanie, mój łaskawy Panie; * Zebyś w niem bezpiecznie, przemieszkował wiecznie, * Przemieszkował wiecznie.

Wszakżeś Palestynie wrócił się, lecz w winie * Równa ze mną była, (Bas) gdy Cię wyrzuciła; * Ach jeszcze raz Panie, powróć w to mieszkanie; * Wróć się niewdzięcznemu,

(Bas) Boże sercu memu. * (Alt) Ach, ach, (Bas) parol daje, (Alt) na duszę się piszę, * (Alt) Ach, ach, (Bas) póki staje (Alt) tehu i póki dyszę. * Wróć do tej gospody dla Swojej wygody; * W sercu mem ośiedziesz, wygnańcem nie będziesz, * Wygnańcem nie będziesz.

K O Ł Ę D A 69.

I my też przychodzim ubodzy ludzie, * Oddajemy pokłon w tej li-chej budzie; * Krawcy, szewcy, cyrulicy, * Kuśnierz, piekarz, powroźnicy, * Ciośla z kowalem.

Idźże ty krawcze wprzód do szopy z łokciem, * A ty szewcze nie chodź, co śmierdzisz dziegciem, * Podaruj Mu koszuleczkę * I uszyj Mu sukieneczkę, * Bo nagi leży.

Piekarze, kuśnierze, a wy co dacie? * Co za podarunek Panu oddacie, * Ja bochenek świątły chleba, * Kozuska Mu też potrzeba, * Bo w zimie leży.

Ja zaś cieśla krzyżyk wyrobie Tobie, * Ja powroźnik powróż damci od siebie, * Tobie Jezu podaruję, * Ja kował gwoździ ukuje * Na ręce i nogi.

To słysząc Marya uważa sobie, * Mówi do Jezusa, zda się to Tobie, * Wszystkoć się to Synu przyda, * Gdy Cię Judasz żydom wyda, * Na męki srogie.

I ja też przychodzę, szewiec ubogi, * Przynoszę trzewiczki na Twoje nogi, * Józef mówi: idź precz szewcze, * Twych trzewiczków Jezus niechce, * Bo śmierdzą dziegiem.

Pogroził mu Józef kijem z furą, * Szewc wychodzi prędko z tą fantazją, * Dratwy swoje porozrzucił, * I kopyta w piec powrzucał, * Szydła połamał.

Otóż tobie szewstwo, mój miły szewcze, * Już się go wyrzekam, jak sobie zechcę, * Zgiń, przepadnij moje szewstwo, * Lepsze niebieskie królestwo, * U tego Pana.

KOLEDA 70.

Jam jest dudka Jezusa mojego, * Będę Mu grał z serca uprzejmego. * Graj dudka graj, graj Panu graj.

Zagramci Mu najpierwej w dudeczki, * Wy z Nim hyżo skaczcie panienczki. * Graj dudka graj, graj Panu graj.

Na piszczałce i na multane-

czkach, * Na bandurce oraz na skrzypczkach. * Graj dudka graj, graj Panu graj.

Na fujarze, arfie i cymbale, * Na organach i wdzięcznym regale. * Graj dudka graj, graj Panu graj.

W szalamaje i klawicymbały, * Aż Dzieciątku nóżki będą drgały. * Graj dudka graj, graj Panu graj.

Na puzonie, cytrze i wioli, * Niech się Dziecię nacieszy do woli. * Graj dudka graj, graj Panu graj.

Na klarnetach i do lutni zmierzę, * W trąby w kotły na wiwat uderzę. * Graj dudka graj, graj Panu graj.

Jać będę grał, póki mi sił staje; * I sam Ci się za instrument daję. * Graj sobie graj, graj Panie graj.

Jak tylko chcesz do uciechy Swo-

jej, * Ciągnij struny z ciała, z duszy mojej. * Graj sobie graj, graj Panie graj.

Bij jak w bęben, aż tubalne głosy * Serce wyda, niech idą w niebiosy. * Bij Panie bij, bij w serce bij.

Pomnij Jezu, żem ja Twój jest dudka; * Pieśń moja szczerą, chociaż króciutką. * Żyj we mnie, żyj — żyj, wiecznie żyj.

KOŁĘDA 71.

Ja też witam mego Pana, Króla królów i Hetmana; * W czysty żywot zstąpił z nieba, * Znać odkupu było trzeba.

Na mrozie w stajni mieszkanie, Sobieś obrał Wieczny Panie: * Przykre wiatry na Cię wieją, * Wół i osieł parą grzeją.

Z Dąbrowy idą pasterze, przygrywają Ci na lirze; * Oddali Ci podarunki: * Masło, bryndzę i maślanki.

Pójdę ja służyć do Pana, będę bydłu nosić siana: * Będę żłóbku pilnowała, * Był Jego sługą została.

Będę mleczko z cukrem warzyć, będę jajeczniczkę smażyć, * Perłowych krupek wytaje, * Zgotuję na miękko jaje.

Do makaronu włoskiego, dodam masła żółciuchnego: * W rynce usmażę kaszeczki, * Będą smaczne potraweczki.

Jeśli apetyt przypadnie, polewki zgotuję ładnie; * Zaprawię, cukrem osłodzę, * Tak rozumiem, że wygodzę.

Rosół będzie zapalany, konfekcik smaczny, różany, * Żłóbek często będę siała, * Zebym się przypodobala.

Wszak rozumiesz moje chęci, miej mnie zawsze w Szej pamięci; * A ja serce z duszą Tobie * Oddam, Ty mnie zamknij w Sobie.

KOLEDA 72.

Jezus maluski złe ma pieluszki; * Matuchna by Mu Jego naprawiła, * Tylko, że w sianku igielkę zgubiła.

A Józef stary przez okulary * Patrzy i świeci Panu nieboraczek, * Podaje stary Matce powijaczek.

O Jezu Panie! moje Kochanie, * Oddaję Tobie duszę, serce moje, *

Przyjmijże proszę, w pieluszczeni
Swoje.

KOŁĘDA 73.

Jezus mój malutki, * Czemu le-
ży w tych jasełkach nagutki?

Panienko Matuchno, * Czemu
ten Panicz leży ubożuchno?

Uwiń Go w pieluszki, * Pościel
sianka, kiedy nie masz poduszki.

Niechże nie ziębnieje, * Boć zbyt
zimny i ostry wiatr Nań wieje.

Bo to jest Pan dobry, * Cichy,
skromny, także też i nadobny.

Nu Kuba do roga; * Zabrzmi,
zagraj, żeś oglądał dziś Boga.

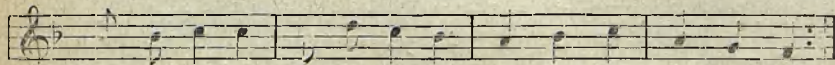
Nu Kuba w cymbała; * Zagraj,
zabrzmi Panu pod niebiosy: Chwała.

Nu wszyscy chętnie * Dajcie
Bogu cześć i chwałę życzliwie.

KOŁĘDA 74.



Ka-czka pstra, Działki ma, Sie - dzi so - bie na ka-mie-niu,



Trzyma dud-ki na ra-mie-niu, Kwa, kwa, kwa, Pię-knie gra.

Gąsiorek, Jędorek * Na bębenku
wybijają, * Pana wdzięcznie wychwa-
lają: * Ge ge ge, gegają.

Czyżyczek, szczygliczek, * Na
gardłeczkach jak skrzypeczkach *
Śpiewają Panu w jasełeczkach. *
Lir lir lir, w jasełeczkach.

Słowiczek, muzyczek, * Gdy się
głosem popisuje, * Wesele świata
zwiastuje * Ciech, ciech, ciech, zwia-
stuje.

Skowronek jak dzwonek, * Gdy
się do nieba podnosi, * O kołędę pię-
knie prosi: * Fir fir fir, tak prosi.

Wróblowie, stróżowie, * Gdy nad
szopą swiergotają, * Paniąteczku
spać nie dają, * Dziw dziw dziw, nie
dają.

KOLEDA 75.

DLA URZĘDNICZEK ZAKONNYCH.

Kamienny żłóbek, w którym Bo-
skie ciało * Przy narodzeniu złożone
zostało: * Ten za fundament życzli-
wie kładziemy, * Bo ci gruntownych
w szczęściu lat życzymy.

Tu Wikarya z całem Zgroma-
dzeniem, * Miasto pastuszków, a kan-
torki pieniem * W ciele Aniołów
zakonnych stawają, * I Tobie Matko
Jezusa oddają.

Weź Go na łono, byś Go uści-
skała * Matko kochana, a nam stąd
nie mała * Nadzieja rośnie, iż się
mile stawi, * I z Twego łona nam
pobłogosławi.

Dyskretu rzeczą niech płyną po-
toki * Lat długich, które spływają
z opoki * Perłowe nurty z Dziecin-

nej powieki, * Niech się zamienia
w najszcześniejsze wieki.

Mistrzyni spieszą w szopę z owieczkami, * Duchowna, świecka wraz
z urzędnikami; * Westyarka zaś
szyje koszuleczkę, * Dla Jezuleńka
robi poduszczyk.

A furtyjanki szopkę otworzyły; *
Wołu z osiełkiem współ wprowadziły, *
By parą swoją ogrzewali
Pana, * Gdyż na tym zimnie ciepła
mało z siana.

Ekonomka zaś szopkę uprzątnęła; *
Ale podskarbinie, żeby się umknęła, *
Pilnujmy, boby kolędy
nie dała; * Takby nadzieje nasze
oszukiwała.

Infirmaryja zaś kąpielkę zgotuje *
Dla Jezuleńka, razem dopilnuje, *
By Go gorącą wodą nie spa-

rzyła, * I by na zimno Dziecinę
okryła.

A że się Dziecię w nocy narodziło,
By się do Niego bez myłki
trafiło, * Zakrystyanka gwiazdę zapaliła *
Miasto pochodni, by w nocy
świeciła.

Szafarka cukru i mleka kupiła, *
By nim Jezusa w płaczu utuliła; *
Dyspozytorka da cacko Dziecińcu, *
By przyczyniła radości Panińcu.

A że dzisiaj jest dzień miły swobody, *
Zaczem dla Pana sprawmy
pańskie gody: * Wszakże widzimy
łask hojne dostatki, * W rękach tej
naszej ukochanej Matki.

Przetoż refektarz niechaj Refektarka *
Otworzy Panu miłą Kanafarkę; *
Ochoty doda z słodczy li-

kworów, * Za co jej Jezus da wiele faworów.

Słowo przedwieczne co mówi, co znaczy, * Nam Audytorek urząd wyłómaczy: * Gospodyni niech do obiadu zaprosi, * Miasto Aniołów niech Mu obiad nosi.

KOLEDA 76.

Kiedym biegała ja uboga służka *
Do tej stajenki, aliści pastuszka *
Chciała mnie wyprzedzić z swoją pi-
szczalczką; * Jednak ja przecie
z moją wioleczką.

Zagrałam z prędką, skoczno, wo-
soło hoc. * Panienska na mnie spoj-
rzała miłuchno, * Trzymając w rękę
śliczną Dziecineczkę, * Jam Mu po-
dała z chlebem gomółeczkę.

Przyniosłam także biszkopcik

w koszyczku; * Racze to przyjąć
miła gębusieczku; * Będę ja śpie-
wać, i będę Tobie grać, * Jeżeli ra-
czysz mnie mile posłuchać.

O Robaczeńku miłuchny, ściśnio-
ny! * Czemuż to w żłobie leżysz po-
łożony? * Cóż Cię związało temi pie-
luszkami, * I porównało wespół z by-
dłętami?

Miłość Twa wielka i Twe poni-
żenie, * Abyś nam sprawił w niebie
wywyższenie. * Dajże nam proszę
Ciebie naśladować, * Twego przy-
kładu zawsze się ujmować.

Wzgardy, pokory i krzyża Two-
jego * W tem delicye żywota moje-
go. * A tą wiołką rozweselać Cie-
bie, * Dajże mój Jezu tu, i zaś
w niebie.

KOŁĘDA 77.

KOŁĘDA DLA OGRODNIKÓW.

Kiedym ja był ogrodniczkiem,
 nasiąłem był maczku; * Przylecieli
 wróblczkowie zjedli go do znaczk.

A teraz ja nie mam co dać Dzie-
 cięciu małemu; * Postójcie no wró-
 bliczkowie, popiekę was Jemu.

Kupię ja Mu u sołtysa piękną
 sukieneczkę, * I ze wstęgą aksami-
 tną śliczną magiereczkę.

KOŁĘDA 78.

Koładujmy, przyśpiewujmy Dzie-
 cinie małej, * Z nieba danej nam
 narodzonej z przeczystej Panny, *
 Cerberus ci głowę wznosi, a Lucyfer
 w piekle wisi * Zdrajcy to nasi.

KOŁĘDA 79.

Król Heród kiedy królował i pa-
 nował * Nad narodem Boskim, wy-
 branym, Żydowskim, * Wtenczas się
 Chrystus narodził, * Wszystkich lu-
 dzi wyswobodził * Z ciężkiej niewoli.

Trzej królowie Go szukali i py-
 tali * Każdego na drodze; utrudzeni
 srodze, * Do Jeruzalem przyleźli, *
 Jeśliby tam nie znaleźli, * Dowia-
 dują się.

Rzekli: gdzie jest narodzony, ob-
 jawiony * Król żydowski nowy,
 w mieście Dawidowem? * Widzieliś-
 my gwiazdę Jego * Która nas wie-
 dzie do Niego * Za przewodnika.

Przyszliśmy Mu chwałę oddać, o-
 powiadać * Święte Imię Jego, cho-
 ciaż maleńkiego, * Ten albowiem

tak Wielki Pan, * Że jest Bogiem,
objawił nam * W ojczyźnie naszej.

Gdy król Heród to usłyszał, ich
upraszał, * Aby się wrócili, jemu o-
znajmili, * Zmienił cerę, bardzo znu-
cił, * A Jeruzalem zasmucił: * Głu-
pi jak sadło.

Tedy zebrawszy Biskupy wraz do
kupy, * Mędrcie i starszyznę, głosi
im nowinę: * Iże w Betleem miaste-
czku * Bardzo lichy we złóbeczku, *
Nie wiem czy prawda,

Chrystus Jezus się narodził, jako
głosił * Prorok Izajasz, że przyjdzie
Mesyas; * Wziął na bok królów
wzajemnie, * Wypytywał potajem-
nie, * Chytry jak liszka:

Ażeby mu powiedzieli, gdzie wi-
dzieli * Tę gwiazdę świecącą, onych
prowadzącą; * A gdy się o tem do-

wiedział, * Dworzanom swym opo-
wiedział, * Z wielką boleścią.

Rzekł królom: gdy Go znajdzie-
cie, odpoczniecie, * Do mnie się wró-
ćcie, to mi ogłosicie; * To też i ja
tam przybędę, * I wielbić Go także
będę * Z wami pospołu.

Królowie gdy wyjechali, ogląda-
li * Gwiazdę wodza swego, ich cze-
kającego; * Która przed nimi świe-
ciła, * Miejsce własne objawiła, *
Gdzie było Dziecię.

Tam skoro do szopy wleźli i zna-
leźli * Między osłem, wołem, chu-
chającymi społem: * Dziecię Jezusa
małego * I Maryę Matkę Jego *
Z Józefem starym.

Więc na kolana upadli, dary kła-
dli, * Które z sobą wzięli, kiedy wy-
chodzili: * Mirrę, kadzidło i zło-

to; * Odebrali łaskę za to * Dosyć obfita.

Mieli Boskie oświecenie, objawienie * We śnie, kiedy spali, za co dziękowali; * Już się nazad nie wracajmy, * Inszą drogą się udajmy * Do swej ojczyzny.

Heród się o tem dowiedział; swym powiedział * Srodze sturbowany, nie mniej rozgniewany, * By do Betleem jechali * Wszystkie działki wycinali; * Ach! okrucieństwo.

Jakie tam było płkanie, narzekanie, * Lament i wzdychanie, ręk załamywanie, * Żal, smutek strapiionych matek, * Które płakały swych dzieci, * Wymówić trudno.

Prosimy Jezu Chryste, serca czyste * Racz, zmiłuj się, sprawić, a nas pobłogosławić. * Daj nam z nieba

oświecenie, * Przez tych Mędrców nawrócenie * Wcale cudowne.

Przyciągnijże nas do Siebie, byśmy w niebie * Po śmierci stanęli, z Tobą się cieszyli; * Byśmy w łasce opływali, * Ciebie wiecznie wychwalali * Z Ojcem i z Duchem.

KOŁĘDA 80..

DLA ZAKONNIKÓW.

Królu na ziemi i na górnem niebie, * Smutne być musi mieszkanie dla Ciebie: * O Jezu mój! Dobrodzieju mój.

Dla Ciebie mieszka zakonnik w klasztorze; * Dla Twojej miłości głośno śpiewa w chórze. * O Jezu mój! itd.

Na Twój głos dobra straciwszy

światowe, * Ubóstwo chętnie przyjął
Chrystusowe. * O Jezu mój! itd.

Tobie się związał przez śluby zakon-
ne, * Żebyć ofiary palił w sercu
wonne. * O Jezu mój! itd.

Dla Ciebie język trzyma za zębami;
* Dla Ciebie wolno nie rzuca
oczami. * O Jezu mój! itd.

Dla Ciebie ciało trzyma w surowości,
* Przy Twojej łasce w niemałej
karności. * O Jezu mój! itd.

Dla Ciebie chowa swe afekty
w sforze; * Gdy go próbują, trzyma
się w pokorze. * O Jezu mój! itd.

Dla Ciebie miejsca pragnie ostatniego;
* Gdy jest Przełożonym, frasuje się z tego.
* O Jezu mój! itd.

Gdy go kto słowem dotknie przy-
krem z boku, * Dla Ciebie zawsze
mocno stoi w kroku. * O Jezu itd.

Dla Ciebie rano, gdy zadzwonią,
wstanie; * I o północy wnet porzuci
spanie. * O Jezu mój! itd.

Dla Ciebie długi post z reguły
pości; * Dla Ciebie chętnie ponosi
przykrości. * O Jezu mój! itd.

Gdy mu pokutę zelator położy, *
Schyliwszy głowę, o jako się korzy. *
O Jezu mój! itd.

Gdy go strofują, wnet się pro-
sternuje, * Lubo w tem ciało nie
bardzo smakuje. * O Jezu mój! itd.

Gdy go pochwalą, stąd się nie
podnosi; * Za przeciwników mocno
Boga prosi. * O Jezu mój! itd.

Dla Ciebie klęczeć miło mu go-
dzinę; * Dla Ciebie gotów wyznać
swoją winę. * O Jezu mój! itd.

Dla Ciebie gotów, kiedy jest czas

tego, * Śpiewać, wyskoczyć, ucieszyć chorego. * O Jezu mój! itd.

Dla Ciebie każe i słucha spowiedzi, * Choć się ze swymi skrupułami biedzi. * O Jezu mój! itd.

Dla Ciebie zawsze na Mszę się gotuje; * A po Mszy Tobie za bankiet dziękuje. * O Jezu mój! itd.

Dla Twojej woli idzie do innego * Chętnie klasztoru, chociaż najdalej. * O Jezu mój! itd.

Dla Ciebie idzie psy drażnić po dworach, * Chociaż niewiele przywiezie w swych worach. * O Jezu itd.

Dla Ciebie w dworach czasem mu nałają, * A nie nie dawszy, wrota zamykają. * O Jezu mój! itd.

Dla Ciebie bracią zakonną miłuje, * Gdy co obaczy, nieraz ich strofuje. * O Jezu mój! itd.

Zgoła dobremu są miłe przykrości, * Jezu nasz Panie! dla Twojej miłości. * O Jezu mój! itd.

Niechże Cię wszyscy tu wiecznie miłują, * A potem w niebie niech wszyscy królują. * O Jezu mój! itd.

KOŁĘDA 81.

Krzyk po niebie, po obłokach, słyhać przy wesołych skokach; * Aniołowie święci radością przejęci * Wyśpiewują, wykrzykują.

Nuże bracia Aniołowie, społem z nami kompanowie, * Bóg się cłemkiem staje, życie ludziom daje * Zgubione, utracone.

Już i skrzydła połamali, kiedy z radości latali: * Michał ponad budę lecąc spadł na grudę, * W bok się ubił, skrzydło zgubił.

Gabryel, który zwiastował Boga, także przelatował; * Natrafił na dudy, zbił biodra i udy, * I szwan-kował, nachramował.

Rafał, który leczył Tobiasza, gdy przyskoczy, * Zbił olejek drogi, o ba-ranie rogi, * Gdy do trzody zleciał wprzód.

Gdy tak skrzydła połamali, jak barany się tarzali, * Jeden przez drugiego skakał ochoczego, * A śpie-wali, hoc! wołali.

Pastuszkowie usłyszeli, że tak Anieli weseli; * Więc i oni wstali, w taniec się pobrali. * Dali dali dali dali.

Pasterki się dbwiedziały, w pole także pobiegały: * Na swoich woła-ły, bo ich w taniec brali. * Dali da-li dali dali.

Gdy śpiewając ochrypieli, do skrzypek się potem wzięli: * Bęben-ka dostali i po nim skakali, * Dali dali dali dali.

Taneczne skończywszy pary, ra-dzili jakie nieść ofiary, * Dziecięciu pięknemu, dziś narodzonemu, * Ma-leńkiemu Panu swemu.

Jaga rzekła: dam poduszek, Woj-tek: ja kobiatkę gruszek. * Bartek kółuszynę dał przykryć Dziecinę, * Wcielonego Boga swego. ○

Kaśka kozę wydoiła, garnek mle-kiem napełniła, * I rzekła swojemu: daj też co Małemu * Jezusowi, Pa-niczowi.

Gdy tak z darami przybyli, Dzie-cineczkę rozśmieszili; * Śmiał się Józef stary, patrząc na te dary * Małeńskiego Syna Swego.

Marya choć się trzymała długo,
i Ta się rozśmiała: * Dziecię się cie-
szyło dary przytuliło, * I pasterzów
i pasterki.

Gdy się wracać zamyślali, znowu
przed Panem skakali: * Dzieciątko
patrzyło, rączkami klaskało * I nóż-
kami podrygało.

Bądźże pochwalon o Boże! zło-
żon w bydlęcej oborze: * Hoc wesoło
nućmy, a mostem się rzućmy, *
Przed Dziecięciem, Niemowlęciem.

OLĘDA 8z.

(Pasterska).

Kto był smutny, dziś wesoły nie-
chaj każdy będzie, * Bo jak w niebie
tak na ziemi pokój głośzą wszę-
dzie: * Anieli weseli, Bóg się stał

człowiekiem; * Ten się stał, który
miał przyjść na świat przed wiekiem.

Zaraz Anioł z wesołością do pa-
stuszków bieży, * Powiadając, iż
w szopie Bóg i Człowiek leży: * Bie-
gajcie, witajcie nowotnego Pana, *
Padajcie, klękajcie przed Nim na
kolana.

Pobieżeli do Betleem czempre-
dzej pasterze, * Wygrywając z we-
somością po drodze na lirze; * Krzy-
kali, śpiewali: dana, dana, dana, *
Padali, klękali przed Nim na kolana.

Jaki taki podarunki Panu odda-
wali, * Które byli dla Panięcia u-
mysłnie pobrali; * Jan chudy wziął
dudy, a Maciek kukielkę; * Miko-
łaj kopę jaj, i masła osetkę.

Maciek stary dla Panięcia wziął
z trzody barana, * A syn jego dla

barana wziął wiązeczkę siana. * Wojtału, synału, weź to proszę bure, * I nerkę i sperkę i jajeczko które.

Szymon stary z łysym Walkiem w obiedwie kobiałki * Nabrał serów i mądryków, także trzy kukiełki. * Matyas wziął kielbas, zadziernął za pasem, * A Iwan mleka dzban nadoił tymczasem.

Kuba chudy wyszedł z budy jak na dziwowisko, * Rozumiejac, iżestroją pasterze igrzysko. * Lecz Iwan porwał dzban, w nim trochę śmietany, * Biegł w tropy do szopy, choć nieopasany.

Walaszek to obaczywszy, jako oparzony * Skoczył nagle, aże mu się rozchwiały kołtuny. * Wziął gąskę w powązkę, uwiązał u pasa, * A Ja-

cek wziął placek, biegł prędko do lasa.

A zaś Matus dziadowina wziął gomółek kilka, * Sam biegł prędko za drugimi i obaczył wilka: * Tak się zląkł, dalibóg, aż one gomółki, * Od jednej do drugiej wytrząsnął z kobiałki.

Przybiegł mu Wach ku pomocy, aż na wilka krzyknie, * A dobrze go nieboraka kijem mocno łyknie; * Przecie miał, coby dał Panu po kołędzie, * Krup miarke, fujarkę, Dziecię bawić będzie.

Wawrzek łysy nieboraczek wtenczas doił kozy; * Spytał ich się, dokąd biegań, wnet skopiec położy. * Parę kóz na powrót wziął i Panu wlecze, * Chleba krom, mleka dzban, aż mu z dzbana ciecze.

Aleć tego nieboraka nieszczęście spotkało, * Bo jak mu się jedno koźle z powroza urwało, * Gdy gonił, uronił piszczałkę mosiężną; * Z tej szkody, przygody, miał biedę potężną.

A gdy się już pastuszkowie wszyscy razem zeszli, * Oddawali podarunki, co byli przynieśli: * Składali, rzucali, Panu na ofiarę, * A zaś Stach wlaźł na dach, nastroił fujarę.

I przygrywał bardzo pięknie, aż ono Dzieciątko * Wzniosło rączkę błogosławić małe pacholątko: * Nas wszystkich a niskich, i po całe wieki * Z pogańskiej, szatańskiej wyrwało paszczeki.

KOŁĘDA 83.

(Zakonna).

Kto to się w tak lichej, kto położył chacie? * Kto poniżył się w swoim majestacie? (Powtarza się) * Pójdź obacz wnętrznem duszo moja okiem; * Przystąp do szopy z hojnym łez potokiem, * Z hojnym łez potokiem.

Oto Bóg leży nowonarodzony, * Kwiat Nazareński do stajni wrzucony! * Nie wytrwam, wezmę Ciebie z stajni Boże, * A w sercu mojem pokornie Cię złożę, * Pokornie Cię złożę.

Milszy nad wszystko, jeśli pragniesz Panie, * Rozkaż, me serce kąpielką się stanie. * Wszak nie wykroczę, gdy Cię w wodę skryję, *

Boś perła, a zaś perła w wodzie ży-
je, * Perła w wodzie żyje.

Piękne i czyste wody te bywają, *
Które kamyki w sobie zamykają; *
Czystą kąpielką zmyję ciało Two-
je, * Kamieniem jesteś oczyścić serce
moje, * Oczyścić serce moje.

Jeśliż już z nami na kąpielkę
zgoda, * Spytasz podobno, skąd i ja-
ka woda: * Ta a nie insza, Boże ser-
ca mego, * Która z ocz płynie człe-
ka skruszonego, * Człeka skruszo-
nego.

Oznajmij jeśli potrzebujesz cze-
go; * Jeśliś z kąpeli kontent serca
mego. * Nie mam miednicy ani wa-
nieneczki, * Więc z serca mego zro-
bię Ci niecułeczki, * Zrobię Ci nie-
cułeczki.

Oraz u nóżek Twych łaskawych
siędę, * Te Twojej miłości wodą skra-
piać będę: * By zaś nie wyschła, wy-
schnąć bowiem może, * Kropel Twojej
łaski dodawaj mi Boże, * Dodawaj
mi Boże.

Kąpielką jeśli przykrzy Ci się
Panie, * Czem Cię rozerwę Czysty
Pelikanie? * Będę Ci śpiewać i ko-
chać Cię muszę, * Bo Ty mą pier-
wej ukochałeś duszę, * Ukochałeś
duszę.

A Ty w nagrodę za moje usłu-
gi * Odsuść mi wszystkie, co masz
u mnie, długi: * Dziś narodzone
serc ludzkich Kochanie * Skąp mnie
za kąpiel w łask Twych oceanie, *
W łask Twych oceanie.

KOŁĘDA 84.

(Niemiec, Francuz, Góral).

Machaj! zdejm kapelusz, w Polsce ten modelusz przed Panem. * Przywitać Dziecinę nę, nę * A uznaj to za nowinę * Na świecie, na świecie.

Wpadł do szopy Niemiec, znać, że cudzoziemiec, pan Niemiec. * Nie może po polsku czynić * Komplementu, tylko wypić * Potrafi, potrafi.

Przyjmij Pan ode mnie, będziesz miał dość ze mnie, wszak widzisz: * Iżem jest bardzo ubogo, * A przecież idę tą drogą * Do Ciebie, do Ciebie.

Przywitaj Dzieciątko, małe pacholątko w stajence; * Uderz czołem temu Panu, * Przed tronem swemu Hetmanu * Mospanie, mospanie.

A Niemiec wywija, płasa, pełni, spija * Po polsku. * Wiwat, wiwat kompania, * Jezus, Józef i Marya * Na wieki, na wieki.

Wbiegł Francuz do szopy z góralmi i chłopy, na granie; * Pytajac się: wielu tu was? * A Niemczyk mówi: der, di, das * Tańcuje, tańcuje.

Patrząc Francuz mdleje, że się nie tak dzieje, jak on chce; * Krzyknął strasznie, menuet zagraj, * Po kozacku mi przebieraj, * Monsieur, monsieur.

Rozwijaj się buczku z lekka po maluczku zielony. * Góral śpiewa, podskakuje, * Po piętach się poklaskuje, * Wesoly na kuczach.

Nuż chłopy do tańca, nie czekając ko' a, górala. * Jęli krzesać

podkówkami, * Po łbie plaskać koł-
tunami, * Jak w karczmie, * Jak
w karczmie.

Włoch też woła questo de la leli
esto, si grandi * W taniec się im
mocno prosi, * Niemczyńska jeszcze
przenosi. * Drga presto, drga presto.

Mówi Polak: Włochu, przebieraj
po trochu, nóżkami; * Nie karcz-
ma to, nie gospoda, * Tańcować
nie piękna to męda, * Przed Panem,
przed Panem.

A widząc niezgody, mówi: tu są
gody niebieskie. * Niechaj będzie
miła zgoda, * Będzie serc naszych
ochłoda, * Wszak gody, wszak gody.

→ A tak się zgodzili, z darami spie-
szyli do Pana. * Pokornie Go prze-
prosili, * Ze Go byli obrażili *
W stajence, w stajence.

Wszedł wprzód witać Pana, bez
sukni, żupana, Herr Niemiec, *
Ale nie miał, coby Mu dał, * Tylko
Mu się nisko klaniał, * Bądź strofa,
bądź strofa.

Francuz za nim śmieje, O mą dju
Agnele, a żom pro. * Płaczącego
mile tuli, * A wszy zbiera po ko-
szuli * Nie pięknie, nie pięknie.

Włoch też twarz nachyla, Panu
się przymila, Senioro, * Wiwat,
wiwat Giezu charo, * Del hospite
valde raro, * Kiel bellino, kiel bellino.

↳ Zazdroszczący tego Góral kijem
wszego częstuje. * Ten się za łeb
i ów chwyta, * Przytem nie o wiele
pyta, * Umyka, umyka.

Wszystkich wypędziwszy, Pana
pozdrowiwszy, w stajence, * Sie-

kierką sobie wywija, * Niechaj żyje
familia * Jezusa Chrystusa.

K O Ł E D A 85.

Marsz pasterze w swe strony,
trzej Królowie cne trony * Opuściw-
szy, tu jadą z strojną, z zbrojną pa-
radą.

Szczupłe miejsce dla gości, trzech
monarchów Ichmości: * Niechże
przestrono będzie, czysto, chędogo
wszędzie.

Jużci oto wjeżdżają, o Dzieciąt-
ko pytają: * Gdzie jest, co się na-
rodził, by lud z Bogiem pogodził?

Gwiazda miejsce wskazuje, w szo-
pie cel pokazuje * Trzem świętym
koronatom, wschodnich Państw po-
tentatom.

Niosą z wielką ochotą, mirrę, ka-
dzidło, złoto: * Złoto jako Królowi,
kadzidło Kapłanowi.

Mirrę Mu prezentują, w tem
śmierć symbolizują: * Który ziem-
ski asceta przejmie Boskie sekreta?

Wy też czym braciszkwowie, wiel-
cy chudeuszowie, * Co to boso cho-
dzicie, uraczycie to Dziecię.

Złota, mirry nie macie; wiem, że
wszyscy wyznacie; * Kadzidla też
nie pytaj, bo tu nie Arabski kraj.

Kontent z waszych serc będzie,
które Mu dziś w kołędzie * Dacie
dary mistyczne, jak lilie przesłiczne.

Hojze, hojze, ta ra ra, królewska
to ofiara, * I prezent to bogaty:
charitas między braty.

KOLEDA 86.

Mazurek wlaźł ot w kapturek, *
I wyskoczył na pagórek, * Mazu-
rek. * Nu jeno Mazurku, ku ku, ku
ku, * W Betleem po bruku, ku ku,
ku, ku, * Mazurku.

Wyskoczyć dziś nie zawadzi * Kie-
dy sobie sami radzi * Anieli. * Nu jeno
Mazurku, ku ku, ku ku, * Skakaj po
pagórku, ku ku, ku ku, * Mazurku.

Gdy się dziś Bóg z Panny rodzi, *
Weselić się wszystkim godzi, * Oj
godzi. * Uderz czołem Panu, nu nu,
nu nu, * Przed tańcem nuże nu, nu
nu, nu nu, * Mazurku.

Drużyna w sam czas przybyła; *
Krzyknął Mazur, aby była * Muzy-
ka. * Pasterze zagrali, li li li li, *
Razem zaśpiewali, li li, li li, * Weszło.

Jak pasterzów Mazur zoczył, *

Zaraz ledwie nie wyskoczył * Ze
skóry. * Dzieci ze mną dalej, lej lej,
lej lej, * Przy tańcu lej nalej, lej
lej, lej lej, * Mazurek.

Dalej ze mną pastuszęta, * I pa-
sterki niebożęta, * Nuż dalej. * Pod
tę dzisiejszą noc, noc noc, noc noc, *
Wesoły sobie hoc, hoc hoc, hoc hoc, *
Mazurek.

Mazur po szopie wywija, * Płasa,
pełni i wypija * Za zdrowie. * Wi-
wat kompania, ja ja, ja ja, * Jezus
i Marya, ja ja, ja ja, * Hej wiwat.

Dzieciątko się roześmiało, * Rącz-
ką Swoją pochwalało * Muzykę. *
Mazur nogą w nogę, łup łup, łup
łup, * Po szopie tańczy, tup tup,
tup tup, * Mazurek.

Wtem i Niemiec wpadł do szo-
py, * Z różnymi innymi chłopcy, *

Gdy grano. * Zawołał głośno: was, was, was, was, was? * Kusy Niemczyk der, di, das, das, das, * Muzyka.

W taniec ze mną panie Niemcze; * Wierz mi, że cię dziś zameczę * A nuże. * Ciągnie Niemca Mazur, kum kum, kum kum, * Do koła, do tańca, kum kum, kum kum, * Koniecznie.

Tak jak swoje springen zaczniesz, * Aż wraz z nim skakać poczniesz * Z niemiecka. * Tak nogę wywinę, nę nę, nę nę, * Jak się znowu zwinę, nę nę, nę nę, * Mazurek.

Francuz właśnie w tym momencie * Z francuzka po menuecie * Chce tańczyć. * W menuet mi zagraj, aj aj, aj aj, * Pan Mazur wywijaj, aj aj, aj aj, * Tak jak ja.

Włoszek na te figle patrzy, *

Mazur, Góral wszystko satrzy * Z niechcenia. * Włoch się pięknie prosi, si si, si si, * I nogę podnosi, si si, si si, * Do tańca.

Góral z siekierką, z dudkami, * I z cudacznymi figlami * W kółeczko. * Tańczy, skacze sobie, bie bie, bie bie, * Jakoby już był w niebie, bie bie, bie bie, * Wesoly.

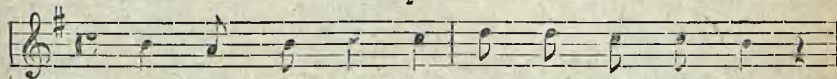
Ciska siekierką do góry, * Przeskakuje ławy, góry * Z radości. * Koziółki wywraca, ca ca, ca ca, * Wkoło się obraca, ca ca, ca ca, * Przedziwnie.

Potem wzięwszy instrumenta, * Woła: wesole momenta * W stajence. * W multaneczki gra, gra, gra gra, gra gra, * Po szopie się tara, ra ra, ra ra, * W Betleem.

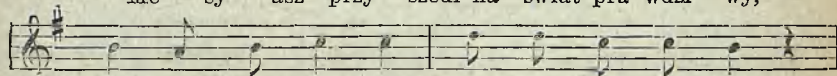
Taka dzisiejsza robota, * Muzy-

ka, skoki, ochota; * Mazurka! * | cha, * Gdy taka uciecha, cha cha,
 Dziecineczka cha cha, cha cha, cha | cha cha, * W stajence.

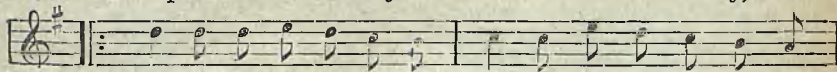
K O Ł Ę D A 87.



Me - sy - asz przy - szedł na świat pra-wdzi - wy,



I pro - rok za - cny z wiel - kie - mi dzi - wy,



Który przez swo-je zna-ki, Dał wodzie win-ne sma-ki,

1-szy raz. 2-gi raz.



W Ka-nie Ga - li - lej - skiej

skiej.

Wesele zacne bardzo sprawio-
no; * Pana Jezusa na nie proszo-
no; * I zwolenników Jego, * By
strzegli Pana swego * W Kanie Ga-
lilejskiej.

Z wielkim dostatkiem potrawy
noszą; * Pana Jezusa, aby jadł, pro-
szą: * Wszystkiego dosyć mają, *
Tylko wina czekają * W Kanie Ga-
lilejskiej.

Matuchna Jego, gdy to ujrzała, *
Oblubieńcowi dogodzić chciała: *
Prosiła Swego Syna, * By uczynił
z wody wina * W Kanie Galilejskiej.

Pan Jezus chcąc tem uszlachcić
gody, * Kazał nanosić dostatkiem
wody; * Hej gody, gody, gody! *
Wnet będzie wino z wody * W Ka-
nie Galilejskiej.

Wnet prawdziwego Boga pozna-

li, * Gdy zamiast wody wino czer-
pali; * Hej wino, wino, wino! *
Lepsze niż pierwej było * W Ka-
nie Galilejskiej.

Najświętsza Panna gdy skoszto-
wała, * Z pełnego Sobie nalać ka-
zała: * Hej wina, wina, wina * Bę-
dę ja dzisiaj piła * W Kanie Ga-
lilejskiej.

Piotr z Apostoły, stojąc przy
dzbanie, * Woła na Jana: pij rychło
do mnie; * Hej wino, wino, wino! *
Lepsze niż przedtem było * W Ka-
nie Galilejskiej.

Pił Szymon garncem do Mateu-
sza, * Filip konewką do Tadeusza: *
Hej wino, wino, wino! * Lepsze niż
przedtem było * W Kanie Galilej-
skiej.



Gdy Jakób Mniejszy porwał gar-

nuszek, * Judasz Tadeusz nalał kieliszek: * Hej wino, wino, wino! * Lepsze niż przedtem było, * W Kanie Galilejskiej.

Pawle z Maciejem wam oskomi-
na, * Żeście nie pili takiego wina: *
Hej wino, wino, wino, * Lepsze niż
przedtem było, * W Kanie Galilej-
skiej.

Przez narodzenie Twojego Sy-
na, * Każ nam nalewać Panienko
wina: * Hej wina, wina, wina! *
U tak Dobrego Pana, * W Kró-
lestwie niebieskiem.

ROLEDA 88.

(Francuz z Niemcem).

Monsieur! * Vas ist, vas ist, vas
ist das? * Pana nowego szukamy,
Christiani nazywamy.

Monsieur! * Vas ist, vas ist, vas
ist das? * Słowo katolisz zrodzone,
Boga Ojca ulubione.

Monsieur! * Vas ist, vas ist, vas
ist das? * Mą ker śliczne i pieszczo-
ne, Bóstwo w ciało przystrojone.

Monsieur! * Vas ist, vas ist, vas
ist das? * Panna Syna porodziła,
w czyste pieluszki powiła.

Monsieur! * Vas ist, vas ist, vas
ist das? * Józef z laseczką pilnuje,
Niebo w kątach applauduje.

Monsieur! * Vas ist, vas ist, vas
ist das? * Pastuszkowie dary dają,
Królowie Go Bogiem znają.

Monsieur! * Vas ist, vas ist, vas
ist das? * Pasteczki i bydłęta,
i wszystkie dzikie zwierzęta.

Monsieur! * Vas ist, vas ist, vas

ist das? * Wszysey Go za Pana mają, i was za sobą wołają.

Monsieur! * Vas ist, vas ist, vas ist das? * Po niemiecku rozum dobrze, dla wszystkich wypłaca hojnie, szczodrze.

Monsieur! * Das ist, das ist, das ist gut. * Będzie szpek tłusten das geben, po długiem życiu her Nieben.

Monsieur! * Das ist, das ist, das ist gut. * Będzie agger, brod i butter; da nam ci go Boża Mutter. * Monsieur! * Das ist, das ist, das ist gut.

K O Ł Ę D A 89.

Melodya: Hej w dzień narodzenia (jak na str. 95).

Mości gospodarzu, domowy szafarzu, * Nie bądź tak ospały, każ nam dać gorzały, * Dobrej z alembi-

ka, i do niej piernika, * Hej kołęda, kołęda.

Chleba pytlowego i masła do niego; * Każ stoły nakrywać i talerze zmywać; * Każ dać obiad hojny, boś Pan bogobojny. * Hej kołęda itd.

Kaczka do rosółu, sztuka mięsa z wołu, * Z gęsi przysmażanie, zjemy to mospanie; * I cząber zajęczy i do niego więcej. * Hej kołęda itd.

Jędyk do podlewy, Panie miłościwy, * I to czarne prosie, pomieści i to się: * Każ upiec pieczonki, weźmiem do kieszonki. * Hej itd.

Mości gospodarzu, domowy szafarzu, * Każ dać butel wina, bo w brzuchu ruina; * Dla większej ofiary, daj dobrej gorzały, * Hej itd.

Piwo będziemy pili, * Będziem się cieszyli; * Nie czekaj ruiny, daj

poreć słoniny; * Dla większej b-
choty daj czerwony złoty: * Hej itd.

Albo talar bity, boś Pan wyśmie-
nity; * Daj i buty stare, albo no-
wych parę; * Daj i żupan stary
i grosik do fary. * Hej itd.

Mości gospodarzu, domowy sza-
farczy, * Każ szpichrze utworzyć
i miechy nasporzyć; * Zytą ze trzy
wory i wołu z obory. * Hej itd.

Na piwo jęczmienia, koni do cią-
gnięcia; * Jagły jeśli macie, to nam
korzec dacie; * Tatarki na kaszę,
kocham przyjaźń waszą. * Hej itd.

Grzechu choć pół woru z tutejsze-
go dworu; * Na mąkę pszenicy, zje-
my społem wszyscy: * Owsa ze trzy
miary, dla większej ofiary. * Hej itd.

Mościa gospodyni, domowa mi-
strzyni, * Okaż swoją łaskę: każ

dać masła faskę; * Jeżeliś nie skne-
ra, daj i kopę sera. * Hej itd.

Mościa gospodyni, domowa mi-
strzyni, * Okaż swoją łaskę: każ u-
piec kiełbasę, * Którą kiedy zje-
my, to podziękujemy. * Hej itd.

KOLEDA 90.

Myśląc Pasterzę, że dzień bliz-
ko, * Wgnali bydło na pastwisko, *
Z obory, z obory, z obory, * Zapędzili
pod bory, pod bory, * Natrafili do-
brą trawę, * Pokładli się na mura-
wę, * Posnęli, posnęli. * A bydło
jadło, jadło, jadło, * Aże się po-
kładło.

Więc Kuba na por umarły zgo-
ła, * Słyszac z pod niebios głos Anio-
ła: * „Gloria, Gloria, Gloria!“ *

Toć i ja, toć i ja * Z byłem razem
 zginać muszę, * Nie wiem, czy mam
 zbawioną duszę, * Bom grzesznik. *
 Oj Panie, Panie, Panie, Panie, *
 Co się ze mną stanie.

Powoli zatem słów dochodzi, *
 Że Anioł nuci: Bóg się rodzi, *
 I wstaje, i wstaje, i wstaje, * Serca
 sobie dodaje, dodaje, * Widząc gwia-
 zdę, że zniknęła, * Jasność wielka
 ogarnęła, * W Betleem, w Betle-
 em. * I woła trwoga, trwoga, trwo-
 ga, * I wstajcie dla Boga.

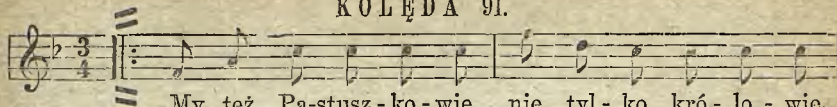
Pną się na równe wszyscy nogi, *
 Patrząc oczyma na cud srogi, * Po-
 klękli, poklękli, poklękli, * Bo się
 bardzo przelekli, przelekli, * Lecz
 zważając, co za znaki, * Rzecz wza-

jem jaki taki: * Pełnią się, pełnią
 się * Proroctwa owe, owe, owe, *
 Izajaszowe, Izajaszowe.

Wziął jeden skrzypki, drugi dud-
 ki, * Stanęli razem u kolebki, * Oj
 rznęli, oj rznęli, oj rznęli, * I co
 tylko sił mieli, * Strony się im po-
 targały, * Dudki w nie się popeka-
 ły, * Jak grali, tak grali. * Oj dy-
 na, dyna, dyna, * Ta mała Dziecina.

Amen, zawołał z nich gospodarz, *
 Całej gromady pierwszy włódarz, *
 Ustajcie, ustajcie, * Bogu pokłon
 oddajcie, * Nuty, nuty, swe ochoty, *
 Skończcie już, skończcie już, * Nie-
 chaj Jezus będzie, będzie, będzie, *
 Pochwalon w kołędzie, * Pochwalon
 w kołędzie. Amen.

KOLEDA 91.

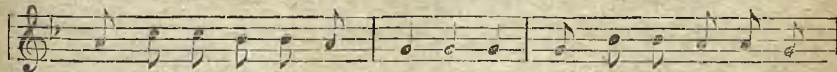


My też Pa-stusz-ko-wie, nie tyl-ko kró-lo-wie,
Je-dzie-my z ka-pe-lą, niech nas roz-we-se-lą,



na wo-zie, na wo-zie,
na mro-zie, na mro-zie

Graj, mó-wi



Je-zus, Bartku swo-je, stój dzie-cię, tyl-ko bas wy-stro-je,



I smy-czek, i smy-czek.

Bartos sobą troska, że nie ma
i włoska * Na smyku, na smyku; *
A nie myśląc wiele, szast ogon ko-
byle, * Do szyku, do szyku: * Jak
zarznie w swoje szalamaje, * Aż Je-
zus paluszkami łaje: * Powoli, powoli.

Kuba na swe dudy coraz spojrzy
z budy, * Boi się, boi się; * Ale
Józef stary porwawszy gańdziary: *
Połóż się, połóż się; * Wnet Kuba
zaczął grać od ucha, * Aż urwał ręk-
kaw u kożucha * Na sobie, na sobie.

Banach choć pijany, zdjawszy li-
rę z ściany, * Surmuje, surmuje; *
Zagrał po francusku, a Jarosz po
chińsku * Tańcuje, tańcuje; * Rzekł
Maciek: my nierówno skaczem, *
Przeparzył Jarosza korbaczem: *
Nie żartuj! nie żartuj!

Stach choć sturbowany, zagra ci

w organy: * Jezusku, Jezusku; *
Złapał mendel kotów, narobił fago-
tów * Po włosku, po włosku; * Nuż
koty nie w żartowne tony, * Gdyż
miały wszczepione w ogony, * Ach
rata! ach rata.

Jędrrek wlaźł do turmy, próbuje
swej surmy, * Jak może, jak mo-
że; * A Maciek skazuje: niech Ję-
drzej surmuje * W oborze, oborze; *
Cóż czyni Jędrrek, chłop mizerny? *
Zdjął buty, zrobił z nich waltorny, *
Jak umiał, jak umiał.

Wach do swoich basów, przypiął
sześć kielbasów, * Wesoło, wesoło, *
Woś na swej oboi, wielkie figle
stroi, * Nuż wkoło, nuż wkoło; *
Ru ru ru, Wach na swoim basie, *
Dil dil dil, Krążel na kielbasie, *
Ha sa sa, ha sa sa.

Mikuła się lęka, na kolana klęka: * Ja prostak, ja prostak. * Dał mu Wach fujarę i przez łeb gańdziarę, * Na szóstak, na szóstak: * Bum, bum, bum, zaczął koncert włoski, * Aż Dziecię brało się za boeczki, * Cha, cha, cha, cha, cha, cha.

Bądź zdrów! Panie młody, trzeba iść do trzody * Ścieżeczką, ścieżeczką. * Jezus mruga brewką: daj im miód z konewką, * I z beczką, i z beczką. * Dziękują Panięciu pastuchy, * Nalawszy po gardła swe brzuchy, * Chwała Tobie Panie!

KOLEDA 92.

Najświętsza Panienska gdy porodzić miała, * Józefa staruszka o pokój pytała: * Józefie, staruszkę, o-

piekunie drogi, * A gdzie będzie dla mnie pokoik ubogi?

A Józef staruszek poszedł o gospodę * Starać się, oraz wziął dzbaneczek na wodę; * Lecz ani gospody, ani wody dano, * I jeszcze zła-jano, i jeszcze krzyczano:

Nie pukajże stary, mam tu ludzi dosyć; * Na próżno mnie będziesz o gospodę prosić; * Bo ja sam w gospodzie nie mam miejsca swego * U ludu takiego, u ludu takiego.

A Józef staruszek zważywszy tę mowę, * Skłonił tylko na dół swoją siwą głowę: * Frasunku jest dosyć, ratunku potrzeba; * Skądże? tylko z nieba; skądże? tylko z nieba.

Wtem jeden mieszczanin, będąc żalem zdjęty, * Bojąc się, by nie był na wieki przekłęty, * Ukazuje

drogę staruszkowi temu * Zafrasowanemu, zafrasowanemu.

Udał się staruszek tam, gdzie jasność była; * I tam też Marya Jezusa powiła. * Tam to był ów pokój i ów nocleg święty * Ze dwoma bydlęty, ze dwoma bydlęty.

K O Ł Ę D A 93.

Na Judzkich dolinach pasą pastuszkowie; * Alieć o północy znagła Aniołkowie * Na ziemię zlatują, chwałę wyśpiewują * Niebieskiemu Królowi:

Który się w miasteczku Betlemskim rodzi; * Po całej krainie jasność się rozchodzi, * Nigdy nie widziana, ani nie słychana, * Z podziwieniem ludowi.

Zajmują się zorze czerwone po niebie; * Pasterze strwożeni wołają na siebie: * O mój miły bracie! byłoś kiedy za cie * Widowisko takowe?

Odpowiada drugi: już nie rok minęło, * Jak tu pasam, jeszcze tak się nie paliło; * Jakaś to nowina, zła na nas godzina, * Zguby dla nas gotowe.

Oóż czynić będziemy mój kochany Stachu? * Już dziś nieomylnie pomrzemy od strachu; * Już się pali knieja, już nasza nadzieja * Daremna, byśmy żyli.

Odzywa się Franek: wielkiś Misiu bzdura, * Że tak byle o co, drży na tobie skóra; * Dyć to świat nie mały, są i twarde skały, * Tobysmy się pokryli.

Wielki z ciebie prostak! Matys odpowiada; * Dyć się to od ognia i skała popada; * Znajdzie ogień wszędzie, kiedy wielki będzie, * Chociażbyś wszedł do dołu.

Krzyknij Banek mocno: a dy tu nie stójmy! * Zabierzmy się lepiej, gdzieindziej wędrujemy: * Bo my tu radzimy, aż marnie zginiemy * Do jednego pospołu.

Nie turbuj Banku, tak go Matys cieszy; * Jak Bartosz zobaczy, to do nas pospieszy; * Lepiej nam doradzi i stąd wyprowadzi * Na insze świata strony.

Jeśliby co złego miało się stać z nami, * To on pomiarkuje swymi wybiegami; * Co to znaczy, on wie, i nam też opowie, * Jako człowiek uczony.

Grześ więc do Bartosa z Maćkiem przylatują, * Zbudziwszy go pilno, dziwo pokazują; * Bartos wstał na nogi, a nie widząc trwogi, * Powiada im wesele:

Oto się w Betleem narodziło Dziecię; * Możecie się przebiedz, jeśli drogę wiecie; * I my tam pójdziemy, jak się przystrojemy, * Przywitać Boga w ciele.

Tylko podarunki miejcie, jakie trzeba; * Weź Szymku gomółek, Maćku bochen chleba; * Ja wezmę jagniątko, a Kuba koźlątko, * Przyłobie Mu złożymy.

Uklękniemy przed Nim, czołem uderzymy; * Nasze mizeractwo, Jemu polecimy; * On pobłogosławi, do domu nas wyprawi, * I z weselem wrócimy.

Przyszedszy do domu, innych wy- opowiemy; * A tak wszyscy Tego, dziś
prawimy; * Aby nie zbłądzili, drogę | narodzonego * Uprosimy, bo bieda.

K O L Ę D A 94.

Wesoło.



Na ko - pie sia - na, le - ża - łem z ra - na, Ja, Woj - tek,



Ma - - ciek i Ku - ba; Drzy - ma - łem mi - le,



Przy do - brej chwi - le, Wej Bar - tos wo - ła:



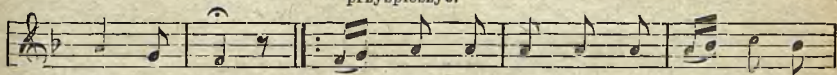
ach, zgu - ba! Ko - cha - ny Woj - cie - ch!

zwalniać.



Bierz się do poś - pie - chu; O - wo coś z nie - ba

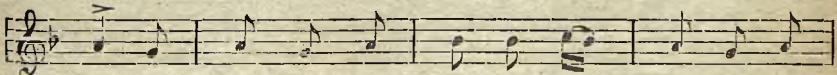
przyspieszyć.



wiel - kie - go, Jak gó - ra, by chmura, Na dół się

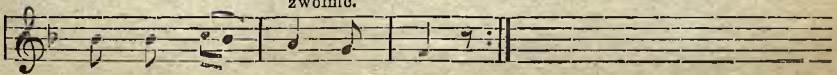


to - czy, Błyszczą się prze - dzi - wnie, Aż bo - lą



o - czy. Oj, oj, oj, wsta - waj - cie, Prę - dko u -

zwolnić.



cie - kaj - cie, Coś złe - go,

Budziłem dobrze, kijem po że-
brze * Maćka i Kubę śpiącego; *
Wstań miły szwagrze! coś Bartek
gawrze; * Pójdźmyno wszyscy do
niego: * Czego tam on ryczy, jako
na basicy, * Tak grubo wrzeszczy
na dole. * Biegliśmy wszyscy trzej
prędko po roli, * Maciek padł i krzy-
czy: głowa mnie boli; * Jak boli, tak
boli, weźże mnie powoli * Mój Kuba.

Leży na polu, z wielkiego bólu, *
Stękać już Maciek nie może; * Ra-
tujcie prosi, głowę podnosi, * Alić
go Kuba wspomůže; * Wciągnął go
do budy, położywszy dudy, * Głowę
onemu obwinał. * A skoro to ujrzał
Tomek przy domie, * Biegł prędko
do budy, on leży w słomie; * Tro-
chę go poruszył i słomą popruszył, *
I wyszedł.

Gdy tak stojny, wspólnie radzi-
my, * Chrystus się z Panny narodził: *
Anieli grają, wdzięcznie śpiewają, *
Aże się Maciek obudził; * Wesola
nowina, Panna rodzi Syna * W staj-
ni, w miasteczku Betleem; * Weź
Kuba barana, ja koszyk gruszek; *
A ty weź Michale masła garnu-
szek, * I baryłkę wina, by się ta
Dziecina * Cieszyła.

A ty zaś Rochu, pięknego gro-
chu * Weźmij na plecy z pół wo-
ra; * Pod jednym dachem mieszkasz
ze Stachem, * Daj Mu tłustego ka-
czora; * Niech weźmie w kobiele,
będzie na niedzielę; * Terazże idź-
my wraz wszyscy * Oglądać na ziemi
to Boże Ciało, * Co się dla nas ludzi
zbawieniem stało; * Już tam są Anie-
li, bośmy ich widzieli * Na szopie.

Ty Tomku brachu, bądźże bez strachu, * Chociaż tam jest Józef stary; * Za wszystkich gadaj, ofiary składaj, * Boś ty był w szkołach u fary; * A my naokoło, zagramy wesoło * Temu Dziecięciu małemu: * Sol fa mi, ut re dum, ra ra ra, Panie, * Dajemyć podarki, jak kogo stanie; * Przyjmij nas w tej sprawie, daj niebo łaskawie, * Daj! Amen.

KOLEDA 95.

Narodzenia dzień Bożego, * Jest kolędą święta tego; * Tedy się radujmy, wszyscy wyśpiewujmy: * Kolęda, kolęda.

Oto dziś w niebie Anieli * Po kolędzie są weseli. * Tedy się itd.

Dziś kolędę i pasterze * Panu dają, a Pan bierze * Tedy się itd.

Trzej królowie z dobrej wiary * Po kolędzie dają dary. * Tedy się itd.

I Matuchna tego Pana, * Jest kolędą z Synem dana. * Tedy się itd.

Sam Bóg dziś kolędę z nieba * Światu daje jakiej trzeba. * Tedy itd.

W dzień narodzenia Bożego * Jest kolęda dla każdego. * Tedy się itd.

Sercem, słowem i darami * Tę kolędę uczcić mamy. * Tedy się itd.

Wszystkim Chryste! czczącym Ciebie * Daj kolędę tu i w niebie. * Tedy się itd.

Radującym się społecznie * Waszmość kolędę koniecznie * Dobrą nagotujcie, hojnie utraktujcie. * Kolęda, kolęda.

KOLEDA 96.

Narodził się, narodził Pan Zbawiciel świata, * Któregośmy czekali przez tak długie lata: * Więc się cieszymy z tego narodzenia Jego; * Chwałę oddawajmy, wesoło śpiewajmy; * Hej, hej, hej, hej, wesoło śpiewajmy.

Więc ja Mu dziś w organy zagram miluteńko; * Niech się z nami ucieszy kochane Serdenko; * I Matuchnie Jego, że nam Syna Swego * W stajence powiła, w żłóbeczkę złożyła; * Hej, hej, hej, hej, szczęśliwa nowina.

Już się cieszymy na świecie utraconieni ludzie, * Oddawając pokłony, w tej to lichej budzie; * Gdyż ten Pan łaskawy wszelkie złe sprawy * W dobre nam obróci, i pokój przy-

wróci; * Hej, hej, hej, hej, niech się nikt nie smuci.

O Najświętsza Marya! błagaj Swego Syna, * Zeby u nas nie była tak wielka ruina: * Boć nas zewsząd gnębią i na życie dybią * Różni oprawcowie, prawie jak zbójcowie; * Hej hej hej hej, każdy to opowie.

Więc się zmiłuj, mój Jezu, dla Matki kochanej; * Chciejże już, chciej, pocieszyć ten kraj opłakany, * Byśmy wolni byli i w pokoju żyli, * A potem zaś Ciebie oglądali w niebie; * Hej, hej, hej, hej, przyjmij nas do Siebie.

KOLEDA 97.

Narodził się przecie dla nas pożądanym, * I objawił w świecie Jezus ukochany, * Chwałę Bóstwa Swego

w szopie utajoną, * Przez Aniołów jednak wszędzie ogłoszoną.

Otóż radość ludzi: Chrystus narodzony; * Któż się nie pobudzi z każdej świata strony, * By dziękował Bogu, że zaczął lud zbawiać, * Dary Swoje wszystkim wyraźnie objawiać?

Nie to, że w ubóstwie położony w żłobie; * Bowiem przy Swem Bóstwie ma ten Pan przy Sobie * Skarby niezliczone, które przyniósł z nieba; * I tych dla zbawienia nam było potrzeba.

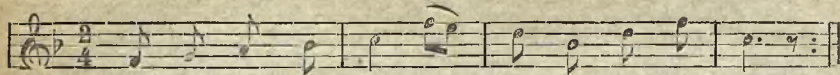
Idźmyż z pastuszkami witać te-

go Pana; * Z serca ofiarami, by nam była dana * Hojność darów Boskich, których upragnione * Żadamy pokornie, Jemu uniżone.

Wszak jesteśmy w rządzie sług cześć Ci dających, * I zawsze i wszędzie Imię Twe wielbiących; * Przyjmijże, o Panie! ten dar po kołędzie, * To nasze śpiewanie niech Ci miłe będzie.

Miej, Jezu kochany! służebnic Twych chęci * W szczodrobliwiej o nas łasce i pamięci; * A gdy my wielbimy Twoje narodzenie, * Niechaj odbierzemy w nagrodzie zbawienie.

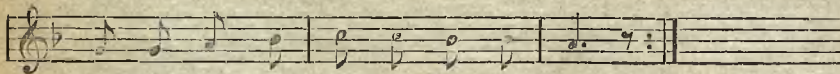
K O Ł E D A 98.



Na - ro - dził się w stał - ni, Je - zus u - bo - gi,
U - ni - żył Ma - je - stat, chociaż Pan sro - gi.



Bę - dąc Sy - nem Naj - wyż - sze - go, Nie miał miej - sca



go-dniej - sze - go, Swo-jej O - so - bie.

W stajni z bydłętami gospoda | rwali, * Skoro światłość ogładali *
staje; * Ubogim pastuszkom w polu | Ponad Betleem.
znać daje; * Wszyscy się ze snu po- | A gdy usłyszeli Anielskie pie-

nie, * Że się narodziło ludzkie zbawienie, * Krzyknął jeden na drugiego: * Pójdźmy oglądać nowego * Gościa na ziemi.

Kuba wybiegł do trzody, porwał barana, * Żeby nie szedł darmo przywitać Pana; * Stasiak owieczkę za nogi, * A Bartek kozę za rogi, * Jasiak jagniątko.

Jacek na nich woła: nie odbiegajcie; * I ja pójdę z wami, trochę poczekajcie; * Tylko chodaczki obuję, * Razem z wami powędruję * Dla kompanii.

Ej Jacku nieboże, wskok się obuwaj, * A do mnie na pomoc prędko przybywaj, * Koza mnie chce wziąć na rogi, * Dajże jej kijem pod nogi, * Niechaj nie bodzie.

Pójdźże i ty Szymku za nami

w drogę; * Ach nie zdołam, bo mam kulawą nogę. * To cię na kozę wsadzimy, * A przecie niechaj będziemy * We społeczności.

Gdy już pastuszkowie pokłon oddali, * Wcielił mu Bogu powinszowali: * Potem kładli swoje dary, * Przyjmij od nas te ofiary, * Jezus nasz drogi.

A kiedy z nich jedni Panu śpiewali, * Drudzy na multankach i dudkach grali; * Inni po szopie płasali, * Wiwat, wiwat wykrzykali, * Narodzonemu.

Grajże Kuba dobrze, i my będziemy; * Tylko sobie dudki nasmarujemy: * Będziemy wszyscy tańcować, * Nie trzeba dudków żałować, * Bo to Pan Dobry.

A Szymek kulawy to małe chło-

pie, * Choć na jednej nodze, skakał
po szopie: I najbardziej wyskako-
wał * Ten, do na nogę chorował, *
Zapominał bólu.

Mówi Józef stary: już dosyć te-
go; * Idźcie pastuszkowie do bydła
swego; * Jużście się naskakali, *
Mnieście głowę sturbowali, * Także
Maryi.

Józefie staruszkę, Ojcie kocha-
ny! * Jakże mamy odejść Pana nad
Pany? * My się radzi doczekali, *
Ześmy Boga oglądali * W maleń-
kiem ciecie.

Na dobranoc Panu wszyscy za-
grajmy, * Starego Józefa rady słu-
chajmy: * Bo laski pod żłobem ma-
ca, * Kto wie, czy nie na nas bra-
cia, * W nogi zawczasu.

KOŁĘDA 99.

Narodził się Zbawiciel, wszyscy
Go witają. * I ptaszęta i zwierzęta
Jemu cześć oddają.

Zeniło się z dawnych lat ptastwa
bardzo wiele, * A król Orzeł jako
pan sprawował wesele.

Pojał sobie panią Gęś, Sokół pa-
nią Kaczkę, * A maleńka Cyranecz-
ka była im za szwaczkę.

Jastrząb bardzo zuchwały nie
chciał pojąć ptaka, * Zająca chciał
za małżonkę pojąć nieboraka.

Przeto mu Kuropatwę za mał-
żonkę dano, * A Krogulca do lasa po
księdza posłano.

Więc mu Grzywacz ślub dawał, *
a Gawron z kropidłem; * A Gołębek
jako raczek niósł ogień z kadzidłem.

Kukułeczka i Dudek listy rozpi-
sywał, * Kuliga postanowiono, by
gości częstował.

Czyżyk z Szczygłem i Ziębą do
stołu służyli; * Wilga, Dziecioł i Zoł-
na, potrawy nosili.

Kokosz piwo toczyła a Kłogut
roznosił, * I każdego częstował, kto
go tylko prosił.

Zóraw tam był kuchmistrem,
a Dropię warzyli, * A ubodzy Wró-
bliczkowie kuchcikami byli.

A wieprz marchewkę skrobał po
kuchni chodzący, * A Wilk sztuki
zrębował, szafarzem będący.

Sroka zaś placki piekła, Kawka
pomagała, * Przeto sobie w czelu-
ściach plecy powalała.

Sikoreczka skakała po słomia-

nym stole; * Pająk zaś jej przygry-
wał pod strzechą w stodole.

Wrony zboże młóciły, Trznadłe
pomagały; * Co zmłóciły to zjadły,
a nigdy nie płakały.

Bąk tam basem przygrywał, a Ła-
będź tenorem, * A co mieli wszyscy
zjeść, Wilk im porwał z worem.

Reszta innych w paradyzie tym
assystowali, * Aby tylko tam byli,
nie nie szkosztowali.

Po tak zacnem weselu wywiedli
się wkoło; * Sęp skakając z Bocia-
nem, stukał mu skrzydłem czło.

Sępa Bocian swym dzióbem po-
czął jak chłop młócić; * Nieboraka
już myślał nieżywo porzucić.

Pan Orzeł z panią Gęsią chcąc
to uspokoić, * Krwi rozlewu takiego
nie chcieli dozwolić.

A tak bitwa skończyła te wesołe
gody, * Jaki taki poszedł spać, na-
piwszy się wody.

KOŁĘDA 100.

Niechaj mnie kto prosi, grze-
cznego wiem ci: * Com dziś wi-
dział, com dziś słyszał w przemia-
ny, * Gdym w gromadę zganiał swo-
je barany. * Powiedzże nam miły
bracie, będziem Boga prosić za cię; *
Jeżeli wiesz co nowego, weźmiesz od
nas co dobrego; * Złożymyć się na
Jużyne, cieszcie nas w tę godzinę.

Już prawie w północy, aż się coś
widoczny, * A co dalej, to się bardziej
łyskocze; * A ja z strachu miły Sta-
chu dygocze. * Jeżeli tak miły Sta-
chu, musiałeś zjeść korzec strachu. *
Zawołać też na nas było, namby się

wstać nie leniło; * A około twojej
budy, przygrywalibyśmy w dudy.

Jużem ci wesoły, bom widział
Anioły, * Widziałem ich oczywiście
pod zorzę, * Oni komuś przygrywali
w oborze. * Pójdźmyż i my choć
w tym czasie, niech Wójtal trzody
popasie; * Bo jak się będziem ba-
wili, nie nie ujrzymy po chwili; *
Naśladujmy sobie trzosi, chociaż o-
wocem kokoszy.

Wlazę ja do szopy, wy, bracia też
w tropy; * Jak wleziemy, padniemy
my żebracy, * Mówiąc Panu: my też
Twoi robacy; * Bądźże nam dziś
miłościwy, kiedy Twoje widzimy dzi-
wy; * Ofiarujemy z kobielei, cośmy
tu dla Ciebie wzięli; * I jeszcze Ci
zaśpiewamy, co ducha w gardzielach
mamy.

Zacznę ja wam drzewi, bo tak
z was nikt nie wie: * Zawitajże śli-
czny Panie w tym żłobie; * Niechże
się od nas zacznie cześć Tobie. * My
śpiewajmy co w nas ducha, kiedy
nas Paniątko słucha; * Oby rączką
błogosławił, by nam wilk owiec nie
dławił; * Niech Ci będzie Panno
czysta, z Synem chwała wiekuista.

KOLEDA 101.

Nie dziw, że po niebieskich sfe-
rach słońce wschodzi, * Nie dziw, że
Jego państwa miesiąc z nieba przy-
chodzi, * To jest piękna nowina, że
Panna rodzi Syna, * W stajni by-
dłęcej.

Toć to słońce, ten to księżyc, ten
to jest nowy, * Ten to jest Pan,
ten to jest Bóg z Panienki owej. *

Maryi niewiniątko, Józefa pachol-
lątko, * W żłóbku złożone.

Boć to Syn Boga żywego, Peli-
kan drugi, * W stajni gospodą zło-
żony taki Pan srogi, * Któremu da-
ją dary, innych zaś do ofiary. * Pa-
sterze nęca.

A gdy na dudkach zagrali, Jemu
śpiewali, * Wiwat, wiwat, wiwat,
wszyscy wołali, * Ej wiwat zaśpie-
wali i za ręce się chwyтали, * Wkoło
tańcząc.

I tak sobie do stajenki wskoczyli
owej, * I tak sobie o Dzieciątku za-
czeli mowy, * Ten Pan całego świa-
ta, któregośmy przez te lata * Dłu-
go czekali.

Naskakawszy się do woli Jemu
dziękują, * A Jezusa i Maryi nóżki
całują, * Z serca dziś zaśpiewajmy,

Bogu cześć, chwałę dajmy, * Na tym padole. Amen.

K O Ł Ę D A 102.

(Klasztorna).

Nie maszci, nie masz nad tę gwiazdeczkę, * Co mnie prowadzi prosto w szopeczkę: * Tam, tam gdzie mój Pan leży, * W żłobie, w ludzkiej odzieży.

Pójdę ja pójdę, będę Mu służyć; * Nie dam Mu w stajni niewczasu użyć. * Hej! hej! obrałam sobie * Służyć, mój Jezu, Tobie.

Będę osielkiem i wołkiem Twoim, * Ogrzewając Cię afektem moim. * Hej! hej itd.

Żłóbeczek twardy miękko wyłożę, * Albo go w sercu mojem wydrażę. * Hej! hej itd.

Ani snu oczom moim pozwolę, * Ciebie Dzieciątko kołysać wolę. * Hej! hej itd.

Co tylko każesz, będę robiła; * W szczęściu, w nieszczęściu będę służyła. * Hej! hej itd.

Weź mnie mój Panie i na krzyż z sobą, * Gdzie się obrócisz, pójdę za Tobą. * Hej! hej itd.

Teraz Ci śpiewać i prosić Cię będę * Kochane Dziecię, daj mi kołędę. * Hej! hej! nie co innego, * Tylko Siebie Samego.

Nie chcę zapłaty innej od Ciebie; * Dobrze zapłacisz, kiedy dasz Siebie. * Hej! hej! nie chcę niczego, * Tylko Ciebie Samego.

KOLEDA 103.

Nie należy Tobie, Jezu leżeć
w żłobie: * Lecz pałace, materace
służą Twej Osobie. * Nie leż z by-
dłem w sianku, niebieski Baranku; *
Serce moje za pokoje, przyjmijże
kochanku.

Gdy będę mieć Ciebie, już będę
jak w niebie; * Twej pomocy w mej
niemocy doznając w potrzebie. * Pa-
stuszkowie mali, * Twej łaski do-
znali, * Gdy zbawienie, odkupienie
przez Cię odebrali.

Przynieśli barana, ofiarę dla Pa-
na, * Przygrywali i witali wielkiego
Hetmana. * A my Ci co damy? swe-
go nie nie mamy; * Sercem całem,
z duszą, z ciałem Tobie się oddamy.

KOLEDA 104.

(Różnorodnych narodów).

Nuż my bracia pastuszkowie,
kompanowie, * Wszyscy razem bieź-
my, do Betleem spieszymy; * Anieli
nam rozkazali, * Byśmy Boga oglą-
dali * Narodzonego.

Walek z Jędrkiem na to dziwo,
biegnie żywo * Od trzody do szopy;
wziął półtorej kopy * Jajek dla no-
wego Pana, * Spiewał sobie dana,
dana, * I spieszo bieży.

Tu za nimi Iwan stary od ko-
szary, * Niesie szkopek mleka i wo-
ła z daleka: * Będzie miało święte
Panie * Słodką kaszę na śniada-
nie * Moje kochanie.

Góral śliwek koszałeczkę i mise-
czkę * Wziąwszy z domu masła, po-

bieżał do Jasła: * Nu Panuszk, przyjmijże to, * Co Ci przynoszę z ochotą; * Zda się to Tobie.

Krakowiaczek hoży, młody, na te gody * Wziął za pas fujarkę, kaszki drobnej miarkę: * Zakrzesawszy podkówkami, * I brząknawszy kółeczkami, * Skoczno pobieżał.

Ślżak wieprzków pędzi parę na ofiarę; * Zostawiwszy trzody, spieszy na te gody; * Chce wyskoczyć z kompanami, * Lecz nie może przed trzosi, * Przed Tem Panięciem.

Idą chłopcy od Szkalmierza, znać z kołnierza; * Z czarnemi pałkami, trzaskają nogami: * Pasy mają świeczkowane, * Łby guzami obsypane, * Snać po jarmarku.

Lecz nie widać Kujawiana, aby siana * Przyniósł na posłanie, Tobie, śliczny Panie. * Żeby Ci twardo nie było, * I zimno nie dokuczyło * W lichej stajence.

Mazur woła: hojze moja! do oboja, * I do piscałki, dla tej Dzieci-necki: * Zagram ci Jej wdzięcznie, miło, * By się z nami ucieszyło * To Paniątecko.

Podlasianin niesie gąskę, siana wiązkę * Także dla Jezusa, którego ma dusza, * Z całego serca miłuje, * Więc też nigdy nie żałuje * Dać Jemu tego.

Litwin z lasa jak kielbasa, hasa, hasa; * Przyprawia boćwinę, by karmił Dziecinę; * A kałuchę kraje pal-

cem, * Kądiuch stawia razem z smalcem, * Wiotalis kieptas.

Rusin mówi pijdu i ja, pomohu ja * Z bratkami śpiewaty, innych poprahaty, * By wsi chudko prycho-dyły, * Knyszy, perohy znosyły, * Panu dawały.

Moskalowi gdy znać dano, nakazano: * Kak stupaj batiuszka, rodyt sia Dytuszka; * Drugich braty zakłykaty, * Sōldat braty poprahaty, * Stupaj do Betleem.

Węgrzyn kusy z olejkami, z kropliczkami * Do szopy przybywa, tuż głosu dobywa: * Segiń legiń is katorna, * Tem prynosim tu pre Pana, * Zgrawe olejki.

Niemiec bieży, marsz w te tropy, do tej szopy, * Ach, ach, ach mejn

Kinder, in dem grossen Winter * Ist geboren, auserkoren, * In der Krippe nicht erfroren, * In Betleem Sztal.

Holenderczyk gdy przybywa, z sobą wzywa * Poblizsze narody, do szopy w zawody: * Angieleczyka i Duńczyka, * Kicynenich, wart ein wenig * Tuch und Gold ist da.

Włoch z daleka nadskakuje, wykrzykuje: * Dove e siniore, nostro grand amore, * Apportato un bel piatto, * De limoni, makaroni, * Per i bambini.

Hiszpan słucha, w niebo dmucha. koło ucha; * Pyta czy w Madrycie, narodzone Dziecie, * Valgo dios, senior mios, * Tele geros kawaleros, Sicero meciu.

Francuza dŹoć nie proszono, obaczono; * Mą dju! co się dzieje, w Betleem jaśniej? * Notr Dam święta Panienczko, * Witam Twe-go Jezuseczko, * Bą żur o bą dju.

Cygan bieży z dary swymi, za drugimi, * Furdyt sołomyńka, dla Bożyho Synka: * Dziassa prindi dzia kulina, * Pereskocyt i dolina, * Do Betleemu.

Także Żydom nakazano i znać damo, * By Pana witali, do szopy biegali, * Pokłon Jemu oddawali, * Mesyaszu wyznawali, * Winnym ukłonem.

Żydzi mówią: skąd Mesyas? to Pan nie nasz; * Nie tak on psichodzi, jak w BublŹi chodzi; * My Go

czekamy wielkiego, * Wy Go macie maleńkiego, * Winder Dzieciątko.

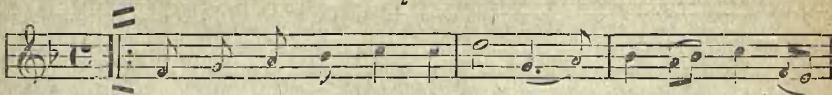
Łacinnik spieszy hukając i śpiewając: * Verbum caro factum, nobis obelo datum; * Atque genti confidenti * Et in terra permanenti * Salus aeterna.

A od wschodu trzech Królowie, monarchowie, * Do Betleem jadą, ofiary swe kładą; * Narodzonego witają, * Innym ochoty dodają, * By się cieszyli.

Przyjmijże nas za Twe sługi, na wiek długi, * Jako Twych poddanych, Jezu Tobie danych: * Przyjmij i to, co dajemy, * Bo się więcej nie możemy * Czem Ci przysłużyć.

KOLEDA DLA DZIATEK.

K O L E D A 105.



O - gła - sza - my dziś no - wi - ne, Wszystkim ra - do -
Na - ro - dził się nam Zba - wi - ciel, Wsze - go świa - ta



ści przy - czy - ne, Chrystus się nam na - ro - dził,
Od - ku - pi - ciel;



Jak da - wno pro - ro - ko - wan był, We - sel - cie się



z ma-łe - go Dzie - cią - tka. Li li, li li, Li li, li li,



z ma - ła - go Dzie - cią - tka.

Leży w stajni śliczne Panie, *
Rodu ludzkiego kochanie; * Sian-
kiem ciałeczko przykryte, * W pie-
luszki podłe powite. * Chrystus itd.

Głód i zimno członki zwierza, *
Przecież miłość Swą otwiera; * Czem
się mróz na ciało sroży, * Tem się
w sercu ogień mnoży. * Chrystus itd.

Leżąc na słomie, łzy toczy, * Dro-
gie perły leją oczy; * Podobny głos

nędznikowi, * W płaczu pierwszym
człowiekowi. * Chrystus itd.

Wół i osieł usługują, * Stwórcę
swego w stajni czują; * Czczą ma-
jestat Jego w żłobie, * Choć w po-
dłej ludzkiej osobie. * Chrystus itd.

Dary niosą pastuszkowie, * Pierw-
si do żłobu posłowie: * Oddają Mu
swe pokłony, * Wielbią Boga z swo-
jej strony. * Chrystus itd.

Trzej Królowie Go witają. * Dary swymi oświadczają: * Ze to jest Pan nieba Wieczny, * Choć leży niedostateczny. * Chrystus itd.

Miłe Dziecię, niebios Panie, * Serc naszych uradowanie! * Tobie piosenki śpiewamy, * Ciebie Boga uwielbiamy. * Chrystus itd.

KOLEDA 106.

Oj Małuśki, Małuśki, Małuśki, jako rękawicka; * Albolitez jakoby, jakoby, kawalecek smyka.

Cy nie lepiej Tobieby, Tobieby, siedzieć było w niebie; * Wszak Twój Tatuś kochany, kochany, nie wyganiał Ciebie.

Tam w ciurnasa wygoda, wygoda, a tu bieda wszędzie; * Ta Ci teraz dokuca, dokuca, ta i potem będzie.

Tam Ty miałeś pościółkę, pościółkę, i miękkie piernatki; * Tu na to Twojej nie stanie, nie stanie ubożuchnej Matki.

Tam kukielfki jadałeś, jadałeś, z czarnuszką i z miodem; * Tu się tylko zasilać, zasilać musis samym głodem.

Tam pijałeś ceć jakie, ceć jakie słodkie małmazye; * Tu się Twoja gębusia, gębusia lez gorzkich napije.

Tam Ci zawsze służyły, służyły prześliczne Janioły; * A tu lezys Sam jeden, Sam jeden, jako palec goły.

Hej co się więc takiego, takiego, Tobie Panie stało, * Zeć się na ten kiepski świat, kiepski świat, przychodzić zechciało?

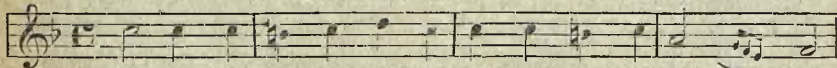
Oj! gdybych ja jako Ty, jako Ty,
tam królował sobie, * Niechciałbym
ja przenigdy, przenigdy, w tym spo-
czywać żłobie.

Chociażby za pańszczyznę, pań-
szczyznę, i chociażby pono, * Talar
jeden i drugi, i drugi, na rękę kła-
dziono.

Albo się więc mój Panie, mój
Panie, wróc do Twej dziedziny, *
Albo się zanieść pozwól, zanieść po-
zwól, do mej chałupiny.

Będiesz się tam miał spyszna,
miał spyszna, jako miałeś w nie-
bie; * Mam ja mleka słodkiego, słod-
kiego, garnuszek dla Ciebie.

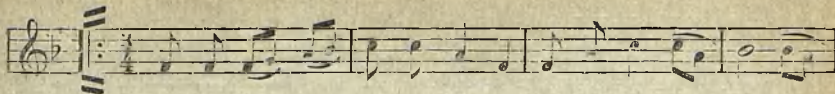
K O Ł Ę D A 107.



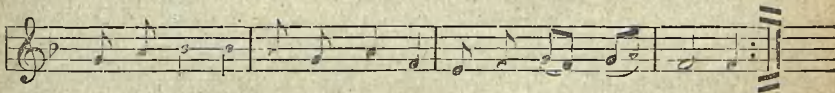
Oj! wi - dzia - łeś ty, Ban - ku, co za dzi - wo by - - ło,



Gdy się o pół - no - cy nie - bo o - two - - rzy - ło?



Oj, mój Ga - wle ja na brogu, le - ża - łem tej no - cy,
 A z przestra - chu aż z pod dachu u - pa - dłem na zie - mię,
 A gdy m po - czął gwał - tu wo - łać, przecie u - sły - sze - li,



Ro - zu - mia - łem, że świat go - re, tak świe - ci - - ło w o - czy.
 Zbi - łem so - bie mo - cno rę - kę i no - gę w ko - la - nie;
 Z miejsca te - go kę - dym le - żał, prędko po - - dźwi - gnę - li.

Oj powiedcież mi proszę, co to jest takiego? * Nie będę żałował barana tłustego. * Służyłem ja u Pinchesa żyda cztery lata; * Miał takowe księgi stare od stworzenia świata. * Kiedy czytał, powiadał mi:	Pan Bóg karać będzie; * Grzesznych ludzi ogniem spali, zatopi świat wszędzie. * Otóżem wam wytłomaczyć; czegoż więcej chcecie? * Bo mój Pinches stary Rabin, wiecie, że nie dziecię.
--	---

Oj, żeby tak nie było, dłużej nie czekajmy; * Zająwszy bydełko, dalej uciekajmy. * Posłuchajcie bracia moi, zrozumieć wprzód trzeba; * Nie o smutku, lecz weselu słyszeliśmy z nieba. * Aniołowie wyśpiewują, światu ogłos dają, * Z wesołością tutaj króla nowego witają; * Ten od Ojców świętych z dawna będąc pożądanym, * Przyszedł teraz, ażeby był od wszystkich widziany.

Oj Bóg ci zapłać Banku, iżeś nam wyjawił; * Jużes nas też smutku i strachu pozbawił. * Dla radości i wesela pójdźmy już w drużynę, * Ale bracia śmiało mówię, że karczmy nie minę; * Napiję się, wyśkaczę się, z moimi bratkami; * Oznajmię im, opowiem im, niechaj idą z nami. * Dobrzyć oni gospoda-

rze nie będą żałować * Trudu swego, do Betleem zechcą powędrować.

Oj dobrze, Banku miły, dobrze uradziłeś, * Tylko żeby z nimi długo nie bawiłeś. * Pomaga Bóg bracia mili; co tu porabiacie? * Nie słyszycie o weselu, że się zabawiacie. * Weź ty dudki, a ty wódki i bryndzę w koszyki, * Bo Anieli nie weseli, poschły im języki. * Niebożęta jak ptaszęta cieniuchno śpiewają, * Bo ni wina, ani miodu, napić się nie mają.

Oj niechże ci Bóg płaci, iżeś nam powiedział; * Pobiegniem czempredzej, nikt nie będzie siedział. * Weźmie Werduł swoje dudki, Francyk weźmie lirę, * Becał Basy, Curyk skrzypce, a Kociura spyrę. * Dryzden w bęben uderzywszy, wnet obudzi

Pana, * A my wnijdziem wszyscy razem, padniem na kolana; * Janek będzie orędował, bo on jest najśmielszy, * Albo Werduł go zastąpi, bo najwymowniejszy.

Oj pójdź ty wprzód Werdalu, my drogi nie wiemy, * A my zaś za tobą wszyscy pobiegniemy. * Ot trzeba iść do Wieliczki, potem do Pińczowa, * A z Pińczowa na Bielany, potem do Głogowa; * Zaś z Głogowa do Mogiły będzie już pół drogi; * Weźmiem z sobą ze dwa sadła, by smarować nogi. * Zaś z Mogiły do Szkalmierza a potem na Tyniec; * A zaś z Tyńca do Betleem, to już drogi koniec.

KOLEDA 108.

On chytry wąż mową gładką zaraził wnet Adama, przodka swego plemienia.

Bóg się narodził, aby odkupił człowieka mizernego * Od czarta przeklętego.

Ten wąż stąpił, aby zaraził Adama ojca twego, * Prowadząc go do złego.

Ewa usłyszała, jabłko urwała, podała Adamowi, * Przywiodła ku grzechowi.

Dam ja tobie mężu dobry takowe smaczne jabłko, * Ze będziesz wiedział wszystko.

O nędzna Ewo! o mizerna Ewo! cóżeś to uczyniła? * Wszystekś świat zdradziła.

Bóg się ozwał Adamowi: zem ja

zakazał tobie, * Niechaj jabłka na drzewie.

Tyś niewiasty usłuchawszy, nie bojaźń twoja była, * Gdyć Ewa jabłko dała?

W rajuś miała, coś jeno chciała; rozkoszys zażywała, * Boś wszystkiego dość miała.

A cóżeś mało miała, żeś zażywała owocu bronionego, * Mając dość wszystkiego?

Uczesałaś się, przymuskałaś się; chodziłaś jak łateczka, * A nigdy bez wianeczka.

Bogaś wzgardziła, raj opuściła, niebogo nieboraczko, * Zapłaczesz sobie oczko.

Uszargana, uchlastana, nie kiedy będziesz chciała, * Robić będziesz musiała.

Już cię Adam będzie budzić i kiejem dobrze cucić, * Niebogo nieboraczko, zapłaczesz sobie oczko.

Zdejm maleny, pójdź do kądzieli, * Niebogo nieboraczko, zapłaczesz sobie oczko.

Zdejm forboty, pójdź do roboty, * Niebogo, nieboraczko, zapłaczesz sobie oczko.

Weźmij motyczkę, także prześliczkę; * Zarabiaj sobie chleba, boć go Bóg nie da z nieba.

Niebogo, nieboraczko! zapłaczesz sobie oczko; * Zapłaczesz sobie obie, rozmyślając sobie.

KOŁĘDA 109.

O niewinny Boży Baranku, * Leży w pieluszkach na sianku, * O śliczny Jezuleńku, wdzięczny, luby pa-

nieńku, * Boski ablegacie, czym nie
w Majestacie, * Czemu nie w misty-
cznej, apokaliptycznej * Stawiasz
się nam szacie?

Apokaliptyczne splendory, * Też
to są Twe ciężkie rygory? * Ten ma-
jestat, ten tron Twój? nie ten, nie
ten Boże mój: * Twój tron pełen
chwały, z gwiazd nie z twardej ska-
ły * Jest na firmamencie, nie na
pawimencie, * Nie ten żłób zbutwiały.

Liczne, śliczne Świętych orsza-
ki * Gdzie są? bo Twój majestat
taki: * Wół ten ni to mistyczny, ni
apokaliptyczny, * Sam Ci asystuje,
z osłem parady, * Innych tu po-
trzeba asystentów z nieba, * O Ba-
ranku śliczny!

Wstępuje dziś Bóg w znak Ba-
ranka, * Więc go kontentuje garść

sianka: * I w szopie zamieszkuje,
Pastuszków przywołuje. * Stał się
uniżonym, byś był wywyższonym, *
Stał się maluczki, rozważ rozumie
ludzki * Ten aśekt kochanka.

Złote runo Bóstwa Swojego, *
Przykrył szatą ciała ludzkiego: *
Na śmierć się ofiarował, by Swą
śmiercią skasował * Wyrok ogłoszo-
ny i już potwierdzony, * Do księgi
mistycznej, apokaliptycznej, * Wie-
cznie zaciągniony.

Baranek tę księgę otworzył, *
Niebo, ziemię, piekło zatrwożył; *
Zgrzytnęło piekło na to, co Mu dasz
świecie za to? * Korony składają,
na twarz upadają, * Nieba koronaci;
a indygenaci * W szopie Mu oddają.

Na tryumf, na hołdy potrzeba *
Powziąć moły od Świętych z nie-

ba: * Więć wszyscy upadajmy, za-
miast koron składajmy * Serca, ślu-
by, Boże przyjmij, co kto może, *
Przyjmij od nas wielu, ten hołd Zba-
wicielu, * Daj, niech Cię kochamy.

K O Ł Ę D A 110.

(Prowincjonalna).

O północy Aniołowie * Byli
wczora na dąbrowie, * Na pasterzów
wołali:

Idźcie spieszo w nawiedziny, *
Prosto do Judzkiej krainy, * My też
idąc, śpiewali.

Któż tam pójdzie oddać chwałę, *
Przywitać Dzieciątko małe, * Pannę
i Matkę Jego?

Pójdą wszyscy Krakowianie, *
Ruśniacy i Podgórzanie, * Ludzie
z świata całego.

Z Poznańskiego przyjdą rano, *
A z Kujaw powiozą siano. * Ale
Turki nie będą.

Ci Boga nigdy nie znają, * Ser-
ce przed Nim zamykają * Schowaj-
cież się z kołędą.

Już tam byli z Kaliskiego; *
Dzisiaj pójdą z Lubelskiego; * Sie-
radzkie im przodkuje.

Górale śliwy gromadzą, * Zape-
wne je Panu dadzą; * Litwa mio-
dy gotuje.

Na które wsie i miasteczka *
Pójdą nawiedzić jasłeczka, * Prze-
wozić się nie trzeba.

Od Chmielnika do Proszowa, *
Od Chocima do Kijowa; * W Bochni
kupicie chleba.

Cóż Mu też podarujecie, * Kie-

dy do szopy wnijdziecie? * Wszystko
chętnie On przyjmie.

Wielkopolska owce, ryby; * Z Ka-
szub sery, z Kujaw grzyby. * Może-
cie podarować.

A któż odbiera podary? * Jest
tam Józef siwy, stary, * Kołysze
Dzieciąteczko.

Kiedy płacze, to Mu śpiewa; *
Wół z osłem parą zagrzewa * Nie-
bieskie pacholątko.

Bądź pochwalon święty Panie, *
Któryś złożony na sianie, * Nieba
Cię nam posłały.

Polska, Litwa, Ruś, Szwedowie, *
Turcy, Moskwa, Francuzowie, *
Niech Cię chwali świat cały.

KOLEDA 111.

O święte siano! mej duszy wia-
no! * Gdy cię kosztuję, smak w to-
bie czuję. * O święte siano.

Niebo cię siekło, nie brzydkie
piekło, * Pod Dzieciąteczko, moje
sianeczko. * O święte siano.

Szczęśliwy brogu, z którego Bo-
gu * To siano brano, co Mu posła-
no. * O święte siano.

Na sianie leży w lichej odzieży *
Ten, który grzeje promieniami knie-
je. * O święte siano.

Dajęć sianeczko, me Dzieciąte-
czko; * Grzej Go wołeczku, mój ko-
chaneczku. * O święte siano.

Mówi i osieł, coć będzie nosił; *
O Królu nieba! sianka Ci trzeba. *
O święte siano.

Nuż pastuszęta i wy bydłęta *

Pochwalcie Pana z takiego siana. *
O święte siano.

K O Ł Ę D A 112.

Oto stajenka, w której Panienka *
Dziecię piastuje, mile całuje. *
Synaczka Swego.

Bydłatek dwoje, usługi swoje *
Wraz prezentuje, bo swego czuje *
Pana własnego.

A Józef stary służy bez miary *
Z wielką ochotą; swoją robotą * Go
kontentuje.

Z czego się cieszy, do wszystkich
spiesz * Dziecię jak złoto; człeku
sieroto * Masz Opiekuna.

Tupa nóżkami, płasa rączkami; *
La la la woła, ślicznie do koła *
Obracając się.

Alić pasterze stawają w mierze *

Przy tym żłóbeczku, świeżem siane-
czku, * Wesoło wszyscy.

Razem wołali, Bogu cześć dali: *
Nasz Kochaneczku, śliczny Syna-
czku * Maryi Panny.

Dajemyć dary, liche ofiary, *
I przytem serce, pokorne wielce *
Sprawże to Panie:

Byśmy Cię kochali, ogniem pa-
łali * Świętej iskierki, która sta-
jenki * Siana nie pali.

K O Ł Ę D A 113.

(Klasztorna).

Oto wilk! oto wilk! oto goni ow-
ce; * Nie błakajże się owieczko, by
nie porwał co chce: * Pasterz duszy
twojej, strzeże pilno duszy swojej; *
Uciekaj! uciekaj do owczarni Je-

go, * Byś nie wpadła w ostre zęby wilka piekielnego.

Oto już, oto już, oto blisko ciebie; * Nie dawajże grzeszna duszo, obłowu mu z siebie. * Jezus Pasterz Drogi, może wyrwać z takiej trwogi; * Uciekaj, uciekaj z ufnością do Niego, * Sam cię szuka, sam cię woła, słuchaj głosu Jego.

Nie zginiesz, nie zginiesz, upewniam bezpiecznie; * On cię weźmie na ramiona, upiastuje wiecznie. * Pasterz dobrotliwy, o ciebie jest frasobliwy: * Gdyby jak, gdyby jak kochać Go nad siły, * Że tak dobry na złe owce ten nasz Pasterz miły.

Otom ja, otom ja, ta owieczka błędna; * Słyszę, że to jest głos Jego, alem w siłach biedna. * Pasterz

rzeczy prawdziwy! dodaj proszę wody żywej. * Od serca Twego najmilszego, * Posiliwszy, tak doprowadź do życia wiecznego.

Owieczko, owieczko, moja ukochana, * Nie bój się mnie, luboś dotąd była obłąkana. * Pasterz duszy twojej, napoi cię ze krwi Swojej: * Nie będziesz, nie będziesz, już więcej pragnęła; * Miej nadzieję w łasce mojej, będziesz wiecznie żyła.

KOLEDA 114.

(Pasterka).

Pan bez sługi, Król sam leży: Odkupiciel bez odzieży; * Co się przebóg dzieje? Nieśmiertelny mdleje, * Bóg w żłobie.

Nie z grzechuż to Adamowego,
że świat wygnał Stwórcę swego? *
Przed Bogiem się chroni, Boskiej
miejsca broni * Osobie.

Stajnię Bogu za tron daje; któ-
reż się serce nie kraje? * Nader
w złym pochopie, Boga kładzie
w szopie * Na sianie.

Tuła się Bóg, miejsca nie ma;
siecze śliczne ciało zima: * Nie
masz przyjaciela, ni pocieszyciela *
Mój Panie.

Uznaj Jezu duszę moją, za pa-
stuszkę wierną Twoją; * Niech Cię
me śpiewania, na dudeczkach gra-
nia * Ucieszą.

Sama jeśli grać nie wydołam,
pójdę, owieczek zawołam; * Na Twe
pocieszenie, płaczu oddalenie * Po-
spieszę.

Zbliżamy się do szopeczki, bośmy
wszyscy Twe owieczki; * Tyś nasz
Pasterz, Panie, miej o nas staranie *
W potrzebie.

Każ, za arfę Orfeusza, stanie Ci
się każda dusza; * Skoczność grać
będziemy, a niech doskoczymy * Cię
w niebie.

A jeśli to otrzymamy, do Twych
nózek upadamy: * W Twej owczar-
ni Panie, niech z nas każdy sta-
nie, * Prosimy.

KOŁĘDA 115.

(Klasztor na).

OSIELEK Z WOŁEM.

Panie Boże mój! jam jest wołek
Twój; * Nie umiem nic, tylko o-

rać; * I to trzeba na mnie wołać: *
Nu, nu, wołku nu!

Nuże nieboże, osieł pomoże; *
Ja pasterka mam tę wolę, * Zorać
z wami całą rolę * Gdzie stoi szopka.

Gdzie mój Pan leży, pszeniczkę
mierzy, * Józef stary wysypuje, *
Matusia rączki gotuje, * Będzie ją
siała.

My żać będziemy, potem zmiele-
my; * Dla kochanej Dziecineczki, *
Będziem piekły kukiełeczki * Na
nowe lato.

A gdy nie stanie, tej mąki Pa-
nie, * Oddamy się w Twoje rączki, *
Niech sobie spytują mączki * Z ser-
ca naszego.

Ja zaś twój wołek, wierny pa-
chołek, * Będę Cię grzał swoim

chu, chu; * Choć też będą pustki
w brzuchu, * Nie odejdę stąd.

I ja Twój osieł od braci poseł, *
Z nim też służyć wszyscy chcemy; *
Nosić Cię zawsze będziemy, * Póki
żyć każesz.

Nu wierni słudzy, ośle i dru-
dzy, * Przyjmuję waszą ochotę; *
Płacić będę tę robotę * Hojnie ka-
żdemu.

Bydłętom siana, zawsze w kola-
na, * Pasterce dam po kolędzie; *
Czem się kontentować będzie, *
I Mnie Samego.

Dam i Matusię z starym tatu-
siem, * Niech wam wszystkim wier-
nie służy * Tu na ziemi, potem dłu-
żej * W niebie na wieki.

K O Ł E D A 116.



Pa - śli pa - ste - rze wo - ły, pa - śli pa - ste - rze wo - ły



U zie - lo - nej dą - bro-wy, u zie - lo - nej dą - bro-wy.

Anioł się im pokazał, do Betleem iść kazał, * A oni się go zlekli, aż na kolana klękli.

Więc go pytać nie śmieli, gdzie Pana szukali; * Ale na domysł biegli, aż do szopy przybiegli, * A On leży we żłobie, nie mając nic na Sobie. * Będąc Panem uad pany, a na nędzę zesłany.

Pójdźże ty Kuba wprzód, wróć - wa się już do trzody. * A ty za nim

Michale tędy prosto po wale. * Zagrajże Kuba w różek, aż zagrzmi leśny bożek. * Ty Michale fujare, wzięwszy od Kuby miarę.

Jedną piosnkę zagrajmy, a drugą zaśpiewajmy: * Temu Panu nasze - mu nowo-narodzonemu. * Przez Two - je narodzenie, daj grzechów odpuszczenie; * A odpuściwszy grzechy, daj nam użyć pociechy.

K O Ł Ę D A 117.



Pa - sły się ow - ce pod bo - - rem, Przy-bie - żał



wil - czek z fer - wo - rem. Rozpro - szył o - wieczki, o - ne



do u - ciecz - ki, Za Pa - nęm, za Pa - nęm.

Skarżą się przed Nim w stajen-
ce, ukazując rany Panience: * Wil-
czek nas pokąsał, jeszcze się natrzą-
sał * Nad nami, nad nami.

Na pastuszków też skarżyły, że
długo w szopie bawili: * A my nie-

bożęta i nasze jagnięta * Giniemy,
giniemy.

Prosimy Państwo łaskawe, wej-
rzyjcie sami w tę sprawę, * Bo
krzywdę cierpimy, wynijść się boi-
my * Na pole, na pole.

Kazał Pan wilka zawołać, pasterzom sprawę obwołać; * Zbiegło się co żywo, patrzeć na to dziwo * Do szopki, do szopki.

Idzie wilk z płaczem przed Pana, niosąc na sobie barana; * Prosi o pokutę, Pan mu też w chałupę * Dać kazał, dać kazał.

Położyli go na gnoju, bili potężnie do znoju; * Owce pomagały, kijów dodawały * Pasterzom, pasterzom.

Aż się go sam Pan użalił, owieczkom tego nie chwalił: * Że bez litości krzywdy się swej mściły * Nad wilkiem, nad wilkiem.

Idźże ty wilku do jamy, pamiętaj o coś karany; * Nie rusz mi owieczek, ani jagniąteczek * Kochanych, kochanych.

Poszedł wilk z płaczem po chłóście, spotkał kompanów na moście: * Bieście prędko bracia, jest tam szumna płaca * W stajence, w stajence.

Oni pobiegli z ochotą, popisując się z robotą; * A pasterze po nich, w ostatku psów do nich * Puścili, puścili.

Wnet wilcy z gniewem na brata: takąż to szumna zapłata? * O zdrajco! nie bracie, będziesz miał w zapłacie * Śmierć za to, śmierć za to.

Obskoczyli go dokoła, a on nieborak zawoła: * Ra ra ra, ra ta ta, Stwórco wszego świata, * Już ginę, już ginę.

Zlecam me sieroty dziatki, teć wszystkie moje dostatki; * Wyzna-

wam: zgrzeszyłem, sto owiec zdławiłem, * I więcej, i więcej.

Ci mnie to sprawcy powiedli, sam ich z tysiąc pojedli; * Proszę Cię, mój Panie, niech też za karanie * Śmierć wezmą, śmierć wezmą.

K O Ł Ę D A 118.

Pasterze czy śpicie, i że nie widzicie, * Jasność z nieba wielka pada a pada, * Aniołek po niebie lata a lata.

Niechaj mnie kto prosi, piękniego wiem cosi, * Com ja widział, com ja słyszał, w przemiany, * Kiedym swoje zganiał w kępę, barany.

Już było w północy, aż się coś widoczy, * I co dalej, to się bardziej łyskocze, * A ja z strachu w swojej budzie, dygoczę.

Umarłem na poły, gdym zoczył Anioły, * Widziałym, że oczywiście pod zorze, * Oni komuś przyśpiwują w oborze.

Jeszcze ja wiem cosi, niechaj mnie kto prosi, * Com ja słyszał, kiedym w budzie swej siedział, * Co mi Anioł bielusieńki powiedział.

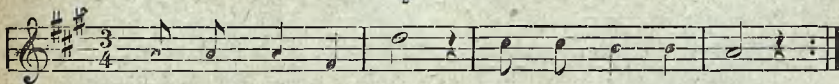
Pocieszna nowina: Panna rodzi Syna, * Rodzi na świat Mesyasza prawego, * Który świata jest okupem całego.

Do Betleem idźcie, tam go obaczycie * W ubogiej stajence, leży we żłobie, * Ma Józefa, osła z wołem przy sobie.

Nuż jeno w też tropy, wylazujcie z szopy, * Bierzcie dary na ofiary, Panięciu, * Zaśpiewajmy i zagrajmy, Dziecięciu.

Zacznę ja wam drzewi, bo was | Dziecię w tym żłobie, * My pastusi
tam nikt niewi, * Zawitajże śliczne | oddajemy, cześć Tobie.

K O Ł E D A 119.



Pa - ste - rze mi - li! coś - cie wi - dzie - li?



Wi-dzie-liś-my ma-leń-kie-go, Je - zu - sa na - ro-dzo - ne-go,



Sy - na Bo - że - go Sy - na Bo - że - go

Co za pałac miał? gdzie gospoda stał? * Szopa bydłu przyzwoita, i to jeszcze źle pokryta, * Pałacem była.

Jakie łóżeczko, miał Paniąteczko? * Marmur twardy, żłób kamienny, na tem Depozyt zbawienny * Spoczywał łożu.

Co za obicie miało to Dziecię? * Wisząc z pod strzech pajęczyna, Boga i Maryi Syna * Obiciem była.

W jakiej odzieży Pan nieba leży? * Za purpurę, perły drogie, ustroiła Go w ubogie * Pieluszki nędza.

Czyli w wygodach czy spał w swobodach? * Na barłogu, ostrem sianie, delikatne spało Panie, * A nie w łabędziach.

Co za bankiety? co miał za we-

ty? * Piersi Niewinnej Mateńki, nad kanar słodszych maleńki. * Kosztował Panie.

Kto asystował? kto Go pilnował? * Wół i osieł przyklękali, parą Go swą zagrzewali, * Dworzanie jego.

Jakie kapele nuciły trele? * Aniołowie mu śpiewali, my na dudkach przygrywali * Skoczno, wesoło.

Kto więcej spieszył, by dziecko cieszył? * Józef stary z Paniąteczką, za melodyjną piosneczką, * Dziecię cieszyli.

Jakieście dary, dali w ofiary? * Kuba tłustego barana, Michał mu wina pół dzbana * Ofiarowali

Cóż więcej było, darować miło? * Sercaśmy własne oddali, a odchodząc poklękali, * Czołom Mu bili.

K O Ł Ę D A 120.

Pasterze mili w dzisiejszej chwili *
 Bądźcie weseli, bo wam Anieli *
 Pokój przynieśli.

W stajence małej, co się już wali, *
 Ten skarb znajdziecie, skoro przyjdziecie *
 Witąć Jezusa.

Pójdźcież a spiesznie, boć tam uciesznie *
 Dzieciatko leży, niech każdy bieży *
 Widzieć Go z Matką.

Strach na nich srogi, pełni są trwogi, *
 Czy tam iść, czy nie, o tej godzinie *
 Nie masz śmiałości.

Jeden zawoła, na drugich hola! *
 Bracia nie tędy, a trzoda kędy? *
 Wnet się rozbieży.

Aż Kuba rzecze: to nie uciecze; *
 I ty pójdź z nami, nie śmiejmy sami, *
 Wnijdź do tej szopy.

Oj Kuba bracie, wołał ja na cie *
 Dziś nad świtaniem, gdy przed śpiewaniem, *
 Nie mogłem zasnąć.

A jam nie słyszał, bom w słomie dyszał; *
 Alem był w strachu, najmilszy brachu; *
 Sam nie wiem czemu.

Gdy się już zeszli, wszyscy tam weszli, *
 I na kolanach witając Panna, *
 Wszyscy wołali:

Bądź pochwalony, nam narodzony, *
 Ciebie witamy, a to co mamy, *
 Z chęcią dajemy.

Słysz daj gomółkę, wyjmij powałkę, *
 Dajże Dziecięciu, temu panieciu, *
 Narodzonemu.

Śliczne Paniatko, Tobie jagniatko *
 Daję i z Matką i z starym Tatką, *
 Pożywia się niemi.

A ja co też dam, boć tu nic nie

mam * Dla mego duszki; są w koszu gruszki, To mu przyniosę.

Już Cię żegnamy i pozdrawiamy; * Miej nas w obronie, przeciw złej stronie, * Boże Przedwieczny.

K O Ł Ę D A 121.

Pasterze paśli trzody na przyłogu, * A Anieli śpiewają chwałę Bogu: Chwała bądź Bogu na wysokiem niebie, * A pokój ludziom na niskim padole.

Oznajmujemy niezmierne wesele, * Że się narodził Bóg w człowieczem ciele. * Idźcie, kwapcie się do Betleem miasta, * Znajdźcie Dziecię położone w jasełkach.

Potem Anieli wnet od nich zniknęli; * Pasterze także do Betleem

biegli. * I tak znaleźli, jak Anioł powiedział, * I osieł z wołem nad Niem klęcząc, chuchał.

A Józef stary kołysał Dzieciątko, * Nynajże, nynaj, miłe Pacholátko.

K O Ł Ę D A 122.

Pasterze, pasterze, proszę was dla Boga! * Pożyczcie mi swoich dudek i koziego roga; * Bom ja jest dudeczka, Jezusowa pasteczek: * Będę Mu, będę Mu z wami pięknie grała; * Będę śpiewać, rozweselać, będę kołysała.

Lulajże, lulajże, Dziecino niebieska, * Lulaj Jezu ukochany, pociecho Anielska; * Lulaj Wieczny Boże, któryś stworzył ziemię, morze. *

A teraz, a teraz, dla zbawienia mego, * Spoczywasz w tej stajeneczce, Pan świata wszystkiego.

Nie masz sług, nie masz sług, tylko bydłał dwoje; * Przyjmijże mnie za pasterkę, to będziesz miał troje. * Będę owce pasła i narobię sera, masła, * Dla Ciebie, dla Ciebie, z Panienką Matusią; * Ba i Tobie Panie Józef, kochany Tatusio.

Będę ja, będę ja, osiełka i wołu * W jedno jarzmo zaprzęgała i siebie pospołu: * Będziemy orali i pszeniczkę zasiewali. * Będę z niej, będę z niej, piekła kukiełeczki, * Nie pogardzajże ochotą wiernej pasterczki.

K O Ł Ę D A 123.

Pasterz śpiący, pilnujący na polu trzody, * Słyszy grania i śpiewania, właśnie jak gody; * Otworzy oczy, aż mu zaskoczy * Anioł z nowiną.

Mówi śmieie: dziś wesele, wam się zjawilo, * Pożądane, teraz dane, zbawienia dzieło; * Słowo wcielone, z Panny zrodzone * Małą Dzieciną.

Powiedz drugim, a w nie długim czasie pospieszcie * Do stajenki; do Panienki Czystej pobieźcie; * Wziawszy na dary z sobą ofiary, * Złóżcie przy żłobie.

Czem kto może, niech wspomóż Dziecię ubogie, * Głód cierpiące, z zimna drżące, bo ostre wiatry srogie, * Wszak się należy, życzyć odzieży * Godnej osobie.

Wiązkę siana, czy barana, przy-
mie w kołędzie, * Zraz pieczeni, choć
z kieszeni, miły Jej będzie; * Miłe
Paniątko, weźmie jagniątko, * Ofia-
rowane.

Potem w dudki, by Malutki był
ucieszony; * Skoczno grajcie, ude-
rzajcie w cymbału struny; * Tu się
rozśmiejcie, jak mam nadzieję, * Dzie-
cie kochane.

K O Ł Ę D A 124.

Pastuszek młody, doglądając trzo-
dy, * Porywa się ze snu, światło zo-
czył * Wielce stroskany, na znak
niewidziany * Do braci swych śpią-
cych, gdy przyskoczył. * Bracia śpi-
cie! nie widzicie, nie widzicie, bra-
cia śpicie, * Jak noc oświecona, na

dzień zamieniona; * Dziwy niesły-
chane! cóż mówicie?

Wnet jaki taki, spania rzuca
smaki, * Bieżą, by widzieli, co się
dzieje; * Gdy zoczą zorzę, na bliz-
kiej oborze * Jak młody tak stary
z nich truchleje. * Patrz Maciejul
Bartłomiejul Bartłomiejul Patrz
Maciejul * Jak się zaświeciło, noc
w dzień obróciło; * My tak nie po-
trafim bez oleju.

Zdejmmy tabory, bierzmy do obo-
ry, * Przywitajmy Pana, co się ro-
dzi; * Co jest weźmiemy, Jemu da-
rujemy, * Ja kukiełkę z masłem, to
nie szkodzi. * Sztuk pieczeni jest
w kieszeni, jest w kieszeni sztuk
pieczeni, * Jemu darujemy, zakolę-
dujemy, * Nie wiem, czyli było tak
rok łoni.

Pawle, na rogu zagrasz Panu Bogu; * Na kozie Jędrzeju, w dudy Janie; * Dziecię kochane lubo jest związane, * Rozwiąawszy nóżki, do nas wstanie; * Skakać będziem, gdy przybędziem, skakać będziem, gdy przybędziem, * Zagramy wesoło, pójdzie z nami wkoło, * Zdrowe ma nóżeczki, nie usiedzie.

Po tem weselu, Kuba i ty Grze-lu * Podziękujcie Panu i Starcowi; * Dobre Paniątko przyjmie i jagniątko, * Barana starego Wojtek złowi; * On odbierze, da przymierze; da przymierze, On odbierze. * Dzieciątko piękniuchne, wdzięczne i miluchne * W niebieską sukienkę nas przybierze.

K O Ł Ę D A 125.

Pastuszkowie, bracia mili, * Gdzieście podtenczas chodzili? * Po podlesiu na dolinie, * Stanęli w gęstej krzewinie * Paść owieczki.

A gdy północ nastąpiła, * Jasność z nieba uderzyła: * Pastuszkowie zaś drzymali, * Na gwałt się porwali, * Co się dzieje!

Cicho bracia, cóż się dzieje? * Jasiak płacze, Grześ się śmieje; * Kuba wyskoczył na budę, * I stracił Walkowi dudę * Aż na ziemię.

Bartek, co wlaź na bróg siana, * Rozumiał, że widok z rana; * Jak skoczył od samej strzechy, * Narobił wszystkim uciechy, * Sobie płaczu.

O jakże mnie głowa boli! * Chociażem leciał powoli; * Rozumiałem,

że mam skrzydła, * A ja jeszcze tu
u bydła * Z pastuszkami.

Maciek mówi: nie to bracie, *
Jeszcze bróg nie leci na cię; * Jeśliś
chory, leczże nogę, * Bo dziś wycho-
dzimy w drogę * Do Betleem.

Trzeba wziąć gruszek kobiłą, *
Bo dwa posty przed niedzielą; *
Oscikę masła młodego, * I dzbanek
mleka słodkiego, * Na tę drogę.

Kukielkę i dwoje sera * Nie bę-
dzie to na nas siła; * Więcej nam
Pan Jezus daje, * Gdy się dla nas
człkiem staje * Bóg prawdziwy.

Pójdźmyż teraz w Imię Pań-
skie, * Otworzą nam wrota rajske: *
Przez narodzenie Jezusa * Będzie
w niebie nasza dusza * Królowała.

KOLEDA 126.

Pastuszkowie bracia mili, * Kę-
dyżście to chodzili? * Chodziliśmy
do Betleem, * Jaki taki swoim stro-
jem, * Szukać Jezusa małego.

Powiedzcież nam, bracia mili, *
Cóżście wy tam robili? * Cześć
i chwałę oddawali * I wesoło zaśpie-
wali * Dzieciąteczku maleńkiemu.

Jakieżeście dary przynieśli, *
Kiedyście do szopy weszli? * Ja ba-
rana, wiązkę siana, * Maciek kaszę,
Jan kielbasę * Dla Jezusa maleń-
kiego.

A jakże wam dziękowano, * Gdy
te dary przyjmowano? * Józef stary,
osiwiał, * Odebrawszy od nas da-
ry, * Bóg wam zapłać, podziękował.

I mybyśmy tam bieżeli, * Gdy-
byśmy drogę wiedzieli: * Idźcież

tędy i owędy, * A znajdziecie, czego
chcecie, * Jezusa malusieńkiego.

W którąż stronę mamy biec, *
Chciejże nam szczerze powiedzieć? *
Przez pokucie w prawo rzućcie, *
Tak staniecie w Nazarecie, * Skąd
pół mili do Betleem.

K O L Ę D A 127.

Pastuszkowie, braciszku, *
Przebóg wstańcie, posłuchajcie, * Co
powiem: * Słyszę jakieś głosy, aż
mi stają włosy * Na głowie, na
głowie.

Mdlejem, mdlejem; nad Betle-
em * Zaśpiewali pieśń Anieli *
Z weselem; * Także ogień błogi, o-
świecił barłogi * W Betleem, w Be-
tleem.

I jam słyshał, w szopie dyszał, *
Bom z przestachu miły brachu *
Uciszał. * Słyszę Anioł śpiewa, co
pokój opiewa, * Tom słyshał, tom
słyshał.

Przebóg, przebóg, zrodził się
Bóg; * Więc nie leżcie, za mną
bieżcie, * Dalibóg. * Tam gdzie ja-
sno, chociaż trochę ciasno, * Wielki
Bóg, wielki Bóg.

Pójdź dla strachu, miły bra-
chu; * A ty Krzysiu i Gabrysiu *
Trzód pilnuj. * Jużci było Pana,
pada na kolana * W tym gmachu,
w tym gmachu.

I my wstajmy, chwałę dajmy; *
Temu Panu, Wielonemu, * Co ma-
my. * Nuż my dobre chłopcy, pójdź-
my do tej szopy, * Co mamy, to damy.

K O Ł Ę D A 128.

Pastuszkowie przybiegajcie, wdzięczne głosy wydawajcie; * Niechaj brzmia struny, dajcie swe tony * Dziecinie.

Nie żałuj ty Kuba rogu, daj Michale chwałę Bogu; * Fularę wiaższy, dudki nadawszy, * Graj skoczno.

Dziś wesele wielkie w niebie; proszę Iwanie i ciebie: * Wesel się z nami jako z braćmi * Swoimi.

Iwan smutny już się cieszy, do Dzieciny Małej spieszy; * Witaj kochany, Jezu zesłany * Nam z nieba.

Dziecina się mała śmieje, a fulara Bartka grzeje; * Mój Antku miły! nie żałuj siły, * Graj skoczno.

Zagraliśmy Mu wesoło, stary Józef skacze wkoło; * Dziwnie się

śmiała Dziecina mała: * Cha, cha, cha.

Matka Jego gdy widziała, grać skoczniej kazała; * Dziecina mała nam ukochana * Zasnęła.

Józef przestał już tańcować, i instrumenta pochować * Rozkazał lichym — cichym pastuszkom * W kościele.

Potem wszyscy poklekali, Dzieciąteczku pokłon dali: * Śpij ukochany, Jezu zesłany * Nam z nieba.

K O Ł Ę D A 129.

Pastuszkowie w lesie śpiewali, o Jezusa się pytali: * Gdzie się Jezus narodził? drogę do nieba otworzył?

Dzieciątko się narodziło, wszystkim świat uweseliło. * Bóg Ojciec zesłał Syna, wesoła z nieba nowina.

Leżał na słomie we żłobie, nie miał sukienki na Sobie. * Wół i ośiel Nań chuchali, bo Go być Bogiem uznali.

Wróbel cierp, cierp Ni. boże, na takimto ciężkim mrozie. * Skowronek Go uwesela i dodaje Mu wesela.

Sowa tamże mocno huka, a wróblów w stodole szuka. * Pójdź, pójdź z nóżkami, nie wytrzepiesz się skrzydłami.

KOŁĘDA 130.

KOŁĘDNICY.

Pójdziemy bracia w drogę z wieczora, * Wstąpimy najprzód do tego dwora; * Będziemy śpiewali wszędzie, * O tak wesołej kołędzie, * Hej kołęda, kołęda.

A nie żałujmy swojej ochoty * Zaśpiewać Panu, stojąc przed wroty: * Wykrzyknijcie wielcy, mali, * Żeby nam co prędzej dali, * Hej kołęda, kołęda.

Zagraj ty bracie najprzód na li-rze, * A wy mu inisi pomóżcie szczerze; * Dalej i ty na fujarze, * Potem, który na czem może. * Hej kołęda, kołęda.

Porwał się jeden z prędką za nami, * Zapomniał w domu butów z g..... * Nie wytrwasz tu miły bracie, * Idź po buty, idź po g.... * Hej kołęda, kołęda.

A gdy się wracał, biegał po skoku, * Upadł w zarywę, bo było w zmroku; * Tam się nie mógł sam ratować, * Musiał do rana nocować. * Hej kołęda, kołęda.

Przyłączył się też co był kula-
wy; * I z tymci w drodze dosyć za-
bawy: * Bo skakał bardzo na jednej
nodze, * Druga go bolała srodze. *
Hej kolęda, kolęda.

Był ci taki co bardzo jeśny¹⁾, *
A i z tym bieda, bo niepospieszny: *
Łada kędy sobie siedzie, * Z tor-
by kiełbasy dobędzie. * Hej kolęda,
kolęda.

Jeden się upił w karczmie na
winie, * A potem legnął tuż przy
kominie: * Spalił sobie rękawice, *
I rękawy u górnicie. * Hej kolęda,
kolęda.

A jednego nam w karczmie za-
bili, * Wszędzie rad bywał, gdzie
goście byli: * Ale nam ta nie żal

¹⁾ Co wiele je, obżartuch.

tego, * Wielki był desperak z nie-
go. * Hej kolęda, kolęda.

Jakosik bracia o nas nie dbają, *
Że nas we dworze długo trzyma-
ją: * Nie trzymajcież nas na rze-
czy. * Bo już każdy ledwie skrze-
czy. * Hej kolęda, kolęda.

Peszliśmy wszyscy w jednym
strzemieniu, * Ale nie wszyscy w do-
brem odzieniu: * Bo niektórzy w wo-
rowinie, * Ledwie barki nią owinie. *
Hej kolęda, kolęda.

Sami nie wiemy, czego czeka-
my; * Na ciężkim mrozie już ledwo
trwamy: * Odzież na nas bardzo li-
cha, * Już niektórzy ledwie dycha. *
Hej kolęda, kolęda.

Możć kolędę dziś dostaniemy; *
Jak nam nie dadzą, to odejdzie-
my; * I będziemy rozgłaszali, * Że

tu skąpcy nie dali. * Hej ko-
łęda, kołęda.

K O Ł Ę D A 131.

Po kołędzie omnes ad vos pójdzie-
my, * Jeżeli gratis dobrze się mieć
będziemy, * Gloria laus Bogu wprzód
zaśpiewajmy, * Gospodarzom largum
vesper przyznajmy.

Zacznijcież już mili Fratres ko-
łędę, * Zaczem się wam na prae-
mius zdobędę, * Proście Boga: do-
net nobis fortunam, * Cum salute
pożądamy hanc unam.

Niechże Deus błogosławi a spor-
sze, * Deus, w gumnie, w spizarni,
na oborze, * Na nowy rok mittat
tibi gaudia, * Et prosperet według
myśli omnia,

Dzisiaj prosimy Salvatorem z Ma-
ryą, * Dobrodzieje longam vitam
niech żyją, * A po śmierci super coe-
les wędrują, * Copiam niech mer-
cedem uczują. Amen.

K O Ł Ę D A 132.

Po kołędzie z tą kapelą do Be-
tleem pójdziemy, * Tego Boga Wcie-
lonego dziś oglądać będziemy: *
O jak wielkie nas pastusków dzisiaj
scęście spotkało, * Gdy się nam woj-
sko niebieskie jawnie oglądać dało. *
Gdy Gloria in excelsis śpiewali, *
A nam biec do Betleem kazali.

Muzyka gra toż samo bez śpiewania.

Gdy przybyli do szopki, Bartos ich szykuje.

Bartos. Stańcie tu porządkiem
przed świętem Dzieciątkiem * Da-

rów dobywajcie, przed złobem składajcie: * Wy drudzy na swojej muzyce zagrajcie, * My będziemy śpiewali, tylko się zgadzajcie.

OLEDA 133.

Północ już była, gdy się zjawiała * Nad bliską doliną jasna luna; * Którą zoczywszy i zobaczywszy, * Krzyknął mocno Wojtek na Szymona: * Szymonie kochany, znak to niewidziany, * Że całe niebo czerwone. * Na braci zawołaj, niechaj wstawają; * Kuba i Mikołaj niech wypędzają * Barany i capy, owce, kozły, skopy * Zamknione.

Na te wołania z smacznego spania * Porwał się Stach z Grześkiem i spadł z broga; * Maciek truchleje, od strachu mdleje, * Woła: uciekaj-

cie ach dla Boga! * Grześko nogę złamał, Stach na nogę chromał, * Bo ją w kolanie wywinał. * Oj oj oj, dla Boga! Pawełek woła: * Uciekajcie prędko, gore stodoła; * Pogorzały szopy i pszeniczne snopy, * Jam zginał.

Leżąc w stodole, patrząc na pole, * Ujrzał Bartos stary Anioły; * Którzy wdzięcznymi głosami swymi, * Okrzyknęli ziemskie padoly: * Na niebie niech chwala Bogu będzie trwała, * A ludziom pokój na ziemi. * Pasterze wstawajcie, witajcie Pana; * Pokłon Mu oddajcie, wzięwszy barana; * Skoczno Mu zagrajcie, głosy zaśpiewajcie * Zgodnymi.

Więc ich tamuje i perswaduje * Bartos jako stary w te słowa: * Czego krzyczycie, gwałty czynicie? *

Nie gore, lecz to rzecz nowa: * Bóg się na świat rodzi, witać się Go go-
dzi, * Pójdźmyż do Niego z dara-
mi. * Weź Kuba jędyka, ty Wojtku
ciele; * Ja Mu poduszeczkę z puchu
uściele; * Grzeško zagra w dudki,
by skakał malutki * Wraz z nami.

Biegną więc w skoki, nabrawszy
w troki * Jabłek, obwarzanków
i gruszek: * Miodu praśnego, masła
młodego, * Mleka i śmietany dzba-
nuszek: * Kurcząt młodych czworo,
kur starych ośmioro, * Przytem jaj
świeżych dwie kopy. * Dwie kozy dla
mleka i jagniąteczko, * Jędyka, ka-
płona i cieląteczko; * Idąc wygrywa-
ją, szczęśliwie stawają * U szopy.

Stojąc pod ścianą, powyjmowa-
no, * Co z sobą przynieśli dla Pa-
na: * Dał Wojtek ciełę, Stach jaj

kobiełę, * Mikołaj i Szymon bara-
na; * Grzeško obwarzanki, Kuba
dzban śmietanki, * Przytem jaj świe-
żych dwie kopy. * Kłękawszy, z da-
rami serca oddali; * Stanawszy pa-
rami, na dudkach grali; * Potem się
skłonili, do domu wrócili * Wesoło.

K O Ł Ę D A 134.

Pomaga Bóg! bodajś zdrowa, *
Kuchareczko Jezusowa: * Gotujże
Mu dobrze, nagrodi ci szcudrze *
Tu w potrzebie, potem w niebie, *
Tu w potrzebie, potem w niebie.

Cóż Mu będziesz gotowała? * To,
co zadysponowała * Matka Pana te-
go, dla Synaczka Swego: * Co sma-
kuje, w czym gustuje, * Co smakuje,
w czym gustuje.

Miej najgorętsze pragnienie, *
 Kłochać Go nad swe zbawienie * Ko-
 chać utrapienie, krzyż i wyniszcze-
 nie, * Nad wszystko, co miłego, *
 Nad wszystko, co miłego.

Serce czyste i skruszone, * Ogniem
 miłości pieczone; * Do niego saperek,
 sierpliwości worek: * To Mu będę
 gotowała, * Tak mi Matusia kazała.

A wieczerza jaka będzie? * Ochę-
 dóstwo w kuchni wszędzie; * Na
 wety milczenie, woli umartwienie: *
 To Mu będę gotowała, * Tak Panna
 dysponowała

K O L Ę D A 135.

Pomaluśku Józefie, pomaluśku
 proszę, * Widzisz, że ja nie mogę,
 idąc tak prędkiem w drogę; * Wyrozu-
 miej proszę, wszak widzisz do no-

sze; * W mym żywocie mam Boga,
 przeto mi przykra droga.

Bo już czas nadchodzi, że się już
 narodzi, * Którego mi zwiastował
 Anioł, gdy mię pozdrawiał. * A tak
 myślę sobie, i chcę mówić tobie *
 O gospodę spokojną, mnie w taki
 czas przystojną.

Bo teraz w miasteczku i lada
 domeczku * Trudno o kącik będzie,
 gdyż gości pełno wszędzie. * Wola
 pijanicy, szynkarskie szklenice, *
 Niżeli mnie ubogą, strudzoną wiel-
 ką drogą.

Wnijdźmy, rada moja, do tego
 pokoja, * Do tej szopy na pokój, Jó-
 zefie opiekunie mój. * A tak my
 oboje i to bydlat dwoje * Będziemy
 mieli pokój, Józefie, opiekunie mój.

Już nam jest godzina, wielka to

nowina: * Stwórcę świata porodzić;
Ten nas ma z Bogiem zgodzić. *
Choć pałac ubogi, ale klejnot drogi;
* Niebo, ziemia i morze, ogarnąć
Go nie może.

A Józef, mąż zacny, służył jako
baczny; * Najświętszą Pannę cie-
szył, bo to Jego klejnot był. * Mój
Józefie drogi, taki to mróz srogi; *
Uziębnie nam Dzieciątko, niebieskie
Pacholátko.

Przynieś proszę siana w główkę,
pod kolana * Maleńkiemu Dzieciąt-
tku, Boskiemu Pacholátku. * A Jó-
zef, mąż zacny, na Dzieciątko ba-
czny, * Wziąwszy sianka nie wiele,
w żłóbeczku Mu pościele.

A zaś bydłateczko, wół i oślate-
czko, * Parą swą Nań chuchali, Dzie-
ciątko zagrzewali. * Witaj Królewici-

czu! niebieski Dziedzicu! * Bądź po-
chwalon bez miary, za Twe niezmiar-
ne dary.

K O Ł Ę D A 136..

Posmotrysia czołowicze, szczo sia
teper dija, * Porodziła Diwońka Di-
tojku, krasneńku małejku, * Hołu-
bejku, w nedelu ranejko, * Gdy zo-
ra śwityła.

Bułoż Jemu twardo spaty, bo na
hołej zemli, * Posłały Mu sineńka
wiązaneczku małejku * W żłobekju,
w nedelu ranejko, * Gdy zora śwityła.

Pastuszkowie ta zoczywszy, wnet
k'nemu pribihły, * Prywedli Mu o-
weczku, biłejku, tłustejku, * Hołu-
bejku w nedelu ranejko, * Gdy zo-
ra śwityła.

Tryje krolowe pryjechały, Jemu

sia kłaniały, * Pryweźli Mu dary
 złotye, mirejko kodyłejko krasno-
 je, * Choroszoje, w nedelu ranej-
 ko, * Gdy zora śwityła.

Durny Herod sia rozhniwał,
 przez swoje żołniery * Pomordował
 dýtojki małejki, mołodejki, krasnoj-
 ki; matejki kryczay, * Wołosie tor-
 hały, w nedelu ranejko, * Gdy zo-
 ra śwityła.

Swiaty Boże, swiaty kypki,
 przez Twoje rozdestwo * Pomyłuj
 nas Chrysteju, Spasytelku, nozejku
 małejku * Ditinojku, krasnojku, Isu-
 siejku, Hołubejku, * Hospody po-
 myłuj.

K O Ł E D A 137.

Postańmy tu bracia razem, * Za-
 tańcajmy sobie wkoło: * Bo Pan za-

stepów, Pan niebiosów, * Pogląda
 na nas wesoło.

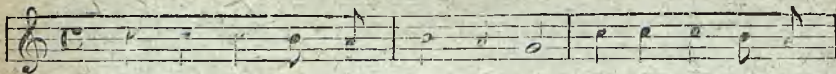
Oddajmy Mu ukłon prawy, * Bo
 On przyjął nasze dary: * Czem chu-
 doba nasza włada, * Tośmy dali na
 ofiary.

Trzebaby zaś na tym mrozie *
 Podźwignąć Cię z tego siana; * My
 tu skakać, weselić się * Będziem do
 samego rana.

Alić Jezus powstał z żłobu, *
 I Swą rączką błogosławi; * Józef
 stary, rzekł, bez miary * Czego bra-
 kuje dostawi.

Dziękujemy i wielbimy * Ciebie
 Boże! wielki Panie: * Niech Twa
 cześć i chwała święta * Na wiek
 wieków nie ustanie.

KOŁĘDA 138.



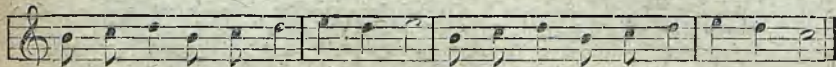
Po-wiedz - cie pa - ste - rze mi - li, Gdzieście pod ten czas



cho - dzi - li? Do Be - tle-em sła-wne-go, wi - tać na - ro-dzo - ne - go,



Z Panny czystej Me-sy - a - sza, skąd po-cie-cha ro-śnie na-sza,



I biednych pastuszków na zie-mi, Gdy Bo - ga na o - ko wi - dzi-my.

mybyśmy tam bieżeli, gdybyśmy drogę wiedzieli; * Idźcie, pokażemy wam, tylko chcejcie wierzyć nam. * Do Betleem prosto biec, * Ale czyste serca nieście, * Bo ten Pan czysty stan szanuje, * Takowych sług nowych przyjmuje.

A po czemże Go poznamy, gdy żadnych znaków nie mamy? * W szopie leży powity, wół z osłem pracowity * Parą swoją Nań chuchają, * Dzieciąteczko zagrzewają; * Jezusa Chrystusa małego, * Poznali byli Stwórcę swojego.

Cóż wtedy podarujemy Panięciu, gdy Je znajdziemy? * Ja barana białego, a ty Kuba czarnego * Z chęcią Jemu darujemy, * O łaskę prosić będziemy, * Nędznicy, grzesznicy

na ziemi, * My, którzy zbawienia pragniemy.

I Matce potrzeba co dać, że nam da Syna oglądać; * Weź ty masła garnuszek, ja wezmę koszyk gruszek; * Panience tej darujemy, * Z radością powinszujemy, * Miłego, Bożego potomka, * I duszy niewinnej małżonka.

Znać nie chcą puścić nikogo, i starzec patrzy tak srogo, * Strzegąc Matki, Dzieciątka; co pocniem niebożątka? * Bo to tam coś niepodłego * Zeszło z nieba wysokiego * Na ten świat dla ludzi mizernych, * Leżących w występkach niezmiernych.

Patrz Józefie, co czynimy; puść nas tam, gdzie Cię prosimy: * Do tej stajni bydłowej, nie oddalaj nas więcej; * Niech to Dziecię ogląda-

my, * Bo od braci tę wieść mamy: *
 Że się Król narodził Niebieski, *
 Głos świadczy pod niebem Anielski.

Stary Józef odpowiada, do szopy
 przystępu nie da: * Są tam teraz
 Królowie, ode Wschodu Mędrcomie; *
 Dziecięciu dary dawają, * Matkę
 Jego pozdrawiają * Z niziuchnym,
 miluchnym ukłonem, * W stajence
 przed żłobem nie tronem.

I nam też Jego potrzeba, gdyż
 przyszedł dla wszystkich z nieba: *
 Pójdźcież już niebożęta, klęczą przed
 Nim bydłęta, * Panu społem chwałę
 dajcie, * Imię Jego wyznawajcie *
 Ze trzema królami na ziemi, * Że-
 byście mogli być zbawieni.

KOŁĘDA 139.

(Kol. św. Dziewio).

Powstań Dawidzie czempredzej
 z lutnią przy żłobie; * Niech się cie-
 szą święte Panny wesoło sobie: *
 Niech każda po wieńcu swemu Oblu-
 bieńcu * Ofiaruje, podaruje niebios
 Dziecięciu.

Wznosi Boga na swym ręku Sy-
 meon stary, * I głosi światłem naro-
 dów prawdziwej wiary; * Kapłan
 pożądany i na to posłany, * Aby po-
 znał Boga w ciebie, Pana nad pany.

Anna święta staruszeńka, cna
 Prorokini, * Uwija się przedziutko
 jak gospodyni; * Nikomu nie łaje,
 przystępną się staje, * Wszystkim
 gościom tam będącym chęci dodaje.

Ty zaś Marto uwijaj się w ku-
 chence swojej, * Bo dziś będą święte

Panny na uczcie twojej; * A ty w swe organy, by głos był słyszany, * Cecyljo! przy Dawidzie graj na przemiany.

Magdaleno nie przystępuj, nie tu po tobie; * Niech się cieszą święte Panny dziś same sobie; * Czas pokutowania, za grzechy płakania, * Czas się smucić a nie nucić, czas jest wzdychania.

Idzie Panna najśliczniejsza z domu świętego, * Niesie na rękach Pannieńskich Syna Bożego; * Którego w radości, bez żadnej przykrości * Porodziła, nie straciła kwiatu czystości.

Barbara Ją prowadziła w złotym wianeczku; * Za nią bieży Katarzyna w tymże taneczku: * Za tą Ro-

zalia rączkami wywija, * Za nią spieszy z płosneczkami Anastazy.

Za temi z koszykiem kwiecia święta Dorota, * Nie była to kompania, ale ochota; * Tam na się ciskały kwiatki, które miały, * Co dla miłości Jezusa krew swą przelały.

A jedenaście tysięcy i jeszcze więcej * Pokłon dały Jezusowi, Matce Najświętszej; * Jak szczęśliwa była, która się dotknęła * Nóżek Jezusa miłego, aby z Nim żyła.

KOLEDA 140.

Prae caeteris na świecie laudamus Betleem, * Które nam pokazało Christum obeli regem. * In Betleem asinus cum bove klękali, *

Pana swego halitu oris zagrzewali. *
 Angelus pastoribus kazał do Betle-
 em, * Żeby szli szukać Pana relin-
 quentes gregem.

Illique nie mieszkając, do Betle-
 em biegli, * Pana tego, którego szu-
 kali, znaleźli. * Et acceta kobiałka
 i bochenek chleba, * Festinabant vi-
 dere revclatum z nieba. * Alter sum-
 psit gomółkę i kukłę w tobole, * Di-
 cens his tractabitur to małe Pacholę.

Venientes Betleem, padli na ko-
 lana; * Cum gaudio salutant nowo-
 tnego Pana. * Salve noster Niebie-
 ski Paniczu malutki, * Totus delec-
 tabilis, bardzo rumieniutki. * Cur
 tak ubogo leżysz inclyte Parvule? *
 Cur non habes pulvinar, nec białej
 koszule?

Lacta Eum Domina, uwiń Go
 w pieluszki, * Jać Go siankiem con-
 tegam, leżże mój maluczki. * Da Illi
 Kuba bracie gomółki z kobiałki, *
 Nec habemus aliud nisi te kawalki. *
 Mittamus Ei mleka, albo favum
 miodu, * Ne forte moriatur to Pa-
 nię od głodu.

Revertamur do domu Kuba bra-
 cie miły, * By nobis lupi gregem
 nie potermosili. * Gdyśmy już oglą-
 dali Pana tak zacnego, * Prosiliśmy,
 by nas wziął do królestwa wieczne-
 go. * Et cum essent in via oni pa-
 stuszkowie, * Ecce ab oriente jadą
 trzej Królowie.

Postójcie bracia mili, wiecie
 gdzie o Bogu? * Kuba wnetże do-
 bywszy kozłowego rogu, * Prae gau-

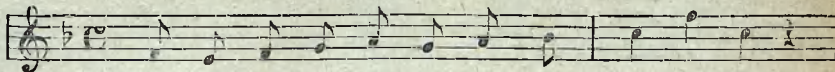
dio zatrąbił, festinantes, jedźcie, *
 Pana tego w Betleem szukając, znaj-
 dziecie. * Deo gratias bracia, żeście
 powiedzieli * O Panu Coeli, terrae,
 będziem już wiedzieli.

Venientes Królowie, Dzieciątko
 znaleźli, * Apertisque thesauris, co
 z sobą przywieźli, * Offerentes Par-

vulo na ziemię padali: * Aurum,
 kadzidło z mirrą Jemu darowali. *
 A my zaś, co nie mamy aurum nec
 kadzidła, * Capiamus exemplum od
 niemego bydła.

Humiliter padając, prosimy dul-
 cem natum, * Aby nasze śpiewanie
 było Jemu gratum.

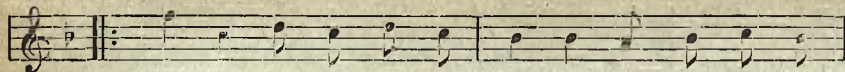
KOLEDA 141.



Przy - bie - że - li do Be - tle - em pa - ste - rze,



Przy - gry - wa - jąc Dzie - cią - tecz - ku na li - rze,



Wi - ta - ją Dzie - cią - tko, Ma - ła Pa - cho - lą - tko,



Pa - ste - rze, pa - ste - rze.

Podarunki Jezusowi oddają, * Na kolana przed Nim ze czcią klękają. * Witają Dzieciątko itd.

Uznają w Nim Mesyasza prawego, * Który przyszedł, by ich zbawił od złego. * Witają Dzieciątko itd.

Dzieciątko się do pastuszków uśmiecha, * Swobodnie każdy z nich sobie oddycha. * Witają Dzieciątko itd.

Postanęli pastuszkowie wokoło, *

Zaśpiewali Jezusowi wesoło. * Witają Dzieciątko itd.

Dziękował im Józef stary za dary, * Przyniesione dla Jezusa ofiary. * Witają Dzieciątko itd.

K O Ł Ę D A 142.

Przylecieli Aniołkowie jak ptasz-
kowie z nieba, * I śpiewali Dzieciąt-
teczku wesoło, jak trzeba; * Hojże

hojże, Panie Jezu, hojże hojże, hoc, hoc, * Śpiewaliśmy, budziliśmy pastuszków całą noc.

Powiadając niesłychaną na świecie nowinę, * Panna w całości Pannieństwa zrodziła Dziecinę: * Syna Boga Przedwiecznego; pasterze wstawajcie, * Do Betleem nie mieszkając, witać Go biegajcie.

Śpiewaliśmy i Gloria, głosząc przyjście Twoje, * Pokój ludziom, kiedy okrył Bóg naturę Swoję; * A dla zbawienia ludzkiego w ciele narodził * Stwórca świata, Dawca skarbów, w żłobie położony.

Biegnijcież prędko do szopki, pokłon Mu oddajcie; * I wesoło hojże hojże, przed Nim wykrzykajcie: * Hojże hojże, Panie Jezu, hojże hoj-

że, hoc hoc, * Niech Ci będzie wieczna chwała za tę szczęśliwą noc:

Któryś dla naszego narodził się zbawienia, * Hojże hojże, weselmy się, bo czas odkupienia * Naszego się już przybliżył; przez Twe narodzenie, * Hojże hojże, bądź wesołe dziś wszystko stworzenie.

Wychwalając to Dzieciątko, hojże hojże, hoc hoc, * Wykrzykujmy, wyśpiewujmy, przed Niem całą noc; * Cała noc niech nasza będzie chwały nieskończonej, * Dajże nam ją wszystkim Boże w ciele utajony.

KOLEDA 143.

(Dla rzemieślników).

Przy onej dolinie, w Judzkiej krainie, * Gdyśmy paśli owce w gęstej krzewinie: * Aż tu z prędką

Aniołkowie * Krzyczą: biecicie pastuszkowie * Do Betleem.

Witać Zbawiciela dziś zrodzonego, * Na zimnie w stajence położonego; * Służy Mu tam osieł z wołem, * Zagrzewając Pana społem * Chu chu, chu chu.

Ja siedząc na budzie, z wielkiego strachu * Zleciałem na ziemię z samego dachu; * Którzy byli tam Anieli, * Zaraz się ze mnie naśmiali, * Do rozpuku.

Dźwiglić mnie z ziemi owi Anieli, * Aż mi skołatali koźłę w kobiele: * Wstań nieboże, Bóg pomoże, * Wstań Michale. Ale, ale * Bok mnie boli.

Porwałem się przecie z pomocą Bożą; * Pobiegłem do braci co siano wożą: * Powiadając swą przygo-

dę, * Oni ze mną poszli w drogę * Do Betleem.

Kuba biegł do trzody, schwytał owieczkę; * Tomek wziął mleka dzban, Jan kukiełczkę; * A ja z bu-dy wzięwszy dudy, * Choć nie mogę, biegnę w drogę * Za drugimi.

Przyszliśmy do szopki, aż Panieneczka, * Piastuje Dziecinę, jak Aniołeczka: * My Mu dali swe ofiary, * Co kto może, przyjmij Boże * Uta-jony.

Dziecina przyjmując mruga oczkami, * Skazuje na dudki paluszczykami: * Zagrać Panu chętnie trzeba, * On nam da zapłatę z nieba * Nieprzeżyta.

Zagraliśmy skoczno, aż Józef stary * Nie mogąc się wstrzymać, skacze bez miary: * Nuże Grzelo, nuże

Wachu, * Nuż Ambroż, nuże Sta-
chu, * Nuże w duszy, nu.

Zatrzęsła się z nami cała sta-
jenka, * Cieszyło się Dziecię, śmia-
ła się Panienka; * Nuże Kuba, nu
Michale, * Nu Walaszku i ty Ja-
nie * Nu skoczno, nu.

Jak się już skończyły one rado-
ści, * Rzekł nam Józef stary, żegna-
jąc gości: * Za waszą taką szczodro-
tę, * I za tę miłą ochotę * Bóg wam
zapłać.

Potem się Dziecięciu na sen zbie-
rało, * Żebyśmy już poszli, rączką

kiwało: * Idźże Tomku, idź Micha-
le, * Idź ty Kuba i ty Janie * Do
swej trzody.

Michał się wymawia: chodzić
nie mogę; * Kiedym z budy zleciał,
skręciłem nogę; * I wszyscy się u-
prasza, * Aby dłużej pozostali *
Przy Dzieciatku.

Jakże Cię odejdziem pociecho na-
sza, * W tak okropne mrozy idąc do
lasa? * Nie wygonisz nas stąd Pa-
nie, * Miłe nam z Tobą mieszka-
nie * W tej tu szopie.

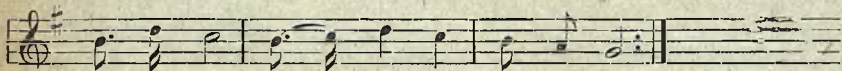
U w a g a: Tu w końcu dodają kolęgę
o Rzemieślnikach: „I my też przychodzimy“...
podług tejże melodyi. (Zobacz stronę 102).

KOLEDA 144.





A - lić się tam Dziecią - tko u - śmie - cha, Ten śmiech,



O - czu Twych, Niechaj bę - dzie dla wszystkich.

A iże się to Dzieciątko śmieje, *
Niech się nam wszystkim dobrze
dzieje, * Toć znać, * Kiedy dać, *
Ma nam coś Bóg obiecać.

I pocznę ja przed Dzieciątkiem
skakać, * By nie chciało na tem
(świecie) zimnie płakać, * Więc iść *
Pocieszyć, * Przed Nim czołem niz-
ko bić.

A kiedy się uprzykrzy tańcować, *
Na dudkach grać, nie będziesz żało-

wać, * A w tak * Zaczny akt, * Pa-
trzą na ten Boski znak.

I pójde ja, na drugich zawołam, *
Jeśli sam grać Panu nie wydołam, *
Więc grać, * Albo dać, * Co nowe-
go zaśpiewać.

Niechaj nam sam Pan Bóg po-
szczęści, * Tobie, Jezu, będziem śpie-
wać częściej, * Widząc Bóg, * Co za
dług, * Mamy płacić dali Bóg.

K O Ł Ę D A 145.

Ptaszkowie w lesie śpiewali, o Jezusa się pytali: * Gdzie się Jezus narodził? drogę do nieba otworzył?

Dzieciatko się narodziło, wszystkich świat uweseliło. * Bóg Ojciec zesłał Syna, wesola z nieba nowina.

Leżał na słomie we żłobie, nie miał sukienki na Sobie. * Wół i osieł Nań chuchali, bo Go być Bogiem uznali.

Wróbel cierp, cierp Nieboże, na takimto ciężkim mrozie. * Skowronek Go uwesela i dodaje Mu wesela.

Sowa tamże mocno huka, a wróblów w stodole szuka. * Pójdź, pójdź z nóżkami, nie wytrzepiesz się skrzydłami.

K O Ł Ę D A 146.

(Klasztorna).

Radosne pienia dziś się wszędzie wznoszą, * I narodzenie Chrystusowe głoszą, * Który dziś do nas przychodzi, wszystko przybyciem Swem słodzi, * Abyśmy używali, Jego wychwalali na wieki, na wieki.

Wszyscy się wkoło, w rzędy gromadzą, * Coby Mu też dać, wspólnie sobie radzą; * Jedni oddają ofiary, drudzy się siłą na dary, * Mówią: że to Panie, Bóg w człowieczym stanie, * Chce więcej, chce więcej.

A więc Mu jeszcze wesoło śpiewajmy, * Narodzonego, jak możemy, witajmy; * Większą Mu będzie radością, odbierać dowód z szczerością * Serca uprzejmego, od ludu Swojego, * Ziemskiego, ziemskiego.

Od tej radości nikt nie jest wyjęty, * Ani na ziemi, ani w niebie Święty; * Nie zabraniają ni mury, ni klasztorne klauzury, * Żebyśmy nucili i światu głosili * Tę miłą nowinę.

Gdy więc tu stawa to zebrane koło, * By Tobie Panie zaśpiewać wesoło, * Odbierzże prosim te dary, za najmilsze ofiary; * Wszak więcej nie mamy nad to, gdy Ci damy, * Nas samych, nas samych.

Rano powstał, na pole wygnali *

KOLEDA 147.

Głodne owce, woły, pastuszcza; * Pilnują trzody od wszelkiej szkody, * A wilk się im zakradł na jagnięta; * Wilka biją, owce kryją; * Owce kry-

ją, wilka biją: * Brzydki obzartuchu, już to w twoim brzuchu * Stopniały barany i kozłeta.

Wielce stroskani, z wilkiem spracowani, * O swoje się nad nim mszcząc bydłeta, * Ku wiecprowi, mizeracy owi, * Szukają spoczynku, pastuszcza: * Gonią hola! wszystko z pola, * Wszystko z pola gonią, hola! * Zapędzili woły na noc do stodoły, * Sami się pokładli niebożeta:

Tam zasypiając, po pracy wczas mając, * Porywa się ze snu z nich niektórzy; * Oczy przeciera, powieki otwiera, * Pyta, co się dzieje? krzyczy wtóry; * Ach dla Boga! co za trwoga, * Co za trwoga! ach dla Boga! * Pewnie wam bydłeta, owce i jagnięta * Wilk nienasycony, brai z obory,

Usłyszysz trzeci, przy dobrej pamięci * Zawoła na braci: uważajcie! * Wilk tu nie chodzi, ani trzodzie szkodzi; * Patrzenie jaka światłość, a biegajcie * W skok, w skok chłopcy, do tej szopy, * Do tej szopy, w skok, w skok chłopcy. * Obejrzyjcie trzodę, czyli ma wygodę; * Tego, co się rodzi, przywitajcie.

Toć pobieźmy, ale cóż weźmiemy? * Wezmę ja jagniątko, Wach barana; * Kuba czym może, tem Dziecię wspomóż; * Wszyscy przywitamy z dary Pana. * Rad wiem będzie, tej kołędzie, * Tej kołędzie rad wiem będzie. * Z serca Jemu dajmy, trzodę polecajmy; * Miejmy Go w ubóstwie za hetmana.

Toć Jemu damy, co przy sobie mamy; * A Rodzicom Jego cóż weź-

miemy? * Masła garnuszek, przyjmie to staruszek; * Pannie Inu wiązankę przyniesiemy * Na pieluszki tego Duszki, * Tego Duszki na pieluszki * W żłobie leżącego, zimno cierpiącego, * By członki okryła, darujemy.

Dary oddawszy, Dziecię pożegnawszy, * Pobieźmy nazad do trzodeczki; * Byśmy szli sporo, miło i wesło, * Weźcie chłopcy z sobą multaneczki; * Mis pastucha, gra od ucha, * Gra od ucha, Mis pastucha; * Będziemy śpiewali, Bogu dziękowali, * Idąc do dom od tej Dziecineczki.

K O Ł Ę D A 148.

Różne muzyk chóry, alty i tenory, * Śpiewajcie i grajcie: * Bóg się

nutą staje, w ziemskie wchodząc kra-
je; * Spiewajcie.

Lutnie wdzięczno-brzmiące i trą-
by krzyczące * Spiewajcie i graj-
cie: * Wdzięczne grajcie trele, Bo-
gu w ludzkim ciele, * Spiewajcie.

Krzykliwe kornety, poważne mu-
tety, * Spiewajcie i grajcie. * Na
nutach nie schodzi, gdy się Słowo
rodzi, * Spiewajcie.

Wiole z skrzypcami, tuby z puzo-
nami, * Spiewajcie i grajcie. * Z A-
nielami z nieba śpiewać dziś potrze-
ba. * Spiewajcie.

I spinecie mały, i klawicymba-
ły, * Spiewajcie i grajcie. * Graj-
cie na przemiany, zrodzonemu z Pan-
ny, * Spiewajcie.

I inne muzyki, wesołe okrzyki, *
Spiewajcie i grajcie. * Wdzięczną

melodyą, Jezusa z Maryą * Wysła-
wajcie.

KOŁĘDA 149.

Skąd krzyki, muzyki i wesołe tak
pienia? * Skąd głosy w niebiosy idą
bez odpocznienia? * Oddaliśmy po-
kłon Dzieciąteczku, które jest w żłó-
beczku, * Teraz sobie wesoło, wy-
śpiewujem wkoło. * O, o, o, o, o, o.

Więc wolny i wspólny mieliście
przystęp w szopie? * Czy z mrukiem
i z fukiem nie mówiono: precz chło-
pie? * Nietylko nie nie mówipno,
ale zaraz przypuszczono, * Choć byli
Anieli, stojący tam w bieli. * Li,
li, li, li, li, li.

Pasterze! na lirze czy graliście
szdzerze? * A pieśni jak wieśni lu-

dzie czyście śpiewali? * I gra była i śpiewanie, tak, aż niebieskie Pannie * Rączkami klaskało, nóżkami tupalo. * Ło, ło, ło, ło, ło, ło.

I z blizka igrzyska nie zrobiliście Panu? * Skaczący, grający według swojego stanu, * Gdy Franek blizko czynił płasy, Paniczek go łap za wąsy; * Ten krzyć poczyna, śmieje się Dziecina: * Ha, ha, ha, ha, ha.

Ofiary i dary czy mile wzięło Dziecię? * Czy czołem wesołem patrzyło na nie przecie? * Jako Dziecina maluchna, tak Jego święta Matuchna * I staruszek mile przyjęli w tej chwili, * E, e, e, e, e.

W tę drogę czy mogę i ja się puścić śmieie, * Przed tronem z pokłonem bym stanął Boga w cieie? *

Puść się i przyczyn Mu chwały, którą chcemy przez wiek cały * Wielbić nieba Pana, b d nocy do rana. * A, a, a, a, a, a.

KOLEDA 150.

Skoczmyż do Betleem czempredziej pasterze; * Niechaj każdy co ma, dla Dzieciątka bierze: * Bo to Dziecię w nędzy leży, * Bez posłania, bez odzieży * Na ciężkim mrozie.

Ja Mu dam barana, jeszcze tego rana; * Dam Mu także gruszek i pięknych jabłuszek; * A ja Mu dam zwierciadełko, * Będzie miał za bawidełko, * Zeby nie płakał

Ja poduszczkę puchu odrobię, * Z jagnięcia skóreczkę, dam Mu na pierzynę: * By Mu leżeć było

miętko, * Koło Niego słyszeć cienko, * Poratuję Go.

A ja bardzo myślę, co Mu takiego dam; * Dałbym Mu kozuszek, ale go sam nie mam: * Przecież Mu co podaruję, * Albo czembądz uraduję * To pacholátko.

Mam ja wróbli dosyć, puszcze je do szopy; * Niechaj Mu śpiewają razem, choć półkopy; * Cierp, cierp, cierp, cierp miły Panie, * Póki ten mróz nie ustanie; * Będzie Ci lepiej.

Ja nie mając co dać, bardzo ubolewam; * Ale Go ucieszę, tylko Mu zaśpiewam: * Lu lu, la la, lu lu, li li, * Będzie tu lepiej po chwili, * Jak inni przyjdą.

Zaśpiewałem Panu, a tem się utulił, * I pod pierzyneczkę główkę Swoją wtulił; * Mrugnął na mnie

oczętami, * Poklaskał se rączętami, * Bo znać był kontent.

Bardzo to rozkoszne musi być Dzieciátko; * Wół Mu z osłem służy, tak wierne bydlátko: * Parą Go swą zagrzewają, * Zawsze na Niego chuchają, * By zimna nie czuł.

Patrząc na Twą biedę, więc bardzo nam Cię żal; * Złożymy się wszyscy, a zrobimy Ci bal: * Zgotujemy baraniny, * Upieczymy cięciny, * Wiwat krzykniemy.

Daliśmy Ci Panie, cośmy sami mieli, * Jak też Ty będziesz miał, my nie będziemy mieli, * Przyjdziem do Ciebie z torbami, * Opatrzysz wszystkich chlebami, * Co Twoja łaska.

KOLEDA 151.

Skrzypi wóz, wielki mróz; wielki mróz, skrzypi wóz; * Trzej królowie jadą, złoto, mirrę kładą.

A komuż takiemu? Dzieciatku małemu; * Cóż to za Dzieciatko? musi być Paniatko,

Któremu królowie, służyli panowie, * I przed Nim padali, na kolana klękali.

Pasterze na lirze i dudkach grali, * Do szopy w też tropy prędko przybiegali.

Bóg ci to dali; Bóg to Dzieciatko krasne, * Cichuchne, miluchne, jak słoneczko jasne.

• Pójdę ja do Niego, poproszę od Niego, * By mi był miłościw czasu jak najgorszego:

Kiedy dusza z ciałem ze strachem

nie miałym * Biedzić się, dzielić się będzie z wielkim żalem.

KOLEDA 152.

Spłynął z nieba wysokiego, * Bóg dla zbawienia ludzkiego; * Porodziła w Betleem, * Panna Syna z weselem; * Złożyła w żłóbeczku, * Na zielonem sianeczku, * Ku ku ku, ku ku ku. * Zagrzewaj Go wołeczku.

O witajże z nieba Boże! * Twardeś Sobie obrał łożę: * Witaj Królu niebieski, * Cesarzu Empirejski. * Zszedłeś do szopiny, * Byś zgładził nasze winy; * Ny ny ny, ny ny ny, * Synu Ojca jedyny.

Za grzech Ewy i Adama, * Ta Dziecina upłakana: * O Marya proś Cię, * Karm to Dziecię * Pierśniami świętymi * Twojami Panień-

skiem, * Mi mi mi, mi mi mi, *
I nakarmij Go niemi.

Józefie święty, kochany, * Nie-
sieć Kuba dwa barany * Z trzody
swojej co większe, * A oraz i naj-
lepsze, * Ku zagrzaniu Twemu, *
Panięciu zziębniałemu; * Mu mu
mu, mu mu mu, * Dziecięciu ko-
chanemu.

Kuba się najprzód dowiedział, *
Bo o północy przybieżał; * Pasał
tam blisko swe kozy, * Poznał, że
to Syn Boży * W tej szopie zrodzo-
ny, * Między bydłem złożony, * Ny
ny ny, ny ny ny, * W pieluszki u-
winiony.

Pobieżał Kuba do budy, * Nadał
sobie w drogę dudy, * Opowiadał
i drugim, * Pasterzutom ubogim, *
Wesołą, nowinę, * Że widziałem

Dziecinę, * Nę nę nę, nę nę nę, *
Z nieba daną Dziecinę.

Ci się z radością porwali, * Owiec
swych poodbiegali; * Podarunki po-
brali, * Z Kubą się wyścigali: * Ru-
nął na pagórku, * I pogniótł dudy
w worku. * Ku ku ku, ku ku ku, *
O Kubo nieboraku.

Pasterze się z niego śmiali, * Ha-
ła, hała nań wołali; * Kuba wrócił
do budy, * Poeszywać swe dudy; *
Igła gruba była, * Dudy podziura-
wiła, * Ła ła ła, ła ła ła, * Bez du-
dów bieda była.

KOŁĘDA 153.

Spracowany dnia jednego, dorwa-
łem snu smacznego; * Śni mi się,
jakby niebo gorzało; * Porwę się, aż
ducha we mnie mało.

Jużem z trwogi umarł prawie; czy mi się śni czy na jawie, * Bije się z myślami, wołać nie mogę, * Patrzając na taką straszliwą trwogę.

Gdy sobie przecieram oczy, aż do mnie Banek przyskoczy. * Strachem tknięty, padł na drugą stronę, * Ujrzawszy okrutnie zorzystą łunę.

Ja z prędką pojrzę na niego, już na poły umarłego; * Dobywszy już prawie ostatniej siły, * Mówię mu: nie bój się Banachu miły.

Banach trochę ochłonawszy, i po mału odkrząknawszy, * Prosi mnie: poratuj konającego; * Ażem ci żen-tyce wylał na niego.

I tak otrzeźwiony Banach, mnie też nieco opuścił strach; * Krzykliśmy co gardła: witajcie bratkuwie, *

Bo pono skończy się dziś nasze zdrowie.

Aż najprzód Werdak usłyszał, bo jeszcze nie bardzo dyszał; * Powiada: czemu to głupcy krzyczycie? * Nie mogąc spać sami, innych budzicie.

Patrz Werdaku, co się dzieje; pono świat wszystek goreje; * My nędzne pastuchy i z dobytkami * Ginać dziś musimy i z bydłatkami.

Werdak pojrzy, ali łuna, krzyknie mocno na Szymona: * Wstaj Szymon, wstań Wachu, wszyscy wstawajcie; * A jeśli możecie, stąd uciekajcie.

Porywa się Banek, ale się nie zląkł przecie wcale; * Pogląda na łunę i rozkazuje: * Obudźcie Bartosa, on pomiarkuje,

Co to znaczą te jasności; jeśli za nasze złości * Bóg ogniem siarczystym karać nas będzie; * To darmo uciekać, bo znajdzie wszędzie.

Zawołają na Bartosa, on tabakę pcha do nosa, * A pilnie uważa, co się to dzieła, * Wnet rzeknie: bratku! już Bogu chwała.

Nie bójcie się bracia mili, doczekaliśmy dobrej chwili; * Anieli śpiewają wesoło wszędzie; * Jako mi się zdaje, tak pono będzie.

Kuba mówi: już wiesz pono, boś do szkoły chodził ono * Więcej niżli tydzień, toś mądry brachu; * Powiedz nam, co z tego wyniknie znaku.

Miły Kubo! chceszli wiedzieć, nie trzeba tu długo siedzieć; * Ale do Betleem bieżyć musimy; * Z pewnością najlepiej tam się dowiemy.

Stało się tam wielkie dzieło, Dzieciątko się narodziło; * O którym Prorocy przepowiadali; * Więc my się Go teraz doczekali.

Już się Mesyas narodził, by nas z nędzy wyswobodził: * Wszakże Mu śpiewają ci Aniołowie, * Dyc pono słyszycie sami bratku.

Ale przecie nie bawmy się, do Betleem pospieszmy się: * Abyśmy ujrzeni to Dzieciąteczko; * Także powitali to Paniąteczko.

Jednak z próżnemi rękami, jako miarkujecie sami, * Nie pięknie stać się przed tym Paniątkiem; * Trzeba Mu darować owcę z jagniątkiem.

Jeszczeby tak lepiej było, tylko nie wiem, czy wam miło * Będzie mnie posłuchać, co powiem stary: *

Niech każdy z sobą weźmie jakie dary;

Jabym najprzód wziął barana, a dla Niego wiązkę siana; * A Werdak mógłby wziąć kozę dojną; * Banach zaś owiedzkę tę wypaszoną;

Kuba gaskę i gasióra, Szymek gomólek z pół wora; * Stach chleba pszennego najświatlejszego; * Wach masła fasieć żółciuteńkiego.

Trza zawołać na Iwana, to weźmie mleka z pół dzbana; * Walaszek musi mieć drobną kaszeczkę; * To weźmie do mleka z sobą w torbeczkę.

A tak gdy będziemy mieć dary, lepszy będzie Józef stary; * Prędzej nam otworzy i tak wnijdziemy; * Łatwiuchno Dziecinę widzieć będziemy.

Jak tam wnijdziem, pokłękniemy;

czółem w ziemię uderzymy; * A potem pokornie będziemy prosili, * By nasze podarki chętnie przyjęli.

Jak zwierzęta talk i ptaki, na jakie stanie biedaki, * Choć małe, ale że z serca szczerzego, * Mogą być za wielkie u Pana tego.

A skoro oddamy dary, to Michał weźmie fujary, * I zagra wesoło, a my krzykniemy: * Witajże Paniczku, i powstanjemy.

Dziecię nam pobłogosławi, Józef nas nazad wyprawi; * Jak do dom szczęśliwie my powrócimy; * To znowu parobków tam wyprawimy.

Wszyscy się więc ucieszymy, gdy Dzieciątko zobaczymy; * Będziem się bratkuwie stąd weselili, * Grali i śpiewali, Boga chwalili.

KOLEĐA 154.

Stała nam się nowina miła: Panna Marya Syna powiła; * Powiła Go z wielkiem weselem, * Będzie On naszym Zbawicielem, Zbawicielem.

Król Heród się zafrasował, działki wszystkie wyciąć kazał; * Marya się dowiedziała Z Swoim Synaczkiem uciekała, uciekała,

I napadła chłopka w polu brzącego, swoją pszeniczkę ręką siejącego: * Siejże chłopku w Imię moje, * Będziesz zbierał jutro swoje, jutro swoje.

Niepowiadaj chłopku, zem ja tędy szła, malutkie Dzieciątko na ręku niosła. * Żydowie się dowiedzieli, * Za Maryą pobieżeli, pobieżeli.

I napadli chłopka w polu już rznący, i swą pszeniczkę w snopy

wiążący. * Powieźże nam chłopku mu, * Czyś tu nie widział ach Maryi, ach Maryi.

Widziałem Ją ale łoni, już Maryi nie dogoni; * Jeszcze się ta pszeniczka siała, * Kiedy Marya tędy biegała, ach biegała.

I żydzi stanęli gdyby trzcina, bo ich moc Boska bardzo zaćmiła. * Marya się dowiedziała, * W ciemnym lasku nocowała, nocowała.

Z lodu ognia skrzesała, Pana Jezusa ogrzewała, * W pieluszki Go obwijala; * I do Siebie przytulała, przytulała.

Ach lulajże młcny Boże, Twój majestat ściele łóże. O lulajże młcny Boże, * Twój majestat ściele łóże, ściele łóże.

K O Ł Ę D A 155.

(Kołodnicy).

Stary rok się kończy, nowy lepszy będzie; * Przychodzimy Panu śpiewać po kołędzie: * Żyj nam w czerstwym stanie, * Ukochany Panie. * Hej kołęda, kołęda!

Nowy rok kłopoty w pomyślność zamieni; * A Panu wypłaci wszystko Pan Niewieni; * Hej będzie się żyło, * Stare wino piło. * Hej kołęda, kołęda!

Kiedy Jezusowi w Betleem życzono, * Małmazją wszystkich pastuszków pojono: * Za powszechnem zdaniem * Na winie przestaniem. * Hej kołęda, kołęda!

(Pan zalewiała).

Aby wam dać winą, mam humor wesół; * Ale na nieszczęście jestem

dzisiaj goły: * Każdy na tem traci, * Niewieni nie płaci. * Hej kołęda, kołęda!

(Kołodnicy).

Oddać mu Biskupstwo, tego życzym Panu; * A na Jego miejsce zostać Radcą stanu; * Gdy bieda dokuczy, * Płacić się nauczy. * Hej kołęda, kołęda!

Skoro wina nie masz, każdy po kołędzie, * Za zdrowie Pasterza wodę spijać będzie; * Niechaj się rumieni * Za to Pan Niewieni. * Hej kołęda, kołęda!

K O Ł Ę D A 156.

(Pasterka).

Swarzyłam się z pastuchem w Betleemskiej szopie, * Który śpiewał Dzieciątku siedzący na szopie: *

O niestrojny dudalu! po jakiemu śpiewasz? * Hukasz niby na wilka, a zawsze poziewasz.

Przestraszyłeś Dzieciątko, aż się rozplakało; * Do Matusi na rączki prędko uciekało. * Idźże sobie ziewać do owiec: w pole, * Ja tu temu Panięciu sama śpiewać wolę.

Niech tu Kuba zostanie, co zagra w dudeczki; * Tomek też dopomoże, wzięwszy swe skrzypce. * Niechaj śliczne Dzieciątko cieszy się, słuchając, * I w tym twardym żłobeczku mile zasypiając.

Wy też bracia wyskoczcie przed tem Dzieciątkiem; * Obróciwszy raz, drugi, dziesiąty kółeczkiem: * Lulaj, lulaj Dziecino, śliczna i kochana; * Spij smaczniuchno, miluchno, do samego rana.

A ja biedna pasterka kołysać Cię będę, * I u Twojej kolebki ochotnie usiedę: * Prosząc Twojej Mateńki, żeby pozwoliła; * I jak Dziecięciu śpiewać, by mnie nauczyła.

K O Ł Ę D A 157.

Szczęśliwe czasy nam się zjawiły. * Łaskawe nieba Boga spuściły; * Narodził się Święty, Niepojęty * Z Panny Maryi.

Stróżowie trzody swej pilnowali, * Anieli chwałę Bogu śpiewali; * Pastuszęta, niebożęta * Ze strachu się bali.

Aż zrozumieli wdzięczną nowinę, * Ze Panna czysta rodzi Dziecinę, * Która człeku i w tym wieku * Odpuszcza winę.

Spoczywa w szopie Miłość zwią-
zana, * Stań wszystkich pycha jest
podeptana; * Obratł Sobie leżeć
w żłobie * Moc pożądana.

Wół, osieł, Pana swą parą grze-
ją, * Pokłon oddawać Jemu umie-
ją. * Przyszedł w ciele, świadczyć
wiele, * Tak rozumieją.

Tu się pasterze wnet uwinęli, *
Ochotnie w drogę spieszyć poczęli. *
Piękne dary na ofiary * Z sobą tam
wzięli.

Bartos wziął gąskę, Kuba baran-
ka, * Błazek słodkiego mleka pół
dzbanka. * Jan gomółki porwał z pół-
ki, * Niosą do Pana.

Szymek czempredziej wziął na się
ciele, * Michał kur parę wraził w ko-
biele, * Co był sobie kupił obie, *
W przeszłą niedzielę.

Walaszek z sobą wziął był kaczo-
ra, * A Klimas nabrał chleba pół
wora, * Masła fasę, Miś kiełbasę, *
Co nadział wczora.

Tomko koszałkę poniósł jabłu-
szek, * Mateusz koszyk słodziuchnych
gruszek; * Bonifacy i Ignacy * Mio-
du garnuszek.

Jędrek wziął sera, Paweł pszen-
nego * Chleba, pożyczył u stryja
swego. * Masła miskę, Grześ koły-
skę * Niosą do Niego.

Jacko na siebie zajaca kładzie *
Tego, co wczoraj zastrzelił w sa-
dzie. * Stach wziął kosa, Piotr
srokosza, * Idą w paradzie.

Maciek i Wojtek ci opóźnili *
Dlatego, że się za lby wodzili. * Po
pół kopy te dwa chłopcy * Jajek
rozbili.

Do szopy weśli Pana swojego, *
Z pokorą klękli, mówiąc do Niego: *
Masz nasz Boże podłe łoże * Z żłób-
ka prostego.

Twoja to miłość to uczyniła, *
Ze Cię w tę nędzę na świat spuści-
ła, * Żeby dusze z mąk katusze *
Wprowadziła.

Teraz my Jezu prosim zbawie-
nia, * By dusza nasza uszła zranie-
nia, * I strasznego i wiecznego *
W piekle płomienia.

Z sercem skruszonym, powstali
szczerze, * Dary oddali, a zaś na
lirze * Tryumf grali i śpiewali, *
Wdzięczni pasterze.

Potem się grzecznie z Nim poże-
gnali, * Nazad do trzody swej po-
wracali; * Boga tego maleńkiego *
Wraz wychwalali.

Ty zaś słuchaczu bądź dziś we-
soły, * Bo nawet wszystkie skaczą
żywioty; * Zbądź frasunku, dodaj
trunku, * Co robią pszczoły.

Kto słucha Boga i szczerze za-
łuje * Za grzechy swoje, z nich się
wyzuje, * Takich święty, niepojęty *
Jezus miłuje.

K O Ł Ę D A 158.

Szczęśliwy pasterz, pilnujący trzo-
dy; * Z narodzin Pana przy biedzie
wesoly, * Widząc, że idą witać Go
narody, * Biegł do Betleem zaśpie-
wać z Anioły: * Chwała bądź Bogu,
na wysokiem niebie, * A pokój lu-
dziom na wieki, przez Ciebie,

Z chaty ubogiej zbiera swoje da-
ry, * By nimi swego rozweselił Pa-

na; * Niesie Dziecinie z posiłków ofiary, * Daje je, mówi, pada na kolana: * Weźmij z prostych rąk najszerszego chłopka, * Niechże je przyjmie Twoja piękna szopka.

Patrzac z uwagą na wysokie cuda, * Gdy się Bóg rodzi w postaci człowieka, * Postrzega królów, wraz z mnogością ludu, * Których znak gwiazdy sprowadził z daleka. * Ciesząc się, z nimi łączył Boga czczenie, * Gdy w Nim oglądał i swoje zbawienie.

Widzi Maryę z Józefem w stajence, * Usługi święte czynią dla Syna; * Oddaje się sam w opiekę Panience, * Przyrzeka mu ją Józef starowina; * Za co pokorne złoży-

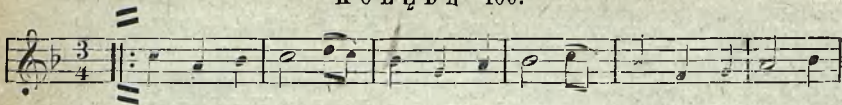
wszy ukłony, * Śpiewał: Niech będzie Syn Wasz pochwalony.

Pełen radości powraca do siebie, * Imię Jezusa przed innymi sławi; * Bóg mu za dary i w trzodzie i w chlebie * Hojnie nagradza, i dom błogosławi; * A tak szczęśliwy był pasterz wszędzie, * Że dał swe serce Panu po kolędzie.

KOLEDA 159.

Szczodry wieczór, dobry wieczór, Królu Niebieski, * Dajże nam dzisiaj szczodry wieczór. * Temu Królowi, Zbawicielowi, trzej Królowie złoto, * Mirrę, kadzidło, ofiarowali. Złoto Króla, kadzidło * Kapłana, a mirra znaczyła Mękę Pana. Amen.

K O Ł E D A 160.

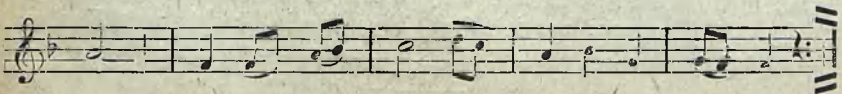


Śli-czna Pa-nien - ka, ja - ko ju-trzen-ka, Zro-dzi-ła Sy-na,
W szop - ce u - bo - giej, lu - bo mróz sro - gi, W żłóbek zło-ży - ła,



do - bra no - wi - na;
Bo - skie-go Sy - na.

Wi-wat Pan Je-zus, wi-wat Ma-



ry - a, Wi - wat i Jó - zef, cna kompa - ni - a!

Co raz to dalej, szopka się wali, * Józef nieborak kijmi podpie-
ra: * Wiatr zewsząd wieje, nikt nie
zagrzeje, * Wicher do reszty strzechę
odbiera. * Wiwat Pan itd.

Sliczna Matula, Dziecię utula, *
Piersiami karmi, szuka posłania: *
Józef staruszek, wziąwszy pielus-
zek, * Zewsząd od wiatru dziury
zasłania. * Wiwat Pan itd.

Dziecię się luli, Matuchna tuli, *
Przystało przecie płakać po chwi-
li: * Wół z osłem stają, parą chu-
dnąją, * Kłękając nisko, pokłon czy-
nili. * Wiwat Pan itd.

Wtem Aniołowie, z nieba posło-
wie, * Bieżąc do szopy, tak zaśpie-
wali: * Chwała bądź Bogu na wy-
sokości, * A ludziom pokój bądź
w dobrej woli. * Wiwat Pan itd.

Pasterze wstają, zbyt się lęka-
ją, * Co to jest za głos, dalej cze-
kają: * Święci Anieli, wszyscy we-
seli, * To Dzieciąteczko im ogła-
szają. * Wiwat Pan itd.

Wnet niebożęta, biedne chłopię-
ta, * Spędzili z pola swoje bydłeta; *
Wraz się zmawiają, co też wziąć
mają, * Wielkiemu Panu ci pastu-
szęta. * Wiwat Pan itd.

Gdy się zmówili i zgromadzili, *
Wzięli dudeczki, przez drogę grali; *
Wychodząc do szopy jak proste chło-
py, * Co który przyniósł Panu da-
wali. * Wiwat Pan itd.

Jedni pasterze grali na lirze, *
Na fujareczkach drudzy śpiewali; *
Inni wesoło tańczyli wkoło, * Z wiel-
kiej radości razem krzykali. * Wi-
wat Pan itd.

A gdy się byli już ucieszyli, *
Panu małemu dzięki składali, * Ze
się narodził, by oswobodził * Lud
od niewoli, wraz zawołali: * Wiwat
Pan itd.

My Bogiem Ciebie znamy na nie-
bie, * Maryą Pannę za Matkę ma-
my: * Teraz padamy, oraz błaga-
my, * Nie opuszczaj nas, już Cię
żegnamy. * Wiwat Pan itd

K O Ł Ę D A 161.

Śpiewajmyż dziś Panu, w wieczór
i poranu, * Do woli, * Ze się raczył
narodzić, nas crzesznych wyswobo-
dzić * Z niewoli.

Idźcie, nie mieszkajcie, Panu
chwałę dajcie, * I dary. * Zagrajcie
Mu w multanki, dawajcie Mu baran-
ki * W ofiary.

Panowie szafarze, także i włoda-
rze, * Wstawajcie; * Nie bądźcie
tak skąpymi, do Pana z dary swy-
mi * Biegajcie.

Dajcie, co ma który, nieście gęsi,
kury * Dla Pana. * Dajcie wołu
karmnego, przyjmie On i tłustego *
Barana.

Wy ze wsi kmiotkowie, ubodzy
chłópkowie * Wstawajcie. * Macie
pszeniczkę, żytko, zaczęm Panu to
wszystko * Dawajcie.

Kmiotkowie i wdowy, macie swo-
je krowy, * W oborze. * Dajcież Mu
masła, sera, i co jeno ma która, *
W komorze.

Gomółeczek zróbcie, szafranem
przyozdóbcie, * Panięciu; * Dajcie
mleka słodkiego, kupcie chleba bia-
łego, * Dziecięciu.

Panie i Panowie, na wsiach dziedzićowie * Wstawajcie. * Co macie w majątności, to Panięciu z miłości * Dawajcie.

Mieszczki i mieszczanie, na cogo stanie, * Gotujcie: * Zrodzonemu Panięciu, małuśkiemu Dziecięciu, * Dawajcie.

Róbcie krawcy Panu suknie według stanu, * I modnie: * A wy, co płótna macie, na koszulkę Mu dajcie * Ochotnie.

Wszak Jezus ubogi, zimno Mu i w nogi, * Więc buty. * Ładnie, modnie skrojone, zróbcie szewcy czerwone * Z ochoty.

Kuśnierze wstawajcie, a futra dawajcie * Pod suknię: * Zróbcie Panu kołpaczek, który niedhaj rosumaczek, * Osmuknie.

Trzeba Mu i pasu, daj kto z swego czasu, * Pąsowy: * Dajcie wy żeleźnicy, wy oprawcie złotnicy, * Kord nowy.

Wy łózko stolarze zróbcie, a malarze * Omalujcie; * A Panu Jezusowi, jako Królewiczowi * Darujcie.

Pierznik, puchy macie, co na nich legacie, * Panięciu; * Na pościółeczkę dajcie, miękko ją uciełajcie * Dziecięciu.

Goła też i ściana, trzebaby dywana. * Perskiego; * Alboli też ko-bierca, dajcież go kupcy z serca * Szczerego.

Wy co wino macie, i miód przedawacie, * I piwo; * Dawajcie je w pospieszy, niechaj się Pan ucieszy * Co żywo.

Wy organistowie, trębaże, skrzyp-

kowie, * Bywajcie; * Na różnych instrumentach, Dziecięciu w tych momentach * Zagrajcie.

Wiwat wykrzykajcie, tenor wyśpiewajcie * I alty: * To z Pamięnanką Dziecię i Józefa ciągnijcie, * Na salty.

K O Ł Ę D A 162

Świętych Aniołów wdzięczna O-zdobo, * Za cóż odrzucasz korony? * Najświętszej Trójcy wtóra Osobo, * Boskie czemu opuszczasz trony, * A spieszysz prędko w padół płaczący, * Z niepojętymi cudy i dziwy?

I także cudne masz Swe rodzi-ny, * Nie wiem kłemu je przyrównać; * Nie jak Syn Boga Ojca Jedyny, * Gdyż tu Boskiego nie nie-

znać, * I nie jak człowiek, lecz jak zwierzątko, * Leżysz w stajence śliczne Dzieciątko.

Człowiek niech będzie lichy, mi-zerny, * Przecież ma swoje wygo-dy; * A cóż o panach, Panie Nie-zmierny! * Jak zażywają swobody? * Co i o królach i o książętach * I co o innych mówić paniętach?

Tyś Król, Tyś Książę, Ty Bóg Wszechmocny, * Ty Stwórca ziemi i nieba; * Tyś Pan nad pany, Po-tentat zacny; * A jakaż tego po-trzeba, * Że w stajni leżysz między bydlętą? * Powiedz mi, powiedz, mój Jezu święty.

Wyniszczyłeś Swe dla nas przy-mioty, * Oczu mych wdzięczna Pie-szczoła; * Stałeś się nędznym na-

kształt sieroty, * Chęci mych wiel-
ka ochota. * Drżysz jako ryba, do-
kucza Ci chłód; * Płaczesz, kwilisz
się, bo Cię trapi głód.

Zamiast pościeli masz pielusze-
czki, * I to wytarte, zszarzone; *
I z nichże samych masz poduszcзки *.
Słomą nie puchem wypchane: * Bar-
łóg i siano Twe materace, * Szopa
bydłęca tać to pałace.

Ach, domyślam się tego przyczy-
ny * Wielkiego upokorzenia; * Moje
to grzechy i moje winy, * Takie
sprawiły zbiedzenia. * Więc Ty Dzie-
cino ugaś pragnienia * Grzechowe
we mnie, aż do życia skończenia.

K O Ł Ę D A 163.

(Kolędnicy).

Święty Szczepan¹⁾ po kolędzie
gdy chodził, * Wnet się k'niemu
i Jan święty nagodził.

Pójdźmyż prosto mój Janeczku
do szopy, * Gdzie nam gwiazda dro-
gę ściele w teń tropy.

Znajdziemy tam Pacholátko na-
dobne; * Mówią wszyscy, że jest Bo-
gu podobne.

Obyczajnież panie Janie witaj-
cie * To Dzieciátko; pięknie Mu się
kłaniajcie.

I wy Stefan z ostrożnością dla

¹⁾ Kolędnicy od kościoła św. Szczepana
w Krakowie, zszedłszy się z kolędnikami od
św. Jana, idą po kolędzie do Panien Fran-
ciszkanek przy kościele św. Jędrzeja.

Boga * Przyklekajcie, by nie trza-
sła podłoga.

Rozumiałby stary Józef, że to
wy; * Byłzeby śmiech, jako mówią
gotowy.

Nie uczdziej wy miły Janie Ste-
fana; * Mam ja zdrowe do klękania
kolana.

Weźmiewa też małe dziatki w tę
drogę, * Będą tupać przed Dziecią-
tkiem w podłogę.

Tak choćby się co nam starym
przydał, * W kupie dziatwy za nic-
by się nie zdało.

Pójdźmyż prędko witać Pana no-
wego, * Niechaj nas nikt nie uprze-
dza do Niego.

Po kolędzie zaś do tego klaszto-
ra * Wstąpmy, bo tu dobra nasza
są.

Dobrobdziejka Jejmość Ksieni jest
szczodra; * Da posiłek i kolędę nam
dobrą.

Tu z nią święty Jędrzej wraz go-
spodarzy * Bardzo dobrze, i wszyst-
ko się im darzy.

Matka też Salomea Gospody-
nią; * Oneć to tu wszystkie nam
dobrze czynią.

Więc możemy się tego pewnie spo-
dziewać, * Że nie będziemy próżno
gębami ziewać.

Każą winą po półgarca nale-
wać; * My też nie ustaniemy grać
i śpiewać.

KOLEĐA 164.

Ta noc nieszczęśliwa, aż serce
omdlewa * W mem ciele, w mem
ciele; * Często się przewracam,

gdzie jest twardo macam, * I ściele,
i ściele: * Aż oto wcale o północy, *
Gwałt krzyczą z całej swojej mocy, *
Ze gore, ze gore.

Ja się przestraszyłem, kożuch po-
chwyciłem, * I słucham, i słucham; *
Aż tu powiadają, że wilcy zjadają *
Pastuchom, pastuchom; * I myślę,
co to jest takiego, * Wysłałam pa-
robka swojego * Do bydła, do bydła.

A tak przestraszony, pędzę polem
w strony * Z palicą, z palicą, * I słu-
cham statecznie, gdzie wilcy bezpie-
cznie * Kaleczą, kaleczą * Bydłeta,
czyli też pastuchy? * Aż znowu prze-
ciwne rozruchy, * Parobcy, parobcy.

Z pola uciekają, o Bogu gadają *
Z Bartosem, z Bartosem, * Ze Anieli
bieli, pod niebem krzydzeli * Swym
głosem, swym głosem; * Aż ja się

ich z radością pytam, * I wszystkich
bardzo mile witam, * Co znaczy, co
znaczy?

Lecz mi Bartos stary, co chodził
do fary, * Tłumaczy, tłumaczy: *
Ze się Jezus rodzi, witać się Go go-
dzi, * Ignacy, Ignacy; * Bo to jest
Syn Boga żywego, * Trzebaby uda-
rować Jego, * Co kto ma, co kto ma.

Więc gruszek opalkę wsypałem
w kobiałkę, * I kure, i kure; * Bar-
tos wziął koźlątko, Kuba zaś jagnią-
tko * Ponure, ponure. * Grzegorz
się z swym skopem młrduje, * Cią-
gnie go, ten mu wyskakuje, * Nie
chce iść, nie chce iść.

I mówi do syna, co za zła zwie-
rzyna! * Pędź mi go, pędź mi go; *
Ten go batem pędzi, aż cosik nędzy, *
Nuże go, nuże go. * Wojtek zaś

związawszy barany * Prowadzi, lecz
mu idą sami, * Ochotnie, ochotnie.

Banach w swoim chlewie, krzyczy
litościwie: * Czekajcie, czekajcie; *
Kur związać nie zdoła, aż na dru-
gich woła: * Łapajcie, łapajcie. *
Tomaszek kilka gęsi dźwiga, * Żeby
szła, na swą żonę miga, * Do do-
mu, do domu.

Jędyków zaś parę, Panu na ofia-
rę * Maciaszek, Maciaszek; * Pcha
do swego wora, kaczkę i kaczo-
ra * Walaszek, Walaszek. * Wtem każdy
z niego się naśmiewa, * Bo kaczką
z kaczo-rem śpiewa, * We worze, we
worze.

Stasiek tatarczaną, Sobek zaś
jaglaną * Kaszę swą wynoszą; wią-
zie dobrze, proszą, * Sznurkami,
sznurkami. * Pod ten czas Matus

kozę doi, * I woła, że koza źle stoi, *
Na żonę, na żonę.

Kozę wydoiwszy, koźlątko schwy-
ciwszy, * Wyskoczył, wyskoczył. *
Franek garnek masła, aż skorupa
trzasła, * Natłoczył, natłoczył. *
A Banach płacze nad swą żoną, *
Że sperkę i kielbasę słoną * Dała
mu, dała mu.

Aż tu Szymon krzyczy, że mu
prosię kwiczy * We worku, we wor-
ku. * Puszcza go czempredziej i przed
sobą pędzi * Na sznurku, na sznur-
ku. * Jan stary mleka dzbanek wle-
cze * Ogromny, aż pot z niego cie-
cze, * I serek, i serek.

Kasper jaj pół kopy, koguta z pod
szopy * Porwawszy, porwawszy, *
Maciek zaś śmietany, dzbanek pole-
wany * Nalawszy, nalawszy; * Pro-

wadzi kożę uporczywą, * Ta śpiewa
piosnkę przeraźliwą * Po drodze, po
drodze.

Klimek jagniąt parę i kozłatko
stare * Prowadzi, prowadzi. * Dla
lepszey ochoty i kozła niecnoty, *
Grać radzi, grać radzi; * Gdy się
już wszyscy razem zesli, * Co kto
miał, to z domu wynieśli * Wesoło,
wesoło.

Krzykają, śpiewają; kto jak u-
mie, grają * Na basach, na basach. *
A kozłeta skaczą, rogami kołacą *
Na pasach, na pasach. * Kuba zaś
jako oparzony, * Przykrywszy na
głowie kołtuny, * Tańcuje, tańcuje.

➤ Nieszczęście spotkało, kozłę się
urwało, * Uchodzi, uchodzi. * Kli-
mek bardzo smutny, bo tu wilk okru-

tny * Nadchodzi, nadchodzi. * Lecz
dobrze, że z sobą nabrali * Batogów,
jak duzi tak mali, * I pałek, i pałek.

Kuba dobrze znany z ręki swojej
prawy, * Jak bije, tak bije, * Od
guza srogiego i Kuby wielkiego *
Wilk wyje, wilk wyje. * Alić już do
szopy wstępują, * I Syna Boskiego
całują, * We żłobie, we żłobie.

Dary swe oddawszy, wszyscy po-
klekawszy, * Wołają, wołają: * Bło-
gosław nam Panie, póki życia sta-
nie! * I wstają, i wstają, * I grają
wesoło Dzieciatku, * Wołając: ska-
kaj żywo Janku * Z Tomaszem,
z Tomaszem.

Bartos się uwija, rękami wywi-
ja, * I śpiewa, i śpiewa. * Kubę ząb
zabolał, aż go wodą polał; * Omdle-
wa, omdlewa: * W minucie Kuba

ozdrowiony, * Wyskoczył jakby odrodzony, * I skacze, i skacze.

Sobek nad basami przewraca oczami, * I śpiewa, i śpiewa. * Mi-ciura wódeczkę, dobywszy flaszeczkę, * Nalewa, nalewa. * A Jarosz gdy już pomył garnki, * Zaglądał, czy niema przywarki, * Z wieczerzy, z wieczerzy.

Garnki w kął wstawiwszy, czapkę porzuciwszy, * Tańcuje, tańcuje; * Jacek Małeńskiego, klękawszy u Niego, * Całuje, całuje. * Skoro się wszyscy nacieszyli, * Wesoło razem wykrzyknęli: * Chwała Panu Bogu.

K O Ł Ę D A 165.

Trzej królowie jadą z królewską paradą, * Z dalekiej krainy do Dzieciny; * Wiozą mirrę z Saby, kadzi-

dło z Araby, * Złoto od Mongoła, dań dla Króla. * Wara chłopcy od tej szopy, * Bieżcie wprzód do swej trzody, * Bo królowie dary wiozą na ofiary, * Niemowlęciu Bogu; już są w progu.

Gdy przyszli do Pana, padli na kolana, * Złożyli korony na ukłony; * I oddali dary, aż się Józef stary, * Zadziwił bez miary, z tej ofiary. * Józef powie: dość królowie * Na tem złocie przy ochocie. * Dziecina oczkami, skazuje rączkami. * I mile przyjmuje, nie brakuje.

Potem trzej królowie za Jezusa zdrowie * Ognia dać kazali, żyj! wołali; * Zatrzęsła się cała stajenka spróchniała, * Od huku armaty, bez utraty. * Wół się lęka, choć zdrów, stęka; * Józef w gmachu, drży od

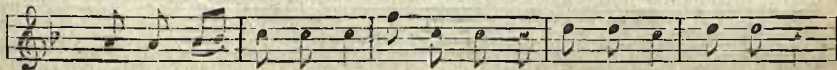
strachu; * Mówi: od hałasu iż umrę uderzono, * Brzmiały fajfrów głosy
bez czasu; * Tak się armat boje, pod niebiosy. * Józef chwali tych,
ledwo stoję. co grali: * Lepiej grajcie, niż strze-

A tak trzej królowie po Józefa lajcie. * Dziecię uściskali, Matce u-
mowie, * Strzelać zakazali, przepra- kłón dali; * Józefa żegnając, odje-
szali. * Potem zatrabiono, w kotły chali.

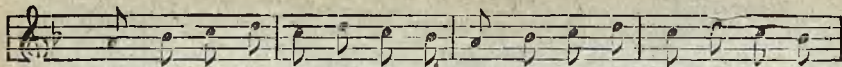
KOLEDA 166.



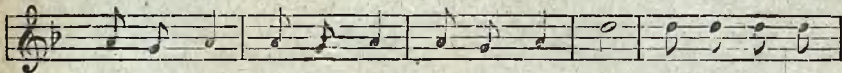
Tu-sząc pa - ste - rze, że dzień bliz - ko, Z o - bo - ry
Wy-gna - li ow - ce na past - wi - sko,



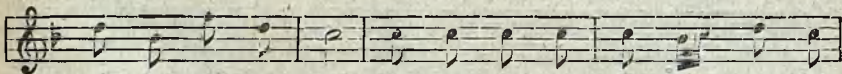
z o - bo - ry, z o - bo - ry, Za - pę - dzi - li pod bo - ry, pod bo - ry.



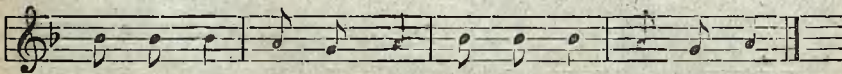
Tra - fi - li na do - brą tra - wę, Po - kła - dli się na mu - ra - wę,



Po - snę - li, po - snę - li po - snę - li, A by - dło ja - dło,



ja - dło, ja - dło, A by - dło ja - dło, ja - dło, ja - dło,



Po - tem się po - kła - dło, po - tem się po - kła - dło.

Wilk zaś wypadłszy od ugoru, *
 Zagnał im owce aż do boru; * O bie-
 da, o bieda, o bieda, * Kozom się
 wilk paść nie da, paść nie da. * Po-
 dusiwszy już kozłeta, * Suwa jeszcze
 po jagnięta; * Masz tobie, masz to-
 bie. * Już trzoda cała, cała, cała, *
 Już trzoda cała, cała, cała, * W roz-
 sypkę pójść miała, * W rozsypkę
 pójść miała.

Lecz porwawszy się ze snu Ku-
 ba, * Spojrzawszy, widzi, że tu zgu-
 ba; * A to co, a to co, a to co! *
 Jak zakrzyknie swą mocą, swą mo-
 cą: * Nieszczęsne rych lat momen-
 ta! * A kędyż są me jagnięta? *
 Już po nich, już po nich. * A Anioł
 leci, leci, leci, * A Anioł leci, leci,
 leci, * Jasnością swą świeci, * Ja-
 snością swą świeci.

Wtem Kuba na pół umarł zgo-
 ła; * Słyszy z pod niebios głos Anio-
 ła: * Gloria, Gloria, Gloria, * Ach
 toć i ja, toć i ja, toć i ja, * Z by-
 dłem razem zginąć muszę; * Nie
 wiem, czy mą zbawię duszę, * Bom
 grzesznik, bom grzesznik. * Ach! Pa-
 nie, Panie, Panie, Panie! * Ach! Pa-
 nie, Panie, Panie, Panie! * Cóż się ze
 mną stanie? * Cóż się ze mną stanie?

Powoli potem słów dochodzi! *
 Że Anioł nuci: Bóg się rodzi; *
 I wstaje, i wstaje, i wstaje, * Serca
 sobie dodaje, dodaje. * Widzi gwia-
 zdę, że stanęła; * Jasność wielka o-
 garnęła * Betleem, Betleem. * I wo-
 ła: trwoga, trwoga, trwoga! * I wo-
 ła: trwoga, trwoga, trwoga! * Hej,
 wstańcie dla Boga! * Hej, wstańcie
 dla Boga!

Porwą się wszyscy wnet na no-
gi: * Rzuca oczyma na cud srogi; *
Poklękli, poklękli, poklękli, * Wraz
się wszyscy przelekli, przelekli. *
Lecz zważając jaki taki, * Poznaje,
że przez te znaki * Pełnią się, peł-
nią się * Proroctwa owe, owe, owe, *
Proroctwa owe, owe, owe, * Izaja-
szowe, * Izajaszowe.

Wnet do Betleem poskoczyli, *
Bogu swe trzody polecili * Ciekawi,
ciekawi, ciekawi, * Święte Dziecię
gdzie bawi, gdzie bawi? * W szopie,
gdzie są osieł z wołem, * Na sianecz-
ku leży społem, * A tu mróz, a tu
mróz. * mróz. * Stwórca Bóg płacze,
płacze, * Stwórca Bóg płacze, płacze,
płacze, * A stworzenie skacze, *
A stworzenie skacze.

Maryja siedząc przy Dziecinie, *

Z wielkiej radości niemał ginie; *
Dogadza, dogadza, dogadza, * Już
na łonie posadza, posadza; * Już na-
karmia, już powija; * Już kołysząc,
się uwija, * Jak może, jak może. *
Al Józef stary, stary, stary, * A Jó-
zef stary, stary, stary, * Wesół jest
bez miary, * Wesół jest bez miary.

Tego się zaraz wziął momentu *
Do ciesielskiego instrumentu; * Nuż
robić, nuż robić, nuż robić; * Dla
Jezusa sposobić, sposobić, * Bardzo
piękną kolebeczkę; * Ucieszył nią
Panienczkę, * Maryę, Maryę, *
O słabe siły, siły, siły! * O słabe
siły, siły, siły! * Coście potrafili? *
Coście potrafili?

Przybył zdala już nadedniem, *
Królowie z darem niepośledniem; *
Do szopy, do szopy, do szopy, * Sci-

skając Go za stopy: * Kłękli z wizer-
 kim głów pokłonem, * Służąc Panu
 złota gronem, * I mirrą, i mirrą. *
 W czym Boga szczerze, szczerze,
 szczerze, * W czym Boga szczerze,
 szczerze, szczerze, * Uznali w tej
 mierze. * Uznali w tej mierze.

Niebo zaś całe jasne stało; *
 Wielkim płomieniem znać dawało: *
 Że z góry, że z góry, że z góry * Do
 bydłcej obory, obory * Wszystka
 jasność się ściagała, * Serca ludzkie
 przerażała * Swem światłem, swem
 światłem. * Więc hurmem, hurmem,
 hurmem, hurmem, * Więc hurmem,
 hurmem, hurmem, hurmem, * Niby
 jakim szturmem, * Niby jakim
 szturmem.

Krzyknęli razem, w głośne to-
 ny, * Brzmiące na wszystkie świata

strony: * A skały, a skały, a skały, *
 Świst i ziemia skakały, skakały; *
 Tak były wakroś przeniknione, * Do
 młodyi skłoniłone * Niezwykłej, nie-
 zwykłej, * Że tylko, ra-ra, ra ra, ra
 ra, * Że tylko, ra ra, ra ra, ra ra, *
 Samych mów niewiara, * Samych
 mów niewiara.

Wtem przyskoczyli do nóg Pa-
 na * Pasterze, padli na kolana, *
 Wesoło, wesoło, wesoło, * Otoczyli
 Go wkoło, Go wkoło: * Darami Go
 obsypali, * Bydła, ptactwa nadawa-
 li * Dostatkiem, dostatkiem. * A sa-
 mi dalej, dalej, dalej, * A sami da-
 lej, dalej, dalej, * Piosneczki śpie-
 wali, * Piosneczki śpiewali.

Miał Bartek dudy, Grzela skrzyp-
 ki; * Stanąwszy zdala od kolebki, *

Oj rznęli, oj rznęli, oj rznęli, * Oj, co tylko sił mieli, sił mieli. * Struny się im pozrywały, * Dudy się też popękały; * Oj grali, oj grali, * O dyna, dyna, dyna, dyna, * O dyna, dyna, dyna, dyna, * Gdzie mała Dziecina, * Gdzie mała Dziecina.

I chociaż nogę Stach wywinął, * A Banachowi kołpak zginął, * Nie stali, nie stali, nie stali, * Lecz co żywo skakali, skakali, * Z swych podkówiek ognia dając, * Zawsze ho! ho! wykrzykając; * A Maciek, a Maciek: * Hej! da da, da da, da da, da da, * Hej! da da, da da, da da, da da, * Piosneczki wynajda, * Piosneczki wynajda.

Amen! zawołał z nich gospodarz, * Całej oweczarni pierwszy trzodarz: * Ustańcie, ustańcie, u-

stańcie, * Bogu pokłon oddajcie, oddajcie. * Nuty, nuty, nuty, nuty, * Póty, póty, póty, póty, * Zakończcie, zakończcie. * Niech Jezus będzie, będzie, będzie, * Niech Jezus będzie, będzie, będzie, * Pochwalon w kołędzie, * Pochwalon w kołędzie.

KOŁĘDA 167.

(Zakonna).

Ustają troski ludzkiego plemienia, * Kiedy Betleem światłem za-jaśniało; * I głosy niebios i Anielskie brzmienia * Mówią, że Słowo ciałem się nam stało. * I To w żłóbeczku, całe bez odzienia, * Płacząc na biedę, znać o Sobie dało. * Pójdźmyż, utulmy to Najświętsze Panie, * By się rozśmiało, na Maryi łonie.

A kiedy taka radość w całym świecie * Dzisiaj z narodzin Zbawiciela Pana, * Że każdy w darach jako Panu przecie * Niesie król złoto, a pastuch barana; * I gwiazda daje światło jakby w lecie, * Ryk bydła śpiewa, cześć Bogu przyznana: * Cieszymy się wszyscy w pałacu, czy w chacie, * Bo przyszła łaska po pierwszej jej stracie.

Pospieszmy siostró, dajmy choć nie wiele * Panu w ofierze, gdy w złoto ubogie; * On Galilejskie sprawi nam wesele, * I za to da nam upominki drogie; * Będzie i wino, ażebyśmy śmiele * Te dary Pana bogate i mnogie * Odniosłszy, Jego uwielbialy Imię; * Które też niechaj na wiek wieków słynie.

KOLEDA 168.

W Betleem przy drodze jest szopa zła srodze: * A tam się rozgościła * Matka Jezusa miła.

Z Boskiego zrządzenia przyszedł czas rodzenia * Synaczka Przedwiecznego, światu pożądanego,

Wnet Anioł to sprawił, pasterzom objawił: * Pasterze! co się stało? Bóg przyjął ludzkie ciało.

Spiesznie pobieźcie, w Betleem ujrzycie * Dzieciątko pod jasełkami, uwite pieluszkami.

A tam osieł z wołem, pod niebem okółem, * Parą Nań swą chuchają, Dzieciątko zagrzewają.

Wejdę w szopę, mali Anieli strugali * Złotowierzbkę i lipkę Dzieciątka na kolebkę.

Jeden kąpiel grzeje, a drugi się

śmieje; * Trzeci pieluszki suszy, każdy rad służy z duszy.

Czwarty jeść gotuje, piąty usługuje; * Szósty po szopie tupta, rzeczy do kąta sprząta.

I my też małemu, Dzieciątku do bremu * Z radością usługujemy, serca swe ofiarujemy.

Dajmy Mu ofiary, każdy swoje dary; * Dasz ty Kuba kukielkę, ja dam masła oselkę.

A ja Grzela prosię, zaraz Mu zaniosę, * I czubatą kokosię przyjmij śliczny Jezusie.

Ja Wojtal barana zaniosę do Pana; * Weź ode mnie chudego, barana tłusciuchnego.

Teraz Ci zagramy, na czem tylko mamy: * Na skrzypkach i na dudkach, także i na multankach.

Graj ty Wojtal w dudy, boćżeś bardzo chudy; * A ty Grzelu w skrzypczki, ty Kuba w multaneczki.

Ty Witku w cymbały, dodaj Panu chwały; * Ucieszymy Panienkę, kochaną Matuleńkę.

Jużeśmy zagrali i dary oddali; * Teraz Ci dziękujemy, do stada odchodzimy.

Miej nas w Swej obronie, przeciwko złej stronie, * Paniąteczko nad Pany, dla nas z nieba zesłany.

KOLEĘDA 169.

W Betleem Judzkim, gdy w cie-le ludzkim, * Bóg się okazuje, * Zaraz Swe dzieła, wszechmocna siła, * Widocznie sprawuje. * Którym się wszelkie stworzenie zadziwiwszy, win-

ne czczenie * Oddaje narodzone-
mu, * W żłobie dla nas złożonemu, *
Bogu Prawemu.

Anioły głosy aż pod niebiosy *
Dziw ten wynosiły; * Śpiewają mile,
że takie chwile * Onym się zjawi-
ły. * Świat cały uspokojony, Bóg
z człowiekiem zjednoczony * Rodzi
się między bydłą, * Jako grzesznik,
jednak święty, * Bóg tak poczęty.

Światłem swem gwiazdy jako
więc wjazdy, * Po niebie rzucały. *
Dzień przeto nowy na kształt godo-
wy * Uczyniły cały; * Noc okropną
rozprószyły, widok wszędzie uczyni-
ły, * By świat uczył przyjście Pa-
na, * Do własności ta odmiana, *
Z nieba zesłana.

Pasterze z pola, powitać Króla, *
Czempredzej się spieszą; * Anioł ich

budzi, jako tych ludzi, * Co Dziecię
ucieszą; * Zagrają Mu na piszczał-
kach, wziąwszy je z sobą w kobiał-
kach. * Ukoją płacz Maleńkiego, *
Zewsząd nędzą ściśnionego, * Roz-
kwilonego.

Poszli więc śmieje, jak na wese-
le, * Do pustej stajenki. * Tam swo-
je dary, wdzięczne ofiary, * Na łono
Panienki * Złożyli, co który zdołał;
potem starszy z nich zawołał: *
Bracia głosu dobywajcie, * Wdzię-
cznie Panu zaśpiewajcie, * Kolędę
dajcie.

My, gdy dnia tego, nam wesołe-
go, * Kolędę składamy, * Mamy
w pamięci pastusząt chęci, * I z ni-
mi stawamy, * Wyplacając nasze
długi, jako wierne Twoje sługi, *
Z głosem się popisujemy * Naszym.

jak tylko możemy, * Dziś Cię raczymy.

KOŁĘDA 170.

W Betleem sławnem, w czasie niedawnym, * Kuba bracie miły, * Gdym w budzie siedział, Anioł powiedział: * Cuda się zjawiły. * I innych Aniołów siła, * Że Panna Syna powiła, * Wesoło głosili.

Śpiewali sobie, leży we żłobie, * W pieluszki powity, * Pan nieba, ziemie, na gołem si nie, * W stajni pospolitej: * A co najdziwniejsze rzeczy, * I że w naturze człowieczej * Wielki Bóg zakryty.

Pójdę ja wprzód, do naszej trzody, * I wezmę koźlątko, * A ty Michale, biegaj po wale, * I uchwyc

kurczątko: * Ty Wojtalu weź skrzypeczki, * A ty Wachu multaneczki, * Ucieszcie Dzieciątko.

Idźcież do Życha, by wziął jędyka, * I żeby się kwapił, * Maciek zwierzyny, dla tej Dzieciny, * Aby co ułapił: * A dla Józefa starego, * Trzeba wziąć winka dobrego, * By się dziaduś napił.

Oddawszy chwałę i dary małe, * Skoczno Mu zagrali, * Cieszyli tego Pana nowego, * I w taniec się brali. * A gdy Wojtał zagrał z góry, * To ledwie wszyscy ze skóry * Nie wyskakiwali.

Jedni Mu grali, drudzy śpiewali, * Przy wielkiej ochocie, * Wach na oboi, Grześ skrzypce stroi, * A Stach na fagocie: * Panna woła:

dalej, dalej, * Ażeśmy się dziwowa-
li, * Tak wielkiej ochocie.

Wziął Sobek Staszka, Walek To-
maszka, * Widząc Pańską łaskę, *
Dla fantazyi, w tej kompanii, * Dał
Jan wina flaszkę; * A że Jędrzej
nie miał pary, * Tańczył z nim
Józef stary, * Wziąwszy w rękę łaskę.

KOLEDA 171.

(Kolęda Ptactwa).

W dzień Bożego narodzenia, ra-
dość wszystkiego stworzenia; * Pta-
ctwo chwali Pana, było na kola-
na * Upada, upada.

Król orzeł najprzód przyleciał,
gdy się o godach dowiedział: * Na-
wiedził Dzieciątko, małe Pacholą-
tko, * W Betleem, w Betleem.

Ptactwo się też dowiedziało, za
królem swoim leciało * Na królew-
skie gody, nie pili tam wody, * Lecz
wino, lecz wino.

Tem to chciał zagrzeć struś gło-
wę, a do tego zjadł podkowę; * By
ją prędzej strawił, na gody się sta-
wił * Jezusa Chrystusa.

A gdy kania dżdzu czekała, o tych-
że godach słyszała; * Więc odszedł-
szy wody, leciała na gody * Jezusa
Chrystusa.

Stadem cyranki leciał, a kaczki
bardzo kwakały; * Myśliwiec je bro-
kiem przestraszył, aż skokiem *
Uciekły, uciekły.

Gdy przyleciały do dwora, pi-
wnicznym miały kaczora; * Lecz mu
na te gody, kazały pić wody * Do
syta, do syta.

Obchodziło to kaczora, i nie chciał czekać wieczora; * Ale go zórawie strzepali po głowie, * I uciekł, i uciekł.

Gęsiom się wiedzieć dostało, że się tam ptactwo zleciało; * Gąsior ich wiódł pasmo, bo nie było ciasno * W Betleem, w Betleem.

Gdy wodne ptactwo leciało, leśne się też dowiedziało; * Dudek z wielkim nosem, zwoływał ich głosem * Na gody, na gody.

Sojka im więcej znać dała, gdy jak chłop w lesie chukała, * Bo już się upiła, gdy na godach była * W Betleem, w Betleem.

Szczygieł z czyżykiem i ziębą, i kanarek z małą gębą, * Trznadłe z czeczotkami, były szczebiotkami * Wzajemnie, wzajemnie.

Darmo na wino pójdziemy, bo go mało wypijemy; * A chruściel z wilgą, dobrą choć nie wielką, * Są rada, są rada.

Mówiąc: za co tam stanie, gdy się nam widzieć dostanie * W Betleem wesele, które w ludzkim ciele * Bóg sprawił, Bóg sprawił.

Jeszcze jarząbek z sokołem, razdził im z cieńwierzem społem; * Rozmów, zaniechajcie, na gody bywajcie * Do wina, do wina.

A jeśli nie wypijecie, jastrzębia poczęstujecie, * By was pazurami, latając nad wami, * Nie szarpał, nie szarpał.

Ptactwo się z lasu porwało, bo się im to spodobało; * Lecąc z kuropatwą przepiórka, tę łatwą * Da radę, da radę:

A co nazbyt będziemy miały, u baka gardziel nie mały; * Więc go pożyczymy, do domu weźmiemy * Ostattek, ostatek.

A jeśli będzie we dzbanie, pożycz nam nosa bocianie; * Żuraw długiej szyi, rad też dobrze pije, * Da i nam, da i nam.

I tak różnych ptasząt stado, będąc Jezusowi rado, * W to miejsce leciało, kędy Pańskie ciało * Powito, powito.

Spocząć chciały niebożęta, lecz zastąpiły zwierzęta, * Bydłęta, robacy i domowi ptacy, * Chwalili Dzieciątko.

Zaczem wszystek dom okryli, gdy się w szopie nie zmieścili; * Potem w zgodne głosy, wrzaski pod niebiosy * Leciały, leciały.

Chwała bądź Bogu Żywemu, ubogo narodzonemu * Dla człeka nędznego, by kłopotu swego * Miał koniec, miał koniec.

Podziękowawszy Dzieciątku, każdy się miał z nich do wziętku; * Bóg im błogosławił, gdy się na świat zjawił * W pieluszkach, w pieluszkach.

Dopieroż tam wrzawa była, gdy było zwierząt tak siła; * Żaden nie chciał robić, każdy chciał się napić * Na godach, na godach.

Więc orzeł między ptakami, lew zaś między zwierzętami * Uczynił porządek, by każdy za wziętek * Co robił, co robił.

Wprzód zrobili gospodarstwem bydłęta z domowem ptastwem, * By

leśne zwierzęta, i wodne ptaszęta *
Raczyli, raczyli.

Kur jako gospodarz domu, wie-
dząc co rozkazać komu, * Kazał ma-
ło gadać, a owocu dawać * Dosta-
tkiem, dostatkiem.

Pana obudził swem pianiem, by
żyli Jego staraniem; * I czeladź
i dziatki, by mieli dostatki, * I go-
ście, i goście.

Koty wszystkie powysyłał, aby
przynieśli specyał * Dla czapli i so-
wy, kotom także zdrowy, * Jak my-
szy, tak szczury.

Wróblom zaś kazał domowym, do
gumna pokazać owym, * Co zboże
jadają, choć w lesie siadają * Na
drzewie, na drzewie.

Psom kazał, aby szczekali, ażby
się goście nadziali; * Sam zaś wlaź

na strzechę, by mieli uciechę, * Przy-
piewał, przypiewał.

Na muzyce nie schodziło, poka-
zał każdy swe dzieło. * Grał rorog
na rogu, słoń dał chwałę Bogu *
Swym nosem, swym nosem.

Kurczęta w piszczalki grały, u-
czone kosy śpiewały; * Niedźwiedź
pacierz mówił, koń zębami dzwonił *
Nad żłobem, nad żłobem.

Puchacz swoim głosem puchał,
gołąb Dzieciatku gruchał; * Wrona
krak krakała, Boga wyznawała * Na
szopie, na szopie.

A słowik śpiewał dyszkantem,
z kanarki, skowronki altem; * A kruk
śpiewał basem, gawron był podcza-
szem * Ochotnym, ochotnym.

Kozioł zasię brodą trząsał, gdy
skórę z drzewa okasał; * Jagnięta

beczały, gdy płacz usłyszały * Jezusa Chrystusa.

Zając siedząc z królikami, bębnił swojemi nóżkami; * Wróble zaś gwarzyły, gdy sobie podpily * Z dzierlatką, z czeczotką.

Papuga także gwarzyła, coś z cudzoziemska mówiła; * Żołna i z jędykiem, była tam syndykiem, * Bazant był szafarzem.

Paw ogon śliczny roztoczył, lecz sprosnym wrzaskiem wykroczył. * Kwiczoły kwiczały, czeczotki śpiewały, * Sęp siedział jako sęp.

A jeleniowe zaś czoło, na rogach mając świece wkoło, * Tam wszystkim świeciło, aby widzieć było * Wesele, wesele.

Wilcy grali w szalamaje, czajka ochoty dodaje; * Koniki skakały, świerszcze pomagały * Z mrówkami, z mrówkami.

Więcej tam było wszystkiego, niżeli w arce Noego; * Tam tylko po parze, a tu zaś co może * Mieć ziemia, mieć ziemia.

Sroka piwa nawarzyła, korzec weń chmielu włożyła; * Było dobre piwo, piło je co żywo * Na godach, na godach.

Sowa nieboga huczała, we dnie wina nie widziała, * Hu hu, hu hu, hu hu, a mało co w brzuchu, * Bez wina chudzina.

Ale gdy było w północy, piła do ciężkiej niemocy; * War piwa wypię-

ła, jeszcze się swarzyła * Niecnota, żywo się rozprószyło; * Ludziom
niecnota. przykład dawszy, by Boga uznaw-

Gdy wszystko Boga uczciło, co szy, * Chwalili, chwalili.

Wesoło.

K O Ł E D A 172.

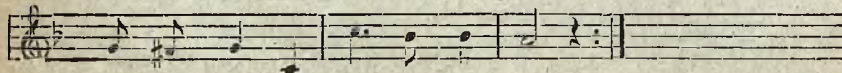


W dzień Bo - że - go na - ro - dze - nia, Ra - dość wszystkie-



go stworze-nia; Ptaszki do szo-py zla-tu-ją, Je-zu-so-wi

rall.



przyśpie - wu - ją, przy-śpie - wu - ją.

Słowik zaczyna dyszkantem, *
Szczygieł mu dobierał altem; *
Szpak tenorem krzyknie czasem, * A
gołąbek gruchnie basem.

Wróbel ptaszek, nieboraczek * U-
ziąbłszy, śpiewa jak żaczek: * Dziw,
dziw, dziw, dziw nad dziwy, *
Narodził się Bóg prawdziwy.

A mazurek z swoim synem * Tak
świergocze za kominem: * Cierp,
cierp, cierp, miły Panie, * Póki
ten mróz nie ustanie.

I zórawie w swoje nosy * Wykrzy-
kują pod niebiosy; * Czajka w górę
podlatuje, * Chwałę Bogu wyśpie-
wuje.

Sroka wlaższy na jodlinę, * O-
darła sobie łysinę; * I choć gołe świe-
ci czoło, * Gwarzy jednak dość we-
soło.

Kur na grzędzie krzyczy wszę-
dzie: * Wstańcie ludzie, bo dzień bę-
dzie; * Do Betleem pospieszajcie, *
Boga w ciele powitajcie.

KOLEDA 173.

W dzień Bożego narodzenia, ra-
dość wszystkiego stworzenia, * Wszys-
cy bowiem wykrzykujecie, Panu swe-
mu się radujecie.

Niesłychanać to nowina, Pańien-
ka zrodziła Syna * Boga Ojca nie-
bieskiego, za sprawą Ducha świętego.

Porodziwszy Go powiła, i w żło-
beczku położyła; * Wół z osłem Mu
się kłaniają, a Dzieciątko ogrzewają.

Panienka Matka klęczała, Dzie-
ciątka chwałę dawała, * Znając, że
to Dzieciąteczko, niebieskie Pach-
lącyczko.

Pasterze też o tej chwili, z by-
dłem się w polu bawili: * Gdy Anie-
li pod niebiosy, śpiewali wdzięczny-
mi głosy.

Pasterzom to oznajmując, do Be-
tleem pokazując, * Gdzie się naro-
dził Zbawiciel, wszego świata Od-
kupiciel.

Radę z sobą uczynili: co my
z tem będziemy czynili? * Pójdźmy
prędko, nie mieszkajmy, to Dzieciąt-
ko oglądajmy.

Jeden porwał wiązkę siana, dru-
gi za rogi barana; * Trzeci wziął
miodu garnuszek, czwarty torbę su-
chych gruszek.

Wskok do szopy przybieżeli, i bar-
dzo się zadyszeli; * Padli zaraz na
kolana, witając Dzieciątko Pana.

Sami dalej nie wiedzieli, co
z radości czynić mieli; * Podarunki
oddawają, a Dzieciątku się kłaniają.

Postanowili się w szyki i wzięli
się do muzyki; * Nowe pieśni wy-
grywali, i wesoło wykrzykali.

Wziął Maciek swoją fujarę, po-
dał Kubusowi miarę; * Szymek chło-
piec małutki, nadał mocno swoje
dudki.

Staął sobie na kamieniu, trzy-
ma dudki na ramieniu; * Poczną
grać Dzieciątku temu, z Paniutki
narodzonemu.

Chwała Bogu niechaj będzie,
w niebie, na ziemi i wszędzie. * Upa-
dnijmy na kolana, witając Dzieciąt-
ko Pana.

K O Ł Ę D A 174.

Weselcie się ludzie, już wam do-
brze będzie; * Bóg zwalczył szatana,
co zdradził Adama.

Ty piekielny smoku, koniec ci
w tym roku; * Już ci łeb zdeptano,
jako obiecano.

Jużci nie nie sprawisz, darmo się
tu bawisz; * W rajuś nas z zazdro-
ści, pozbawił radości.

Co Ewa straciła, Panna napra-
wiła; * Porodziła Syna, dziwna to
nowina.

Anieli śpiewają, pokłon ogłasza-
ją; * Na ziemi wesele, że Bóg żyje
w ciele.

Wszystko się zmieniło, jak nigdy
nie było; * Wino rzeką ciecze, ciepło
jakby w lecie.

Lwami drzewo wożą, niedźwie-

dziami orzą; * Zając z chartem sie-
dzą, z jednej misy jedzą.

Liszka pasie kury, kot myszy
i szczury; * Wilk owcom nie szko-
dzi, współ z niemi chodzi.

Ptacy też wspomnieli, co przed-
tem umieli; * Gdyż zgodnie śpie-
wają, i prześlicznie grają.

Skowronek dyszkantem, a sikora
altem; * Wróbel zaś tenorem, ga-
wron jest kantorem.

Żuraw organistą, a bocian lutni-
stą; * Sroka gra w cymbały, wrona
zaś w regały.

A kaczór na flecie, gąsior na
klarnecie; * Kos skrzyпки szykuje,
kruk smyczek smaruje.

Bąk dudy nadyma, sowa puzon
trzyma; * Dudek w szalamaje, ła-
bądź takty daje.

I drzewa też znają, opak owoc
dają: * Jabłka na dębinie, gruszki
na sośninie.

Na wierzbinie wiśnie, na sliwi-
nie trześnie, * Bóg zatkwiał figami,
jesion rodzenkami.

Na głogu brzoskwinię, migdał na
tarninie; * Miód płynie z kloniny,
oliwa z brzeziny.

Gruda też grudniowa, jak pigułka
zdrowa; * Śnieg i lód styczniowy,
słodki jak cukrowy.

Słusznie się radować, a Bogu
dziękować, * Iż przez narodzenie
zmienił przyrodzenie.

Szatana zwojował, w piekle go
przykował, * A człeka grzesznego,
wziął za brata swego.

KOŁĘDA 175.

Wesoła nam się zjawiła dzisiaj
nowina, * Dobra godzina: * Panna
Syna porodziła, * I we żłobie po-
łożyła * Boskiego Syna.

Anioł najprzód o północy to nam
zwiastował, * Gdy wyśpiewował: *
Chwała Bogu w wysokości, * Pokój
ludziom na nizkości, * Tak się ra-
dował.

I zapraszał bardzo mile do Pana
tego * Narodzonego. * Byśmy czem-
przedziej biegali, * I z radością przy-
witali * Króla nowego.

Michał skoro to usłyszał, bieży
do szopy, * Wziąwszy półkopy * Ser-
ków dla nowego Pana; * Śpiewa so-
bie dana, dana, * Wchodząc do szopy.

A ujrzawszy Dzieciąteczko mię-
dzy bydłety, * Tak żalem zdjęty, *

Iż mówi do Matki Jego, * I do Józefa świętego: * Że to Pan święty.

Proszę Ciebie, Panie święty, przyjm te sereczki, * Podarunczki, * A za to racz błogosławić, * I od wilka mi wybawić * Moje owieczki.

A Kuba znowu porwawszy z trzody barana, * Padł na kolana, * Mówiąc: powiedz Panie z nieba, * Czego Ci więcej potrzeba, * Dam Ci i siana.

Dla tegoć to osieł z wołem, coć zagrzewają, * Parą chuchają: * Niechaj ich Józef posili, * Aby Cię nie odstąpili; * Niech żywność mają.

Antek także nieboraczek wziął koszyk gruszek, * Masła garnuszek: * Kładzie Panu po kolędzie, * Jeśli tego mało będzie, * Da i jabłuszek.

Bartek się nie rychło ocknął ze snu twardego, * Do Pana tego. * Wziąwszy troje kurczątek, * I krup jaglanych woreczek, * Spieszy do Niego.

Skoro przybieżał do szopy, ujrawszy Pana, * Padł na kolana: * O witajże Królu nieba! * Ciebie nam też było trzeba, * I śpiewa dana.

Marya gdy na to patrzy, cieszy się mile * Z wesołej chwili: * A Józef po szopie płąsa, * Jak staruszek głową trząsa, * Życzący mile:

Onym od Syna Bożego błogosławieństwa, * Także zwycięstwa * Nad dusz nieprzyjaciołami, * Mówiąc: Pan Bóg będzie z wami, * Doznacie męstwa.

Za te dary, któreście tu Panu oddali: * Ofiarowali * Z prostotą,

z szczerzej miłości, * Za to będziecie
w wieczności * Z Nim królowali.

K O Ł Ę D A 176.

Wesoła się nowina na świecie
zjawiała: * Marya dziś Jezusa w pie-
luszki powiła, * I w stajence we żłó-
beczku, * Położyła na sianeczku, *
Zbawcę naszego.

Przybiegli tam czempredzej nie-
biescy Duchowie, * Dając znać, żeby
biegli szukać pastuszkowie * Do Be-
tleem, do stajenki, * Do ubożuchnej
Panienki: * Tam Go znajdziecie.

Pasterze się śpiewania takiego
przelekli: * A myśląc, że świat gore,
na kol... klękli. * Ach! dla Boga,
co się dzieje? * Bartosz stary z nich
się śmieje, * Że są prostacy.

Czyli nie rozumiecie, że to głos
Anielski, * Że dla ludzi zbawienia
rodzi się Syn Boski? * Wszak Mu
chwałę wyśpiewują, * Nam Go szu-
kać rozkazują * W Betleem mieście.

I cóż to tam takiego? co się to
tam dzieje? * Słońce teraz nie świe-
ci, świat cały jaśniej! * O prostacy
nierozumni! * Pójdźcie ze mną, gdyś-
cie dumni, * A przypatrzcie się.

Zbierajmy się czempredzej, gło-
su posłuchajmy: * Pójdźmy na miej-
sce ono, Panu pokłon dajmy; * Wszak
Ten przyszedł, co chce zbawić, * I na
miejscu nas postawić * W królestwie
Swojem.

Zebrali się natychmiast, szybkim
biegli krokiem; * I widzieli Jezusa,
Zbawiciela okiem; * Inni brali po-

darunki, * Obmyślali swe ładunki *
Z wielką radością.

Krzyknął Wojciech na Szymka:
pójdźże i ty z nami * Przywitać to
Dzieciątko, nie łaż za kozami; *
Weźże z sobą i skrzypeczki, * A ty
Janie multaneczki, * Na tych za-
gracie.

KOLEDA 177.

Wesołą nowinę dziś ogłaszamy, *
Z radością serc naszych, którą ma-
my; * Bo Słowo Przedwieczne z nie-
ba zesłane, * W Betleem w pieluszki
skrępowane; * Anielskie okrzyki,
różnymi języki * Wołają: dalej! da-
lej! do szopy.

Złękli się pasterze tego hałasu, *
Zbiegać się poczęli wszyscy z lasu; *

Radząc się, eoby takiego było, * Że
się tak jak we dnie rozwidniło; *
Jedni się zleknawszy, drudzy pokle-
knawszy, * Krzyczeli: gwałtu! gwał-
tu! świat gore.

Ale wnet powstali, gdy się spo-
strzegli, * Do szopy czempredziej
wszyscy biegli, * Witając Jezusa na-
rodzonego, * Na sianku w żłobie
złożonego; * Dali Mu ofiary, a dru-
dzy bez miary * Płásali hoc hoc, hoc
hoc, mazurka.

A z tej się ochoty Dziecina śmia-
ła, * Na dudki paluszkciem skazowa-
ła; * Wtem Maciek porwawszy du-
dy wielkośne, * Dzieciątku piosne-
czki grał rozkoszne; * Jedni tańco-
wali, w podkówki krzesali, * A dru-
dzy hola, hola śpiewali.

A gdy się tak wszyscy rozocho-

cili, * Caluchną szopeczkę zakurzyli; * Dzieciatku się też już hulać zachciało, * Oczęta maluchne zamrużało; * Józef do batoga skoczył, my: dla Boga! * Czempredzej w nogi, w nogi, z Betleem.

Chwała, cześć niech będzie Bogu naszemu, * Z Maryi Dziewicy zrodzonemu * Za to, że nawiedził stworzenie Swoje, * Opuściwszy niebieskie pokoje, * Aby nas pozyskał, których grzech uciskał; * Śpiewajmy: Święty! Święty! na wieki.

K O Ł Ę D A 178.

(Zakonna).

Widziałże kto kiedy niesłychane mody, * By w swoim królestwie Król nie miał wygody? * Otóż po-

słuchajcie, a pilnie zważajcie, * Dziś ta moda z Królem ziemi i nieba.

Opuszcza Boskie na Empirze trony, * I idzie z wizytą w podmiejsiczne strony; * Aż Go nie przyjęto, do stajni wypchnięto, * Samym tylko bydłom przyzwoitej.

Przecież to nie ludzko ludzie uczynili, * Kiedy do stajenki Gościa wypędzili: * A jeszcze Takiego, co jest wszystko Jego, * Niebo, ognie, powietrze, wody, ziemia.

Przyszedł na ten świat po to jedynie, * By ludzie z więzienia mieli wybawienie: * Synów czartowskich, by zmienił w Boskich * Przez łaskę, którą w zupełności przyniósł.

Przez nią dał prawo wszystkim do nieba; * Ach! jakież wdzięczności było potrzeba * Za taki przywi-

lej, nad który nic milej * Mógł świat
dla siebie od Boga odebrać.

Ej! gdyby to ludzie mieli w u-
wadze, * W większejby u nich był
Gość ten powadze: * Daliby Mu
dwory, nie bydląt obory * Na mie-
szkanie, którego potrzebował.

A teraz musi się tak poniewie-
rać, * W lichej stajence musi się
zawierać * Bóg Nieogarniony,
w chwale Nieskończony; * Tu Swoją
wspaniałość lokować musi.

Na Ojca Wiecznego, który siedzi
łonie, * Tu leży z pogardą na sło-
mianym tronie; * Na strażę bydlą
i podłe zwierzęta * Z własnej ochoty
się ofiarowały.

Więc bądź ty Zakonna duszo

wdzięczniejszą, * Daj w sercu go-
spodę Panu wygodniejszą; * Wy-
śpiewuj Mu mile, w nieprzyjaźną
chwilę, * Gdy On od świata wzgar-
dę ponosi.

KOLEDA 179.

Witaj dziecino, moje kochanie; *
Serca mego, jedyny mój Panie; *
Śliczny, miluchny, jako kwiat róża-
ny, * Pociecho moja, Jezu ukochany.

Witaj Baranku, od niebieskiej
trzody * W mocy lwa wielkiego, z po-
kolenia Judy. * Pociecho świata
i tryumfie nieba, * Zwycięzco pie-
kła, Ciebie nam potrzeba.

Tym cię afektem dziś wszyscy wi-
tamy, * Co Aniołowie, gdy powta-
rzamy: * Chwała bądź Bogu na wy-

sokiem Niebie! * Prosim, abyś nas przyjął do Siebie.

Zaś po kołędzie, o to Cię prosimy, * Byś nam dać raczył, co radzi pijemy. * Przez narodzenie Synaczka Bożego, * Dajże nam Panno wineczka starego.

Niechaj tak będzie, jak i przedtem było, * Ażeby z wody wino się czyniło. * Winszujemy roku tego fortunnego, * Będziemy pili jeden do drugiego.

Jeżeli z wody wino się nie stanie, * Chciejże osłodzić nam łaskawy Panie. * Będziem weseli jak niegdyś przy żłobie * Pasterze wonczas cieszyli się w sobie.

Z Twej wszechmocności w Kanie Galilejskiej * Nie brakło wina na

godach małżeńskich. * Pełne naczynia gdy wody nalano, * Z Twej opatrności wineczko czerpano.

Przyszedłeś na świat na wesole gody; * Józef z Maryą nie każą pić wody; * Przez przyjście na świat Synaczka Bożego, * Napijmy się wina i miodu dobrego.

K O Ł Ę D A 180.

Witaj Jezu kochany, kochany, * Witaj Panie nad pany, nad pany; * Tyś jest nasza pociecha, pociecha, * Ty nas zbawisz od grzecha, cha, cha, cha, * Od grzecha.

Pozwoliłeś rączyńki, rączyńki, * Jezuleńku maleńki, maleńki, * Pozwólże i gębuli, gębuli, * Niech się grzesznik przytuli, li, li, li, * Przytuli.

A tam Boże kto Tobie, kto Tobie, * Płasy czyni przy żłobie, przy żłobie? * Tam pasterzów gromada, gromada, * Co śpiewają: ta da da, ta da da, * Ta da da.

A my stojąc wokoło, wokoło, * Zaśpiewajmy wesoło, wesoło, * Chwała Bogu na ziemi, na ziemi, * W niebie, z Matką, z Świętymi, mi mi mi, * Z Świętymi.

A tak wszyscy zagrali, zagrali, * Wesoło zaśpiewali, zaśpiewali, * Wesołe nam nowiny, nowiny, * Narodził się Jedyńy, ny ny ny, * Jedyńy.

Narodził się Syn Boski, Syn Boski, * Ściskajmyż Go na nóżki, za nóżki, * Byśmy grzechów nie znali, nie znali, * W niebie z Nim królowali, li li li, * Królowali.

KOLEDA 181.

Witaj Jezu Najmilejszy, witaj Panie Najśliczniejszy: * Tobie pastuszków gromada, wół z osłem na ziemię pada.

Witaj z Panny narodzony, Jezu Boże uniżony; * Tobie królowie korony, kładą pod nogi i trony.

Zawitaj Niestworzonego Słowo Ojca Przedwiecznego! * Tobie wszystko ludzkie plemię, pokornie pada na ziemię.

Żeś się, tak rodząc, uniżył, do nas odkupienie zbliżył: * Za toć wszystko Twe stworzenie daje cześć i wieczne pienie.

Chwal niebo Stwórcę swojego, chwal ziemio Boga jednego; * Daj-

cie ~~część~~ Bogu krainy, i wy podziemne dziedziny.

Co ma ziemia, kryje morze, co ranne oświeca zorze, * Oddajcie winne ukłony, Temu, co z Panny zrodzony.

Wszyscy Jezusa witajcie, wszyscy Dziecięciu śpiewajcie. * My będziemy zaczynali, lulaj Jezu, lulaj mały.

Śpijże smaczno śliczny Panie,

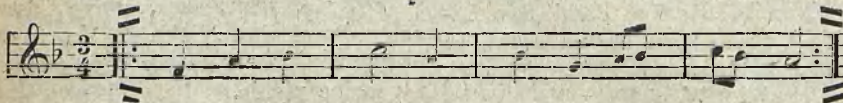
Jezusie, nasze kochanie; * Śpij lalusiu, śpij kwiateczku, śliczny, wdzięczny Jezuleczku.

Cicho, cicho, bo śpi Dziecię, dziś urodzone na świecie: * Grzechyć Je to przebudzają, niechże się nam nie trafiają.

Bądź pochwalon Ojcie w Synie, niech Ci sława z Duchem słynie, * Żeś upadły świat ratował, od śmierci wiecznej zachował.

Kolęda Kaszubów.

K O Ł Ę D A 182.



Wi - taj Je - - - zu - niu! wi - taj ko - cha - nie,
O po - żą - da - ny od wie - ków Pa - nie.



Z Ka-szub w szo - pie sta - jem, po - kłon Ci od - da - jem,



Przed to - bą czo - łem, bi - je - wa spo - łem.

Lecz czem tak leżysz, czemu w złóbeczku? * Czem tak przystoi, nie na łódeczku? * W stajence zrodzony, na sianku złożony: * Czemu z bydłety, a nie z panięty?

Gdybyś w Kaszubach był narodzony, * Nie na sianeczku byłbyś złożony: * Dałbym Ci sienniczek i pod Cię pierzniczek, * Parę poduszek, piernat jak puszek.

Odzieżę miałbyś nie ładajaką, * Z siwym barankiem czapkę bogatą: * Sukienkę z modrego sukna kaszubskiego, * A pas choć z siebie dałbym dla Ciebie.

Bekieszkę miałbyś futrem podszytą, * Pętelki u niej z tasiemką litą: * Czerwone buciki, pod nimi gwoździki; * Puszyłbyś sobie nie tak jak w złobie.

Gdybyś się w naszych Kaszubach
rodził, * Nie takbyś się był Jezuniu
głodził: * Na każde śniadanie, miał-
byś przysmarzanie, * Z masłem bu-
łeczkę, wódki szklaneczkę.

Na obiad miałbyś kaszę jęczmien-
ną, * Rosołem żółtym tłusto pod-
waną: * Z soporem gęsinę, i z sper-
ką jarzynę, * Z imbierem flaki; zleż
to przysmaki?

I jajeczniczkę z tłustą kielbasą *
Miałbyś Maluchny, nie lichą pa-
szą; * Piwa Tucholskiego, albo Go-
styńskiego * Miałbyś po uszy, tu
piłbyś z duszy.

A na wieczerzę z naleśnikami *
Byłyby kiszki wraz z pierogami: *
Byłyby groch z słoniną, rzepa z ba-
raniną, * I wytuczone ptaszki pie-
czone.

U nas zwierzyna Jezu stołowa, *
Byłaby dla Cię zawdy gotowa: * Ku-
ropateweczki i inne ptaszeczki, *
Tłuste gołąbki, tuczne jarząbki.

Tu zaś nie masz nic, cobyś jadł
smaczno, * U nas wszystkiego do-
stałbyś łącno, * Do picia, jedzenia,
z kim się zabawienia, * Z prokura-
torem siadłbyś za stołem.

A tu w Betleem żydzi Baruchy *
Wszystko w bachorów swych pchają
brzuchy! * Tobieby kruszyny nie da-
li zwierzyny, * Choćbyś był z młodu
umarł od głodu.

Lecz na dobrej chęci dosyć Ci
Panie; * Nasze życzenie za dar niech
stanie: * Serca na ofiary, dajem Ci
za dary, * Nie gardźże niemi, choć
ubogiemi.

KOLEDA 183.

Witaj Synu najśliczniejszy! *
Witaj Jezu najwdzięczniejszy! * Li
li li li li li li memu Dzieciątku ma-
łemu.

Coś z niebieskich wysokości *
Spuścił się do mych wnętrzności. *
Li li li li li li li memu Dzieciątku
miłemu.

Tyś Bóg chwały niesłychanej, *
Terazżeś Syn Mój kochany. * Li li
li li li li li memu Dzieciątku dro-
giemu.

Któremu nieba cześć dają, * Pier-
si me Cię napawają. * Li li li li li
li li memu Dzieciątku wdzięcznemu.

Witajcie oczki słodkiego, * Uste-
czka Syna drogiego. * Li li li li li
li li memu Dzieciątku słodkiemu.

O Anieli przybywajcie, * Snu
Dzieciątku przyczyniajcie. * Li li li
li li li li memu Dzieciątku pięknemu.

Śpiewajcie pieśni wdzięcznemu, *
Jezusowi maluczkiemu. * Li li li li
li li li memu Dzieciątku ślicznemu.

Nynajże Jezu kochany, * Nynaj
światu pożądaný, * Li li li li li li
li memu Dzieciątku wdzięcznemu.

Jezu krynico światłości, * Zaśnij
w przedziwnej słodkości. * Li li li
li li li li memu Dzieciątku drogiemu.

Ludzie wszyscy przybywajcie, *
Wszyscy Dzieciątku śpiewajcie, *
Li li li li li li li memu Dzieciątku
słodkiemu.

Li li li Jezusowi, * Dzieciątku
Zbawicielowi, * Li li li li li li li me-
mu Dzieciątku ślicznemu.

KOŁĘDA 184.

Witam Cię, o Panie, nowonarodzony, * Na sianku we żłobie, w stajni położony, * Stwórcu, Panie Wszechmogący, * Na mrozie srogim będący * Dla człowieka.

Któregoś przed wieki zbytnie umiłował, * I dla niegoś na świat zstąpić nie żałował: * Aby przez Cię był zbawiony, * Śliczny Jezu narodzony! * Grzeszny człowiek.

Ach! Miłości Wieczna, cóż to jest takiego, * Że chcesz darmo zbawić człowieka grzesznego? * Który Cię do Swej własności * Nie chciał przyjąć z szczerzej złości, * Pana swego.

Większą względem Ciebie miłość pokazali * Osieł niemy z wołem, kiedy Cię zgrzewali; * Upadając na ko-

lana, * Uczcili Cię hołdem Pana, * Stwórcę swego.

O jak są mądrzejsze bydłeta w tej mierze! * Kiedy pokłon winny oddawały szczerze * Panu swemu nowotnemu, * Z nieba na świat zesłanemu * Dla nas grzesznych.

Skoro się pasterze o tem dowiedzieli: * Iże tam nad szopą śpiewali Anieli, * Biegną czempredziej z darami, * Znając się być podnózkami * Twymi, Panie.

Najprzód Wojtał stary składa Mu barana; * Dla osiełka z wołem także wiązkę siana, * Ażeby się posilali, * Ciebie parą zagrzewali, * Byś nie uziął.

Po nim Kuba drżący daje Mu ofiarę: * Jabłuszek kobiałkę i orzechów parę * Dla Ciebie, Jezuniu

mały, * By mu wilki nie szarpały *
Owieczek jego.

Na ostatek idzie Kasper z swą
kobiłą; * Jemu się oświadcza z po-
darunki wielą; * Grzegórz krupy
i też płótna, * Bo widzi, że Matka
smutna * Twoja stoi.

Więc Tobie Jezuniu dla Twojej
cierpoty * Przeznacza skwapliwie,
żeś Ty z Swej pchoty * Zstąpił na
ten świat dlatego, * Abyś grzesznika
każdego * Zbawił na świecie.

Więc Matko Najświętsza, przy-
czyn się za nami! * My odtąd bę-
dziemy Twoimi sługami. * Przyrze-
kamy to ostatecznie, * Że Ci służyć
będziem wiecznie, * Panno Wsła-
wiona.

Tylko nam przejednaj Synaczka
Twojego, * Aby nam odpuścił z mi-

łosierdzia Swego * Wszystkie nasze
nieprawości, * A dał z Słobą żyć
w wieczności * Na wieki wieków.

KOLEDA 185.

Wiwat, wiwat, będziemy śpie-
wać; * Trzeba się nam wszystkim
przyodziewać.

Cóż bredzicie, panie bracie, że źle
z nami będzie? * Przecież wozpra od
wieczora, śpiewają wszędzie.

I ja także dość wyraźnie, śpie-
waniem słyszał, * Aniołowie jak po-
słowie, każdy ogłaszał.

Ledwom wstrzymał się z rado-
ści, * Widząc tyle Boskich gości.

Co śpiewali, opowiadali duszne
zbawienie: * Że gnębione ma być
pocieszne ludzkie plemię.

Słyszałem w żłóbku płacz Dzieciątka * Niebieskiego, oczekiwanego Niewiniątka.

Kuba chudy wyszedł z budy, skoczył do góry, * Zaczął skakać i tańcować, aż wpadł do dziury.

Skoro wylazł z tej dziury, * Poszedł szukać na bęben skóry.

Patrzy wszędzie i owędzie, skóry nie znajduje, * Tam do błazna porwał kozła, skórę zeń zdejmując.

Wtem go kozioł uderzył rogami, * Kuba zadarł w górę nogami.

I nie wiedział, kej się podział, zawołał retę! * Obejrzał się, przyglądał się, rzekł: oto wety.

A Bartek przybieżał do niego, * I zaczął się naśmiewać z tego.

Że nic nie umie, nie rozumie, jak

se ma radzić; * Wnijdź na górę, weź tam skórę, nie będziem się wadzić.

A spiesz prędko, więc wraz pójdziemy, * Jeno matce o tem powiemy:

Żeby Pawłem albo Gawłem posłała jagły, * Są tam garczki i tłomoczki, bo interes nagły.

A Paweł też poszedł z radością, * I zjadł kaszę z przyjemnością.

I tak różne, garczki próżne, przyniósł Pasterzom; * Kłamał składnie, udął zgrabnie, że dał dzikim zwierzom.

Bartek głodny pyta: gdzie kasza? * Wszak to była potrawa nasza.

Chyba mi się, rozlało się tam kajsi w lesie; * Nie wiedziałem, załodziłem, chcąc przyjść w czasie.

Stąd Bartek się bardzo rozgnie-

wał, * Na swych braci głośno za-
wolał:

Pójdźmy, pójdźmy, niemieszkaj-
my biedne robaczki, * A co mamy,
to Mu damy, bierzmy tłómczki.

Gdy do małej szopki przybyli, *
Co z sobą mieli, tem darzyli.

Wybierali a dawali dary Panien-
ce; * Józefowi staruszkowi dali po
bułce.

Niechże Jemu cześć, chwała bę-
dzie, * W niebie z Matką, na zie-
mi, wszędzie.

Temu Panu nam narodzonemu *
W Betleemskiej stajence złożonemu.

K O Ł Ę D A 186.

KOŁĘDA PROBOSZCZOWI.

Wiwat, wiwat zaśpiewajmy, *
Panu Bogu chwałę dajmy: * Jedni

na graniu, drudzy śpiewaniu * Pa-
na wychwalajmy.

Przywitajmy maleńkiego, * Z Pan-
ny Czystej zrodzonego: * Prosimy
dla siebie, o miejsce w niebie, * Ja-
ko Stwórcy swego.

Nizko przed Nim upadajmy, *
Honor Boga wyświadczajmy: * Gło-
ścia nowego, Pana małego, * Mile
pozdrawiamy.

Pan to jest świata wszystkiego, *
Godzien tryumfu wielkiego: * Go-
dzien i chwały, choć w ciele mały, *
Od ludu wszelkiego.

A tak z tej wielkiej radości, *
Winszujemy Jęgoności: * Roku no-
wego, zdrowia czerstwego, * Wszel-
kiej pomyślności.

Niech Jegomość wesół będzie, *
Przy teraźniejszej kolędzie; * Nam

na śpiewaniu także i graniu * By-
najmniej nie zbędzie.

Napić się z nas każdy może, *
Jeżeli co jest w gąsiorze; * Będziem
śpiewać hoc, i przez całą noc: *
Chwała Tobie, Boże.

Wiwat, wiwat każdy powie, *
Gdy będziem pić Pańskie zdrowie; *
Jak wypijemy, podziękujemy, * Po-
tem spać pójdziemy.

K O Ł Ę D A 187.

(Kolęda na Trzy Króle).

Wojna nie drzymie, trwoga w So-
limie; * Skąd się dzień rodzi, woj-
sko pochodzi: * Błyskają groty, sy-
pią się rotę; * A trzej w koronie,
dążą ku bramie, * Króla szukają,
Króla wzywają.

W takiej przygodzie zginiesz He-
rodzie; * Ba! gdybyś zginął, i w pie-
kło kinął. * Echo w to szczęście, bie-
ga po mieście; * Padła nowina, że
z Panny Syna, * Dawid swe plemię,
ma w Betleemie.

Wschodnie korony, niosą ukło-
ny, * A stąd jest smutny, Heród o-
krutny. * Gruchnęła sława, krzyknę-
ła wrzawa: * Że dał na ziemię, Bóg
święte plemię; * Jeszcze w Dawi-
dzie, krew nie wynijdzie.

Już się nam stawił, jarzma nas
zbawił, * Pan z nieba rodem, pod
złym Herodem: * Idą z królami
i z taborami * Muły, wielbłądy,
i pułków rzędy; * Lud srogi zbroj-
nie, rusza spokojnie.

Okryli ziemię ku Betleemie, *
A z nieba wodze, mają w tej dro-

dze; * Heród zły wściekle, na swe przedpiekle, * Nowina z gości, naszej radości. * O gdyby skoczyć, a w punkcie zoczyć.

Cnego Dziedzica i królewicza, * Przed tym to Panem, wszystkie kolanem * Padną narody, w pokoju zgody; * Tam ci w Solimie, berło obejmie; * W dobry czas goście! dary przynosicie.

Termin w podróży, gwiazda jest w róży; * Fortuna wasza, cześć Masyasza; * A ten co szuka, Dawida wnuka, * Heród w chytrości, zginie ze złości; * Darmo się zbroi, zginie w krwi swojej.

KOLEDA 188.

Wolasz Taty, śpiewasz Maty, * Śpijże, śpij, mój Jezuniu. * Masz

sianeczku, żłób, łódeczku, * Zażyj snu, Synuniu.

Śpij wianeczku, kanareczku * Po mleku, po mioduniu. * Dam macieczku, śpij oczeczku, * Śpij kochany Jezuniu.

Śpij kochanie, Jezu Panie, * Przysćciele Ci rozmaryny, * W amarrantach, w hyacyntach, * Śpij najdroższy nad Syny.

Jeśli Synku, rubineńku * Nie składają Ci się powieczki, * Już śpiewają, wnet zagrają, * Pastuszkowie w surmeczki.

Grajcież memu Jedynemu * Kwiatczkowi z wioli, * Grajcie li li, a w tej chwili, * Zaśnie Dziecię powoli.

KOŁĘDA 189.

WOŁKI DUCHOWNE.

Woły moje, woły moje, wszystkie
wnętrzne siły, * Nie chodźcie tam,
nie chodźcie tam, kędyżeście błą-
dziły; * Trzeba w insze lasy, * Z na-
turą zapasy.

Woły moje, woły moje, nie chodź-
cie na góry; * Nie chodźcie tam,
nie chodźcie tam, gdzie szkodliwe
chmury, * Co wszystko złe rodzą, *
Każdej cnocie szkodzą.

Woły moje, woły moje, nie chodź-
cie do boru; * Nie chodźcie tam,
nie chodźcie tam, gdzie ciernie u-
poru; * Nie chodźcie na rolę, * Za
swą własną wolą.

Woły moje, woły moje, nie chodź-
cie na pole, * Gdzie chytry wąż,
gdzie chytry wąż, ukrywa się w do-

le; * Uchodźcie tej zdrady, * I do
złego rady.

Woły moje, woły moje, nie chodź-
cie do sadu, * Kędy nie masz, kędy
nie masz, prostej drogi śladu; * Bój-
cie się zabiłakać, * Złe dobrem o-
sądzić.

Woły moje, woły moje, nie chodź-
cie do wody; * Nie chodźcie tam, nie
chodźcie tam, gdzie płyną niezgo-
dy. * Nie chodźcie w tę knieję, *
Gdzie miłość wątleje.

Woły moje, woły moje, nie chodź-
cie na trawy, * Kędy żarty, kędy
żarty i próżne zabawy; * Nie chodź-
cie na rynek, * Gdzie język jak
młynek.

Woły moje, woły moje, nie chodź-
cie do dworu, * Nie uczcie się, nie
uczcie się, pysznego humoru; * Nie

chodźcie za wrota, * Gdzie nie miła enota.

Woły moje, woły moje, nie chodźcie na taniec; * Uważajcie, uważajcie, w każdej sprawie koniec: * A Bóg niechaj będzie, * Końcem waszym wszędzie.

Woły moje, woły moje, nie chodźcie do kuchni; * Nie chodźcie tam, nie chodźcie tam, gdzie jaki grzech cuchnie; * Zamykajcie oczy, * Bo tam złodziej wskoczy.

Woły moje, woły moje, zamykajcie uszy, * Póki was ten, póki was ten zdrajca nie ogłuszy, * Na Pańskie przestrogi * I zbawienne drogi.

Woły moje, woły moje, na Boga was proszę: * Niechaj z wami, niechaj z wami szkody nie ponoszę: *

Bo jak się uprzecie, * Marnie poginiecie.

Woły moje, woły moje, rozumne bydełka, * Już odrzućcie, już odrzućcie swej woli skrzydełka; * Stańcie mężnie w kroku, * U Pańskiego boku.

Woły moje, woły moje, pójdźcie do stajenki, * Gdzie Pan Jezus, gdzie Pan Jezus spoczywa maleńki; * Nie chodźcie do izby, * Gdzie światowe ciżby.

Woły moje, woły moje, pobieźmy do Niego, * Przywiążmy się, przywiążmy się, do żłóbeczka Jego: * Czekajmy na straży, * Na Pańskie rozkazy.

Woły moje, woły moje, z serdecznej ochoty * Wyskakujmy, wyskakujmy, do Jego roboty; * Nie chodźmy do gnoju, * Z Pańskiego pokoju.

Woły moje, woły moje, na Boga żywego * Poprzysięgam, poprzysięgam, nie chodźcie od Niego: * Chyba, gdzie wam każe * I drogę pokaże.

Woły moje, woły moje, do zgonu samego * Trzymajcie się, trzymajcie się, Pana tak dobrego; * I na wieki wiecznie, * Służcie Mu statecznie.

KOŁĘDA 190.

W pole pasterze zaszli, aby owieczki paśli; * Woły, barany, wraz pozganiiali; * A na wygonie, paszą się konie, * Razem.

Potem spać polegali, owi pasterze mali; * Aż o północy, Kuba wy-skoczy, * A tam śpiewają, Anieli grają, * Wdzięcznie.

Chwała Bogu naszemu, w szopie

narodzonemu; * A wam pasterze, otwarte podwórze; * Ze snu wstawajcie, Pana witajcie, * Z nieba.

Śpiewają Święci z nieba: czegoż nam więcej trzeba? * Bierzmy się w drogę, czynmy przysługę, * Panu naszemu, narodzonemu, * W szopie.

Jeden węz koszyk gruszek, drugi masła garnuszek; * Trzeci plastr miodu, jabłek z ogrodu; * A zaś na Jana, włożyć barana. * Dalejże!

I trzodę opuścić trzeba, by przywitać Pana z nieba. * Dobrze, bracia, tak! orzechów przetak * Nasyp ty do worka, ja do podółka * Resztę.

Najsłodsze Jezus Dziecię, błogosław nasze życie; * Przez Twe narodzenie Jezu, Panie, * Opuść nam karę, daj wieczną chwałę * W niebie.

KOLEDA 191.

W polu na czatach pasterze nie śpiący, * Pilnie, ostrożnie trzód doglądający, * Widzą światło, słyszą głosy, wznoszą się pod niebiosy: * Chwała niech będzie, chwała niech będzie.

Zdumieni patrzą, skąd słońca promienie * W nocy się wzięły, skąd prześliczne brzmienie * Głosów różnych; czy syreny, wdzięczne nuca swoje treny? * Wesoło wszędzie, wesoło wszędzie.

Tak zadziwionym poseł z nieba stawa, * Z tem obwieszczeniem: wiedźcie, że to sprawa, * Która światu się zjawiała, niebu, ziemi wielce miła; * Wam na zbawienie, wam na zbawienie.

Który w wieczności m. z Ojca

rodziny * Bez matki; z matki dziś dla ludzkiej winy * W stajni między bydłętami, skrepowany pieluszkami, * Ma Swe rodzenie, ma Swe rodzenie.

Tego Anielskie chóry gdy witają, * I was pastuszków z sobą zapraszają, * Abyście Mu skoczno grali, potem ludziom rozgłaszali, * Że się już zjawił, że się już zjawił:

(Zbawiciel świata długo pożądany, * Prorockim duchem w tym czasie przejrany. * Więc narządźcie strojne głosy, skrzypce, basy krzywonosy. * By się zabawił, by się zabawił.

Dziwne w tem Boga było sporządzenie, * Że pastuszkę stało się zjawienie * Tajemnicy narodzenia, na kształt ludzkiego plemienia; * Syna Boskiego, Syna Boskiego.

Chwalmy więc Boga, wyśpiewu-
jąc mile, * Że nam pozwolił dożyć
czerstwej chwili, * Takiego wesela
czasu, wpośród ucisków tarasu, *
Życia naszego, życia naszego.

KOŁĘDA 192.

Wraz się zebrali cni pastuszęta, *
Pędzą na pole swoje bydłęta, * Na-
karmiwszy, napoiwszy * W domu
jagnięta.

Dzień cały pasząc popowracali, *
Trzody do szopy pozawierali; * Dla
barana wiązkę siana * W kącie
schowali.

Krowom, cielętom paszy zada-
no, * By wystarczyło do jutra ra-
no; * Stare woły do stodoły * Po-
zaganiiano.

Sami na szopę powyłazili, * By
sobie wywczas tam uczynili, * Spo-
czywając, zasypiając, * W pogodnej
chwili.

Bartka na ziemi tak pchły ką-
sały, * Że mu bynajmniej zasnąć
nie dały; * Przykrzy sobie, ciało
skrobie * Przez niemały.

Porwie się nagle, wziął gurma-
nine, * Stawia do brogu wielką dra-
binę, * By miał czasu do wywczasu *
Jedną godzinę.

Wylazłszy na wierzch, oczy otwo-
rzy, * Chociaż go bardzo sen nocny
morzy; * Ugląda, upatruje, * Co
się tak sroży.

Przetrze powieki, aż owo w po-
rze * Światło się świeci, blisko przy
górze: * Wstawaj Maćku i ty Ja-
cku, * Wilcy w oborze.

Porwał się Maciek, drabinę mi-
nał; * Zleciał na ziemię, nogę wy-
winął: * Jęcząc wstaje, Bartka ła-
je: * Bodajesz zginał!

Jacek usłyszał spadek Macieja; *
„Nuż łajać Bartka, jakby złodzieja: *
Skaleczyłeś i zgubiłeś, * Nam do-
brodzieja.

Bartek rad nie rad, Maćka pod-
pierał; * By widział światło, oczy
przecierał. * Lecz jak zoczył, prędko
skoczył, * Ani się spierał.

Postroili się już jaki taki, *
Wszyscy pobrali nowe serdaki; *
Ten lipowe, ten wierzbowe, * Obuł
chodaki.

Co żywo biegli na to widzenie, *
By oglądali ludzkie Zbawienie: *
Wtem się zlekli i uciekli * Wszyscy
na ziemię.

Wchodzą do szopy, na dudkach
grają; * Co który przyniósł, chętnie
składają: * Stach jabłuszek, Kuba
gruszek * Po kopie dają.

Maciek bogaty, barana daje;
Bartek ubogi, dał jedno jaje; * Ja-
nek młody, przyniósł wody, * Ku-
kielek kraje.

Witek wziął skrzypce, dalej do
smyka; * Chociaż nie nie pił, a prze-
cież krzyka: * Gra wesoło, wszystkim
wkoło, * Sam jak koń bryka.

Że Panna przędła, wszyscy wie-
dzieli; * Dał Kuba kitkę lnu do ką-
dzieli * Dla Dzieciątka, Niemowlą-
tka, * Z swojej kobielei.

Oddawszy dary do trzód wraca-
ją; * Z narodzonym się Panem ze-
gnają: * Błogosław nam, miłe Dzie-
cie, * Wraz się kłaniają.

Bądź błogosławion, Panie kochany, * Dla nas grzeszników z nieba zesłany; * Okuj złego, drapieżnego * Wilka w kajdany.

Miej nas w pamięci i nasze trzody, * Żeby wilk żadnej nie czynił szkody, * Jak w jagniętach, tak w cielećtach * Na nowe gody.

K O Ł E D A 193.

Wstańcie bracia, dla Boga! wstańcie prędzej, bo trwoga; * Słuchajcie, Anieli są bardzo weseli; * Pod same niebiosy, słyhać miłe głosy; * Słuchajcie ciekawie:

Niedaleko miasteczka, zbudowana szopeczka * Tam stoi; więc bieście, nie z sobą nie bierzcie; * Groszów

tam nie trzeba, bo to Pan jest z nieba, * Jeszcze wam udzieli.

Nie pójdziemy Aniele, choć się rodzi Bóg w ciele: * Jak pójść do tej szopy? myśmy proste chłopcy; * Nauki nie znamy, podarki Ci damy, * Ty oddaj tam od nas.

Rzekł im Anioł: leniwi! czemużście nie żywi? * Chociażeście prostaki, Pan to nie jest taki; * Serca Mu oddajcie, idźcie Go, witajcie, * Prędzej do Betleem.

Pójdźmy prędzej do szopki, ty mi pożycz swej czapki; * Ja ci dam sukmany, bo to Pan nad pany; * Przybrać się należy, kiedy kto tam bieży * Do Narodzonego.

Witaj Jezu kochany, na ten świat nam zesłany! * Witamy Cię mile, użyż nam też tyle, * Byśmy Ci słu-

żyli, z Tobą w niebie byli * Ubodzy pastuszy.

KOLEDA 194.

Wstańcie pasterze mali; pókiż będziecie spali? * Ogłoszona nam nowina: * Panienska powiła Syna * Małeńkiego, rozkosznego, Syna Bożego.

Idźcie do pustej szopy, do Betleem w okopy: * Znajdziecie tam osła z wołem, * Kłęczących przy żłobie społem, * Przy Dziecięciu, Niemowlęciu, ślicznem Panięciu.

Weźcie też z sobą dary, dla złożenia ofiary * Jezusowi małeńkiemu, * Ubogo narodzonemu. * Czem kto może, niech wspomóż, * Ciebie, o Boże.

Janie, weź ty barana, zanieś prę-

dziej do Pana; * Niech tym darem ucieszony, * W żłobie twardym położony, * Wszystkie chwile pędzi mile, * Jak krotofile.

Grzesiu schwytaj jagniątko, przyjmij chętnie Paniątko; * Oddaj Jego Matuleńce, * Maryi, ślicznej Paniencie; * Józef stary, rad bez miary — z takiej ofiary.

Wojtku, ty nabież siana, pościel w żłobie pod Pana, * Aby niebieską Dziecine * Uśpić można choć godzinę, * E, w barłogu, nie rzecz Bogu — leżeć przy progu.

Staśko weźmie fujarę, zagra Panu w tę miarę: * Lulu lulu, me Pie-szczoty, Jezu Zbawicielu złoty; * W tym żłóbeczku, jak w łóžeczku — śpij kochaneczku.

K O Ł Ę D A 195.

Wstawszy pasterz bardzo rano, *
Wyszedł z budy, wlaźł na siano. *
Boć go czczyca ¹⁾ zdejmowała, *
Jaka przedtem nie bywała.

Czeka długo, czeka mało, *
Co się w polu będzie działo; *
Strach go zewsząd obejmuje, *
Bo śpiewanie z nieba czuje.

Porwawszy się, poszedł w pole, *
Szukając tam w onym dole, *
Skąd się śpiewy dobywały, *
Jakie przedtem nie bywały.

A tak sobie przechadzając, *
Z podziwieniem rozmyślając, *
Pojrzy w górę: aż Anieli *
Pod niebiosy są weseli.

1) Tęskność.

Pokój ziemi ogłaszają, *
Chwałę Bogu powtarzają: *
Że zbawienie oglądało *
Pożądane wszelkie ciało.

Wraca prędko z tej doliny, *
I od bydła do drużyny, *
Chcąc o-znajmić, co się stało *
Po północy nim świtało.

Lecz ich słyszy z Aniołami, *
Krzycząc w polu pod niebami: *
Bieży do nich już weselszy, *
Aż-ście tu najmilejsi?

Braciszkwowie moi mili! *
Nie miałemci takiej chwili, *
Jaka się tej nocy stała, *
Z czego radość zemia brała.

Panna Syna cudownego, *
Porodziła niebieskiego: *
Róża piękna i lilia *
Zbawiciela nam powiła.

Dziś pasterze wykrzykają, *
Piękne głosy nam wydają; *
Grają

w dudki i multanki, * Drudzy czy-
nią wywijanki.

Na kolanach osieł z wołem * Kle-
czą przed Nim, a my kołem * I z mu-
zyką i pieśniami, * Z Aniołami, z pa-
stuszkami.

Uderzajmy czołem śmieie, *
W człowieczym Go widząc ciele: *
Żeby przyjął nas do siebie, * A po
śmierci stawil w niebie.

K O L Ę D A 196

(Zakonna).

Wszelkie stworzenie zważaj te
dziwy, * Które się stały dzisiaj na
świecie: * Najpotężniejszy Stwórca
Prawdziwy * Zmienił się dziwnie za
małe Dziecię.

Na pomieszkanie pusta stajen-

kę, * Za Matkę obrał czystą Panien-
kę; * Zwierzęta podłe za kalwakate, *
A za bogatą, pieluszki, szatę.

Gdy w takim stanie jest wynisz-
czenia, * Obfite z ocząt świętych lży
leje, * Od głodu, zimna, od upoko-
rzenia, * Już prawie cały z boleścią
mdleje.

I gdy ratować niema sposobu *
Innego, Matka wabi do złobu * By-
dłęta, aby społem chuchali, * Dzie-
cięczkę swą parą zagrzali.

Sama zaś Jego głód temperuje *
Piersiami Swemi, a ciężko wzdy-
cha, * Ze się kochany Syn mizeru-
je; * Od srogich załów krew w Niej
usycha.

Józef uważa jako świat dumny *
W takowej mierze jest nierozum-
ny: * Ze króla, Boga, Stwórcę swa-

jego * Wypędził z miasta jakby obcego.

Dowiedziawszy się o tem past-rze, * Biegną do szopy z wielką o-chotą; * Uznają Boga, witają szcze-rze, * Jak tylko mogą swoją prostotą:

I płaczącego cieszą wesoło, * Obracając się w taneczne koło; * Nakoniec dary Mu oddawali, * Z wielką radością skoczno śpiewali.

Więc i my wszyscy z chęci śpie-wajmy, * Weseląc Dziecię w tem u-trapieniu; * Jego Wcielenie dla nas wślawiajmy, * W serca szczerego upokorzeniu.

Śluby i serca dajemy za dary, * Przyjmie On od nas takie ofiary; * I tak smutnego rozweselimy, * A sa-mi siebie uszczęśliwimy.

K O Ł Ę D A 197

Wszyscy chętnie wyśpiewujmy, *
Wszyscy razem wykrzykujmy, *
Z narodzenia Synaźka Bożego, *
Dla nas grzesznych z nieba zesłanego.
Z Panny czystej narodzone, *
i w pieluszki uwinione, * Dzieciąt-
teczko w żłobie o tej dobie, * Malu-
sieńkie odpoczywa sobie.

Pastuszkowie, proste chłopcy, *
przybieżeli w skok do szopy. * I zna-
leźli małe Dzieciąteczko, * W żłobie
leży śliczne Paniąteczko.

Czysta Panienska, Marya * Dzie-
ciąteczko Swe powiła; * Dziwują się
Pastuszkowie temu * Dzieciąteczku,
w żłobie leżacemu.

Stary Józef brodą chwieje, * Ko-
gut Dzieciąteczku pieje; * Pastusz-

kowie patrząc na to, stoją. * Od radości skrzypce sobie stroją.

Jeden wziął róg z za pasa; * Tak długi był jak kiełbasa; * Chciał grać prędzej, róg wraził do gęby, * Aże sobie powybijał zęby.

Drugi pastuch był malutki, * A miał z sobą wielkie dudki; * Tenże ciężar na ramię wywalił, * Ledwie się z nim i sam nie obalił.

A tak pastuszkowie mili! * Wszyscy społem wykrzyknęli: * Lu, lu, lu, lu, lulaj Dzieciąteczko, * Ny, ny, ny, nunaj Paniąteczko.

Gdy się pasterze nagrali, * Do trzody powracali; * Wrócili się każdy do swojego, * Wychwalając Boga Wszechmocnego.

K O Ł Ę D A 198.

W tej koledzie, kto dziś będzie, każdy się ucieszy; * A kto co ma подарować, niechaj prędko spieszy * Dać dary z tej miary dla Pana małego, * By nabył po śmierci zbawienia wiecznego.

Kuba stary przyniósł dary masła na talerzu; * Sobek parę gołąbeczków takich jeszcze w pierzu; * Wziął Tomek gomółek i jajeczko gęsie, * A Bartek nie miał co dać, dobre chęci niesie.

Walek sprawiał tłuste raki nie rychło z wieczora; * Nałożywszy dwie kobiele, biegł z niemi przez pola; * Aż tu strach napotkał Walka nieboraka, * Stały dwa wilki nie daleko krzaka.

Gdy obaczył owe gady, podskoczył wysoko; * Wielkim strachem przestraszony wybił sobie oko. * Uciekał przez krzaki, podarł se chodaki, * A wilcy mu targali z kobieliny raki.

Szymek wziął kozę na powróż, prowadzi do Pana; * Śpiewa sobie, wykrzykuje: dana' moja, dana; * Koza się zbrykała, powróż mu urwała; * Skoczywszy jak dzika, do lasu biegała.

On porwawszy się przedziuchno, biegł za nią przez krzaki, * Koza skacze jak szalona, spłoszyły ją ptaki; * Uchwycił za ogon, trzymając co mocy, * A koza fiknęła, podbija mu oczy.

A tak wziął konia za uzdę, nie miał co kto wsadzić; * Wstyd mu

było jak jałówkę za sobą prowadzić; * Chciał wskoczyć na konia, potłukł sobie boki, * A wilcy go targali, ścigając go w skoki.

Stach kudłaty, chłop bogaty, wziął czerwony złoty; * Nie chciał się nikomu kłaniać, biegł prędko do szopy; * Uderzył Jurka w brzuch, aż mu kiszki wzruszył, * A Jurko go za łeb, kudły mu osmuszył.

Głupi Wojtek, goląc głowę, mówił: łatwiej będzie * Po kołędzie sperki zbierać, gdzie które nabędzie: * Biegł Wojtek bez włosów po śniegu, po grudzie, * Cieszą się, śmieją się, cha cha cha cha, ludzie.

Maciek biegł po ślizkim lodzie, wybił sobie zęby; * A pragnąc mleko połykać, leciało mu z gęby: * Biegł prędko i upadł, rozbił z mle-

kiem dzbanek; * Smucił się, żałował,
gdy miał ten trąfunek.

Przeto wszyscy oddawajmy temu
Panu dary. * Pan to dobry, wszyst-

kim szczodry, przyjmie nas do chwa-
ły: * Niech będzie, niech będzie Je-
zus pochwalony, * Który jest, który
jest w żłobie położony.

K O L E D A 199.



Za - grzmiała, ru - nę - ła w Be - tle - em zie - mia,



Nie by - ło, nie by - ło, Jó - ze - fa do - ma.

Kędyżeś, kędyżeś Józefie by-
wał? * W Betleem, w Betleem, Dzie-
ciątka śpiewał.

Wół, osieł, wół, osieł, przed Nim
klękali, * Bo swego, bo swego. Stwór-
cę poznali.

Beczący, ryczący, Panu śpiewa-
li, * Pasterze, pasterze w multanki
grali.

Zmiłuj się, zmiłuj się nasz Wie-
czny Panie, * Bez Ciebie, bez Ciebie
nie się nam nie stanie.

K O Ł Ę D A 200.

(Podziękowanie za odebraną kołędę).

Za kołędę dziękujemy; * Zdrowia, szczęścia, wam życzymy, * Abyście nam długo żyli, * Potem się wiecznie cieszyli, * Z Świętymi w niebie.

K O Ł Ę D A 201.

Zasnąłem raz pod strzechą, a Kuba woła z uciechą: * Hej! ale, ale, ocknij się Michale, * Do Betleem pójdziemy.

Widziałem Aniołów wiele, głosili wielkie wesele; * Na nas wołali, abyśmy wstawali, * Mesyasze się narodził.

Pójdźże ty wprzód Adamie, wzięwszy kobiałkę na ramię. * Mi-

chał dla Pana niech weźmie barana, * Do Betleem pójdziemy.

Niech Walek weźmie kukiełkę, Stasiek zaś gąskę w kobiałkę; * Kuba z dudami niech idzie za nami; * Będziem Panu przygrywać.

Szymek zagra na oboi, a Sobek skrzypce nastroi; * A Wach tymczasem będzie śpiewał basem, * Zeby Pana zabawił.

Bartek niech weźmie fujarę, Iwanek gołąbków parę; * Pietrek powoli, bo go noga boli, * Za nami się powlecze.

A tak do szopy wnijdziemy, czołem Panu uderzymy: * Dary oddamy i skoczno zagramy, * Potem się powrócimy.

K O Ł Ę D A 202.

(Zakonna).

Zaspiewajcie dziś Siostrzyczki
wesolo, * Hej, hej! wesolo, wesolo,
wesolo, wesolo.

Tany czyniac w złotopłynne to
koło, * Hej, hej! to koło itd.

Jedzcie, pijcie, kruszcie drogie
kanary, * Hej, hej! kanary itd.

Które mamy z szczodroblivej o-
fiary, * Hej, hej! ofiary itd.

Łamcie, krajcie, rozdawajcie pa-
sztety, * Hej, hej! pasztety itd.

Bo dziś u nas celebрую bankie-
ty, * Hej, hej! bankiety itd.

Ordynujcie ciast francuskich ko-
losy, * Hej, hej! kolosy itd.

Słóów Pańskich specyały i so-
sy, * Hej, hej! i sosy itd.

Znoście frukta tak wyborne jak
w raju, * Hej, hej! jak w raju itd.

Pijac winko najprzedniejsze To-
kaju, * Hej, hej! Tokaju itd.

Dajcie na stół konfitury smazo-
ne, * Hej, hej! smazone itd.

I syropy w alikantach spojone, *
Hej, hej! spojone itd.

Dajcie zwierzyn, ptactwa, drobnej
gadzinie, * Hej, hej! gadziny itd.

Będziem jeść do dwunastej g^o-
dziny, * Hej, hej! godziny itd.

Niechajże nam przysłuży się dziś
sowa, * Hej, hej! dziś sowa itd.

W parlamencie dla Sióstr naszych
gotowa, * Hej, hej! gotowa itd.

I kobusy do nas się już gotują, *
Hej, hej! gotują itd.

Bo bankiety wielkie u nas dziś
czują, * Hej, hej! dziś czują itd.

Przyjdzie sokół, bocian, wróbel
i sroka, * Hej, hej! i sroka itd.

Poglądając na nas krzywo dziś
z oka, * Hej, hej! dziś z oka itd.

Przybędzie też na ostatek wół
z osłem, * Hej, hej! wół z osłem itd.

Będąc do nas od Mateńki dziś
posłem, * Hej, hej! dziś posłem itd.

Używajcież siostry moje wesoło, *
Hej, hej wesoło itd.

Jedząc, pijąc i tańcząc w to ko-
ło, * Hej, hej! w to koło itd.

Nalewajcie dziś z drogiego na-
poju, * Hej, hej! napoju itd.

Dobrze pijąc z Panną Ksienią jak
z źródła, * Hej, hej! jak z źródła itd.

Grajcie Ksieni na lutni i cyta-
rze, * Hej, hej! cytarze itd.

Którą dzisiaj weneruję w tej
uczoie, * Hej, hej! w tej uczoie itd.

Zagraj siostró na Amorce dla
Ksieni, * Hej, hej! dla Ksieni itd.

Bo się respekt jej i łaski dziś
ceni, * Hej, hej! dziś ceni itd.

Ty kantorko nadmij dobrze swe
basy, * Hej, hej! swe basy itd.

Ty szafarko każ nam napiec kieł-
basy, * Hej, hej! kiełbasy itd.

Wy co gracie na skrzypeczkach
panienki, * Hej, hej! panienki itd.

I co macie jak Aniołki głos cien-
ki, * Hej, hej! głos cienki itd.

Zagrajcie dziś pannie Ksieni w a-
larmo, * Hej, hej! w alarmo itd.

Zobaczycie, że nie będzie to dar-
mo, * Hej, hej! to darmo itd.

Bo wam wino da z suszonej ja-
gody, * Hej, hej! jagody itd.

Pańskich potraw i wspaniałe wy-
gody, * Hej, hej! wygody itd.

To, co Xieni da w kołędzie, chowajcie, * Hej, hej! chowajcie itd.

Drugiej za rok z upragnieniem czekajcie, * Hej, hej! czekajcie itd.

K O Ł Ę D A 203.

Zastanów serce, wszystkie twe pragnienia, * A do Jezusa obróć uwielbienia, * Który się w ludzkim dziś narodził ciebie, * Niech serce miłość, świat głosi wesele.

Wielkieć to szczęście, widzieć swego Pana, * Przez którego nam wolność jest oddana; * Ten się w piełuszki wiązać dopuszcza, * Bo nas z niewoli piekielnej wypuszcza.

Płacze na zimnie prześliczna Dziecina, * Choć Matuchna tuli jako Syna; * Józef Mu garstkę małą sia-

na ściele: * Nie płacz mój Jezu, niech Cię uwesele.

Jakże Cię mamy ucieszyć mój Panie? * Oto Ci wdzięczne wykrzyknem śpiewanie; * Dlatego spieszy liczne Panien koło, * Aby Ci, Jezu, śpiewały wesoło.

Lulaj Jezuniu, Pociecho jedyna; * Niech Cię już nasza nie przebudza wina; * Zasypiaj mile przy naszej ochocie, * My Cię tulimy przy pokutnej cnocie.

K O Ł Ę D A 204.

(Kołada z instr. muzycz.)

Zeszliśmy się bracia, do tej stajeneczki; * Trzebaby nam zagrać, zaśpiewać piosneczki * Wesoło, przy żłobie Pana, * By Mu wdzięczna była chwila nasza witana.

Zagrajże ty Kuba, nadmij swe
dudeczki; * A ty zaś Wojtalu, wy-
śpiewuj piosneczki; * Oj gram,
gram, co tchu w sobie mam, * Tylko
do pomocy drugiego nie mam.

Pójdźże ty Marcinie, pomóż du-
dać Kubie; * Marcin się rozespał,
za włosy się skubie: * Du, du, du,
jużci dudkuje, * A swoim dud-
aniem Kubie wtóruje.

Pójdźże i ty Szymku, zagraj na
skrzypczkach, * A ty zaś Filipie na
swych multaneczkach; * Strup, strup,
strup, już skrzypce stroi, * Jeszcze
nam brakuje głośnej oboi.

Pójdźże ty Antoni, weź się do o-
boi, * Aż sobie basetle nasz Ma-
ciek wystroi; * Brum, brum, brum,
mówiły basy, * Wdzięczne, chociaż
grube, czyniąc hałasy.

Jeszcze na waltorni tej muzyce
zbywa, * Niechajże Jakóbek z wal-
tornią przybywa; * Pku, pku, pku,
miły Jakóbk, * Urznij na waltorni,
nie będzie smutku.

Jeszcze nam wrzaskliwej trąby
nie dostaje, * Niechajże Michałek ze
swą trąbą staje; * Ra, ra, ra, Michał
na trąbie * Mazurki wycina, kuran-
ty rąbie.

A gdyśmy już wreszcie kapele
skończyli, * Pana maleńkiego dosyć
nacieszyli: * Przez drogę będziemy
też grali, * Będziem się cieszyli, gło-
śnie śpiewali:

Pobłogosławże nam, Wszechmo-
gący Boże, * Na naszym dobytku,
w gunnie i oborze: * A my Cię
chwalić będziemy * Tu żyjąc na zie-
mi, w niebie z Świętymi.

Pobłogosław także na naszych życzeniach, * By nam zabrzęczały pieśniadze w kieszeniach: * To, to, to, srebro i złoto, * Które my przyjmujemy zawsze z ochotą.

Prosimy tymczasem miły gospodarzu * O poczęstowanie, daj jeść, pić odrazu; * A my cię słać będziemy * Razem z gospodynią, gdy w dom wrócimy.

KOLEDA 205

Znajcież Pana, panowie, potentaci, królowie, * Ten co świat rządzi, korony sędzi, * Z majestatu do warsztatu, z wielmożności do podłości, * Z niebieskiej sfery, do ludzkiej ery * Przeniósł się i rodzi się, * W szopie bydłowej.

Czego ziemia nie znała, gwiazda z nieba wydała; * Oto świat gore,

promienie spore, * Słońce ginie, a w rubinie noc świetleje, niebo tleje, * Świecą zachody, jaśnieją wschody, * Bo dzień bez mety, swoje komety, * Miota w oborze.

Poznać Go wieśniacy, pastuszkowie, prostasy, * Osielek z wołem biją Mu czołem, * I zwierz dziki, nucą krzyki, szeregi z Aniołami, * I wygnany z świata, z niebem się brata, * Słońce Bogu na barłogu * Ściele się wałem.

Monarchowie, czujcie się, do pokłonu bierzcie się, * Zbierzcie się junaki, wielbłądy, rumaki, * Na rycerze swe puklerze, na wielbłądy złote rzędy, * Pakujcie szkatuły, ładujcie muły, * A piechoty zbrojne roty, * Stójcie przy Panu.

O narody czujcie się, do Chrystu-

sa spieszcie się, * Mazur z Indyany.
Don Balatryany; * Stare Scyty
z Machabity, Grek z Ormiany i Afry-
kany, * Pers z Arabą, Murzyn z Sa-
bą, * Jednym torem i taborem * Wę-
drujcie do Pana.

Spytaćby się w Solimie Mesyasza o
Imię, * A kiedy w Judzie gruchnęli lu-
dzie, * Da Syn Boży dobrej podróży
w Betleem Boskie plemię. * Skaczące
nakoniec, niebieski Panie, * Tam wo-
kuje, tron gotuje, * W połowie budy.

K O L Ę D A 206.

Z Raju, pięknego miasta, wygna-
na jest niewiasta, * Dla jabłka sku-
szonego, przez węża podanego.

Wędrujże Ewo z Raju, już cię tu
dobrze znają. * Fora Adamie, fora!
z tak rozkosznego dwora.

Wędrując Adam z raju, gdy sta-
nął w ziemskim kraju, * Obejrzał
się po chwili, alić dalej niż w mili.

W Raju miał dość wszystkiego,
na ziemi nic własnego. * Puste kraje
orał, niestety! z płaczem wołał:

Ach, biada mnie nędznemu! czło-
wiekowi strapionemu. * Do Raju tra-
fić nie mogę, bom przez grzech stra-
cił drogę.

W Rajum miał dość rozkoszy,
złote na polach kłosy. * Nigdy nie
umiał orać, za wołami hela! wołać.

Byś była dobra żonka, słuchała-
byś małżonka: * Strzegłabyś się roz-
mowy, niecnotliwej, węzowej.

Ażem ja nie dobry mąż, widząc,
że cię zdradził wąż; * Nie chciałem
cię zasmucić, wołałem jabłka skusić.

Dałaś się zwieść węzowi, jam słu-

chał białogłowy. * Będziem cierpieć niewolą, na świecie ze złą dolą.

W boleści będziesz rodzić, w wianeczku już nie chodzić, * Ja ziemię kopać muszę, chcąc pożywić swą duszę.

O węzu niecnotliwy! iześ tak niezyczliwy! * Nasienie białogłowy, zepsuleś złemi słowy.

Już się dziś wypełniają, proroctwa i ustają * Dawida z Izajaszem: gdy Panna z Mesyaszem

Z Betleemskiej stolicy, ucieka na oślicy, * Chcąc nas pojednać z Bogiem, w takim upadku srogim.

Na te chwalebne gody, idąc w obce narody * Z Józefem i Maryą, Jezusie! czołem Ci biją.

Adamowi Synowie, maluścy, i ojcowie; * I z córeczkami matka, pokłękawszy przed jasełką.

KOLEDA 207.

Zeńże wołki zeń, jużci biały dzień: * Zeńże je na rosę, dla Boga cię proszę, * Zeńże wołki, zeń.

Zeńże je prędko, ujrzyś Dzieciątko, * W stajni narodzone, w żłobie położone, * Syna Bożego.

Moi wołkowie, ukłony swoje, Dajcie Panu temu, dziś narodzonemu, * Stwórcy waszemu.

Spiewajże wole, boć to Pachole * Radoby słuchało, gdyby co śpiewało, * Wdzięcznymi głosy.

Moje Dzieciątko, one Pacholátko! * Na mnie pomnieć będziesz, gdy kiedyś zasidziesz * W królestwie Swojem.

K O Ł Ę D A 208.

Chłop. Żydzie! żydzie! Mesyasz się rodzi, * Więc Go tobie, więc Go tobie powitać się godzi. * Żyd. A gdzie Go jest, a gdzie Go jest, rad-bym wiedzieć tego, * Będziem witać, będziem kłaniać, jeśli co godnego. * Lai, lai, laj, jeśli co godnego.

Chłop. Żydzie! żydzie! w Be-tleem miasteczku, * Tam On leży, tam On leży, w żłobie na sianeczku. * Żyd. Nie pleć głupi, czyś się upił, idź do dyabła, chłopie, * Pan tak wielki, Pan tak wielki, coby robił w szopie, * Lai, lai, laj, coby robił w szopie.

Chłop. Żydzie! żydzie! Króle Go witają. * Mirrę, złoto, mirrę, złoto i kadzidło dają. * Żyd. Wiem ja

o tem, wiem ja o tem, u mnie w kra-mie byli, * Trochę mirry i kadzidła u mnie zakupili. * Lai, lai, laj, u mnie zakupili.

Chłop. Żydzie! żydzie! otóż ja-wnie widzisz, * A czemu się, a cze-mu się Mesyasza wstydzisz. * Żyd. Ja starego Pana Boga jak należy umiem, * Ale tego maleńkiego jesz-cze nie rozumiem. * Lai, lai, laj, jeszcze nie rozumiem.

Chłop. Żydzie! żydzie! wnet ja cię nauczę, * Jak cię z tyłu, jak cię z przodu tą pałką wymłócę. * Żyd. Aj waj gwałtu! aj waj gwałtu! albo to tutaj rozbój? * Co wyrabiasz głu-pi chłopie, Pana Boga się bój. * Lai, lai, laj, Pana Boga się bój.



PASTORAŁKI.

PASTORAŁKA NA BOŻE NARODZENIE

Noc jest — wszyscy Pasterze śpią, jeden tylko Maciek czuwa; a zwracając bydło w tę i ową stronę, w głos woła: „Helo Bysiu! Helo!”

Potem staje na pagórku i śpiewa sobie, jak następuje:

Sceśliwszy pastusek przy swojej prostocie, * Nizeli Książęta, co błyska w złocie: * Choć pod gołem niebem, przespi się pod miedzą, * Gdy Ci miękko leżą i przysmacki jedzą, * Ich rozkosy taki skutek, * Ze w woselu mają smutek, * A pastuch choć nędzny, goły, * Przecież w biedzie swej wesoły.

Kantyczki.

Przegrawszy toż samo na fleciku, potem śpiewa dalej:

A jesceć nie bace, zeby moje ocy, * Oglądały kiedy takie ślicne no-
cy, * Jak dzisiejsa, nocka, nie wiem co się dzieje, * Jesce gwiazdy świeca, o północy dnieje.

Wtem Maciek spostrzega światło i z przestachu woła:

Weno! weno! słońce świeci, * Jakieś wojsko z nieba leci, * Zdaje mi się, że śpiewają, * Ogniem ziemię zapalają.

Aniołowie w oddaleniu śpiewają do trzech razy:

Gloria in Excelsis Deo, a Maciek słucha; potem przelekniony woła na Stacha:

Maciek. Stachu!

Stach. A cego?

Maciek. Gwałtu!

Stach. Co złego?

Maciek. Nie złeć to, tylko gdzieś wdzięczne głosy.

Stach. To wyskoc.

Maciek. Ach wierz mi, bo w ogniu są niebiosy.

Stach. Ogrzej się.

Maciek. Zart na stronę.

Stach. Cy prawda?

Maciek. Widzis łonę.

Stach. A to co? (wstaje).

Daj mi sam sukmanę, co wskok wstanę, * Niech oko zobaczy, co to zna-

cy. * O nieszczęśliwa ta godzina! * Smutnać to będzie jakaś nowina.

Maciek. Nu jeno, wstań hyzo nie bredź wiele, * Będzies miał wnet smutek, wnet wesele.

Stach porwawszy się na nogi, pyta:

Stach. A kędys ta łuna, co sam o niej bredzis? * Maciek. La Boga, cyś ślepy, cy jescce nie widzisz? * Przetrzej jeno ocy, spojrzrej w prawą stronę, * Nad samem Betleem widać wielką łonę.

Stach. Oj prawdać, juz widzę, ale to nie zarty, * Tyś mi prawdę mówił, ja byłem uparty: * Mój Maćku, mój ślicny, cóz więc ucyniwa? * Ja myślę, najlepiej drugich pobu- dziwa.

Maciek. Pockaj jeno trochę, jescce nie chodź Stachu, * Moze na-

dalemno narobiłbyś strachu : * Sam sobie nie wierzę, może mi się marzy; * Trzeba by uważać, co się to tu zdarzy.

Stach. Ej kigoz kaduka będzie dłużej czekał, * Ja krzyknę na drugich, sam będę uciekał: * Ciem prędzej tem lepiej, że było zajmujemy, * Bo jak się spuźnimy, do scętu zginiemy.

Maciek. Zebyś był cierpliwy, słyszałbyś śpiewanie, * Ale kiedy nie chcesz, niedługo się tak stanie: * Iémys więc, wołajmys niech wsyscy wstawają, * Mnie się wszystko zdaje, Janieli śpiewają.

Anieli śpiewają 3 razy Gloria in excelsis Deo, gdy Anieli skończyli, Maciek i Stach wołają:

Maciek i Stach razem.

Bartek, Symek, Walek, Wojtek, Tomek, Kuła, * Gwałtu! wstańcie chyzo, bo nad wami zguba: * Mere jak porznięci wsyscy tego śpicie, * Juz dawno wrzescywa, a wy nie słysycie.

O b u d z e n i e. A cegóz wrzescyta, cóż się złego stało? * Pewnie naszą trzodę nieszczęście spotkało, * Albo się wam co śni, albo dusi zmora, * Mozeście tez sobie podpili z wieczora.

Stach. Takci ja tez mówił, jak mnie Maciek budził, * Wstać mi się nie chciało, kęs zem się nie znudził: * Myślałem, że przez sen ten nocny maruda, * Wrzeszcząc opowiadał jakieś nowe cuda.

Maciek. Wstawajta no bracia a wszystko ujrzycie, * Cuda niesłychane, którym nie wierzycie: * Gdyby ciężkim młotem serce we mnie

bije, * Moze juz zaden z was jutra nie dożyje.

Wszyscy widząc światło. Gwałtu! niebo gore, ziemia się zapala. * Juzze na cały świat niescęście się zwala: * Uciekajwa rychło, niema co tu czekać, * Dyć lepiej zawczasu niż późno uciekać.

Walek. Dyć nas stary Bartos jest człowiek piśmienny, * Jemu można wierzyć, bo jest dość sumienny; * Mozem go się spytać, toć to nie zawadzi, * A potem uczynić, jak on nam poradzi.

Wszyscy radzą się Bartosa. Miły nas Bartosie, cóż na to mówicie? * Cóżto mamy czynić jakże nam radzicie: * Juzci wy się lepiej pewno na tem znacie, * Bo umiecie czytać, stare lata macie.

Bartos poważnie.

Bartos. Pockajcieno bracia, az ciek pomiarkuje, * To światło jest z nieba, co się połyskuje: * To zaś ślicne wojsko, co hań widać w bieli. * Jako się domyślam, ze to są Janieli.

Uspokujcieno się moje miłe dzieci, * Oto jeden z tamtych Janioł do nas leci: * Wszyscy na kolana razem poklekajwa, Cego od nas żąda, do brze uwazajwa.

Anioł w jasności.

Szczęśliwi ziemianie nie trwócie się wcale, * Oto opowiadam wielkie wam wesele: * W mieście Dawidowem Chrystus się narodził, * Pan oraz Zbawiciel by was oswobodził.

Idźcie do Betleem, prędko pospieszajcie, * To Słowo Wielone wszyscy oglądajcie: * Znajdziecie

Niemowlę, nowo narodzone, * Powi-
te w pieluszki, w żłobie położone.

Cały Chór Aniołów śpiewa na głosy:

Chwała Bogu, cześć i dzięki niech
będą na wysokości, * A zaś ludziom
dobrej woli, pokój na ziemskiej niz-
kości.

Muzyka Anielska też samo przegrywa.

Szymek. O jakaz to nuta! cóż
to za śpiewanie, * Pewnie zadnego
z nas na takie nie stanie: * Co za
śliczne głosy, jak wdzięczna kapela *
Idzie pod niebiosy, serce rozwesela.

Bar to s. Otóż mili bracia sami-
ście słyszeli, * Co święci Janieli te-
raz powiedzieli: * Lec nie wiem, cy-
liście zrozumieli wsyscy, * Ze nam
iść kazali, gdzie się światło błyscy.

Wa lek. Juz ja wcale pierwszy
nie pojmuję tego, * Kazą iść do Be-

tleem a niewiem dla czego: * Od świa-
tła wielkiego kęs ciek nie osłepnie, *
Serce radość cuje a krew z strachu
krzepnie.

Sta ch. Oto niech nam Bartos
lepiej wytłómaczy, * Cy nie Mesyasa
ten Zbawiciel znacy: * O którym
słysałem co starzy gadali, * Ze Go
Bóg obiecał światu, powiadali.

Bar to s. Toć nie co! Bóg stwo-
rzył człowieka pierwszego, * Dał mu
przykazania próbujący jego: * Lec
człowiek niebacny złamał przykaza-
nie, * A przeto zasłużył na wieczne
karanie.

Byłby naród ludzki wiecznie po-
kutował * W piekle, gdyby się Bóg
nad nim nie zmiłował: * Lec dobry,
obiecał zesaść Syna Swego, * Azeby
odkupił człowieka grzesnego.

Oto się narodził ten to Odkupiciel: * Jak powiedział Janiół, Chrystus nas Zbawiciel: * Więc Jemu dziś od nas ma być ceść oddana, * Póćmys do Betleem witać Tego Pana.

Jakże, podarunków zadnych nie weźmiemy? * Z gołemi rękoma przed Panem staniemy? * Wszakże kiedy idziem do nasego państwa, * Nie-siem podarunki na dowód poddaństwa.

Bartos. Więc wy gospodarze biegajcie do domu, * Przygotujcie dary, jakie Bóg da komu: * Toć Mu się podoba ubóstwo podściwe, * Nad zbiory, bogastwa a niesprawiedliwe.

Wy zaś parobcaki, co darów nie macie, * Na fujarkach, dudkach i trąbka zagracie: A ty zaś Mi-

chale na twej ducymeli, * Będzies mruczał basem przy wdzięcznej kapeli.

Walek. Tak też! wsyscy pójda, a kto dojrzy trzody, * Moze wiley przyjdą i narobią skody: * A z tego wszystkiego taki będzie skutek, * Wiley zjedzą bydła, nam zostawia smutek.

Stach. Ej, co się ty trwozys, trzoda nie uciece, * Niech ją Bóg najświętszy ma w Swojej opiece: * Spiesmy się a iemy i opuścmy trzode, * Wiley tu nie chodzą na swoją wygodę.

Wsyzscy. Nu, miły Bartosu, juz gotowe dary, * Juz też i parobcy przynieśli fujary, * I trąbki i dudki, jakęś rozporządził, * Prowadźże nas teraz, zwazaj, byś nie zbłądził.

Bartos. Pockajta no trochę, skoce po barana, * Zebym ja tez zaniósł ofiarę dla Pana: * Wnet ja się uwinę, wy sobie postójcie, * Tymczasem muzycy wase dudki strójcie.

Tu muzyka stroi instrumenta.

Wszyscy. Juzci dudy strojne, lec cóż będziemy grali, * Powiedz, żebyśmy się na jedno zgadzali: * Dobrzeby też było jaką piosnkę śpiewać, * Boby lepiej było śpiewaniu przygrywać.

Bartos. Oto, jak ja myślę, że najlepiej będzie, * Zagrać ową piosnkę, co to po kolędzie: * Więc teraz przez drogę na próbę zagrajcie, * Powoli a razem wszyscy się zgadzajcie.

~ Przez drogę śpiewają i grają następującą kolędę: „Po kolędzie z tą kapelą” (zob. str. 184). Następnie śpiewają z muzyką pieśń przed żłobem:

Ach ubogi żłobie! cóż ja widzę w tobie... (patrz str. 396).

Po prześpiewaniu tej pieśni pasterze składają dary.

Bartos. Juz widzę bracia mili, złożyliście dary, * Jesce pozostaje złożyć z serc ofiary, * U nóżek Dzieciątka i Matce Panience, * I cołem uderzyć w tej świętej stajence.

Tu wszyscy z pokłonem upadają.

Bartos. Teraz juz cas bracia do tżody powracać, * Pamiętajcie odtąd Bogu się wyplacać * Świętymi cnotami, obyczajem dobrym, * A On nam da niebo będąc dla nas scodrym.

Tzeba uspokoić świętą Dzieci-neckę * Z płacu, i zagrać Mu wesolą piosneckę: * Więc wsyscy pozadkiem stanąwszy wokóło, * Przed świętem Dzieciątkiem, zagrajcie wesolo.

PIEŚŃ.

Strofę śpiewają z muzyką, a strofę grają.

Witaj Jezu nasz kochany, * Zbawicielu pożądanym, * Witaj jedyna pociecho. * Tobie pieni naszych echo, * Dziś poświęcamy.

Wszeczmogący, wielki Boże! * Któż Twą dobroć pojąć może, * Którą stworzeniu wyluszczaś, * Gdy dla nas niebo opuszczasz, * Na świat zstępujesz.

Będąc Panem, będąc Bogiem, * Ziemskim nie gardzisz, barłogiem: * Na bogactwa nie nie godzisz, * W podłej stajence się rodzisz, * Jezu kochany.

Królem będąc nad wiekami, * Tu otoczony bydłętami: * Złożony na sianku zostajesz, * Śmierci dla nas się poddajesz, * Boże prawdziwy.

Radością się cieszymy stałą, * Albowiem nas to spotkało: * Przywitać Go przed Panami, * Radość Jego być z nami * Tu ubogiemi.)

Z łona Ojca nam zesłany, * Zbawiciel, nasz Pan nad pany, * Porzucił dziedzictwo swoje, * Dzieli prace, trudy, znoje, * Z tobą, stworzenie.

W s z y s c y. Cośmy pożydali, tośmy otrzymali, * Boga wcielonego i Zbawcę naszego * Oglądać, którego Ojcowie cekali, * Od dawna z tęsknością Jego wyglądali.

Nie wypuść nas, Panie, z Twej świętej opieki, * Rac odpuścić gzechy, zbawić nas na wieki: * Tobie dziś poddański ukłon oddajemy * Po błogosławstwie nas, do domu idziemy.

B a r t o s. Bóg wam zapłać, bracia, za wasze śpiewanie, * I wam też

muzycy za tak śliczne granie: * Bóg
to racy przyjąć, boście grali scyze, *
Zagrajcie no jesce koledę na lize.

Po koledzie omnes ad vos i t. d.
(zobacz stronę 184).

Strofe grają na lirze, a strofe spiewają.

PASTORAŁKA GÓRALSKA,

KTÓRĄ KOŁĘDNICY W OKOLICACH KRAKOWA CHODZĄC Z SZOPKĄ, REPREZENTUJĄ.

PROLOG.

Jeden z Kołędników występuje i tak przemawia:

Wszystkim wobec koledy najprzód
winszujemy, * Zanim wielką nowinę
Państwu opowiemy; * Naszem będzie
staraniem, by niedługo bawić, *
Raczie tylko łaskawie ucha nam
nadstawić. * Przez lat cztery tysią-
ce od grzechu Adama, * Wszystkim
ludziom zamknięta była niebios bra-
ma. Pod ciężarem przestępstwa
jęczał naród cały, * Śmierć, grzech,

mocy piekielne nad nim panowały. *

A co większa, że ludzie i wszystkie
stworzenia, * Nie byli w stanie zgła-
dzić tego przewinienia. * Lecz się
Ojciec Niebieski zlitował nad świa-
tem, * Zesłał Syna Swojego, by się
nam stał bratem. * Otóż ten się dziś
dla nas z czystej Panny rodzi, Po-
kój światu przynosi, ciężar zycia
słodzi. * Ten nas z Ojcem pojedna,
ten z piekła wybawi, * Ten nam nie-
bo otworzy, i wiecznie nas zbawi. *

Wystawimy tu państwu, w jakim przyszedł stanie, * Kogo wezwał na pierwsze siebie powitanie, * Co pastarze robili, zanim ich wezwano, * Jako się sposobili, gdy im iść kazano, * Na jakie się ofiary dla Pana zdobyli, * Zgoła wszystko ujrzycie, jakbyście tam byli.

Kuba pierwszy pastucha zaczyna wyganiać bydło w pole i wywijając pałką woła: „a che! a che!“ a na owce: „byr! byr! byr!“ a drudzy stojąc za drzwiami ryczą i beczą udając bydło i owce, — potem śpiewa, jak następuje:

Hej! bydelecko w pole, hej owiecki moje, * Paściez mi się paście, a w kupie oboje. * Hej! paściez mi się paście, a ja se usiędę, * Wezmę swe skzypecki, grać wom pięknie będę. * Wej, nie tam owce, nie tam, wej kędy się mają, * Do boru tak skacą, chociaż im nie grają. * Oj za-

gram ja wam zagram bydełko pie-scöne,

Zaczyna grać i przestaje.

Lec nie chcą grać skzypki, bo nie nastrojone.

Stroi skrzypce, a potem gra i śpiewa, co następuje:

Paściez się owiecki około górecki: * Z onej strony pola, zieleni się rola.

MAŚCIBRZUCH (nadchodzi).

A kto tu gra?

FURGOŁ.

Toć Kuba siedzący gra sobie.

MAŚCIBRZUCH.

Jako widzę na świecie sama rozkoz tobie: * Ty tu siedzisz, pruznujes, nam cię sukać tzeba.

KUBA.

Tak ci mi dał Pan Bóg próznowanie z nieba.

MAŚCIBRZUCH.

A wiesz ty, gdzie teraz tzoda się twa pasie? * Ujzys wkrótce, ze będziesz we wielkim hałasie. * Ty nigdy nie pilnujes jak należy tzody.

KUBA (rozniewany).

Bodajze ci tę pascę zawaliły wzo-
dy. * Myślis, ze ja, choć stary, bydła
nie pilnuję, * A któż lepszy nade
mnie? wsak ja tu przodkuję.

MAŚCIBRZUCH.

Znom ja ciebie, znom dobrze, nie
chwał ty sam siebie, * Przecież ja też
musę być coś lepszy od ciebie. * Oj-
ciec z dziada ja z ojca jest zawsze pa-
stucha, * Matka kozy pasła i z nią

siostra głucha. * Bywałem też u lu-
dzi, nie w domum się chował, * I z ku-
chtami dworskimi za pan brat ob-
cował.

KUBA.

Oj, jak widzę, toś ty to wysokie-
go łoża! * Kiej twój ojciec pasł świ-
nie, a matka kiernoza. * Jakże się
zwał twój ojciec?

MAŚCIBRZUCH.

Dyć Sowula Kwietko, * Co mnie
kijem chędozył, często a nie letko. *
A kiedy mnie do dworu paść owce
wyprawił, * To mi kozuch dał nowy,
jesce pobłogosławił. * Dobrze mi się
tam działo, bom i w kuchni bywoł. *
Kuchazowi językiem rądelkim pomy-
woł. * Dworscy mnie też lubili, zem
grywoł na lize, * To mi często dawali
oblizać talize, * Pijolek też i wino,

konfitury zjadał, * Co mi hajduk
Kozera dawa, jak naskrodał.

KUBA.

Niedarmoć się, jak widzę, gęba
wykzywiła, * Pewnie temu, żeś dwor-
skich kasków jadał siła. * A gdy
zgniłe flacyska kuchaze płukali, *
Tyś rozumiał, żeć wina małmazyi
dali. * Konfitury, co hajduk z po-
koju wynosił, * Wszyscy nos zatykali,
tyś się o nie prosił. * A cóż dopiero
mówić jak cię sanowano, * Gdy Pan
kazał rozciągnąć, nizkoć się kłaniano.

MAŚCIBRZUCH.

Ej, Panci to był dobry, zdrajca
Podstarości, * Ten mi nieraz, ba cę-
sto porachował kości. * Gdym raz do
mościwego posed skarżyć Pana, *
Cęstowalci mnie za to jak złego ha-

mana. * I jak mnie zaczął lechtać po
bokach a sceze, * Tom obiema koń-
cami grał jakby na lize. * Dosłuży-
łem się wreście nienajgozej potem, *
Aze skóra dr-zy na mnie, gdy se
wspomne o tem: * Bom wzięn był
na sukmanę bitych bardzo wiele, *
Iz mam dotąd filoresy po mem gze-
snem cieie.

KUBA.

Takać to jest zapłata służyć
u Wielmożnych Panów, * Lepiej, le-
piej mój bracie służyć u Plebanów. *
Kto służy u dobrego, mościwego
księdza, * To pedają, ze temu nie
dokucy nędza.

FURGOŁ.

Prawdę mówis mój bracie, ja ci
przyznam tego, * Bom tez służył pół

roku u księdza jednego: * To się człowiek wylezał nigdy nie nagłodził, * Nadewszystko, zem często w noccy smykać chodził.

MAŚCIBRZUCH.

Tak to u dobrych ludzi, to wszystko uchodzi. * A w tych dworach nieszczęśliwych wszystko się nie godzi. * Raz mię, zem był skrad skóry jakoś posadzili, * I za to postronkami dyable plecy zbili. * Co prawda, to i nie grzech, zem raz kuchazowi * Smyknął kawał pieceni i chleb safazowi. * Ba... zażalić mnie też raz, kiedy byłem w piwnicy, * Drugi raz, kiedy otwierałem do skrzynki woźnicy. * Sadzawkim też nawiedzałem pańskie zagórą, * Wtencos bracie kiedy chodził do miasta z rybami.

KUBA.

Oj jakiz z ciebie błazen! ja to znamienity * Pastucha, bo swą tzo-dę zawsze w las obfity * Pozenę i nikomu nie uczynię szkody, * Bezpiecznie podziękuję, kiedy przyjdą gody.

MAŚCIBRZUCH.

Jazto błaznem od ciebie mam być mianowany! * Wszak me służby są zawsze bez wszelkiej nagany. * Prawda, że tu lepszego nad cię nie znajdzie, * Pzeto zdrowia twojego wszyscy sanujewa. * Jednakżeś mnie tak grubo teraz pocęstował, * Błaznem niejaki nazwał, będziesz ty żałował. * Pójdźwa Furgol od niego, niechaj tu sam leży.

FURGOŁ.

Oj widzisz ty Maścibzuch, ono hań-wilk bieży.

MAŚCIBRZUCH.

Pójdźwa, pójdźwa cempredzej, prosić on się będzie, * Skoro mu wilk barana lub owcę nasiedzie.

MAŚCIBRZUCH i FURGOŁ wychodzą za drzwi.

KUBA.

Hej, hej, słysycie! wróćcie się, moi bracia mili, * Hano wilcy i do mych owiec się zbliżyli. * Juz was prośę, przeprosom, wróćcie się do zgody, * A pomóżcie mi wilków odegnać od trzody.

Odpędziwszy wilków, wracają.

MAŚCIBRZUCH.

A wej widzis, jak się ty teraz pięknie prosił, * Coś się to nade wszystkim najbardziej wynosił, * Myślisz, żeś juz najlepszy, że na skzypkach gr...s, * A nam wszystkim podściwym błazeństwo zadajes.

KUBA.

Zapomnijże juz o tem Maścibzuch kochany, * Wszakem ci jednym słowem nie uczynił rany. * Pzybliz się, podaj rękę, byśmy się zgodzili, * A na potem w pzyjaźni nieprzerwanej żyli.

Podają sobie dłonie.

A gdzie są nasi drudzy?

FURGOŁ.

Ot jezów sukają, * Bo z nich Panom swym skórki na futra dać mają. * Inni za jaząbkami smykają po lesie, * Co kto złapi, to skrycie do miasta wyniesie. * A wies bracie, że jak się panowie dowiedzą, * Zabiorą im jaząbki, za ich zdrowie zjedzą.

KUBA.

Alboz to niema leśnych, żeby pilnowali, * A zwiezyzny po lesie łowić nie dawali?

FURGOŁ.

Sąć i oni, ale też i sami zjadają, * Zeby lepiej kraść mogli, chłopów namawiają.

KUBA.

Dobra sroka na chłopą, dobra nawet wrona, * A panu dać należy gęś albo kapłona. * Bo chłop chociaż kapustą bżusysko natłoczy, * Napiwszy się i wody zdrów sobie podskoczy.

MAŚCIBRZUCH

przyskoczywszy mu z pałką do ucha.

A ty godos lada co, a nie mówis o tem, * Coby było z pożytkiem nam wszystkim na potem. * Cyś to ślachcic, ze się tak za panów ujmujesz, * A nom i drugim chłopom jenteresa psujesz.

KUBA.

A cóżto ty rozumies, zem ja Pański sługa?

MAŚCIBRZUCH.

A wej! jakiś mi ślachcie, wej chłopeś do pługa.

FURGOŁ.

Pzestańciez juz tych kłótni, swarów zaniechajcie, * Siadźcie sobie na ziemię, insą zacynajcie. * Gdzie się też ta obraca Cedzimlek z kozłami? * Tuła się gdzieś po lesie, Boze rac być z nami! * Boć to nie bez przyczyny, ze nie widać jego, * Lęka się serce moje — oto cegoś złego...

MAŚCIBRZUCH.

Ba... broń Boze, zeby nas skoda popaść miała, * A niedawnoć się tutaj bestya tułała, * Com mu ledwie

z pasceki wyrwał kozła mego, * Któż wie, cy ten lichotnik nie przysed na niego. Więc pójdźwa.

FURGOŁ.

Ba... i prędzej, bez wsego mieskania.

MAŚCIBRZUCH i FURGOŁ wychodzą za drzwi i zaraz wracają.

MAŚCIBRZUCH.

Otoli saw na łąkach stare kozły zgania.

FURGOŁ.

Chwałaz Bogu, kiedy się razem tu znajdziewa, * A nim do nas nadejdzie, na ziemi siądziewa.

Siadają przy KUBIE i CZEDZIMLEK nadchodzi.

KUBA.

A witajze Cedzimlek! keżeś się to bawił? * Cyś barana którego li-chocie zostawił?

CZEDZIMLEK.

O bodaj was kośnica srodze udeptała, * Dyć mi się to nadzwyczaj tępda rozbieżała: * A potem mi we tzodzie nie stało barana, * Któregom próżno szukał od samego rana. * Boć mi się byli wilcy do tzoody przymknęli, * A wpadasy między owce, barana mi wzięli.

KUBA.

Jakiz to był ten baran?

CZEDZIMLEK.

Kędziezawy, biały, * Zawse on pzodem chodził, łaskawy i śmiały.

KUBA.

Jakto widzę, śmiałego psi kasaają potem.

CZEDZIMLEK.

Juz wos prosię ani mi wspominaście o tem.

FURGOL.

A jakże to mój bracie, tzebać coś wilkowi, * Bo nie sieje, ni oze, dać nieborakowi.

CZEDZIMLEK.

Ej cóż mi ta już o tem godać bardzo wiele, * Lepiej dobądź ty Furgol butelki z kobiele.

Tu wskazuje kijem na FURGOŁA, potem na MAŚCIBRZUCHA.

Albo ty Maścibzuchu olejku zyniego, * Posukaj, a pocęstuj mnie sturbowanego.

FURGOL.

Prowdę mówis, mój bracie, jo ci przyznam tego, * Ze się warto jest napić trunku tak dobrego.

CZEDZIMLEK.

Dobrywajze Maścibzuch z torby gozalicę.

MAŚCIBRZUCH

wstaje, a dobywszy z torby flaszkę opłatanej (pustej), pije z niej do CZEDZIMLEKA.

Bodajżeś zdechł, Cedzimlek! tak ci zdrowia zycę.

CZEDZIMLEK.

Cartać dawno zmarł ojciec, coby jo miał zdychać, * O którym to z powieści mogłeś nieraz słyhać: * Ze się cerną kapustą nieborak zepsował, * Tak, iż na piąty tydzień od niej zachorował, * Matka zaś gdy za niego stypę wyprawiła, * Nieboga się ogonem scuzym udławiła. * Ja zaś, jakem się dorwał bigosu ze solą, * Tom się obzar tak tego, aż mnie kiski bołą.

Tu szoruje rękami po brzuchu.

Potem strulem się zepą, zjodłem

mysi ogon, * Takiem miał zatwardzenie, az na piąty zogon.

Tu nogą wskazuje.

MAŚCIBRZUCH

podaje flaszkę opłatną CZEDZIMLEKOWI.

Pijze sobie Cedzimlek ku zdrowiu swojemu, * Zycąc wsego dobrego, jak sobie samemu; * Napiwszy się do woli jak co poćciwego, * Skierujes się do brata Furgołka nasego.

Tu wskazuje na FURGOŁA.

CZEDZIMLEK

odbiera flaszkę od MAŚCIBRZUCHA i pyta:

Jakaz to jest Maścibzuch — maciena? miętowa?

MAŚCIBRZUCH.

Ej pij, nie uwazaj, choćby anyzkowa.

FURGOŁ.

On dopóty nie zgadnie, póki nie skosztuje.

CZEDZIMLEK

pije, a potem szoruje po brzuchu rękami.

Musi to być alkiernes, bo ją wnetse cuje.

Oddaje flaszkę skrycie MAŚCIBRZUCHOWI.

KUBA.

Oj prostaku, prostaku! nie wies co dobrego, * Dyćto od pociwego Jabrama nasego, * Godnego arendoza, co ją dublizował, * Wsycy mówią, ze słodem po prostu kminkował.

MAŚCIBRZUCH.

Dyćto wiercepępkowa, tak ją nazywają, * A nase ją niewiasty bardzo dobrze znają: * Bo gdy która z nich sobie zbytecnie pobłazy, * To

powtaza ursz, ursz, ursz¹⁾ nie raz,
nie dwa razy.

FURGOŁ.

Nie jeno to niewiasty, ale i dziewczki, * Rade się napijają takiej gozałeckiej, * Mówiąc, że ich mozysko w łokeiu trapi srodze, * Drugie się tak upijają, że leżą na drodze.

CZEDZIMLEK.

Ej, kiedyć tak jest zdrowa, póki człowiek żyje, * Podaj mi ją, Maści-bzuch, jesce się napiję. * Ty zaś, bracie kochany, mój miły Furgole, * Jak się też jej napijes, to wyjzys na pole: * Spatzys, co też tam robi brat Sufla kochany, * Cy mu się nie rozbiegły swawolne barany.

¹⁾ To jest wymiotuje.

CZEDZIMLEK zaczyna znów pić do KUBY.

FURGOŁ.

A cybym ja był głupi — wy sobie pijecie, * A mnie spatzyć na pole iść rozkazujecie. * Napijwa się więc razem potem spać pójdziewa, * A jutro, że da Pan Bóg, zdrowemi będziewa.

Piją kolejno dwa razy, potem KUBA mówi:

KUBA.

Dosyć tego chłeptania, teraz się pzespicie, * Jutro rano do tzo dy przyjdziecie o świcie. * Ja zaś, jako najstarszy, pójdę przyzyć tzo dy, * Azebyśmy znów jakiej nie ponieśli skody.

KUBA wychodzi za drzwi paść owce, a SZUFLA nadszedłszy wespół z nim beczy za drzwiami, udając owce i bydło; drudzy zaś pokładłszy się na ziemi, udają, że śpią.

ANIOŁ w ukryciu,
gdy już wszyscy śpią, śpiewa:
Gloria, gloria in excelsis Deo.

MAŚCIBRZUCH
podniósłszy cokolwiek głowy, pyta:
Cy tyto śpiewas Furgoł? cy mi
się tak zdaje.

FURGOŁ.
Spałbyś sobie, bajdura, cyć fi-
glów nie staje.

ANIOŁ
śpiewa drugi raz: „Gloria in excelsis Deo“,
a potem wzięwszy świecę i zabiysnąwszy
pastuchom okolo oczu, znika.

MAŚCIBRZUCH
zrywa się i siedząc z przełknięciem, mówi:

Hej! pod przysięgą mówię, scera
prawdę zgola, * Ze się światłość
pzełyska, wedle nas dokoła.

FURGOŁ leżąc.
Chyba, ze ci kto pięścią sksesał
ognia z nosa, * To ty myślis, ze świe-
cą wśród nocy niebiosą.

CZEDZIMLEK.
Zaświeć mu tą palicą dobrze mię-
dzy ocy, * Będzie myślał, ze słońce
świeci o północy.

Znów zasypiają.
ANIOŁ
śpiewa po trzeci raz „Gloria“ i znika.

MAŚCIBRZUCH
zrywa się i siedząc mówi:
Przysłuchajcie się bracia, co to
jest takiego, * Uwazajcie, by komu
nie zrobiło czego. * Właśnie jakby
z pod ziemi coś do nas mówiło, *
A to mówię zaprawdę, bo mi się nie
śniło.

FURGOŁ leżąc.

Chybaby na choinie słowiki śpiewały, * Albo i też na dębie gruchał gołąb stary.

CZEDZIMLEK leżąc.

Może też być, że kury teraz po wsi pieją, * Albo się też dziewczuchy idąc z karemy, śmieją.

KUBA

wpada nagle przestraszony i woła:

Dziwy! dziwy! bratku, przebóg! powstawajcie, * A co tylko tehu macie, że mną uciekajcie. * Bo ktoś na nas z wysoka woła: pastusku! * Ze aż otb mi włosy powstały na głowie. * Uciekajmy! — uciekajmy! — uciekajmy!

MAŚCIBRZUCH i CZEDZIMLEK

porywając się na nogi także wołają:

Uciekajmy! — uciekajmy! — uciekajmy!

FURGOŁ jeszcze leżąc.

Cekajcie! — cekajcie! — cekajcie!

Wstawszy.

Nie chodźcie, ja zawołam, wy pilnie słuchajcie, * W której stronie się ozwie, dobrze uważajcie.

Tu wywija kijem do góry i woła:

Hej!... ozwijno się ozwij, powiedz, co ci potrzeba?

ANIOŁ w ukryciu

przytłumionym głosem odpowiada:

Z nieba.

FURGOŁ.

A pociś ty tu złoł z nieba? — jakieś mi paniątko.

ANIOŁ.

Dzieciątko.

FURGOŁ.

A gdzie to jest Dzieciątko, powiadaj-no, chłopie.

ANIOŁ.

W szopie.

FURGOŁ.

Powiedz-ze, w której szopie, to z nas kto pobieży.

ANIOŁ.

Leży.

FURGOŁ.

A godajze dokładniej, bo weźmiesz tym kołem.

ANIOŁ.

Z wołem.

FURGOŁ.

Uciekajmy! uciekajmy! uciekajmy!

ANIOŁ

wychodzi z ukrycia w bieli i mówi:

Pastuszkowie! postójcie. . . co powiem słuchajcie. * Do Betleem miasteczka czemp prędzej biegajcie: * Znajdziecie tam we żłobie złożonego Pana, * Gdy przyjdziecie, padnijcie przed Nim na kolana.

KUBA.

Bóg ci zapłać Janiele, iześ nom powiedział; * Gdzie Pana sukać mamy, każdy będzie wiedział: * Nasym też drugim braciom o tem opowiemy, * I jak się wsyscy zbierzem, razem pobierzemy.

SZUFLA

wpada zadyszany i woła:

Och!... och!... och!... och!...

PASTUCHY.

Sufla! Sufla! powiedzze, co ci to? co ci to? * Cyli cię kto przestraszył, cy też cię pobito?

SZUFLA.

Niesłychana mnie jasność zewsząd otoczyła, * Nie wiem, cyli też u was także taka była.

KUBA.

A dyéto głupi duda, Pan Bóg się narodził, * Który będzie po świecie tutaj z nami chodził.

SZUFLA.

A kędycz to bratkuwie?

KUBA.

Janioł nam powiedział: * Ze go znajdziem w Betleem, w sopie będzie leżał, * Przetoż się zabierajmy, pójdźmy witać Jego.

SZUFLA.

Ha... toćby dobrze było, wziąć też co dla Niego.

KUBA.

I cóż weźmiem, chyba to, co w kościółkach mamy. * Potem Jemu wspólnie w podarunek damy.

SZUFLA.

Jakże sobie postąpić, bo my proste chłopcy, * Powiedzcie nam Furgole, gdy wnijdziem do sopy.

FURGOŁ.

Ot pokłonim się najpóźd, padniemy na kolana, * Dobędziem podarunków, położym przed Pana.

MAŚCIBRZUCH.

Idźwa więc już w Bozydar, świętą godzinę, * Aże pćecie znajdziecie tę małą Dziecinę. * Możem zagrać

przez drogę, drudzy niech śpiewają, *
A tak jedni niech drugim ochoty do-
dają.

KUBA

rozporządza wszystkich.

Ja będę grał na skzypcach, wy
idźcie po paze, * A Cedzimlek nom
zagra na swojej fujaze. * Ty Maści-
bzuch idź w tyle z lirą lub basicą, *
A ty Sufla i Furgoł wywijaj kłonicą.

Wszyscy idą śpiewając i grając.

Hola! hola! pasterze z pola: * Idź-
cie do Pana, witajcie, a co macie,
to dajcie, * Wołają Aniołowie, pójdź-
cie mili bratkwie: * Pójdźcie jeno
w tym casie, tzodę zawżec w sała-
sie, * Pójdźmy, pójdźmy do sopy,
weźmy serków pół kopy, * Dajmy Pa-
nu we złobie, co nas wabi ku Sobie, *
Pójdźmy wszyscy z weselem, do te-

go to Betleem, * Pójdźcie i wy
skzypkowie, pójdźcie i wy dutkowie. *
Zagrajze Maścibzuch, na lize, *
Cedzimlek w fujarę, a szez.

CZEDZIMLEK.

A cy znajdziem tę soper i w niej
Leżącego?

MAŚCIBRZUCH.

(wskazuje kijem na szopę).

Ot ją widzisz, a nawet i światło
u Niego.

CZEDZIMLEK.

A dyćto już Betleem, dalibógci
pono. * Dziecię leży we złobie, wi-
dzisz Furgoł Ono.

FURGO.

O jak piękna tam stoi przy Nim
Panienecka, * Starusek też pilnuje
tego Dzieciątka.

KUBA

(uszykowawszy pastuszków w szopie, i gdy już padli na kolana, każe im mówić za sobą):

O witajże nas Panie! a cóż się to stało * Iz Cię górne dziś niebo, tu do nas zesłało. * Leżys na gołym sianie, chociaż Król bogaty, * Będąc Panem nad pany, nie mas własnej ehaty, * Drzys na tak ciężkim mrozie, miłe Dzieciątecko, * O jakże nom zal Ciebie, z nieba Paniątecko.

Tu KUBA składa ofiary i mówi:

Naści za to ode mnie ten masła gornusek, * Jesce Ci tez pydaje i susonych grusek.

MAŚCIBRZUCH.

Jabym Ci dał ten serek, lcc suchy nieboze, * A ten kto ząbków nie ma, ugryść go nie moze. * Ale ci za to jutro, kiedy nie mas ząbków, *

Na rosółek przyniosę choć parę gołąbków.

FURGOŁ.

Ja zaś nie mam ci co dać, bom Furgoł ubogi, * Ani Cię cem przyodziać na taki mróz srogi: * Ale co mam to przyjmij, kozią gomółeckę, * Garnusek maselka, chleba przylepeckę.

CZEDZIMLEK.

Ja ci zaś ofiaruję to małe jagniątko, * Przyjmijże je ode mnie najmilse Dzieciątko: * Nie załowałbym nawet tłustego barana, * Ale mi go lichotnik porwał wcora z rana.

SZUFLA.

A ja tez Sufla stary, cóż Wam podaruję, * Mam trochę przepalanki, to Was pocęstuje: * Napijcie się

Starusku z Matuchną, boć drzycie, *
W zimnie tzeba się napić, dobrze o
tem wiecie. * Przyjmijciez więc ode
mnie ten podarek mały, * A sprawcie
to, by lepsze gozałki bywały.

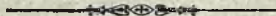
KUBA.

Cas juz teraz do domu powracać
kazdemu, gdybyśmy wspólnie oddali
chwałę Bogu swemu: * Bo oto się
zblizają, znać wielcy panowie, * Patz-
cie, co tu wojska, pewnieto królowie.

Pastuchy odchodząc śpiewają i grają.

Hola chłopcy! dalej z tej sopy: *
Pzyjechali Królowie, wara, wara brat-
kowie, * Umknijcie się panicom, nie-
chaj skarby wylicą, * I pieniądze
i złoto, bo pzyjechali po to, * By Bo-
ga nawiedzili, łaski Jego nabyli; *
Ustap się Skocylasie, zebyś nie był
w hałasie, * Idźże i ty prec Wachu,
byś nie narobił pzestrachu, * Niech
zaden z nas nie wadzi, bo kaza prec
celadzi. * Oj dyna, oj dyna, oj dy-
na! * Niech żyje Pan Jezus Dziecina.

Potem przedstawiają jasełka.



SZOPKA

DLA MAŁYCH DZIA TEK.

PRZEDSTAWIENIE I.

Urządza się zwyczajna szopka, wewnątrz której ma być w żłóbku Dziecię Jezus, obok żłóbku siedząca Marya z Józefem, osiełek i wół. W tyle szopki oświetlenie mocne, któreby przez zasłone gazową dostatecznie oświecało wnętrze szopki. Nadto w środku szopki wstęp stosowny dla zbliżania się figurek do samego żłóbka: gdzie Dzieciątko Jezus jest złożone. Do przedstawienia należą przygotować figurki w ubraniach następujących: 1. Trzech Mędrców w zawojach wschodnich. 2. Pasterzy kilku w tyrolskich kapeluszach z kijmi zakrzywionemi. 3. Szatana w czerwonym fraku, z rogami na głowie, ogonem w tyle i szponami. 4. Króla w ubiorze królewskim z berłem. 5. Śmierć z kosą, kościotrup. 6. Aniołów sześciu. 7. Filozofa w okularach i długich włosach. 8. Św. Józefa, staruszka sędziwego. 9. Dzie-

ciątko Jezus w niebieskiej sukience i opasany przez biodra wstęgą. 10. Chłopka w ubiorze krakowskim. 11. Górali w krypciach. 12. Żyda z brodą czerwoną, pejsami, lisią czapką na głowie, w trzewikach, z kijem pod pachą, biblią i skórą zajęczą na ręku. 13. Niemca we fraku czarnym z warkoczem w tyle, w kapeluszu wysokim. 14. Grobarza z łopatą lub rydłem na ramieniu, opasanego fartuchem. 15. Kozaka lub Rusina w wysokiej baraniej czapce. 16. Ułana w ubiorze wojskowym, z potężnymi wąsami, z szablą przy boku i z ostrogami przy butach. 17. Kominiarza z drabinką na plecach i całym przyborem kominiańskim. 18. Strażaka w ubiorze i przyborze ogniowej straży.

ROZPOCZĘCIE PRZEDSTAWIENIA.

Chłopiec odsłania opone i śpiewa lub mówi
w ukryciu.

Mizerna, cicha, stajenka licha, *
Cicha niebieskiej chwały; * Oto le-
żący, przed nam śpiący, * W promie-
niach Jezu mały.

Nad Nim Anieli, w locie sta-
nęli, * I pochyleni klęczą; * Z włosy
złotemi, z skrzydły białemi * Pod
malowaną tęczą.

Wielkie zdziwienie, wszelkie stwo-
rzenie, * Cały świat orzeźwiony, *
Mądrość mądrości, * Światłość świa-
tłości, * Jezus wcielony.

I oto mnodzy, ludzie ubodzy *
Radzi oglądać Pana. * Pełni na-
błchnienia, pewni zbawienia, * Upadli
na kolana.

Długo czekali, długo wzdychali, *
Aż niebo rozgorzało, * Piekło zawar-
te, niebo otwarte, * Słowo ciałem się
stało.

Śpi jeszcze senne, Dziecię pro-
mienne, * W ciszy ubogiej strzechy; *
Na licach białych, na ustach ma-
łych * Migają się uśmiechy.

Jako w kościele, choć ludzi wiele. *
Cisza pobożna wieje, * Oczy się ro-
szą, dusze się wznoszą, * Płyną w ser-
ca nadzieje.

Lulaj Dziecino, lulaj ptaszyno, *
Nasze umiowanie; * Gdy się rozbu-
dzi, w tej rzeszy ludzi, * Zbawienie
nam się stanie.

Oto Marya, czysta lilia, * Przy
Niej staruszek drżący. * Stoją przed
nami, przed pastuszkami, * Tacy u-
śmiechający.

Hej ludzie prości, Bóg z nami go-
ści, * Skończony czas niedoli. * On
daje Siebie, chwala na niebie, * Po-
kój ludziom dobrej woli.

Radość na ziemi, bo nad wszyst-
kimi * Roztacza blask rumiany. *
Przepaść rozwarta, upadek czarta, *
Zstępuje Pan z nieba.

(Lud śpiewa: „Bóg się rodzi“ itd.)

Chłopiec wysuwa figurki trzech MĘDRCÓW.
(Pierwszy Mędrzec obrócony do szopki twarzą)

Panienko jasna, przez dalekie łą-
dy, * Prowadziliśmy ładowne wiel-
błądy, * Perło uriańska przyjmij pe-
rły czyste, Owoce morza, konchy prze-
zroczyście. * Oto Ci morze hołd po-
winny składa, * Kroplami pereł do
nóg Twoich pada.

(Drugi Mędrzec obraca się twarzą do wnętrza szopki)

Złoto prawdziwe przyjmij, pro

sim o to, * Owoce ziemi, najprze-
dniejsze złoto, * Ziemia Ci brzęczy
pieśnią swą, kruszczem słońca, * I do
nóg Twoich pada jaśniejąca.

(Trzeci Mędrzec obraca się twarzą do wną-
trza szopki).

Lilio przeczysta, oto lilie białe *
Tobie Anielska Maryo, niosą chwa-
łę. * Kwiaty i drzewa pękające rano *
Składają hołdy, przez woń kadzi-
dłań.

Mędrcewie odchodzą — a wchodzą
PASTERZE.

My nie nie damy, bo nie nie ma-
my, * Jenb duszę, i ta Boża, prze-
bacz, przebacz, Gwiazdo morza.

Chłopiec wysuwa figurkę SZATANA a od-
chodzą / Pasterze.

Oto szatan zwodziciel, stary świa-
ta kusiciel * Ma czerwone odzienie,
z ust mu idą płomienie; * Jakto
śmieje się wściekle, * Jakby chodził

po piekle, * Łowi wkoło szponami,
a przewraca oczami. * Czy mu się
kto nie spodoba, szuka króla Heroda.

Wysuwa z drugiej strony figurkę króla HERODA.

Oto jestem świata król, tysiąc
rzek, tysiąc pól * W moim kraju na-
około, a ludzi sto milionów * Co dnia
niechyla czoło, sto milionów pokłonów*
Uniesienie mi składa, kiedy idę, lud
pada.

A kto śmiało się zbliża, moc go
moja poniża, * Na narodów podbi-
cie, potrzebne mi ich życie, * Od
południa do zmroku, z nocy do dnia
białego * Idę po krwi potoku, ja
pan świata całego.

Gdy nad ludy wszystkimi będę
jak Bóg uczczony, * Gdy narody do
ziemi rozpadna się w pokła w. A

zostanie mi droga, wtedy chwyć się
Boga.

SZATAN.

Dobrze bracie Cesarzu, dobrze
krwawy mocarzu, * Połączmy się
razem, szukać Boga żelazem, * A
znać On niedaleko, bo promienie
mnie pieką, * Moje skrzydła paję-
cze, pali Swemi gwiazdami.

Oj te złote obręcze, nad Aniołów
głowami, * I ich loty wichrowe ude-
rzają mnie w głowę. * Dobądź miecza
mój bracie, gwałtu, Bóg jest w tej
chacie.

Szatan ucieka rozszerzając skrzydła nietoperza.

KRÓL.

Nic nie widzę, nic nie słyszę, że
się gdzieś dzwon kołysze, * Że się
gwiazdy migocą, i że lilie wonieją, *

Że niebiosą goreją, bo dzień idzie
za nocą.

Chłopiec w czasie mowy lub śpiewu Króla
wprowadza PASTERZY.

Król tak mówi do Pasterzy:

Po co wyście tu chłopcy zesзли
się do tej szopy?

PASTERZE.

Anioł się nam pokazał, szukać
Boga rozkazał, * Biała gwiazda pły-
nęła, nad tą szopą stanęła, * Radość
stała się w mnóstwie * Rozjaśnienie
serdeczne * I wesele nam wieczne, *
Oto Jezus w ubóstwie.

KRÓL.

Co wam śni się, wy ciemne, bun-
towniki nikczemne! * Hej żołnierze
poddani wnieście tu halabardy; *
Pójdźcie do mnie hetmani, wymor-
dujcie lud hardy.

Moje hufce przysięgie, wyróżnać
młodych i starce, * I ich dzieci wy-
łęgłe, ja król jestem, ja karcę; * Bo
mi kłamstwo rzucają, Bóg im śni
się po głowie, * Macie rozkaz wodzo-
wie, niechaj strzały padają.

Po ulicach, po placach, w szo-
pach, domach, pałacach, * Miecz
podnieście nad zgrają, bo mi kłam-
stwo zadają.

PASTERZE wychodzą z szopy, słysząc Aniołów
śpiewających.

Gloria, gloria, gloria in excelsis
Deo (3 razy).

KRÓL.

Próżno mi kłam rzucacie, niema
Boga w tej chacie, * Ani w chacie,
ni w wietrze, niechże mi tu zabły-
śnie. * Próżnom rąbał powietrze, czy
krew z wiatru nie pryśnie, * Serca

drgały pod nożem, mordowałem was
bydło, * Czyli gdzie nad krwi mo-
rzem nie wyjdzie to straszidło. *
I nie zszedłem się z wrogiem, wier-
cie we mnie, ja Bogiem. * Albo
biada wam biada! kto nie wierzy,
niech pada.

Chłopiec wysuwa ŚMIERĆ z kosą.

I cóż tak spieszego, chcesz tań-
czyć? no spiesz, * Potańczym sko-
czno; bierz ręce hej! bierz. * Pozna-
my się z sobą, z królewską osobą, *
Widzisz ten dół ciemny, otwarty
przed tobą?

A gdzie się podzieją te drogie
akanty? * Te złota spłowieją, w proch
pójdą brylanty. * Szczepione, zielone
powiedną cyprysy, * Pościeram, po-
ździeram nagrobki, napisy.

KRÓL.

Pozostań więc na niebie * Królu
niebios, bracie mój, podniosę kościół
Twój. * Każę uwielbić Ciebie. *
I srebrne ołtarze wystawić Ci każę,*
I będziem dwaj nad nimi * O ludz-
kich sądząc losach, * Ja jeden Pan
na ziemi, * Ty drugi Pan w niebio-
sach.

ŚMIERĆ.

Ja ziemię oczyszczam gdy wionę,
gdy dmuchnę, * I purpur i zbroję
przemieniam na duchnę, * A życie
na cmentarz wychodzi młodziuchne. *
Gdzie stanę, gdzie wchodzę, roznoszę
zniszczenie, * A pustka mi chatką,
a ojcem milczenie; * Rozedrę twój
purpur, rozedrę piorunem, * Blade-
go, drżącego okryję całunem. * Hej!
dalej do tańca! rozjaśnij swe czoło, *

Płomyki, ogniki unoszą się wkoło; *
Czy widzisz te widma bez ciała jak
płyną, * Kręcą się w powietrzu, mi-
gają i giną?

W ukryciu śpiewają na nutę jak: Dzień on dzień
sądu Pańskiego.

Krew rozlewałś, cały świat kłó-
cisz, * Z prochu powstałeś, w proch
się obrócisz.

Aniołowie śpiewają w ukryciu.

Anielski chór pasterzom ogłasza
zbawienie, * Zwiastując im Boskiego
Słowa pojawienie, * Że w szopce
z Panny czystej Zbawca się naro-
dził, * By na dziedziców nieba wię-
źniów oswobodził.

W niewoli i w ubóstwie Pań nie-
ba przychodzi, * On tem cierpieniem
nędzy wszystko nam osłodzi, * Jak
leżąc płacze w żłóbku, tak na krzyżu

skona, * Wielkim cudem miłości od-
kupu dokona.

Nućcie więc wdzięczne pienia
Dzieciatku pasterze, * Nieście Mu
wasze dary w uprzejmej ofierze. *
Z uśmiechem przyjmie miłym a
z nocnych ciemności * Wywiedzie na
dzień jasny niebieskiej światłości.

Da żywot łaski wiernym, da bło-
gosławieństwo, * Zniesie wysługą
męki grzechowe przekleństwo. * Na
to się teraz zniżył do błachego żło-
bu, * By nas od śmierci zbawił i pod-
wyższył z grobu.

KRÓL.

Słyszę niepojęte głosy, zimny
mnie ima strach, * Palą się moje
włosy i moje barki ach! * A gdzie
moi przysiężni? do mnie, do mnie

dokoła, * Stańcie z bronią orężni, otoczcie mnie, król woła:

Brońcie tronu cesarza i złota baldakimu, * Pójdźcie, cóż was przeraża? widmo ze mgły i dymu? * Ach słabo mi okropnie, prowadźcie mnie na stopnie * Pod te wzgórze wiszące, frendzle złotem iskrzące.

Przyprowadźcie królową, * Będę mówił przed wami, pod temi kolumnami * Moją mowę tronową; * Na was władzę mą złożę, czegoż jeszcze chcesz, Boże?

ŚMIERĆ.

Za mgłami północy odejdźmy w ciemności, * Pójdź w zimne uściłki milczącej nicości.

KRÓL.

Panie! ratuj mnie, Panie! głowę posypię prochem. * Wysłuchaj me

wołanie a złączę się z motłochem. * Będę mordował możne, palił ogniem bezbożne. * Ja wszystko zrobię z siebie. * Ja nawet się ukorzę dla Twojej chwały Boże, * Jak drugi anioł w niebie, ja wszystko zrobię z siebie. * Łzy nagrodzę sowicie, tylko zostaw mi życie.

ŚMIERĆ.

Hej! w prochy poziome wyniosła schył głowę, * Już duchy śpiewają requiem grobowe.

KRÓL.

Chociażby litery imienia niech tkwią.

ŚMIERĆ.

Twe imię zostanie, pisałeś je krwią, * Gdzie tron twój się wznosi, katafalk już stoi, * I ciemna ka-

mienna twa trumna otwarta; * Do
pysznych pałaców lud wstąpić się
boi. * I trupa sinego lęka się jak
czarta. * Pójdź żaden cię puklerz o-
bronić nie zdoła, * W obłokach stra-
szliwa grzmi tuba Anioła.

Śmierć wyciąga króla.

Śpiew pogrzebny.

Dies irae, dies illa.

Chłopiec wysuwa figurkę GRÓBARZA.

Cóż ja to słyszę, ktoś umarł, sły-
szałem śpiewy pogrzebne.

(Podnosi łopatę, a trzymając na ramieniu,
śpiewa na nutę dumki):

Kopże kop luba łopato, która
mnie żywisz, odziewasz, * Nie jedno
już zeszło lato, jak ludzi ziemią po-
krywasz. * Zarówno do mnie przy-
chodzi tak żebrak jak bogaci; * Kto

tylko na świat się rodzi, każdy mi
swój zgon opłaci.

Oto te zbutwiałe kości, zwały się
potężnym panem; * Nie znały w ży-
ciu ludzkości, gardziły uboższym sta-
nem. * Te żebra i te łopatki, które
tu sterczą wśród błota, * Są lichej
dumy ostatki, która błyszczała od
złota.

Ta czaszka z oprzałym włosem
przed kilku ledwie latami * Wła-
dała sercem i losem, gdzie się zwró-
ciła oczami. * Było to piękności bó-
stwo, wdzięczne jak róży kwiat świe-
ży, * Wzdychało do niej mnóstwo
sere najprzystojniejszej młodzieży.

To ramię spruchniałe i czarne,
i ta tu goleń strzaskana, * O jakże
szczętąki są marne owego władcy het-
mana! * Który wiódł krocie na ja-

tki, wie, miasta palił dla sławy, *
Sieroty, wdowy i matki, pomstują
jego miecz krwawy.

Ten kości spruchniały snopek,
który się teraz dobywa, * Był w ży-
ciu ubogi chłopiek, dziś wraz z het-
manem spoczywa. * Otóż i ręka ka-
płana, która wspierała sieroty, *
Wielbi ją ludzkość stroskana, kłę-
knijmy na widok cnoty.

(Odechodzi).

Chłopiec wysuwa figurkę FILOZOFĄ.

FILOZOF (do kłęczących pasterzy).

No cóż i gdzie buda? tylko siano
i buda! * Znam od deski do deski
wszystkie księgi mądrości, * O bie-
gu ciał niebieskich, o wszech rzeczy
własności, * I każdy gas i kwas. *
Wszelki natury twór, ziemię, pokła-
dy gór. * Przestrzeń i czas.

Wierzajcie mi pasterze, tu nie
niema przed wami, * Oto litość mnie
bierze, że się łudzicie sami. * Tak wy-
nędzniony lud, * Oczy sine, zapadłe,
usta z głodu pobladłe, * Te widma
sprawią głód, * Widać nerwy zdra-
żnione.

I wyobraźnia w ruchu, toż nam
księgi o duchu, * W których są ozna-
czone * Wszelkie funkcyje organów,
więc się ludu zastanów, * Do równo-
wagi wróć, * Te początki waryacyi,
widma imaginacyi, * Te objawienia
rzuć.

Niech rozumu potęgą, filozofii
mej księga, * Błąd rozprasza ludowy,
biedneż bo wasze głowy. * Bracia!
słuchaj mnie ludu, dosyć nędzy
i trudu, * Powiem kto wam był wro-
giem: * Ten co mówił: w niebie

tylko szczęście dla ciebie. * A jać mówię: tyś Bogiem.

Chłopiec wysuwa figurki ANIOŁÓW.

Nie wwódź ich Panie na pokuszenie, * Od złego zbawienie niech im się stanie.

PASTERZE.

Oj zły człowiek być musi, * Gdy niegodny widzenia, Anielskiego zjawienia, * Przedrzeźnia się i kusi.

FILOZOF.

Niemało dni przeleci, nim się ten lud oświeci. * Jedno ziarno po ziarnie zasiewajmy na roli, * Siew nie zginie nam marnie, z czasem zejdzie powoli.

(Odchodzi).

Chłopiec wysuwa kilku KRAKOWIAKÓW.

Albośmy to jacy, jacy, jacy, jacy, chłopcy krakowiacy, czerwona ca-

pecka, na cał podkówceka, i biała sukmana, dana moja dana. * Ram tam da da, di di, da da.

Karazyja granatowa, co ją od parady chowa, u niej kołnierzycek, jak jaki języcek. * Dana moja dana, * Ram tam da itd.

I jedwabiem wysywana, bryzowana, lamowana, z złocistemi hafteckami, z mosiężnymi kółeckami i z modremi łapeczkami, dyć to wkolusieńko, moja matusieńko. * Dana moja. * Ram tam da itd.

I pasicek okowany, jak to mają Krakowiany, z mosiężnemi centeczkami, tak pięknie świejące, jak złoto będące. * Dana moja. * Ram tam da itd.

Kółka przy nim mosiężne są i małe są, potężne są, a cem ich jest wię-

cej wedle Jasia dźwięcy. * Dana moja. * Ram tam da itd.

I kozicek wyostzony, na zemyku założony, klucyk od skzynecki, gdzie są kosulecki. * Dana moja. * Ram tam da itd.

I pieniążki za obsiewki, przypatcie się wszystkie dziewczki, wstążka od kosule, dana od Ursule. * Dana moja. * Ram tam da itd.

I kozusek po kolany, jak to mają krakowiany, wysywany, bryzowany, na ramionach haftowany, a w kroju odmiany z białych carynych nozek, wkoło obsywany. * Dana moja. * Ram tam da itd.

I fartusek po kolany, jak to mają krakowiany, wysywany, dziurkowany, na hafteczkę zapinany, portafny skuzane, z kolan opuszcane, kil-

ka złotych za nie. * Dana moja. * Ram tam da itd.

I torybka na zemieniu, przewiesona na ramieniu, kawał chleba dożywienia, spyрка i kiełbasa, to pociecha nasa. * Dana moja. * Ram tam da itd.

A fajeczka przy cybusku, przywiązana na łańcusku, żeby nie zginęła, skodaby jej była. * Dana moja. * Ram tam da itd.

Tytuniu pełny kapciusek, a za cholewą cybusek, każdy sobie kuzy, w domu i podruży. * Dana moja. * Ram tam da itd.

A kosturek okowany, jak to mają krakowiany, z mosiężnymi centeckami, obijany kółeckami, aby mocne były, aby sewców, krawców, po jarmarku biły, bo buty, sukmaniki bar-

dzo drogie były. * Dana moja. *
Ram tam da itd.

Zagrajciez no dana jacy, jak tań-
cują krakowiacy, dyć to w kolusień-
ko moja matusieńko. * Dana moja
dana. * Ram tam da itd.

(Wychodzą).

Chłopiec wysuwa figurkę RUSINA z familią.

(Na nutę dumki).

Dajże Boże dobryj czas, jak u lu-
dyi tak u nas; * I szczęśliwu hody-
nu, rozweselim rodynu. * Oy nu nu,
oy nu nu, rozweselim rodynu. * Oy
nu nu, oy nu nu, rozweselim rodynu.

Wy mały pendraki, wytynayte
hopaki, * Nuże żywo, nuże nu, roz-
weselim rodynu, * Oy nu nu itd.

Wy dziwczata z chłopcami, po-
stawayte wraz z namy, * W tak szcza-

ływu hodynu, rozweselim rodynu. *
Oy nu nu itd.

Wy matery z babkami, powsta-
wayte wraz z namy. * Woźmit dzba-
nok w serdynu, rozweselit rodynu. *
Oy nu nu itd.

A tak stańmy wsi wkoło, zaśpi-
wajmo wesoło, * Nay Boh w każdu
hodynu, rozweselyt rodynu. * Oy
nu nu itd.

Odchodzą, a wprowadza się GÓRALI.

MORGAL.

Nuż chłopaki, dziś w chodaki, hu-
lać będziem całą noc. * Hoc. hoc,
hoc, hoc, hoc, hoc, hoc.

KWICOLAP.

Kto miód łyka, jak koń bryka, *
I zawsze jest zdrów jak byk, * Łyk,
łyk, łyk.

ŚWISTOS.

Kto za skrzypkę da zacypkę, *
Tego zaraz na śmierć męc, * Bęc,
bęc, bęc.

KWICOLAP.

Lec gdy casem po łbie pasem *
Kto nas z góry palnie klap, * Klap,
klap, klap.

MORGAL.

Wtencas zuchu, co mas duchu, *
Zaraz żywo w nogi drap.

WSZYSCY.

Poduś kozy przyjacielu, niech za-
gra dudecka, * Mamy dosyć w gło-
wie chmielu, potańcem trosecka.

(Odchodzą).

Chłapiec wysuwa figurkę ULANA.

(Kolęda żołnierska.)

WIARA NASZA.

Służyć Majestatom, Korónatom,
stojno, modno, jak trzeba, * Mode-
rownie i ozdobnie Panięciu hołdo-
wać, bo On jest z nieba: * Aplau-
dować. * Przy rezonie ra ra ra ra
ra, * I bębenie ta ta ta ta ta, * Marsz
swoj prowadzić do Betleemu.

WIARA NASZA.

Patrząc na jagniątko i bydlatka
w stajni Panu służące, * Poczną
myśleć, jak je schwycić, i na Panię
patrzą nic nie mówiące. * W dobrej
myśli * Przy rezonie ra ra ra ra
ra, * I bębenie ta ta ta ta ta, * Sto-
ją wokoło Boga szopeczki.

WIARA NASZA.

Grozi Dziecineczka, Panienechka,
Józef stary do laski, * Gwardyacy.

nie prostacy, przed swymi udają, że to są fraszki: * Wyskakują * Przy rezonie ra ra ra ra ra, * I bębenie ta ta ta ta ta, * Panu leniuku już odstepują.

WIARA NASZA.

Tak się rozkochała, gdy poznała, że to Bóg jest człowiekiem * Mustruje się, szworceje się, służyć chce Panięciu i całym wiekiem. * Ochotuje * Przy rezonie ra ra ra ra ra, * I bębenie ta ta ta ta ta, * Szczerem swem sercem Larum formuje.

WIARA NASZA.

Ani generałów, Minerałów groźby, prośby, fukania, * Nie uważa, lecz się sprasza, do Pana Jezusa chętnie uznania * Za Monarchę. * Przy rezonie ra ra ra ra ra, * I bębenie

ta ta ta ta ta, * I życiełożyć deklaruje się.

WIARA NASZA.

Jak się generali i kaprali poszli skarżyć do Pana, * Że rokosze i kokosze wszczynają, płasają z krzywdą hetmana. * Wszystko to tak * Przy rezonie ra ra ra ra ra, * I bębenie ta ta ta ta ta, * Wojskowych trybów zapominają.

WIARA NASZA.

Jak się dowiedziała i poznała, że ich oficerowie * Oskarżyli, kłamliwie, niedyskretni ludzie, sami zdrajcowie! * Proszą Abszeit. * Przy rezonie ra ra ra ra ra, * I bębenie ta ta ta ta ta, * Panięciu parol i słowo dają.

WIARA NASZA.

Pana ucieszyła, Abszejt wzięła,
wtem poszła na kwatery, * Ochotuje
i tańczy, i próbuje coraz nowej ma-
niery: * Przy rezonie ra ra ra ra
ra, * I bębenie ta ta ta ta ta, * Wi-
taj Królu nowy! wesoło śpiewa.

(Odchodzi).

Chłopiec wysuwa figurkę STRAŻAKA
i KOMINIARZA.

STRAŻAK.

Co się dzieje? widać straszną łu-
nę; czy się też biedna wioska nie
pali? Oto jestem gotów, by każdy
poznał strażaka, że nie próżno służy
dobrej sprawie i ludzkości.

(Śpiewa na nutę skoczego mazurka).

Ostro chłopcy, hej strażaki! dziel-
ne zuchy i junaki * Stańmy sobie
w jedno koło i przytupując wesoło, *

Zaśpiewajmy, hu! ha! ha! niech
strażaka każdy zna.

Kiedy się luzujem z warty, wte-
dy służba to nie żarty, * Bo to roz-
kaz na czuwanie, to nie w ciepłym
łóżku spanie; * Więc cichaczem hu!
ha! ha! niech strażaka każdy zna.

Brzęknął dzwonek, więc się pali;
płomień bucha, dym się wali; * Hej!
z kopyta z sikawkami, z siekierkami,
z bosakami; * Dudni miasto. hu! ha!
ha! niech straż naszą każdy zna.

Skry się sypią, ogień parzy, całe
miasto strachem gwarzy; * Nie nie
pytaj, ostro bracie! dalej w ogień,
bo nas znacie, * Że i w biedzie hu!
ha! ha! bo strażaka każdy zna.

Gdyś w koszarach, strzyż uszami
i jak jastrząb patrz oczami; * Lecz
po służbie hejże hasa, i popuszczaj

tylko pasa; * A więc śpiewam hu! strażaki czujne ptaki, * Hulaj du-
ha! ha! niech strażaka każdy zna. sza, kto się rusza.

STRAŻAK (drugi).

(Na nutę skocznego mazurka).

Hej strażaku! czujny ptaku, *
Ty jak sokół patrzysz wokół, * I o-
czami jak skrzydłami * Hulaj, hu-
laj nad dachami.

Choć na straży, jak się zdarzy, *
Wietrzno, chłodno, czasem głodno, *
Straż nie pyta, milcz i kwita! *
A z oczami nad dachami.

Obluz warty to nie żarty, * I ko-
szary pełne wiary, * A więc huczno
i buńczuczno, * Hulaj dusza, kto
się rusza.

Choć nie strojno ani dworno, *
Pęc! nóżkami, podkówkami, * Bo

KOMINIARZ.

(Na nutę skocznego mazurka).

Gdy na pożar biją z wieży, * Ca-
ła chmura kominiarzy * Jak rój
czarny śmiało bieży * Prosto w pło-
mień, choć ich parzy. * I najdzikszej
ognia sile * Nie ustąpi ni na chwi-
le * Zatem się nie lękajmy niczego
Panowie. * Bo skoro się gdziekol-
wiek jaki pożar zdarzy, * Nic nie
zrobi, bo mamy multum kominia-
rzy. * Przy ich raczej obronie i stra-
ży ogniowej, * Nikomu się nie spali
jeden włoszek z głowy! * Mamy wę-
że, sikawki, topory, drabiny * I dziel-
ną straż ogniową, a to nie są drwi-
ny! * Jak się wszyscy rozstawia po

piętrach, po dachu, * To ogień zaraz zgaśnie od samego strachu.

Chłopiec wysuwa figurkę NIEMCOA.

NIEMIEC.

(Na nutę: Dnia jednego).

Fól nocka bila, gdy się zjafila *
 Straśni, jasni lona przy dolina; * Ja
 pacię pilnie ze strakiem silnie, *
 Mie się zдал, iż gorzał kalupina; *
 Zafolam na sfego mój kamrat truckiego, *
 On miał ślaf bardzo fielkiego; *
 Ja przidzim i krzicim abi fstafofal, *
 Bi fiział ten fajer a ufasiofal; *
 A ten się nie rusić, ani głóf podnosić, *
 Ślaf tengo.

Miał ja krubego f ręka sfoiego *
 Kija, szo mój fól bil zaganiofal, *
 Ja już zli bila, bi udezila *
 Tego fielki spioka, bi fstafofal; *
 Ja podnieść mój kija, na falda psziklija, *

Mój kamrat prenko na noga, *
 Krziciał on, lej; jej, jej, mejn liber bruder, *
 Jak mnie coś ugrizioł bez mego pluder, *
 Już śpuchnuł mój ciała, maszyer na fala, *
 Nicht ślafen.

Mófim nie krzycić, bi pośła fiżić *
 Ten lony jak fajer tak fielkiego; *
 On pita szo jest? a gdzie ten strak jest? *
 Nu puć tu z kalupa, ujżiś jego. *
 I pacim na góra, fidzim ciarny kmura, *
 A f środki jaśni liśkanie: *
 Tam sieział Aniolki, na nas kziciała, *
 Abi mi tam posiedl, kędy goziała, *
 Pofitać Panića, bil z neba dziedzica, *
 A prenko.

Posledlem z Franckiem, z majn klajnem peskiem *
 I prenko i nagła mi biegali; *
 Fizim pagurka, przy nim kalupka, *
 Którego jak budka tak bil mali; *
 Isć mi tam nie śmia-

la, bo barżo jaśniala. * Tylko Franc
pacial przez ziura, * A fizial Pa-
nienka i klajn malutki, * I fater sta-
rego co siedział f budki; * Bil tam fól
fielkiego i stworzeń trukiego, * Ja-
ko koń.

Puć Francka dala, jusz będziem
śmiala, * Bo nima tam straka nix
szadnego; * Siukam moj dutka,
szom fziol z kalupka, * A nie masz,
na troga zgubil jego: * Kcialem bi
zagrąla, bi bila fesola, * Fater i Mu-
ter i Ziecki; * Gdi nie bil mój dutka
to śpiefował: * Majn Herr Gott majn
liber, bęziem darował * Ja młodi ko-
ziolki, a kamrat baranki * Siafował.

Z kraj dalekiego, z troga długie-
go * Jehala drei Kenig fort do nie-
go; * Kdi nix nie trafić, na Herod
fstąpić, * Heroda pitala: gdzie male-

go? * Herod nie fieziała, fnet się
sfraśowała, * Bi kraj sfego nie stra-
ciła; * Mówił on: siukać Pan; gdi
Go znajdziecie, * I ja bi rad fiział to
mali ziecie, * Bim Go usianował
i cim udarował, * Rad bim bil.

Szpiepup Heroda z sfim długa
broda, * Szo on do draj Kenig fnet
mófila, * Abi gdi frócić, na niego
fstąpić, * Bo bi Go i on też rad u-
czciła. * Draj Kenig nie słuchał, in-
szim drogiem ruchał, * A Herod dłu-
go czekała. * Draj Kenig jak zna-
laz, fital Ziesiątko; * Bil kontént,
szanował male Paniątko; * On to u-
fażował, że się f nim znajdował *
Macht Gottes.

Dal Mu psiedniego Gold Arab-
skiego, * Szo miał skotofany f swo-
im sksinka. * A druga Mu dal tego,

co pachniał, * Gdy nakadzić f ko-
ściol na fajerka. * A trzeci Mu dała,
nie fiem jak się sfala, * Tylko coś
bilo jak mąka. * Pięknie Mu nakla-
dli na Jego sianki, * On siezial na
kolan u sfego Matki, * Mutter od-
bierała i saras skofala * F sfój
sksinka.

Ferfluchter tajfel! co Heród
zrobił? * Kazal zabić ziecki niemo-
włeci, * Te co się zrodził aż do cwej
lata * Na okolo Betleem fort ziecie-
ci. * Jak Mutter ksiciala i flosa tar-
gala, * Iż jego syn był zabity: *
On jako sialona nieufasiofal; * O
głupia pestyja, huncwot, kanalija, *
O tajfel!

(Wychodzi).

Ohłopiec wysuwa figurki CHŁOPA i ŻYDA.

(Zaczyna śpiewać. Chłop na przemian z Żydem).

Chłop. Żydzie! żydzie! Mesy-
asz się rodzi (zobacz stronę 288).

Św. JÓZEF do Pastuszków.

Idźcie do domu dzieci, pozdrów-
cie ojców i matki, * Bo już słońeczko
świeci na drobne szyby chatki. *
Pójdziem święty Dziadulu, jeno Je-
zus zapłaci * Na dni nędzy i bólu,
jednem słówkiem dla braci.

CHÓR ANIOŁÓW (śpiewa).

Chwała cierpiącym, miłość czy-
niącym * Nagroda wiernych ludzi. *
Na niebie błysnęło, zagrzmiało, ru-
nęło, * Jezus się budzi.

(Wysuwa) DZIECIĄTKO JEZUS.

Oto powiadam tobie pyszny świe-
cie: * Upodobałem sobie, naród dzie-
cię. * Powiońcie skrzydłami moi A-

nieli, * A niechaj się z nami ten lud
weseli.

(Podnosi rękę Dzieciątko Jezus i błogosławi
pastuszkom).

PASTERZE.

Dziękujemy Tobie Panie Boże, *

Żeś nam dał otuchę jakoby zo-
rze. * Dalej dzieci, pokłon Panu
dajmy * A kolędę wdzięcznie za-
śpiewajmy.

(Tu śpiewać można pieśń: „Wesołą nowi-
nę“ (zobacz stronę 251) lub inną odpowiednią).

PRZEDSTAWIENIE II.

Zbudowana jest szopka z maleńkich belek,
powiązanych z sobą na węgiel. Gdzieś tam
pomiędzy belkami jest szpara. Dach składa się
z krokiewek i łat poszytych drobnymi sno-
peczkami słomy. W dachu u samego szczytu jest
otwór niekształtny, przypadkiem niby zrobiony.
Nad tym otworem, na wygiętym druciku tkwi
gwiazda ze świecą blaszki wystrzyżona, mając
przedstawiać tę gwiazdę, która się ukazała na
niebie i prowadziła Trzech Królów. Gwiazda ta
umieszczona jest tak, że przez otwór w strzesze
z wnętrza szopki widzieć ją można. Wewnątrz
szopki jest żłóbek. Przy żłobku stoją wół i ośle-

lek, ze skóry pokrytej sierścią, zrobiony. Opodal
nieco, w kącie leży kupka w nieładzie porzuco-
nych snopeczków słomy. Na jednym z nich siedzi
Matka Boska z Jezusem na ręku. Nieco dalej
stoi Józef święty, obrócony twarzą do Matki
i Dzieciątka. Rzecz zaczyna się od tego, jak Ma-
tka Boska zabiera się do powijania Jezusa i przy-
gotowując powijaki, śpiewa:

KOLĘDA.

Skąd mi zaszczyt ten wysoki, *
Mój Synu i Panie! * Długież to

było w obłoki * Proroków sięga-
nie!... * A Tyś przyszedł na me rę-
ce * Do tej lichej szopki; * Niechże
pierwsza Twe dziecięce ucałuje
stopki.

Całuje nóżki Dziecięcia i śpiewa dalej:

Od początku Ci ten padoł * Daje
się we znaki: * Wiatr przez szpary
zimny zadał... * Pójdź, pójdź w po-
wijaki. * Nie obejmieć niebios wie-
czko, * Ni ziemi krawędzie... *
A matuchna w płócienczko * Po-
wijać Cię będzie.

Zaczyna powijanie i śpiewa dalej:

Pozwól mi się spowić rączko! *
Ty, której potęga * Widna w słońku
i w miesiączku, * I w otchłanie się-
ga. * A nie brońcież się paluszki, *
W których okrąg ziemię, * Na

kształt listka, albo muszki * Lek-
chne jest brzemie.

Pójdź w powijak piersi Boża, *
Którą mocą swoją * Rozhukane trzy-
masz morza, * Że w granicach sto-
ją; * Podaj mi się i ty przecie *
Nóżko, co po światach * I po ogni-
stych słońce grzbiecie * Stąpasz, jak
po kwiatach.

Nim zaniosę cię do żłobu, * Ro-
łożę na sianie, * Daj popieścić się
ze sobą, * Niebieskie kochanie! *
Pozwólcie się w pocałunku * Tknać
usta różowe, * Których słowo bez
frasunku * Kładło słońce osnowę.

Po krainach ludzie płaczą... *
Ale płacz ustanie, * Zbawiciela gdy
obaczą... * Śpij więc, śpij, kochanie!

Spowitego Jezusa Matka Boska niesie do
żłobu. Garść siana podściela pod spód i po bo-

kach sianem otula. Józef święty, który dotąd z daleka przypatrywał się powijaniu, zbliża się teraz za Maryą, opiera o żłóbek i mówi:

Doczekałaś, moja późna * Siwizno! piastować Boga... * Odmłódźże się, bądź uślužna, * Bo świta¹⁾ króla niemnoga. * Niewygojony ten wołek * Z bólów od jarzynowej deski, * I spracowany osielek, * Oto cały dwór królewski. * Nie obsłuży swego Pana, * A Pan w samym powijaku * Nie wytrzymałby do rana * Przez tę nocę wietrzną taką; * Płaszczem członki mdłe osłonie; * Grzejcie się piersiczki Boże! * Za to kiedyś ja przy skonię * Na was głowę mą położę.

Tych słów domówił Józef święty, otulając Jezusa płaszczem. Przez króciutką chwilę jest

¹⁾ Świte składają wielcy panowie i urzędnicy, którzy otaczają królów.

cicho. Potem jakby zdala od szopki dały się słyszeć głosy Anielskie.

CHÓR ANIOŁÓW.

Chwała na wysokościach * Bogu, a na niskościach * Pokój ludziom dobrej woli! * Przyszedł sprawca lepszej doli; * Pospieszajcie pastuszeki! * A oto w szopie znajdziecie * Uwinięte w pieluszki, * Położone w żłobie Dziecię.

Dzieciatko poruszyło się w żłóbku. Matka Boska pobiegła, nachyliła się i z czułością rzekła:

Nie śpisz jeszcze, Dziecino? * Łezki znowu Ci płyną, * A tu wnijdzie w te progi * Ród pastuszków ubogi; * Bo z nowiną Anieli * Z niebios do nich zlecieci! * Wejrzyj na nich łaskawie, * Nie tak smutno i łzawie, * Niech z twojego wesela * Pośród zimna, nędz wieje, * I z ła-

ski twej natchnienia, * Nauczą się
znoszenia * Z wesołością ubóstwa *
I przeróżnych bied mnóstwa.

Zaledwie Matka Boska tych słów domówiła,
kiedy otworzyły się wrota i do szopki weszło
kilkunastu pastuszków, a z nimi jedna tylko
Stara niewiasta Marta. Między tymi pastuszkami,
niektórzy więcej od innych zwracają na siebie
uwagę, jak np.: Prokop, mąż Marty, odznacza
się tem, że jest siwy i ze starości znacznie przy-
garbiony. Walek, syn Marty tem, że jest naj-
mniejszy ze wszystkich. Stach, że kiedy wrota za-
ostatnim pastuszkami zawariły się z trzaskiem,
drgnął jakoby z przestachu i potem przez chwilę
drżał jeszcze. Kuba, że pierwszy upadł na kolana
przed żłóbkiem, a za nim dopiero niby za prze-
wodnikami upadli inni. Wojtek, że jest nadzw-
yczajnie ruchliwy, wciąż obraca się na wszystkie
strony, jakoby ciekawie przypatrywał się wszyst-
kiemu. Upadłszy tedy na kolana przed żłóbkiem,
ci pastuszkowie śpiewają:

KOLEDA.

Upadamy na kolana * Przed mi-
zernym kłaczkiem siana, * Bo na

sianie Bóg leży, * Który słucha pa-
cierzy.

Dziękujemyć Jezu czule, * Żeś
mógł rodzić się jak króle, * Na po-
ściółkę mieć puszek, * A Tyś jako
pastuszek.

Komu Bóg, co włada światem, *
Z urodzenia stał się bratem, * Czyż
nie uzna w nim brata * Choćby dru-
gi pan świata?

A choćby kto wzgardził nami, *
Wzgardą Boga się już splami, *
A nam będzie to błogiem! * Cier-
pieć wzgardę wraz z Bogiem.

Teraz miła nam i chata * Po-
chylona, niebogata, * Co w niej
szpar jest pół kopy, * Że jest na
kształt tej szopy.

Szczeńciem będzie nam już wiel-
kim, * Zziębnać czasem za bydeł-

kiem, * Gdy widzimy, jak święty *
Nad świętych, jest zziębnięty.

Byś nie przykrzył Jezu Sobie, *
Wnet zanucim znowu Tobie; * Niech
się wszystek świat zbieży, * I też
w pienia uderzy.

Kiedy pastuszkowie przestali śpiewać, Marta
przybliżyła się do Matki Boskiej, i przychyliwszy
się do niej, jakoby pocichu mówi:

Mnie mąż bije, przeklina, * Po-
buntował mi syna; * Wiele cierpie
od obu, * Aż mi tęskno do grobu.

MARYA (do Marty).

A możesz ty ulubiona, * Nienaj-
lepszą jest żona? * Cóż mam zrobić
z twą troską?

MARTA.

Wszakżeś Matką jest Boską...

Chciała Marta więcej mówić jeszcze, ale jej
przerwał nagły krzyk pastuszków uderzonych cu-

downą jasnością, która niespodzianie napełniła
szopkę. Jasność tę sprawia świeca przybliżona
nagle zewnątrz szopki przy otworze w dachu do
onej gwiazdy na druciku utkwionej. Gwiazda ta
dotąd w cieniu ukryta, naraz widoczną się staje
z wnętrza szopki. Między pastuszkami powstaje
żywa i głośna rozmowa:

STACH (zasłaniając sobie oczy ręką).

Widzicież wy dziwny blask? *
Czyby to już dzienny brzask?

WSZYSCY RAZEM.

Chwali Boga duch wszelki! *
Toć widzimy blask wielki.

WOJTEK (zwracając się twarzą do Stachu).

Czyś ty odszedł mój Stachu, *
Od rozumu ze strachu? * Nieda-
wienko blask słońka * Zgasł na gó-
rach, i dzionka * Nocną dobą chcesz
znowu? * A nie widzisz nad głową *
Gwiazdy tkwiącej w błękiecie? * Wej-
rzyżno w poszycie.

WSZYSCY (spojrzawszy w górę).
Gwiazda! gwiazda goreje!

STACH.

Gwałtu! co się to dzieje?

JÓZEF ŚW.

Tyle żyją na świecie, * Nie widziałem jej przecie. * Pradziadowie, prawnukom * Przekazują z nauką, * Co im widzieć się zdało, * A ci z Boską jest chwałą; * Toćby mi co mówili, * By ją kiedy zoczyli.

KUBA.

Niewidziana przez wieki, * Toć wyraźnie z dalekiej * Strony, cudem płynęła, * I nad szopą stanęła. * Człek wprzód skona, zastygnie, * Nim rozumem to ścignie. * Jedno tylko jest pewno, * Ze ta gwiazda pokrewną * Anielskiemu jest pie-

niu, * I jak ono stworzeniu * Stworzyciela wskazało, * Tak ta gwiazda nad całą * Ziemię pewny znak stawia, * Gdzie się Zbawca pojawia.

MARYA.

Pastuszkowie wy moi! * Posłuchajcie: toć stoi * W Piśmie, jako Mędrcom * Z koronami na głowie, * Z głębokiego aż Wschodu * Kłaki swoje powiodą * Do ubogiej stajenki, * Do dzieciny maleńkiej. * Wyrozumieć więc mogę, * Ze ta gwiazda im drogę * Do Betleem wskazuje. * Przeczucie mi rokuje, * Ze wnet ujrzym te króle, * Niosące dar w szkatule.

Pastuszkowie śpiewają:

KOLEDA.

O ty gwiazdo cudowna! * Twej piękności cóż zrówna? * Gość nie-

bieski dzisiejszy * Jeden tylko piękniejszy.

Gasisz światło miesiąca, * Gwiazdo wdzięcznie jarząca! * Sama gasisz jedynie * Przy tej Boskiej Dziecinie.

Sliczne wszystkie są gwiazdy, * Sliczniejszaś ty od każdej; * Jedna gwiazda... ta w żłobie * Każe zblednąć i tobie.

Rażą światłem pochodnie, * A ty świecisz łagodnie, * Łagodniej nam przyświeca * Tylko Boska żrenica.

Bucha ogień z łuczywa, * Tyś spokojna a żywa, * Milsze tylko na ścianie, * Dwojga odząt mruganie.

Zaledwie pastuszkowie skończyli kolebę, kiedy weszli Trzej Królowie: Kasper, Melchior i Baltazar. Kasper jest już siwym staruszką; dwaj pozostali pokazują się nieco młodszymi. Za Królami

wcisnęła się młoda dziewczyna, łachmanami okryta i przyczaiła się w najciemniejszym kącie szopki. Królowie stawiają na ziemi szkatułę, zdejmują z głów korony, kładą je pod żłóbkiem i upadłszy na kolana, śpiewają:

KOLEDA.

Bogatego Ojca Synu, * Co Mu z dłoni w przestwór płyną * Światy jako proch mnogie, * W takież ściany ubogie * Królewską drużynę * Przyjmujesz w gościnę?

I takżeto Królu wieczny, * Co mogłeś na drodze mlecznej¹⁾ * Świetny oprzeć tron Sobie, * I także to w żłobie * Odbierasz pokłonny, * Któreć niosą trony?

¹⁾ Droga mleczna jest to ten pas jasny, złożony jakoby z kropek świetlnych, który w noc pogodną ukazuje się na niebie. Astronomowie utrzymują, że to jest niezmierna ilość gwiazd, które dla niesłychanej odległości nie dają się odróżnić jedna od drugiej.

Nie wstydzę się przed królami, *
 Żeć zastali z pastuszkami, * Co Cię
 synem zwać cieśli * I błota Ci na-
 nieśli, * Ze dworu na nogach, *
 I nie stoją w progach?

Oj! nie Ciebie wstyd zrumieni, *
 My przed Tobą zawstydzeni: * Wiel-
 kość ziemską masz za nic... * Onej
 naszej bez granic * Umniejszyłeś
 pychy, * Korzy się proch lichy.

Po skończonej koledzie król Kasper otwie-
 rając szkatułę, mówi:

Kiedy w Tobie, Królu nieba! *
 Człowieczeństwo dziś uznajem, *
 Człowieczym więc obyczajem * Cie-
 bie uczyć nam potrzeba. * My na
 godne Ciebie datki * Nie mogę się
 zdobyć, Panie! * Przynajmniej na
 30 nas stanie, * Składamy w ręce
 Twojej matki.

Tenże sam król wydobywszy złoto ze szka-
 tuły, oddaje Matce Boskiej i mówi do niej:

Czystego złota bryłeczkę * Weź
 Maryo!... drży na sianku * Ten,
 co dał w świata zaranku * Ogień
 słońcu... Poduszeczkę * Kup Mu
 taką ciepłą, miękką, * Któraby się
 zdołał wszystek, * Jak w różanym
 pączku listek, * Pootulać wkolusieńko.

Słowa te domawiając, wydobywa ze szka-
 tuły pudełko i mówi:

Kadzidło jest w tem pudełku, *
 Pastuszkowie się ucieszą, * Że dla
 Pana ognia skrzyszają; * Szczyptę spa-
 lić na węgielku, * W powietrze po-
 płyną wonie * W kształcie niebie-
 skich obłoczków, * Przewiną się koło
 oczków * I otoczą Boskie skronie. *
 Odrobine się umili * W tej posę-
 pnej, lichej budzie, * W której dotąd
 nigdy ludzie * Gospodarzami nie byli.

Matka Boska oddaje kadzidło z pudełkiem Józefowi świętemu. Pastuszkowie jakoby na wyścigi krzeszą ogień. Król tymczasem wydobywa z szkatuły okrągłe naczynie drewniane i mówi:

Tu jest mirra balsamiczna: *
Młdłych członeczków namaszczenie *
Pokrzepi je niesłychanie. * Dziecina
niech rośnie śliczna!

Kuba, któremu najpierw udało się skrzesać ognia, rozdmuchał węgle w skorupce i podał Józefowi świętemu. Józef święty wsypał trochę kadzidła, okadził najprzód żłóbek, potem zaczął chodzić z kadzidłem po szopce. Tymczasem Matka Boska wzięła ze żłóbka Jezusa i kołysze Go na rękach. Marta zbliżyła się do Matki Boskiej i z cicha rzekła:

Teraz Matko jedyna! * Gdy na
ręku masz Syna, * Nie zapomnij
też o mnie.

MARYA.

Posłuchajże przytomnie, * Jaką
śpiewać kolędę * Jezusowi wnet będę.

Namaszczając Jezusa, Matka Boska śpiewa:

K O L Ę D A.

Namaściłam cię, główeczko! *
A ci, którym z Ciebie trzeba * Świa-
tła, jako głodnym chleba, * Są nie-
daleczko.

Namaściłam was jagody! * Przed
bóstwem, co was promieni, * Sta-
ry niech się zarumieni, * Zawsty-
dzi młody.

Namaściłam cię powieko! * Nie
przeszkadzajże żrenicy * Wejrzeć...
niech się dwaj grzesznicy * We-
łzach rozściekają.

Namaściłam cię rączyno! * Nie
ździebełko, nie potrochu, * Jenó
wyrzuć łask jak prochu * Duszom,
co giną.

Namaściłam cię jedyny * Sy-

au!... spuść też łask tysiące * I na
serce bolejące * Z swej własnej winy.

Marta, która nakłaniała ucha podczas ko-
łedy, wysłuchawszy jej, mówi sama do siebie,
położywszy jakoby w zamyśleniu rękę do czoła:

Mąż mój pewnie to będzie, * Ten
stary w jej koledzie, * Ten młó-
dy to me dziecię. * Lecz nie o nich
są przecie * Te słowa: łask ty-
siące * Synu! spuść na cier-
piące * Serce z własnej
swej winy. * Do mnie tylko je-
dynej, * Moznaby je stosować. * Ha!
trzeba się rachować... * Możem dłu-
żna co Boga? * We mnie tłumić też
mogą * Głos własnego sumienia, *
Nazbyt ciężkie strapienia.

Jakoby unikając widoku przytomnych, po-
śród rozmyślania nad sobą, Marta ukryła się za
kupką snopów słomy w kącie. Tymczasem Ma-
tka Boska wciąż pieści się z Jezusem, całując

Mu rączki i nóżki. Prokop występuje z pośrodku
pastuszków, zbliża się do Matki Boskiej, chcąc
niby lepiej przypatrzeć się pieszczotom. Zasłania
sobie oczy, jakoby ze wstydu i mówi sam do siebie:

Co Marya też czuje, * Kiedy
Boga piastuje? * Jam niewiastę miał
za nic, * Okrucieństwem bez gra-
nic * Nękałem swą dozgonną; * To-
warzyszkę bezbronną; * Brzydziłem
się jak szmata, * Co się wala za
chatą * Na śmiecisku... a oto *
Wstydź się moja ślepoto! * Oto, ja-
ko niewiasta * Wywyższa się, pod-
rasta, * Matką stawszy się Boga!

Ogląda się na wszystkie strony i mówi gło-
sem pokazującym wzruszenie:

Gdzież ona jest nieboga?

Szuka żony pomiędzy pastuszkami, ale jej
ukrytej dotąd za kupką snopów dostrzedz nie
może. Staje ze spuszczoną głową, jakoby nie
wiedząc, co ma robić. Tymczasem Walek zbliża
się do Matki Boskiej wciąż pieszczącej się Jezu-

sem i mówi sam do siebie, spuściwszy głowę ku ziemi:

Ach! pokora Jezusa. * Jakże bardzo mnie wzrusza! * Od chwili, gdy mu głowę * I jagody różowe * Namaszczała Marya, * Myśl mnie jedna nie mija: * Ten, przed którym królowie * Koron swoich na głowie * Trzymać nawet nie śmieli, * Aż pod żłób je wcisnęli, * Przed którym i pan duży * Zna się prochem... ten mruży * Z potulnością powieki, * Gdy Marya chce leki * Balsamiczne kłaść na nie, * Chętnie na Jej ządanie * Rączki, nóżki podaje, * Na Jej łonie się staje * Jakby martwą istotą... * A jam nigdy z ochotą * Nie posłuchał mej matki, * A jam życia ostatki * Okrutnie Jej zatruwał, * I mogiłę przysuwał; * A jam

rękę przekłętą * Na Jej głowę wzniosł świętą!

Ogląda się na wszystkie strony i dalej mówi drżącym głosem sam do siebie:

O mój Boże! gdzież ona? * Tak dzisiaj strapiona! * Przytem chora... ach może! * Umarła gdzie na dworze...

Wychodzi z szopki. Tymczasem Józef święty przysuwa się do Matki Boskiej, pieszczącej się jeszcze z Jezusem i mówi łagodnie jakoby szepcząc:

Maryo! skończ pieszczoty, * Jedynaczek Twój złoty * Może zasnąłby sobie; * Więc Go połóż we żłobie.

MARYA.

Drogi mężu i panie! * Jak każesz, tak się stanie.

Nie dokończywszy jeszcze tych słów Matka Boska, powstała spiesźnie i zaniósła Jezusa do żłóbka. Marta, która nadstawiała ucha na rozmowę Maryi z Józefem, mówi sama do siebie:

O mój Boże! toć Ona, * Boga
Matka rodzona * I niebieska królo-
wa, * A wypełniać gotowa * Podda-
nego rozkazy, * Jako żona bez ska-
zy... * We mnie ileż upor! * Kie-
dyżem ja pokorą, * Co każdego zwy-
cięża, * Łagodziła gniew męża?

Tymczasem Prokop swoje poszukiwanie po-
wtarza, spostrzega Martę, pada jej do nóg i woła:

Marto! daruj mi winę, * Bo
u twoich nóg zgine.

MARTA.

O mój mężu jedyny! * I jam nie
jest bez winy...

Upada Pokropowi do nóg i mówi dalej ze
łkaniem:

Przeprośmyż się wzajemnie, *
Niech nam tak już przyjemnie *
Reszta życia upłynie... * Gdybyś

jeszcze na synie * Pocieszył mnie,
mój Boże!

Wychyliwszy się z za snopów, Marta ogląda
syna. Walek ukazuje się we wrotach szopki
i mówi sam do siebie żalosnym głosem:

Nie widać jej na dworze.

Spostrzega Martę i mówi też sam do siebie:

Ach! to ona! nie władnę * So-
bą... do nóg jej padnę.

Podbiega spiesźnie do Marty, która jeszcze
nie skończyła najtkliwszych przeprosin z mężem,
upada jej do nóg i mówi:

Matko! matko jedyna! * Odzy-
skujesz dziś syna. * Czem jest ma-
tka na świecie, * Nauczył mnie Bóg-
Dziecię. * Trzeba winę nagrodzić... *
Ale próżno zawodzić * Żale... ja
choć przy grobie * Chcę osłoda być
tobie.

MARTA.

O mój luby, mój drogi! * Choć
przez ciernie i głogi * Prowadziłeś
mnie synu! * Za tę radość jedyną, *
Ze twą widzę poprawę, * Za źrenice
twe łzawe, * Jakże nie mam prze-
baczyć?

WALEK.

Matko! naznacz pokutę* Za twoje
życie zatrute, * Bo ja piekła się
boję...

MARTA.

Drogie dziecko ty moje! * Nie
dopuszczajże sobie... * Nie widzisz
Go we żłobie? * To ten, który roz-
grzesza, * Przy nim ta, co pocie-
sza. * I jam też jest grzesznica; *
Ale moja źrenica * Do tych dwojga
się zwraca, * Gdy duch pokój utraci.

WALEK.

Grzeszna ani śmie dusza * Zbli-
żyć się do Jezusa, * Bo On Bóg jest,
Król chwały. * Ale jakoś jest
śmiały * Do Maryi...

MARTA.

Więc do Niej * Bierzmy, jak nas
osłoni * Płaszczem Swojej opieki, *
Zbawieniśmy na wieki.

Matka, ojciec i syn rzucają się do nóg
Matce Boskiej.

MARYA.

Pocieszcie się... toć jużci * Bóg
wam wszystko odpuści; * Bo od licz-
by gwiazd w górze, * Kropeleczek
mgły w chmurze, * Ziarnek piasku
w dnie morza, * Wyższa dobroć jest
Boża! * Plamę ukrop wypije, * Wi-
nę ciepłą łza zmyje; * Grzech przez
szczerze wyznanie, * Jako świeże pi-

sanie * Łatwiusieńko się zetrze. *
 Pisz na wodzie lub wietrze, * Nie
 zostanie i znaku; * Bóg też pamięć
 ma taką, * Że jak ujrzy poprawę, *
 Zbrodnie straszne i krwawe * Zapomina do szczętu, * I ma duszę za
 świętą. * O! tak... wieczna zatra-
 ta * Tego tylko doścignie, * Kto
 bez skruchy ostygnie * W rozpaczli-
 wem konaniu, * Na śmiertelnem po-
 słaniu. * Złóćcież z serca te trwo-
 gi! * Jedynaczek mój drogi * Po-
 wolnym się wam stanie; * Bo choć
 jego władanie * Jest od ziemi do
 nieba, * Waszej łaski mu trzeba: *
 Miłosierdzia ułaknie.

MARTA.

Matko! czegoż Mu braknie? *
 Pokarm z piersi Twej pije, * Ko-

szulkę Mu uszyję * Z białej gdyby
 śnieg szmatki; * Przeniesiem go do
 chatki. * To się jeszcze zagrzeje *
 Wprzód, nim dobrze rozdnieje.

MARYA.

Ach! on prosi nie o to... * Wszak
 od królów ma złoto; * Może łatwo
 mieć za nie * Szmatki, ciepłe mie-
 szkanie. * Ale Jemu wyrządzi * Mi-
 łosierdzie, kto sądzi * Go nieprzed-
 kim do kary, * Miłosiernym bez
 miary. * Tem go tylko pocieszy *
 Człowiek nędzny, gdy zgrzeszy. *
 Na dowód więc, że dusza * Przyja-
 źnią dla Jezusa * Ufającą i błogą, *
 Więcej pała niż trwogą, * Pokle-
 kniecie przed złobem.

Grzesznicy rzucili się na polana przed
 złobem. Matka Boska, która na snopie
 słomy siedziała dotąd z Józefem, rzekła
 do niego:

Ja też pójdę, obaczę, * Jezus czy śpi, nie płacze?...

Kiedy Matka Boska była przy żłobie, Józef święty wpatrywał się w ten kąt, gdzie stoi owa dziewczyna w łachmanach, która wcisnęła się do szopki za królami. Matka Boska wróciwszy od żłobu, usiadła znowu koło Józefa świętego na snopie i rzekła jakoby półgłosem:

Śpi nasz Jezus kochany.

Józef święty mając oczy wciąż utkwione w ten kąt, mówi jakoby z cicha:

Tam dziewczeczka do ściany * Jakąś w kącie się tuli... * O mój Boże! w koszuli * Nie ma całej niteczki, * Z szaty jeno rąbeczki: * Nagie piersi, ramiona, * Cała brudna, zbłocona.

MARYA (także z cicha odpowiada):

Widno, w królów szła tropy; * Widziałam, jak do szopy * Za nimi się wcisnęła.

I już odtąd wciąż jakoby pocichu prowadzą rozmowę, mając oczy w ten kąt zwrócone:

JÓZEF ŚW.

Jakże ciężko westchnęła!

MARYA.

Bo też ciężka ta nędza, * Co po świecie ją pędza * W taki wichór, po nocy.

JÓZEF ŚW.

Widzi mi się, krwią broczy, * Bo na ziemi czerwono.

MARYA.

Znać, ma nogę zranioną.

JÓZEF ŚW.

Cóż dziwnego?... jest bosa, * Czasem ostry jak kosa * Głaz się wala przez drogę...

MARYA.

I nie tylko na nogę, * Jest ka-
leką zapewne, * W prawej ręce jak
w drewnie * Władzy nie znać i życia.

JÓZEF ŚW.

Niezawodnie z wybicią.

MARYA.

Rysy twarzy szlachetne.

JÓZEF ŚW.

Może dobre i świetne * Były
przeszłe jej lata.

MARYA.

Potwierdza to i szata... * Re-
szta złota się świeci, * Choć czarna
jak ze śmieci * I podarta w okruchy.

JÓZEF ŚW.

Ani nawet chleb suchy * Z tor-
by jej nie wyziera; * Samo płótno
przywiera * Mokrzusieńkie do boku.

MARYA.

Pełno błyszczy łez w oku; * Ach!
pomówić z nią muszę... * Ale pier-
wej się ruszę * Do mojego Jezusa, *
Bo śnieg, widzę, poprusza * W żłób
na Niego szparami. * Napróżno je-
zwitkami * Utykałam ze siana; *
Od wichru aż drży ściana, * Siano
wypchnął też może... * O mój Boże!
mój Boże!

Poszła spiesźnie do żłóbku i robiąc nowe
zwitki z siana, rzekła do Jezusa:

Wciąż się wicher sprzeciwia, *
Szumi, wyje, wydziwia, * Pospać
dłużej ci nie da, * Niedosć jeszcze
ta bieda! * On z szpar siano wypy-
cha. * O dziecinoż ty cicha! * Cier-
pliwości twej gdzie dno? * A toż
słowo twoje jedno * Zapędziłoby w lo-
chy * Podziemne, ten wiatr płochy.

Obejrzawszy się na ową biedną dziewczynę, jakoby z cicha rzekła dalej:

Ale wiem ja twe myśli... *
W nich się dola tej kreśli, * Co
przez wichry i burze * Musi robić
podróżę, * Bosa, naga, o głodzie, *
I być w różnej przygodzie. * Nie
chcesz lepszym być od niej, * By
nie rzekła: „wygodniej * Ma ode
mnie Bóg w żłobie, * Bo w zaciszu
jest sobie.“ * Ja znów szpary zało-
żę. * Twoja łaska wszak może *
Sprawić, że ta żebraczka * I bez
tego też znaczka * Uzna się twą po-
krewną, * Przez dolę na was gnie-
wną * I przez wspólną wam nędzę, *
I we żłobie, jak w księdze * Wiel-
ką mądrość wyczyta, * Z której
szczęście wykwita.

Przygotowawszy zwitki z siana, Matka Bo-
ska utyka niemi szpary. Gdy skończyła Matka

Boska utykanie szpar, powróciła na dawne miej-
sce, wejrzała na ową żebraczkę, i z nadzwyczajną
łaskawością rzekła do niej:

A ty biedna sierotko, * Lube mo-
je ty złotko! * Tak się kryjesz w ką-
ciku... * Ran masz w sercu bez li-
ku, * A odwłóczysz poznanie *
Z Tym, co leży na sianie... * Wszak
ten Jezus kochany * Może zgoić
twe rany. * Może tego się wsty-
dzisz, * Że w purpurze¹⁾ tu wi-
dzisz * Jednych, drugich w sukma-
nach, * A tyś przyszła w łachma-
nach? * O nie!... zawstydz się ra-
czej, * Żeś też trochę inaczej, * Tro-
chę mądrzej o Bogu * Nie sądziła,
niebogo! * Król, któryby mógł świa-
ty * Łożyć niby dukaty * Na swych
zamków budowę, * Dookoła dzie-

¹⁾ Purpura, strój królewski.

dzińce * I do zamków gościńce *
 Bie jasnymi gwiazdami; * Niby
 żwirem, głazami, * Król, coby Mu
 kołyska * Od kamieni, z nazwiska *
 Dotąd jeszcze nieznanym, * Nowiu-
 sienką stwarzanym, * Jako słońce
 błysnęła; * Król, coby mu kwitnę-
 ła, * Wiosna, choćby w tej dobie, *
 Gdyby życzył tak sobie... * Ten
 król poco do złobu, * Taką zimną
 zszedł dobą? * Poco leży na sianie, *
 Gdzieby piskłę bocianie * Jeszcze
 sobie przykrzyło, * Ze wygodniej
 mu było W gnieździe ojców, co
 w mękach, * Czepili je na سکاح? *
 Poco ten król najwyższy * Rsbactwu
 jest najbliższy? * Oto, by człek mi-
 zerny, * Co prócz nędzy niezmier-
 * Krwawą jeno zna pracę, *
 zna jakie pałace * Nie ustra-

zył się drogi; * By w Jezusie ubo-
 gi, * Widząc pod nim kłak siana, *
 Nie dopatrzył się Pana * Górnych
 niebies i ziemi, * Ale kroki śmiało-
 mi * Przygarnął się do niego, * Ja-
 koby swój do swego; * Więc się
 przybliżył do złoba, * Pomówcie tam
 z sobą.

Zebraczką wyszła z kąta, zrobiła jesz-
 cze parę kroków naprzód, to znów krok
 w tył, wyraźnie się waha, ale wreszcie
 mówi sama do siebie:

Brakuje mi niewiele, * Ze się
 przecie ośmielę.

Znowu robi parę kroków naprzód i mó-
 wi sama do siebie:

Czegóż dusza się lęka? * Ta prze-
 śliczna Panienska * Serce takie ma
 złote!... * Czuję wielką ochotę, *
 By jej naprzód swą dołę * Pokazać
 jak na stole; * Potem co mi rozka-
 że, * Na wszystko się odważę.

Przystąpiwszy jeszcze bliżej do Matki Boskiej, mówi:

Jestem nędzna sierota, * Mia-
łam chleba i złota * I wszystkiego
dostatki, * Póki byłam u matki; *
Lecz jak matka umarła, * Ludzie mi
to wydarli. * Sukienkę od parady, *
Której oto są ślady, * Zostawili mi
z łaski, * Słyszając mój płacz i wrza-
ski. * Zresztą wszystko zabrali, *
Bez litości sięgali * Po ostatni kęs
chleba. * Nawiedziły mię nieba *
I kalectwem niebogę: * Zapracować
nie mogę, * I to nęka mą duszę *
Najboleśniej... bo muszę * Nago-
ścią i skomleniem * I łez gorzkich
strumieniem * Serca ludzkie poru-
szać, * I jałmużnę wymuszać. *
Wszystek mi chleb zebrany, * Jak
z piołunem zmieszany * Bardzo

gorzki się staje, Ze go litość po-
daje. * Dziś różnemi drogami *
Właśnie szłam za królami, * Żeby
dostać jałmużnę; * Owładnęły mnie
różne * Trwogi, prosić nie śmia-
łam, * I aż tu się dostałam.

MARYA (sama do siebie):

Wyczytuje z jej oczu, * Ze uczu-
cia ją tłoczą, * Których nie śmie
udzielić. * Do tego ją bśmielić * Bę-
dzie dobrym uczynkiem: * Jeśli z lu-
bym wspominkiem * Ciepła z po-
wiek łza spłynie, * Lżej się zrobi
dziewczynie.

(DO żebraczki):

Zdradzasz mi się dziewczynko! *
Twoją twarzą i miną, * Ze ser-
duszek masz tkliwe, * Czucie mocne
i żywe.

ŻEBRACZKA.

Ach! zgadujesz Maryo! * Moje
 oczy łzy piją * Na każdy dzień jak
 wodę... * Choć wesołość, swobo-
 dę * Po mej matce dziedzicę; *
 Chwilek błogich nie zliczę, * Co pod
 ojców mych strzechą * Biegły w żar-
 tach i śmiechu. * Łada co mnie za-
 bawi, * Ale też i zakrwawi; * Łada
 myśl lub wspomnienie, * I leż w o-
 czy przyżenie. * W jednym noszę
 woreczku * Wszystkiego potrosze-
 czku: * Są tam łzawe tęsknoty, *
 Jest i trochę pustoty * Szczerej ta-
 kiej, dziecięcej; * Ale chyba leż wię-
 cej. * Nieraz mi się zdarzyło, * Że
 do płaczu dość było * Rozejrzeć się
 po świecie * W pełnej wiosnie lub
 w lecie. * Bywało, że wokoło * Tak
 prześlicznie, wesoło, * Zielono i zie-

lono; * A naonczas mnie w łono *
 Żalność jakaś wstępuje, * Smutek
 z szczęściem wraz czuje. * Łzy mi
 pachną, jak kwiecie * Bucha wonią
 w bukiecie, * I nie trzeba już wte-
 dy * Żadnej troski ni biedy, * Żeby
 z oczu trysnęły... * Ciepłe wiatry
 wionęły: * Zapatrzone w niebiosy *
 Ku ziemi się gną kłosa, * Na ni-
 wie jak na morzu * Gęste fale się
 tworzą, * Idą niby owieczki... *
 Wejrzę... jakby gwiazdeczki * Łzy
 u powiek mi wiszą. * Wnet się wia-
 try uciszą, * Słyszę tęskną fujar-
 kę, * Znów mam pełną leż miarkę, *
 I rozmyślam tak sobie: * Skąd mi
 smutno w tej dobie, * Gdy tak śli-
 cznie na świecie? * Tęsknota co
 pierś gniecie, * Wyradza się stąd
 może. * Iż ten, który w przestwo-

rze * Rozsiał tyle ślicznoty, * Wy-
 soko swój tron złoty * Z Aniołami
 zasiada... * A duszaby tam ra-
 da... * Gdyby się z Nim, jak li-
 stek * Z drzewem, złączyć... to
 wszystek * Ból, tęsknota i trwoga *
 I ta żalność tak mnoga * W Jego
 wsiąkłyby łono... * Zielono i zie-
 lono * Byłoby znów na świecie, *
 A piersi nie nie gniece. * Przy-
 pomniałam znów sobie, * Że On
 w ludzkiej osobie, * Ma się zjawić
 na ziemi; * Łzami jak groch duże-
 mi * Zalała się żrenica, * I gdy tych
 łez krynica * Na murawę spłynęła, *
 Dusza sobie łżej tchnęła. * Pomy-
 ślałam: jak czule * Do niego się
 przytulę, * To się wszystko zagoi. *
 Nawet w myśli mi stoi * Jedna
 piosnka, com sobie * Ułożyła w tej

dobie, * Stoi w myśli i dzwoni *
 W uchu niby po błoniu.

(Ociera łzy).

MARYA.

Powtórz nam ją, kochanie!

ŻEBRACZKA (spuściwszy głowę, nieśmiały
 głosem):

Ej!...

MARYA.

Ach! moje żądanie * Nie jest,
 w porę pogodną, * Tobie chłodno
 i głodno...

ŻEBRACZKA.

Gdy przed Tobą, Maryo! * Znów
 me oczy łzy piją, * Serce tak się ra-
 duje, * Że już nawet nie czuję *
 Nędzy, chłodu ni głodu; * Ale to
 mi przeszkodą * Jest, że ludzi tu wi-
 dzę * I okrutnie się wstydzę.

KRÓL BALTAZAR.

Zajęłaś nas powieścią, * Wzruszasz swoją boleścią, * Każdy jeszcze ciekawy * Usłyszeć twój śpiew łzawy.

KRÓL KACPER.

Matka Boska prosi cię. -

KRÓL MELCHIOR.

Odważ się już dziecię!

KUBA.

Pastuszkowie cię proszą, * Będziem słuchać z rozkoszą, * Bo śpiew bardzo lubimy.

PASTUSZKOWIE (jednym głosem):

Ach! prosimy! prosimy!

• ŻEBRAQZKA (śpiewa):

Jako cały listek * Zielony jest z wiosny, * Tak mój żywot wszystek * Żałosny, żałosny.

Ach! żałuj ty żalu, * A mój ty kowalu, * Kowaliku miły, * Już mi braknie siły.

W sercu jako w kuźni, * Niema nigdy luźniej; * I kujesz i kujesz, * Zdrowia mi napsujesz.

Pozwól mi na Boży * Świat popatrzeć dłużej, * Bez rzewnego płaczu, * Jako ludzie patrzą.

Tys nieuproszony... * Pójdę w smug zielony, * Takiej wody tropić, * Coby cię utopić.

Jakże cię utopię? * Wody nie wytropię, * Boby cię zakryła, * Jak człeka mogiła.

Utopię cię w strudzę, * To się próżno strudzę; * Z oczów niezbudki * Wyjdą na mnie smutki.

Utopię cię w stawie, * Doli nie

poprawię; * Szumieć będą słuzy, *
I to mi nie służy.

Utopię w jeziorze, * I to nie po-
może; * Słowiczek zanuci, * Serce
się zasmuci.

Ale cię utopię * We szczęścia po-
topie, * Co się w Bogu mieści *
Bez kropli boleści.

Jednej tylko trzeba * Rzeczy:
niech ten z nieba * Bóg na ziemię
znijdzie... * Na koniec ci przyjdzie.

(Po skończeniu piosnki, ze łkaniem, te jesz-
cze kilka słów dorzuciła):

Po ojczystych dąbrowach * Po
miedzach i parowach * Tę piosnkę
śpiewałam, * A płakałam, płakałam!

(Ociera łzy).

MARYA (sama do siebie):

Ma coś jeszcze w pamięci, * Ale

z pod tej pieczęci, * Co uciska jej
duszę, * I to dobyć już muszę.

(Do żebraczki):

Płaczesz znowu tak rzewnie... *
Tobie żal jest zapewne * Każdej
piedzi tej ziemi, * Coś ją łzami ta-
kimi * Napoiła do syta?

ŻEBRACZKA (sama do siebie):

Boże! o to mnie pyta, * Co na
myśli mam właśnie.

MARYA (mówi dalej):

W tej pamięci nie gaśnie * Wi-
dok łąnów ojczystych, * Gajów i strug
przejrzystych, * Skąd cię ludzie wy-
gnali, * Gdy, jak mówisz, sięgali *
Po ostatni kęs chleba?

ŻEBRACZKA.

Ach! mnie żal jest jak nieba, *
Tego ojców mych gniazda; * Nie

tak jasno się gwiazda * Pali w ciem-
 nem sklepieniu, * Jak mnie w gorz-
 kiem strapieniu * Przeszłość moja
 się świeci. * Pierwszy, drugi i trze-
 ci * Zagon w naszym ogrodzie, *
 Woda... kładka na wodzie, * Wszyst-
 kie płoty, przełazki, * Jak na płó-
 tnie obrazki, * Leżą w sercu mem
 lubo. * Rośnie drzewo tam grube *
 Z rozłożystą koroną, * Przy niem
 róże tuż płoną; * Dalej sznury po-
 woju * Cudnie parę grzęd stroją; *
 Dalej rosną lilie * Bielusienkie jak
 czyje * Myśli czyste, niewinne... *
 Tam się serce dziecinne * Radowa-
 ło... tam wszystko * (Liszka na-
 wet na listku) * Było ze mną w przy-
 jaźni. * Wiosną, ledwie wyraźniej *
 Wychyliła się zmroku * Okolica,
 a w oku * Wielkie góry stanęły, *

A nad niemi błysnęły * Purpurowe
 sukienki, * Najśliczniejszej jutrze-
 nki. * Rada pod to szłam drzewo, *
 Wśród podskoków i śpiewu: * Szu-
 miał mi liść zielony... * Za blask
 nawet korony * I za pereł zbiór
 mnogi * Nie oddałabym błogiej, *
 Przy tym szumie zabawy. * Nieraz
 matka mi strawy * Łyżkę aż tam
 przyniosła. * Od radości ja rosłam, *
 Gdy mówiła mi: dziecię! * Mesya-
 sza przybycie * Niedalekie jest po-
 no. * Zaczęło mi bić łono, * Rwa-
 łam w grządek kwiatuszki, * Wiłam
 śliczne wianuszki * Jezusowi na
 skronie. * A byłam jak na tronie *
 Pomyślności ja wtedy, * Że w sie-
 roctwie wśród biedy * Mesyasza mnie
 zastanie, * Któż mógł przeczuć?...

(Ociera łzy, Matka Boska przerywa jej mowę):

MARYA.

Kochanie! * Choć zwiędły te wianuszki, * To jednakże paluszki, * Co tak rade je wiły, * Oddawna już sławiły * Czyste duchy w niebiosach, * W zjednoczonych w chór głosach. * Jezus Swoją koronę * Z gwiazd, odkładał na stronę, * Cudnych blasków odbieżał, * A wianuszki przymierzał. * One zwiędły u ciebie, * Lecz nie zwiędły na niebie.

(Żebraczka łązy ociera, a Matka Boska także łązy ocierając, mówi dalej):

Dziecię! nie znaj bojaźni... * Jezus z tobą w przyjaźni; * Bardzo ciebie próbuje * Bo cię bardzo miłuje. * W łzach ci żywot przechodzi, * Ale On to nagrodzi, * Jakoby za lnu ziarnko * Półgarncową kto miarką * Mierzył, mierzył dukaty *

I namierzył pół chaty. * Za wianuszki sieroto! * Boga dłonie ci spleta * Cudny wieniec na głowę, * Weźmie światów połowę, * I ułoży te światy * Tak podobnie jak kwiaty; * Weźmie potem od tęcze * Siedmiorakie obręcze, * Pozapłata je w kręgi, * Jako w wiankach są wstęgi. * Gdy ubierze ci skronie, * Posadzi cię na tronie * Bliziuteńko od Siebie, * Tam w światłości, na niebie, * Lube wróca ci chwile, * Ubiegły jak motyle. * Jeno, że te rozkosze, * Co ich było potrosze, * Przemienia się na duże, * Jakby gwiazdka w lazurze * Przemieniła się w słońce, * I na krain wszechkońce * Rozsypała promienie. * Ogarnie cię zdumienie... * Matkę, co tak troskliwie * Chowała cię,

i tkliwie * Mówiła ci o Bogu, * Wstępujące do serca * Tęskne, lubie
Spotkasz zaraz na progu; * Na prze- wzruszenia * Chwytać będziesz
ślicznem jej licu * Szczęsną ujrzysz w pierś tchnienie, * Któremi Bóg
żrenicą * Uśmiech innej dobroci; * oddycha. * Weiaż gojąca i cicha *
Nie tej, która twarz złoci * Wymu- Rzewność duszę owionie! * Będziesz
szonym pokojem, * Kiedy matka czuła to w tonie, * Co w piersi sam
przed swoim * Dzieckiem własny Bóg czuje, * Gdy ze siebie raj snu-
ból kryje, * I z oczu mu łzy pije * je. * A piosenkę tę swoją * Czem
W pocałunku gorącym, * Szepeąc zastąpisz?... tam stoją * Serafiny
tkliwym i drżącym * Głosem: o nie przy tronie, * Miłość Boga w nich
to... cyt dziecię! * Jak raz na tym płonie * Wielkim jak świat poza-
tu świecie * Uśmiech takiej dobro- rem. * Ujęci jej nadmiarem, * Drżą,
ci, * Gaś i zagaś wśród kroci * jak wiatrem liść tknięty: * Święty!
Błogosławieństw w żrenicy * Twojej święty i święty! * Wyśpiewują na
dobrej rodzicy, * Konającej w bo- wieki, * Zasłaniając powieki * Przed
leści; * Tak już przepadł bez wie- jasnością skrzydłami. * Złączone
ści... * Jeno z niego wyrośnie, * z ich głosami * Drżące z szczęścia
W wiekuistej tam wiosnie * Uśmiech, two głosy * Rozlegną się w niebio-
co go nie mąci * Żal, co łzami nie sy, * Przestań oczy swe łzawić; *
trąci. * Za te, wśród pól kobierca * W swoim domu zabawić * Miłych

gości Bóg umie: * Za zabawy przy
szumie * Rozłożystej korony, * Da
ci ani zliczony * Zbiór zabawek,
w ich rzędzie * Jedno cacko tam bę-
dzie, * Co nad wszystkie ulubisz *
I myśl wszystką w nim zgubisz; *
Wciąż doń będziesz powracać, * No-
sić, w dłoniach obracać, * Miło-
sierdzie się zowie. * Ono to, co
na głowie * Grzesznej grzechów nie
daje * Liczyć, gdy sąd powstaje, *
Co mu z Bogiem sekrety, * Gdy już
padły dekrety, * I na piorun już
błyska * Co do kupy grunt ścisła, *
Rozstępować się chcący * Pod sto-
pami bluźniącej * Przeciw Stwórcy
istoty; * Co buduje tron złoty *
Dla człeka, na którego * Sprawie-
dliwość każdego * Czasu może za-
przysiądz, * Że jest piekiel wart ty-

siąc. * Takie cacko ci poda... *
Cóż sierotko!... czy zgoda?

(Żebraczka lzy ociera, Matka Boska mówi dalej):

Za najmilsze dni owe, * Kiedyś
wiodła rozmowę * O Mesyasza przy-
byciu, * Będziesz Go nie w powi-
ciu * Nie na sianie oglądać... *
On sam będzie pożądać * Wiecznej
z tobą rozmowy, * Twarz w twarz,
głowa do głowy. * I tak w onej krai-
nie * Tyle wieków upłynie, * Co łez
któreś wyciekły, * Co słów usta wy-
rzekły, * Co jest listków na drze-
wach. * Co ziarn w bujnych zasie-
wach; * A te dziwne rozkosze * Ani
nawet potrosze * Nie zbliżą się ku
końcu, * Bo pod tą oponczą, *
W której wszystko Bóg trzyma, *
Czasu zgoła już niema. * Z powo-
dzi lat złożone, * Falą wieków spię-

trzone * Wiekuistości morze, * W łono kryjąc się Boże, * Niema dna, ni wybrzeży, * Słowem nigdy się mierzy.

ŻEBRACZKA.

O kraino cudowna!... * Memu szczęściu cóż zrówna?

(Zamilkła na chwilę, jakoby zamyśliwszy się, potem rzekła):

Ale pono to Świeci * Płakali, że pieczęci * Na niebieskiej są bramie, * Których człowiek nie złamie.

MARYA (z żywością):

Lecz Bóg-Człowiek je skruszy.

(Sama do siebie):

Ach! tak... wpośród katuszy...

(Ociernia bzy skryć ukazując złób, mówi dalej do żebraczki):

A oto On we złobie! * Ach sierotko! cóż robię? * Pocieszam cię

i uczę, * A bez końca odwłóczę * Twoje bliższe poznanie * Z źródłem pociech, na sianie... * A zajrzyjże do żłobu.

(Żebraczka robi krok naprzód, potem krok coła się w tył i mówi):

Pasuję się z sobą... * Serce aż się wydziera, * A śmiałość mi odbiera. * To, że ze mnie czuć błoto.

MARYA.

Śmiało! śmiało, sieroto! * Więcej On się w tem błocie * Kocha, co na sierocie, * Jak w perełkach bogacza, * Który o niej zobacza.

(Chwyta Matka Boska żebraczkę za rękę i prowadzi do żłobu wolnym bardzo krokiem, żebraczka kłeka, a Matka Boska idąc, śpiewa półgłosem):

KOLEDA.

Jezus mój ubogi * Wskazał nowe drogi...

Wśród zbytków pałaca * Bogacz
się zatracą.

Lecz się nie zatraci, * Gdy Bo-
ga z bogaci.

Kto czyni jałmużnę * Temu nie-
bo dłużne.

Sieroténka w domu * Jako Bóg
jest komu.

(Król Kacper szepce do królów Melchiora
i Baltazara):

Ta kolęda i mowa * W sobie dla
nas coś chowa; * Ale wiedzieć Bóg
raczy, * Które słowo co znaczy.

(Królowie pospuszczali głowy, jakoby w za-
myśleniu. Tymczasem Matka Boska doprowa-
dziwszy sierotę do żłobu, uchyła płaszcz i mó-
wi jakoby pocichu, do Jezusa):

Króle się dumieją, * Niechże
zrozumieją.

(Ledwie tych słów domówiła, kiedy królowie
zaczęli jakoby pocichu rozmawiać między sobą):

KRÓL KACPER (podnosząc głowę).

Ach! już wszystko rozumiem.

KRÓL MELCHIOR (podnosząc głowę).

Ja wyrazić nie umiem, * Ale
wszystko też czuję.

KRÓL BALTAZAR (podnosząc głowę).

I mnie coś tam się snuje.

(Matka Boska uchyliwszy płaszcz, poka-
zuje twarz Jezusa żebracze, ta przez chwilę się
wpatruje, potem upada na kolana i śpiewa):

KOLĘDA.

Wyglądany od sieroty * Zbawi-
cielu witaj złoty! * Puste dla niej
są tu kraje... * Weźmiesz ją, gdzie
ból ustaje.

Splakałam się na obczyźnie, *
Uraduję się w ojczyźnie * Z Tobą,
święty Oblubieńcze, * Com Ci wiła
na skroń wieńce.

Chociesz Ty jest Król niebieski, *
Na kolebkę nie masz deski; * Wół
z osielkiem się litują, * Częstkę zło-
bu Ci darują.

Nie masz na czem głowy złożyć: *
Co bydłatka miały spożyć * Pachną-
cego garstkę siana, * Ustępują też
dla Pana.

Wiatr szparami zimny wieje, *
Wątłe ciało Ci sinieje, * Wół z o-
sielkiem parą ciepłą * Z nozdrzy,
grzeją Ci twarz skrzepłą.

To Ty, co świat utrzymujesz, *
Miłosierdzia potrzebujesz * Od o-
sielka i od woła, * A nie przykrzysz
Sobie zgoła.

A ja robak, proch mizerny, *
Z pychy czułam ból niezmierny, *
Że od ludzi zebrać trzeba * Dachy
szmatki, kęsa chleba.

O! poprawię się już, Panie! *
Twoje ze mną porównanie * Wszyst-
kie rany mi zgoiło, * Jakby nigdy
nie było.

(Żebraczka powstaje, bieży do nóg Matki
Boskiej i z płaczem woła):

O Ty, matko serdeczna! * Cześć-
że Tobie, cześć wieczna, * Żeś sie-
rotę zboląłą, * Zanękaną, nieśmia-
łą * Ośmieliła do Syna... * O szczę-
śliwa godzina!

MARYA.

Gdyby ten, co jest w żłobie, *
Łaski nie dał swej Tobie, * Mój głos
brzmiałby daremnie... * Jemu dzie-
kuj, a nie mnie. * Pragniesz Mu się
wywdzięczyć? * On ci może nastre-
czyć * Nieraz porę sposobną, * By-
leś Mu być podobną * Chciała, ja-
ko w ubóstwie, * Tak i w innych

cnót mnóstwie. * A błagam cię sieroto. * Współ z Bogiem tym o to: * Strzeż się piekła ucieszyć... * Lepiej umrzeć, niż zgrzeszyć.

(ZEBRACZKA.

Niechże mnie Bóg ochrania *
Do samego skonania!

(Kłęczy jeszcze przez chwilę przed Matką Boską, a królowie rozmawiają między sobą, jakoby z cicha):

KRÓL KACPER.

Trzeba jej dać jałmużnę.

KRÓL BALTAZAR.

Ja kieszenie mam próżne, * Bo prócz złota bryłeczki, * Com włożył do skrzyneczki * Wraz z darami waszemi, * Nie wyniosłem z mej ziemi * Ani nawet grosiczka.

KRÓL MELCHIOR (wyciągając rękę ze złotem):

Nie zawadzi pożyczka.

KRÓL BALTAZAR (odsuwając rękę ze złotem):

Niech nagrodzi Bóg tobie *
Chęć; ja wiem już, co zrobię...

MARYA (sama do Siebie, obejrzawszy się na królów):

Mówią coś o jałmużnie, * Modliłam się niepróżnie.

(Tymczasem żebraczka powstaje od nóg Matki Boskiej, a pragnąc znowu w kąt się oddalić, przechodzi tuż obok króla Melchiora, ten ją zatrzymuje i mówi):

Wiem już z twego wyznania, *
Ześ za nami szło Dziecię, * By jałmużnę wziąć przecię; * Jałmużna jest gotowa, * A ty do nas ni słowa. * Twe serduszko Dziecięce.

(Wskazując na Matkę Boską).

Tej anielskiej Panience * Wynurzyło się szczerze, * Czemu chętnie

ja wierzę, * Iż ci twój chleb żebrany *
 Z piołunem był mieszany, *
 Boś z litości go jadło. * Co jest z py-
 chy, upadło, * Jakto widzę, z kole-
 dy, * Teraz niewiem, którądy * Cho-
 dzą myśli Twe dziecię!

(Na chwilę umilkł, potem żartobliwie dokończył):

Niechże ci się nie wplecie *
 W serce inna dziś wada, * Zazdrość...
 owa szkarada!

ŻEBRACZKA.

Podobieństwo z Jezusem * Zro-
 biło mnie Krezusem: ¹⁾ * Nad pe-
 relki, kamienie * Dziś ubóstwo me-
 cenie. * Szczęśliwam jest jak w nie-
 bie, * Zapomniałam o chlebie *
 I o wszystkiej marności; * A co do

¹⁾ Król jeden z najbogatszych w starożytności.

tej zazdrości, * Nie rozumiem Cię,
 Panie!

KRÓL MELCHIOR.

Ej! to żart był, kochanie!

(Matka Boska spuściła głowę, przyłożywszy
 rękę do czoła jakoby w zamyśleniu i rzekła do
 króla):

Niech król objaśnić raczy, * Co
 ten jego żart znaczy?

KRÓL MELCHIOR (do Matki Boskiej):

Ja się wstydzę, żem sobie * Żar-
 cik zrobił przy żłobie. * Wolałbym
 już przeprosić * Boga i nie nie-
 głosić.

MARYA.

Kiedy błąd swój kto widzi * I za
 niego się wstydzi, * To mu Pan Bóg
 przebaczy.

KRÓL MELCHIOR.

Ośmielasz mnie, Maryo... *
Rzeczywiście się kryją * W żarcie
myśli poważne.

MARYA (do żebraczki):

Dziecię! bądźże uważne.

KRÓL MELCHIOR (zwróciwszy się do żebraczki):

Tyś podobna do Boga * Przez to,
żeś jest uboga. * Ja mam ziemię, pa-
łace, * Wielkie hufce wojsk płacę *
Dukatami ze skrzyni... * To różni-
cę też czyni * Pomiedzy mną a Bo-
giem. * Zbyt to dla mnie jest sro-
giem! * Boga muszę zbogacić, * By
różnice zatracić. * W twej go widzę
osobie, * Więc chcę wsparcie dać
tobie. * Nie przyjmujesz jałmużny, *
Jakbyś chciała, by prózny * Był mój

zamiar jedyny, * Byś do Boskiej
Dzieciny * Sama była podobna.

(Król Melchior wysypuje żebraczce złoto
w nadstawioną torbę. Jednocześnie przybliża się
król Kacper i mówi do żebraczki):

Są powody niepróżne, * Bys ode
mnie jałmużnę * Przyjęła też ła-
skawie, * Snem to wyda się pra-
wie, * Co ci powiem... że w nie-
bie * Miejsca zyskać bez ciebie *
Nie potrafię ja sobie... * Tę za-
gadkę przy żłobie * Łatwo pojdziesz
niebogo: * Jaką miarką ja Bogu, *
Taką Bóg mi odmierzy. * Niebo się
nie należy * Mnie, bo wykupić się
trzeba * Mnóstwem cnoty do nie-
ba. * A jam w cnotę ubogi, * A mnie
cięży dług mnogi, * Bom uczynił
złość różną... * Więc niebo jest

jałmużną, * Którą Bóg mi da za
nie, * Z miłosierdzia bez granic.

(Umilkł na chwilę. Tymczasem Matka Boska rzekła sama do siebie):

Wyraźnie to coś będzie, * Z tych
słów moich w koledzie: * Kto czy-
ni jałmużnę, * Temu niebo
jest dłużne.

(Żebraczka milcząc, nadstawia torbę i znów
chce się schronić do kącika, ale król Baltazar ją
zatrzymuje i mówi):

Moja żona jest chora, * Przy niej
córką już spora * Pozostała, i dzie-
tki * Drobnie strzegą też matki. *
Wszyscy rzewnie płakali, * Gdy
mnie w drogę żegnali, * Że nie mo-
gą iść ze mną * Na zabawę przy-
jemną * Z Mesyaszem w stajence. *
Łzami rosząc mi ręce, * Wśród gę-
stego całusa * Prosili, bym z Jezu-
sa * Zdjął choć jaką szmateczkę; *

A nie, to choć niteczkę * Z powija-
ka uzyskał. * Bogu łyby wyci-
skał, * Nowe, gdybym z płatusz-
ków, * Co mu i tak paluszków, *
Nózek objąć nie mogą, * Wziął co;
rzeczą też srogą * Poczytałbym, dla
nitki * Znów rozwijać te zwitki. *
Co tak zręcznie Marya * Dziecię
nienii obwija; * Nie pozwolę więc
sobie. * Lecz ja lepszą rzecz zro-
bię... * Chciałbym... a gdy nie
mogę * Boga z żłobem w swą dro-
gę * Wziąć... inaczej zaradzę... *
W mój dom ciebie wprowadzę *
Udręczona sieroto, * Przeboleła tę-
sknotą! * Chora żona i dzieci, *
Wszystka świta się zleci. * Nie
widzieli we żłobie * Boga... ujrzą
Go w Tobie; * Powiem: oto Go ma-
cie! * Ni w bogatszej jest szacie, *

Ni ma lepsze ogrzanie, * Ten, co
leży na sianie. * Dopieroż się ucie-
szą! * Z usługami pospieszą: * Na-
karmią cię, napoją * I kalectwo
zagoją.

(Żebraczka spuściwszy głowę, przykłada rę-
kę do czoła, jakoby w zamyśleniu. Tymczasem
Matka Boska mówi sama do siebie):

Łaskę Boską czuć wszędy, * Toć
to z mojej kołedy: * Sierotęńka
w domu, * Jako Bóg jest
komu.

ZEBRACZKA (jakoś po namyśle).

Ani mogę ja wiedzieć, * Co wam
na to powiedzieć. * Gdy z tułactwa
i nędzy * Przyjdę do tych pienie-
dzy, * I zamieszkam pałace, * Na-
raz wszystko utracę * Podobieństwo
do Boga. * A nareszcie, jak droga *

Matka moja Marya * Postanowi,
tak i ja.

MARYA.

Lube moje kochanie! * Za tve
we mnie ufanie * Ja dziękuję ci
czule. * Gdybyś jednak w szczególe *
Najdrobniejszem pojęła, * Com już
tobie rzeknęła, * Przed chwilą o cnót
mnóstwie * Czułabyś, że w ubó-
stwie, * Dajeć Jezus ten złoty *
Prostą drogę do cnoty * Onej, któ-
ra przy skonie, * Gdy się wszystko
rozwionie, * Gdy uczynki ustaną, *
Z cnót zostanie wybraną, * Jako
pełność ziarn z kłosów, * By w świa-
tłości niebiosów * Sama trwała przez
wieki, * Co popłyną jak rzeki... *
A miłość jest tą cnotą? * Lecz
nim tobie, sieroto! * W przykładzie
ją tu wskaże, * Pierwej z tobą roz-

ważę, * Czy jest słuszną ta two-
ga, * Że nie będziesz uboga, * Kie-
dy pójdziesz do króla. * Słuchaj...
póki otula * Cię sieroca pokora, *
Nikim gardzić nie skora, * Póki
twoją pieczęcią * Będzie Jezus,
nie złoto, * Póki będziesz gotową *
Z woli Bożej znieść nową * Nę-
dzą, żebrać na jado, * Gdyby ci
tak przypadło; * Póki równo ci
wszystko: * Być robaczkiem na
listku, * Żdźbłem, z którym się
wiatr bawi, * Lub królową, co sta-
wi * Milion wojsk na polu... * Byłe
zgodnie z tą wolą; * Póty, choć-
by przy tronie; * Choćby nawet
w koronie * Lub wśród bogactw
Kreżusa, * Podobnaś do Jezusa. *
Wszak i Jezus ma światy, * Jednak
nie jest bogaty * Jako ziemscy bo-

gacze; * Bo na życie tułaczę *
Zszedł do żłobu nędznego * Z woli
Ojca Swojego. * Teraz wróc-
my do owej * Cnoty, wszech cnót
królowej.

(Na chwilę umilkła, jakoby namyślając się,
od czego ma zacząć dalszą mowę. Potem wska-
zała na żłób i rzekła):

Oto Jezus!... chcesz taką *
Być?... To dobrze!... więc jako *
Kropelka do kropelki, * Tak ty
proch i On wielki * Podobni
się staniecie, * Jeśli sprostasz Mu
dziecię, * W tej miłości, dla której *
W potop nędzy zszedł z góry... *
Oj nie sprostasz! usiłuj, * Choć nie
sprostasz... więc miłuj! * Dobrym
sercem radości * Z pokazania mi-
łości * Nie wydzierać, to także *
Jest miłością... więc jakże,

Wzgardzisz łaską królewską? * Toć i łaskę niebieską * Na swą głowę sprowadzisz, * Jeśli kiedy zaradzisz * Swoim bliźnim w ich biedzie, * Gdy jak w raju ci będzie. * Niech się wszystkie łzy twoje, * Co płynęły jak źródło, * Naraz w kupę tu zbiorą * Już z nich będzie jezioro. * Łzy słodziutkie i tkliwe, * Których w czasach szczęśliwych * Tylko z tęsknot do nieba * Sercu było potrzeba; * I łzy gorzkie, sieroce, * Ciężkiej nędzy owoce, * Byłyby w tym jeziorze. * Ale nie wiesz nic może * O łzach, które przez życie * Bodaj codziennie obficie * Jako powódź płynęły, * O łzach, które błysnęły, * Na źrenicy z wesela, * Że się komu udziela * Grosza, szmatki, lub chleba, * Gay mu bardzo potrzeba. * Kiedyś

była u matki * I zapukał do chatki * Dziadek, chleb mu wyniosłaś; * Ale z szczęścia nie rosłaś, * Jak urosła-bys teraz, * Kiedyś sama już nie-raz * I namarła się głodu * I siniała od chłodu. * Żebyś taką łzę błogą * Uroniła, niebogo! * K'temu coś mi się marzy, * Wnet sposobność się zdarzy...

(Zaledwie mówić przestała Matka Boska, wszedł do szopki drżącym krokiem żebrak, mający zaledwie postać człowieka. Siwa broda roz-targana do pasa mu sięga, twarz przeraźliwie blada, czoło gęstemi zmarszczkami porane, po-liczki okropnie zapadłe; przez lachmany, zale-dwie trzymające się jeszcze na ramionach, świeci nagość. Pastuszkowie, jakby z przerażenia na widok tego nędzarza cofają się parę kroków od niego i ciche szepty wszczynają się między nimi).

WSZYSCY RAZEM.

Gwałtu! jakież to widmo!

(Prokop, Marta i Walek, którzy dotąd przed złodem klęczeli, na stłumiony od przestrachu

szmer pastuszków obejrżeli się, a ujrawszy nędzarza w łachmanach, z przerażeniem powstali, tuląc się do gromady. Szmer nie ustaje).

1-szy PASTUSZEK.

Trup, co wiatry go wydma * Po dniach kilku z mogiły, * Jestże bardziej niemiły?

2-gi PASTUSZEK.

Niby patrzy, a oczy * Ma zagasłe...

3-ci PASTUSZEK.

To nie człowiek, to trup!

WOJTEK.

Poszaleliście!... * To jest żebrak zgłodniały.

KUBA.

Biedak!... jakże drży cały!

ŻEBRACZKA (sama do siebie):

To on!... cóż się mu stało? * Gdy majętność mi całą * Wydarł,

wszak był bogaty... * Kiedy na się wdział szaty * Po mych ojcach wzorzyste, * Zapiął klamry złociste, * To czci ludzkiej pożądał, * Bo jako król wyglądał... * Dziś tak nędznie odziany! * Wziął dobytek i łany, * I był w takim dostatku, * Że nie przejadł z czeladką * Ohleba, masła i sera... * Dzisiaj z głodu umiera!

(Tymczasem żebrak cisnął się na snop słomy i wyjęknął jedno tylko słowo):

Miłosierdzia!

(Żebraczka zbliżywszy się do żebraka wciąż leżącego na słomie, przychyła się ku niemu i mówi jakoby pocichu):

Ja dukatów mam dużo: * Niechaj wszystkie ci służą.

(To mówiąc, żebraczka przesypuje złoto w torbę żebraka, który spojrzawszy na jej twarz,

nagle przed nią upadł na kolana i drżącym od wzruszenia głosem zawołał):

Tyżes to jest niebogo! * Com ja ciebie tak srogo * Wygnał z domu rodzica? * Nieprawego dziedzica * Twych niw bujnych i włości * Karzesz zbytkiem litości?

ŻEBRACZKA (spuściwszy głowę ku ziemi).

Podobieństwem ja mnogiem * Chcę zjednoczyć się z Bogiem. * Tyś tak bardzo Mu zgrzeszył, * A On, by cię pocieszył, * Że ci wszystko przebacza, * Z niebios króla w tułacza * Przemienił się na ziemi... * Z pod płaszczyka słodkimi * Oczki zwraca ku tobie.

(Ukazując żłób).

Nie widzisz Go we żłobie?

ŻEBRAK.

Zdumienie mnie przenika... *

Dla jednego grzesznika * Bóg wielki jest wielony, * A cóż ludzi miliony?

ŻEBRACZKA (do Matki Boskiej):

Matko! niech mnie ratuje * Twoja mądrość... ja czuję, * A nie umiem tłumaczyć.

MARYA (do żebraczki):

A to się tak ma znaczyć: * Bóg dla wszystkich się rodzi. * Z niebem wszystek świat godzi; * Ale choćbyś na świecie * Był sam jeden, Bóg przecie * I tak zstąpiłby z nieba, * Gdy cię zbawić potrzeba.

ŻEBRAK.

Pojąć tego nie mogę.

MARYA.

Różnych myśli przejść drogę * Musisz, zanim zrozumiesz; * Pojąć

choć to umiesz, * Że kto ogień
 tchnął w słońca, * Sam jest wielki
 bez końca. * Idźmy dalej tą drogą: *
 W nieskończonym więc Bogu, *
 Nieskończone jest wszystko, * Jak
 w majowym są listku * Wszystkie
 żyłki majowe. * Wyteż serce i głowę,
 * Wnet się skończy zawisłość... *
 A więc w Bogu i miłość * Nieskoń-
 czona jest także, * Zastanów się...
 więc jakże? * Będzie tylko skończo-
 na, * Kiedy ciebie w ramiona *
 Swoje ciepłe ujmuje? * O nie! Bóg
 cię miłuje, * Bez końca i bez mia-
 ry. * Nieskończone ofiary * Podjął
 gotów dla ciebie, * W twojej duszy
 potrzebie. * Gdybyś wiecznie miał
 zginać, * Gotów za cię rozwinąć *
 Na krzyż Swoje ramiona... * Tyś
 wart śmierci... On skona...

(Jakoby pociągu, ocierając oczy).

O mój synu, mój synu! * Łzy,
 przed czasem już płyną...

ŻEBRAK (ocierając oczy).

Z oczu moich łza ciecie, * Chy-
 ba życie uciecze * Z nią, od zbytku
 zdumienia. * Jakże łakną widzenia *
 Boga w ludzkiej osobie!

MARYA.

Patrz, oto On tam w żłobie.

(Matka Boska bierze żebraka za rękę i pro-
 wadzi do żłobu, a przystąpiwszy, odkrywa
 płaszcz, ukazuje twarz Dziecięcia żebrakowi
 i mówi do niego):

Oto Bóg, co Go szukasz...

(Żebrak wejrzał na Jezusa, rzucił się na
 twarz przed żłobem i mówi ze łkaniem:)

Jakże ciężko mnie, Panie! * Twe
 dotknęło karanie: * Cudza własność
 wydarła * Za natchnieniem od czar-

ta, * Na uciechy szła marne, *
 Gdy w sumieniu chciał czarne *
 Zgryzot zabić robactwo. * Ale wszyst-
 ko bogactwo * Nie dało mi dość
 trunku * Na zabicie frasunku. *
 Już sędziowie przekłęci, * Co datka-
 mi ujęci, * Prowadzili mą sprawę, *
 Ziemię mają na strawę. * A jam
 blizki konania... * Przyjmuję bez
 szemrania * Karę Boską za grze-
 chy; * Lecz bez kropli pociechy *
 Umrzeć nie daj mi, Panie! * Który,
 leżąc na sianie, * Wąły niby i ma-
 ły, * Zmieniłeś już świat cały. *
 Jako tchnąłeś w sierotę * Przeba-
 czenie win złote, * Tak i we mnie
 technij skrucę, * Żeby oczy mnie
 suche * Nie dobiły na sądzie.

(Teraz Prokop, Marta i Walek zbliżyli się
 do żebraka i po kolei mówią):

PROKOP.

Na morzach i na lądzie * Złe
 straszniejsze nie było * Jak to, co
 mnie splamiło. * Lecz mnie rozpacz
 omija, * Bo mówiła Marya, * Że
 mi Jezus daruje; * Pokój w sobie
 już czuję.

MARTA.

I jam też jest grzesznica; * Lecz
 ta święta Dziewica * Chroni mnie
 od rozpacz. * U mnie wiele to zna-
 czy * Że ta matka jedyna * Wła-
 śnie matką jest Syna * Skrzywdzo-
 nego przez grzechy.

WALEK.

Jabym nie miał pociechy * Do-
 tąd ani kropelki, * Bom też grze-
 sznik jest wielki... * Ale gdy jej
 uwierzył, * Jakoby grom uderzył *

W rozpaczliwe zgryzoty, * I już pokój mam złoty.

PROKOP.

Zważaj dobrze Jej słowa; * Bo w nich balsam się chowa * Wszystkie rany gojący.

(Prokop, Marta, Walek i Żebrek, śpiewają):

KOLEDA.

Cóżeś Ty jest, co zstępujesz *
Na nas jak zjawienie, * I po gęstych łąkach sprawujesz *
W sercach ucieszenie? * Czyś Ty echo pieśni jakiej, *
Która brzmi w krainie, * Gdzie nie sięga ból nijaki, *
Nigdy łąka nie płynie? * Czyś Ty której gwiazdy promyk, *
Co Boga najbliżej * Uczepiony ma swój płomyk, *
Od siostrzyczek wyżej? * Czyś Ty sen jest, co niebiosą *
Podajesz

w ramiona, * Ale znikniesz jako rosa, * I człek z żalu skona?

Aniś Ty jest echo pieśni, * Ani promyk gwiazdy, * Aniś Ty sen, co się prześni *
Jak marny sen każdy; * Aleś Ty jest gołąbeczka, *
Co do łoż strumienia * Z górnego dążysz gniazdeczka: *
Tyś pokój sumienia.

Nie tak cieszyłby się chciwy * Człek z tego widoku, *
Że na jego pada niwy * Złoty deszcz z obłoku, *
Jak nas cieszy zstępujący * Złoty pokój z nieba... *
Jakże Jezu kochający, * Dziękować Ci trzeba.

Ach błagamy Cię w pokorze, * By tych łoż strumienie *
Zbierały się, jako morze * Wciąż na oczyszczenie; *
By nam po łąkach było białe, * A tak białe w duszy, *
Jak na gó-

rach, kiedy całą * Nockę śnieg po-
pruszy.

(Po skończonej koledzie klęcząc jeszcze przez chwilę Prokop, Marta, Walek i Żebrak, oglądając się coraz na Matkę Boską. Ta obejrziała się na nich także parę razy, wreszcie chwyta w dłoń złoto od królów ofiarowane i mówi do Żebraczki):

Szczerze powiedz mi dziecię! *
Tyś jałmużnę swą całą * Ubogiemu oddało?

ŻEBRACZKA.

Całą.

MARYA.

Widzę, od głodu * Mdlejesz, nim
król ze Wschodu * Do zamku cię
zawiedzie, * Nie wytrwałabyś w bie-
dzie.

ŻEBRAK (przerywa):

To ja zwrócę połowę.

MARYA (do żebraka):

Ach! spokojną miej głowę; *
Żeś wziął wszystko, nie szkodzi, *
O naukę tu chodzi.

(Do żebraczki):

Za wzór, któż ci mógł służyć, *
Żeby oczy zamrużyć * Tak ze szcze-
tem na siebie, * Gdy jest bliźni
w potrzebie?

ŻEBRACZKA.

Za wzór Jezus mi służy * Na
Swe Bóstwo wzrok mruży, * Całego
się zrzekł nieba, * Gdy Go biednym
potrzeba.

(Marya złoto ofiarowane przez królów Dzie-
cięciu kładzie w rączkę, a z tej rączki przekłada
dopiero w rękę żebraczki i mówi):

Uczennicy Swej drogiej * Nau-
czyciel ubogi * Daje dłońmi własne-
mi * Wszystko, co ma na ziemi, *

Nim wszystko, co ma w niebie, *
Da jej... nim jej da Siebie.

ZEBRACZKA (żałosnym głosem):

Panu ziębną paluszki, * Wszak
cieplejsze pieluszki * Kupić można
za złoto.

MARYA.

Bądź spokojna, sieroto! * Gdyby
nazbyt to było * Jezusowi niemiło, *
Że zziębnie źle spowity, * Ojciecby
Go w błękity * Gorejące słońcami, *
Swemi powił rękami. * Ale Matka
zna Syna: * Uśmiecha się Dzieci-
na, * Bo większego wesela * Ani
z ojcem podziela * Wśród Anielskich
wojsk w niebie, * Ciepłego odzie-
nia * Pozbawiła... Niech z cienia *
Szopki wyjdzie wzór świata, * Że
kto wsparcie dał bratu, * Gdy jest

w ciężkiej sam biedzie, * Z biedy
go Bóg wywiedzie * Jeszcze tutaj
koniecznie, * Nim nagrodzi go wie-
cznie.

(Domówiwszy tych słów, Marya milczy
przez chwilę. Król Kacper przeciera oczy, a głowę
ma nachyloną ku ziemi, jakoby w ciężkim
smutku. Król Baltazar zwraca się do króla Mel-
chiora i szepce mu do ucha, wskazując na króla
Kacpra):

Na Kacpra patrz, Melchiorze!

(Król Melchior wpatruje się w króla Kacpra).

KRÓL BALTAZAR.

Może stworzył się we śnie:

KRÓL MELCHIOR.

Ach! aż patrzeć boleśnie.

KRÓL BALTAZAR.

Spytaćby nie szkodziło...

KRÓL MELCHIOR (do króla Kacpra):

Kacprze! co wam się śniło?

KRÓL KACPER.

Ach mój bracie, mój miły! *
Ledwie mi się skleily * Ocieżałe po-
wieki, * Miałem sen, co na wieki *
Zostanie mi w pamięci. * Nie wie-
cie, co się święci...

(Ukazując na Jezusa).

Na Dzieciny tej życie * Godzi
Herod król skrycie.

KRÓL MELCHIOR.

Ach! mój Boże! mój Boże!

KRÓL BALTAZAR.

Czy być może? * Zważaliście za-
pewnie. * Jak on tkliwie i rzewnie *
Mówił o Mesyaszu, * Gdyśmy w dro-
gę tę naszą * Spiesząc, z nim się
widzieli.

KRÓL KACPER.

O! był to głos zdradliwy... *

A przecież mi Bóg żywy * Dał we
śnie tę przestrożę, * Byśmy inną
już drogę * Za powrotem obrali, *
A Heroda mijali.

KRÓL MELCHIOR.

Święty rozkaz jest Boży... * Je-
no, że się nadłoży * Przez to kawał
nam drogi.

KRÓL BALTAZAR.

Za to szopki tej progi * Prędzej
rzucić nam trzeba. * Mnie żal bę-
dzie jak z nieba * Oddalić się od
żłobu; * Ale jabym do grobu * Wpę-
dził żonę mą chorą.

(Zwraca się do żebraczki i mówi jej do ucha):

Bądź gotowa dziewczyno! * Po-
rankową godziną * Muszę wracać
do domu.

ZEBRACZKA (zwróciwszy się do Matki Boskiej,
mówi żałośnie):

Na tym świecie nikomu * Ra-
dość długo nie służy... * Król ze
mną do podróży * Niebawem się
wybiera. * Serce mi się rozdziera, *
Że Cię Matko porzucę. * Wkońcu
ku mej nauce * Jeszcze powiedz
słów kilka. * Jabym chciała, by
chwilka * Odtąd w życiu mem ka-
żda * Świeciła się jak gwiazda *
Panu Bogu na chwałę.

MARYA.

O! jest sposób, że całe * Latka
tobie dziewczyno! * W chwale Bo-
żej upłyną, * Jakby jeden paciorek.

ŻEBRACZKA.

Jakiż sposób?

MARYA.

Czy wiórek * Na ognisko doło-
żysz, * I wesela przysporzysz * Prze-
ziębłemu gościowi, * Co się w kącie
sadowi; * Czy dziecku ze żrenicy *
Wyjmiesz muszkę, w krynicy * Łez
tonącą wśród bólu; * Czy wypielesz
kąkolu * Krzak na czym zagonie; *
Czy w niewinnych obronie * Słówko
jakie wyrzeczysz; * Czy igielkę na-
wleciesz, * By staruszkę wyręczyć, *
Co się próżno chce męczyć; * Czy
zrobisz co w potrzebie * Dla kogo,
czy dla siebie; * Czy usiądziesz, czyś
w ruchu, * Wszystko to czyń w tym
duchu: * Boże! niech Cię to
chwali. * Czy się cudna zapali *
Gwiazda szczęścia nad Tobą; * Czy,
Twe serce żałobą * Napełni się o-
krutną; * Z wesołą czy ze smutną *

List odbierzesz nowiną; * Nie zapomnij dziewczyno, * Ofiarować to Bogu: * W sieni, w izbie, czy w progu * Westchnij chociaż raz sobie * Do Tego, co jest w żłobie; * Tak w paciorek twe życie * Całe zmieni się skrycie.

(Zaledwie Matka Boska tych słów domówiła, kiedy wrota szopki z trzaskiem się rozwarły, jakoby gwałtownym wichrem uderzone. Stach zaczął drżeć okropnie. Pastuszkowie rzucili się do zamykania wrót; ale te się zacięły i długo nie daly się zamknąć. Tymczasem Matka Boska, wejrzawszy na drżącego Stacha, pobiegła do żłobu, jakoby dla zasłonięcia Dzieciątka przed wichrem wprost bijącym przez rozwarte wrota, i rzekła do Jezusa):

Zakryję Cię, zakryję! * We mnie wicher niech bije.

(Ciszej, przychyliwszy się do Jezusa):

Stach wszystkiego się boi... *
'A może mu dla Twojej * Chwały

kiedy (któż zgadnie?) * Narazić się wypadnie; * Gotowem na katusze * Męstwem natchnij mu duszę.

(Tymczasem pastuszkowie zamknęli wrota. Matka Boska spostrzegłszy to, odeszła od żłobu; ale jeszcze nie doszła do miejsca, gdzie zwykle siadywała, kiedy od strzechy oderwał się kawał krokwi, jakoby nowem uderzeniem wichru złamanej, i upadłszy na belkę, waży się nad żłobem w tę i ową stronę; ale zawsze więcej się nachyla ku tej stronie, gdzie leży Jezus. Spostrzegł to natychmiast Wojtek, krzyknął):

Gwałtu!

(Spostrzegł to i Stach. W mgnieniu oka rzuca się, porywa Dzieciątka ze żłobu i oddaje Matce Boskiej. Krokiew spada w to miejsce, gdzie leżało Dzieciątko. Wszyscy jakoby w osłupieniu, milczą. Matka Boska te tylko słowa ze łkaniem wymówiła):

Synu mój miły!

(Okrywa pocałunkami Jezusa. Po chwili milczenia odzywa się jeden z pastuszków):

Niebiosa Go zbawiły * Przed
Stacha, co drżał wszystek * Gdy za
bydłem go listek * Niespodzianie
w twarz trącił, * Lub gdy raptem
kto zmałił * Przez rzucony gład wo-
dę; * A oto on pod kłodę * Zwa-
leniem się grożącą, * Szedł z ochotą
gorącą.

KUBA.

Łaski to jest zwycięstwo; *
Z trwogi wywiódł Bóg męstwo, * Za
to cześć Mu oddajmy.

(Wszyscy pastuszkowie jednym głosem):

Ach! śpiewajmy, śpiewajmy!

KOLEDA.

Jezu! cudem ocalony, * Drugi
raz nam narodzony! * Na ofiarę Ci

składamy * Radość, którą z tego
mamy

Ty, coś męstwo sprawił w Sta-
chu, * Który umierał ze strachu, *
Gdy mu własny cień zastąpił, *
Obyś i nam łask nie skąpił.

Żeby serca nam nie drżały, *
Jeśli przyjdzie dla Twojej chwały *
Goryczami napaść duszę, * Lub się
oddać na katusze.

Byśmy dzielnie mogli zawdy *
Bronić Twojej świętej prawdy * Po-
trzebniejszej nam od chleba, * Coś
ją z Sobą przyniósł z nieba; * By
duch kłamstwa nas nie skaził, *
A przy śmierci nie przeraził * Spra-
wiedliwy Twój sąd Boże, * Co do
piekła skazać może.

(Zaledwie pastuszkowie śpiew ukończyli, kiedy szopka zatrzęsa się cała. Wszyscy razem zawołali):

Gwałtu! szopka się wali... *
Niechże nas Bóg ocali!

(Wszyscy poczęli drżeć gwałtownie, oprócz Matki Boskiej, Józefa świętego i Stacha. Trwa to przez chwilę. Matka Boska trzyma wciąż na ręku Jezusa. Powtarzające się coraz wstrząśnienia szopki nagle ustały. Jeden z pastuszków zawołał):

Cud!

(Wszyscy razem wykrzyknęli):

Cud!

(Ktoś w tłumie rzekł):

Burza ustaje.

KRÓL KACPER.

A mnie serce się kraje.

KRÓL MELCHIOR.

I mnie żalność rozdziera.

KRÓL BALTAZAR.

Mnie też na płacz się zbiera.

(Wtem Józef święty zbliża się do Matki Boskiej i mówi):

Zbierajmy się do drogi.

(Marya ogląda się wokoło po szopce, jakoby upatrując, aby czego nie zostawić. Józef święty mówi dalej):

Herod rozkaz dał srogi * Na wyrznięcie tych dzieci, * Co u piersi są matek; * Bo go mami pokusa, * Ze trafi na Jezusa * Między temi dziatkami... * Ale jakże go mami! * Bo oto Bóg Anioła, * W śnie mi zesłał i woła, * Żeby chwili nie zwlekać, * Do Egiptu uciekać.

(Matka Boska z pospiechem zabiera się do drogi. Wszyscy milczą, jakoby w osłupieniu; aż nareszcie jeden z pośrodku pastuszków wystąpiwszy na środek, mówi):

Bydlątka, co tu stoją * I ta szopa jest moją, *
 Więc osielka dam Panu: * Niech przynajmniej z kochaną *
 Matką na nim pojedzie, * Łatwiej zresztą już będzie.

(Odwiązuje pastuszek swojego osielka od słoju i oddaje Józefowi świętemu. Ten wsadza na bydlątko Matkę Boską z Jezusem na rękę. Sam chwytając za cugle i wyprowadza z szopki. Pastuszkowie, jakoby dopiero teraz wychodząc z osłupienia, śpiewają za oddalającym się Zbawicielem).

KOLEDA

O Józefie, o Maryo! * Któreż góry was zakryją? *
 Gdzież bierzecie tę uroczą * Gwiazdę, światło naszych oczu?

Ach! osielku, idź pomału, * By nieprędko nam zniknęło *
 Szczęście naszych serc jedyne... * Zatrzymaj się odrobinę.

Już są w progu, już za progiem... * A! Herodzie, co nam z Bogiem, *
 Zgotowałeś to rozstanie * Przez swe krwawe rozkazy...

Zegnaj nam tułaczku mały! * Oby nieba zatrzymały *
 Zgromadzone w chmurach wody, * Abyś stałe miał pogody.

Niech kamienie litość czują, * Precz z gościńców ustępują: *
 Niech się zrówna każdy dołek, * By nie potknął się osielek.

I wilczyca głodna w lesie * Co stworzeniom zgubę niesie, *
 Śwego Stwórcy niech się zleknie, * Miasto kasać, niech uklęknie.

Już się skryli w cieniach nocy... * A wszak w Ojca to jest mocy *
 Strzedz przez góry i parowy... * Bywaj zdrowy, bywaj zdrowy!

(Po skończonej kolędzie trwa przez chwilę milczenie. Wszyscy zgromadzeni przy otwartych wrotach ocierają coraz łyzy, jakby w rzewnym płaczu. Wkońcu żebrak wychyla się bardziej za wrota, próbując niby, czy jeszcze nie dostrzeże Najświętszej Rodziny. Po długim wpatrywaniu się. wraca do koła pastuszków i mówi żałośnie i ze łkaniem):

Dziecię moje, ty dziecię, * Coś sprawiło, że życie * Znośne jeszcze mi będzie! * Twoja pamięć się wprzędzie * W myśli przyłgnie pieczęcią * Do serca... z tą pamięcią * Po wsiach będę się włóczył. * Gdyby mnie kto nauczył * O twych łaskach kolędy, * Tobym twoją cześć wszędy * Między ludźmi rozsiewał.

(Żebraczka na chwilę spuściła głowę, jakoby zbierając myśli, potem zbliżyła się do żebraka i rzekła):

Będiesz sobie tak śpiewał:

(Śpiewa).

Kantyczki.

KOLEDA.

Każecie mi: śpiewaj dziadku! *
To zanucę wam o kwiatku * Takim,
że mi znów każecie: * Dziadku! śpiewaj o tym kwiecie.

I za klamkę już pochwycę, * By wyjść za próg na ulicę, * A wy do mnie na ostatku: * Dziadku! jeszcze o tym kwiatku.

Luby kwiatek betleemski * Świat zapachniał wszystek ziemski, * Gdy się cudem niesłychanym * Ze smugowem zmieszał sianem.

Kwiatuszek ten gdy we żłobie * Nie w wiosennej leżał dobie, * Łzy się jego rosą stały * I łyzy także zapachniały.

A wy państwo, czy w swej chacie * Łzy ni jednej tu nie macie? *

Nie powiecie: Bóg ci dziadku, * Zapłać za śpiew o tym kwiatku?

(Kiedy żebraczka skończyła swoją kolędę, wszyscy wychodzą z szopki, powtarzając dwie zwrotki z tej kolędy).

Luby kwiatek betleemski * Świat zapachnił wszystek ziemski, * Gdy się cudem niesłychanym * Ze smugowem zmieszał sianem.

Kwiatuszek ten gdy we żłobie *

Nie w wiosennej leżał dobie; * Łzy się jego rosą stały, * I łyż także zapachniały.

(Za ostatnim pastuszkiem wrota się zawarły i jeszcze jakby w oddaleniu słyhać zwrotkę):

Kwiatuszek ten gdy we żłobie * Nie w wiosennej leżał dobie, * Łzy się jego rosą stały, * I łyż także zapachniały.

K O N I E C .



NABOŻEŃSTWO

DZIEWIĘCIODNIOWE DO NAJSWIĘTSZEJ MARYI PANNY

PRZED NARODZENIEM
ZBAWICIELA ŚWIATA, JEZUSA CHRYSTUSA.

H y m n.

Witaj Królowa nieba i Matko li-
tości, * Witaj nadziejo nasza w smu-
tku i żałości. * K'tobie wzdyhamy
płacząc w tarasach więźniowie. *
Orędowniczko nasza, racz Twe li-
tościwe * Oczy, spuścić na nasze ser-
ca żałośliwe. * I owoc błogosławiony
żywota Twojego, * Racz pokazać po-
zejściu z świata mizernego. * O ła-
skawa, pobożna, o święta Marya, *

Niechaj wszyscy zbawieni będą grze-
szni i ja. * O Jezu! niech po śmierci
Ciebie oglądamy, * O Marya uprosz
nam, czego pożądamy.

V. W Imię Ojca, i Syna i Du-
cha świętego, R. Amen.

V. Boże, ku wspomózeniu memu
wejrzysz,

R. Panie, ku ratunkowi memu
pospiesz.

V. Chwała Ojcu, i Synowi i Duchowi świętemu,

R. Jak była na początku, teraz i zawsze i na wieki wieków. Amen.

Modlitwa 1.

Niech będzie błogosławiony i pochwany Pan Bóg wszechmogący, który zesłał Archaniola Gabryela do Najświętszej Maryi Panny, aby Jej zwiastował, że miała począć Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa; błogosławione także niech będą najczystsze uszy, które słyszały niebieskie zwiastowanie o wybraniu Ciebie na macierzyństwo Boskie. O pobożna, Najświętsza Maryo Panno! spraw to — aby nasze uszy zawsze były otwarte serdecznie do słucha-

nia powołania Boskiego, Oblubieńca Dzieciątka Jezusa Chrystusa.

1 Ojcze nasz i 1 Zdrowaś Maryo.

V. Błogosławione wnętrzności Najświętszej Maryi Panny, które nosiły Syna, Ojca Przedwiecznego.

R. I błogosławione piersi, które karmiły Chrystusa Pana.

Modlitwa 2.

Niech będzie błogosławiony i pochwany Pan Bóg wszechmogący z nabożnego zezwolenia, które dała niebieskiemu posłowi Najświętsza Marya Panna, kiedy powiedziała: „Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa twego.“ O Najświętsza Maryo Panno, racz wkorzeń w sercu naszym częśćkę tej pokory Twojej, — aby godnym

było spoczynkiem najukochańszego
Dzieciątka Jezusa Chrystusa.

1 Ojcze nasz i 1 Zdrowaś Maryo.

V. Błogosławione wnętrzności itd.

R. I błogosławione piersi itd.

Modlitwa 3.

Niech będzie błogosławiony i pochwalony Pan Bóg wszechmogący z owej radości, którą uznała w najczystszym sercu Swojem Marya Panna, kiedy za sprawą Ducha św. poczęła w nienaruszonych wnętrznościach Swoich Syna Bożego. O Panno niepokalana! racz nam uprosić dar czystości, aby tak godnie wszedł do serca naszego najukochańszy Oblubieniec, Dzieciątko Jezus Chrystus.

1 Ojcze nasz i 1 Zdrowaś Maryo.

V. Błogosławione wnętrzności itd.

R. I błogosławione piersi itd.

Modlitwa 4.

Niech będzie błogosławiony i pochwalony Pan Bóg wszechmogący za gorącość serca, którą dał Najświętszej Maryi Pannie, przez którą ściągnęła z łona Ojca Przedwiecznego w swoje czyste wnętrzności swego jedynego Syna, o najpobożniejsza Matko i źródło miłości! oziebłe serca nasze ogniem miłości Twojej racz rozpalić, — abyśmy się godnymi stali, przyjąć na mieszkanie ukochanego Oblubieńca, Dzieciątka Jezusa Chrystusa.

1 Ojcze nasz i 1 Zdrowaś Maryo.

V. Błogosławione wnętrzności itd.

R. I błogosławione piersi itd.

Modlitwa 5.

Niech będzie błogosławiony i pochwalony Pan Bóg wszechmogący za ukontentowanie, które miała Przenajświętsza Marya Panna, kiedy nawiedzała Elżbietę świętą, która słysząc pozdrowienie Maryi Panny, była napełniona Duchem św. i rzekła: „Skądże mi to, że mnie matka Pana mojego przyszła nawiedzić?“

O Przenajświętsza Panno, uczcenią godna, — nawiedź serca nasze, ażeby z gorącą miłością chwaliły i błogosławiły ukochanego Oblubieńca, Dzieciątka Jezusa Chrystusa.

1 Ojcze nasz i 1 Zdrowaś Maryo.

V. Błogosławione wnętrzości itd.

R. I błogosławione piersi itd.

Modlitwa 6.

Niech będzie błogosławiony i pochwalony Pan Bóg wszechmogący z rozweselenia, które uczuła Najświętsza Marya Panna, kiedy Anioł Pański oddalił od serca najmilszego Jej oblubieńca Józefa świętego bojaźń wszelką.

O Panno najchwalebniejsza! racz nam uprosić dar św. bojaźni Bożej, aby tak przychodząc do serc naszych — znalazł godny spoczynek kochany Oblubieniec Dzieciątko Jezus Chrystus.

1 Ojcze nasz i 1 Zdrowaś Maryo.

V. Błogosławione wnętrzości itd.

R. I błogosławione piersi itd.

Modlitwa 7.

Niech będzie błogosławiony i pochwalony Pan Bóg wszechmogący,

który się raczył wcielić w żywocie Najśw. Maryi Panny, — bez szkody jej całości i z niej przyjąć niepokalane ciało bez grzechu. O Panno Przenajświętsza, zwierciadło wszelkich doskonałości, uprosz nam tę łaskę, abyśmy zawsze podobać się mogli ukochanemu Oblubieńcowi Dzieciatku Jezusowi Chrystusowi.

1 Ojcze nasz i 1 Zdrowaś Maryo.

V. Błogosławione wnętrzności itd.

R. I błogosławione piersi itd.

Modlitwa 8.

Niech będzie błogosławiony i pochwalony Pan Bóg wszechmogący dla tak wysokiej mądrości, — którą dał Przenajświętszej Maryi Pannie, przez którą zawsze zabawiała się bogomyślnością o rzeczach niebieskich

i o tajemnicach Wcielenia Słowa Przedwiecznego. O Przenajświętsza Maryo Panno! racz oświecić rozum nasz, aby był zawsze nakłoniony do rozważania Boskich tajemnic i sposobny bardziej podobać się naszemu Oblubieńcowi, Dzieciatku Jezusowi Chrystusowi.

1 Ojcze nasz i 1 Zdrowaś Maryo.

V. Błogosławione wnętrzności itd.

R. I błogosławione piersi itd.

Modlitwa 9.

Niech będzie błogosławiony i pochwalony Pan Bóg wszechmogący, że mu się podobało wypełnić w Przenajświętszej Maryi Pannie tak wielkie upragnienie od narodów wszystkich i od wszelkich proroków wzywane, — aby jak najprędzej się wy-

pełniło: Przyjdź o Panie! Już więcej nie chciej się zatrzymywać, przyjdź Odkupicielu świata, a zbaw dusze, któreś stworzył. Przyjdź niebieski Oblubieńcze, Dziecino Jezu Chryste do serc naszych.

1 Ojciec nasz i 1 Zdrowaś Maryo.

V. Błogosławione wnętrzności itd.

R. I błogosławione piersi itd.

V. Chwała Ojcu, i Synowi, i Duchowi świętemu.

R. Jak była na początku, i teraz, i zawsze, i na wieki wieków. Amen.

Wierzę w Boga Ojca itd.

Ofiarowanie.

O Królowa nieba i ziemi Najśw. Maryo Panno, ofiarujemy na Twój honor i chwałę najukochańszego Syna Twego, to święte rozmyślanie,

przyjmij je na zadosyć uczynienie za grzechy nasze i złączywszy to z świętymi zasługami Twemi, prezentuj Najwyższemu Sędziemu, aby przez Twoją przyczynę Panno Przenajświętsza, raczył nam odpuścić wszystkie winy. Amen.

Antyfona.

Pod Twoją obronę uciekamy się, święta Boża Rodzicielko, naszymi prośbami racz nie gardzić w potrzebach naszych, ale od wszelakich złych przygód racz nas zawsze wybawiać, Panno chwalebna i błogosławiona, O Pani nasza, Orędowniczko nasza, Pośredniczko nasza! z Synem Twoim nas pojednaj, Synowi Twojemu nas polecaj, — Twojemu Synowi najmiłszemu nas oddawaj.

V. Błogosławimy Ojca i Syna i Ducha świętego.

R. Wychwalajmy i wywyższajmy na wieki.

V. Bądź pozdrowiona Maryo, łaskiś pełna, Pan z Tobą.

R. Błogosławionaś Ty między niewiastami i błogosławion owoc żywota Twojego.

Módlmy się.

Padłszy na kolana, z serca naszego dzięki czynimy Tobie, Panie, za wyświadczone nam dobrodziejstwa, pokornie Cię upraszamy przez święte łaski Twoje, któreśmy odebrali, aby nas do większych i wyższych dobrodziejstw Twoich, godnymi uczynił. Przez Pana naszego Jezusa Chrystusa itd. Amen.

Święty Boże, Święty mocny, Święty nieśmiertelny — zmiłuj się nad nami (po trzy razy powtórzyć).

Pieśń.

Ciebie prosimy Najświętsza Maryo, * Niech nam w Nowennę Syn Twój z Tobą sprzyja, * Przez te dni dziewięć chwalimy Cię z chęci * Dziewięć miesięcy, czcząc w sercu pamięci.

Twój czysty żywot nosił Pana nieba * Odkupiciela, skąd duszom potrzeba, * Oczekiwana, z Twych wewnętrznosci dana, * Boga człowieka, Tyś Matką uznana.

O cudów dzieło! Tyś Boga w żywocie, * Począwszy nosisz w Twej ciału istocie, * Pan nieba, ziemi

w Tobie jest wcielony, * Bóg z Bogiem zrodzon w Twój żywot zamkniony.

Więc w tę Nowennę Chrystusa wcielenia, * Serc naszych dajem, Panno uwielbienia, * Daj nam oglądać Chrystusa zrodzenie, * Od zrodzonego uproś nam zbawienie. A.

UWAGA. Nabożeństwo to ustanowione w Hiszpanii od św. Ildefonsa, a od Grzegorza XIII potwierdzone. We Włoszech rozpowszechnione przez Wielebnego Ojca Maryana z zakonu Kaznodziejskiego, który w roku 1618 w Rzymie rozpoczął. W Krakowie toż nabożeństwo odprawia się w kościele OO. Dominikanów. Klemens XII i Benedykt XIV ubogacili to nabożeństwo odpustami. Warunki dostąpienia odpustu są: Przystąpienie do Stołu Pańskiego w jednym z dziewięciu dni, post według możliwości raz jeden, jałmużna, lub jaki czyn miłosierny ku bliźniemu okazany.



PIEŚNI NA BOŻE NARODZENIE,

UŁOŻONE

PORZĄDKIEM ALFABETYCZNYM.

PIEŚŃ 1.

(Zguba Jezusa).

Ach miły Józefie drogi, toć nas
potkał kłopot srogi, * Synaczkaśmy
stracili, pociechyśmy pozbyli, * Ach!
moi mili panowie, powiedzcież mi
białejgłowie, * Widzieliście me Dzie-
cię, gdzie Go szukać, powiedzcie.

A to co za narzekanie, białogłowo,
i pytanie? * Nie widzieliśmy twego,
Dzieciątka nijakiego. * Ach! mój
miły drogi Panie, zginąłeś mi me

kochanie, * Nie wiem gdzie szukać
mego, Synaczka kochanego.

A co to za Dziecię było? jako się
Go straciło? * Czyliż się pocieszy-
my, gdy co o Niem powiemy? * Dzie-
cię moje bielusienkie, i wszystko ru-
mieniusienkie, * Trzeci Go dzień dziś
nie mam, przeto prawie umieram.

Ach! moje miłe Panienki, nie
widziałyście Dziecinki? * Syna me-
go miłego, boć umieram bez Niego. *
A co to za Dziecię było, i jako się

wzdy zgubiło? * Żaliż się pociesze-
my, gdy co o Nim powiemy.

Dziecię moje złotej głowy, trudno
je opisać słowy, * Trzeci Go dziś dzień
nie mam, przeto prawie umieram. *
Ach mój miły Synu drogi, toś nam
zadał kłopot srogi, * Niegodnam Cię
znać była, dlatego Cię straciła.

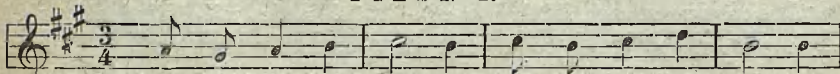
Ach! me drogie, miłe Dziecię,
kto mi to da, że znajdę Cię, * Gdzie
Ty teraz nocujesz, pomnij, że mnie
frasujesz. * Ach! niebiescy Anioł-
wie, powiedzcież mi te dwie słowie, *

Gdzie teraz Pana macie, czy Go ze
mną szukacie?

Nie frasuj się, Panno, wiele, znaj-
dziesz Synaczka w kościele, * Mię-
dzy ludźmi mądrymi, Jego słuchają-
cemi. * Pójdź rychło Józefie drogi, u-
spokójmy kłopot srogi, * Żałość wielką
cierpimy, trzy dni prawie płaczemy.

Ach! Moi rodzice mili, żeście o tem
nie wiedzieli, * Żem ja został dlatego,
by mieć ojca Mego. * Ach! Moi rodzi-
ce mili, abyście się pospieszyli, * Idę,
idę już z wami, Moimi rodzicami.

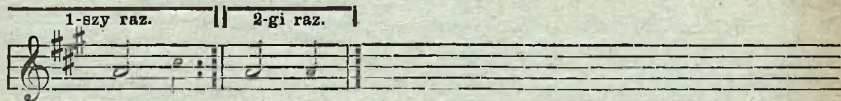
PIEŚŃ 2.



Ach u - bo - gi żło - bie, cóż ja wi - dzę w to - bie,



Dro-ży wi - dok, niż ma nie - bo w ma - leń - kiej o -



so - bie so - bie.

Zbawicielu drogi, takżeś to ubo-
gi, * Opuściłeś śliczne niebo, obra-
łeś barłogi.

Czyżes nie mógł Sobie w najwię-
kszej ozdobie, * Obrac pałacu drogie-
go, nie w tym leżeć żłobie.

Gdy na świat przybywasz, grze-
chy z niego zmywasz, * A na zmycie
tej sprosności, gorzkie łzy wylewasz.

Któż tu nie struchleje, wszystek
nie strętwieje, * Któż Cię widząc
płaczącego, łzami się nie zleje.

Przed Tobą padamy, czołem u-
derzamy, * Witając Cię w tej sta-
jence między bydłami.

Zmiłuj się nad nami, obmyj z grze-
chów łzami, * I przyjmij serca skru-
szone, które Ci składamy.

PIEŚŃ 3.

Ach witajże pożądana perło droga z nieba, * Gdy cały świat upragniony Anielskiego chleba: * W ciele ludzkim Bóg jest skryty, * Na pokarm ludziom obfity; * Ciałem karmi, krwią napoi, * By człowieka w chwale swojej * Między wybranymi policzył.

Niedośćże to Boskie Dziecię, żeś na świecie z nami? * Ale jeszcze zimno cierpisz między bydlętami: * Malusieńki Jezu w żłobie, * Co za wielka miłość w Tobie! * Czyliż nie są wielkie dziwy, * W ludzkim ciele Bóg prawdziwy * Przyszedł na zbawienie człowieka.

O miłości niepojęta, jakżeś wielka była! * I żeś się tu z niebieskiego

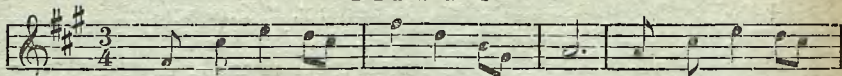
tronu sprowadziła, * A to do pustej szopiny, * O niesłychane nowiny! * Ach pokorny Baraneczku, * Twój odpoczynek w żłobeczku, * Z dalekiej podróży niebieskiej.

Panna czysta gdy powiła, całuje członeczki, * Nakarmiwszy Go pierśsiami, przywiera powieczki; * Józef Go siankiem okrywa, * Marya kołysząc śpiewa: * Lulaj, o moje kochanie, * Synu mój, Stwórco i Panie, * Lulajcie pieszczoty serdeczne.

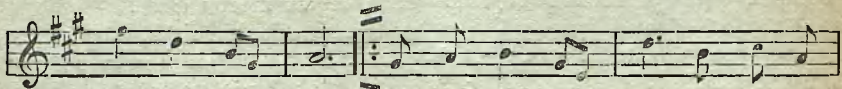
Dla czegoż tak ostre życie Zbawiciel zaczyna? * Złości nasze zawiniły, cóż winna Dziecina? * Uważ przeto każdy wierny, * Jak wielce Bóg miłosierny! * Odżałował Syna Swego, * By krew przelał dla grzesznego * Człowieka, by wiecznie nie zginął.

Niech Ci, Jezu, będą dzięki, za do nas sprowadziła, * Niech swą
Twe narodzenie, * Bo przez nie za- iskrą nas zapali, * Abyśmy Cię mi-
czyłaś nasze sprawować zbawienie: * łowali, * Teraz i bez końca w wie-
Miłość, która to sprawiła, * Iż Cię czności.

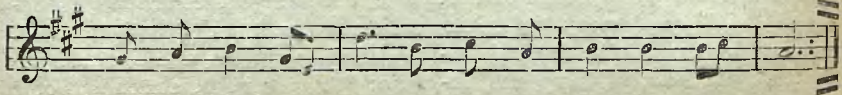
PIEŚŃ 4



Ach zła E - wa na - ro - bi - ła, kło - po - tu nas



na - ba - wi - ła: Z wę - żem sa - ma roz - ma - wia - ła,



I ja - błu - szka ko - szto - wa - ła, ko - szto - wa - ła.

Adam z raju wypędzony, * Zostawił plód zarazony: * Ale go z kłopotu tego, * Matka Syna przedwiecznego * Wybawiła.

Robak chytry zwiódł mężatkę, * Za tę winę sam wpadł w klatkę: * Bo mu głowę podeptała, * Która od wieku przyjść miała, * Białogłowa.

Czego dawno pożądali * Cni ojcowie, oglądali: * Już dziś są wypełnione, * Od Proroków objawione, * Święte słowa.

Dziś we żłobie odpoczywa, * Z nieba zszedłszy Prawda żywa: * Która nie będzie zawarta, * Owszem na wieki otwarta; * Że Zbawiciel.

Od Aniołów ogłoszony, * Z Panu w stajni narodzony: * Skąd wesele nam przynosi, * Miły pokój ludziom głosi, * Odkupiciel.

PIEŚ Ń 5.

A cóż to za dziecię? wszakże Go widzicie: * Patrzcież pilnie i usilnie, jakie to powiecie.

Pan to jest nad pany, dziś z nieba zesłany, * Pan wysoki, spieszcie kroki, wszakże się dowiecie.

A byćże to może, czy Pańskie to łożę? * W tym żłóbeczku, na sianeczku, leżysz mocny Boże.

Zimno członki ściska, z ocząt łyż wyciska: * Któż Panięciu, któż Dziecięciu płakać nie pomoże?

Tak to Majestacie, mieścisz się w tej chacie: * Wszechmocnego, Niezmiernego, w ludzkiej kryjesz szacie.

W pieluszki krępuje matka i całuje: * Związanego, złożonego, otóż Pana macie.

Cóż to za przyczyna, pociecho jedyna; * Że w posturze i w figurze, stawiasz ziemi, Syna?

Miłość to sprawiła, że uczłowieczyła * Boga mego, nie prę tego: że przyczyną winą.

Toć miłość miłością, łaskawość wdzięcznością * Kompensować i wetować, jest samą słusnością.

Pokłon uniżony, przyjmij Utaiony * W ludzkim ciele, już się ściele człek z uniżonością.

Całujem rączęta, które grzechów pęta * Pozrywały, potargały, skąd nam wolność święta.

Największy szacunek, serca w podarunek, * Dobywamy i składamy pod Twoje nożęta.

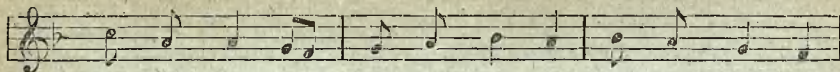
PIEŚŃ 6.



A cze-muż, mój Je - zus, tak u - bo - go le - ży,



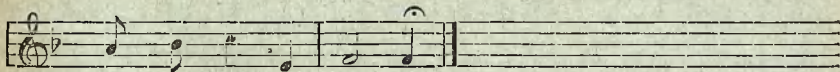
A - ni po kró - le - wsku, ni w dro-giej o - dzie - ży?



Znać dla - te - go, by grze - szni - ka, czar - tow - skie - go



nie - wol - ni - ka, od pie - kła wy - ba - wił,



Przez u - bó - stwo zba - wił.

Czemuż nie w pałacach rodzi się
Dziecina? * Wszak świat, niebo, zie-
mia Jego jest dziedzina. * Ale w sta-
jence ubogiej, na sianeczku w ten
mróz srogi; * W kamiennym żłóbe-
czku, zimno Paniąteczku.

Czemuż nie w bogatej pościeli
królewskiej, * Nie pod pawilonem
leży Pan niebieski? * Pajęczyna pa-
wilonem, by każdy człek był zbawio-
nym * Od nałogu złego, Bogu ob-
mierzonego.

A cóż za dworzany ma miłe Dzieciatko, * Syn Ojca wiecznego, małe Pacholátko? * Osieł z wołem to dworzany, zważ człeku Pana nad pany, * Bydłęta Mu służą, jak Bogu posłużą.

A ty Mu tak służysz, żalóść Mu zadajesz, * Gdy za Jego dobroć czartu się oddajesz: * Porzuć twoje złe nałogi, Jezusowi łyż na nogi * Wylewaj serdecznie, będziesz żył z Nim wiecznie.

PIEŚŃ 7.

A któż Cię to Stwórco świata wszystkiego i Panie, * Dzisiaj złożył w Betleemskiej stajence na sianie? * Któż Cię, Wszechmogący Boże, strącił na to łoże? * Kto Cię na tej niskiej ziemi, równie z synami ludzki-

mi, * Trudy wszelkie cierpieć zniewolił.

Twa to nowina, a miłość ma ku Tobie sprawiła, * Że mnie z wysokości nieba, na ziemię zwabiła, * Abym w osobie Dzieciny, oplakiwał ludzkie winy, * A spłaciwszy dług twój, ciebie w szczęśliwości wiecznej w niebie, * Między wybranymi posadził.

O Boże, jakżeś w miłości Twojej niepojęty, * Żeś opuścił tron Twój w niebie, a mieszkasz z bydłętą, * Żeś zapomniał Twej godności, zstępując w ziemskie nizkości, * Abyś dla mnie w ludzkim ciele, niewczasów i nędzy wiele, * I śmierć srogą, podjął krzyżową.

Pomnij więc, jaką miłością go-reje ku tobie, * O człowiecze! gdy

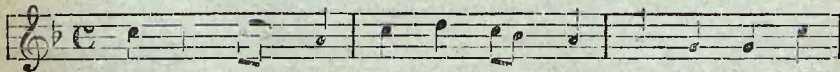
dla ciebie nie folguje sobie, * Go-
dniejsi są Aniołowie, zacniejsi Se-
rafinowie, * Lecz ciebie nad nich
szanuję, tak dalece, że przyjmuje, *
Człowieczeństwo na się dla ciebie.

O Przedwieczny Synu Boga, ni-
gdy nie stworzony, * Dziś zaś w Be-
tleem z Panny Maryi narodzony, *
Czemże wynagrodzę Twoje podjęte
trudy i znoje, * Czem Twą miłość

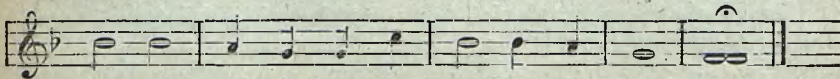
niepojętą, dla mnie na Ciebie za-
wziętą, * Ja niewdzięczny człowiek
odwdzięczę?

Żadnej innej Ja nie żądam od
ciebie wdzięczności * O człowiecze!
oprócz twojej wzajemnej miłości, *
Któraby cię drogą cnoty nieodstę-
pnie wiodła póty, * Póki cię przez
śmierci wrota, do wiekuistego żywo-
ta * Nie wyprowadzi z tej ziemi.

PIEŚŃ 8.



Al - le - lu - ja, Chwal-my Bo - ga, Któ - ry się na-



ro - dził, By nas wy - swo - bo - dził, Z nie - wo - li,

Alleluja! Chwalmy Boga: * Któr
rego Anieli * Śpiewając weseli *
Chwalili.

Alleluja! Chwalmy Boga: * Któr
rego pasterze * W prostocie swej
szczerze * Chwalili.

Alleluja! Chwalmy Boga: * Któr
rego ptaszęta * I nieme bydła *
Chwaliły.

Alleluja! Chwalmy Boga: * Któr
rego królowie, * Od Wschodu Mędr
cowie * Chwalili.

Alleluja! Chwalmy Boga: * Któr
rego mniemany * Ojciec, Józef
zwany, * Wychwalał.

Alleluja! Chwalmy Boga: * Któr
rego Marya, * Dziś w żłobie powi
ja * W pieluszki.

Alleluja! Chwalmy Boga: *

W tem życiu na ziemi, * A potem
z Świętymi * Na wieki.

PIEŚŃ 9.

Anieli się radują, pokój ziemi
zwiastują, * Wołając, że Słowo nie
skończone jest ciałem obleczone, *
W żłobie położone.

Pasterze pobudzeni, od Anioła
sprawieni * Natychmiast do szopy
przybiegają, Dzieciatku się kłania
ją, * Z weselem witają.

Toż od Wschodu Mędracowie, prze
sławni Monarchowie, * Pokornie
zdala Pana witali, pokłony Mu od
dali, * Bogiem Go wyznali.

Więc i my się pospieszmy, serca
ku Niemu podnieśmy, * By ten Pan

nasz, który leżał w żłobie, zawołał
nas ku Sobie, * Bóg w ludzkiej Osobie.

PIEŚŃ 10.

(Tyrolska).

Anielski Chór pasterzom (zobacz
stronę 321).

PIEŚŃ 11.

Anioł Pański otoczony światło-
ścią dokoła, * Objawia się dziś pa-
stuszkom i tak na nich woła: * Wraz,
wraz pasterze, grając skoczno na li-
rze, * De Betleem bierzcie, Dzieciąt-
ko ucieszcie.

Narodził się wam Zbawiciel z da-
wna pożądanym, * Który skruszy moc
czartowską i piekła kajdany. * Wraz,
wraz pasterze itd.

Ten jest Synem Najwyższego,

równy Ojcu w Bóstwie, * Dziś dla
zbawienia waszego rodzi się w ubó-
stwie. * Wraz, wraz pasterze itd.

I dlatego was pastuszków coście
w nędznym stanie, * Wzywa naj-
przód przed innymi na Swe powita-
nie. * Wraz, wraz pasterze itd.

Idźcież spieszo a znajdziecie ten
skarb znamienity, * Leży w żłobie
w ubożuchne pieluszki. powity. *
Wraz, wraz pasterze itd.

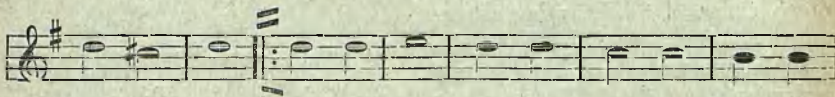
Gdy przyjdziecie, upadniecie przed
Nim na kolana, * Oddacie Mu po-
kłon Boski, uznacie za Pana. * Wraz,
wraz pasterze itd.

On wam jeszcze w tym żywocie
da łaski obfite, * A po śmierci
w chwale Swojej szczęście nieprze-
żyte. * Wraz, wraz pasterze itd.

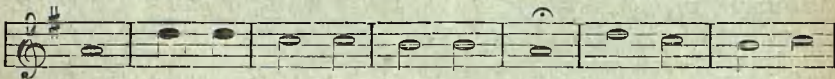
PIEŚN 12.



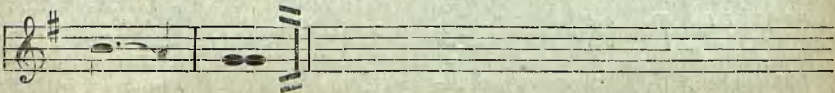
A - niół pa - ste - rzom mó - wił: Chrystus się wam



na - ro - dził, W Be - tle - em, nie bar - dzo po - dłem mie-



ście, Na - ro - dził się w u - bó - stwie, Pan wsze - go stwo-



rze - - nia.

Chcąc się tego dowiedzieć, poselstwa wesołego; * Bieżeli do Betleem skwapliwie, * Znaleźli Dziecię w żłobie, * Maryę z Józefem.

Jaki Pan chwały wielkiej! uniżył się z wysokiej * Pałacu kosztownego żadnego, * Nie miał zbudowanego, * Pan wszęgo stworzenia.

O dziwne narodzenie! nigdy niewysłowione; * Poczęła Panna Syna w czystości, * Porodziła w całości * Panieństwa swojego.

Już się ono spełniło, co pod figurą było: * Aaronowa różdżka, zielona * Stała się nam kwitnąca * I owoc rodząca.

Słuchajcież Boga Ojca, jako go wam zaleca: * Tenci jest Syn Najmilszy, Jedyń, * Wam w raju obiecany, * Tego wy słuchajcie.

Bogu bądź cześć i chwała, która by nie ustała; * Jak Ojcu tak i Jemu Synowi, * I świętemu Duchowi, * W Trójcy Jedyńemu.

PIEŚŃ 13.

Apokaliptyczny Baranku, * Leżący w pieluszkach na sianku, * O śliczny Jezuleńku, wdzięczny, luby puzieńku, * Boski Ablegacie, czym nie w majestacie, * Czemu nie w mistycznej, apokaliptycznej * Stawiasz się nam szacie.

Apokaliptyczne splendory, * Też to są te ciężkie rygory? * Ten majestat, ten tron Twój? nie ten, nie ten Boże mój: * Twój tron pełen chwały, z gwiazd nie z twardej ska-

ły, * Jest na firmamencie, nie na
pawimencie, * Nie ten żłób zbutwiały.

Liczne, śliczne Świętych orszaki *
Gdzie są? bo Twój majestat taki: *
Wół ten ni to mistyczny, ni apoka-
liptyczny, * Sam Ci asystuje, z o-
słem paraduje, * Innych tu potrze-
ba asystentów z nieba, * O Baran-
ku śliczny!

Wstępuje dziś Bóg w znak Ba-
ranka, * Więc Go kontentuje garść
sianka: * I w szopie zamieszkuje,
Pastuszków przywołuje. * Stał się
uniżonym, byś był wywyższonym, *
Stał się kreaturą, zważ ludzka na-
turo, * Ten afekt kochanka.

Złote runo Bóstwa Swojego, *
Przykrył szatą ciała ludzkiego: *
Na śmierć się ofiarował, by Swą
śmiercią skasował, * Wyrok ogłoszo-

ny i już potwierdzony, * Do księgi
mistycznej, apokaliptycznej, * Wie-
cznie zaciągniony.

Baranek tę księgę otworzył, *
Niebo, ziemię, piekło zatrwożył: *
Zgrzytnęło piekło na to, co Mu dasz
świecie za to? * Korony składają,
na twarz upadają * Nieba koronaci;
a indygenaci * W szopie Mu oddają.

Na tryumf, na hołdy potrzeba *
Powziąć mody od Świętych z nie-
ba: * Więc wszyscy upadajmy, za-
miast koron składajmy * Serca,
śluby; Boże przyjmij, co kto może, *
Przyjmij od nas wielu, ten hołd Zba-
wicielu, * Daj, niech Cię kochamy.

PIEŚN 14.

A witajże Jezu z Panny naro-
dzony; * Czemuś tak ubogo na sian-

ku złożony? * Leżysz, widzę, w twar-
dym żłobie, * Nie masz odzieży na
Sobie; * O Wszechmocny Panie!
Jak Ci zdrowia stanie?

Najświętsza Marya wielce się
dziwuje, * Twej prześlicznej twarzy
pilnie przypatruje: * Iżeś z nieba
wysokiego * Zstąpił dla człeka grze-
sznego * Na ziemskie nizkości —
Zażywać przykrości.

Józef staruszek stoi zadumany; *
Dziwi się miłości Twej Panie nad
pany; * Cóż za miłość Twoja była, *
Która Cię tu sprowadziła * Z tronu
niebieskiego — Pana tak Wielkiego!

Na padole płaczu tak przykro-
ści wiele * Ponosisz mój Jezu
w Przenajświętszem Ciele. * Wszyst-
ko dla człeka grzesznego, * Bo
chcesz, żebyś zbawił jego; * Przez

Twe narodzenie — by miał odku-
pienie.

Nie masz nic dworzanów, aby Ci
służyli, * Przy Twem narodzeniu
aby się cieszyli; * Tylko widzę osła
z wołem, * Którzy Ciebie parą spo-
łem * Grzeją swą bydlęcą, kiedy lu-
dzie nie chcą.

Pasterze spieszą za głosem Aniel-
skim, * Jak się dowiedzieli o Królu
niebieskim; * I trzody poodbiega-
li, * Aby Ci pokłon oddali * Bogu
Prawdziwemu, w stajni złożonemu.

A i królowie czempredzej z da-
rami * Spieszą się mój Jezu, by
Twymi sługami * Mogli być w kró-
lestwie Twojem; * Pogardzając pań-
stwem swoim, * Wołą służyć To-
bie, * I żyć z Tobą w niebie.

Ja też grzesznik wielki przycho-

dzę do Ciebie, * Ścieląc się pod nóż-
ki; przyjmij mnie do Siebie! *
Wszakżeś się na to narodził, * Byś
nas z piekła wyswobodził; * Boże
Nieśmiertelny, * Bądźże pochwalony!

PIEŚ Ń 15.

Bądź pochwalon Boże Wcielo-
ny, * Dla nas w podłym żłobie zło-
żony; * Tyś jest Panem świata
wszystkiego, * Choć Cię świat wi-
dzi ubogiego.

Tyś świat stworzył, * Ty Bóg
wieczności * Wziąłeś na się ludzkie
krewkości; * Ty świat śmiercią od-
kupisz srogą, * I wylejesz za nas
krew drogą. o

Zawitajże Dziecię kochane, *
Dziś od Królów udarowane: * My

nie złoto Tobie oddamy, * Bo kró-
lewskich darów nie mamy.

Damyć serce pełne miłości, *
Pełne wiary, pełne ufności. * Przyj-
mij chętnie, coć słudzy dają, * Niech
Cię wszystkie narody znają. Amen.

PIEŚ Ń 16.

Baranek Boży między bydłeta-
mi, * Król chwały wiecznej między
pastuszkami * Leży we żłobie, zwa-
żaj co się dzieje * Świecie niewdzię-
czny, serce we mnie mdleje, * Od
żału, od żalu, od żalu.

Ten, co przed Nim drzą nawet
Aniołowie, * Którego słudzy są Che-
rubinowie. * W takie świata poszedł
pogardzenia, * Że nie mógł nigdzie
znaleźć przytulenia, * U ludzi, u lu-
dzi, u ludzi.

Dlaczego w polu musiał mieć go-
spodę, * W tak nieprzyjazną dla
Siebie przygodę, * W jamie skali-
stej gdyby robaczek, * Wdzięczny
Maryi schował się Synaczek, * Sy-
naczek, Synaczek, Synaczek.

O Boże! Boże! dziw to nad dzi-
wami, * Którego trudno pojąć u-
mysłami: * Patrzcie jak płacze Bóg
w ludzkim ciałeczku, * Jak drży
od zimna w żłobie na sianeczku *
Leżący, leżący, leżący.

Nie dawno przedtem pioruny
i grzmoty, * Ziemi trzęsienia i ró-
żne kłopoty, * Na ludzi zsyłał dla
ich ukarania, * A teraz więcej na
Sobie z kochania, * Ponosi, ponosi,
ponosi.

Uważ więc teraz, duszo miłość
Boga, * A pomyśl, jaka zły świat

czeka trwoga, * Gdy wtórą Trójcy
Najświętszą Osobą, * Nieba całego
i Świętych ozdobą, * Wzgardzono,
wzgardzono, wzgardzono.

PIEŚŃ 17.

Betleem święte miasteczko wsła-
wione, * Tyś przez Proroków zda-
wna ogłoszone: * Według proroctwa
Micheaszowego, * Z ciebie miał wy-
nijść Wódz ludu Bożego.

To się już dzisiaj spełniło na to-
bie, * Posiadasz Boga w maluczkiej
osobie: * O jakże wdzięcznie brzmią
Anielskie pienia, * Wyśpiewujące
hymny uwielbienia.

Tych więc Aniołów i my naśla-
dujemy, * Uczcijmy z nimi, z nimi
się radujemy, * Wołając: witaj, o Pa-

nie nad pany, * Przez Twych Pro-
roków z dawna obiecany.

Izajaszu! wesel się wraz z na-
mi, * Coś przejrzał duchem, my wi-
dzim oczami: * Oto Panienka po-
rodziła Syna, * Nie znając męża,
jak wdzięczna nowina.

I Baruch wiernych przyszłym
cieszył cudem, * Że Bóg na ziemi
z Swym zamieszka ludem: * Pełnią
nadzieję, którą tęskność słodził, *
Dziś nam w Betleem Chrystus się
narodził.

Izajaszu! coś za ludem prosił, *
I głos do Pana zastępów podnosił, *
By dał Baranka nam panującego, *
Pójdź do Betleem; tam masz złożo-
nego.

Cc Patryarchom poprzysiągłeś

Panie, * Że ze krwi onych Mesyas
powstanie: * Toś dzisiaj ziścił,
gdyś Dawida plemię, * Uczcił sy-
nostwem Zbawiciela ziemię.

Pójdź pokolenie Judy, witaj Pa-
na, * Złóż Mu twe berło, padnij na
kolana: * Bo oto woła Bóg Jakóba
mową, * Że wszystkich ludów Chry-
stus będzie głową.

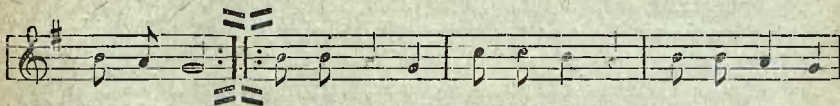
Już się proroctwo Dawida speł-
niło, * Gdy ode Wschodu trzech
Królów przybyło, * Z wielkimi da-
ry, niskimi pokłony, * U nóg Dzie-
ciątka składają korony.

Dziś więc do Pana przybliżmy
się społem, * Cześć Mu oddajmy,
i uderzmy czołem, * Wołając: Pa-
nie, zmiłuj się nad nami, * A nie
racz gardzić naszymi prośbami.

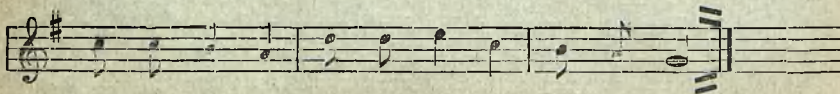
PIEŚŃ 18.



Bóg się ro - dzi, gwia - zda wschodzi, Trzej kró - lo - wie
Tu z da - ra - mi, o - fia - ra - mi, ka - żdy swe-go



od Wschodu Do Be - tle - em, gdzie zło - żo - ny, z Panny Chrystus
na - ro - du.



na - ro - dzo - ny, Ja - dą z li - czny - mi dwo - ry.

Murzynowie, Arabowie * Z Tar-
su to są królowie; * Nauczeni, oświe-
ceni, * Ci święci trzej Magowie *
Przez Proroka Balaama, * Co po-
twierdza gwiazda sama, * Prowa-
dząca do szopy.

Nie leniwi lecz skwapliwi, * Swo-
je kraje rzucają, * A w te strony
swe korony, * W szopie Panu skła-
dają; * Jeruzalem nawiedzając, *
I Heroda się pytając, * Gdzie Król
Chrystus narodzony.

Herod wita, Królów pyta, * Co
to za król na świecie, * Obiecany
i przysłany, * W którym Judzkim
powiecie; * Na co rzekną, że Pro-
rocy * O niebieskiej Jego mocy *
Piszą z Ducha świętego.

Pozdrowiwszy, nawedziwszy, *
Jeruzalem zegnają, * A bez zwłoki,

spieszne kroki * Do Betleem wraz
dają: * Melchior i z Baltazarem, *
Kaspar z zacnym złotą darem, *
W szopie raczą Chrystusa.

Lubo w żłobie jednak sobie *
Dziecię Boga szacują, * Otworzyw-
szy, skarb złożywszy, * Wonność
mirrę darują: * A w najczystsze
Panny ręce, * Matce Bożej i Panien-
ce * Wdzięczne dary złożyli.

Złoto Pana, a kapłana * Kadzi-
dło oznaczało, * Mirra znakiem, mę-
ki smakiem * W tych darach wyra-
żało: * Co królowie, gdy oddali, *
Pana w żłobie pożegnali, * Z Matką
Jego Maryą.

Więc w krainę, w swą dziedzi-
nę * Święci spieszą Panowie, *
A w spoczynieniu i w zaśnieniu *
Z nieba stają posłowie: * Świętym

Krółom wręcz bez trwogi * Rozkazują w domu progi, * Innym wracać gościńcem.

I tak święci w łaskę wzięci, * Od Pana wcielnego, * Przy radości, wesołości, * Dla nas narodzonego, * Wierni będąc wyznawali, * Że Bóg zrodzon ogłaszali, * Aby zbawił narody.

I my dary, z serc ofiary * Dajmy Panu z Królami, * Miłość w złości, zapach w cnocie, * Mirrę gorzką i z nami: * Prosząc Pana poznanego, * Boga w żłobie złożonego * By nas niebem darował.

PIEŚŃ 19.

(Jeden śpiewa). Bóg się rodzi, moc truchleje, * Pan niebiosów obna-

zony, * Ogień krzepnie, blask ciemnieje, * (Wszyscy). Ma granice nieskończony: * Wzgardzony, okryty chwałą; * Śmiertelny król nad wiekami, * A słowo Ciałem się stało, * I mieszkało między nami.

Cóż masz niebo nad ziemiany? * Bóg porzucił szczęście twoje, * Wszedł między lud ukochany, * Dziełąc z nim trudy i znoje: * Niemało cierpiał, niemało, * Żeśmy byli winni sami, * A słowo itd.

W nędznej szopie urodzony, * Żłób Mu za kolebkę dano; * Cóż jest, czem był otoczony? * Bydło, pasterze i siano. * Ubodzy! was to spotkało, * Witać Go przed bogaczami, * A słowo itd.

Potem i króle widziani * Cisną się między prostotą, * Niosąc dary

Panu w dani, * Mirre, kadzidło i zło-
to: * Bóstwo to razem zmieszało *
Z wieśniaczemi ofiarami, * A sło-
wo itd.

Podnieś rękę, Boże Dziecię, *
Błogosław krainę miłą, * W dobrych
radach, w dobrym bycie, * Wspieraj
jej siłę swą siłą; * Dom nasz i ma-
jętność całą, * I Twoje wioski z mia-
stami! * A słowo itd.

PIEŚŃ 20.

Bóg się z Panny narodził, * By
ludzi oswobodził! * Tego dnia we-
sołego, * Narodzenia Bożego. * We-

selmy się, radujmy się, * Bogu cześć
dajmy.

Rozkwitła się lilia, * Nieskażona
Marya: * Tego dnia itd.

Porodziła nam Syna, * O wesola
nowina! * Tego dnia itd.

Aniołowie śpiewają, * Bogu chwa-
łę oddają: * Tego dnia itd.

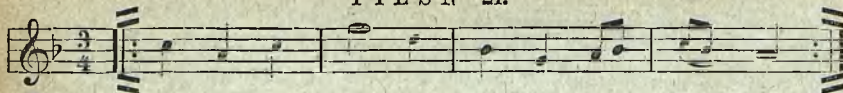
Patrzcie jak w nocnej dobie, *
Witają Go we żłobie: * Tego dnia itd.

Wół i osieł kłękają, * Stwórcą
Go swym uznają: * Tego dnia itd.

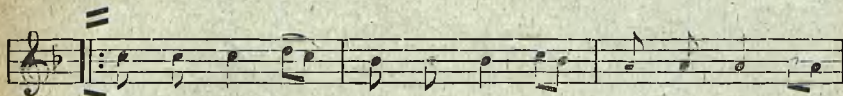
Trzej Królowie z darami * Spie-
szą i z pokłonami: * Tego dnia itd.

O ludu chrześcijański! * Śpiewaj
chwałę w dzień Pański * Tego dnia itd.

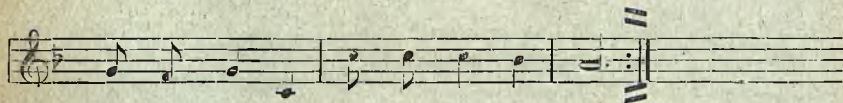
PIEŚŃ 21.



Bóg w Trójcy świę-tej spra-wił to w Nie-bie,
A-by grze-szni-ka przy-jął do Sie-bie,



Któ-ry Go przez grzech po-rzu-cił, Chce, by się do



Nie-go wró-cił, dziwnym spo-so-bem.

Bóg Ojciec Syna z łona swoje-
go, * Zsyła na okup człowieka grzeszne-
go: * Tak Bóg Syn, Jezus najmil-
szy, * Idzie na świat, nie kto in-
szy * Zbawić człowieka.
Zstępuje poseł z nieba górnego, *

Jako pociecha ludu swojego: * Bóg je, * Mówiąc: Synu mój kochany, *
 Ojciec Swą wszechmocnością, * Z dawna na świat pożądany, * Bądź
 I Duch święty swą mądrością, * pochwalony.
 Wszystko to sprawił.

Panna poczęła i porodziła, * Królowie dary oddają swoje, *
 Gdy przez miesiące dziewięć nosiła: * Przyjmijże Dziecię, wszystko to
 Dała pokłon Dzieciąteczku, * Twoje: * Pierwszy Mu oddaje zło-
 kiem weselem. to, * Mówiąc, że już nie dbam o to, *
 Bo Cię miłuję.

Pasterze, którzy straż trzody mie- Drugi kadzidło stawia przed Pa-
 li, * Światłość na niebie wielką uj- na, * Znaj Stwórcę twego, duszo ko-
 rzeli: * Anioł się im okazuje, * chana: * Trzeci mirrę ofiarował, *
 Betleem rozkazuje, * Powitać Pana. Każdy co miał, to darował * Panu
 swojemu.

Gdy przybieżeli, Dziecię we zło- A my grzesznicy w grzechach o-
 bie * Ubogo leży w ludzkiej osobie: * spali, * Trzeba, żebyśmy pokłon od-
 Padli przed niem na kolana, * dali: * Boć On nam odpuści grze-
 witali swego Pana * Narodzonego. chy, * Da z Sobą zażyć pociechy, *
 Panna się cieszy, Dziecię całuje, Na wieki wieczne.

je, * Niewczasu Jego sercem zału-

Nowa z 1870 r.

PIEŚŃ 22.



Bo - scy po - sło - wie o świę - ci A - nie - li,
Od was nam przy - szła z nie - ba ta no - wi - na,



Że w sta - je - necz - ce, na bie - dnej po - ście - li, Pan - na po - wi - ła



nam Bo - że - go Sy - na. My się dziś biedni ra - du - je - my



z wa - mi, Że się zmi - ło - wał Bóg nad grze - szni - ka - mi.

Biedni pastuszki! pobożni prostacy! * Wyście Aniołom pierwsi uwierzyli. * Chociaż byliście najwięksi biedacy, * Pierwsi z darami do szopki przybyli. * Jak wy Jezusa witali ze łzami, * Tak my biedacy, witamy Go z wami.

Od wschodu mędrce, królowie bogaci * Wyście Jezusem biednym nie wzgardzili, * Wyście w pastuszkach poznali swych braci * I razem z nimi Bogu się skłonili. * Jak wy Jezusa czcili z pastuszkami, * Tak my Go czcimy dzisiaj wszyscy z wami.

Wy dobrej woli ludzie na tej ziemi, * Co macie w sercu Jezusa małego, * Co uznajecie słowami waszemi * Każdego człeka za bliźniego swego. * Śpiewajmy razem Panu

nad panami, * Tyś naszym Ojcem, my Twemi dziatkami.

Cieszymy się wszyscy na tej naszej ziemi, * Jezus nam rączką Swą pobłogosławi, * Oddali smutek, wesprze łaski Swemi, * Zaszczepi miłość i wiecznie nas zbawi. * Tobie więc, Jezu! chwała nad chwałami, * Niechaj brzmi dzisiaj tysiący ustami.

PIEŚŃ 23.

Boże i Królu jakież Twoje trony! * Jakież ozdoby, jakie masz korony! * Szopka i żłóbek i nikczemne siano, * Wszystkie dostatki, które Ci tu dano.

Gdzież się zostały szaty purpurowe, * Gdzie są szkarłaty, gdzie tkania perłowe? * Mizerne siano!

o jak ostra trawa! * Czemu się
miększą pościółką nie stawa.

Schowaj pod ziemię skarby swoje,
świecie, * Schowaj włodarzu roz-
koszne twe kwiecie: * Milszy jest
Bogu złóbek siankiem słany, * Niżli
szpalerów złota pełne ściany.

Wyjdźcie książęta z ozdobnych
pokoi, * Patrzcie, czy Bogu tak le-
żeć przystoi: * Żadnych się bogactw
od was nie doprasza, * Niech Go o-
kryje siankiem ręka wasza.

Wynijdzie wszyscy, co wygod
pragniecie, * Patrzcie, jak w nędzy
leży Boskie Dziecię, * Jako pogar-
dza świata dostatkami, * Jako nau-
cza gardzić rozkoszami.

Boże! coś zstąpił z niebios wyso-
kości, * Nie pragniemy bogactw, trzy-
maj nas w mierności: * Wolimy cno-

ty nad bogate mienie, * Przy którym
trudno otrzymać zbawienie.

Twoja to łaska i upodobanie, *
Za skarb na świecie największy nam
stanie: * O nią prosimy i onej pra-
gniemy, * Bo z nią szczęśliwość wie-
czną osiągniemy.

PIEŚŃ 24.

Bracia mili, hejnał świta, * Zba-
wiciel do nas zawita, * A to już go-
spody pyta. * Wstajmyż ze snu, du-
chem wstajmy, * Serca Mu nasze
darujmy, * Za gospodę ofiarujmy; *
Oto Józef sfrasowany * Nie ma go-
spody dla Panny, * Prosi u nas o nią
dla Niej.

Że to Panna pokorniuchna, *
Pogląda na nas miluchna, * Prosi

nas o nasze serce, * W niem się Syn
 Jej narodzić chce: * Zażywajcie bra-
 cia litości, * Niechajże ten Gość nad
 gości * Ma gospodę między nami, *
 I już mieszka zawsze z nami.

PIEŚŃ 25.

Bracia, patrzcie jeno, jak niebo
 goreje, * Znać, że coś dziwnego
 w Betleem się dzieje; * Rzućmy bu-
 dy, warty, stada, * Niechaj niemi
 Pan Bóg włada, * A my do Betleem.

Patrzcie, jak tam gwiazda świa-
 tłem swoim miga; * Pewnie do u-
 czczenia Pana swego ściga. * Kro-
 kiem śmiałym i wesołym * Spieszymy
 i uderzmy czołem, * Przed Panem
 w Betleem.

Wszakże powiedziałem, że cuda

ujrzymy, * Dziecię, Boga świata,
 w żłobie zobaczymy. * Patrzcie, jak
 biednie okryte, * W żłóbku Panię
 znakomite * W szopie przy Betleem.

Jak Prorok powiedział: Panna
 zrodzi Syna, * Dla ludu całego szczę-
 śliwa nowina; * Nam zaś radość
 w tej tu chwili, * Gdyśmy Pana zo-
 baczyli * W szopie przy Betleem.

Betleem miasteczko w Juda sła-
 wnem będzie, * Pamiętnem się stanie
 w tym kraju i wszędzie. * Ucieszmy
 się więc ziomkowie, * Pana tego już
 uczniowie, * W szopie przy Betleem.

Obchodząc pamiątkę odwiedzin
 pasterzy, * Każdy czciciel Boga, co
 w Chrystusa wierzy, * Niech się cie-
 szy i raduje, * Że Zbawcę swego
 znajduje * W szopie przy Betleem.

PIEŚŃ 26.

Brama się otwiera, * Dzień wesóły! *
 W której łaska się otwiera, *
 Dzień to jest wesóły! * Niechaj
 dnia tego wesele * Zabrzmi w po-
 wszechnym Kościele.

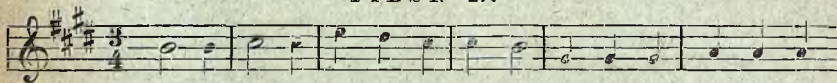
Światłość światu niewidziana *

Dzień wesóły! * Z żywota Panny
 wydana * Dzień to jest itd.

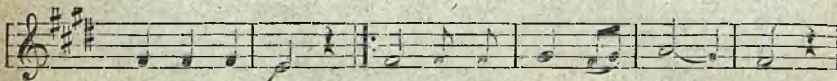
Matce-Pannie cześć i chwała, *
 Dzień wesóły! * Wiernym nadzieja
 powstała, * Dzień to jest itd.

Tobie, Panie, dajem pienie, *
 Dzień wesóły! * Na Twe święte na-
 rodzenie, * Dzień to jest itd.

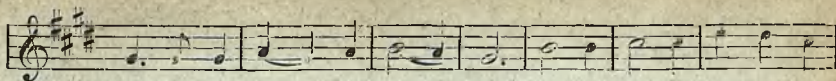
PIEŚŃ 27.



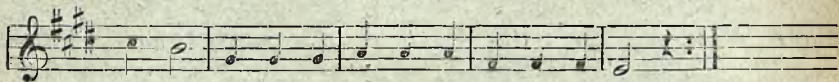
Christus, Christus na-tus est no-bis, Ve-ni-te, ve-ni-te



a-do-re-mus. Ve-ni-te, a-do-re-mus,



ve - ni - te, a - do - re - mus, Christus, Christus natus est



no - bis, Ve - ni - te, ve - ni - te a - do - re - mus.

PIEŚŃ 28.

(Na Introit).

Chrystus, Chrystus nam się narodził, * Pójdźmy, pójdźmy, pokłońmy się Jemu, * Pokłońmy się Jemu, pokłońmy się Jemu. * Chrystus, Chrystus, nam się narodził, * Pójdźmy, pójdźmy, pokłońmy się Jemu.

PIEŚŃ 29.

Chrystus, Syn Boży, dziś się tak pokorzy, * Z żywota panieńskiego * Rodzi się dla człowieka grzesznego.

Świętych Proroków, i żądanie ojców * Pan Bóg wypełnił wiernie * Przez Syna Swego na świat zesłanie.

Dlatego wszystkie narody chrześcijańskie, * Za ten dar dzięki czyń-

cie, * Imię Boże chwalić nie przestańcie.

Bo najdroższy nam, w ten to czas darmo zesłan, * Z dobroci Boga Pana, * Przez Niego moc dyabelska związana.

Raduj się temu, każdy wierny, komu * Bóg łaskawy pomógł, * Doczekać przy zdrowiu tych świętych gód.

Błogosławione są te oczy, * Które godne były uwidzieć, * To Dziecię a na Nie zawsze patrzeć.

Możni królowie, święci prorokowie, * Jego z dawna żądali * Biedni pastuszkowie się doczekali.

Anieli święci, mieszkańcy niebiescy * Bogu w niebie cześć dają, * A na ziemi pokój nam zostawiają.

I my śpiewając, Bogu się wese-

ląc, * Cześć, chwałę Mu dawajmy * Potem, skąd przyszedł, tam pójdziemy.

PIEŚŃ 30.

Chwilo łaskawa, dla nas zjedna-
na, * Ty nas dziś cieszysz w Stwórey
miłości. * Gdy obchodzimy rodzenie
Pana, * I dzień zbawienny, pełny ra-
dości, * Prawdziwiec to jest ta pa-
miątka miła, * Która nam Boga na
ziemię zjawiła.

Wy jasne nieba, nam przypom-
nijcie, * Jaki się stał głos, i jakie
chwały, * Gdy Jezus Chrystus po-
wziął to życie, * I gdy się rodził, jak
człowiek mały; * Pewnie Go wten-
czas i niebo wielbiło, * Bo przyjście
Jego, świata ogłosiło.

Ziemio zbarwiona, swemi kwiata-
mi * Maszże zapachy dla nas tak
mocne; * Jakie Pan w przyjściu dał
między nami, * Które są nawet du-
szy pomocne, * Cała twa piękność,
ze wszystkim niszczała, * Kiedy
Jezusa wonność się rozsiała.

Wszystkie stworzenia martwe
i żywe, * Cieszcie się z nami z takiej
przyczyny, * Czyż pamiętacie czasy
szczęśliwe, * W których Bóg zwie-
dził nasze krainy, * Wiecie zaiste,
boście wy śpiewały, * W swym gło-
sie Jemu, chwałę, cześć dawały.

Cóż wam za radość Józef z Ma-
ryą * Najczystszy Pana święci Rodzi-
ce * Co za pociechy na czas sprzyją,*
Gdyście widzieli Jezusa lice, * Nikt
z nas nie zgadnie, ani też określi, *
Tej tajemnicy ukrytej najściślej.

Wyście szczęśliwi, Króle, paste-
rze, * Żeście zwiedzili próg Pańskiej
chaty, * Daliście serca, za dar Mu
szczerze * Macie też niebo w zamian
bez straty. * Tuście na ziemi ucie-
szyli Dziecię, * Teraz na zawsze
z Nim się też cieszyć.

Anielskie duchy wówczas przy-
tomne, * Wszak czyniliście Panu u-
sługi, * Nauczcież nas też, byśmy
podobne, * W dniach tej pamiątki
płaciły długi. * Dając w wszech
sprawach, Jemu winne dary * I w ser-
cach czystych czyniąc Mu ofiary.

Nie masz więc miejsca u nas tę-
sknoto, * Ustąp gdy dziś jest dla
nas wesele, * Dzień narodzenia czci-
my ochotno, * Chcąc uczcić Pana
w człowieczem ciele * Miej chwałę

Jezu, narodzony wszędzie * I tu
przytomny w tej naszej kolędzie.

PIEŚŃ 31.

Cicho wszędzie, śpi świat cały, *
Twardym snem ujęty; * A na nie-
bie gwiazdy grały * Hymn dla Bo-
ga święty.

Tylko w polu ogień bucha, * Przy
nim trzodka drżała: * Gra żałośnie
zawierucha, * Czeladka czuwała.

Wtem śródnieba błysnęła, * Cu-
dny blask się toczy, * I Anielska dzwoni
struna, * Strach pastuszków mroczy.

Hej Szymonie, bracie Janie, *
I wy Pawle stary * Czy słyszycie to
śpiewanie? * Czy to sen, czy mary?

A tam niebo wciąż się pali, *
Już łuna na ziemi; * Wtem Anieli
całkiem biali * Staną między nimi:

Ej, nie bójcie się, kochani! * Złe-
go nie zrobimy; * My od Boga wam
posłani, * Błogą wieść głosimy:

Oto tam w lichej stajence * Bóg
się dla was rodzi; * Starzec stoi
przy Panience, * I Jej dołę słodzi.

Znikły z nieba czarne chmury, *
Znój wam zniknie z czoła; ... * Tak
śpiewają święte chóry, * Czeladko
wesoła.

I nuż chwycić skromne dary *
Dla świętej Dzieciny; * Aż się prze-
łakł Józef stary * W ścianach cha-
łupiny.

A Jezusek śmiał się błogo, * Rą-
czką błogosławi: * Już was więcej
piekło trwoga * Pastuszki nie zdławi.

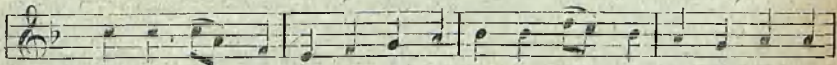
Z pastuszkami i my łączmy *
Naszych serc ofiary: * Wiara, mi-
łość i nadzieja * To są nasze dary.

Przyjm je, przyjm je Jezu dro- | ziemi zginą wrogi, * Błogi dzień za-
gi, * Twoje proszą dzieci, * Niech na | świecie.

PIEŚ Ń 32.



Cieszmy się i pod nie-biosy, Wznośmy ra - zem mi - łą gło - sy;

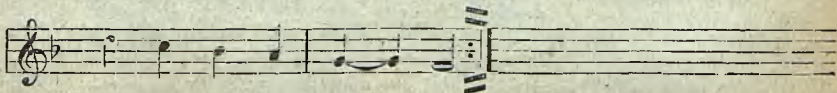


Bo we - so - ła dziś no - wi - na, Czysta Pan - na ro - dzi Sy - na.

Tutti.



Bij - cie w ko - tły w trąby grajcie, O Je - zu - sie chwałę daj - cie



no - wo - na - ro - dzo - nym.

Złożyła Go na sianeczku, między
bydłętą w żłóbeczku: * Aniołowie Go
witają, chwałę z wysoka śpiewają, *
Bijcie w kotły itd.

Pastuszkowie na znak dany, zna-
lazłszy Pana nad pany, * Z pocie-
chą serca witają, Bogiem Go swoim
wyznają. * Bijcie w kotły itd.

Trzej Królowie ode Wschodu,
z darami swego narodu, * Do Be-
tleem pospieszają, pokłon i dary Mu
dają. * Bijcie w kotły itd.

I my Go też przywitajmy, i we-
soło zaśpiewajmy: * Witaj śliczne
niewiniątko, zesłane z nieba Dzie-
ciątko. * Bijcie w kotły itd.

Tyś jest Synem Najwyższego,
Tyś Panem świata całego: * Przez
Twoje święte narodzenie, odpuść grze-

chy, daj zbawienie. * Bijcie w ko-
tły itd.

PIEŚŃ 33.

Collaudemus Christum Regem,
Qui natus est in Betleem, * Mariam-
que Genitricem, Orphanorum Adju-
ricem, * Quem laudat Sot atque Lu-
na Universa Creatura. * Apostolique
Martynes, Universi poli Cives, *
Nos etiam cum júbilo, Benedicamus
Domino.

PIEŚŃ 34.

Coś wszystko stworzył w przedzi-
wnym porządku, * Sam się dzisiaj
stwarzasz, będąc od początku,

Któryś był zawsze teraz być po-

czynasz * Między stworzenie liczyć się zaczynasz.

Panie, któż może pojąć takie dziwy, * Jesteś i człowiek i Bóg prawdziwy.

Twoja to mądrość, Twoja moc i siła, * Niewysławiona dobroć to sprawiła.

Ciebie my mówiąc i milcząc chwalemy, * Twe rozkazanie z chęcią czynić chcemy.

Sam bierzesz pokarm na łonie Swej Matki, * A wszystkich ludzi żywisz jak swe dziatki.

Jakże głębokie tajemnice to są, * Co z sobą dziwy i zdumienie niosą.

Przedwieczny Synu, cne Ojcowskie plemię, * Któryś człowiekiem zjawił się na ziemię

W naturze ludzkiej Boże nie-

zmierzony, * Bądźże od wszystkich wiecznie pochwalony.

Do Twych się jasłek dziwiących ciśniemy, * Na ziemię padłszy, ręce podnosimy.

Pokornie Ciebie błagamy prośbami, * Twe miłosierdzie racz uczynić z nami.

Oto Anieli Twą chwałę śpiewają * Oziebłe serca nasze pobudzają.

Przyjm więc ku Swemu od nas uwielbieniu, * Którzy oddajem cześć Twemu Imieniu.

PIEŚŃ 35

Co to za miłość, co za przychylność ku Jezusowi, * Przyszedł na ziemię, żeby zbawienie dał człowiekowi: * A człowiek nic na to, na

to. * I kawałka ziemię, to niewdzięczne plemię żałuje Bogu.

Niewdzięczny świecie! stworzenieś przecie jest Jezusowe, * Na przyjście Jego, cóż to takiego, żeś nie gotowe? * O niewdzięczny świecie, świecie, * Co to za odmiana, że wiecznego Pana, nie masz za Swego.

Niewdzięczny świecie, mówię po trzeciej, co za odmiana, * Boga rugujesz, w stajni lokujesz, z wiazanką siana: * A jakież to pałac, pałac! * Takie dla bydłęcia, a nie dla Panniecia, miejsce być miało.

Co za obicie mieć będzie Dziecię, w ziemskiej gościnie, * Czem się zagrzeje i przyodzieje, w tak zły godzinie? * Nic ja tu nie widzę, nie widzę; * Tylko pajęczyna u Boskiego Syna pasmem się snuje.

Co za dworzany ma Pan nad panny, do boku Swego, * Ni spiżarni; ni szafarni nie widzę u Niego, * Czemby Swoje wierne, wierne * Miał posilić sługi, przez czas choć nie długi; nic nie znajduję.

A dla lubego Jezusa mego, co przecie będzie? * Czem się posili, w tak ciężkiej chwili, gdy pusto wszędzie? * Nieprzyjemne czasy, czasy. * Tylko osieł z wołem, chodzący okółem, grzeją nie tuczą.

Skąpyżeś przecie, niewdzięczny świecie dla Boga twego, * Jego żałujesz, Tego rugujesz, co wszystko Jego: * Żal mi Cię mój Jezu, Jezu, * Pójdź do serca mego, a nie wychodź z niego, do zgonu życia.

PIEŚŃ 36

Cóż to nowe za dziwy, widok jasny, prawdziwy? * Bóg to, który rządzi wiekiem, pokazał się nam człowiekiem; * Najwyższy, maleńki, Syn biednej Panienki * Przyszedł w ludzkim ciele, stąd nasze wesele.

A gdzie Jego mieszkanie? jakie Jego ubranie? * W Betleemskiej stajeneczce, na sianku przy Mateczce; * Pieluszką odziany, bydłąt parą grzany; * Takie ma wygody Pan całej przyrody.

Na cóż znosi te trudy? by grzechowe zmył brudy; * On poniesie krzyż, cierpienia dla wszystkich ludzi zbawienia, * By ich z piekła zbawić; jakże Go nie sławić? * Niech

Twa, Wieczny Panie! chwała nieustanie.

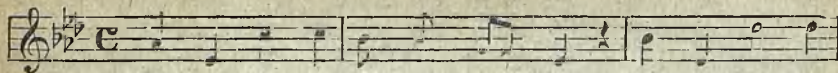
Słyszają śpiewy pastuszkowie, idą za gwiazdą królowie; * Widzą światłość nad stajenką, w szopce Dziecinę maleńką; * Przynieśli ofiary, i złożyli swe dary: * Witaj Zbawicielu i Odkupicielu!

Pastuszkowie coś z bydła, króle złota, kadzidla * Naznosili i mirry, oddając hołd szczery * Najwyższemu Panu, według swego stanu, * Temu, co światami rządzi i królami.

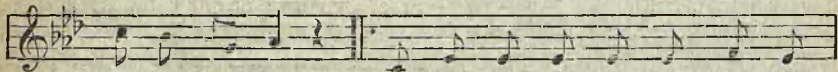
Więcże teraz niech będzie głośno na ziemi, wszędzie * Wiwat, wiwat Jezu Tobie, dzisiaj w maleńkiej Osobie! * Daj, byśmy po zgonie, na górnym Syonie * Oglądali Ciebie, żyjąc wiecznie w niebie.

Lento.

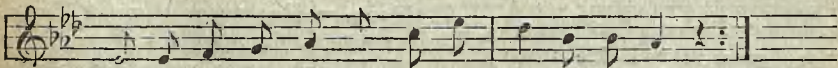
PIEŚŃ 37.



Cóż to pro - szę za no - wi - na? Na - ro - dził się



Bóg Dzie - ci - na; Nie - sły - cha - nać to no - wi - na,



Drży w ko - ście - le Bóg Dzie - ci - na, Bóg Dzieci - na.

Przed wieki był obiecany, dawno
światu pożądany, * Niesłyszany
nowina, przybył światu Bóg Dziecina.

rodzi się w stajence małej, * Niesły-
chanać to nowina, porodziła Panna
Syna.

Bywszy Panem wiecznej chwały,
W niebie Mu śpiewają święty,

a On drży między bydlety, * Niesłychanać to nowina, na ziemi drży Bóg Dziecina.

Stworzył niebo i z gwiazdami, słońce, księżyc z obłokami, * Niesłychanać to nowina, Pan ubogi, Bóg Dziecina.

Opuścił niebieskie trony, a zstał w te ziemskie strony, * Niesłychanać to nowina, król jest nagi, Bóg Dziecina.

Cóż to za dworzanie Twoi? wół z osłem przy Tobie stoi, * Niesłychanać to nowina, między bydłem Bóg Dziecina.

Okrył ptaszki skrzydełkami, Sam związany pieluszkami. * Niesłychanać to nowina, skrepowany Bóg Dziecina.

Leży w stajence ubogi, *ci*erpizimno

w czas tak srogi, * Niesłychanać to nowina, zły ma wywczas Bóg Dziecina.

Tulisz Go Matko piersiami, i obwijasz pieluszkami, * Niesłychanać to nowina, płacze ciężko Bóg Dziecina.

Leżże, leż, mój miły Panie, w stajni, w żłobie, me kochanie. * Nam zaś przez Twe uniżenie, odpuść wszelkie przewinienie.

PIEŚŃ 38.

Cud dziś niesłychany pod słońcem się staje, * Bóg Syna Swojego na grzeszny świat daje, * By podźwignął powalony * Lud, w nie-szczęściu pogrążony * Zniósł więzy grzechowe, * Kary Adamowe.

Uboga Panienka, lecz w cnoty
 obfita, * Króla niebieskiego w Be-
 tleem Judzkim wita, * Bez przepy-
 chu Go powija, * Cała czysta cna
 Marya, * W żłobie tego składa, *
 Co królami włada.

Nie mozem się zdobyć na kró-
 lewskie dary, * Lecz w dowód wdzię-
 czności przyjmij serc ofiary, * Któ-
 re z pokorą składamy, * Wyśpiewu-
 jąc z Aniołami: * Chwała z wyso-
 kości * Bogu na nizkości.

Ukryłeś się, Panie, w Swem
 śmiertelnem ciełe, * Milcząc w nie-
 mowlęctwie, czynisz dla nas wiele, *
 Kruszysz berła, spychasz z tronu *
 Nieprzyjaciół tego plonu, * Byś Twe
 ramię sławił, * Światłość z nieba
 zjawił.

PIEŚŃ 39.

Czas radości, wesołości światu
 nastał teraz, * Bo Bóg wieczny, nie-
 skończony, narodził się dla nas, *
 Z Panienki w Betleemie w jasełkach
 na sianie, * **Leży** małe Pacholátko
 na zimnie.

Nie mając miejsca w gospodzie
 do stajni się schylił, * A między
 wołem i osłem miejsce Swe wyzwo-
 lił * Tak się tu poniżył, aż do staj-
 ni zniżył, * Aby nas grzesznych raz
 w niebie podwyższył.

Cośmy wszyscy grzeszni ludzie
 pragliwie czekali, * To Anieli już
 wesoło nam dziś zwiastowali. * Dla-
 tego zanuemy, wszyscy się raduj-
 my * Pacholátku, niemowlátku, śpie-
 wajmy.

Zbawicielu, kwiecie miły, Jezu
 Chryste Panie, * Z Panny czystej
 narodzony, Tyś nasze kochanie. *
 Królu wieczny ku nam schył się ja-
 ko nasz Pan, * Pomóż łaskaw do
 Twej chwały dobiedz ram.

Bądźże naszym Zbawicielem, bądź
 też naszym Panem, * Dozwól, niech
 się Jezusie, ku Tobie dostaniem, *
 Wybaw nas z nieszczęścia, grzechów
 wszech szaleństwa, * Potem przyjm
 do Twego Jezu królestwa.

PIEŚŃ 40.

(Melodya jak na stronie 401).

Czem, czem, czem, czem ubogo
 leżysz * Zbawicielu mój? Aza cze-
 cze nie wiesz? * Żem się umyślnie

spuścił z nieba, * Widząc, żeć pilno
 ratunku potrzeba.

Czem, czem, czem, Panie ubogo
 leżysz, * A wzdy mię przecie przyo-
 dziać nie bieżysz, * Patrząc na mnie
 Pana naguchnego, * Ucz się ubó-
 stwa, ucz dobrowolnego.

Czem, czem, czem w stajni leżysz
 Panie? * Żebym owieczkę zgubioną
 wziął na ramię. * Do swej owczarni,
 nędzną zaprowadził, * I sprosne
 grzechy z niej razem wygładził.

Czem, czem, czem w żłobie poło-
 żony? * Żebyś był w niebo rychło
 wprowadzony, * Z padółu płaczu
 i nędznego świata, * Zażywał ze mną
 rozkosznego lata.

Żebyś był oraz w niebie królew-
 czem, * U Ojca mego miłego dzie-

dzicem. * Grzesznicy, czemu nie
naśladowujecie, * Którzy być w niebie
u Boga pragniecie.

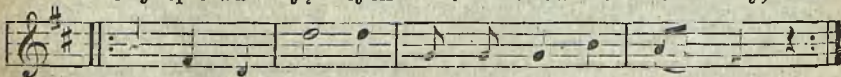
my, * Służyć Ci wiernie przyobie-
cujemy, * Tylko nas ratuj w naszym
niedostatku * Na tym biednego, już
świata ostatku.

Z ochotą Panie za Tobą pójdzie-

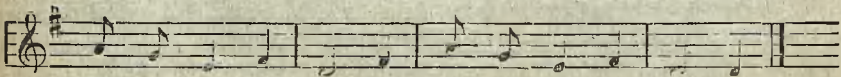
PIEŚŃ 41.



Czemuż się dzi - siaj we - se - lić nie ma - my,
Gdy śpie - wa - ją - cych A - nio - łów słu - cha - my,



Chwa - łę na nie - bie, a po - kój na zie - mi,
O - gła - sza - ją - cych, więc śpie - waj - my z nie - mi.



Gło - sy ra - do - sne - mi, gło - sy ra - do - sne - mi.

Już się narodził, świata pocieszy-
ciel, * Zbawca narodów, wszystkiego
Stworzyciel, * Bóg oraz człowiek,
w dziełach niepojęty, * W stajni
złożony, pomiędzy bydłą, * Choć
od wieków święty.

Lecz cóż w takiej postaci złożo-
ny, * Na sianku leży Chrystus uko-

rzony, * Wszak Go zna przecież za
Pana stworzenie, * I z Aniołami nuci
święte pień, * Czcząc to Narodzenie.

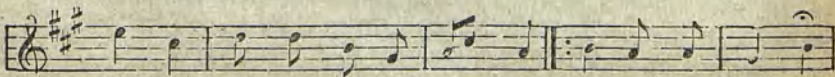
Niosą Mu króle hołd z swojemi
dary, * Niosą pasterze wdzięczno-
ści ofiary, * Bo łaska Boska ludziom
hojnie dana, * Przy narodzeniu Zba-
wiciela Pana, * Jest nieporównana.

PIEŚŃ 42.

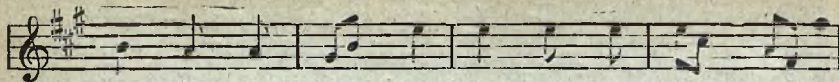
Moderato.



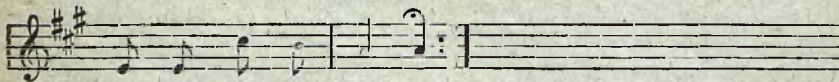
Do Be - tle - e - mu peł - ni ra - do - ści, Spieszmy po -



wi - tać Je - zu - sa ma - le - go, Któ - ry dziś dla nas



cu - dem mi - ło - ści, Zstą - pił na zie - mię,



z Nie - ba wy - so - kie - go.

Spieszmy się, spieszmy, On na nas woła, * On na to przyszedł, aby nas zbawił, * Otoczmy, otoczmy żłóbek Jego dokoła, * Aby nas Swą rączką błogosławił.

Czysta Panienska Pana zrodziła, * W stajni powiwszy, w pieluszki okryła, * O witaj Jezu, Panie nasz kochany, * Dla winy naszej z nieba nam zesłany.

Witaj nam, witaj, Panie nasz drogi, * My Tobie dzisiaj kładziem

hołd pod nogi. * Daj nam, abyśmy Twej łaski doznali, * Z Tobą na wieki razem królowali.

PIEŚŃ 43.

Dzieciątko się narodziło, wszystek świat uweseliło, * Wzięło na się człowieczeństwo, co pokryło Jego bóstwo.

Poznałci to wół i osieł, iż to był niebieski poseł, * Trzej Królowie przyjechali, troje Mu dary dawali.

Wchodząc do szopy, klękali, Bogu
cześć, chwałę oddali, * Przynieśli Mu
dary oto: mirrę, kadzidło i złoto.

Na to Boże narodzenie, wesel się
wszystko stworzenie, * Świętą Trój-
cę wyznawajmy, Bogu cześć i chwa-
łę dajmy.

(Pieśń powyższa śpiewana także bywa z do-
datkiem następnym po każdej zwrotce).

Wesoła nowina, powiła nam Sy-
na, Marya. (Lub): Hejnam paste-
rze, grajcie Panu szczerze, * Naro-
dzonemu Dzieciąteczku.

PIEŚŃ 44.

Dzieciątko się narodziło z czystej
Dziewicy, * Którego Anieli chwałą,
jak powiernicy, * Przed którym wół
i osieł na kolana klękali * Albowiem
swoim Stwórcą być Go poznali.

Trzej Królowie przyjechali z wiel-
kimi dary, * Mirrę, kadzidło i złoto
Jemu dawali. * I my także chwałę
dajmy Dzieciątku temu, * Jako Pa-
nu i Zbawicielowi naszemu.

PIEŚŃ 45.

Dziecię, Bóg maleńki * Z niewin-
nej Panienki, * Dziś się rodzi o pół-
nocy, * Wśród zimnej stajenki.

O Najwyższy Panie! * Waleczny
hetmanie! * Zwycięzonym, mając rą-
czki * Miłością związane.

Leżysz na tem sianie, * Królu
nieba, ziemie, * Jak baranek na za-
bicie, * Za moje zbawienie.

Pójdź do serca mego, * Tobie o-
twartego, * Przysposób je do mie-
szkania * I wczasu Swojego.

'Albo mi daj Swoje, * Wyrzuciwszy moje, * Tak będziesz miał i pałace * Na mieszkanie Twoje.

PIEŚŃ 46.

Dziękujmy wszyscy Panu Bogu naszemu, * Który przez Swoje ono narodzenie, * Nas wszystkich z mocy szatańskiej wyswobodził. * Jemu śpiewajmy, Jemu cześć, chwałę dajmy, * Chwała Bogu naszemu.

PIEŚŃ 47.

Dzień ten nam sam Pan Bóg sprawił, * Na nim światu się objawił; * Niechaj się więc dziś weseli, * Bo z nim radość niebo dzieli.

Za nim narody tęskniły, * Ach, jakże się pocieszyły, * Gdy już nad-

szedł pożądany, * I pocieszył lud stroskany.

Kiedy ten cud pojąć żądam, * Pełen zdumienia spoglądam * Na niego, i z czcią wyznaję, * Ze on się pojąć nie daje.

Panie! człkiem narodzony! * Książę pokoju mieniony! * Chcesz, jak brat nasz mieszkać z nami, * Czynić nas Boga dziećmi.

PIEŚŃ 48.

Dzisiaj w Betleem wesoła nowina, * Ze Panna czysta, porodziła Syna. * Chrystus się rodzi, Pan oswobodzi, * Anieli grają, Króle witają. * Pasterze śpiewają, bydła kłękają, * Cuda, cuda ogłaszają.

Marya Panna Dzieciątko piastu-

je, * I Józef stary Ono pielęgnuje. *
Chrystus się itd.

Chociaż w stajence Panna Syna
rodzi, * Przecież On wkrótce ludzi
oswobodzi. * Chrystus się itd.

I trzej królowie od Wschodu przy-
byli, * I dary Panu kosztowne zło-
żyli. * Chrystus się itd.

Pójdźmy też i my przywitać Je-
zusa, * Króla nad królmi, uwielbić
Chrystusa. * Chrystus się itd.

Bądźże pochwalon dziś nasz wie-
czny Panie, * Któryś złożony na zie-
lonem sianie. * Chrystus się itd.

Bądź pozdrowiony, Boże nieskoń-
czony, * Sławiemy Ciebie, Jezu nie-
zmierzony. * Chrystus się itd.

PIEŚŃ 49.

Dziś dzień nastąpił pełen rado-
ści, * Który przynagła trzody i go-
ści, * By bieżeli krokiem, * Jak we
dnie, tak mrokiem, * Do szopy, do
szopy.

Do tej maleńkiej z drzewa sta-
jenki, * W której złożony został ma-
leńki, * Któremu stworzenia, * Ukło-
ny i pienia * Oddają, oddają.

Wszystkich żyjących ludzi języ-
ki, * Czyniąc w śpiewaniu różne o-
krzyki, * Na rękę piastują, * Sy-
nem Go mianują, * Maryi, Maryi.

Jak tylko doszła do nas nowina, *
Iż jest zrodzona mała Dziecina, *
Zaraz my wesoło * Czynimy to ko-
ło * Do naszej kolędy, do naszej kolędy.

Gromadno przeto spieszym do
Ciebie, * Przedwieczny Synu Ojca

na niebie, * Byśmy Ci śpiewali, *
I kołędowali, * Jak Panu, jak Panu.

Przyjmij łaskawie to nabożeń-
stwo, * Którym Cię czcimy i Twe
Rodzeństwo, * Dobrze nasze chęci, *
Utkwij w Twej pamięci, * Na wieki,
na wieki.

PIEŚŃ 50.

Figurowana różdżka zielona, *
Która wynikła z laski Aarona, * Sta-
ła się nam dziś kwitnąca, * I owoc
świata rodząca, * Dzięką Ci, Boże,
bądź już bez końca.

Zesłałeś Syna nam jedyne, *
Z Ciebie przed wieki narodzonego: *
Ten się dla naszej miłości * W świę-
tej Panieńskiej zacności * Począw-
szy, wynikł z czystych wnętrzości.

Z czego się niebo uradowało, *
Co pierw ku płaczu jakby się mia-
ło: * A gdy został narodzony * I na
ten świat objawiony, * Najprzód pa-
stuszkom był ogłoszony.

I my się cieszymy w te nasze wie-
ki, * Póki nie zawrze śmierć nam
powieki. * Niech ta radość z naro-
dzenia, * I swoboda z odkupienia, *
Otworzy bramy nam do zbawienia.

Więc chrześcijanie Bogu dziękuj-
my, * Rozkazów Boskich wiernie
pilnujemy: * On nam da zapłatę sta-
łą, * I na zawsze w niebie trwała, *
I nieskończoną, i doskonałą.

PIEŚŃ 51.

Gdy Marya porodziła, gwiazda
cudna się zjawiała, * Mędrcom Wscho-

dnim światłość dała, iż chwila szczęścia nastąpiła.

Ci ojczyznę opuścili, i ku tej stronie spieszyli, * Z której tę gwiazdę widzieli, aż w Jeruzalem stanęli.

Król Herod od nich pytany, czy nie jest tu Pan nad pany, * Który w tych dniach się narodził, by nas z grzechów oswobodził.

Widzieliśmy gwiazdę Jego, która nas wiedzie do Niego, * I przyszliśmy dać cześć Jemu, Panu nowo zrodzonemu.

Stąd do Betleem spieszyli, a na gwiazdę wciąż patrzyli, * Aż stanęła nieruchomie na znak, że Dziecię w tym domu.

A wstępując w dom ubogi, w którym nasz Zbawiciel drogi * Mie-

szkał, wnet na twarz upadli, trzy ofiary Jemu kładli.

Ci zaś Mędrcy, gdy wrócili, a Heroda ominęli, * Uczą, byśmy omijali, miejsca, gdzie się Bóg nie chwali.

Nawet z ludźmi bezbożnymi, w obyczajach rozwiozłymi, * Towarzystwa się chronili, jak przed zarazą stronili.

Prosimy Cię, Jezu Chryste, niech na życie wiekuiste, * Za Twem oświeceniem z nieba, pracujemy jak trzeba.

Przyciągnij nas sam do Siebie, byśmy z Tobą żyli w niebie, * Gdzie nam świeci nieustannie, światłość Twoja . wieczny Panie.

Jezusie, bądź pochwalony, dziś i poganom zjawiony, * Z Ojcem i Du-

chem światłości, na nieskończone
wieczności.

PIEŚŃ 52.

Gdy się Chrystus rodzi i na świat
przychodzi: * Ciemna noc w jasno-
ściach promienistych brodzi, * Anio-
łowie się radują, pod niebiosy wy-
krzykują: * Gloria, gloria, gloria
in excelsis Deo.

Mówią do pasterzy, którzy trzód
swych strzegli, * Aby do Betleem
czempredziej pobiegli; * Bo się na-
rodził Zbawiciel, wszego świata Od-
kupiciel, * Gloria, gloria, gloria in
excelsis Deo.

O niebieskie duchy i posłowie
nieba, * Powiedzcież wyraźniej, co
nam czynić trzeba: * Bo my nic nie

pojmujemy, ledwo ód strachu żyje-
my. * Gloria, gloria, gloria in ex-
celsis Deo.

Idźcie do Betleem, gdzie Dziecią
zrodzone. * W pieluszki powite,
w żłobie położone; * Oddajcie Mu
pokłon Boski, On osłodził wasze tro-
ski. * Gloria, gloria, gloria in ex-
celsis Deo.

A gdy pastuszkowie wszystko
zrozumieli, * Zaraz do Betleem sko-
czno pobieżeli: * I tak zupełnie za-
stali, jak im Anieli zeznali. * Glo-
ria, gloria, gloria in excelsis Deo.

Stanawszy na miejscu, pełni za-
dumienia, * Iż się Bóg tak zniżył
do Swego stworzenia: * Padli przed
Nim na kolana i uczcili swego Pa-
na. * Gloria, gloria, gloria in ex-
celsis Deo.

Nareszcie gdy pokłon Panu już oddali, * Z wielką wesołością do swych trzód wracali, * Że się stali być godnymi, Boga widzieć na tej ziemi. * Gloria, gloria, gloria in excelsis Deo.

PIEŚŃ 53.

Gdy się Jezus rodzi, radość nam przychodzi, * Wszyscy Go witają, chwałę Mu oddają, * Jako Panu.

I Anielskie pienie, Boże narodzenie, * Na powietrzu grają, chwałę wyznawają, * Wiecznego.

Prości pastuszkowie, trzód swoich stróżowie, * Idą witać Pana, przed Nim na kolana * Padają.

Wół i osieł w Niego zimno cier-

piącego * Barą swą chuchają, cię zagrzewają, * Jak mogą.

Matka ukochana, nad wszystkie wybrana, * Jezusa piastuje, światu prezentuje, * Zbawienie.

Święci trzech królowie, od Wschodu Mędrcomie, * Idą witać Pana, przed Nim na kolana * Padają.

Skarby ofiarują, miłość okazują, * Siebie poddanymi z narodami swymi * Wyznają.

Wszystkie więc stworzenia, mają pocieszenia, * Że Boga oglądają, którego pożąдают * Od wieków.

PIEŚŃ 54.

Gdy śliczna Panna Syna kołysała, * Z wielkiem weselem tak Jemu śpiewała: * Li li li li laj, moje Dzie-

ciąteczko, * Li li li li laj, śliczne
Paniąteczko.

Wszystko stworzenie śpiewaj Pa-
nu swemu, * Pomóż radości wielkiej
sercu memu: * Li li li li laj, wielki
królewiczu, * Li li li li laj, niebie-
ski Dziedzicu.

Sypcie się z nieba liczni Anio-
łowie, * Śpiewajcie Panu niebiescy
duchowie: * Li li li li laj, mój won-
ny kwiateczku, * Li li li li laj, w u-
bogim złoteczku.

Cicho wietrzyku, cicho południo-
wy, * Cicho powiewaj, niech śpi Pa-
niec nowy: * Li li li li laj, mój
wdzięczny Synaczku, * Li li li li laj,
miluchny Robaczku.

Cicho bydłatka parą swą huchaj-

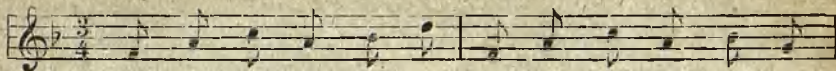
cie, * Ślicznej Dziecinie snu nie
przerywajcie: * Li li li li laj, mój
Jedyny Panie, * Li li li li laj, je-
dyne Kochanie.

O jako serce jako się rozplywa! *
Jakiej radości śpiewając zażywa: *
Li li li li laj, mój drogi Kanaczku, *
Li li li li laj, najmiłszy Synaczku.

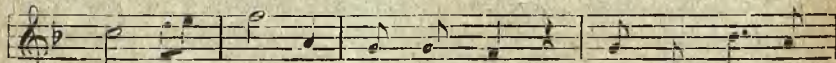
Nic mi nie mówisz o Kochanie
moje! * Przecież pojmuję w sercu
słowa Twoje: * Li li li li laj, o Bo-
że Wcielony! * Li li li li laj, nigdy
niezmierzony.

Spjże już sobie moja Perło dro-
ga, * Niech Ci snu nie rwie żadna
przykra trwoga. * Li li li li laj, mój
śliczny Rubinie, * Li li li li laj, pó-
ki sen nie minie.

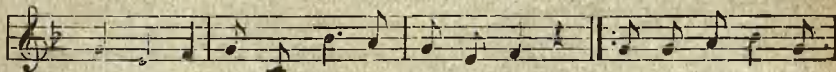
PIEŚŃ 55.



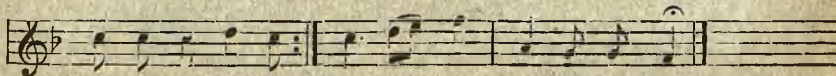
Gdy świat try - um - fu - je, mi - le a - plau - du - je,



A tak wszystko stwo - rze - nie, Przyszedł z nie - ba



Pan chwały, a - by zba - wił świat ca - ły. Stąd dziś we - se - lo,
Bóg świa-tu gło - si,



że w ludzkim cie-le, Przy Swo-jem na-ro-dze-niu.
po-kój przy-no - si,

Gdzie stanął gospodą, by było
z wygodą * Dla narodu ludzkiego. *
Ma w Swem słońcu mieszkanie, *
Przyszedł na to wygnanie * Ziemi
nizkości, Pan z wysokości, * Dręb'czy
w stajence, ciańko Panience *
W przykrej tej zimnej chwili.

Drży od zimna Dziecię, bo w po-
dłe powicie * Jezus jest uwiniony. *
O Jezulu maleńki, * Proś przynaj-
mniej Mateńki, * Aby Cię wzięła
i uwinęła, * W ciepłe piernaty,
miękkie bławaty, * Do piersi przy-
tuliła.

Czemuż Aniołowie i Serafino-
wie * Bezustannie śpiewają. * Czem
nieme bydłeta, oborne zwierzęta, *
Jakby Pana chwały, czuciem pozna-
wały, * Na kolana padają.

Jezulu rad będę, dać Ci na ko-

lędę * Serc naszych upały, * By Cię
zagrzewały, * I to wyjednały. * W o-
statnim skonie, przy Twojej obro-
nie * Nie wypadły z opieki.

Niech Twe będzie Panie, w ser-
cu mem mieszkanie, * O mój Jezu
drogi, * Strzeżże duszy mojej, * Aby
z łaski Twojej * Teraz i w mym sko-
nie, przy Twojej obronie * Nie wy-
padł z opieki.

PIEŚŃ 56.

Gloria, gloria wykrzykajcie, glo-
ria Panu wyśpiewajcie * Gloria na
wysokości, pokój ludziom w nizkości.

Gloria, gloria pastuszkowie, śpie-
wają Mu Aniołowie, * Gloria Bogu
na niebie, bo On nas stworzył dla
Siebie.

Do Betleem się pospieszcie, dary Panu prędko nieście, * Tam znajdziecie Dzieciątko, Panieńskie Niewiniątko.

Gloria, gloria wykrzykajcie, a stajenki nie mijajcie, * Tam się zjawił Bóg z nieba, gloria śpiewać Mu potrzeba.

PIEŚŃ 57

Gruchnęła, gruchnęła nowina w mieście, * Co żywo, co żywo przed miasto biec.

Idzie gość, idzie gość, Józef z Maryą, * Z Synaczkiem, z Synaczkiem, w rękę z lilią.

Józefie, Józefie, powiedz dla Boga, * Ktoście Wy, ktoście Wy, bo w mieście trwoga.

Nie bój się, nie bój się, miasto Betleem, * Idziemy, idziemy do was z weselem.

To Dziecię, to Dziecię jest obiecane, * Mesyas, Mesyas, z nieba zesłane.

Z Maryi, z lilii czystej zrodzone, * W opiekę, w opiekę Mnie powierzone.

Witajcież, witajcież gości takiego, * Gotujcie, gotujcie pałac dla Niego.

Józefie, Józefie, nie chodźcie dalej, * Bo tu jest, bo tu jest naród zuchwały.

Nie dadzą, nie dadzą ani gospody, * Połają, sfukają miasto wygody.

Prosimy, prosimy do domku swego, * Do serca, do serca Wam owar tego.

Mieszkajcie, mieszkajcie zawsze
jak w Waszym, * Bądźcie nam, bądź-
cie nam Wy Państwem naszym.

My słudzy, my słudzy Wasi bę-
dziemy, * Na wieki, na wieki nie
odstąpimy.

Będziemy, będziemy wiernie słu-
żyli, * Na łaskę, na łaskę Waszą
robili.

Już u nas, już u nas Ojczyźnie
drogi, * Z Jezusem, z Maryą spo-
czywaj z drogi.

Osiełek, osiełek z nami pospołu, *
Będzie jadł, będzie jadł z jednego
stołu.

Będzie tu, będzie tu na dobrym
wczasie, * Że nosił, że nosił zbawie-
nie nasze.

PIEŚŃ 58.

Gwiazda zabłysła nowa na wscho-
dzie, * Wstawaj zapadły w cieniach
narodzie: * Prędko, prędko, prędko,
prędko twojego, * Szukaj światła
dziś Tobie świtającego.

Wszyscy snem twardym leżą u-
śpieni. * Sami królowie trzech ocu-
ceni: * Rano, rano, rano, rano po-
wstają, * Złoty blask złotej zorzy
mile witają.

Rusza po niebie świecąca gwia-
zda, * Idzie za wodzem gromadna
jazda: * Bieży, bieży, bieży, bieży
a w tropy * Za Nią królowie biegną
do ciemnej szopy:

Tamże szukane Dobro znajdują, *
Tam przed Nim padłszy dań ofia-
rują: * Czołem, czołem, czołem biją

Jasnemu, * Pod ciała cieniem Słoń-
cu Utajonemu.

Słońce Przedwieczne przez Twe
zjawienie, * Które się zarzysz nam
na zbawienie; * Zapal, zapal, zapal,
zapal zmrożone, * I w cieniu zimnej
nocy serca zgaszone.

PIEŚŃ 59.

Gwiazdko złota promienista, *
Gdzie prowadzisz, gdzie? * Do sta-
jenki Jezu Chrysta, * Chcesz powio-
dę cię?

O mój Jezu takiś mały * Ubo-
żuchny, tak * Płaczesz z zimna drżą-
cy cały, * Jak bez gniazdka ptak.

Za cóż Tobie cierpieć Boże, *
Z Twoich jasnych nieb. * Iść pod

nasze smętne zorze * Na nasz gorzki
chleb?

Nasze bóle, nasze grzechy, * Nę-
dzą naszych win. * Dla ratunku i po-
ciechy * Dźwiga Boży Syn.

Bądźże Tobie chwała, dzięki, *
Śłodki, Jezu, nasz. * Odkupionych
krwią Twej męki, * U swych stóp
nas masz.

PIEŚŃ 60.

Hej bracia! czy śpicie? czy wszys-
cy baczycie? * Dziwy niesłychane! *
Trwoga dla Boga! co się dzieje! *
Jasność w nocy, choć nie dnieje.

I my też baczymy, ale się boi-
my, * Patrząc na te dziwy: * Trwo-
ga dla Boga! co się dzieje! * Od
strachu serce truchleje.

Niebo otworzone, wojska niezliczone * Anielskie widzimy: * Trwoga dla Boga! co się dzieje! * Na ten widok wzrok tępieje.

Hej bracia słuchajcie, nie się nie strachajcie, * Coś to wesołego: * Niech ominie nas ta trwoga, * Posłowie to są od Boga.

Anieli śpiewają, nam opowiadają * Pokój pożądany: * Więc się niczego nie lękajmy, * Bogu z Nimi chwałę dajmy.

Hej pasterze mili! dzisiaj o tej chwili * Chrystus się narodził: * Trwoga dla Boga, niech ominie, * Gdy nowina taka słynie.

Do Betleem biec, tam Dziecię znajdziecie, * W żłobie położone: * Pójdźcież już spieszo, nie mieszkajcie, * A Dzieciątka oglądajcie.

Hej! nie bój się Kuba, nie potka nas zguba, * Od wilka srogiego: * Trzody swe Bogu polecajmy, * A w drogę się pospieszajmy.

Wszak drogi nie wiele, pójdźmy jeno śmieie * Do Betleem prosto: * Pójdźmyż już, pójdźmy, nie mieszkać, * Dzieciąteczka poszukajmy.

Otóż pożądane miejsce ukazane, * Stajnia z Dzieciąteczkiem: * Wnijdźmy i pokłon Bogu dajmy, * Dzieciąteczko przywitajmy.

Lecz wprzód Stańku śmieie, zagrzyj co się dzieje, * Po cichu z daleka: * Byśmy snąć w czym nie przeszkodzili, * Dzieciątka nie przebudzili.

Stajnia nie zamknięta, wszystka napełniona * Światłością niebieską: * A Aniołowie usługują, * Wielką radość pokazują.

Nie wzgardzi i nami, chociaż pastuszkami, * Pan ten narodzony: * Kiedy do Niego przystęp mają * Bydłęta, co Mu cześć dają.

Bądź zdrowa Matuchno! Ty coś ubożuchno * Boga porodziła: * Przypuśćże nas do Syna Twego * Z Ciebie dziś narodzonego.

Pójdźcież oglądajcie, a pokłon oddajcie, * W ciele Maluchnemu: * Cuda i dziwy niesłychane, * Bóstwo na ziemi widziane.

Witajże Dzieciatko! małe Pacholątko, * Z dawna pożądane: * Witajże witaj Zbawicielu, * Dusz naszych Odkupicielu.

Bardzośmy pragnęli i sobie życzyli * Narodzenia Twego: * Dziś się z niego weselimy, * Tobie dzięki oddajemy.

Żeś się nam objawił, wesela nabił, * Prawie niebieskiego. * Pozwól niechaj wprzód niż pójdziemy, * Nóżki Twe ucałujemy.

Już bracia wracajmy, hej! hej! wykrzykujmy, * Z miłości ku Bogu: * Wesoło wszyscy zaśpiewajmy, * Zbawiciela wychwalajmy.

PIEŚŃ 61.

Hej nam hej! * Królowie jadą przez pole. * Gwiazdę widzą w świetnem kole.

Hej nam hej! * Która im drogę wskazuje, * I do Betleem kieruje.

Hej nam hej! * Synaczka Panny szukają, * Bo Go Bogiem swym być znają.

Hej nam hej! * Ty Sam Jezu na-

rodzony, * Pokaż pałac gdzieś złożony.

Hej nam hej! * Nie w pałacu się narodził; * Swej zacności nie dogodził.

Hej nam hej! * W szopie leży narodzony, * I we żłobie położony.

Hej nam hej! * Pójdźmy z ochotą do Niego, * Pochwalmy narodzonego.

Hej nam hej! * Za złote miłość oddajmy, * Kadzidlę Boga wyznajmy.

Hej nam hej! * Mirra choć śmierć znamionuje, * Żywot nam jednak gotuje.

Hej nam hej! * Jezu z Panny narodzony, * Bądźże od nas pochwalony.

PIEŚŃ 62.

Herodzie, niezbożny królu, * Cóż ci po strachu i bólu, * Który masz z przyjścia Dzieciny * Nie pragnąca twej dziedziny?

Znać tyrana, znać głównika, * Niech was to, Mędracy, nie tyka, * Przeto idźcie, a ty, gwiazdo, * Prowadź ich, gdzie Pańskie gniazdo.

Do Betleem, tam skarb drogi, * Chrystus Jezus, choć ubogi; * Wytajcież Go, jak się godzi, * Dawszy, co się u was rodzi.

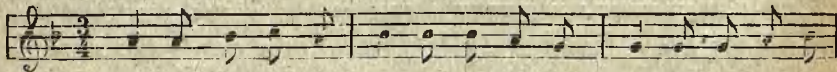
Złotem Króla, mirrą mękę * Wyznajcie, wam to na rękę; * Kadzidło też dajcie Jemu, * Jako Bogu prawdziwemu.

Heroda się nie lękajcie, * Do swych krajów pospieszajcie, * Mnie

obrońcę macie. Boga, * Nie przyjdzie wam żadna trwoga. | dzie, * Tobą naszą nędzę chłodzić, *
Stłum Herody, stłum główniki, *

Daj nam, Panie, z Mędrych cho- Słowa Twego przeciwniki

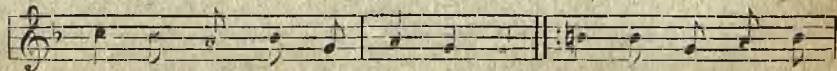
PIEŚŃ 63.



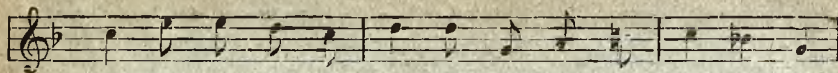
Ja-każ to gwiazda błyszczy na wschodzie, Gwiazda no-we-go



i - mie - nia. Mędr-cy wo - ła - ją: ciesz się na - ro - dzie,



To gwia-zda twe-go zba-wie-nia. Bie-gną kró - ło - wie



za ich pro-mie-niem, A za kró-la - mi tłum lu-du,



Be-im ta gwia-zda świe-ci zba-wie-niem,



Bo im zwia-stu-je cud cu-dów.

Ten co nam później miał być przykładem, * W miłości i w poświęceniu, * Dziś w niezgłębionych wyroków śladem * Zrodzon w nędzy, poniżeniu. * W garstce barłogu, skrył

świętą głowę, * Palmę światłości męczeństwa, * Co światu życie miała dać nowe, * Nad błędem odnieść zwycięstwa.

Zadrzała zbrodnia, błędzą tyra-

ny, * Gdyś Boże zstąpił na ziemię, *
 Sam plamą grzechów nie nie zmaza-
 ny * Ludzkie z nich wybawić plemię.
 I do człowieka zniżon postaci, *
 Wśród ziemskich cierpień i znoju, *
 Ucząc jak w bliźnich kochać współ-
 braci, * Rzucasz nam gałąź pokoju.

Jak czcić winniśmy nie urodze-
 nie, * Lecz osobistą zasługę, * I w nę-
 dzach widzieć Twoje stworzenie, *
 Słodzić Mu przykrą żeglugę. * Jak
 mamy Ciebie, o Wielki Boże, * Nad
 wszystko wielbić i miłować, * W cier-
 nistem życiu zrywając róże, * Sta-
 łość męczeńską zachować.

Panie, ta gwiazda, co Mędrców
 wiodła * Do Chrystusowej kołyski, *
 Niech nas do Twego prowadzi źró-
 dła, * Światowe zaćmi połyski. * Do
 ostatniego życia promyku * Boskie-

go światła udziela, * Byśmy też za-
 szli po jej promyku * Do stóp świę-
 tych Zbawiciela.

P I E Ś Ń 64.

Jakaż to Matka stoi przy zło-
 bie? * Matka przedziwnej piękno-
 ści. * Goreją lica, żrenice obie *
 Płoną zarzewiem miłości.

W żłóbku na sianku Dziecię spo-
 czywa, * Drżące od zimna ciałę-
 czko; * Płacze więc rzewnie, ale pio-
 sneczką * Cieszy Mateczka szczę-
 śliwa.

Kto poznał w Dziecku Syna Bo-
 żego, * I mocy świętej doznawał, *
 Ten niech do Matki spieszy Święte-
 go, * Gdy mu zaciąży burz nawał.

Wszak Ona blisko Synka male-
 go * W szopce, pod krzyżem i w nie-

bie: * Łzami i bólem życia całego *
Człeku, to Matka dla Ciebie!

Najświętsza Panno, niebios Królowo! * Błaga Cię Piastów kraina, *
Niebo zasute nam po nad głową, *
Niech Twa odsłoni przyczyna.

Ratuj nas, ratuj w krzyża boleści, *
I nie opuszczaj w Golgocie! *
Sług Twych, o Matko, wróg nasz
bezcześci, * Rozkaż umilknąć hołocie.

Bez Ciebie Maryo! zwiędniem
jak kwiatki, * W cieniu bez rosy co
rosną, * Wszak my Ojczystej płaczemy
Matki * Zimą, jesienią
i wiosną.

O! bądźże z nami zawsze i wszędzie *
W drodze ziemskiego cierpienia; *
Obdarz słodyczą Twego Imienia, *
Gdy prześladować wróg będzie.

PIEŚŃ 65.

Jakżeś u Boga wielkiej wartości *
Człowiecze, kiedy k'tobie z miłości, *
Wieczny, Niepojęty, dziś
między bydłętą * Z Panny się ro-
dzi, na ziemię schodzi.

Idź do Betleem miasta, w tej
dobie, * A najdziesz Dziecię Niebieskie
w żłobie: * Które w ludzkim
ciele, trudów cierpi wiele, * Chętnie
dla ciebie, abyś był w niebie.

Ojca Wiecznego Upodobanie, *
Twój Zbawca drży dziś na ostrem
sianie, * W stajence ubogiej, pod-
czas zimy srogiej, * Idź, grzej Go
społem, z osłem i wołem.

Upadłszy przed Nim na twe ko-
lana, * Witaj w Dziecinie nad pany
Pana, * I czyn Mu ofiary z cnót

i dobrej wiary, * Śpiewaj z Anioły
hymn Mu wesoly.

Tak mówił Anioł, co gdy słyszeli,
* Pasterze swoich trzód odbieżeli;
* Zaraz w nocy wczesnie,
do Betleem spiesznie * Młody i stary,
pobiegli z dary.

A gdy znaleźli Dzieciątko w żłobie,
* Syna Bożego w ludzkiej osobie:
* Padli na kolana i witali Pana
* Z uniżonością i uprzejmością.

Oddawszy dary, stanawszy wkoło,
* Zaśpiewali Mu wdzięcznie, wesoło:
* Witaj z wysokości, na ziemskiej
nizkości, * Dawno żądany,
Zbawco nam dany.

Pójdźmyż więc i my, Bogu Dziecinie
* Nieśmy cnotliwe serca w daniu:
* Abyśmy u Niego zyskali

wszystkiego, * Co w życiu trzeba,
po śmierci nieba.

PIEŚŃ 66.

Jeżeli kiedy miłe łązy bywały, *
Przez to, że radość w sobie zamykały,
* Teraz największa słodkich łąz
przyczyna, * Gdy niesłychane we-
sele się wszczyna, * Cny Oblubie-
niec, Pan wszystkiego świata * Na-
turę ludzką przybiera i swata *
W wiekuiste lata.

Wzruszona ziemia z swego fun-
damentu, * Radość przyznała, że te-
go momentu * Przeczyste święte
stało się małżeństwo, * Syn Boski
na się przyjął człowieczeństwo, *
Panna i Matka Boga obejmuje, *

Piersiami karmi, na łonie piastuje, * Niebo się dziwuje.

Dopieroż kiedy cichości stworzenie, * Obrąło nocne za uspokojenie, * W króla Dawida mieście Betleemie * Syn gdy się rodzi święte Jego plemie, * Wtedy Jessego różga zakwitnąca, * Latorośl winna liście wywinęła, * Gdy Panna powiła.

Wtenczas się pełni znak Ezechiasza, * Opowiedziany przez Izajasza, * Słońce dziesięcią linii jest cofnione, * Najprzód w Nazaret, gdzie Słowo Wcielone, * Potem w Betleem cudnem narodzeniem * Jest ogłoszone, przed wszystkim stworzeniem. * Licznych Duchów pieniem.

Świata syreny, muzy zamilkniecie, * Kiedy niebieskie głosy usłyszycie, * Wszak głos wszelaki w czwo-

rę podniesiony, * Anielski koncert prawie niezliczony, * Którym oddają chwałę Panu swemu, * W niebie na wieki, docześnie zaś Temu, * Dziś narodzonemu.

Stałeś się Panie bratem, przyjacielem, * Stąd Cię i Prorok zwał Emanuelem, * Mateusz święty tłumaczy Bóg z nami * Duchy się dziwią, co ludzie nad wami * Za łaską Boga? macie tak blizkiego, * Jak żaden naród nie ma bożka Swego, * Sobie przychylnego.

Jak niegdy Mojżesz mając z Bogiem mowę, * Okrytą wkoło światłem mając głowę, * Którą zakrywał w gmin ludzi przychodząc, * Tak w ciele ludzkim, Zbawiciel się rodząc, * By się dał widzieć i speł-

nił proroctwa, * Zbratał się z ciałem, zakrył jasność Bóstwa.

Król Izraelski Achab, kiedy wojny * Wszczytał, królewski złożył wybór strojny, * Chrystus, Król królów, gdy ludzką naturę * Brał na się, ukrył berło i purpurę, * Panieńskiem Matki mlekiem nakarmiony, * Który świat żywi, okrywa stworzony, * W pieluszki ściśniony.

Mówił król Dawid, ani się omylił, * Że schodząc Pan Bóg z niebios, ich nachylił; * Matka nie nieba ale niebios Pana, * Panna Przeczysta i Niepokalana, * Nachyla złóbek, wśród zimna okrywa, * Gdy łaknie, karmi, z Swą piersią przybywa, * Gdy płacze rozrywa.

Jonasz jak prędko z okrętu zrzucony, * Zaraz nurt morski był uspo-

kojony; * W grzechowym gwałcie, kiedy się świat wali, * Zstępuje z nieba i brepi od fali, * Prawdziwy Jonasz Chrystus, On ubogi, * Śmierć, świat i czarta rzuci pod Swe nogi, * Jak ów olbrzym srogi.

Tu się spełniły Prorockie widzenia, * Sybillów mowy i Psalmisty pienia, * Chrystus, Marya, Józef, osieł z wołem, * Lew i baranek mieszcząją społem, * Poganin wyznał, wyznało czartowstwo, * Że jest prawdziwe w tej Dziecinie Bóstwo, * Lecz przeczy żydostwo.

Ogień płonący, trzy słońca widziane, * Grzechy sodomskie ogniem ukarane, * I świat w spokoju i bożki zburzone, * Nawet i Rzymie, znaki te czynione. * Kula spuszczone, Nie-

bo otoczone * Jasnością, dały znać,
że narodzone, * Słowo ogłoszone.

Więc z pastuszkami i z trzema
królami, * Oddajmy pokłon Panu
i z darami, * Kadzidło Bogu, złoto
jak Królowi, * Jak śmiertelnemu,
mirrę człowiekowi. * Raczej za mirrę
zmysłów umartwienie, * Miłość za
złoto, modły za kadzenie, * Nieśmy
w poświęcenie.

PIEŚŃ 67.

Jezu me kochanie, służyć Ci ja
będę, * Dasz mi za zasługę, serce na
kolędę: * Za nic me serce považam,
gdy Cię niem często obrażam, * Za-
czem weź Ty moje a daruj mi Swoje.

Toć prawda, żem łaski takowej
nie godzien, * Obrażając ciężko Dzie-

cię Boskie codzień; * Lecz to miłość
skasowała, sprawę zbawienia wy-
grała, * Że mnie akceptuje, łzami
podpisuje.

Pieluszki, żłób, siano, to dla mnie
świętości, * Prognostykiem są mi
szczęśliwej wieczności: * Gdy ja po-
każę te znaki, Anielskich chórów or-
szaki, * Będą wenerować i mnie ak-
ceptować.

Który na trzech palcach ziemię
utrzymuje, * W ludzkim zdrobniat
ciele, i trzech nie zrachuje: * Ten
to Syn Ojca Jedyny tak ludzkie u-
kochał syny, * Iż się tak wyniszczył,
by człeka oczyścić.

Płaczem Swym wypłaca daninę
afektu, * Nie zarzuca człeku onego
projektu, * Który Bóg Ojciec uczy-

nił wtenczas, gdy Adam zawinił, *
O! miłość w Dziecinie, za ród ludz-
ki ginie.

Bóg człowiek się wielkim huma-
nistą staje, * Sam Słowem Przed-
wiecznem za parol się daje: * W Sło-
wie sławę ludziom wraca, gdy się
Boskie Słowo skraca: * Miłość nie-
słychana, niepraktykowana.

Człowiek co na sobie złą miał
imposture, * Gdy Syn Boski ludzką
wziął na się naturę, * Bóg człowie-
kiem, a człek Bogiem stał się, który
złym nałogiem * Przedtem niepodob-
ny, był teraz ozdobny.

Co za serca trzeba tu na zawdzię-

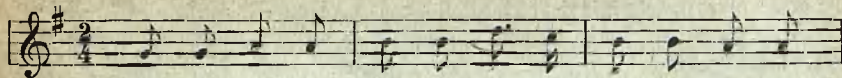
czenie * Miłości takowej, zważ sam:
stworzenie: * Dziwują się Aniołowie,
że Bóg synem Boskim zowie * Nę-
dznego człowieka i z niebem go czeka.

Więc Jezu kochany z tem się pro-
testuję, * Że Ciebie nad wszystko
serdecznie miłuję: * W Tobie żyć
chcę i umierać, * przyjaźni nie chcę
zabierać * Z tym przewrotnym świa-
tem, bo jest duszy katem.

Pieluszkami Twemi siebie przy-
wiązuję * Do usług Twych Boskich
serce me krępuję: * Ciebie tylko
chcę miłować, wszystkie siły ofiaro-
wać * Chcę na Twe usługi, przez
bieg życia długi.

Miernie.

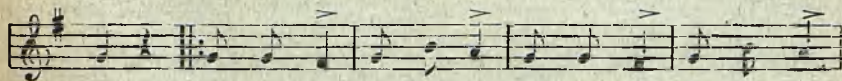
PIEŚŃ 68.



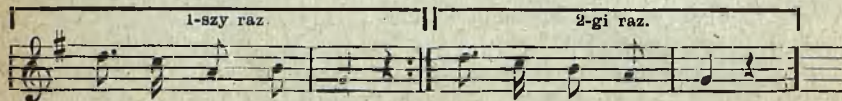
Je - zu - sa na - ro - dzo - ne - go wszyscy wi - taj-



my, Je - mu da - ry po ko - lę - dzie wza - jem od - daj-



my. Od - daj - my we - so - ło, skła - niaj - my swe czo - ło,



Pa - nu na - sze - mu

Pa - nu na - sze - mu.

Oddajmy za złoto wiarę, czyniąc
wyznanie, * Że to Bóg i człowiek
prawy leży na sianie; * Oddajmy itd.

Oddajmy też za kadzidło Panu
nadzieję, * Że Go będziem witać
w niebie; mówiąc to śmieie. * Od-
dajmy itd.

Oddajmy za mirrę miłość, że Go
serdecznie * Nad wszystko kochamy,
i kochać będziem wiecznie. * Od-
dajmy itd.

Przyjmij Jezu po kołędzie te na-
sze dary, * Odbierz Sobie serca, du-
sze, za Swe ofiary, * Byśmy Cię sa-
mego * Kochali, jak swego * Stwór-
cę na niebie.

PIEŚN 69.

Jezus Dziecię w Betleemie gdy
się zrodziło, * Które na świat dla

grzesznika z nieba zstąpiło, * Wzięło
na się ludzką postać, * Aby mogło
z ludźmi zostać, * Dla ich zbawienia.

Leżał w żłobie Bóg Prawdziwy
w podłej stajence, * Między bydłem
bezrozumnem rozciągał ręce, * Chciał
nas wszystkich mile przyjąć, * Gdy
się za grzech w piersi bijąc, * Słu-
chać Go będziem.

Do Maryi i Józefa przyszli pa-
sterze, * Ofiarując podarunek, mo-
dłą się szczerze, * Oni pierwsi przy-
witali * To Dzieciątko, bo poznali, *
Że było Bogiem.

Gwiazda śliczna, nadzwyczajna
przyprowadziła * Trzech monarchów
z wschodnich krajów, którym świe-
ciła. * Na uczczenie tego Boga, *
Którego niewdzięczność sroga, * He-
roda szuka.

Przybywajmy też grzesznicy Bo-
ga witając, * Wdzięczność swoją, o-
raz chwałę Jemu oddając, * Że się
raczył na świat zrodzić, * Lud od
grzechów wyswobodzić, * Przez mę-
kę Swoją.

Serce nasze Chrystusowi dziś po-
święcajmy, * Marność świata i pró-
żności z nich wyrzucajmy, * Pamię-
tajmy o wieczności, * W której ska-
rze wszelkie złości, * Zaraz po śmierci.

Naród ludzki by nie zginął, Bóg
się zmiłował, * Przedwiecznego Swe-
go Syna dla nas darował, * Niech
Mu będą wieczne dzięki, * Że nam
raczył przez Swe męki, * Niebo za-
kupić.

Człowiek żyje nie dlatego, aby
czas trawił, * W doczesnościach za-
nurzony, aby się bawił, * Lecz dla-

togo: aby wiecznie * Duszę zbawił
i statecznie * Ją uszczęśliwił.

Pamiętajże mój człowiecze, że się
sam zgubisz, * Gdy tej rady nie poj-
mujesz, chytry świat lubisz; * Kto
tej rady nie przyjmuje, * Pewnie te-
go pożałuje, * Przez całą wieczność.

PIEŚŃ 70

Jezus malusieńki, leży nagusień-
ki: * Płacze z zimna, nie dała Mu
matusia sukienki.

Bo uboga była, rąbek z głowy
zdjęła, * W który Dziecię uwinąw-
szy, siankiem Go okryła.

Nie ma kolebeczki, ani podusze-
czki, * W żłobie Mu położyła siana
pod główeczkę.

Dziecina się kwili, Matusieńka

lili, * W nóżki zimno, złóbek twar-
dy, stajenka się chyli.

Matusia truchleje, serdeczne lzy
leje, * O mój Synu! wola Twoja,
nie moja się dzieje.

Przestań płakać, proszę, bo żalu
nie zniosę, * Dosyć go mam z męki
Twojej, którą w sercu noszę.

Józefie starejki, daj z ogniem fa-
jerki, * Grzać Dziecinę, sam co prę-
dziej podpieraj stajenki.

Pokłon oddawajmy, Bogiem Go
wyznajmy, * To Dzieciątko ubożu-
chne, ludziom ogłaszajmy.

Niech Go wszyscy znają, serde-
cznie kochają, * Za tak wielkie po-
niżenie chwałę Mu oddają.

O Najwyższy Panie! waleczny
Hetmanie! * Zwyciężonyś, mając
rączki miłością związane.

Leżysz na tem sianie, Królu nie-
ba, ziemie, * Jak baranek na zabi-
cie, za moje zbawienie.

Pójdź do serca mego, Tobie o-
twartego, * Przysposób je do mie-
szkania i wczasu Swojego.

Albo mi daj Swoje, wyrzuciwszy
moje, * Tak będziesz miał pałac na
mieszkanie Twoje.

PIEŚN 71.

Jezus malusieńki, z Niewinnej
Panienki * Dziś się rodzi o północy,
wśród zimnej stajenki. * Dziś się rodzi.

O najwyższy Panie, waleczny Het-
manie, * Zwyciężonyś, mając rączki
miłością związane, * Zwyciężonyś.

Leżysz na tem sianie, Królu nie-

ba, ziemie, * Jak baranek na zabicie,
za moje zbawienie, * Jak baranek.

Pójdź do serca mego, Tobie o-
twartego, * Przysposób je do mie-
szkania i wczasu Swojego, * Przy-
sposób.

Albo mi daj Swoje, odrzuciwszy
moje. * Tak mieć będzie godny pa-
łac, na mieszkanie Twoje, * Tak
mieć.

PIEŚŃ 72.

Jezu, śliczny kwiecie, zjawiony
na świecie: * A czemuż się w zimie
rodzisz, * Ciężki mróz na się przy-
wodzisz. * Nie na ciepłym lecie? *
Nie na ciepłym lecie?

Jezu Niepojęty, czemu nie z pa-
nięty, * Nie w pałacus jest złożo-

ny, * W lichej szopie narodzony, *
I między bydłą, * I między bydłą.

Niewinny Baranku, drżysz na go-
łem sianku: * Czem nie w złotej
kolebeczce, * Nie na miękkiej po-
dusieczce, * Niewinny Baranku, *
Niewinny Baranku.

Śliczna jak lilia, Panienska Ma-
rya, * Cała piękna jako róża, * Nie
szuka pańskiego łoża, * W żłóbeczku
powija, * W żłóbeczku powija.

Osiełeczek z wołem stoją przed
Nim społem, * Zagrzewają swego
Pana, * Upadają na kolana, * Nizko
biją czołem, * Nizko biją czołem.

Anioł z nieba budzi, najprzód
prostych ludzi: * Pastuszkowie prę-
dzej wstajcie, * W szopie Pana przy-
witajcie, * Co się dla was trudzi, *
Co się dla was trudzi.

Pastuszkowie mali, prędko się zebrali, * To z muzyką, to z pieśniami, * To z różnemi ofiarami, * Panu cześć dawali, * Panu cześć dawali.

Gwiazda asystuje i w drodze przodkuje, * Dokąd wschodu monarchowie, * Jechać mają trzej Królowie. * Szopę pokazuje, * Szopę pokazuje.

Wielcy luminarze, księżyc z słońcem w parze, * Światłem swoim przyświecają, * Usługi Bogu oddają, * Światłości szafarze, * Światłości szafarze.

Zacny Opiekunie, Józefie, Piastunie, * Nie mogłeś znaleźć gospody, * Jezusowi dla wygody, * I Najświętszej Pannie, * I Najświętszej Pannie.

O szczęśliwa szopka! ubogiego chłopka, * W której Boga mego ciało, * Narodzone spoczywało, * Jest pokory próbka, * Jest pokory próbka.

W tem Najświętszem Ciele jest tajemnic wiele, * Tajemnic Boskich niemiara, których uczy święta wiara, * W powszechnym kościele, * W powszechnym kościele.

O dobroci morze, Niepojęty Boże! * Któż Ci godnie za te dary, * Co sypiesz na nas bez miary, * Wydziękować może, * Wydziękować może.

O Jezu kochany, nam z nieba zesłany, * Przez Twe święte narodzenie, * Daj szczęśliwe powołanie, * Żywot pożądany, * Żywot pożądany.

PIEŚŃ 73.

Judzką krainę noc okryła, *
 I w snu marzeniach zanurzyła, * Jej
 niwy, pokój zajął szczęśliwy, * Gość
 w Betleem mieście mnogi, * I pa-
 sterze, lud ubogi, * Cnotliwy w polu
 przy swej trzodzie, * Posnęli w swo-
 bodzie.

Wtem wskroś obłoki zajaśniały, *
 I nadzwyczajne przyodziały, * Pro-
 nienie, całe niebios sklepienie, *
 A w powietrzu się unosił * Anioł,
 i radośnie głosił zjawienie: * Bóg
 się w ciele rodzi, * Na ziemię przy-
 chodzi.

Coraz się liczniej zgromadzali, *
 Posłowie z nieba i śpiewali, * Bądź
 chwała, Bogu hojna i trwała, * Po-
 kój zaś w ziemskim padole * Lu-

dziom, którym lepszą dołę, * Nadała
 Marya w tej dobie, * Rodząca we
 żłobie.

Pasterze ze snu tymi głosy *
 Zbudzeni, ze trwogą pod niebiosy *
 Spojrzeli, widząc cuda zadrżeli, * Lecz
 im Anioł rzekł: by byli * Bez wszej
 trwogi i spieszyli, * Weseli, Zbawi-
 ciela swego, * Witac zesłanego.

Wtedy pasterze młody i stary, *
 Różne ze sobą wzięwszy dary, *
 W te tropy pobieżeli do szopy, *
 A gdy Niebieskie Pachole, * Znale-
 żli w żłobie przy wole, * Pod stopy
 korząc Mu się, padli, * I ofiary kładli.

Gdy Mu swe dary już oddali, *
 Stanęli wokoło i śpiewali, * O Pa-
 nie, leżący na sianie. * Tyś w dobroci
 Niepojęty, * Żeś obrał Sobie z by-

dłety, * Mieszkanie, byśmy przez to
w niebie, * Mieszkali u Ciebie.

PIEŚŃ 74.

Już Cię żegnamy, o Najmilszy
Panie, * Dziękując za łask Twych
obfite danie, * Lulaj... o nas dzie-
ciach nie zapominaj, * Kiedy bę-
dziem umierały, * Racz je przyjąć
do Swej chwały.

Już Cię żegnamy, ukochania ce-
lu, * Z Panny zrodzony, świata Zba-
wicielu, * Lulaj... o nas dzieciach
nie zapominaj, * Kiedy będziemy u-
mierały itd.

Już, już i Ciebie żegnamy, Ma-
rya, * Proszę, niechaj nam łaska
Twoja sprzyja, * Zasypiaj... o nas

dzieciach nie zapominaj, * Kiedy bę-
dziem umierały itd.

Już, już i Ciebie, o Ojcie mnie-
many * Chrystusa Pana, nabożnie
żegnamy, * Spoczywaj... o nas
dzieciach nie zapominaj, * Kiedy
będziem umierały, * Wprowadź nas
do wiecznej chwały.

PIEŚŃ 75.

Już pochwalmy Króla tego, w Be-
tleem narodzonego, * I Maryę. Ma-
tkę Jego, Panią dworu niebieskiego.

Jemu służy słońce, miesiąc, i
dzień w nocy nie przestając, * A i
stoli i Męczennicy, chwałą Bogu,
społem wszyscy.

I my także chwalmy Jego, tego

Króla Niebieskiego, * W Betleem
narodzonego, a światu ogłoszonego.

PIEŚŃ 76.

Kazał Anioł do Betleem Juda, *
Pasterzom w skok kędy nowe cuda *
Zjawily się ludziom na zbawienie, *
Izraelowi na odkupienie.

Tam co tchu pasterze pobieżeli, *
Skoro światłość niebieską ujrzeli *
Nad oborą, kędy osieł z wołem, *
I z Józefem uderzali czołem.

Panna w ręku Dzieciatko trzy-
mała, * A gromada Aniołów śpiewa-
ła, * Wkoło żłobu pasterze lękliwi, *
Obaczywszy niesłychane dziwy.

Każdy wesół z serca ochotnego, *
Że obaczył Boga prawdziwego: * Na

kolana przed Nimże klękali, * Na
multankach nowe pieśni grali.

Chwała Bogu na górnym Syo-
nie, * I Synowi na Panieńskim ło-
nie: * Który dzisiaj przyszedł w imię
Pańskie, * I poburzył bałwany po-
gańskie.

Bądź wesola teraz duszo moja, *
Tu nadzieja i pociecha twoja, * I o-
chłoda na mizernym świecie, * To-
bie kwoli wziął ciało człowiecze.

PIEŚŃ 77.

Kiedy król Heród królował, *
I nad żydami panował, * Wtenczas
się Chrystus narodził, * By świat
z grzechu wyswobodził.

Tego trzech Mędrcy szukali, * Pil-
nie się dowiadawali, * Do Jeruza-

lem przybyli, * Że Go tam znajdą,
sądzili.

Rzekli: gdzie jest narodził, *
Żydowski Król nam zjawiony; * Wi-
dzieliśmy gwiazdę Jego, * Ta nas
prowadzi do Niego.

Przyszliśmy Mu się pokłonić, *
Imię Jego światu odsłonić, * Wiel-
ki to Pan i nie lichy, * Coś jako
Baranek cichy.

Gdy to Heród wyrozumiał, *
Przeląkłszy się, tak się zdumiał, * Że
z nim wszystko Jeruzalem, * Zaży-
wał strachu z żalem.

Tedy zebrawszy biskupi; * Mędr-
ce i starce do kupy, * Pyta wszyst-
kich chcąc dochodzić, * Gdzie się
Chrystus miał narodzić.

Wszyscy na to się zgadzają, *
O Betleem powiadają: * Że tam

Pańskie narodzenie * Ma z Proro-
ków upewnienie.

Wziąwszy król Mędrce osobnie, *
Pyta ich znowu nadobnie, * I żeby
mu powiedzieli, * Co o gwiazdzie
rozumieli.

Co skoro Heród obaczył, * Do
Betleem iść naznaczył, * Aby Dzie-
ciątka szukali, * I jemu znać o Nim
dali.

Idźcież spieszno wždy Królowie, *
Wysokich rzeczy Mędrcomie, * A ja
tu was nazad czekam, * I rad będę,
gdy doczekam.

Mędrce króla pożegnali, * Za
gwiazdą się swą udali, * Która szła
jako poczęła, * Aż nad Betleem
stała.

Kędy gdy do stajni wleźli, * Cze-

go szukali, znaleźli, * Jezusa, Syna Bożego, * I Maryę, Matkę Jego.

Tam na kolana padając, * Swych podarków dobywając, * Twórcy pocztę dali oto: * Mirrę, kadzidło i złoto.

Bóg Mędrców przyjął uczczenie, * Dał im we śnie objawienie. * Aby Heroda mijali, * Inędy się w dom swój brali.

Heród o tem obwieszczony, * Gniewając się jak szalony, * Do Betleem wyprawował. * Aby dziatki pomordował.

Tam wielki mord małych dzie-tek, * Uczynił płacz wielki, matek. * Płaczą, krzyczą bez pociechy, * Zbysz-wszy dzietek swych uciechy.

Jezu Chryste, proszę Ciebie, * Okaż jasność Swą na niebie; *

Oświeć nas z tymi Mędrcami, * Daj się szukać i z darami.

Byśmy prawą wiarę mając, * Z miłością w Tobie ufając, * Przy-
ciągnieni tam do Ciebie, * Królo-
wali z Tobą w niebie.

PIEŚŃ 78.

Kiedy słyszę na obłokach Aniel-
skie śpiewanie, * Zdumiewam się
i pytam się, co to jest mój Panie?

Aż mi miłość opowiada Twa zby-
teczna, Boże, * Iże Syn Twój, Bóg
wcielony, w stajni ma Swe łożę.

Kędy członki święte sianem o-
strem przyodziewa, * A mróz i wiatr
bardzo przykry zewsząd Go prze-
wiewa.

Idę bliżej ku stajence, widzę, iże

Sobie, * Dosyć w lichym, bo bydłecym, tron założył żłobie.

Wół i osieł parą swoją, coś Goni by grzeją, * A z Dzieciny łez strumienie obfite się leją:

Józef z Matką ubolewa, widząc nowe dziwy, * Że z bydłety współ leży, Pan i Bóg prawdziwy.

Nigdy jeszcze niesłychana ludziom ta nowina, * Że Niezmierny stał się dla nich teraz Bóg Dziecina.

Cóż Cię Panie sprowadziło do tak lichej doli? * Twoja miłość, byśmy wyszli z czartowskiej niewoli.

Inaczej to być nie mogło, tylko przez pokorę * Twą prawdziwą, bo nad nami pycha wzięła górę.

Za co niech Cię wsze stworzenia

wielbią, o mój Panie! * Co ma niebo, ziemia, morze, dopokąd ich stanie.

PIEŚN 79

Któż, któż nie będzie w radości opływać, * Z nas ludzie, gdy Bóg zstępuje z nieba, * Świat zanurzony w złościach obmywać, * Ciesząc się, dziwić wszystkim potrzeba, * Że Bóg Niepojęty staje się objęty, * W skazitelnem ciele, jak miłości wiele, * Ludziom daruje, niech to przyjmuje, wsze stworzenie.

Jego pragnęli, jak ziemia rosy, * Ojcowie Święci, będąc w otchłani, * Jego Prorocy, przez skryte losy * Obiecypali światu posłanie, * Jego Męczennicy, w krwawej swej winnicy * Zbawicielem znali. Jemu wia-

re dali, * Wyznawcy, Panny, swój
nienaganny, żywot wiodąc.

Niebo na przyjście tego to Bo-
ga, * Prześlicznie świeci w północne
chwile, * Przez co czyniąc się dość
jasna droga, * Zachęca do tej Dzie-
ciny mile, * Byśmy Jej z Anioły,
śpiewali wspoły * Z pastuszkami
czcili, z trzech królmi chwalili, * Po-
korne dary, serca ofiary, oddawając.

Wół, osieł nawet, wszech rzeczy
Pana. * Klękając czcili nad swe
zdolności, * A tu rozumnym prze-
stroga dana, * W jaką się szatę przy-
brać miłości. * Czyż tedy gorszymi
być od nich wolimy, * Byśmy Stwór-
cę swego, nam narodzonego, *
W śmiertelnem ciele, czcić, chwalić
śmiele, nie pragnęli.

Będziem więc wielbić Pana stwo-

rzenia * I prosić oraz wśród nocnych
cieni, * Niechaj potęgą Swego imie-
nia, * Naszą posługę przyjmie i ce-
ni, * A dla dopełnienia naszego pra-
gnienia, * I to przydajemy, że Mu
służyć chcemy, * Wiernie i mile,
zawsze i tyle, ile godzien.

PIEŚŃ 80.

Któż o tej dobie, płacze we żło-
bie! * A gdzie, gdzie? * W stajni
ubogiej, lubo mróz srogi, * Niebie-
skie Pachole.

Ubogi leży, w podłej odzieży, *
A kto, kto? * Pan wszego świata,
którego lata, * Ogarnąć nie mogą.

Cud niesłychany, gość niewidzia-
ny, * A kto, kto? * Bóg utajony, dziś
narodzony, * Ludziom się pokazał

Przed Nim padają, cześć odda-
wają, * A kto, kto? * Dwoje zwie-
rzęta, nieme bydłeta, * Wół z osłem
klękają.

Wolno wnijść lichym, pastuszkom
cichym, * Do kogo? * Do Pana tego,
co niebo Jego, * W żłobie leżącego.

Królowie jadą, korony kładą, *
A skąd, skąd? * Od wschodu słońca,
szukają końca, * Zbawienia swojego.

Skarb otwierają, dary dawają, *
A komu? * Wielcy panowie, możni
królowie, * Dzieciatku małemu.

Bóg się dziś rodzi, na świat przy-
chodzi, * A po co? * Przyszedł na
ziemię, by ludzkie plemię, * Od pie-
kła wybawił.

Tegoż witajmy i Temu dajmy, *
A co, co? * Serca skruszone, a oczy-
szczone, * W miłości gorącej.

Boć nas miłuje, i nam daruje, *
A co, co? * Czego pragniemy i zna-
leźć chcemy, * Po śmierci zbawienia.

PIEŚŃ 81.

Leży, leży, leży, leży, Jezus ma-
lusieńki, * W szopce zimno, w szop-
ce zimno, a On nagusieńki.

O Józefie! o Józefie! jak biedne
Twe mienie, * Nie zebrałeś, nie ze-
brałeś Panu na odzienie.

Przyszła Panna, przyszła Panna,
siankiem Go okryła, * Taka pościel,
taka pościel, Jezusowa była:

Żłób kamienny, żłób kamienny
nad nim pajęczyna, * A w nim leży,
a w nim leży prześliczna Dziecina.

PIEŚŃ 82.

Ludzkości pełne wesele, dzisiaj
świat cały odnosi, * Że się narodził
Bóg w ciele, który zbawienie przy-
nosi.

Złożony w szopie ubogiej, między
bydłęty niememi, * Takie mieszka-
nie Pan nieba obmyślił Sobie na
ziemi.

Na zimnie leżał, bo szpary wko-
ło stajenki świeciły; * Grzany był
tylko od pary, którą bydłęta czyniły.

Tam na około stajenki, różne o-
krzyki czyniono, * Tu leży Jezus ma-
leńki, którego dawno pragniono.

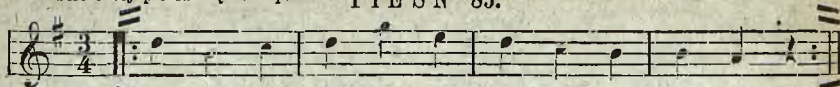
Tą i my myślą zagrzani, kłania-
my Ci się, o Panie, * Dajem Ci wy-
raz wdzięczności, przez nasze tutaj
śpiewanie.

Tyś nam jest wodzem w czynno-
ściach, i mistrzem dobrych przykła-
dów, * Nie znamy pracy w ciężko-
ściach, ujęci wzorem Twych śladów.

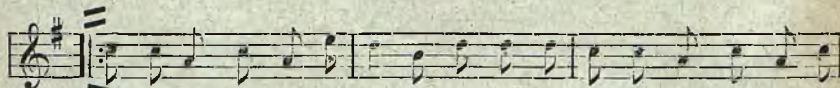
Uczże nas w miłości Twojej po-
święcać życie i zdrowie, * Nie do-
znasz naszej zmienności, w całej lat
życia osnowie.

Wspieraj nas tylko, o Panie i wła-
daj nami na wieki, * Chcemy być
ileśmy w stanie, wdzięczni, za tyle
opieki.

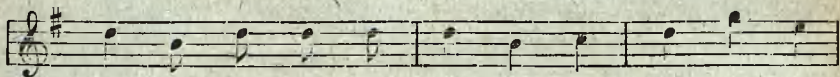
W kościele tej pieśni się nie śpiewa. **PIEŚŃ 83.**



Lu - laj - że, Je - zu - niu, mo - ja pe - reł - ko,
Lu - laj u - lu - bio - ne, me pie - ści - deł - ko.



Lu - laj - że, Je - zu - niu, lu - laj - że, lu - laj, A Ty Go Ma - tu - lu



w pła - czu u - tu - laj, Lu - laj - że, Je - zu - niu,



lu - laj - że, lu - laj.

Zamknijże zmrużone płaczem powieczki, * Utulże zemdlone łkaniem wardżeczki. * Lulajże Jezuniu itd.

Dam ja Jezusowi słodkich jagódek, * Pójdę z Nim w Mamuli serca ogródek. * Lulajże Jezuniu itd.

Dam ja Jezusowi z chlebem maselka, * Włożę ja kukielkę w Jego jasełka. * Lulajże Jezuniu itd.

Lulajże piękniuchny mój Aniołeczku, * Lulajże wdzięczniuchny świat kwiataczku. * Lulajże Jezuniu itd.

Lulajże różyczko najozdobniejsza, * Lulajże lilijko najprzyjemniejsza. * Lulajże Jezuniu itd.

Dam ja Ci słodkiego Jezu cukierku, * Rodzenków, migdałów, co mam w pudełku. * Lulajże Jezuniu itd.

Lulajże przyjemna oczom gwia-

zdeczko, * Lulajże najczystsze świata słoneczko. * Lulajże Jezuniu itd.

Dam ja Maleńkiemu piękne jabłuszko, * Matki ukochanej dam Mu serduszko. * Lulajże Jezuniu itd.

Cyt, cyt, cyt, zasypia małe Dzieciatko, * Oto już zasnęło niby kurczątko. * Lulajże Jezuniu itd.

Cyt, cyt, cyt, wszyscy się spać zabierajcie, * Mojego Dzieciatka nie przebudzajcie. * Lulajże Jezuniu itd.

PIEŚŃ 84.

Łaska nieba górnego, dziwną rzecz sprawiła * U ludzi, Panna czysta Syna porodziła.

Którego żaden rozum ogarnąć nie może, * Bo któż tajemnicę Wcielenia rozwiąże.

Spuszcza się na ten padoł, Bóg
wiecznej światłości, * Żywot sobie
obrawszy, w Panieńskiej czystości.

Gdy bez zmaży się rodzi Syn Oj-
ca Jedyny, * Do obory zstępuje,
• jakie nowiny!

Ludzką odmianę czyni ten Pan
ezci bogaty, * Królewicz, patrz, przy-
chodzi na ten świat bez szaty.

Członki Jego pieszczone w żłobie
położone, * Zimnem przy niedosta-
tku przykrem uziębione.

Królowie Mu z darami nizko się
kłaniają, * Wół i osieł Dzieciątko
parą ogrzewają.

PIEŚŃ 85.

Magna Dei nativitas, * Est co-
lenda festivitas, * Eja jubilemus,

omnes decantemus: * Colenda, co-
lenda

Et nox et lux haec Angelis, * Est
colenda et incolis. * Eja itd.

Coeli docti et pastores, * Nati
Christi sunt cultores, * Eja itd.

Hunc colendo duce stella, * Do-
na ferunt Reges bella, * Eja itd.

Mater Christi est videnda, *
Quam maxime, est colenda, * Eja itd.

Est colendus Christi Pater, * Est
colenda Virgo Mater, * Eja itd.

O colenda festivitas! * Jesu
Christi nativitas. * Eja itd.

Mente, voce, manu plena, * Est
colenda Christi scena. * Eja itd.

Te colendum Christe scimus, * Te
colendo laeti simus, * Eja itd.

PIEŚŃ 86.

Mam ja skarb, mam, lecz go nie
dam: * Znalazłem Go w stajni, mię-
dzy bydłętami, * Przyznam się wam.

Leżał w żłobie, płacząc Sobie: *
Poznała ma dusza, że to głos Jezu-
sa, * Cóż z Nim zrobię?

Za nie nie dam, ani przedam, *
Choćby mi świat dali, gwałtem wy-
dzierali, * To Go schowam.

Bo me serce, więcej nie chce, *
I w największej cenie, nigdy nie za-
mienię, * Tego, co mam.

PIEŚŃ 87.

Mamy przyjaciela, Chrysta Zba-
wiciela, * Wieku dzisiejszego: * Sło-
wo niestworzone, z Panny narodzo-
ne, * Z żywota czystego.

Przyjaciół to drogi! Ten niebie-
skie progi, * Opuścił z daleka: *
Aby pobitego, na poły żywego, *
Uzdrowił człowieka.

Który z Jeruzalem szedł był
z wielkim żalem, * Do Jerycha zło-
ści: * Tam go szatan srodze, zrani-
wszy na drodze, * Odarł z niewinności.

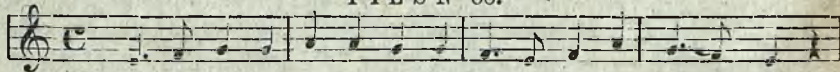
Ten przyjaciel prawy, krom wszel-
kiej zabawy, * Dodał mu ochłody: *
Na dobytek swego, Ciała najświę-
tszego, * Wziął go do gospody.

By marnie nie zginał, rany mu
zawinał, * Przyjaciel serdeczny: *
Ku jego potrzebie, posiłek ze Sie-
bie, * Dał mu dostateczny.

Przeto człowiek każdy, niech pa-
mięta zawždy, * Jak się starać o to: *
By tego Wiecznego, Przyjaciela swe-
go, * Szanował nad złoto.

Już grzech poniechajmy, z Jerycha | Tam przyjacielowi, Odkupicielo-
 biegajmy * Prosto do Betleem: * Be- | wi, * Z Królmi ofiarujmy: * Serca
 tleem dom Chleba, który przyszedł | swe z czystością, a potem z pilno-
 z nieba, * Ten jedząc nie mdlejem. | ścią * Grzechów się warujmy.

PIEŚŃ 88.



Mędr-cy świa-ta mo-nar-chowie, gdzie spieszni da - ży - cie?



Powiedcież nam trzej kró-lo-wie, chcecież widzieć Dzie - cię?



O - no w żło - bie nie ma tro-nu, I ber - ła nie dzie-ży,



A pro-roctwo Je-go zgonu, już się w świecie sze-rzy.

Mędrcy świata! złość okrutna *
 Dziecię prześladowe! * Wieść okropna,
 wieść to smutna, * Herod spiesek knuje.
 * Nic monarchów nie odstrasza, *
 Ku Betleem spieszą, * Gwiazda Zbawcę im ogłasza,
 * Nadzieję się cieszą.

Przed Maryą stoją społem, *
 Niosą Dziecku dary, * Przed Jezusem
 biją czołem, * Składają ofiary. *
 Trzykroć szczęśliwi królowie! * Któż
 wam nie zazdrości? * Cóż my damy,
 kto nam powie, * Pałając z miłości?

Oto jak każą nam kapłani, *
 Damy dar troisty, * Modły, pracę nio-
 sąc w dani, * I żar serca czysty. *
 To kadzidło, mirrę, złoto, * Niesiem
 Jezu szczerze, * Dajem to z serca o-
 chotą, * Przyjm od nas w ofierze.

PIEŚN 89.

(Melodya jak na stronie 125).

Mesjasz przyszedł na świat prawdziwy,
 * I Prorok zacny z wielkimi dziwy,
 * Który przez Swoje znaki, * Dał wodzie
 winne smaki, * W Kanie Galilejskiej.

Wesele bardzo zacne sprawiono, *
 Pana Jezusa na nie proszono, *
 I Zwolenników Jego, * By strzegli
 Pana swego, * W Kanie Galilejskiej.

Z wielkim dostatkiem potrawy noszą,
 * Pana Jezusa, aby jadł, proszą: *
 Wszystkiego dosyć mają, * Tylko
 wina czekają, * W Kanie Galilejskiej.

Matka zaś Jego, gdy to ujrzała, *
 Oblubieńcowi dogodzić chciała: *
 Prosiła Swego Syna, * By uczynił
 z wody wina, * W Kanie Galilejskiej.

Pan Jezus chcąc tem uszlachcić
gody: * Kazał nanosić dostatkiem
wody: * Hej gody, gody, gody! *
Wnet będzie wino z wody, * W Ka-
nie Galilejskiej.

Wnet prawdziwego Boga pozna-
li, * Gdy zamiast wody wino czer-
pali: * Hej wino, wino, wino! *
Lepsze niż pierwej było, * W Ka-
nie Galilejskiej.

Przez narodzenie Twojego Sy-
na, * Każ nam nalewać Panienko
wina! * Hej, wina, wina, wina! *
U tak Dobrego Pana, * W Kró-
lestwie niebieskiem.

PIEŚŃ 90

Mizerna cicha, stajenka licha,
(zobacz str. 316).

PIEŚŃ 91.

(Starodawna).

Może teraz być wesóły człowiek
zwątpiony, * Albowiem już od nie-
woli wyswobodzony, * Która go tra-
piła, pod swą moc podbiła, * Jako
grzesznego. * Teraz pocieszony, więc
i wywyżniony, * Od Pana swojego.

Już proroctwa wypełnione, już
i pociechy * Nastąpiły obiecane;
szwankują grzechy, * Panna to spra-
wiła, która porodziła * Odkupicie-
la, * Stworzyciela Swego, a co naj-
większego * I Rodziciela.

Dziwne to są tajemnice i niepo-
jęte, * A rozumem przyrodzonym
nieogarnięte: * Panna czysta rodzi,
przecie w wieńcu chodzi * Niena-
ruszona. * Powiła nam wieków Pa-

na, bowiem też jest Ta wybrana, *
Z wieków przejrzana.

Pójdźmyż prędko z prawem ser-
cem, a nie mieszkajmy; * Syna tego
z Panienczką, dziś przywitajmy. *
A prosimy ich o to, żeby sprosne bło-
to * Grzechu brzydkiego * Oczyszćili
z duszy, przywiedli do gmachu, *
Nas niebieskiego.

PIEŚŃ 92.

Na Boże narodzenie, Aniołów u-
cieszenie, * Gdy z weselem śpiewają,
Bogu cześć, chwałę dają. * Panna
Syna powiła, Chrystusa porodziła, *
Panną będąc jak była.

Pasterzom to wesele przyniósł
Anioł, że w ciełe * Bóg się ludziom
narodził, z grzechu ich oswobodził. *
Panna Syna itd.

Trzej królowie przybyli, darami
Go uczcili, * Jako Pana swojego,
Zbawcę rodu ludzkiego. * Panna Sy-
na itd.

Gwiazda się pojawiła, co Kró-
lów prowadziła, * Prowadząc im
świeciła, gdzie Panna z Synem by-
ła. * Panna Syna itd.

Z Bożego narodzenia, wznawiaj-
my dziękczynienia, * Nieustannie
śpiewając, Bogu cześć, chwałę da-
jąc. * Panna Syna itd.

PIEŚŃ 93.

Na Boże narodzenie weselą się
Anieli i z weselem śpiewają, * Bogu
cześć, chwałę dają, * Panna Syna
poczęła, * Chrystusa porodziła, *
Czystą Panną została.

Zwiastował też Gabryel, pasterzom to wesele, Chrystusa narodzenie, * Nam grzesznym pocieszenie: * Pana Syna itd.

Trzej Królowie przyjechali, dary Mu oddawali, mirrę, kadzidło i złoto, * Wzięli zapłatę za to: * Panna Syna itd.

Gwiazda się ukazała, która ich prowadziła, na tem miejscu stanęła, * Gdzie Panna z Synem była: * ~~Panna~~ Syna itd.

PIEŚŃ 94.

Narodzenie Chrystusowe, * Dopełnia żądania * Patriarchów, których owe, * Były częste wołania: * Spuście nieba Zbawiciela, dla prośb częstych Izraela, * Ześlijcie Spra-

wiedliwego, urodź ziemio Zbawcę swego.

Przyszedł poczęty w żywocie * Panny Niepokalanej, * W ubogiej ciała prostocie, * Od świata nieuznanej. * I od swoich nie przyjęty, chociaż Bóg nad Świętymi Święty; * Któż się nie zdziwi ze łzami, widząc Boga z bydłętami.

Pajaki snują obficie, * Ze słomy dywan drogi, * Z chust podłych zimne okrycie, * Zamiast puchów barłogi. * Miasto wonnego kadzidła duszące wyziewy bydła; * Takie wygody gościowi, czyni świat Stworzycielowi.

Oślica do Balaama * Przemówiła cudownie; * Dawida i Abrahama * Plemię się rodzi równie. * Nie dziw tedy, że wół, osieł, Stwórcę za sobą

uprosił, * Aby Mu w stajni służyli,
kiedy ludzie odmówili.

Królewski ród zubożały * Pałacu
nie znajduje, * W stajni kąt i żłóbek
mały, * Za pokoje szanuje: * Znać
Bóg dumą świata gardzi, kiedy po-
dłósć obrał bardziej, * W której
służą pastuszkowie, nuca Panu
Aniołowie:

Chwała bądź na wysokości * Bo-
gu, ludziom na ziemi * Pokój żyją-
cym w skromności, * Których czyni
świętymi. * Chrystusowe narode-
nie, przynoszące im zbawienie, * Po-
dług żądania Proroków, gdy Bóg
spuszczony z obłoków.

Niebieskie muzyki brzmijcie, *
Bogu wraz Człowiekowi, * Wszyscy
Go mile przyjmijcie, * Dajcie po-
kłon Królowi: * Anielskie chóry

śpiewajcie, pastuszkowie się zbiegaj-
cie, * Uznajcie majestat w Bóstwie,
choć Dziecina w ubóstwie.

Słodkie Aniołów śpiewania * We-
selcie kwilącego. * Pasterze znoście
ubrania * Aby zagrzać drżącego. *
Wpatrując się myślą w Dziecię, nie
co inszego powiecie, * Tylko godzien
użalenia, w przykrościach rozwese-
lenia.

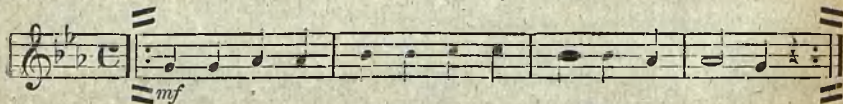
Ten Pan choć w maleńkiem cie-
le, * Serca myśli przenika; * Kto
Mu czyni mało wiele, * W Swej pa-
mięci zamyka: * Nie zaniedba dać
nagrody, czyniącym co dla wygody *
Miłosierdzia żądających, w nędzy
tak jak Pan płaczących.

Jego słowa wężmą skutek: * Naj-
mniejszym co czynicie, * Jeść, pić
dając, ciesząc smutek, * Nagim nio-

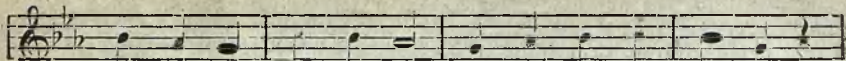
sąc okrycie: * To jakbyście Mnie
Samemu dali, dając ubogiemu; * Za
co weźmiecie po zgonie, miejsce,
w Abrahama łonie.

Przeto miejmy przedsięwzięcie *
Od Pana narodzenia, * Żywot nasz
prowadzić święcie. * I w cnotach się
ćwiczenia. * By była radość Dzie-
ciny, z uczynków naszych przyczy-
ny, * Który z nieba zstąpił na to,
by nam był wieczną zapłatą.
Na wiek wieków niechaj będzie *
Chwała Bogu naszemu, * I teraz
niechaj słynie wszędzie * Nowonarod-
zonemu, * Który się nam w ciele
zjawił, ażeby nas wszystkich zba-
wił. * Niech Mu oraz będą dzięki,
przez radosne głosów dźwięki.

PIEŚŃ 95.



Na-ro-dził się Je - zus Chrystus, bądźmy we - se - li,
Chwa-łę Mu na wy-so-ko - ści nu - cą A - nie - li.



Glo - ri - a, glo - ri - a in ex - cel - sis De - o,



Glo - ri - a, glo - ri - a in ex - cel - sis De - o!

Na kolana wół i osieł przed Nim
klękają, * A swoim Go Stworzycie-
lem i Panem znają. * Gloria itd.

Pastuszkowie przybiegają na znak
im dany, * Cześć oddają i witają Pa-
na nad pany. * Gloria itd.

Trzej królowie z podarunki, gdy
przyjechali, * Mirrę, kadzidło i złoto
Jemu dawali. * Gloria itd.

I my także chwałę dajmy Dzie-

ciątku temu, * Jako Panu nieba,
ziemi, Zbawcy naszemu. * Gloria itd.

PIEŚŃ 96.

Narodził się Jezus to Dziecię Bo-
że, * Radują się niebo, ziemia i mo-
rze, * Chwała na wysokości, * Chwa-
ła na wysokości. * Śpiewają Mu
w chórze.

Radują się na niebiosach Anieli, * Wyśpiewują Bogu chwałę weseli, * Chwała na wysokości, * Chwała na wysokości. * Śpiewali weseli.

Pastuszkowie Dzieciąteczko witają, * Na kolana koło żłóbka padają, * Chwała na wysokości, * Chwała na wysokości. * Dzieciątku śpiewają.

Trzej Królowie do Dzieciątka zjechali, * Złoto, mirrę i kadzidło Mu dali, * Chwała na wysokości, * Chwała na wysokości. * Dzieciątku śpiewali.

I my także Dzieciąteczko witajmy, * Z Aniołami, z pastuszkami śpiewajmy. * Chwała na wysokości, * Chwała na wysokości. * Dzieciątku śpiewajmy.

Wszyscy ludzie dobrej woli na ziemi, * Niech pieniami wyśpiewują

wdzięcznemi, * Chwała na wysokości, * Chwała na wysokości. * Synowi Bożemu.

PIEŚŃ 97.

(Melodya jak na stronie 142).

Narodził się Jezus w stajni ubogiej, * Uniżył majestat, chociaż Pan srogi, * Będąc Synem Najwyższego, nie miał miejsca godniejszego * W Swojej Osobie, w Swojej Osobie.

W stajni z bydlętami gospodą staje, * Ubogim pastuszkom w polu znać daje: * Wszyscy się ze snu porwali, * Skoro światłość oglądali... Ponać Betleem.

A gdy usłyszeli Anielskie pieśnie, * Że się narodziło ludzkie zbawienie, * Krzyknął jeden na drugie-

go, * Pójdźmy oglądać nowego...
Gościa na ziemi.

A gdy pastuszkowie pokłon oddali, *
Wcielonemu Bogu powinszowali, *
Potem kładli swoje dary, *
Przyjmij od nas te ofiary... Jezu
nasz drogi.

PIEŚŃ 98

Narodził się pożądaný, * Przez
Proroków wszystkim ludziom obiecany.

Dla zbawienia ludu Swego, * Opuściwszy łono Ojca przedwiecznego.

I niebieskie górne kraje, * Razem
Bogiem i człowiekiem na świat staje.

Z czystej Panny narodzony, *
I Jezusem przez Anioła przerzeczony.

W stajni pustej w sianku leży, *
Dwoje bydląt nierozumnych k'niemu bieży:

Osieł z wołem ukłękają, * Stwórcę
swego w ludzkim ciele wyznają.
I Anieli z nieba spieszą, * Chwałę
Bogu wyśpiewując, ludzi cieszą.

Gdy to pasterze słyszeli, * Trzody
swoje, które paśli, odbieżeli.

A przyszedłszy do stajenki, * Kiedy
Jezus odpoczywał Pan maleńki.

Oddali Mu cześć i dary, * Przytem
serca złożyli Mu na ofiary.

A złożywszy proste dary, * Przyjmij,
Jezu, te maleńkie hołdy wiary.

Płaczącemu w przykre chwile, *
Przygrywali na multankach bardzo
mile.

Otoczywszy żłóbek wkoło, * Zaśpiewali
Dzieciąteczku pieśń wesolą.

Witaj Jezu, wieczny Boże, * Jak-
że Ciebie ten złóbeczek objąć może.

Witaj Jezu, królu świata * Me-
syaszu pożądanym długie lata.

Witaj Jezu litościwy, * Ty masz
zbawić rodzaj ludzki nieszczęśliwy.

Opuściłeś skarby drogie, * Zsze-
dłeś, abyś za nas cierpiał męki srogie.

Błogosław nam Jezu drogi, * Byś-
my kiedy nie zbłądzili z Twojej drogi.

Wspomnij na nas, gdy nie w cha-
cie, * Ujrzymy Cię, ale w górnym
majestacie.

Niech Ci, Jezu, tu i wszędzie, *
Józefowi i Maryi chwała będzie.

Niech Ci wieczna chwała, Panie,*
Jako w niebie tak i na ziemi nie u-
stanie.

PIEŚŃ 99.

Niechaj będzie * Głośnie wsze-
dzie * Narodzenie Pana, * Niech
stworzenie * Wyda pienie, * Witając
Hetmana: * Witaj, Jezu, Zbawi-
cielu, * Witaj, nasz Odkupicielu, *
Witaj, witaj, nasz Królu.

Niech brzmia głosy * Pod nie-
biosy, * Niech muzyka woła * Z A-
niołami * Mieszkańcami * Niebie-
skiego koła: * Wiwat z Panny naro-
dzony, * Wiwat w żłobie położony *
Wiwat, wiwat Bóg-Człowiek!

Zna świat cały, * Jak król chwa-
ły * Poniżył się wiele, * Gdy z Bo-
skiego * Tronu Swego * Utaił się
w ciełe, * Aby, gdy Bóg upodlony, *
Człowiek został ugodniony, * Prze-
bóg, przebóg, co za cud!

Kto więc zdoła * Niech wesół *
 Brzmi z ust jego chwała * Jezuso-
 wi * Chrystusowi, * A niech będzie
 stała; * I Maryi wsze stworzenie *
 Niechaj wyda łaski pienie! * Wi-
 wat, wiwat Marya!

I my razem * Przed obrazem *
 Wcielonego Boga * Nuśmy trele *
 W tym kościele, * Gdy ofiara dro-
 ga; * Tu Go wszyscy wysławiamy *
 I wesoło zaśpiewajmy: * Wiwat, wi-
 wat i wiwat!

PIEŚŃ 100.

Niechaj będzie pochwalony Bóg
 w Betleem narodzony, * Który z nie-
 ba zszedł na ziemię, * By odkupił
 ludzkie plemię.

Dziecię Jezus zeszło z nieba, by

łaknącym podać chleba, * By cier-
 piącym życie słodzić, By ze Stwór-
 cą świat pogodzić.

Światło zeszło wśród ciemności,
 więc Anieli z wysokości * Chwałę
 Bogu wyśpiewują, * Pokój ludziom
 oznajmują.

Gwiazda świeci przy Dziecinie,
 od jej blasku ciemność ginie. * Więc
 Królowie z pogan rodu * Spieszą do
 niej z darem wschodu.

Za to Bóg ich rozwesela, swia-
 tła wiary im udziela, * Tak, że dzi-
 siaj w Świętych gronie, * Chwałę
 Boga na Syonie.

PIEŚŃ 101.

Niepojęte dary dla nas daje, dzi-
 siaj z nieba Ojciec łaskawy; * Gdy

się Wieczne Słowo Ciałem staje,
 mocą Swojej cudownej sprawy; *
 Nędzy świata precz odmiata, a płac-
 zliwe jęczenia, * Wdzięków głosy
 pod niebiosy i w wesele zamienia; *
 Skąd dziś wszyscy weseli, wyśpie-
 wują Anieli; * Niechaj chwała Bo-
 gu będzie w niebie, * A na ziemi
 pokój ludowi.

Patryarchów świętych upragnio-
 ne spełniło się oczekiwanie, * Kie-
 dy Słowo z Panny narodzone dopeł-
 niło wszystkich żądanie; * Gwiazda
 nowa Jakóbową wypuściła promie-
 nie, * Ciemne błędy, gasząc wszędy,
 światła czyni zjawienie; * Skąd dziś
 każdy z Anioły, wyśpiewuje weso-
 ły; * Niechaj chwała itd.

Już prorockich przepowiedzeń sku-
 tki, odmieniły świat cały mile; *

Oddalając uprzykrzone smutki, przy-
 wróciły wesołe chwile. * Wszędy e-
 cho brzmi z pociechą, że z daru Zba-
 wiciela * Upewnienie o zbawienie
 dopełniło wesela; * Więc z niebie-
 skimi szyki, wydajmy dziś okrzyki; *
 Niechaj chwała itd.

Niebo dzisiaj z ziemią połączone,
 wyśpiewuje wdzięczności pienie; *
 Dzięki Bogu czyni nieskończone, za
 zjawione ludziom zbawienie; * Ra-
 dość nasza z Mesyasza i wszystkie-
 mu stworzeniu! * Że Pan chwały,
 śmierci strzały, skruszył w Swem
 narodzeniu. * Brzmijże świecie we-
 soło, wydaj odgłos wokoło; * Nie-
 chaj chwała itd.

Aby człowiek Bogiem był nazwa-
 ny, Jego postać Bóstwo przybrało; *
 By nie brząkał niewoli kajdany,

Słowo Ojca ciałem się stało: * Sługa z Pana, ach, odmiana! niesłychane przykłady! * By z wdzięczności dla miłości człowiek w Boga szedł ślady: * Więc niech pienia odgłosy, idą aż pod niebiosy; * Niechaj chwała itd.

Uczynione z Twej miłości związki, Bóstwa Twego z naszym rodzajem, * Sprawily nam ściśle obowiązki, byś miłowan był od nas wzajem. * Dajże Panie, me kochanie, by ogniste pożary, * W sercach trwały na wiek stały, byś był kochan bez miary; * Nuz i teraz z miłości, wyśpiwujmy z radości: * Niechaj itd.

PIEŚŃ 102.

Noc nadeszła pożądana, w tysiąc gwiazd jasných przybrana; * Sen

spoczynkiem troski słodził, wtem się Jezus nam narodził.

I Aniołów grono całe, śpiewa w górze Panu chwałę; * Ludziom radość oznajmuje, i ziemi pokój zwiastuje.

W złocisty obłok przyodziane, jaką w nocy czyni zmianę; * A gdy światłość wokół toczy, wtem je straż pasterzy zoczy.

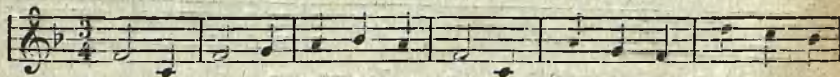
A skoro straż to spostrzega, żwawo do stajni nadbiega: * Widzieć Dziecię narodzone, ubogo w żłóbku złożone.

Choć w pieluszki uwinione, za Pana jednak uczczone, * Bo każdy w Niem poznać może, ulubione Dziecię Boże.

Jaką radość i nadzieję, niebo na

ziemię nam leje; * Jak nas Ojciec | da też co jest zbawiennego; * Jego
umiłował, kiedy nam Syna darował! | miłość nieskończona, niechaj będzie
Dawszy nam Bóg Syna Swego, | uwielbiona.

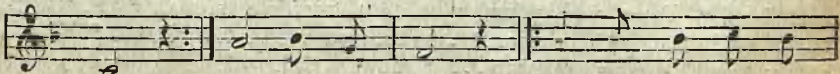
PIEŚŃ 103.



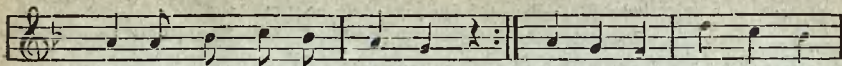
No - cnej chwi-li, w po-lu-śmy by - li, trzód swo-ich patrząc,
Prę-dko z nie-ba śpie-szą do szo-py, z we-so - łą mu-zy-ką



aż A - nie - li, Gdzie gwia - zda sta - nę-
tam bie - że - li, Nad szo - pą świe - ci-



ła, My nie śmie - li, Strach nie - sły - cha - ny,
ła, Coś to no-we - go,



cud nie - wi - dzia - ny w żło - bie, We - so - ła no - wi - na,
a nie - po - dłe - go, w szo - pie,



gdy Pan-na zro - dzi - ła nam Je - zu - sa.

W kotły, trąby, cymbały, dudy,
skrzypice, basice i klarnety, * W ar-
fę, cytrę, wiołę, lutnię, pózon, flet,
bandurę i spinety. * Gdy w szopie
zagrali, my w polu skakali, hoc,
hoc, hoc. * Panu nad pany, gdy
na przemiany... * Pięknie * Na
strofy grali, drudzy śpiewali... *
Wdzięcznie. * Wesola nowina itd.

My prostacy, chłopci cepacy...

Przyśliśmy do szopy jak żebracy. *
Alić Józef i Panienczka, Dzieciątko
w żłóbeczku się lokuje, * Wół z osłem
klękają, parą zagrzewają członki
drzące. * Józef Mu ściele w żłóbe-
czku niewiele siana, * Matuchna
luli, od zimna tuli, Pana. * Wesola
nowina itd.

Wschodni Mędracy, królowie ziem-
scy kraj swój opuszczają w obcej

ziemi, * Na kolana upadłszy, Pana
witają, pokłony niżuchnymi. * Da-
ry Mu oddają i z głów swych koro-
ny składają wszyscy społem. * Złote
korony, przed którym trony * Ga-
sna; * I przed Maryą, śliczną lilią *
Jasną, * Tą Jego Matuchną, cho-
ciaż ubożuchną * Biją czołem.

PIEŚŃ 104.

Nowy rok bieży, w jasełkach le-
ży, * A kto, kto? * Dzieciątko małe,
dajcie Mu chwałę, * Na ziemi.

Leży Dzieciątko jako jagniątko, *
A gdzie, gdzie? * W Betleem mieście,
tam się pospieszcie, * Znajdziecie.

Jak Go poznamy, gdy Go nie
znamy, * Jezusa? * Podło uwity, nie
w aksamity * Ubogo.

Wół, osieł ziewa, parą zagrzewa, *
A jakoż? * Klęcząc, padając, chwałę
oddając, * Przy żłobie.

Anieli grają, wdzięcznie śpiewa-
ją, * A co, co? * Niech chwała bę-
dzie, zawsze i wszędzie, * Dzieciątku.

Królowie jadą z wielką groma-
dą, * A skąd, skąd? * Od Wschodu
słońca, szukają końca, * Zbawienia.

Skarb otwierają, dary dawają, *
A komu? * Wielcy królowie, możni
panowie, * Dzieciątku.

Pójdźcie kapłani do tejże stajni, *
A proście: * Niech w rękach wa-
szych a ustach naszych, * Bóg rośnie.

Pójdź miła młodzi, Jezus się ro-
dzi * W stajence. * Daryć przynosi,
rączki podnosi, * Dziecięce.

Pójdźcie Panienki do tej stajen-

ki, * Kłękujcie. * Wasz oblubieniec
da rajski wieniec, * Dziękujcie.

PIEŚŃ 105.

Nużeśmy chrześcijanie, serdecznie
się radujmy dnia dzisiejszego; * Że
się raczył narodzić z czystości Pa-
nieńskiej, Syn Boga żywego: * Aby
szatańską, moc i jego wszystką złość,
wiecznie zgubił; * A nas chrześcija-
ny, za Swe własne syny, Sobie po-
słubił.

O temci oni, święci, Ojcowie
i Prorocy, opowiadali: * Że niebie-
skie obłoki, Zbawcę na świat szeroki,
wypuścić miały. * Aarona różdż-
ka zakwitnąć miała; * Co Córka
Syońska już doczekała.

Anieli, którzy w niebie, Bogu

w ludzkiej osobie, chwałę dawali; *
Na powietrzu będący, społem się ra-
dujący, głosem wołali: * Ludzkiemu
plemieniu, na tem uniżeniu, pokój
serdeczny; * Na wysokiem niebie
bądź cześć, chwała Tobie, Boże
Wszechmocny.

Królowie z Saby, z Tarsu, tego
to prawie czasu, wnet przyjechali; *
Znakiem gwiazdy niebieskiej, na
miejsce z sprawy Pańskiej, drogę
wiedzieli; * Dary Jemu dali, i przed
Nim kłękali, z radością wielką; *
Z Jego narodzenia, pełni podziwie-
nia, z pociechą wszelką.

Narodził się w Betleem, miaste-
czku Dawidowem, w ubogim domu; *
W pieluszki uwiniony, w jasełeczkach
położony, leży na słomie: * Wół i o-
sielec niemy, z posługami swemi,

wdzięczni Mu byli; * Znając Pana
swego nam narodzonego, przed Nim
klękali.

Pasterze krajów onych, pilnie
strzegąc trzód swoich, weseli byli; *
I że narodzonego, od wojska Aniel-
skiego, być usłyszeli: * Do Betleem
wszyscy, Panu swemu ku czci, wnet
się udali; * Tam w jasełkach nagie-
go, i rodzice Jego, przy Nim znaleźli.

Z tego się my radujmy, i wdzię-
cznie przywitajmy, Pana naszego; *
Że się raczył narodzić, chciejmyż
Jemu wdzięczni być, z serca prawe-
go: * Jemu dziś śpiewajmy, Jemu
chwałę dajmy, mówiąc bez miary: *
Tobie chwała Panie, Tobie dziękzy-
nienie, za Twoje dary.

PIEŚŃ 106. 4

Obchodząc Jezusa dziś narode-
nie, * Cieszy się nawzajem wszyst-
ko stworzenie: * Niebieskie i ziem-
skie dziś się weseli, * Na ziemi lud
wszystek, w niebie Anieli.

Chociaż Go nie widzimy jako pa-
sterze, * W Betleem przy żłobie gra-
jąc na lirze; * Jednak Go wyznajemy
wiarą stateczną, * Że On jest pocie-
chą naszą serdeczną.

Oddajmyż Mu serca nasze za da-
ry, * Bo On tej jedynie pragnie o-
fiary: * W nich On chce odpocząć
jako we żłobie, * I w nich chce za-
mieszkać w Swojej osobie. ○

Przyjdźże już nasz Jezu, oto go-
towe, * Masz serce zupełnie, a nie
połowę: * Które Ci oddajemy z wiel-

ką ochotę, * Bo Ciebie ważymy nad wszelkie złoto.

O Jezu! najmiłsze nasze kochanie, * Tobie się niech dusza nasza dostanie: * Życzymy, prosimy serdecznie Ciebie, * Byś z nami był w życiu, my z Tobą w niebie.

PIEŚŃ 17.

O Betleemski żłobie wilebny, * W którym opoczywa Stwórca chwalebny, * Od Maryi zrodzony, w pieluszki uwiniony, * W lichej szopie na sianeczku jest położony.

Drży od zimna i płacze Dziecina mała, * Tylko wół z osłem parą zarzewa, * Tylko tych bydła para pada na kolana, * Wyznawają Stwórcę, swego Pana.

Pasterze usłyszeli Anielskie pieśń, * Że się narodziło ludzkie zbawienie, * Trzody swe opuścili, do Betleem przybyli, * Pokłękawszy przed Dzieciątkiem, Jego uczcili.

O wielka miłości, Panie nad panny, * Ześ raczył na świecie zostawać z nami, * Za grzech pierwszych rodziców Bóg Ci to polecił, * Aby człowiek utracone niebo dziedziczył.

Królowie ze wschodu słońca przybyli, * Trojakiemi dary Jego uczcili, * Złoto, kadzidło, mirrę składali na ofiarę, * Pokłękawszy na kolana, dali Mu chwałę.

Cóż Ci za te łaski, Panie, oddamy, * Kiedy nic godnego z sobą nie mamy? * Tylko wszystko od Niego, więc wołajmy do Niego, * Zbaw nas,

Chryste Zbawicielu, człeka grzesznego. Amen.

PIEŚŃ 108.

O błogosławiony żłobie! jak wielki skarb mieścisz w sobie: * Rozum ludzki i świat cały, by go pojął, jest za mały.

Co jest najdroższego w niebie, posiadasz to wpośród siebie: * Więcej nad to, bo cud wielki, przechodzący rozum wszelki.

Dwie natury nieskończenie różne w bycie, różne w cenie, * W jednej złączone Osobie, dziś są umieszczone w Tobie.

Wstrzymaj rozumie twe zdanie, boś kropelką w oceanie: * Wiara tu

tylko prawdziwa, sama uczy, przekonywa.

Ten, co w nędznym żłobie leży, bez posłania, bez odzieży, * On o wszystkim pieczę miewa, On świat cały przyodziewa.

Z głodu w naturze człowieka, łaknie panieńskiego mleka: * Lecz On co wszystko ma życie, z darów swych żywi obficie.

O jak dziwne, niepojęte! o jak wielkie, o jak święte! * Dzieła Twoje, mocny Boże, któż je godnie pojąć może.

Zstąpcie do nas Aniołowie, i wszyscy niebios duchowie, * Pospieszcie na powitanie, Boga waszego w tym stanie.

Połączcie się z ziemianami, bo tu Bóg jest między nami: * Połącz-

cie przymierzem stałem, bo się Słowo stało ciałem.

Już się ta ściana zwała, która nas od was dzieliła: * Bóg się z ludem Swoim złączył, aby nas z wami połączył.

Jezu drogi! Boże z nami! witamy Cię z Aniołami, * Który w małym Dzieciątku, Bogiem jesteś bez początku.

Niech Ci za to będzie chwała, w nieskończone wieki trwała, * Który przez Swe narodzenie, przynosisz wszystkim zbawienie.

PIEŚŃ 109.

O Boże litościwy i pełen miłości, * Któż Cię z nieba zesłał na świat, na te nizkości, * Kto na o-

strym złożył mrozie, kto zbudował w stajni łoże? * Kto zostawił pod okółem z osłem i z wołem?

Miłość Mnie ku człowiekowi przyniewoliła, * Izem zstąpił z nieba na świat, ona sprawiła, * Miłość niezmierzna ku tobie, złożyła Mnie w stajni, w łożu, * Zostawiła pod okółem, z osłem i z wołem.

Nie dla kogo to innego czynię człowiecze, * Więc się przypatrz Mojej opiece nad twą duszą, * Abyś ze Mną mieszkał w niebie, uniżyłem się dla ciebie, * W stajnim Sobie łożu sprawiłem, abym cię zbawił.

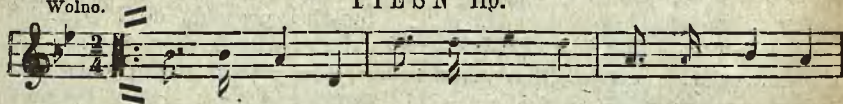
O Dziecino, niewymownej nigdy miłości, * Któż się może wydziwować, Twojej śliczności, * Tobie niebiescy duchowie, dają chwałę Anio-

łowie, * I my Cię wszyscy chwalimy, | giej Panna Najświętsza strony. *
 żyjąc na ziemi. | Lulaj, lulaj przyśpiewują, osieł z wo-

Leżysz w żłobie na zielonem sian- | łem przyklękują, * Ciebie, Jezu, za-
 ku złożony. * Z jednej Józef, z dru- | grzewają, parą chuchają.

Wolno.

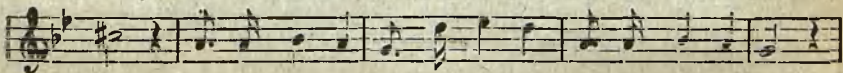
PIEŚŃ 110.



O gwia-zdecz-ko! coś świe-ci - ła, Nad sta - jen - ką
 Po-wiedz-że nam gwiazd-ko mi - ła, Po - wiedz gwiazdko



tam, Kto ci mle-czno wska-zał dro-gi, Żeś prze-by - ła
 nam,



świat, I przed Bo - ży tron u - bo - gi, Mędrcom sła - ła ślad.

Wszchemogący Stwórca ziemi *
 Życie we mnie wlał, * I drogami błę-
 kitnemi * Do Betleem słał.

Bo jak Anioł wiódł pasterzy *
 W Betleemski próg, * Tak przeze-
 mnie wieść się szerzy, * Gdzie zro-
 dzony Bóg. ☺

I dziś wzywa Bóg łaskawy, * Ła-
 ską darzy nas. * Szczęsny, kto wśród
 świata wrzawy * W szopkę zwróci
 twarz!

Lecz niestety! na głos Boży *
 Nie pospiesza lud; * Bo niewier-
 nych nie zatrwoży * I największy cud.

W noc pogodną gwiazdek kro-
 cie * Pięć tysięcy lat * Ku pokucie
 i ku cnocie * Nędzny wabią świat.

A na ziemi lud wybrany * Roz-
 promienia krąg, * Chociaż zółcią na-
 pawany, * Choć omdlewa z mąk.

Betleemska gwiazdo złota * Bły-
 śnij pośród nas, * Gdzie brak wiary
 i niecnota * Serca mieni w głąz.

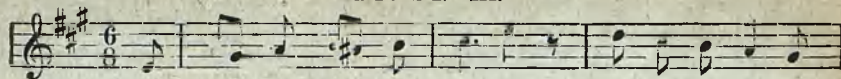
Świeć i prowadź do kościoła *
 Wśród ciernistych dróg, * Tam nas
 czeka, tam nas woła * Ojciec nasz
 i Bóg!

Często ciemno, smutno w du-
 szy, * Że płaczemy w głos: * Czemu
 w strasznych mąk katuszy * Bóg
 zgotował los?!

Wtedy gwiazdo zaświeć jasno, *
 Ową szopkę wskaż! * Nim żrenice
 nam zagasną, * Upadniem na twarz.

Andantino.

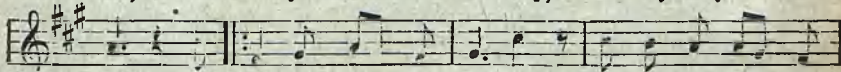
PIEŚŃ 111.



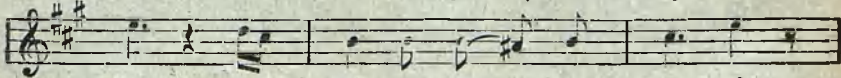
O gwia-zdo Be-tle-em-ska, Zaświeć na mem nie-



bie, Ja cię szu-kam wśród no-cy, Ja tęsknię bez cie-

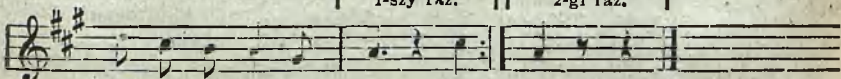


bie. Prowadź mnie do sta-jen-ki, Gdzie Chrystus zło-žo-



ny, Bóg czło-wiek z Pan-ny świę-tej,

1-szy raz.	2-gi raz.
------------	-----------



Dla nas na-ro-dzo-ny Pro-ny.

Niema Go już w stajence, * Nie-
ma Go już w żłobie, * Gdzież pój-
dziemy, Chrystusie, * Pokłonić się
Tobie? * Pójdziemy upaść na twarz, *
Przed Twoje ołtarze, * I serce, duszę,
ciało, * Poniesiem Ci w darze.

Czy zamieszkasz w tem sercu, *
Zbawco mój i Panie! * Gdzie nę-
dzniejsze niż w stajni, * Znajdziesz
tam posłanie. * Ulituj się nade
mną, * Nad Twojem stworzeniem! *
Jakoś stajnię nie wzgardził, * Nie
gardź sercem mojem.

Maryo! Tyś przy żłóbku * Czu-
wała nad Synem, * I uboga stajen-
ka * Szcześnie Twem jedynem. *
Nędza Cię nie odstrasza, * Boś
z Dziecięciem Twojem, * Czuwał nad
Twym Synem, * W nędznem sercu
mojem.

PIEŚŃ 113.

O Jezu mój drogi, takeś to ubo-
gi, * Że się w twardym lokujesz żło-
bie, * Nieograniczony, tron niewy-
sławiony, * W takiej szopie zakła-
dasz Sobie. * Wiatr się pyta każdą
szparą, * Co to za gość z bydłat pa-
rą * Stoi na noc w takiej biednej
dobie.

Dziwują się Anieli, żeć w słonej
kąpieli, * Żrenica wyrzuca łez fa-
le. * Mróz Ci pobłaza, lecz ciałko
przeraża, * Gwiazda Cię nie grzeje,
drżysz w skale. * Ach jak serce moje
boli, * Gdy Cię w żalosnej niedoli *
Świat zostawia w takiej zuchwale.

O mój miły Panie, czy Cię to nie
stanie, * Być służyła pyszna, boga-
ta * Grota, nie te progi, liche barłó-
gi, * Nie ta podła, bydłęca chata, *

Ktoć asystent ukląkł społem, * Pa-
rą grzeje osieł z wołem, * Szczera
nędza z Tobą się brata.

Przyjmę ja Cię, Panie, masz
u mnie mieszkanie, * Uściele Ci
w sercu mem łoże, * Lecz próżno go
raję, mam w nim złości zgraję, *
Jakże się pomieścisz? miły Boże, *
Uprzątnąćby trzeba zbrodnie, * Abyś
spoczywał swobodnie. * Któż w cięż-
kości duszy pomoże?

Więc do Ciebie wołam, boć ja
sam nie zdołam, * Przyjmij moje
westchnienie, * Niech Twe łzy ob-
fite, zlewają sowite * Łask niebie-
skich strumienie, * Niechaj zmyją
winy moje, * W czyste, Chryste,
wnijdź pokoje, * Witaj gościu,
wszystkim zbawienie.

PIEŚ Ń 113.

O Jezu, nasz Zbawicielu, jedyny
Odkupicielu, * Przed wieki z Ojca
zrodzony, z Matki w czasie narodzo-
ny, * O Jezu.

Śliczna Ojcowska jasności, na-
dziejo ludzkiej słabości, * Skłoń u-
szy Twe litościwe, na prośby nasze
troskliwe, * O Jezu.

Wspomnij Zbawicielu sobie, żeś
naszej ludzkiej osobie, * Równe cia-
ło wziął z rodzice, niepokalanej Dzie-
wice. * O Jezu.

Toć dzień Twego narodzenia, do
wszego mówi stworzenia, * Żeś nam
z tronu Ojcowskiego, przyszedł dla
stworzenia Swego. * O Jezu.

Przetoż dziś niebo wykrzyka, we-
solać z morza wynika, * Ziemia

z niezmierną radością, cieszy się
Twoją bytnością. * O Jezu.

My też przez Cię odkupieni,
i krwią Twoją oczyszczeni, * Pamią-
tkę dziś w nowem pieniu, czynim
Twemu narodzeniu. * O Jezu.

Bądź Jezu wiecznie chwalony,
z Panny czystej narodzony, * Wie-
czna chwała Ojcu Twemu, i z Nim
Duchowi świętemu, * O Jezu.

PIEŚŃ 114.

Pyt. O Józefie! Józef. Czego
chcecie? * Pyt. Powiedzże nam,
gdzie się Chrystus narodził? * Józef.
W Betleem, w Betleem. *
Wszyscy. Chwała Tobie, Jezu
Chryste, * Za Twe narodzenie czy-
ste, w Betleem.

Pyt. O Józefie! Józef. Czego
chcecie? * Pyt. Powiedzże nam,
kto Jezusa powijał? * Józef. Ma-
rya, Marya. * Wszyscy. Chwała
Tobie itd.

Pyt. O Józefie! Józef. Czego
chcecie? * Pyt. Powiedzże nam,
kto Jezusa kołysał? * Józef. Ja,
Józef, ja, Józef. * Wszyscy.
Chwała Tobie itd.

Pyt. O Józefie! Józef. Czego
chcecie? * Pyt. Powiedzże nam,
kto Jezusowi śpiewał? * Józef.
Anieli, Anieli. * Wszyscy. Chwa-
ła Tobie itd.

Pyt. O Józefie! Józef. Czego
chcecie? * Pyt. Powiedzże nam,
kto Jezusa zagrzewał? * Józef.
Wół, osieł, wół, osieł. * Wszyscy.
Chwała Tobie itd.

Pyt. O Józefie! Józef. Czego chcecie? * Pyt. Powiedzże nam, kto Mu pokłon oddawał? * Józef. Pasterze, Pasterze. * Wszyscy. Chwała Tobie itd.

Pyt. O Józefie! Józef. Czego chcecie? * Pyt. Powiedzże nam, kto Jezusa odwiedził? * Józef. Królowie! Królowie! * Wszyscy. Chwała Tobie itd.

Pyt. O Józefie! Józef. Czego chcecie? * Pyt. Powiedzże nam, kto Jezusa zabić chciał? * Józef. Król Heród, król Heród. * Wszyscy. Chwała Tobie itd.

Pyt. O Józefie! Józef. Czego chcecie? * Pyt. Powiedzże nam, czemu Jezus ubogi? * Józef. Bo drogi, bo drogi. * Wszyscy. Chwała Tobie itd.

Pyt. O Józefie! Józef. Czego chcecie? * Pyt. O to Ciebie z nabożeństwem prosimy: * Józef. A o co? A o co? * Wszyscy. Aby wraz z osobą Twoją, * Był nam Jezus z Matką Swoją, przy śmierci.

PIEŚŃ 115.

O tej dobie, leż w żłobie, * Syn wiekuisty, z Panny przeczystej.

Ta Dziewica, królewica, * Nam porodziła, grzech Nim zgładziła.

Osieł z wołem pod okółem, * Nizko padają, pasterze grają.

Trzej królowie swoje zdrowie, * Z upominkami niosą go sami.

I Anieli się zdumieili, * Widząc swojego, Pana naszego.

Święty, Święty niepojęty, * Jemu śpiewają, cześć, chwałę dają.

Także i my z wesołemi, * Pójdźmy z pieśniami a nie baśniami.

Przywitawszy, pokłon dawszy, * Z serca szczerego, szanujmy Jego.

PIEŚŃ 116.

Oto Panienka miłego nam Syna porodziła, * Owinąwszy Go, w jasne ubogie położyła, * Mówiąc: nynaj Dzieciątko, nynaj Pacholątko, * W Nim się cieszyła, tak Mu śpiewała.

Wół i osieł na Niego puchając, tak Mu mówili, * Królu nasz Panie! Tyś między nami, tak Go witali, * Też inne bydłeta, rozliczne ptaszęta * Go wychwalały i uwielbiały.

Dlatego my rozumne stworzenia tak Go witajmy, * Jego święte narodzenie czcimy i wychwalajmy, * Też Ojca niebieskiego, nam tak łaskawego, * Za ten dar chwalmy, zań Mu dziękujmy.

Który ze Swojej przewielkiej miłości nam to uczynił, * Posłał Syna z niebieskiej wysokości, by nas zbawił. * Ten od narodzenia, był bez pocieszenia, * Nasz ukochany, Chrystus jedyny.

Mówmy: Ojcze, dziękujemy Tobie z serca prawego, * Za dar dany, nam w niebie zesłany Synaczka Twego, * Dla Jego narodzenia, zbaw od zatracenia, * Zapomnij złości, przyjm z łaskawości.

Pochwalon bądź Bóg Ojciec niebieski z Swym jedynaczkiem. * Dla

tak hojnej, przewielkiej szczodrości
i z Duchem świętym. * Jezusa na-
rodzenie jest z Bogiem zjednanie, *
Dajmyż Mu dzięki na wieki wieków.

PIEŚŃ 117.

O wesel się, ludzkie plemię, dziś
pamiętek czas, * Dziś Bóg zstąpił
na tę ziemię, aby zbawił nas; * Hej!
ludzie w pokorze, uczcijmy to Bo-
że, * Uczcijmy to Boże, narodzenie
wraz.

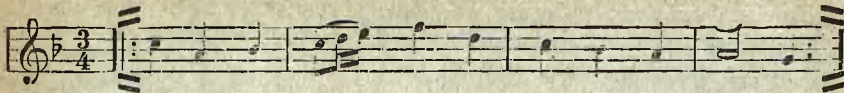
Jako ongi w szopie lichej, rozbił
namiot Swoj; * Tak i oto ołtarz ci-
chy, mieści Jego tron, * Hej! ludzie
skruszeni, niech modłów i pieni, *
Niech modłów i pieni; płynie w nie-
bo ton.

Och! witajże upragnienie, tylu
dawnych lat, * Ty bądź nasze uwiel-
bienie, choć szaleje świat, * W Twem
sercu niech Panie, wciąż mamy mie-
szkanie, * Wciąż mamy mieszkanie,
a ujdziemy strat.

Litość Twoja, niech uśmierza bu-
rę krwawych dni, * Miej w opiece
Swej Papieża, bo Go trapią zli, *
Pożal się kapłanów, a pogrom tyra-
nów, * A pogrom tyranów, niech
zwyciężą cni.

A jak teraz Boskie Dziecię, Cie-
bie pragniem czcić, * Także skoro
śmierć nas zgniecie, Twą nam łaską
świeć, * O Jezu, niech Ciebie, chwa-
lim kiedyś w niebie, * Chwalim kie-
dys w niebie; słodko w Tobie żyć.

PIEŚŃ 118



Pan z Nie - ba i z ło - na, Oj - ca przy - cho - dzi,
O - to się z Ma - ry - i dziś Je - zus ro - dzi.



Ła - ski przy - no - si, kto o nie pro - si, O Pa - nie
Od - puszcza grze - chy, da - je po - cie - chy,



nasz święty, cud nie - po - je - ty.

Przystąpmy do Tego z swemi | łzami; * Niech łaska Boże, Twoja
prośbami, * Którego oczęta spłynęły | wspomóż; * Zlituj się Panie, oddal

karanie, * Od nas grzesznych ludzi,
gdy trąba zbudzi.

Pamiętaj na dobroć, co się to
stało, * Żeś przyjął z Maryi nikczem-
ne ciało; * Panna nosiła, Panna
powiła, * Grzały pieluszki, czcili pa-
stuszki, * Monarchy witali, gdy Cię
poznali.

A siano i złóbek, i bydłać dwoje, *
Bawiły pieszczone ciałeczko Two-
je; * Powieczki łzami, jakby perła-
mi, * Przy piersiach snęły mile spo-
czyły, * Sam robaczek w głodzie,
a świat w wygodzie.

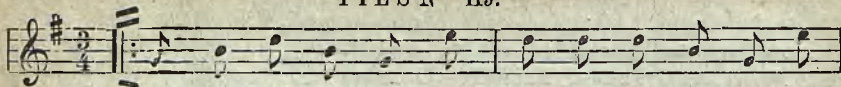
O Panie! Tyś z Ojca, Tyś świa-
tło z Boga, * Ubogiś i Twoja Ma-

tką uboga; * Te czynią kroki, bo
chcą wyroki, * Aby stworzony, czło-
wiek korony * Dostał przez Ciebie
i mieszkał w niebie.

Wejrzyj na nędznych! Dawco
zbawienia, * O Boże dobry, bo To-
bie pienia * Oddają zorze, ziemia
i morze, * Co tylko czuje, kołem
się snuje, * Jan jeszcze w żywocie
znał Cię w istocie.

Te same czynimy Tobie i Twe-
mu * Ojcu i Duchowi w Bóstwie
równemu, * Brzmiące okrzyki, przez
swe języki, * Głębokie dzięki święty
na wieki, * Troisty, jedyny, odpuść
nam winy.

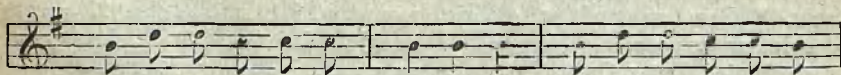
PIEŚŃ 119.



Pa - ste - rze bie - że - li, gdy głos u - sły - sze - li,
Zna - le - źli w żół - be - czku, W Be - tle - em mia - ste - czku,



śpie - wa - nia A - niel - skie - go, O - sieł Mu
Je - zu - sa ma - leń - kie - go:



z wo - łem u - słu - gu - ją, Kłę - ka - ją, zna - jąc, a - do - ru - ją



Stwo - rzy - cie - la swo - je - go.

Widząc to pasterze, iż bydłęta
szczerze, * Nieme, ukłon oddają; *
Padli na kolana, tak wielkiego Pa-
na * Zaśpiewawszy witają: * Zawitaj
Boże utajony, * Z Panienki czy-
stej narodzony; * Na twarze upadają.

Gdy się pokłonili, do trzody spie-
szyli, * Weseli pastuszkowie; * Bo
gwiazdę ujrzeli, że dzień rozumieli, *
Alić to trzech królowie: * Od Wscho-
du z darami jechali, * By pokłon
Panu królów dali, * Poddani Mo-
narchowie.

Będąc blisko szopy, że poszyta
w snopy, * Bardzo się zadziwili; *
Idą na pokoje, widząc bydłąt dwo-
je, * Myślą, że pobłądzili: * Maje-
stat gdzie jest upatrują, * Żłóbek
im z Panną pokazują, * Dopiero
się cieszyli.

Z najgłębszym ukłonem, przed
takowym tronem, * Na oblicze pa-
dali; * Z serdecznej ofiary, swe tro-
jakie dary, * Jezusowi oddali: * Te
mile Zbawiciel przyjmuje, * Lecz
bardziej serca ich szanuje, * Że Go
Bogiem uznali.

Wszechmogący Boże! któż wymó-
wić może, * Co czynisz dla stworze-
nia; * Kiedy swoje Bóstwo zsyłasz
na ubóstwo, * I na srogie męcze-
nia: * Niechże Ci w Trójcy jedy-
nemu, * Cześć, chwała, Bogu przed-
wiecznemu, * Będzie bez zakończenia.

PIEŚŃ 120.

Pasterze drzymali w dolinie, *
Paszący bydełko, owce i barany: *
Alić o północnej godzinie, * Anioł

jasnością odziany, * W przyjemnym
rozgłosie, * Milszą nowinę nad ży-
cie * Oznajmił, że dziś zrodziło się, *
Boskie w Betleemie Dziecię.

Pasterze się ze snu porwali, *
Chcąc iść razem w drogę, * A by-
dełko jakże zostawić, * Myślą, co tu
czynić dalej: By się nic nie bawić, *
A wtem jasność sroga, * Każdego
uderzy w oczy; * A to co! krzykną,
ach dla Boga! * Że tak widno
o północy.

A więc wszyscy razem co żywo, *
Pasterze lękliwi do szopy bieżeli, *
Aby zobaczyli to dziwo, * Które gło-
sili Anieli. * Przychodzą. W obo-
rze: * Panna, staruszek i Dziecię; *
Takież to, krzykną, wielki Boże! *
Ubogie Twoje powicie. (

Lecz ich nie zraziły bydłeta: *

Wół i osieł, liche piefuszeczki w żło-
bie; * Swoje oddawali prezenta, *
Pokłękawszy, Boże, Tobie! * I my
dziś klękamy * Przed Twym Bożym
Majestatem, * Kornemi naszymi mo-
dłami, * Wielbimy Cię z całym
światem.

PIEŚŃ 121.

Pasterzu! pasterzu! * Czy wi-
dzisz, jakie światło tam? * To szop-
ka, to żłóbek, * Dziś niebo je głosiło
nam. * O spieszymy Dziecię uczcić
czempredzej! * Wszak to nasz Zba-
wca, Bóg nasz i Pan. * Sam chciał
się w naszej urodzić nędzy, * I przy-
jąć biedny — biedny nasz stan. *
O spieszymy więc uczcić czempre-
dzej, * To Dziecię, to Bóg nasz i Pan.

Słyszałeś dzisiaj, jak nam niebiosy * Głosiły dary wielkich swych łask. * Cudneż-to były Aniołów głosy! * Cudneż ich twarzy piękność i blask! * „Pokój każdemu kto dobrej woli!“ * Błogą nam z nieba przynieśli wieść. * Bóg się ku naszej skłonił niedoli, * Bóg między nami! nieśmy Mu cześć! * O Boskie Dziecię! przyjm naszą cześć. * Pospieszmy pasterzu! * Pospieszmy więc czempredzej tam! * Do szopki! do żłóbka! * Dziś niebo je głosiło nam.

O jakąż radość dziś czuję w sobie! * Nigdy tak serce nie biło mi. * Widać, że dzisiaj przy onym żłobie * Początek naszych szczęśliwszych dni. * O prawda! przy onym dziś żłobie * Początek szczęśliwszych już

dni. * Powiedz mi jednak, co znaczy przecie, * Że w takiej nędzy przychodzi Bóg? * Nie wiem, lecz sądzę, król na tym świecie * Przybyłby w świecie dworzan i sług. * To Dziecię kiedyś może tu z nami * Paść będzie trzody wśród gór i łąn.

A przecież niebo nas dziś nie ma mi, * Gdy mówi: że to Bóg nasz i Pan. * To biedne Dziecię Bóg nasz i Pan! * O szopko! o żłóbku! * O jakże mamy uczyć was? * Chodź, wstąpmy do szopki! * Patrz, Matka w niej już woła nas. * O ta stajenka — jakże uboga! * Jakże bolesny Dziecięcia stan: * Ach! także ma być mieszkanie Boga! * Tak się nam rodzi Zbawca i Pan! * Ach! także jest mieszkanie Boga * Tak rodzi się Bóg nasz i Pan?

Mroźno na polu, a tu przez szpary * Na wszystkie strony wiatr zimny dmie. * Kostnieje Dziecię; ciepłem swej pary * Bydełko tylko ogrzewa je. * Tak śliczne Dziecię, — i w takim stanie! * Ach jakże serce do Niego Ignie! * Bóg nasz i Zbawca złożon na sianie! * Tego tu człowiek nie pojmie — nie. * Ach! tego człowiek nie pojmie — nie. * Pasterzaj pasterzu, * Czy widzisz Boskie Dziecię tam? * To skarb nasz, — to Bóg nasz, * Dziś niebo Go głosiło nam. ☺

Błogiż to uśmiech na Jego twarzy! * Jakże nas kocha Dzieciątko to! * I w sercach naszych miłość się żarzy, * Ach! niepodobna nie kochać Go. * O tak niepodobna nie kochać * To Dziecię, co kocha nas

tak. * Mówią, żem biedny, — ja myślę sobie, * Ze już szczęśliwszym nie mogę być. * Przy tem Dzieciątku i przy tym żłobie * Czemuż nie można na wieki żyć? * Ale to szczęście czeka nas w niebie * To Boskie Dziecię chce zbawić nas. * Tam nas przytuli kiedyś do Siebie, * I uszczęśliwi na wieczny czas. * O Boskie Dziecię! racz zbawić nas! * Pasterzu, czy widzisz, * Jak ku nam wyciąga Swą dłoń? * O powiedz, co czynić? * Jak mamy odezwać się doń?

Witaj Dziecino! Królu tej ziemi! * Scielem się kornie u Twoich nóg. * My sługi Twoje, króluj nad nami, * Boś Ty nasz Zbawca, Pan nasz i Bóg. * My sługi Twe — króluj nad nami! * Tyś Zbawca, Tyś Pan nasz i Bóg, * Lecz dar Mu jaki

złożyć potrzeba * Na znak poddań-
stwa i winnej czei. * O Jezu! Królu
ziemi i nieba! * Serca dziś nasze
składamy Ci. * Cóż Ci innego dać
nędza może? * Cóż może pasterz
w darze Ci nieść? * Dzieciatko świę-
te! Dzieciatko Boże! * Przyjm na-
sze serca, przyjm naszą cześć, *
Przyjm nasze serca, przyjm naszą
cześć!

II.

Cześć Ci i dzięki, Jezu maleń-
ki! * Boży wysłanku! Świata ko-
chanku! * Nasze zbawienie! Cześć
Ci i pienie! * Śpij na sianeczku, *
Mój Aniołeczku! * Niech Cię Ma-
tula * Do snu utula; * Niech Ci
osuszy * Łzę ogniem duszy. * Ty
zimo pusta * Już zamknij usta, *
I przestań dmuchać * W lice Panią-

tką. * Zaczniście chuchać * Korne
bydlątka! * Cześć Ci i dzięki, Jezu
maleńki!

III.

Panie! przed Tobą klękam zdu-
miały. * Gdzież twa niezmierność?
gdzież tron Twej chwały? * Czemu
z wysoką na tym padole * Zjawiasz
się jako nizkie pachole? * Wielbi
Cię wszechświat, służą Ci wieki, *
A Ty splakane tulisz powieki, * I snu
ziemskiego na twardem sianku *
Pragniesz, o śliczny niebios kochan-
ku! * Chórom Anielskim tęskno za
Tobą, * Raj się okrywa smutną ża-
łobą: * Tyś berło złożył na Ojca łó-
nie, * W nasze wygnańcze spiesząc
ustronie, * I Siebie Czystej dałeś
Panience, * I oto w zimnej leżysz
stajence, * W lichym wzgardzonych

bydłatek żłobie, * A ja tu kornie
 klęczę przy Tobie! * A oko patrząc
 łyzy ciche roni, * I serce rzewnie
 w piersi mi dzwoni. * Więc niemo-
 wlecia przyjąłeś postać, * By na-
 szym bratem i Zbawcą zostać? *
 O Panie! jakiej żądasz ofiary * Za
 niepojęte Boskie Twe dary? * Po-
 zwól niechaj się zbliżę ze drżeniem, *
 Wiedzion gorącem duszy pragnie-
 niem, * I ucałuję Twe stopy małe, *
 I niech Ci oddam me życie całe! *
 Rajska Dziecino! ach już bez Cie-
 bie * Nie chcę żyć, choćby w szczę-
 ściu i w niebie. * Jeden najmiłszy,
 jeden mi drogi: * Jezus pokorny!
 Jezus ubogi!

IV.

Racz nas prowadzić, o Młodzian-
 ku Boży, * Pośród obłędnych żywota

bezdroży. * Czy to cień ostry, czy
 twarda opoka * Stopę zakrwawi
 nam w losów kolei, * Niech nigdy
 Ciebie nie spuszcza z oka, * I ni-
 gdy w Tobie nie tracim nadziei. *
 Gdy rozum pojąć dróg Twoich nie
 zdoła, * Gdy boleść w duszy zwąt-
 pienie wywoła, * Niech wiara w ser-
 cu budzi przekonanie, * Że tak naj-
 lepiej, jak nas wiedziesz Panie. *
 Spraw, byśmy wierni, pokorni, we-
 seli * W Tobie, dla Ciebie, przez
 Ciebie cierpieli. * Wiedź nas łaska-
 wie, o Dzieciatko Boże, * Z Egiptu
 cierpień w ziemię obiecaną: * Uśmie-
 chem łaski umilaj bezdroże, * Dodaj
 nam męstwa, gdy siły ustaną: *
 Czoła strudzone trosk ziemskich
 brzemieniem * Ochłódź, o Panie!
 Twej miłości tchnieniem, * Pokrzep

mdłe serca, lzy osusz na oku, *
 I wzmocnij stopy w chwiejącym się
 kroku. * W mgłach i ciemnościach
 prowadź nas bezpiecznie. * Po trosk
 i płaczu i cierniów płaszczyźnie: *
 Karz i doświadczej, byśmy potem
 wiecznie * W niebieskiej z Tobą
 spoczęli ojczyźnie.

PIEŚŃ 122.

Pastuszkowie bracia, cóż to za
 nowina, * Jakaś się nam w szopie
 zjawiła Dziecina: * Nuże, nuże i wy
 też nie leżcie, * A na takie nowiny,
 nie czekając godziny, * Do szopy
 pospieszcie.

Przyszedłszy do szopy, oglądałem
 Dziecię, * Jakiegom też nigdy nie
 widział na świecie; * Nuże, nuże,
 uderzmy tu czołem, * Kiedy widzę,

że tego, jako Pana swojego, * Wita
 osieł z wołem.

Musi to być Bogiem prawdziwym
 to Dziecię, * Którego Anieli tak
 sławią po świecie: * Nuże, nuże, bie-
 gajmy do szopy, * A drudzy też za
 nami, z nowymi okrzykami, * Niech
 spieszą do szopy.

PIEŚŃ 123.

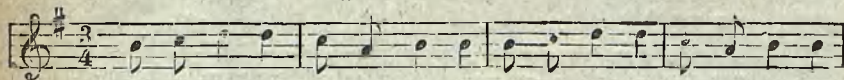
Pastuszkowie ze snu powstali, *
 Aby swego Stwórcę poznali, * Sły-
 sząc Anielskie pienie, * Że Bóg
 przyszedł na ziemię, * Trzody opu-
 szczali, do szopy biegali, * Małemu
 Dzieciątku nowe pieśni grali, * Zło-
 żonemu w żłobie.

Leżysz w żłóbeczku, mój Panie, *
 W pieluszkach powity na sianie, *

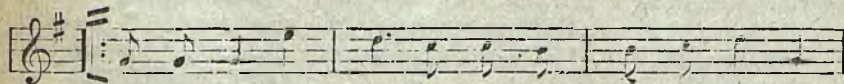
Opuściłeś tron święty, * Łączysz się z bydłą, * Przed którym Anieli, na twarz padali, * Święty, Święty, Święty po trzykroć śpiewali, * Chwała na wysokości.

Panna czysta Dziecię piastuje, * Karmi Je piersiami, całuje, * O Dobro nieskończone, * Bóstwo z ciałem złączone, * Syn jednorodzony, z Boga przedwiecznego, * W żywocie poczęty z Ducha Najświętszego, * Z Panny Niepokalanej.

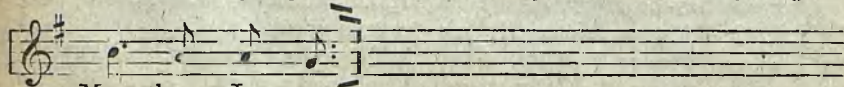
PIEŚŃ 124.



Pójdźmy wszyscy do sta - jen - ki, Do Je - zu - sa i Pa - nien - ki,



Po - wi - taj - my ma - leń - kie - go, Ma - ry - ę,



Ma - tkę Je - go.

Witaj Jezu ukochany, od Patryarchów czekany, * Od Proroków ogłoszony, od narodów upragniony.

Witaj Dziecineczko w żłobie, wyznajemy Boga w Tobie, * Coś się narodził tej nocy, byś nas wyrwał z czarta mocy.

Witaj Jezu nam zjawiony, witaj dwakroć narodzony, * Raz z Ojca przed wieków wiekiem, a teraz z Matki człowiekiem.

Któżto słyszał takie dziwy, Tyś człowiek i Bóg prawdziwy, * Ty łączysz w Boskiej osobie, dwie natury różne sobie.

Tyś świat stworzył, a świat Ciebie nie poznał, mając wśród siebie: * Idziesz dla jego zbawienia, on Ci odmawia schronienia.

Za to u świata ubogich, ale w o-

czach Twoich drogich, * Pastuszków, którzy czuwali, wzywasz, by Cię przywitali.

O szczęśliwi pastuszkowie! któż radość waszą wypowie: * Czego Ojcowie żądali, wyście pierwsi oglądali.

Obietnica w raju dana, dziś została wykonana: * Boże jakżeś miłosierny! w darach hojny, w słowach wierny.

Takeś świat ten umiłował, iżeś Syna nie żałował: * Zesłałeś Go na cierpienia, od samego narodzenia.

O Jezu, nasze kochanie, czemu nad niebios mieszkanie * Przekładasz nędzę, ubóstwo, i wyniszczasz Swoje Bóstwo.

Miłości to Twojej dzieło, z miłości początek wzięło: * Byś nas zró-

wnał z Aniołami, poniżasz się między nami.

Spraw to, Jezu, Boskie Dziecię,
niech Cię kochamy nad życie: *
Niech miłością odwdzięczamy, mi-
łość, której doznawamy.

Święta Panno, Twa przyczyna,
niech nam wyjedna u Syna, * By to
Jego narodzenie, zapewniło nam
zbawienie.

PIEŚN 125

Porwijmy instrumenta, a porzuć-
my lamenta: * Wszyscy wesoło graj-
my Panu swemu, * Dla nas z bydlę-
ty w stajni zrodzonemu.

Dziś święta niezwykłe, żadne-
mu nie są tajne: * Kto żyje, temu

weselić się godzi, * Gdy do natury
ludzkiej Bóg przychodzi.

Wielką nam do radości, przyczy-
nę i miłości, * Sam Stwórca świata
już tem samem daje, * Gdy nam po-
dobnym człowiekiem się staje.

Przedtem był niewidziany, i na
nas zagniewany: * Teraz gdy naszym
ciałem się okrywa, * Swej surowości
względem nas pozbywa.

Więc godne bez przestania, na
znak Jego kochania, * Z wielką o-
chotą składajmy Mu dzięki, * Chwa-
ląc Go za to, teraz i na wieki.

PIEŚN 126

Posłuchajmy z weselą, * Co się
dnia tego * Czasu dawnego * W Be-

tleem * Zapewne stało, * A już po-
dało * Ludziom wszem.

Narodził się Chrystus Pan * Z u-
bogiej Panny, * Który nad pany *
Panem sam, * Nie miał wczesno-
ści, * By wieczne włości * Sprawił
nam.

W stajni połog leżała * Święta
Dziewica, * Gdy królewica * Trzy-
mała, * Bo miejsca indziej * Gdzie
marni ludzie * Nie miała.

W pieluchy uwiniony, * A do ja-
sełek, * Gdzie wół, osiełek, * Włożo-
ny, * Dla nas lichotą, * Nędzą,
sromotą * Zniszczony.

O Synaczku jedyny, * Tyś w ludz-
kiem ciele, * Ucierpiał wiele * Bez
winy, * Wszystkie trzymając * I w mo-
cy mając * Krainy.

Niebem nieogarniony, * W bydlę-
cym żłobie, * W lichej osobie * Zło-
żony, * Masz byt na ziemi * Z sy-
ny ludzkiemi * Wzgardzony.

Ty, który przyodziewasz * Wszyst-
kie stworzenie, * Sam zimno, drze-
nie, * Wszystko masz, * Nędzaś Ty,
który * Niebieskie dary * Rozdawasz.

W szczeręjś obrał podłości * So-
bie Rodzicę * Czystą Dziewicę *
W nizkości, * Równy wielkiemu *
Ojcu Swojemu, * Z wieczności.

A to wszystko nam k'woli, * Aby
z ostatniej * Nas już wyjął tej *
Niewoli, * A nas Sam Sobie * Miał
ku ozdobie, * Po woli.

Inszy nikt, tylko Ty Sam * Nas
poratować, * Nie mógł zachować; *
Co Adam * Przez grzech utracił, *
Ten dług zapłacił * Chrystus Pan.

Odjął nas doskonale * Czartu
srogiemu, * Piekłu straszному, *
Już wcale, * Sprawił zbawienie *
I uwielbienie, * W Swej chwale.

Bądźmyż my wdzięczni tego, * Iż
Zbawiciela, * Odkupiciela * Pewne-
go, * Jezusa mamy; * Znamy, ufa-
my, * W samego.

Chryste nam narodzony, * A od
Aniołów, * Niebieskich posłów, * Zja-
wiony, * Ty Pieśni wdzięcznych, *
Czci i pochwał wiecznych * Dostojny.

Przyjmij do Swej opieki, * Nas
niewolniki, * Twe służebniki, * Bym
dzięki * Tu zaczynali, * W niebie
śpiewali, * Na wieki.

PIEŚŃ 127. —

Pospieszcie pastuszki z piosne-
czki, * Pospieszcie pastuszki, * Po-
spieszcie pastuszki do stajeneczki, *
Pospieszcie pastuszki, * Zaśpiewaj-
cie Dzieciątкови, * Zaśpiewajcie Je-
zusowi, * Zaśpiewajcie Dzieciątko-
wi, * Zaśpiewajcie Jezusowi, * Zja-
wionemu na nizkości. * Chwała Mu
na wysokości, * Zaśpiewajcie Dzie-
ciątкови, * Zaśpiewajcie Jezusowi, *
Zaśpiewajcie Dzieciątкови, * Zaśpie-
wajcie Jezusowi, * Zjawionemu na
nizkości, * Chwała Mu na wysoko-
ści, * Zjawionemu na nizkości. *
Chwała Mu na wysokości, * A w sa-
mem Twem poniżeniu, * Boże, Boże,
niezmierzony. * W Twem paster-
skim prostem pieniu, * Bądź na
wieki pochwalony.

PIEŚŃ 128.

Powiedz pasterzu, gdzie Pana
mieszkanie? * Oto w stajence, tam
leży kochanie; * Bóg utajony w li-
chem ludzkim ciele, * Skąd wypły-
nęło na ten świat łask wiele, * Na
ten świat łask wiele.

W biedne pieluszki jęczy uwinio-
ny, * Ostre mrozy srodze uzię-
biony, * Aby okrzepłe grzesznika
zbawienie, * Z ognia miłości wzięło
ożywienie, * Wzięło ożywienie.

Mizerne bydlę Boga adoruje, *
Swoją przysługą, wdzięczność poka-
zuje. * Sam tylko człowiek jest na
to bezpieczny, * Ze tam nie spieszy,
kiedy żywot wieczny, * Kiedy żywot
wieczny.

Torujże drogę pasterzu kocha-
ny, * Za przewodnika na tę podróż
dany; * Choćbym umarł na tej gar-
ści siana, * Byle w nagrodę ucało-
wać Pana, * Ucałować Pana.

A na kolędę ofiaruję duszę, *
Której od nówek już więcej nie ru-
szę, * Boga w lepiance ludzkiej zło-
żonego, * Aż się doczekam zbawienia
wiecznego, * Zbawienia wiecznego.

Nie mam też więcej, co bym Pa-
nu dała, * Wszak dusza jest to ko-
lęka nie mała: * Niech się nią Je-
zus Dziecię kontentuje, * W zamian
zaś Siebie na wieki daruję, * Na
wieki daruję.

Amen krzyknijmy, Amen, niech
się stanie, * O co prosimy, pozwól
dobry Panie: * A tak wysławiać bę-
dziem powodzenie * Nasze szczęśli-

we, przez Twoe narodzenie, * Przez
Twoe narodzenie.

PIEŚŃ 129.

Przez Adama przyszła na świat
robota, * Mizerya, niedostatek, li-
chota. * A iż tego żaden nie mógł
naprawić, * Musiał się każdy człek
w otchłań stawić.

Adam Nowy Jezus Chrystus na-
prawił, * Chwałę Swoją między na-
mi zostawił. * A przeto Mu wszyscy
za to dziękujmy, * Co przykazał, to
wiernie zachowujmy.

Bez wątpienia będziemy wszyscy
zbawieni. Amen.

PIEŚŃ 130.

Przybieżeli do Betleem Pasterze, *
Grając skocznie Dzieciąteczku na li-
rze, * Chwała na wysokościach, chwała
na wysokościach, * A pokój na ziemi.

Oddawali swe ukłony w poko-
rze, * Tobie z serca ohotnego, o Bo-
że! * Chwała na wysokościach itd.

Anioł Pański sam ogłosił te dzi-
wy, * Których oni nie słyszeli jak
żywi, * Chwała na wysokościach itd.

Dziwili się na powietrzu muzy-
ce, * I myśleli, co to będzie za Dzie-
cie, * Chwała na wysokościach itd.

Któremu się wół i osioł kłania-
ją, * Trzej królowie podarunki od-
dają; * Chwała na wysokościach itd.

I Anieli gromadami pilnują, *
Panna czysta i z Józefem piastują. *
Chwała na wysokościach itd.

Poznali Go Mesyaszem być prawnym, * Narodzonym dzisiaj, Panem łaskawym, * Chwała na wysokości itd.

PIEŚŃ 131.

Przyjdźże Jezu, przyjdź, Tobie musi być, * Serce miłością zranione, z nieprawości oczyszczone, * Tobie musi być, Tobie musi być.

Przyjdźże Jezu, przyjdź, Tobie musi być, * Woła moja zniewolona i z Twoją wolą złączona. * Tobie musi być, Tobie musi być.

Przyjdźże Jezu, przyjdź, Tobie musi być, * Myśl moja nieroztargniona, w Tobie samym utopiona, * Tobie musi być, Tobie musi być.

Przyjdźże Jezu, przyjdź, Tobie musi być, * Ochota do usług Twoich,

ze wszystkich sił członków moich. * Tobie chcę służyć, Tobie chcę służyć.

Przyjdźże Jezu, przyjdź, Tobie musi być, * Czyste serce i sumienie, wszystko moje ziemskie mienie. * Tobie musi być, Tobie musi być.

Przyjdźże Jezu, przyjdź, Tobie musi być, * Dusza z grzechu oczyszczona i krwią Twoją odkupiona. * Tobie musi być, Tobie musi być.

Przyjdźże Jezu, przyjdź, Tobie musi być, * W sercu mojem pomieszkanie, przyjdź tylko, moje kochanie. * Tobie musi być, Tobie chcę służyć.

PIEŚŃ 132.

Przyjmij od nas Jezus dzięki, za Twe narodzenie, * Któryś raczył

z nieba zstąpić dla nas na zbawienie. * I Maryi Twojej, niech będzie cześć, chwała. * Która Cię z czystych wnętrzności na świat wydała, * Józefa także świętego współ uwielbiamy, * Bo go ojcem Twym mniemanym i stróżem być znamy. Amen.

PIEŚŃ 133.

Przylecieli tak śliczni Anieli, *
Wszyscy w bieli, złote piórka mieli: *
Przynieśli nam wesołą nowinę, *
Panna czysta zrodziła Dziecinę.

A zrodziwszy, w pieluszki powiła, *
A powiwszy, na sianku złożyła: *
Leży, leży Jezus malusieńki, *
Leży, leży Jezus nagusieńki.

Zdjęła Panna swój rąbeczek z głowy, *
Ściele w żłóbku Panu Jezuso-

wi: * A nynajże drogie Serce moje, *
Bo Cię kocham tak jak życie swoje.

Pastuszkowie grajcie Stwórcy swemu, *
W tej stajence dla was zrodzonemu: *
Proścież Pana, by wam błogosławił, *
Tu na ziemi, a w niebie postawił.

PIEŚŃ 134.

Przy onej górze, świecą się zoroze; *
Pasterze się uwijają, * I na multaneczkach grają. *
Nie wiem dlaczego.

Przybądźmy do nich, poznajmy po nich, *
Czyli nie wiedzą o Panie, *
A gdzie jest święte mieszkanie. *
Narodzonego.

Graj pasterzu, graj, Bóg ci pomagaj: *
Powiedz, która tu gospo-

da¹⁾, * Słodkiego grona jagoda, *
Sra powiła.

Wszak zapłacimy i odwziewamy;
* Ukaż nam, gdzie ta pociecha,
* Co nam dzisiaj się uśmiecha,
* W świat się zjawiała?

Płacić nie trzeba, bo ten Pan
z nieba: * Zapłaci Swymi skarba-
mi, * Obsypie Swemi łaskami, *
Kogo miłuje.

Pójdźmyż do Niego, malusień-
kiego: * Wiem, że On uprzejmie
przyjmie, * I wesoło nas obejmie, *
Serce me czuje.

Zwyczaj jest stary, przynosić da-
ry: * Przywitać Gościa nowego, *
W otchłaniach pożądanego; * I w tej
cichości.

¹⁾ Gospoda, wyraz dawny, znaczy: Pani.

Weźmie je wdzięcznie, pójdźmyż
bezpiecznie: * Niechaj odbiera kró-
lewskie, * Jako to plemię niebie-
skie, * Naszej miłości.

PIEŚŃ 315.

Przypatrz się mizerny człowie-
cze, — * Co Bóg dla ciebie podej-
muje, * Kiedy się w Betleemskiej
stajni — * Między bydlętami lokuje.

Dziwy, że będąc Panem wszyst-
kiego, * Na tę ziemię zstąpił dla
grzesznego. * Tak! dla ciebie to czło-
wiece, * Owa nędza Boga siecze.

Miłości Boga Przedwiecznego! *
Cóż takiego uczyniła, * Ześ Syna
Swojego Najmilszego — * Na sian-
ku w żłóbeczku złożyła?

Dla winy Ewy i Adama * Go-
reje Boska miłość sama; * Ta to
nas szczerze ukochała, * Z nieba na
świat Syna zesłała.

Przecież to wielki dziw na świe-
cie, — * Od wieków nigdy nie sły-
chany, * Żeby tak kto za kogo cier-
piał, — * Jako Syn Boski ukochany.

Ty przecież w grzechach skamie-
niały, * Jak kamień leżysz zatwar-
działy; * Syn Boski łzami się zale-
wa, * A tobie grzechów nie ubywa.

Zlituj się mizerny grzeszniku,
— * Już więcej nie obrażaj Boga; *
Wszak widzisz, że już strach nie-
zmierny * Na cały świat i wielka
trwoga.

Dla twoich to zatwardziałości, *
Że nie masz ku Bogu miłości; *

I coraz to więcej przyczyniasz, *
Miarki grzechów swoich dopełniasz.

Upadnij teraz przed tym Pa-
nem, * Który w żłobie jest położo-
ny; * Obaczysz mizerny grzeszniku, *
I że wkrótce będziesz zbawiony.

Dlatego Dzieciną się staje; *
Przedwieczny cię synem uznaje; *
Chce cię przytulić do Siebie, * Aże-
byś z Nim królował w niebie. Amen.

PIEŚŃ 136.

Przystąpmy do szopy, ściskajmy
za stopy, * Jezusa małego, nam na-
rodzonego.

Dziecina się kwili, lubo nie w tej
chwili, * Więc Go naszym kołem, o-
bróćmy wesołem.

W żłóbku się raduje, do szopy przyjmuje, * Odpocznij więc Sobie, bo lepiej jak w grobie.

O Jezu rad będę, dam Tobie kołędę, * Serc naszych upały, by Cię zagrzewały.

Alleluja, Alleluja, Alleluja, Alleluja, Alleluja.

PIEŚŃ 137.

Puer natus in Betleem, unde gaudet Jerusalem * Assumpsit formam hominis, Verbum Patris Altissimi.

Cognovit bos et asinus, quod querat Dominus. * Reges de Saba veniunt, Aurum, thus, mirram ferunt.

Intrantes domum invicem, Salutant novum Principem. * Hic jacet

in praeseptio, Qui regnat sine termino:

In hoc natali gaudio, benedicamus Domino; * Laudetur sancta Trinitas, una et indivisa Deitas.

PIEŚŃ 138.

(Na Nowy Rok. Starodawna).

Rad częcę obrzezanie w niemowlęciu Panie; * Jak nam źródłem świętej krwi płacisz; * Królowie gminy niosą Ci daniny, * Ty ich większą łaską bogacisz; * A ode mnie cóż za dary? * Oto broniąc Twojej wiary, * Krew chcę wylać, bo miłość spłacisz.

Wzmacniaj tylko siły, o mój Jezu miły! * Karm Anielskim chlebem w Twem ciele. * Tyś Ganimedeś sów skruszył, Herkulesów. * Ucz

grzechowe więzy rwać śmieje; * Daj-
że ciału czerstwe zdrowie * I co się
duszy czystością zowie; * Daj w o-
bojgu słodkie wesele.

Imię Jezusowe na to lato nowe, *
Bądź nam hasłem duszy zbawie-
nia! * Po różdze, po boju, nieś różdż-
kę pokoju. * Niech zakwitną uszczę-
śliwienia; * Znieś głód, otrzyj płacz
z powieki; * Żelazne nam oddal wie-
ki, * Daj wiek złoty Ciebie uwiel-
biania.

Taki ślub przyjm Panie, miej
nas w dobrym stanie; * Posiłkuj nas
w każdej potrzebie, * Daj skutki na-
dziei, jako w Galilei, * Że nam go-
dy sprawisz i w niebie. * Pomnóż
liczbę złotych wieńców, * By jak sta-
rych tak młodzieńców, * Serca w gór-
nym Raju czcili Ciebie.

PIEŚŃ 139.

Radość dziś dla świata, niech
więc pieśń ulata, * Bo za ludzkie
winy, już spływa odpłata; * Zbawi-
ciel z niebios przybywa * A świat
cały wdzięcznie śpiewa, * Gloria.

W plemieniu Dawida, a na Judz-
kiej ziemi * Rodzi się Zbawiciel,
między ubogimi; * Więc i my grze-
szni nędzarze * Nieśmy Mu pieśń
naszą w darze, * Gloria.

I słyhać w stajence, kwilenie
Dziecięce, * Niby pieśń proroczą,
już o przyszłej męce. * Bądź więc
chwała Panu temu, * Dla nas grze-
sznych Wcielonemu, * Gloria.

A czysta Dziewica już Boża Ró-
dzica, * Nuci nad Synaczkiem, ra-

dość lśni z Jej lica. * Więc i my
też z Maryą społem, * Zanućmy pie-
niem wesołem, * Gloria.

Dobry Pasterz zrodzon, więc też
od pasterzy, * Pierwszą cześć odbie-
ra, kiedy w żłobie leży. * A więc
i dzisiaj pasterze * Zaśpiewajcie
Panu szczerze, Gloria.

Wtóry Adam idzie, świat za
grzech pierwszego, * Obmyć na Gol-
gocie, wpośród chrztu krwawego; *
Niechajże Mu chwała będzie * Dziś,
na wieki, zawsze, wszędzie, * Gloria.

Słońce Prawdy wschodzi, Król

królów się rodzi; * Słowo Boskie
spływa, w świetlanej powodzi, * Sło-
wu Boga cześć oddajmy, * Naszem
słowem Je witajmy, * Gloria.

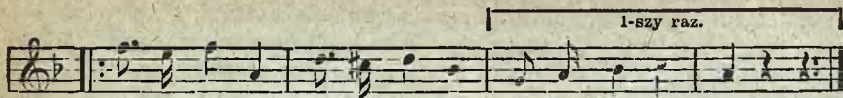
Przewodnicza gwiazda wskazuje,
gdzie droga, * Trzem Królom ze
Wschodu, do kolebki Boga; * Oni
dary swe składają, * Nimi Panu
hołd oddają, * Gloria.

Uczuć naszych złoto, a poświęceń
mirrę, * I kadzidło modłów, jako da-
ry szczerze, * Ciągłe nieśmy na cześć
Pana, * Co nas wydarł z rąk sza-
tana, * Gloria.

PIEŚ Ń 140.



Ra-duj - cie się bra - cia mi - li, Gdyż dziw nad dzi - wy,



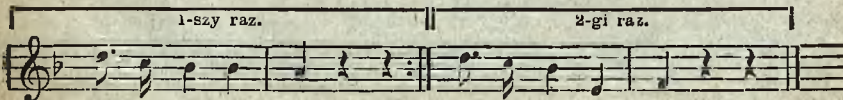
Swego Sy-na ze-słał na świat, Bóg do-bro-tli - wy,



Bóg do-bro-tli - wy; W staj-ni li-chej, w żłóbku ma-łym,



na sian-ku le - ży, Choć nasz Zbawca po-śród by-dła,



biednych pa-ste - rzy,

biednych pa-ste - rzy.

Nie na puchach, ani w złocie, *
 Ani w purpurze, * Zimno cierpi Pan
 Bóg dla nas * W ludzkiej naturze. *
 Przyszedł na świat, by wybawić *
 Nas ludzkie plemię, * Z mocy grze-
 chu przez to zesłał * Radość na ziemię.

Spełniły się obietnice * Od Bo-
 ga dane, * Gdy to Dziecię dla nas
 rędznych, * Z nieba zesłane. * Przy
 Dziecinie Matka Jego, * Panna Ma-
 rya, * I Opiekun, starzec święty, *
 Józef, lilia. ◡

Aniołowie się radują, * I tak
 śpiewają: * Bogu chwała, dobrzy lu-
 dzie, * Niech pokój mają. * Gwia-
 zda dziwna nad stajenką * W obłó-
 kach płonie, * Ale większa miłość
 ku nam, * W dziecińy łonie.

Chociaż wieki upłynęły, * Jednak
 te chwile, * Tak radosne w sercach

ludzkich * Zawsze brzmia mile. *
 Wszak Zbawiciel dla nas zstąpił *
 Na ziemskie niwy, * Z tronu Swego
 niebieskiego, * Choć Bóg prawdziwy.

Więc z ufnością, z wiarą wielką, *
 Śpiewajmy Jemu: * Chwała Tobie
 w wysokości! * Ludowi Twemu. *
 Pozwól użyć tego szczęścia, * Byśmy
 na ziemi, * Mogli Tobie śpiewać
 „Chwała“, * Będąc wolnemi.

PIEŚŃ 141.

Raduj się, człowiecze, z przyjscia
 twego Pana, * Niebieskich Aniołów
 Króla i Hetmana, * Jezusa malu-
 sienkiego, który dla zbawienia tve-
 go, * Dzisiaj w ludzkim ciele świa-
 tu się rodzi. ◡

Rozbrat czyni z niebem, zstępuje
 na ziemię, * Opuszcza Aniołów, kō-

cha ludzkie plemię, * A świat złością zaślepiony nie wie, że Bóg utajony, * W postaci Dziecięcia, do nas przychodzi.

Który włada niebem, morzem i wiatrami, * Ziemię pokrył kwiatem, ptaszęta piórami, * Sam na mrozie Bóg Dziecina, zimno cierpi; ach! nowina * Niesłychana nigdy dotąd na świecie.

Przyszedł Bóg do ludzi, * sprawie odkupienia, * By człowiek wiecznego uszedł zatracenia; * I od ludzi nieprzyjęty, idzie Święty nad Święty * Do bydła tam; tam ma złódek dla Siebie.

Obacz sam człowiecze, że jest niekontenta * Z takowej usługi ta Dziecina święta, * Leżąc między by-

dlętami, na nas wskazuje rączkami, * Byśmy się zbliżyli do Niego.

Pójdźmyż, nie mieszkajmy, czem prędzej do szopy, * Ucałować w ciele, Boga godne stopy, * Ażeby nas błogosławił, i od szkody nas wyba-
wił * Wiecznie, który dla nas na ziemię zstąpił.

Zawiniłaś wiele, o ludzka prostoto, * Czemuż wstydem twarzy niepokrywasz oto, * Że się kłania osieł z wołem Jezusowi, a ty czołem * Nizko nie uderzasz przed Stwórcą twoim? Amen.

PIEŚŃ 142.

Raduj się, ziemio! Gość z nieba przychodzi, * Co Boga z ludem, lud z Bogiem pogodzi: * Synów Adama

z czartowskiej niewoli, * Wyrwie, wyzwoli.

Raduj się, ziemio! śpiewaj z Aniołami, * Wychwalaj Boga, cieszyć się z niebianami: * Już nie podnóżkiem jesteś Najwyższego, * Lecz tronem Jego.

Raduj się, ziemio! masz pokój żądany, * Bóg ci przebaczył, dotąd zagniewany: * Połącz się z niebem, boś już dzisiaj święta, * Niegdyś przekłeta.

Raduj się, ziemio! oto światło wschodzi, * Które każdego, co na świat przychodzi, * Blaskiem oświeca, a wnet znikną wszędy, * Ciemność i błędy.

Raduj się, ziemio! Prorok wielki idzie, * Co będzie gromił żyjących w bezwstydzie: * On wskaże drogę

pewną do zbawienia, * Zniszczy, zgorszenia.

Raduj się, ziemio! idzie Prawodawca, * Nowego prawa i zakonu Dawca, * Dawne ustawy chwilowe poznosi, * Wieczne ogłosi.

Raduj się, ziemio! z wielkiego Kapłana! * Na odpuszczenie grzechów moc Mu dana: * Ten skoro nową ofiarę odprawi, * Cały świat zbawi.

Raduj się, ziemio! masz Króla u siebie, * Pannę, co włada na ziemi i niebie: * Królestwo Jego końca mieć nie będzie, * Gdy tron posiedzie.

Raduj się, ziemio! bo to Bóg tym Panem, * Bóg Prawodawcą, Prorokiem, Kapłanem: * On to w naturze człowieka się rodzi, * Na świat przychodzi.

Raduj się, ziemio! witaj Tego
 Pana, * I ludy wszystkie zegnijcie
 kolana: * On wam przynosi przez
 Swe narodzenie: * Wieczne zbawienie.

PIEŚŃ 143.

Radziła Trójca święta na nie-
 bie: * Jakby człowieka przyjąć do
 Siebie; * Który przez grzech niebo
 stracił, * I aby się do niego wró-
 cił, * Szuka sposobu.

Pytał Bóg Ojciec Syna Swoje-
 go, * Jakby człowieka przyjąć grze-
 sznego. * Ja sam, Ojcze mój naj-
 milszy, * Pójdę na świat, nie kto
 inny, * Zbawić człowieka.

Zstępuje poseł z nieba górnego, *
 Jako pociecha świata całego; * Bóg
 Ojciec Swą wszechmocnością, *

Duch święty wielką miłością *
 Wszystko to sprawił.

Panna poczęła i porodziła, *
 Którego dziewięć miesięcy nosiła; *
 Położyła Go Sama na sianie, * Kłę-
 knęła przed Nim z niskim ukło-
 nem, * Z niskim ukłonem.

Paśli pasterze bydło na górze; *
 Złękli się, widząc światło w obo-
 rze; * Mówi jeden do drugiego: *
 Coś się pojawiło nowego, * Pójdźmy,
 na dziwy.

Gdy przybieżeli, Dziecię we zło-
 bie * Ubogo leży w małej Osobie; *
 Jedni na multankach grają, *
 Z trzód swych, co mieli, oddają *
 Panu swojemu.

Panna się schyla, Dziecię całuje;
 * Jego niewczasów w sercu ża-
 łuje, * Mówiąc: mój Synu kocha-

ny, * Z dawna świata pożądaný, *
Bądź pochwalony!

Królowie dary oddają swoje: *
Przyjmijże Boże, wszystkoć to Two-
je. * Pierwszy złoto ofiaruje; * Co ma,
to wszystko daruje * Panu swojemu.

Drugi kadzidło kładzie przed Pa-
na; * Znaj Stwórcę swego duszo ko-
chana. * Trzeci mirrę ofiaruje; * Co
ma który, to daruje * Panu swojemu.

I my nędznicy w grzechach ospa-
li * Wstańmy, żebyśmy pokłon od-
dali: * Boć On nam odpusci grze-
chy, * I da nam zażyć pociechy *
Na wieki. Amen.

PIEŚŃ 144.

Rozkwitnęła się lilia, a ta jest
Panna Marya, * Zrodziła nam Syna,
wesoła dzisiaj nowina.

Anieli w niebie śpiewają, Boga
nam opowiadają, * Panno nad pan-
nami, módl się dziś do Niego za nami.

Apostoli się radują, Męczennicy
wykrzykują, * Śpiewa chór Panień-
ski, że się Król narodził niebieski.

Gwiazdy się z nieba spuszcza-
ją, wielkie wesele stąd mają, * Więc ze
swej powinności, wychwalają Pana
światłości.

Wdzięczne niebieskie obroty, świat
się weseli z ochoty, * Z Jezusa Ma-
łego, nam wielce Kochanka Wdzię-
cznego.

Pasterze trzody puszcza-
ją, weselący się ścigają, * W Betleem szu-
kają, Jezusa z darami witają.

Wół i osieł cześć oddają, klęka-
jąc Pana wyznają, * Pana zagrze-
wiają, Dziecię Boga wychwalają.

Ze wschodu słońca Królowie,
wielkiego kraju panowie, * Dary Mu
gotują, witając Jego, szanują.

Wszystkie te rzeczy od wieka,
dzieją się dziś dla człowieka, * Więc
Mu dziś Królowie winszujecie, śpie-
wajcie panowie.

I wszystek gmin chrześcijański,
sercem, myślą, na dzień Pański, *
Niech Jezusa Tego, wychwala na
wieki małego.

Wesela się Aniołowie, ziemscy,
niebiescy posłowie; * Weselmy się
ninie, żaden z nas na wieki nie zginie.

PIEŚŃ 145.

Rozkwitnęła się lilia, a ta jest
Panna Marya: * Zrodziła nam Sy-
na, wesoła dla wszystkich nowina.

Porodziła Go w radości, w pa-
nieństwa Swego całości: * Wydała
kwiat z Siebie, którego początek
jest w niebie.

Troskliwie z nieba pełnemi, kar-
miła piersiami Swemi: * Od zimna
chroniła, w pieluszki Dziecię powiła.

Złożyła Je na sianeczku, w lichej
stajenki żłóbeczku: * Pokłon Mu od-
dała, jak Boga Swojego witała.

O święta Bogarodzico! o Prze-
najczystsza Dziewico! * Tyś różdżką
z Jessego, dałaś kwiat zapachu
wdzięcznego.

Nie zmasanaś grzechu plamą, sta-
łaś się niebieską Bramą, * Przez
którą Bóg wchodzi, gdy się nam na
ten świat rodzi.

Krzak Mojżeszów wśród płomie-
nia, wolnym będąc od spalenia, *

Tego był obrazem, Panieństwa z macierzyństwem razem.

Ciebie Bóg obrał Świątynią, przymierza nowego skrzynią: * Gdy żywot Twój czysty, zamieszkał Panieba Wieczysty.

Pozwól, o Panno, prosimy, niech prośby nasze złożymy: * Bo Twoja przyczyna, jest mocy przeważnej u Syna.

Spraw to, niech Syn Twój jedyny, odpuściwszy nasze winy, * Gdy na świat przychodzi, przez łaskę w sercach się narodzi.

Niechaj wzbudzi w nas ochotę, abyśmy szli z cnoty w cnotę: * Niech wolę zapali, byśmy Go statecznie kochali.

Niech i w doczesnem pobycie, opatruje nasze życie: * Strzeże od

przygody, uprząta w służbie Swej przeszkody.

PIEŚŃ 146.

Salve Parvule, Dzieciatko dostojne * Nate hodie z błogosławionej Dziewicy Maryi. * Quae dum credit Angelo nuntianti * Wnetżeś raczył wstąpić w żywot Przenajświętszej, * O clementia dla odkupienia i pocieszenia ludzkiego, * Omnes sancti Angeli, są dziś w Niebie weseli * Nos etiam concinnamus parter na ziemi.

PIEŚŃ 147.

Słowo było cudem, względem zbawienia, * W Betleem spełnione od narodzenia, * Z nieba przychodzi, na świat się rodzi, * W stajence ma-

lej, gdzie była stały, * O Boże! Tyś cudem nad Swoim ludem.

Cały świat do lichej stajenki bieżał, * Gdzie Stwórca Zbawiciel w żłobie leżał, * Z nieba Anieli, gdzie Dziecię mieli, * Przed Nim padali, z ludźmi witali, * O Boże! Tyś wielki, cześć Cię duch wszelki.

Tobie monarchowie dary składają, * W tej biednej stajence, na twarz padali, * Cud niewidziany, że Pan nad pany, * Między bydłęty, a taki święty, * O Boże! Tyś drogi, leżysz ubogi.

Ty jesteś w Betleem w ołtarzu święty, * Gdzie z wina i Hostyi, cud niepojęty, * Tu jest Bóg żywy, zawsze prawdziwy * W tym Sakramencie, w każdym momencie, * O Boże! cóż czynisz, gdy się przemienisz.

Przed Tobą cały świat i piekło pada, * Bo któż jest tak mocen, kto wszystkim włada. * Ty światem całym, ludem niemającym, * W świątyni, w niebie, co chwałą Ciebie, * O Boże! Tyś rządcą, nie masz Ci końca.

Ty byłeś przed wieki, na wieki będziesz, * Twój lud przyjdiesz sądzić, na tron zasidziesz, * Przez narodzenie, daj odpuszczenie, * Przyjm nas do Siebie, daj nam być w niebie, * O Boże! racz sprawić, nas wiecznie zbawić.

PIEŚŃ 148.

Słowo przedwieczne z ust Ojca pochodzi, * Z czystych wnętrzności Maryi się rodzi * Na ten świat, na ten świat zstąpił, by zgubioną *

Owieczkę, owieczkę znalazł utraconą, * W raju przez jabłko Adama.

W lichej stajence pomiędzy bydlęty, * Mieści się w żłobie Bóg nasz niepojęty, * Na garści, na garści starego barłogu, * Takążto, takążto pościel swemu Bogu, * Dajesz niewdzięczny człowiecze.

On się dla ciebie z wysokiego nieba * Spuścił, bo tego koniecznie potrzeba, * Aby cię, aby cię przez grzech zatraconą * Wynałazł, wynalazł, owieczkę zgubioną, * W mylnym świata labiryncie.

Co za wygody na pierwsze poznanie * Jemu gotujesz, czy to nie tę stajnię, * Za pałac, za pałac, Jemu ofiarujesz, * Takżeto, takżeto, niewdzięczny lokujesz, * Boga pomiędzy bydlęty.

Ach! ach niewdzięczność człeka mizernego, * W grzechowym kale ciężko upadłego: * Nadzwyczaj, nadzwyczaj, srogo zaślepiony, * Niewieszże, niewieszże, że Bóg uniżony * Dla cię, niewdzięczne stworzenie.

Nieme bydlęta daleko wdzięczniejsze, * Są Mu w stajence nad cię przychylniejsze, * Kiedy Go, kiedy Go parą zagrzewają, * Stwórcą Go, stwórcą Go swoim wyznawają. * Ty się do niczego nie zdasz.

Tyś w sercu swoim bardzo ztwardziały, * I nieużyty, nad marmur i skały, * Nie mając, nie mając nad Nim uzalania, * Któryby, któryby grzechów przewinienia * Mógł łatwo tobie odpuścić.

Zaczem niewdzięczność wyznaj poufale, * On ci odpuści i zapomni

wcale * Twych złości, twych złości,
które popełniłeś, * Za które, za które
piekło zasłużyłeś, * Przez nie-
skończone wieczności.

Bo On na ten świat nie przyszedł
dlatego, * By sprawiedliwych zbawił,
lecz grzesznego * Człowieka, czło-
wieka, wiecznie straconego, * Chy-
trością, chytrą węża zwiedzonego,
* I na wygnanie danego.

Więc już wyznaję moją wielką
winę, * Żem Cię obraził, a niechaj
nie ginę, * Na wieki, na wieki w pie-
kielnym upale, * Ale niech, ale niech
żyję w Twojej ciele, * W społe-
czności ze Świętymi.

PIEŚŃ 149.

Słyszeliśmy wdzięczne hymny, *
Podczas nocy ciemnej, zimnej, *

Lecz my ludzi nie widzieli, * Tyl-
kośmy głosy słyszeli: * O najmilszi
pastuszkowie, * Niech nam kto o Bo-
gu powie.

Naszą wolę taką mamy, * Od
was rady żądamy: * Czy możemy
pójść do Niego, * Jako do Pana
swojego? * Idźcie śmiało bez oba-
wy, * Ten Pan na wszystkich ła-
skawy.

Jakież Mu dary weźmiemy, * Co
ofiarować będziemy? * Czyli przy-
jmie dary nasze, * Tak jak przyjął
przedtem wasze? * Wszystko przy-
jmie, co Mu dacie, * Jeśli serca czy-
ste macie.

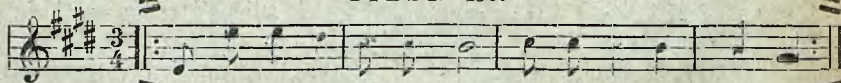
Jeszcze jednego żądamy, * Niż
się do Niego udamy; * Gdzie jest
stajnia, my nie wiemy, * Powiedzcie
nam, was prosimy. * Za Betleem

tuż przy mieście, * Jest stajenka, | że, z nieba wysokiego, * Co dla czło-
i tam bieście. | wieka nędznego, * Zrodziłeś się

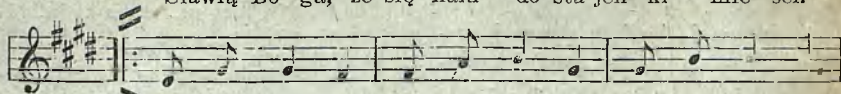
Już więc idźmy, skoczno gra- | w ten mróz srogi, * Żyj nam, Zba-
jąc, * Oraz wesoło śpiewając: * Bo- | wicielu drogi.

Andante.

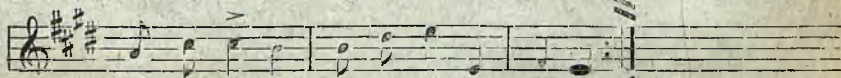
PIEŚŃ 150.



Słyszę z Nie-ba mu-zy - kę i a-niel-skie pie - śni,
Sławia Bo - ga, że się nam do sta-jen - ki mie - ści.



Nie chce ro - zum po - jąć te - go, Chy - ba o - kiem



doj - rzy cze - go, Czy się mu to nie śni.

Słyszę z nieba muzykę, już ci to
na pawie, * Wyśpiewują o takiej
dziwnej Boskiej sprawie: * Że Bóg
przyjął stan człowieka, * Panień-
skiego łaknie mleka, * Ku ludzkiej
naprawie.

Skoczmyż rażno, kto pierwiej do
szopy przyskoczy, * Jużci widzę, co
nigdy nie widziały oczy: * Współ
bydło z Aniołami, * Bije w ziemię
kolanami, * I w żłóbek się tłoczy.

A kto moje bydłęta nauczył mą-
drości, * Kto im podał do serca nau-
kę miłości, * Iż do Dzieciny maleń-
kiej, * I do Jego Matuleńki, * Pa-
dły w uprzejmości.

Nierozumny osiełku! znasz ty
w ciele Boga? * O wołeczku! Bóg że
to, co czci Twoja noga? * Toż to

Bogu niebo ciasne, * Słońce Mu się
ściele jasne, * Na garstce barłogu.

Przecież moje bydłęta kłękają
w tej dobie, * Cóż się dziwię, Bóg
stanął w Dziecięcej osobie: * O pię-
kności w ludzkim ciele! * O ciało-
czko! jako wiele * Magnesu jest
w Tobie.

Rączki ściąga różowe, usteczka
cukrowe, * Serce gasi, twarz i oczka,
piersi liliowe, * A kiedy się do mnie
śmieje, * Miłością mi serce tleje, *
Przestać nie gotowe.

Pozwólże mi Mateńko szczęśliwa
i święta, * Wziąć na ręce Synaczka,
aby te rączęta * Duszę moją zache-
ciły, * I z więzienia uwolniły, *
Zdjawszy z onej pęta.

Cości coś do mnie Dziecię śliczne
przemówiło, * I z oczu swych po-

chodnie do serca rzuciło, * Nikt nie
zgodnie, jak mnie kradnie, * Duch
nie władnie, węglem padnie, * A zgo-
rzeć mu miło.

PIEŚŃ 151.

Spało Dzieciatko, kryło się sian-
kiem, * Dwoje bydlątek stanęło
wiankiem, * Zziębnięte ogrzeją, o-
grzeją kości, * Matka najświętsza
patrzy w Dziecinę, * Duchem nie-
biańską zwiędza krainę, * Szczęsna,
a pełna żałości.

Słowa Gabryela cieszą nadzie-
ją; * Czasem obawę w sercu zatlę-
ją. * To Anny słowa prorocze... *
Przeto i radość na wpół zmieszana *
Raczej obawa wkoło rozlana * Świę-
te oblicze zamroczy.

Ale staruszek spojrzy łagodnie *
W lice Maryi, a smutku cienie *
Z twarzy co rychło ulecą. * Wszak-
że, co życie wiodą pogodnie, * Któ-
rym wszech grzechów obce brzemie-
nie, * Ciemne godziny rozświecą.

Święty Józefie, cny opiekunie, *
Ciebie my biedni łzami błagamy, *
Wstaw się za nami do Boga! * Zje-
dnaj, niech zgodę raz odzyskamy, *
Z duszy zbolełej ustąpi trwoga, *
Nim w gruzy życie nam runie!

PIEŚŃ 152.

Syn Boży z nieba nam dany, *
Dziś jest dla nas obrzezany, * Dziś
zaczął Swą Krew przelewać, * Bru-
dy grzechów naszych umywać.

Dziś jest Jezusem nazwany, *

nasz Zbawiciel ukochany, * Niech
klęka przed tem Imieniem, * Wszel-
kie kolano ze drżeniem.

I my przed Nim pokłękajmy, *
Zbawcę świata wysłuchajmy, * Dzie-
kując za łaski Jego, * Żebrząc wszel-
kiego dobrego.

Jezu, Panie panujących, * Chry-
ste, Królu królujących, * Bądź na
wieki pochwalony, * Z Panny dla
nas narodzony.

Za dobra miane z Twej ręki, *
Boże, oddajemy dzięki, * Ciebie, Pa-
na, wychwalamy, * Twą opatrność
uwielbiamy.

Błogosław nam ten rok nowy *
Niech nam będzie żyzny, zdrowy, *
Daj nam pokój pożądany, * O Jezu,
Panie nad pany.

Broń nas od wszelkiej niezgody, *

Odwróć nieszczęsne przygody, *
Błogosław nas wszech wokoło, *
Niech Ci służymy wesoło.

Spraw, niech pobożnie Cię czci-
my, * Łaski Twojej nie tracimy, *
Jak się w lata pomnażamy, * Tak
niech i w cnotach wzrastamy.

Jezu, z Panny narodzony, * Bądź
od wszystkich pochwalony, * Z Oj-
cem i z Duchem społecznie, * Te-
raz i na wieki, wiecznie.

PIEŚŃ 153.

Szczęśliwa kolebko, szczęśliwy
żłobie, * Ten Bóg, co świat stwo-
rzył, położon w tobie: * Niebem
nieogarniony, * W tobie wszystek
zamknięty.

Kolebko niebieska, żłóbku ubo-

gi, * W tobie jest zawarty ten Klejnot drogi: * Z nieba światu spuszczone, * Złotem nieoceniony.

Gdy twoją uważam piękną ozdobę, * Ceniąc, która leży w żłobie osobę: * Nikną wszelkie urody, * Miękkie świata wygody.

Za nic złotogłowy, za nic szkarłaty, * Kiedy patrzę na te ubogie szaty, * Którymi Cię związała, * Matka innych nie miała.

Zasypiaj szczęśliwie w tej kolebeczce, * Przyspiewuj Matuniu tej Dziecineczce: * Niechaj zasypia wdzięcznie: * Jezus mój i bezpiecznie.

PIEŚN 154.

Szczęśliwy moment, światu zdarzony, Anieli głoszą w tej porze, *

Gdy w ciele ludzkim, Bóg narodzony, widzieć się daje w oborze, * Mieści się między bydlęty, święty Pan, Zastępów święty, * Mieści się między bydlęty. * Którego świat, niebo, objąć nie zdoła, * Tego obejmuje nikiemna buda, * Nie masz niebo, ziemio, dziś być wesoła, * Niebieskie na ziemi obchodząc cuda, * I my dajmy swoje pienia, w dzień Bożego Narodzenia, * By nam życzenia się wiodły, wnośmy do Niego modły.

Szczęśliwy moment, światu z nim błogo, rodzi się Pan ziemi, nieba, * Aby nas nędznych zbogacił mnogo, cieszyć się wszystkim potrzeba, * Łączy się z nami w ubóstwie, równy Ojcu w Swojem Bóstwie, Łączy się z nami w ubóstwie, * Pan dobra wszelkiego, złożony w żłobie, * Za-

czyna już mieszkać z nami ogólnie. *
 Wszystkiem władającego mamy przy
 sobie, * Mamy przy Nim wszystko,
 oieszmy się wspólnie, * I my dajmy
 swoje pienia, w dzień Bożego Naro-
 dzenia, * By nam życzenia się wio-
 dły, wnośmy do Niego modły:

Szczęśliwy moment, wszystkim
 zbawienie, gdy Bóg od wszystkich
 widziany, * Wszystkim ogłasza Swe
 Narodzenie, chce świadkiem mieć
 wszystkie stany. * Pastuszków, kró-
 lów, na gody, wzywa pogan, na-
 rody, * Pastuszków, królów na go-
 dy. * W pastuszkach zaleca serca
 prostotę, * I wierność poddaństwa
 od nas winnego, * W królach wszeł-
 kich ofiar, chętną szczodrość, *
 Wszystko Mu winniśmy, mając od
 Niego. * I my dajmy swoje pienia

w dzień Bożego Narodzenia, * By
 nam życzenia się wiodły, wnośmy
 do Niego modły.

PIEŚŃ 155.

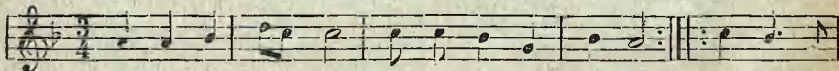
Śliczna Dziecino, jedyne piesz-
 czoty, * Celu naszego kochania, *
 Któż dodać może nam większej o-
 choty * Do niniejszego śpiewania, *
 Nad Ciebie, wszelkiej źródło pocie-
 chy, * Przeto do Ciebie czynim po-
 spiechy, * Z naszym pieniem we-
 sołem.

Dobroć Twa, Jezu, wszystkich nas
 przejmuje, * Miłość do siebie pocią-
 ga, * W szczerych stworzeniach
 swoich nie brakuje, * Każdy stąd
 Ciebie osiąga; * Jak Cię nie kochać,
 gdyś dobroć szczera, * Jak nie za-

śpiewać, kiedy otwiera * Usta mi-
łość serdeczna. leść, pracę, * Czyż miłość większa
doznana? * Służbę za dobroć w za-

Opuszczasz dla nas niebieskie pa-
łace, * Czyż dobroć większa słycha-
na? * Przyjmujesz oraz trudy, bo-
mian dajemy, * Za miłość wonią
cnoty niesiemy. * Przyjmij naszą tę
wdzięczność.

PIEŚŃ 156.



Śliczna Pa-nien - ka Je - zu - sa zro - dzi - ła, O sia - no,
W staj-ni po - wiw - szy, Sian-kiem Go o - kry - ła.



sia - no, sia - no jak li - li - a, Na którym kła-dzie



Je - zu - sa Ma - ry - a.

Czemuż litości nie masz, Panno droga, * Ześ w liche sianko uwinęła Boga, * O siano, siano, siano kwiecie drogi, * Ze się na tobie kładzie Pan ubogi.

Dziwna na świecie stała się odmiana, * Ze Nazareński świat rzucen do siana, * O siano, siano, co w tobie było? * Ześ będąc sianem, w kwiat się obróciło.

Lecz to dziwniejsza, że, Pan ogniem bywszy, * W siano się ukrył, siana nie spaliwszy, * O siano, siano, czemu nie gorejesz, * Czemuż przynajmniej Pana nie zagrzejesz.

Już to nie w cierniu jest kwiat liliowy, * Lecz z siana wyrósł przez grzech Adamowy, * O siano, siano, o błogosławione, * Na którym Jezus, Dziecię jest złożone.

Szczęśliwa łąka, któraś temu sianu, * Stać się kazała na pościółkę Panu, * O siano, siano, wszystek kwiat różany, * Przechodzisz dzisiaj narcyz, tulipany.

Szczęśliwa kosa, co to siano ścięła, * Bo Jezusowi za złoto stanęła, * O siano, siano, zapach w tobie drogi, * Kiedy przechodzisz także i kwiat drogi.

Szczęśliwe ręce te zaprawdę były, * Co dla Jezusa to siano kosiły, * O siano, siano, godneżeś to było, * By się na tobie Bóstwo położyło.

Przeklął był ludzkie Bóg dla grzechów plemię, * Leżąc na sianie, dziś oświeca ziemię, * O siano, siano, gdy piastujesz Boga, * Nam się przez ciebie ściele do nieba droga.

Dobrze, rzekł Dawid ukoronowa-

ny, * I że do bydła człowiek przyrównany, * O siano, siano, coś ty narobiło, * Ześ Boga między bydłety włożyło.

Wynijdz królestwo światowe do Pana, * Patrz, jak leży twój Król na wiązce siana, * O siano, siano, królewskie blawaty, * Przechodzisz w cenie świetne majestaty.

Wynijdz już księżę z złotego pokoja, * Niech go okryje siankiem ręka Twoja, * O siano, siano, o nieprzeplacone, * Godnebyś było w raju położone.

Kładźcie na sianie berła i korony, * Panu małemu, każdy z swojej strony, * O siano, siano, mój klejnocie drogi, * Gdy się na tobie kładzie Pan ubogi.

Nie tylko starzy kwapcie się do

Pana, * Ale i młodzi pospieszcie do siana, * O siano, siano, tak sobie śpiewajcie, * Pana Jezusa siankiem nakrywajcie.

Nie bądźcie gorsi nad osła gnuśnego, * Który na sianie poznał Pana swego, * O siano, siano, daj się wziąć każdemu, * Niech cię zanoszą Jezusowi swemu.

W ostatku i my też pójdźmy do Pana, * A po koledzie, weźmy wiązkę siana, * O siano, siano, przyjmij od nas Panie, * A nam za siano daj w niebie mieszkanie.

Abyśmy z Tobą tam na wieki żyli, * Ciebie z Świętymi społecznie chwalili, * Wszakże to siano, raczył się owinać, * By człowiek grzeszny mógł nicba nie minąć. Amen.

PIEŚŃ 157.

Śliczna Panienska Jezusa zrodziła, * W stajni powiwszy, siankiem Go okryła. * O siano, siano, siano, jak lilia, * Na którym kładzie Jezusa, Marya.

Matka najświętsza zalewa się łzami, * Gdy Dziecię zziębłe tuli pieluszkami. * O nędzo! nędzo! jakżeś mi jest droga, * Kiedy ostaniasz Syna, Twórcy Roca.

O Boże wielki, umysł mój za mały, * Ty pojął wszystko, co wyroki chciały, * O Panie! Panie! jakżeś niepojęty, * Jakież Twe prawa, jakież rozkaz święty.

Mesjasz przyszedł lud z piekieł wybawić, * Przykład najświętszy Swem życiem zostawić; * Och! swoi,

swoi, przyjąć Go nie chcieli, * Boskiego Syna do stajni wepchnęli.

Bydłęta parą Dziecię ogrzewają, * Zwierzęta nawet, żeś Bogiem, poznają; * Och! zwierzę, zwierzę, mądrzejsze od ludzi, * Człek Boga nie zna, w zwierzu cześć się budzi.

Płacz Króla królów, w stajni się rozlega, * Liczba pasterzy na ten głos się zbiega; * O! biedni! biedni! jesteście wybrani, * Coście najpierwsi nieśli serca w dani.

Rodzice w smutku już szczęścia doznają, * Widząc pasterzy, jak hołdy składają; * O! szczęście! szczęście! szczęście niepojęte; * Widzieć niemowlę, Dziecię Boskie, święte.

Bo któż szczęśliwy, znać Boga w tym stanie, * W stajni w żłóbeczku ukrytego w sianie; * O! siano! sia-

no! jakżeś godne chwały, * Kiedy
nosisz dziś skarb niebiański cały.

Myślano pewnie, że Bóg z Tronu
Swego, * Dwornie zajedzie na pole
grzesznego; * O! Panie! Panie! jak-
żeś zawiódł ludzi, * Których blask
świata i pycha wciąż ludzi.

Sądzą, że matkę obierzesz w ko-
ronie, * Koronę świata wtłoczysz na
Swe skronie; * O Boże! Boże! cóż
się pokazało, * Bóstwo najwyższe na
sianie leżało. Amen.

PIEŚŃ 158.

Śpiewajcie jednorodzonemu, *
Chrystusowi, Synowi Bożemu, * Od-
kupicielowi swemu, * W żłobie leżą-
cemu. * W żłobie leżącemu.

Dziateczki, śpiewajcie, * Starzy

Kantyczki.

pomagajcie. * Dzięki i chwałę daj-
cie, * Panu wdzięcznie śpiewajcie. *
Panu wdzięcznie śpiewajcie.

PIEŚŃ 159.

Śpiewajmy Panu z weselem, *
Jezus naszym przyjacielem, * Dziś
na ziemię przychodzi, * Z Panny
czystej się rodzi.

Złóżmy Mu ukłon głęboki, * Sza-
nujmy Jego wyroki; * Bóg nieogra-
niczony, * Człowiekiem dziś zrodzony.

PIEŚŃ 160.

Świetny był ten dzień, w swym
świecym widoku, * W którym świat
cały ucieszył się wiele, * Gdy Pan
nad pany z dobroci wyroku * W ludz-

kiem na ziemi ukazał się ciebie, *
Najprzód w dziecięce pieluszki po-
wity, * Złożon był w szopce, od
zimna ukryty.

O jakże wtenczas patrzeć było
miło, * Gdy w dzień narodzin, niebo
rozjaśniło; * Wszelkie stworzenie
posepne ożyło, * By Stwórcy swemu
radość okazało; * Cieszymy się i my
wiarą ożywieni, * Że w przyjściu
Jego jesteśmy zbawieni.

Unosiły się nad szopą Anioły, *
Narodzonemu przyjemnie śpiewały, *
Wzruszając głosem powietrzne ży-
wioły, * Aby i one chwałę Jemu da-
ły, * Złączmyż więc z niemi, wiary
naszej pienia, * W dowód szczerego
Jezusa uczczenia.

Z najodleglejszych przyszli kra-
jów Króle, * Niosąc najdroższe

z skarbów swych ofiary, * Jedni Mu
złoto składali na stole, * Drudzy ka-
dzidło, co mirrę za dary; * Oddaj-
my i my daninę w swej mierze, *
Prośmy, niechaj ją Pan Jezus od-
bierze.

Liczne pasterzów wesołych gro-
mady, * Stają przy żłobie, w którym
Jezus leżał, * Czyniąc z serc swo-
ich temu Panu składały, * I każdy co
miał oddać Jezu biegał: * Oddajmy
i my wiary naszej cnoty, * Tych na-
śladując pasterzów prostoty.

Cny Ojciec Józef i Marya Ma-
tka, * Posługi czynią dla Swojego
Syna, * Pełna okrzyków Betleemska
chatka, * Niech żyje Dziecię, pocie-
cha jedyna; * Niech żyje i w nas
przez wiarę na wieki, * Półki nie
zamknem śmiertelnej powiek.

O Jezu Chryste, światu narodzony, * Któremuś przyniósł z nieba Swe zbawienie, * Bądź od stworzenia i od nas chwalony, * Przyjmij za wdzięczność nasze dziękczynienie; * Spraw łaską Twoją, byśmy z Tobą żyli, * A potem z Tobą w niebie się mieścili.

PIEŚŃ 161.

Ten, który światem w mocnej sile włada, * Wszystko ożywia, żyjącym wzrost daje, * W szczupłych się członkach na sianeczku składa, * Gdy z nieba przyszedł ziemskie zwieźć kraje; * Wielkież to dziwy, że Bóg prawdziwy, * W Szej potędze zawsze stały, do nas przyszedł słaby, mały.

Ten, który w jasnym twarzy Swej widoku * Dworzany niebios rozwesela mile, * Stojących przy Swym Tronu świetnym boku, * Między bydłety płacze w zimne chwile; * Wielkież to dziwy, że Bóg prawdziwy, * Rozkosz, słodycz nieprzebrana, płacze wpośród garstki siana.

Ten, który bogactw niezmierzonne skarby * Posiada i Swą ręką szczodłą mierzy * Losy na ludzi, piękniejszy kwiatów farby, * Ubogi, nagi, któż temu uwierzy? * Wielkież to dziwy, że Bóg prawdziwy * Drży od zimna, nie ma szaty, ani nawet biednej chaty.

Ten, który karmi zwierząt, ptaków mnóstwo, * I Swą Opatrzność wszystkim rozprzestrzenia, * Łaknie Sam piersi, właśnie jakby Bóstwo *

Potrzebowało Siebie zasilenia; *
Wielkież to dziwy, że Bóg prawdziwy *
Mlekiem Panny zasilony, który daje żyzne plony.

Ten, który niebios najwspanialsze gmachy *
Opuszcza, ku nam miłością zajęty, *
By zniszczył śmierci okrutne zamachy, *
Z ludzką naturą czyni związek święty. *
Niech się świat dziwi, że Bóg prawdziwy *
Czyni z ludźmi to przymierze, że ich szuka, kocha szczerze.

Mała Dziecino, Wielki oraz Boże, *
Czemuż w żłóbeczku składasz Swoje skronie, *
Oto masz w sercu mojem miękkie łożo. *
Choć przez momencik spocznij na mem łonie, *
Niech się świat dziwi, że Bóg prawdziwy *
Nie pogardza taką chatą, która w miłość jest bogatą.

Tobie kolędę, gdy umiemy pie-
nia, * Pewni jesteśmy, obszernej
nadziei, * Że uskutecznisz czułych
serc życzenia, * Uszczęśliwiając
wszystkie po kolei; * Wszak to nie
dziwy, Boże Sprawiedliwy, * Że
gdy Twoja Boska ręka szczęścia
daje, zły los pęka.

PIEŚŃ 162.

Triumphus Regis Angelorum, *
Factus est a summo Caelorum: *
Excitavit pastores, sui gregis tuto-
res, * Cantando, cantando.

Laus summa in excelsis Deo, *
Et plausus peccatori reo: * Quia
natus Salvator, peccatorum ama-
tor, * In terris, in terris.

Natus est de Maria matre, *
Aeternus Deus sine patre: * Ut
loco inferorum, nos in arce polo-
rum, * Locaret, locaret.

Pastores nimis admirantur, *
Triumphī causam seiscitantur: *
Quid novi ageretur, unde lux orire-
tur, * Ignari, ignari.

Dum norunt esse Caeli Regem, *
In campis elinquentes gregem, *
Festinant salutatum, Betleem Juda
natum, * Infantem, infantem.

Divina luce illustrati, * Adorant
puerum prostrati: * Deum verum
credentes, et corde confitentes, *
Fideli, fideli.

Quae habent munera depromunt, *
Et coram Pusione ponunt: * Susci-
pe neonate, nos et haec dona gra-
te, * Oblata, oblata.

Paulo, post, colunt et Mariam, *
Infantis Verbi matrem piam, * Cum
Iosepho, parente, ore simul et men-
te, * Sincera, sincera.

Pastores oves deseratis, * Et
agno uni serviatis, * Qui relictō
terreno, nos pascat in supremo, *
Ovili, ovili. Amen.

PIEŚŃ 163.

Tryumfy króla niebieskiego, *
Zstąpiły z nieba wysokiego, * Obu-
dziły pasterzów, * Dobytku swego
stróżów, * Śpiewając, śpiewając,
śpiewając.

Chwała bądź Bogu z wysokości! *
A ludziom pokój na nizkości! * Na-
rodził się Zbawiciel, * Dusz ludzkich
Odkupiciel, * Na ziemi, na ziemi,
na ziemi!

Zrodziła Marya Dziewica * Wiecznego Boga bez rodzica, * By nas z piekła wybawił, * A w niebiesiech postawił, * Pałacach, pałacach, pałacach.

Pasterze w podziwieniu stają, * Tryumfu przyczynę badają, * Co się nowego dzieje? * Że tak światłość jaśnieje, * Niewiedząc, niewiedząc, niewiedząc.

Że to Bóg, gdy się dowiedzieli, * Swej trzody w polu odbieżeli, * Spieszą na powitanie, * Do betleemskiej stajni, * Dzieciątka, Dzieciątka, Dzieciątka.

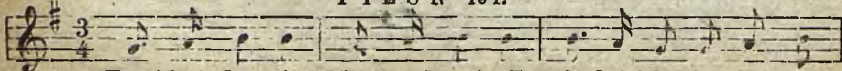
Niebieskiem światłem oświeceni, * Pokornie przed Nim uniżeni, * Bogiem Go być prawdziwym, * Serca afektem żywym, * Wyznają, wyznają, wyznają.

I które mieli z sobą dary, * Dzieciątku dają na ofiary, * Przyjmij, o narodzony! * Dar od nas przyniesiony * Z ochotą, z ochotą, z ochotą.

A potem Maryi cześć dają, * Za Matkę Boską Ją przyznają, * I z ojcem domniemanym, * Józefem mianowanym, * Serdecznie, serdecznie, serdecznie.

Powoli.

PIEŚŃ 164.



Trzej kró - lo - wie, Mo - nar - cho - wie, Z wschodnich krajów nie - sa



da - ry, Gwia - zda w prze-dzie, Kró - lów wie - dzie,



Do u - bo - giej tej ko - sza - ry.

Anioł leci, * Gwiazda świeci, *
Aż do żłóbka ubogiego. * Wół z o-
siołkiem * Stoją spółkiem, * Z pa-
stuszkami wedle Niego.

Poklękali; * Pokłon dali, * Mir-
ry, złota pełne czasze. * Z nimi, Bo-
że, * My w pokorze, * Serca odda-
jemy nasze.

PIEŚŃ 165

Usnąłeś, Jezu, na Maryi łonie, *
I my Cię także już pożegnamy, *
Twojej się wszyscy oddaję obronie, *
Do pracy naszej wesoło wracamy.

Ciebie żegnamy o Niepokalana *
Panno, coś świata Jezusa wydała, *
Tyś odtąd, Matko, nam ukochana, *
Tyś Opiekunką naszą została.

Żegnamy Ciebie, Starcze, co przy
 * żłobie * Strzeżesz Maryi, Jezusa
 małego, * Święty Józefie w każdej
 życia dobie * Chciejże być Stróżem
 i serca naszego.

Sercem dziecinne Ciebie wy-
 chwalamy, * Bośmy się z Tobą dzi-
 siaj dziećmi stali; * Choć się od
 żłóbka Twego oddalamy, * Daj, byś-
 my sercem przy Tobie zostali.

Wszakże Twoimi my Towarzysza-
 mi, * Żyć i umierać chcemy dla
 Twej chwały; * Jeżeli tylko Ty zo-
 staniesz z nami, * Nic nie pomoże
 przeciw nam świat cały.

PIEŚŃ 166.

W Betleem mieście Jezus się na-
 rodził, * Tęskliwe serca z żalu oswo-

bodził: * Wesoło tedy, jeżeli kiedy, *
 Dziś być potrzeba.

Pasterze Jemu wesoło śpiewali, *
 Wół z osłem parą w zimnie zagrze-
 wali: * My z wesołością, z szczerą
 miłością, * Czołem Mu bijmy.

Królowie wschodni za gwiazdy
 powodem. * Zjechali z dary poddań-
 stwa dowodem: * My Mu za złoto
 z wielką ochotą * Serca oddajmy.

Marya karmi, a Józef piastuje, *
 Małej Dziecinie pilnie służy: *
 Więc za ich przykładem, wierności
 śladem. * Służmy Dziecinie.

Spraw to Dziecino, Jezu nasz
 kochany, * Niech w Twojej łasce nie
 znamy odmiany: * Niech w docze-
 sności, potem w wieczności, * Za-
 wsze Ci służymy.

PIEŚŃ 167.

W Betleem się narodziło Dziecię,
co świat ucieszyło, * Co nam przy-
niosło zbawienie, z mocy czarta wy-
zwolenie, * Z dawna żądane, proro-
kowane, * Teraz od czystej Panny
na świat wydane.

O prawdziwie dniu szczęśliwy,
którego Bóg Dobrotliwy * Spowino-
wacił się z światem, wziął ciało, stał
się nam bratem; * A to dlatego, aby
każdego, * Oswobodził z kary grze-
chu Adamowego.

Bóg się nam na świat narodził,
by nas z piekła wyswobodził; * Do-
brej myśli być się godzi, gdy dziś
Zbawiciel przychodzi: * Więc Mu
śpiewajmy i wychwalajmy, * Bogu
dziś narodzonemu cześć oddawajmy.

Wszakże i bydłęta same, chociaż
z rozumu obrane, * Wół z osłem Bo-
giem Go znają, jak mogą, tak Go
witają, * Nizko klękają i upadają, *
Na kolanach Dzieciąteczku pokłon
oddają.

I siąga z obroku swego, żłobu dla
spoczynku Jego, * Z ochotą Mu po-
zwalają, parą Go swą zagrzewają, *
Jak Stwórcę swego i Pana tego, *
Któremu nie było, ani będzie ró-
wnego.

Pastuszkowie też przybyli, w czym
mogli, Panu służyli, * Biegnąc do
szopy w zawody, porzuciwszy swoje
trzody, * Jedni śpiewali, drudzy zaś
grali, * A inni dary dawali, które
pobrali.

I my też z serca ofiary, łącząc
z pastuszymi dary, * Oddajemy wię-

lonemu, Bogu dziś narodzonemu, *
 Nasze śpiewania i wychwalania, *
 Prosząc, aby nas uchronił w piekle
 karania.

Wspieraj nas, Wieczny Dziedzi-
 cu, w świętych cnotach, w dobrem
 życiu, * Błogosław każdego mile,
 poszczęść wszystkie życia chwile: *
 Miasta z wioskami i z dobytkami, *
 Pobłogosław nam na zawsze Twemi
 rączkami.

PIEŚŃ 168.

W biednej stajence między by-
 dletami, * Złożone Dziecię Przeczy-
 stej Dziewicy, * Jego jest władza,
 nad ziemi ludami, * Boski Majestat
 łni w Jego żrenicy, * Bo On jest
 Słowem Ojca Przedwiecznego, * Bo
 On jest Synem Boga Najświętszego.

Królestwo Boże już się rozpoczy-
 na, * Malutkie Dziecię berło świata
 bierze, * Potęga piekiel trwożyć się
 zaczyna, * Czując swą niemoc na-
 przeciw ofierze, * Którą Syn Boży
 ludom świata daje, * Gdy biorąc cia-
 ło, człowiekiem się staje.

O jakaż radość Aniołów przeję-
 muje! * Bo czują zaszczyt ludzkiego-
 dletami, * Złożone Dziecię Przeczy-
 ludzki wstępuje, * I padół płaczu
 w raj się nam zamienia, * Gdy Bóg
 Przedwieczny człowiekiem się sta-
 je, * W ludzkiej naturze ludziom
 się oddaje.

plemienia, * Na szczyt zacności ród
 wszechświecie, * I szczęście ludziom
 co Boga miłują, * To nam przynosi
 owo święte Dziecię, * Anieli światu
 to dziś wyśpiewują; * Bo kiedy Bóg

sam człowiekiem się staje, * Najwyższe szczęście wiernym Swoim daje.

Spiewajmy Panu łącznie z Aniołami * Hymny radości, wdzięczności i chwały; * Wszystkie narody niech się złączą z nami, * Pieśń uwielbienia niech zagrzmi w świat cały; * Królestwo Boże niech już tryumfuje, * Szatan swą nicość na zawsze poczuje.

PIEŚŃ 169.

Wdzięczni Anieli, bądźcie weseli, gdy Niebieska Dziecina * Na ten padół płaczu z górnego pałacu * Szczęśliwie zstępuje, wolność nam daruje, * Czy godnaż tego winą?

Myśmy zgrzeszyli, wieczność stracili, i dary święte nieba, * Te Bóg-

człowiek płaci, niewdzięcznych za braci * Przyjmuje do Siebie, miejsce dając w niebie; * Nam też tego potrzeba.

Anielskie rotty, prędkimi loty, w górnym służą Syonie, * Mniej o nich dbasz Boże, schodzisz na rozdroże, * Podobny w naturze, zostając w posturze, * Nie w Niebieskiej koronie.

Świat stajnię daje za święte kraje, Tobie to na mieszkanie, * Ostre Akwilony, z wszelkiej świata strony * Mroźliwe zbyt wieją, Twe oczka lży leją, * Cierpisz dla nas mój Panie.

Zasypiasz w szopie, niech łzami kropię, patrząc na Twoją nędzę; * Niewczasom podpasz, nam ludziom doganiasz; * Wieczny Majestacie,

tulisz się w tej chacie, * Ja rozkoszne dni pędzę.

Czyż się to godzi, Bóg się tak rodzi, żadnej niema odzieży; * Siankiem jest okryty, choć Bóg znamienity; * Ciało ozdobne, na mróz niesposobne, * Plemię ratując, bieżę.

Wdzięcznym być potrzeba; Panięciu z nieba ten upominek dajmy; * Z serca kontent będzie, gdy miłością wszędzie * Miłość tę zapłacim; będziem z Nim królować; * Tylko Go wyznawajmy.

PIEŚŃ 170.

W dzień Bożego narodzenia, weseli ludzie, błogo im będzie; * Chwałę Bogu wyśpiewują, * Wesoło wszędzie.

Anioł pasterzom zwiastował, że się narodził, nas uweselił; * Król Herod się zafrasował, * Dziaćki po bić dał.

Bili, siekli, mordowali, srodzy katowie, właśni zbójcowie; * Krzyżę dziaćki, płaczą matki, bardzo rzewliwie.

Od piersi ich wydzierali i rozci-nali: Rycerze mali, * Z matkami się pożegnali, * Żal to nie mały.

Tam krwawe łzy wylewały płac-zliwe matki, kiedy ich dziaćki * Le-żą, jakby barankowie, * Lub w polu snopki.

Ręce matki załamują, włosy tar-gają, i omdlewają; * Niebo głosy przebijają, * Serdecznie łkają.

Rachel Pani tak rzeczona, pocie-

chy nie ma, prawie umiera; * Pa-
trzącą na swoje syny, * Często
omdlewa.

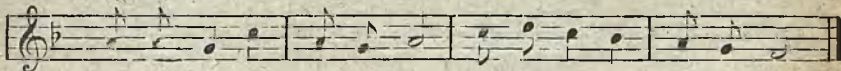
O Herodzie! okrutniku, wielka
to nowina, że tego Syna, * W Be-
tleemie nie zabito; * Co za przy-
czyna?

Chciałeś trafić na Chrystusa, Sy-
na Bożego; ale Go z tego * Nie wy-
korzenisz królestwa, * Boć niebo Jego.

PIEŚN 171.



We so - ła no - wi - na, po - ro - dzi - ła Sy - na;



Ma-tka Bo-ża prze-czy - sta i Pan-na wie - ku - i - sta.

Anieli śpiewają, Boga wychwa-
lają. * Że się z Swojej miłości spu-
ścił na te nizkości.

Lecz a pastuszkowie, kiedy ci du-
chowcie * Ze snu ich pobudzili, z ni-
mi się weselili.

I zaraz powstawszy, z miejsca się
porwawszy, * Do Betleem pobiegli,
Dziecię w żłobie znaleźli.

Dzieciątko miluchne, nader na-
dobniuchne, * W pieluszki uwinio-
ne, na sianku położone.

Widzą Pannę godną, Aniołom
podobną, * Z radości Jej winszują,
co mają, ofiarują.

Także Józefowi, cnemu starusz-
kowi * Z ochotą pomagają, stajen-
kę uprzątają.

Coraz do Dzieciątka, jako do Pa-

niątka, * Ochotni powracają i na
twarz upadają.

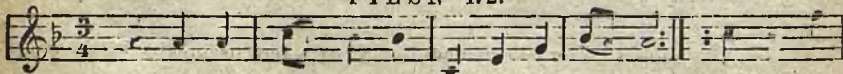
Potem Mu śpiewają, Boga wy-
chwalają, * Że się człowiekiem zro-
dził, nas z piekła wyswobodził.

My też z pastuszkami, oraz z by-
dłatkami, * Przywitajmy Dziecią-
tko, nadobne Pacholátko.

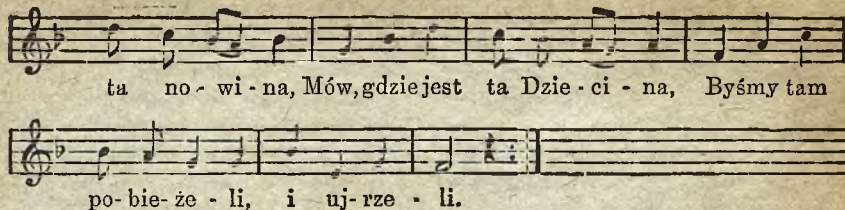
Jemu podziękujmy, i z Niem się
radujmy, * Iż się tak upokorzył, co
nas z niczego stworzył.

Bądźże pochwalony, o Boże wcie-
lony! * Daj, abyśmy Ci służyli, Two-
ją wolę pełnili.

PIEŚŃ 172.



We - so - ła no - wi - nę bra - cia słu - chaj - cie, Jak mi - ła
Nie - bie - ską Dzie - ci - nę ze mną wi - taj - cie,



Jeżeli mię z wiarą słuchać będziecie, * Z tą duszy ofiarą Zbawcę znajdziecie. * Jak miła itd.

Marya powiła Syna Bożego, * Pokłonem uczciła jako Takiego. * Jak miła itd.

Którego zrodziła, Bogiem uznała, * I Panną jak była, Panną została. * Jak miła itd.

Pasterzom wesele Anioł zwiastował, * Że w ludzkim Bóg ciele już się znajdował. * Jak miła itd.

Z Aniołem Anieli Jego chwaliłi, * Nam ludziom weseli pokój głosili. * Jak miła itd.

P I E Ś Ń 173.

Wesołą nowinę, bracia słuchajcie; * Niebieską Dziecinę ze mną witajcie; * Jak miła ta nowina! * Mów, gdzie jest ta Dziecina, * Byśmy tam pobieżeli i ajrzeli.

Bogu chwałę wznoszą na wyso

kości, * Pokój ludziom głoszą, duchy światłości. * Jak miła itd.

Panna nam powiła Boskie Dzieciątko, * Pokłonem uczciła, To niemowlątko, * Jak miła itd.

Którego zrodziła, Bogiem uznała, * I Panną jak była, Panną została. * Jak miła itd.

Królowie na wschodzie już to poznali, * I w Judzkim narodzie szukać jechali. * Jak miła itd.

Gwiazda najśliczniejsza ich oświeciła, * Nad wszystko piękniejsza, Doń prowadziła. * Jak miła itd.

W Jeruzalem mieście, najprzód szukali, * Ale błąd nareszcie sami poznali. * Jak miła itd.

Heroda znajdują, gwiazdę stracili, * Lecz się dowiadują, gdzie pewni byli * Jak miła itd.

W Betleem, miasteczku, tak prokuje * Micheasz, weselem tam Go zwiastuje. * Jak miła itd.

Gdy się tam udali, gwiazdę ujrzeli, * Już pewnie jechali, wielce weseli. * Jak miła itd.

Znaleźli to Dziecię i Matkę Jego, * Tam idźcież, znajdziecie Syna Bożego. * Jak miła itd.

Już wiemy gdzie Dziecina, * Wszyscy tam pobieźmy i ujrzymy. * Jak miła itd.

PIEŚŃ 174.

Wiek on szczęśliwy radość świata, * Z przyjścia Chrystusa, od Ojca z nieba, * Przesłał pamiątkę na nasze lata, * Że nam cieszyć się z tego potrzeba, * A cieszyć zawsze na-

wet w kołędzie, * Bo tak bywało u nas i wszędzie.

Prostota wtenczas skocznych pasterzy, * Biegnać przyspieszno w Betleem Judy, * Była wesołą w biednej odzieży, * Patrząc na Pana i Jego cudy, * Taż niech się radość wznieci w kołędzie, * Bo tak bywało u nas i wszędzie.

Trony trzech Królów z innemi wspólnie, * Radość łączyły oddając dary, * Przyjął Pan Jezus wszystkie ogólnie, * Patrząc na szczere serc ich ofiary, * Dajmy je także w naszej kołędzie, * Bo tak bywało u nas i wszędzie.

Panna Marya, Jej Oblubieniec, * Wśród nawet zimna, pełni wesela, * Kładli pospołu swych pociech wieńiec, * Na Syna Swego i Zbawicie-

la, * Dajmyż tych pociech dowód w kołędzie, * Bo tak bywało u nas i wszędzie.

Aniołów także głos się rozchodził, * I rozniósł pokój w wszystkie narody, * Że się nam Jezus z Maryi rodził, * Aby naprawił wszech grzechów szkody, * Śpiewajmyż z Niemi chwałę w kołędzie, * Bo tak bywało u nas i wszędzie.

PIEŚŃ 175.

Wiole i wdzięczne lutnie, muzyki ziemskiej czoło, * Mileząc grajcie i wygrajcie, głos bez głosu wesoło: * Bo nie mówiąc Słowo mówne, Najwyższemu w Bóstwie równe, * Intonuje wesele, w Dziecięcem milcząc ciele.

Wiola żłób, siano struny, słowo
na nich milczeniem * Wdzięczną lu-
dziom pieśń wygrywa, Bóg się zja-
wił Wcieleniem: * Formuje głos
Miłość z nieba, serca nie uszu po-
trzeba * Do słuchania wdzięczności,
melodyjnej piękności.

Miłość nasza niech miłości odpo-
wiada niebieskiej, * Niech się łączą
w duszach naszych głosy muzyki
ziemskiej: * Wygrywajmy na prze-
miany, wiwat, wiwat, Pan nad pa-
ny; * Wiwat Bóg nasz Wcielony,
wiwat, Bóg narodzony.

Lutnia serce, struny zmysły; głos
od nich uderzony * Pójdzie w niebo,
kochającej woli afekt wzruszony: *
Echo słyhać na przemiany, wiwat,
Jezus ukochany; * Wiwat Bóg nasz
Wcielony, wiwat Bóg narodzony.

PIEŚŃ 176.

Witaj gościu na ziemi z Syonu
górnego, * Zrodzony przed Święty-
mi z Ojca Przedwiecznego. * Nie-
stworzony, niepojęty, nieśmiertelny
Boże, * Wszechmogący, wieczny
święty, Ciebie ziemia, morze * Wiel-
bi, chwali, adoruje, oraz z podziwie-
nia, * Nie pojmuje cudownego Twe-
go narodzenia.

Nim świat stanął w swej porze
i sfery ogniste, * Słońce, gwiazdy
i zorze, nieba obłoczyste, * Tyś na
Swego Ojca łonie, zostawał w jasno-
ści, * Na królewskim siedząc tronie,
panował w wieczności. * I początek
rzeczom dałeś wszystkim przy stwo-
rzeniu, * Wszystkie słowem sformo-
wałeś, w jednym oka mgnieniu.

Gdy czas przyszedł z wyroków
Twoich zamierzony, * Figurami Pro-
roków świętych dopełniony, * Tyś
za wolą ojca Twego, dla naszej mi-
łości * Zstąpił z nieba wysokiego,
na ziemskie nizkości, * Ty zbawie-
nie objawiłeś, przed upadłym lu-
dem, * Sam się człowiekiem stwo-
rzyłeś, niewymownym cudem.

Na świat, któryś zbudował, przy-
szedłszy Pan Chwały, * Niepozna-
nyś nocował, w szopie spustoszałej, *
I szukając w Swej dziedzicznej wła-
sności wygody, * Nieprzyjętyś do
publicznej mieszkańców gospody. *
Żeś miał wielkie być pragnienie
z nami robakami, * Twe mięściłeś
narodzenie wśród bydłami.

O szczęśliwa godzina narodzenia
Twego! * O wesoła nowina zbawie-

nia naszego, * Gdy się Słowo Cia-
łem staje i człowiekiem z nami, *
Nam być z Sobą prawo daje Boski-
mi Synami. * Niech Ci będzie od
stworzenia, cześć na wysokości, *
Ludziom pokój z odkupienia, na
ziemskiej nizkości.

PIEŚŃ 177.

Witaj Jezu nasz kochany (zo-
bacz stronę 296).

PIEŚŃ 178.

Witaj Jezu ukochany, * Na zba-
wienie ludziom dany, * Witaj małe
Dzieciąteczko, * Witaj śliczne Pa-
niąteczko, * Witaj Jezu.

Witaj z dawna pożądanym, * Od
Proroków obiecany, * Witaj świata

Zbawicielu, * Witaj nasz odkupicielu, * Witaj Jezu.

Witaj Dziecino maleńka, * Którego się piekło lęka: * Witaj ubogi sieroto, * Z którego rąk płynie złoto, * Witaj Jezu.

Witaj różdżko Aaronowa, * Witaj lasko Mojżeszowa, * Izraela przewodniku, * Witaj grzesznych pośredniku, * Witaj Jezu.

Witaj tarczo Gedeona, * Witaj skarbie Salomona, * Witaj mocy Samsonowa, * Tyś korona Dawidowa, * Witaj Jezu.

Witaj o rajski kwiateczku, * Cnego pańienstwa wianeczku, * Witaj prześliczna lilia, * Tyś pachnąca konwalia, * Witaj Jezu.

Witaj, o baranku cichy, * Który gładzisz świata grzechy, * Witaj Je-

zu, winne grono, * Które dziś w złobie złożono, * Witaj Jezu.

Leżysz w złobie położony, * W pieluszczyki uwiniony, * Matka Cię karmi piersiami, * A Ty zalewasz się łzami, * Dobry Jezu.

Anieli chwałę śpiewają, * Wschodni królowie cześć dają, * Gdy jedni dary składają, * Drudzy Cię na śmierć szukają, * Dobry Jezu.

O miłości niesłychana! * O dobroci niewidziana! * Jako kwiat dziś się otwierasz, * Alić zaraz obumierasz, * Dobry Jezu.

Pójdźcie ludzie, przywitajcie * Boga, w ciele oglądajcie, * Mówcie! Tobie pokłon wszelki, * Należy się Boże wielki, * Dobry Jezu.

PIEŚŃ 179.

Witajcie męczeńskie kwiatki, *
 W samej życia wiośnie dziatki, *
 Których zniósł przeciwnik Boży, jak
 wicher kwiat świeżej róży.

Wy dla Chrystusowej wiary *
 Pierwsze z trzód młodych ofiary, *
 Na ołtarzu położone, gracie w palmy
 i Koronę.

Słyszysz okrutnik stroskany, *
 O przyjściu Pana nad pany, * Że
 w Izrael królem będzie i tron Da-
 wida posiedzie.

Na tę wieść jak wściekła jedza, *
 Krzyknie: następca mnie spędza, *
 Idź wojsko, weźmij miecz w ręce,
 zbróćz krwią pieluchy Dziecięce.

Taka zbrodnia, co pomoże * He-
 rodowi, tylko to, że * Kiedy tyle

dzieci wybił, jednego Chrystusa
 chybił.

Jezu z Panny narodzony, * Bądź
 od wszystkich pochwalony, * Z Oj-
 cem i z Duchem społecznie, teraz,
 i na wieki, wiecznie.

PIEŚŃ 180.

Witajmy Jezusa nam narodzone-
 go; * W ubogiej stajence w żłobie
 złożonego, * Który leży, bez odzie-
 ży, * Osieł z wołem, Jego społem, *
 Parą grzeją.

Któż Ci jest przyczyną mój Jezu
 kochany, * Od kogoś na ten świat
 w tę nędzę przysłany? * Tyś Pan
 nieba, czegoś trzeba * Tu na zier-
 między temi * Bydłętami.

Za co Twój majestat tak je

niżony? * Przed którym najwyższe
zwykły, padać trony * Na kolana
wielbiąc Pana, * Stwórcę swego
i wiecznego * Szczęścia Dawcę.

O Ojcie przedwieczny! cóż to za
przyczyna? * Iż nam z górnych nie-
bios zsyłasz Swego Syna * Tu na
ziemię, aby plemię * Śmiercią srogą
i krwią drogą * Ludzkie zbawił.

Niewinny Baranku, Boże Stwórcu
świata, * Idziesz z nieba do nas, boć
nasza zapłata: * Witaj Panie i ko-
chanie! * Ludu Twego mizernego *
Zbawicielu.

Boże, bądź pochwalon od wszego
stworzenia, * Żeś nam dał pociechę
z Syna narodzenia: * On świat zba-
wi i to sprawi, * Że strasznego i wie-
cznego * Ujdziem piekła.

Pobłogosław, Jezu, nas, lud Twój

ubogi, * Ciesz, wspomagaj, ratuj,
oddal gniew Twój srogi: * I my Cie-
bie tu i w niebie * Niech wielbimy
i chwalimy * Na wiek wieków.

PIEŚŃ 181.

Witaj niebo Stworzyciela, witaj
niebo Zbawiciela; * Dziś nam w no-
cnej dobie, położony w żłobie * Na
pociechę, na pociechę w człowieczej
osobie.

Powstań człowiecze z niewoli, po-
wstań z wszelakiej niedoli; * Spiesz
do swego Pana, gdzie na wiązce sia-
na * Leży, leży, leży w żłobie Dzie-
cina.

Gwiazda żłóbek okazała i nad szo-
pą zajaśniała. * Przyszli pastuszko-

wie i też trzej królowie, * Jakby byli, jakby byli, na jednej zmowie.

Twa to miłość, Twe żądanie, przyszły dzisiaj w to mieszkanie, * Niechaj nasze głosy, chwałą pod niebiosy, * W tej kołodzie ludzima wszędzie, to narodzenie.

Jezus Chrystus dziś się rodzi, Zbawcę nam witać się godzi, * Droge utorował, niebo nagotował * Dla nas wiernych, dla nas wiernych, Bóg ten niezmierny.

Przedwiecznemu, Jedynemu, z Maryi Panny zrodzonemu, * Śpiewać te pragnienia, Bóg ten bez zmierznienia. * Święty, Święty, Święty od nas przyjęty.

Już na wysokości Bogu chwała, z narodzenia Chrystusa się stała, * Niechże tu i wszędzie, pokój ludziom

będzie, * Dobrej woli, dobrej woli, wybaw z niewoli.

Świeć, o Panie, słowem Twojem, któreś dał w Kościele Twoim, * I tak napisanem i nam tu podanem, * Od zborów, od zborów świętych uznanem.

Wierzymy, Panie, coś nam objawił, niebo a ziemię z niczegoś sprawił, * Jeszcześ nam Swojego, Syna jedynego, * Dla zbawienia, dla zbawienia, zesłał naszego.

Nikt z nas też już o tem wątpić nie może, boś nieomylnie to spełnił, Boże, * Już to i cudami, zaraz i łaskami, * W Sakramencie, w Sakramencie, w tym to zostawił.

Ten, co w stajence zrodzony, Ten sam w pieluszkach uwiniony * O Boże Wcielony, od nas uwielbiony, * Od

Swych wiernych, od Swych wiernych,
Boże niezmierny.

Serca nasze otwierajmy, dla Pana
przysposabiajmy, * Ażebyśmy sobie,
tak jako On w żłobie, * Spoczywali,
spoczywali, po śmierci w grobie.

Chodźcież, święci Aniołowie,
wszakżeście nasi stróżowie, * Nie-
chaj razem z wami, kolędę oddamy.*
Gloria, gloria, Jemu śpiewamy. A.

PIEŚŃ 182.

Witajże Dzieciątko z Panny na-
rodzone, * W jasełkach na mrozie
nago położone. * Witaj Królu nieba,
Królu nieskończony, * Witaj i Mo-
narcho nieprzewyciężony.

Chwalcie Go dziś wszyscy nie-
biescy duchowie, * Sławcie pod nie-

biosa cni Serafinowie: * Bo Jezus
maleńki, Jezus ukochany, * Z nieba
na świat ludziom zstąpił pożądany.

Chwalcie Go dziś wszyscy po-
wietrzni ptaszki, * Chwalcie czoł-
gający ziemi robaczki, * Chwalcie
to Dzieciątko Jezusa małego, * Dziś
z przeczystej Panny nam naro-
dzonego.

Chwalcie Go wraz wszystkie po-
lasach zwierzęta, * Chwalcie i do-
mowe pracowne bydła: * Bo Król
i Monarcha, Pan nieba i ziemi, *
Tak bardzo ukochał nędzne ludzkie
plemię.

Ten, który wysoko siedział na
Swym tronie, * I który na Boga Oj-
ca bawił łonie, * Któremu się wszy-
scy Anieli kłaniali, * Któremu cześć,
chwałę w każdy czas dawali.

Teraz, o! jak w podłym Jezus leży
żłobie, * W stajni między bydłem
w tak lichej osobie; * Pójdźże tedy
duszo do ukochanego, * Jak stworze-
nie Jego, do Stwórcy swojego.

A gdzież Go mam szukać? nędzna
utrapióna! * I kędyż Go znajdę? ze-
wszad opuszczona! * Pójdę do Be-
tleem, przebiegnę miasteczko, * Aż
tam Jezusa znajdę Dzieciąteczko.

Powiedźże, ktokolwiek wiesz o mo-
im Bogu? * Oto leży w stajni na
trosze barłogu. * Ach mój Jezu
wdzięczny, serdeczne kochanie! *
Ochłodo niebieska, duszy mej wzdy-
chanie!

Ach, cóż to ja widzę... widzę
Pana mego, * Na trosze barłogu
w stajni złożonego: * Od zimna
srogiego podsiniały oczy, * Łza łzę
popychając, hojny strumień tłoczy.

A cóż Ci to po tem Jezu najśli-
czniejszy, * Że tak wiele cierpisz,
Jezu najwdzięczniejszy? * Dla mnie
to wiem pewnie, dla mej grzesznej
duszy, * A przecie me serce na to
się nie wzruszy.

Pójdę tedy prędko, pójdę bez od-
włoki * Do Ciebie, mój Jezu, uczyń
z tej Opoki, * Serce moje miękkie,
niech się w oceanie * Łez Twoich
zanurzy, najłaskawszy Panie.

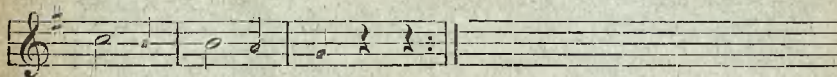
PIEŚŃ 183.



Wi - taj - że, wi - taj, dziś na - ro - dzo - ny, Wi-taj w pie-



luszki nam u - wi - nio - ny, Wi-taj ko - cha-ny, Z nie-ba ze-



sła - ny, O Je - zu.

Witajże, witaj, wdzięczny nasz
Panie, * W maleńkiem ciele, wielki
Hetmanie: * Witaj pociecho, wesela
echo, * O Jezu!

Wszyscy Cię, Panie, mile wita-
my, * Pod nóżki Twoje serca skła-

damy: * Niechaj doznamy, czego za-
damy, * O Jezu!

Odpuść nam, Jezu, winę grzecho-
wą, * Nie chciej nas karać karą su-
rową, * Bo wszędzie wojna jest nie-
spokojna, * O Jezu!

Jeszcze do tego śmierć z kosą go-
ni, * Od której się z nas nikt nie
obroni: * Więc Panie drogi, oddal
te trwogi, * O Jezu!

Niech ten żłób, w którym leżałeś
Panie, * Nieprzełamanym murem
się stanie: * Niech nas zasłoni,
wszystkich obroni, * O Jezu!

Matko Najświętsza, proś Swego
Syna, * Niechaj nie będzie w kraju
ruina: * Oddal karanie, niech złe
ustanie, * O Jezu!

Józefie święty, Ojcie mniema-
ny, * Za opiekuna Maryi dany: *
Błagaj Małego, narodzonego * Je-
zusa.

PIEŚŃ 184.

Witam Cię, witam, Jezu me ko-
chanie, * Który się dzisiaj rodzisz

w nędznym stanie * Dla zbawienia
niewdzięcznego * Człowieka i sługi
Swego.

Witam Cię, witam, o Boże wcie-
lony, * Z Panny przeczystej cudownie
zrodzony, * Który mieszkasz z Anio-
łami, * A tu między bydłami.

Witam Cię, witam, o Panie nad
pany, * Królu nad królmi, z nieba
dziś zesłany, * Tam Ci trony usłu-
gują, * Tu Cię ludzie nie przyjmują.

Witam Cię, witam, co królestwa
dajesz, * Sam teraz w stajni bydłę-
cej zostajesz, * Ptastwo piórami o-
dziewasz, * A sam od zimna omdle-
wasz.

Witam Cię, witam, o Stwórco
wszechmocny, * Tyś Pan zastępów,
Tyś jest hetman mocny; * Mając

zwalczyć czarta złego, * Przybrałeś
postać słabego.

Witam Cię, witam, Panie szczo-
drobliwy, * Który bogacisz ten świat
złota chciwy, * A sam leżysz tak u-
bogi, * Na sianeczku, Jezu drogi.

Witam Cię, witam, o przedwie-
czne Słowo, * Który obdarzasz nie-
mowlęta mową; * A sam zaś nie
mówisz słowami, * Tylko płaczem,
tylko łzami.

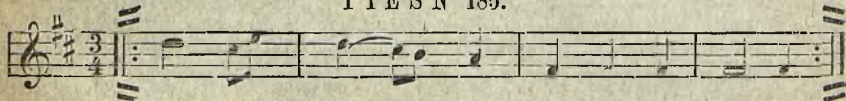
Witam Cię, witam, przedwieczna

Mądrości, * Któraś z zbytecznej ku
ludziom miłości, * Mądrość Swoję
zataiła, * I rozum Boski zakryła.

Witam Cię, witam, Panie nieba
i ziemi, * Któryś się zjawił po-
między Swojemi; * A Swoi Cię
nie poznali, * Owszem od siebie
wgnali.

Błagam, o Jezu, Twego przeba-
czenia, * I chcę nadgrodzić tak cięż-
kie zelzenia; * Bogiem Cię swoim
uznaje, * I na służbę się oddaje.

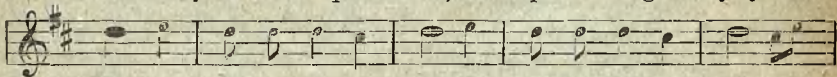
PIEŚ Ń 185.



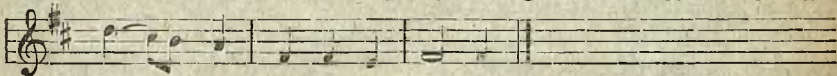
Wi - wat dzi - siaj Bo - skiej i - stno - ści;
Gdy zstę - - - pu - je z Nie-bios niz - ko - ści;



Już się o - no speł-ni-ło, Co pod fi - gu - rą by-ło:



We - so - ło na zie-mi, Gdy Bo - ga wi-dzi-my, Krzyknij,



świe - cie, z wiel-kiej ra - do - ści!

Już Proroków Pismo spełnione,
gdy widzimy Słowo Wcielone; * Symeon się weseli, gdy słyszy, że Anieli * Bogu wyśpiewują, pokój oznajmują, * Serce całe radość przenika.

Już Ojcowie to uprosili, Święci,
czego sobie życzyli, * Płacząc, jęcząc
wzdychali, rosy z nieba wołali: *

Spuśćcie nam obłoki, wydajcie nam
w skoki, * Żebyśmy tu dłużej nie byli.

Słodki Jezu, jak Ci dziękować,
gdyżeś zstąpił Ojców ratować. * Gdy
Ojcowie już w niebie, przyjmij dzieci
do Siebie; * Przyjmij Ojców syny,
i matek dziecińcy, * Niechaj
Święci i nas ratują.

Wiwat, wiwat! wielka ochota,
gdy Bóg nieba otworzył wrota: *
Nieskończone radości, gdy Bóg
w Swojej miłości, * Piekło zawojo-
wał i czarta przykował, * O szcze-
śliwa niebios roboto! ●

Wiwat, wiwat! bądźmy weseli,
gdy są w piekle owi Anieli, * Któ-
rych pycha zepchnęła, człowieka wy-
wyższyła, * Do rajskiej wieczności,
pokój na nizkości, * Wiwat, wiwat!
bądźmy weseli!

PIEŚŃ 186.

Wspaniałości niezmierzonej, *
I dobroci nieskończonej, * Żłób nam
widowisko otwiera: * Tu miłość
mdleje, * Ogień ziębnieje, * Tu Bóg
w spoczynieniu, * Słowo w milcze-

niu, * Tu Nieśmiertelny, * Rodzi
się śmiertelny.

Skrzydlaste, co Go wznaszają *
Wiatry, tu Go przerażają, * Świa-
tłość prawdziwą noc pokrywa: * By
dwa słoneczka, * Płaczą oczeczka, *
Lice kochane, * Łzami oblane, *
Drżą Niemowlątka, * Członeczki
Dzieciątka.

Którego objąć nie może * Ziemia,
niebo, w swym przestworze, * Szczu-
płe przyodziwca powiecie: * Za dwór
niebieski, * Ma zły chlew wiejski, *
Co za pokrycie, * Śnieg mży na
Dziecię, * Mróz srogi ściska, * Wiatr
się zewsząd wciska.

Ten, co ziemi okrąg stworzył, *
I ogrom nieba założył, * Nie zna *
laźl skłonienia na świecie: * Nieba
Mieszkaniec, * Tu jest Wygnaniec; *

Co rozwesela, * Pocięch udziela, *
Zlewa się łzami, * Pod wiatrów bu-
rzami.

Uporczywych serc i hardych, *
Wychodźcie już z murów twardych, *
Wychodźcie córeczki Syońskie: *
Patrzcie na czyny, * Króla Dzieci-
ny, * Tron tego Pana, * Ze słomy
i siana. * Słudzy: osielek, * I mi-
zerny wołek.

O Boże! Tyś źródło czyste, * Me-
j pociechy i wieczyste, * O uwesele-
nie Anielskie! * O kochający! *
O zbawiający! * Tyżeś Dzieciatko, *

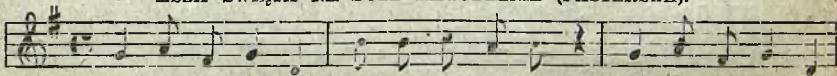
Król Niemowlątko? * Tyżeś jest
Stwórca, * Tyżeś nieba Rządca?

O Miłości niezmierzona! * O Do-
broci nieskończona! * Jezu! któż
Cię określić może? * Jakaż. Cię mę-
czy, * Miłość i dręczy? * O światło
świata, * W niebie odplata, * Zba-
wienia Sprawco, * Obróńco i Dawco.

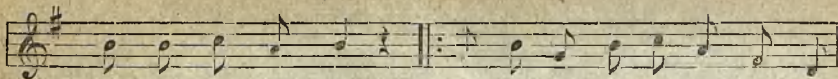
Kolebeczko! o sianeczko! * Pełna
Boga stajeneczko! * Panno Rodzi-
cielko! o Dziecię! * Dziecię zrodzo-
ne! * Słowo Wcielone! * Tu ogień
wzrasta, * Serce przyrasta. * Tu pierś,
topnieje, * Tu miłość drętwieje.

PIEŚŃ 187.

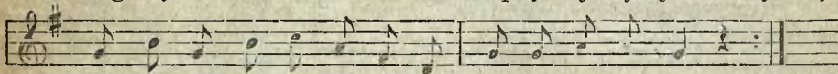
MSZA ŚWIĘTA NA BOŻE NARODZENIE (PASTERSKA).



Wśród no-cnej ci-szy głos się roz-cho-dzi, Wstańcie pa-ste-rze,



Bóg się wam ro - dzi. Czem prę-dziej się wy-bie-raj - cie,



Do Be - tle - em po-spie-szaj-cie Przy-wi - tać Pa-na.'

Poszli, znaleźli Dzieciątko w żłobie, * Z wszystkimi znaki danemi sobie; * Jako Bogu cześć Mu dali, * A witając, zawołali, * Z wielkiej radości.

Ach, witaj Zbawco z dawna żądany! * Cztery tysiące lat wyglądany; * Na Ciebie króle, prorocy * Czekali, a Tyś tej nocy * Nam się objawił.

I my czekamy na Ciebie, Pana; * A skoro przyjdiesz na głos kapła-

na, * Padniemy na twarz przed Tobą * Wierząc, żeś jest pod osobą * Chleba i wina.

NA GLORIA.

Pienia Aniołów brzmią pod niebiosy, * Śpiewajmy z nimi wspólnymi głosy * Chwała Bogu w wysokości, * A ludziom na tej nizkości, * Niech pokój będzie.

Ojcie przedwieczny, królu na niebie, * Coś nam dał Syna, wielbimy Ciebie: * Chwała Bogu itd.

O Synu Boży! przyjm dziękczynienie, * Za Twoje dla nas dziś narodzenie. * Chwała Bogu itd.

Ty w chwale Ojca sam jesteś święty, * Wraz z Duchem świętym Bóg niepojęty. * Chwała Bogu itd.

NA GRADUAŁ.

Śpiewa się ze dwie zwrotki pieśni: „Gdy się Chrystus rodzi“ (zob. str. 446).

NA CREDO.

Wierzę w jednego Boga na niebie: * Ojca, co ten świat stworzył dla Siebie; * I w Jezusa, Syna Jego, * We wszystkim Ojcu równego, * Pana naszego.

Który chcąc zbawić nas ludzkie plemię, * Z górnych niebiosów zstąpił na ziemię: * (Kłęcząc). Z Ducha

świętego poczęty * Rodzi się między bydlęty * Z Maryi Panny.

Umarł, a potem gdy powstał żywy * Wzniósł się do nieba Bóg-człek prawdziwy; * Skąd, gdy trąba na sąd wzbudzi, * Przyjdzie sędzić wszystkich ludzi * W dzień ostateczny.

Zarówno wierzę w Ducha świętego, * Od Ojca, Syna pochodzącego, * Wierzę w Kościół, w nim zbawienie, * Wierzę w grzechów odpuszczenie * I żywot wieczny.

NA OFFERTORIUM.

Śpiewa się dalszy ciąg pieśni: „Gdy się Chrystus rodzi“ (str. 446).

NA SANCTUS.

Śpiewajcie wspólnie głosami swymi, * Anieli w niebie, a my na ziemi. * Święty, Święty, zawsze Świę-

ty * Bóg zastępów niepojęty *
W Swym majestacie.

Pełne są nieba, Boże! Twojej chwały;
* Pełna jest ziemia, pełen świat cały.
* Niechaj wszystko się zdumiewa,
* Niechaj wszystko „Święty“ śpiewa * Bogu naszemu.

PO PODNIESIENIU.

Zawitaj, Jezu, dziś narodził się,
* A w Sakramencie tym utajony! *
Padamy na twarz przed Tobą * Wierząc,
żeś jest pod osobą * Chleba i wina.

Błogosławiony! coś dla nas przyszedł,
* Z czystych wnętrzności pańskich wyszedł.
* Tobie śpiewamy „Hosanna!“ *
Którego zrodziła Panna * Nienaruszona.

NA AGNUS.

Baranku Boży! co ludzkie winy,
* Przyszedłeś głodzić Boże jedyny! *
I zaraz od narodzenia * Rozpocznasz
Swe cierpienia, * Przepuść nam, Panie.

Baranku Boży! co świata długi
* Przyjąłeś na się w postaci sługi,
* I wypłacasz nadobficie, * Poświęcając
za nas życie; * Przepuść nam, Panie.

Baranku Boży! niepokalany,
* Coś za nas poniósł na krzyżu rany;
* Do Ciebie grzeszni wołamy, * Twojej
litości błagamy: * Przepuść nam, Panie.

PIEŚŃ 188.

W szopie ubogiej Bóg narodził się
* Na świeżem sianku był poło-

żony. * Cóżto za siano, siano majowe, * Na którym kładzie Jezusek głowę?

Z trawki miał Jezus przynajmniej siano, * A jakież z ludzi dla Niego wiano? * Li tylko oset, kolce i ciernie, * Bo się świat żłóbka nie trzyma wiernie.

O sianko drogie, ty skarbie nieba, * Jakże nam ciebie dzisiaj potrzeba! * Ciebie bydłom na strawę dali, * My się zaś Bogu miłymi stali.

O sianko święte przez Stwórcę Pana * Z ciebie nauka dla nas podana, * Ze nasze ciało i nasze życie * Z Dzieciątka Jezus łask ma obficie.

Twardy ma żłóbek Dzieciątko Boże, * Z ostrego sianka za ostre

łoże; * Więc w sercach naszych dajmy mieszkanie, * Z wiary, miłości ścielmy posłanie!

PIEŚŃ 189.

Wykrzyknijmy wiwat, Panu nowotnemu, * W Betleem na sianku, w żłobie złożonemu: * Hej! wiwat, wiwat, wiwat nasz Panie, * Niech Ci będzie wdzięczne nasze śpiewanie.

Boś Ty Bóg prawdziwy, Syn Ojca wiecznego, * Stałeś się człowiekiem dla człeka grzesznego: * Hej wiwat, wiwat, gdy się tak dzieje, * Ty Ojców w otchłaniach spełniasz nadzieje.

Stałeś się człowiekiem, byśmy nie zginęli, * W czartowskich kajdanach wiecznie nie jęczeli: * Hej wiwat,

wiwał, niech Cię to chwali, * Gdyśmy
narodzenie Twe oglądali.

Jakże, wielki Boże! zbytnia mi-
łość Twoja, * Którą dla wiecznego
świadcysz nam pokoja: * Grzesznik
zaś Tobie, wszechmocny Boże, *
Czemże taką łaskę odwdzińczyć może.

Dosyć miłość Twoją jawnie poka-
zujesz, * Gdy tyle przykrości dla nas
podejmujesz: * Ej jeszcze, jeszcze,
jeszcze to mało, * Dla człeka z mi-
łości dam wszystko ciało.

Dziwno mi to jednak, Zbawicielu
drogi, * Że ubogo leżysz na taki mróz
srogi: * Ej nie dziw, nie dziw z u-
bóstwa Mego, * Bom wszystko dla
człeka wydał grzesznego.

Czemż tedy płaczesz, czyli Ci
żał tego, * I żeś się narodził dla człeka
grzesznego? * Ej płaczę, płaczę, pła-

czę dlatego, * Że umrę dla grzechu
Adamowego.

Ale wielki Panie, wielkie to są
dziwy, * Że Cię człek nie przyjął
w kącik osobliwy: * Ej tak złość
ludzka bardzo zawzięta, * Ledwie
Mnie przyjęła między bydłeta.

Nie maszci dworzanów, aby Ci
służyli, * Przy tym twardym żłobie,
aby Cię cieszyli: * Ej nie masz, nie
masz, tylko Marya, * I Józef, który
Cię siankiem uwija.

Na tak ciężkim mrozie, drżysz
bez pościółeczki, * Nie masz się czem
zagrzać, nie masz kąpiółeczki: * Ej
nie masz, nie masz, sam osieł z wo-
łem, * Swą parą chuchają, grzeją
Cię społem.

Czemże Tobie, Jezu, za to od-
wdzięczymy, * Czem Ci za tak wiel-

ką miłość nagrodzimy? * Ej nie,
nie, nie nie, nie pragnę więcej, * Ser-
ca i miłości pragnę człowieczej.

Więc ja Ciebie, Jezu, dla Twojej
wygody, * Przyjmuję do serca moje-
go gospody: * Hej wiwat, wiwat, wi-
wat Anieli, * Niech się całe niebo
dzisiaj weseli.

Tam Ci czystą duszę będę ofia-
rował, * W miłości, afektach, będę
Cię lokował: * Hej wiwat, wiwat,
moje wnętrzności, * Kiedy sam Zba-
wiciel w nich się rozgości.

Bądźże za to Jezu wiecznie po-
chwalony, * Iżeś dla nas grzesznych
ludzi narodził: * Hej wiwat, wi-
wat, Panu nowemu, * Z Łrzeczystej
Dziewicy narodzonemu.

PIEŚN 190.

W żłobie leży bez odzieży, Sobie
przystojnej, * Ani chaty Król boga-
ty, nie ma spokojnej, * Ej przedzi-
wna sprawa, * Pan nad pany i zie-
miany, * W swych rodzinach, nawie-
dzinach * Nieporównany.

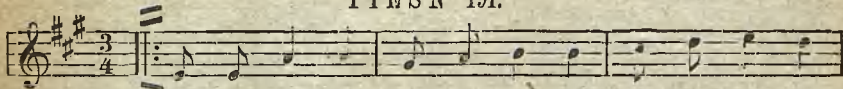
Bydłał dwoje, siano swoje, w żłób
pościelają, * Bo poduszek i pieluszek
ludzie nie dają, * Ej przecież nie-
sława! * Jak wzgardzony, opuszczo-
ny, * Ten co władnie niebios tro-
ny, * W szopie złożony.

Snadź tak wola tego Króla roz-
porządziła, * Aby z nędzy człeka prę-
dzej oswobodziła, * Ej w pustej sta-
jence! * Bóg się rodzi nie zawodzi, *
Łaski dawca, życia sprawca * Na
świat przychodzi.

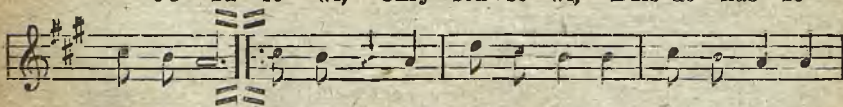
Te rodziny, z naszej winy, gdy

wspominamy, * Z uprzejmością | wszędzie niechaj będzie, * Z Jej
i wdzięcznością mile śpiewamy, * Dziecięcia, Niemowlęcia, * Dana
Hej czystej Panience! * Chwała | w kołędzie.

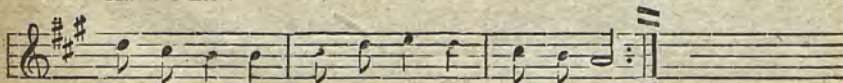
PIEŚŃ 191.



W żło - bie le - ży, któż po - bie - ży, Ko - lę - do - wać
Je - zu - so - wi, Chry - stu - so - wi, Dziś do nas ze -



ma - ło - mu Pa - stu - szko - wie przy - by - waj - cie, Je - my wdzięcznie
sła - ne - mu?



przy - gry - waj - cie, Ja - ko Pa - nu na - sze - mu.

My zaś sami z piosneczkami, za
wami pospieszymy, * A tak tego Ma-
leńkiego, niech wszyscy zobaczy-
my: * Jak ubogo narodzony, * Pła-
cze w stajni położony, * Więc Go
dziś ucieszymy.

Najprzód tedy, niechaj wszędy,
zabrzmie świat w wesołości, * Że po-
słany, nam jest dany Emanuel
w nizkości; * Jego tedy przywitaj-
my, * Z Aniołami zaśpiewajmy: *
Chwała na wysokości!

Witaj Panie, cóż się stanie, że
rozkosz niebieskie * Opuściłeś,
a zstąpiłeś na te nizkości ziemskie? *
Miłość moja to sprawiła, * By czło-
wieka wywyższyła, * Pod nieba Em-
pirejskie.

Czem w żłóbeczku, nie w łoże-
czku, na sianku położony? * Czem

z bydlęty, nie z Panięty, w stajni
jesteś złożony? * By człek sianu
przyrównany, * Grzesznik bydlęciem
nazwany, * Przemennie był zbawiony.

Twoje państwo i poddaństwo, jest
świat cały, o Boże; * Tyś polny
kwiat, czemuż Cię świat, przyjąć
nie chce, choć może? * Bo świat do-
czesne wolności * Zwykł kochać,
Mnie zaś z swej złości, * Krzyżowe
ściele łoże.

W Ramie¹⁾ głosy, pod niebiosy,
wzbijają się Racheli, * Gdy swe sy-
ny, bez przyczyny, w krwawej widzi
kąpieli; * Większe niż dla nich ką-
panie, * W krwawym krwi Twojej o-
ceanie, * Czeką Cię miły Panie!

¹⁾ Rama, było miasteczko w Ziemi św.
w pokoleniu Benjamina.

Trzej Królowie, Monarchowie,
wschodni kraj opuszczają, * Serc o-
fiary, z trzema dary, Tobie, Panu,
oddają; * Darami się kontentujesz, *
Bardziej serca ich szacujesz, * Za
co niech niebo mają.

PIEŚŃ 192.

Zadziwieni światłem niebieskiej
planety, * Pojąć nie możemy, czy to
są komety: * Gdy widokiem przera-
żeni, * I jasnością przestraszeni, *
Nie wiemy, co to znaczy.

Duch nasz obok trwogi jakąś ra-
dość czuje, * I mniema, że cuda myśl
jego maluje: * Bo to światło jest
nieznane, * Ani też kiedy widzia-
ne, * Jak uważać mogliśmy.

A gdy spieszo bieżym, byśmy co
widzieli, * Przed blaskiem na nie-

bie, wszyscyśmy struchleli: * Oko
patrzy ucieszone, * A serce jest za-
topione, * W dziwotwornej światłości.

Lecz czekamy dalej, co się tu
dziać będzie, * Światłość się powię-
ksza, niebo gore wszędzie: * Czekaj-
myż już bracia mili, * Stanie się tu
wnet po chwili * Z nieba coś cudo-
wnego.

Pastuszkowie starzy, cóż się to
wam marzy? * Pastuszkowie młodzi,
dowiedzieć się godzi, * Czy to z nie-
ba ta nowina, * Że Panienka rodzi
Syna, * W Betleemskiej stajence.

Tak jest nie inaczej, otóż starzy
zgadli, * Pobiegli tam młodzi, na
kolana padli, * Gdy ujrzeli z nieba
Króla, * Bo ta Jego była wola, *
By się na świat narodził. (

PIEŚN 193.

Zasypiajże jak w łóżeczku, w tym
 małym żółteczku. * Pocięcho mo-
 ja kochana, Dziecino mnie z nieba
 dana. * Nynaj, nynaj w tym żółte-
 czku, najwyborniejszy kwiateczku: *
 Bezpieczny sen godzinami, wdzię-
 cznemi przepleć chwilami.

Jeśli zaś, moje Kochanie, nie za-
 bierać się na spanie, * Opuściwszy
 sen dzieciński, weźmij pokarm ma-
 cierzynski. * Potem spokojnie spo-
 czywaj, a mnie też snu nie przery-
 waj: * Nynaj, nynaj niewiniątko, za-
 sypiaj z Matką Dzieciątko.

Jeśli pokarm nie smakuje, niech-
 że go miłość cukruje, * Twego mi
 pokarmu dawaj, nim moje serce na-
 pawaj: * A tak dasz zasypiającej,

o Ciebie się starającej * Matce tro-
 chę uzalenia, a Sobie uspokojenia.

Więc nynaj, nynaj śliczności,
 niebieska wespół radości: * Uśnij,
 uśnij kochaneczku, u Maryi na łó-
 żeczku. * Nie są oczka snem zmorzo-
 ne, ale w niebie zanurzone, * Tam
 je podnosisz z chciwością, gdzie za-
 żywasz gód z radością.

Ack, śpijże, śpij najpiękniejszy,
 mój Jezusie najwdzięczniejszy, * Ny-
 naj, nynaj Niewiniątko, zasypiaj
 z Matką Dzieciątko. * Oczęta widzę
 otwarte, na górne niebo wywarte, *
 Gdzie rządysz i rozkazujesz i Anio-
 łami kierujesz.

Nynajże, nynaj kwiateczku, wo-
 niejący fiołeczku, * Proszę na chwi-
 lę spoczywaj, a snu Sobie nie prze-
 rywaj. * Bądź z Matką uspokojony,

wiecznie Synu ulubiony, * Nynajże,
nynaj Zbawienie, Stwórcu i wszech
Odkupienie.

Spij na rękę Matki Twojej, o-
piekunki miłej Swojej, * Spijże mój
Jezu ubogi, na sianeczku, skarbie
drogi. * Zażywaj już snu wdzięczne-
go, Pociecho serca mego, * A ja
za to będę wiecznie Boga wychwalać
statecznie, * Niechaj żyje Syn ko-
chany, Jezus sercu pożądany.

PIEŚŃ 194.

Zawitaj Jezu z Panny narodo-
ny! * Czemuś w żłóbeczku ubogo
złożony? * Cóż za przyczyna ubóstwa
Twojego? * Znać, byś z sieroty czy-
nił bogatego.

Czemuż w tak lichej rodzisz się

stajence? * Ziębisz w pieluszkach
ciało Twe Panięce. * Płaczesz, a na
cóż? znać byśmy weseli, * W gór-
nych pałacach wszyscy Cię widzieli.

Płacze i Rachel dzieci swych,
o Boże, * Krwią sfarbowanych, jako
śliczne róże, * A Ty czem z niemi
wraz się nie farbujesz? * Znać, że
Swej dla nich więcej krwi gotujesz.

Jadą do Ciebie wschodni trzej
Królowie, * Oddają dary sławni Mo-
narchowie, * Którymi Ty się lubo
kontentujesz, * Lecz bardziej serca
onychże szacujesz.

Tys serca pragnął przez Mędrca
Twojego, * Jakobyś nad nie nie miał
nic miłszego. * Więc z uprzejmością
serca oddajemy, * Za co od Ciebie
zbawienia pragniemy.

PIEŚŃ 195.

Zawitajże pożądana perło droga
z nieba; * Gdy cały świat napelnio-
ny Anielskiego chleba. * W cieie
ludzkim Bóg jest skryty, dla czło-
wieka jest obfity. * Ciałem karmi,
krwią napoi, by człowieka w chwale
swojej * Między wybranymi połączył.

Czyliż nie dość mocny Boże, żeś
na świecie z nami? * Zimno cierpiez
dla nas grzesznych, między bydłeta-
mi. * Malusieńki Jezus w żłobie, co
za wielka miłość w Tobie, * Czyliż
nie są wielkie dziwy, w ludzkim
ciele Bóg prawdziwy, * Przyszedł
zbawić człowieka grzesznego.

O miłości najwdzięczniejsza, coś
tak wielka była * I żeś się tu z nie-
bieskiego tronu sprowadziła, * Jesz-

cze do pustej szopiny, o niesłychane
nowiny, * Ach pokorny Baraneczku,
Twój odpoczynek w żłóbeczku, *
Z dalekiej podróży królewskiej. ○

Cóż to robisz Stwórco, nieba, zie-
mi i wszystkiego? * Czyżeś sobie
nie mógł wybrać pałacu jakiego, *
Ażeby był podobniejszy, Pański po-
kój wygodniejszy; * A tu się oble-
wasz łzami, na zimnie pod obłoka-
mi, * Ubogi a drogi klejnocie.

Panna czysta gdy powiła, całuje
członeczki, * Nakarmiła Go piersia-
mi, zawiera powieczki; * Józef Go
siankiem okrywa, kołysze, Marya
śpiewa: * Lulaj hojny Pelikanie,
Synu mój, Stwórco i Panie, * Lu-
lajcie pieczęty serdeczne. ○

Dla nas to tak ostre życie Zba-
wiciel zaczyna, * Złości nasze prze-

winiły, cóż winna Dziecina? * Uważ teraz każdy wierny, jak wielce Bóg miłosierny; * Odżałował Syna Swe- go, by krew przelał dla grzesznego * Człeka, by nie zginął na wieki. Niech Ci, Jezu, będą dzięki, za	Twe narodzenie, * Bo przez nie za- czałeś nasze sprawować zbawienie: * Miłość, która to sprawiła, iż Cię do nas sprowadziła, * Niech swą iskrą nas zapali, abyśmy Cię miłowali, * Teraz i bez końca w wieczności.
---	--

 P I E Ś Ń 196.

Umiarkowanie.



Z da - le - kie - go Wschodu ja - dą kró - lo - wie,
 Mą - drzy A - ra - bo - wie i Mu - rzy - no - wie;



I od tar - so - wej kra - i - ny, Ja - dą do Bo-



zej Dzie - ci - ny, Co świat po - wi - ta - ła,



by go zba - wi - ła.

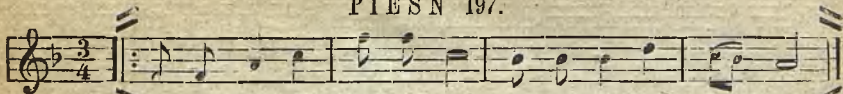
Gwiazda ich do szopy zaprowa-
dziła * I dalekiej drogi trud osło-
dziła, * Bo na skarbie się poznali, *
Winny pokłon Mu oddali, * I złożyli
dary, co z sobą wzięli.

A gdy już do domu powracać
chcieli, * Do Jezuska w żłóbku we-
stchnęli: * O maleńki Jezu drogi, *

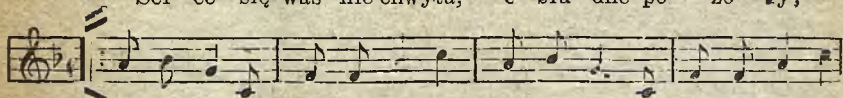
Czemuś dla nas tak ubogi? * Wszak
w bogactwach mnogich Twój są
kmięcie!

Ofiary królewskie przyjęło Dzie-
cię, * I było im Bogiem na całe ży-
cie. * My, co skarbów dziś nie ma-
my, * Na ofiary serca damy. * Ra-
tuj nas, o Jezu, drogi klejnocie!

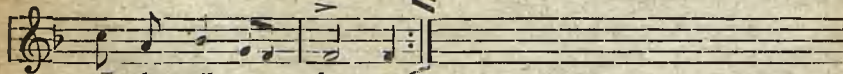
PIEŚŃ 197.



Zgińcie z o-czu bo-gactwa, za nie zło-te gó-ry,
Ser-ce się was nie chwyta, c-błu-dne po-zo-ry;



Nie je-ste-ście mi ła-ko-me, Be-tle-em-ską wo-lę-sło-me,



I ką-cik o-bo-ry.

Tam szczęśliwe ubóstwo, tam nę-
dza bogata, * Niebo z skarbów ob-
dziera i z Bogiem się brata: * Ile
Bóg jest w Sobie drogi, tyle mają
te barłogi, * Ta bydleca chata.

Słyszę miłe śpiewania, Anielskie
kapele, * Komuż niebo wygrywa tak
radosne trele? * Być to musi, że
wesoło przy ubóstwie stawia czoło. *
Bóg mój w ludzkim ciele.

Cóżś znalazł Jedyny Boski Sy-
nu w żłobie? * Czem Cię ziemia da-
ruje, ulubionem Tobie? * Czego nie-
bo nie szafuje, znalazł czym się kon-
tentuje, * W najuboższej dobie.

Z nieba zstąpił skwapliwie dla
ludzkiej zdobyczy, * Niedostatek
z niedolą w zysku swoim liczy; *
A na zastaw stawia Bóstwo, aby
w skarbie miał ubóstwo. * Tego So-
bie życzy.

Na cóż ludzie niebacznici utarczki
jak w boju, * O doczesne bogactwa
toczyście do znoju? * Uczy Dziecię
z nieba dane, że ubóstwo szacowa-
ne, * W lepszym stawia stroju.

PIEŚŃ 198.

Zjawiło się nam dziś coś nowe-
go, * Pokój na ten świat przynoszą-

cego: * Który głosili i roznosili, *
Anieli.

Chwała bądź Bogu na wysoko-
ści, * A ludziom pokój na tej niz-
kości: * Dziwna nowina, zrodziła
Syna, * Marya.

Lecz to dziwniejsza, iż Dziewi-
ca, * Zrodziła Syna, a bez rodzica: *
Jego powiwszy, w żłóbek włożyw-
szy, * Całuje.

Takie radości są ogłoszone, *
Ażeby światu były wiadome: * Co
gdy słyszeli, wnet pobieżeli * Pa-
sterze.

A bieżąc w drogę, pilno spie-
szyli, * Aż do Betleem miasta przy-
byli: * Tam wraz witali, dary skła-
dali, * Dzieciątku.

Oto przynosim dary dla Ciebie, *
Nie gardź, lecz przyjmij wszystkich

do Siebie: * Opuść nam winy, Sy-
nu Jedyny, * Maryi.

Bogiem Cię prawym być wyzna-
wamy, * Maryę Pannę za Matkę
mamy; * Za Ojca Twego domnie-
manego, * Józefa.

Teraz padamy do nóżek Two-
ich, * Nie racz opuszczać pastusz-
ków Swoich: * Oddajem siebie, gdy
już od Ciebie * Idziemy.

PIEŚŃ 199.

Z narodzenia Pana dzień dziś we-
soły, * Wyśpiewują chwałę Bogu ży-
wioły; * Radość ludzi wszędzie sły-
nie, * Anioł budzi przy dolinie * Pa-
sterzów, co paśli pod borem woły.

Wypada wśród nocy ogień z o-
błoku, * Dumają pasterze w takim
widoku: * Każdy pyta co się dzie-

je? * Czy nie świta? czy nie dnie-
je? * Skąd ta luna bije tak miła oku?

Ale gdy Anielskie głosy słysze-
li, * Zaraz do Betleem prosto bie-
żeli, * Tam witali w żłobie Pana, *
Poklekali na kolana, * I oddali da-
ry, co z sobą wzięli.

Potem wykrzyknęli w głos na
przemiany, * Żyj, Jezu maleńki, na
świat wydany: * Bądź Ci, Panie, od
nas chwała, * Nieustannie wiecznie
trwała; * Żyj, żyj Zbawicielu, z nie-
ba zesłany.

Odechodzą z Betlem pełni wesela,*
Że już Bóg wysłuchał prośb Izraela:
* Gdy tej nocy to widzieli, * Co
Prowocy widzieć chcieli, * W ciele
ludzkim Boga i Zbawiciela.

I my z pastuszkami dziś się ra-
dujemy, * Chwałę z Aniołami wraz

wysławiamy: * Bo ten Jezus z nieba dany, * Weźmie nas między Niebiany, * Tylko Go z całego serca miłujmy.

PIEŚŃ 200.

Z nieba wysokiego Bóg zstąpił na ziemię, * Ażeby do nieba wywiódł ludzkie plemię: * Bierze osobę Dzieciny, oplakuje ludzkie winy, * Syn Boga Jedyny.

Zniża Swoją majestat Król całego świata, * Opuszcza tron nieba, a z ludźmi się brata: * Bóg Niezmierny, w ciele mały, zapomina Bóstwa chwały, * By zbawił świat cały.

Mieści się w żłobie Nieograni-
czony, * W pieluszki powity, na sian-

ku złożony: * Choć Mu zimno, nie narzeka, chętnie cierpi dla człowieka, * Łez pokutnych czeka.

Więc pospiesz grzeszniku, Dziecina cię wzywa, * Łatwy masz do szopy przystęp, gdzie spoczywa: * Wszak nie grozi ani łaje, ale rączki ci podaje, * Odmień obyczaje.

Zbawienie jest twoje w ręku tej Dzieciny, * Tylko proś ze łzami, odpuści ci winy: * Wszak na rączkach ma powicie, karać nie może, bo Dziecię, * Tylko dawać życie.

Już na nóżki wstaje, pogląda na ciebie, * Rączki ci podaje, wabi cię do Siebie: * Więć przybliż się do Dzieciny, czyn za grzechy przeprosiny, * Odpuści ci winy.

PIEŚŃ 201.

Z Panny się narodził, który ten
świat stworzył, * Z dawna obiecany;
że miał być posłany.

Jemu Aniołowie i Archaniolo-
wie, * Święty Mu śpiewają, Bogiem
wyznawają.

My też grzeszni ludzie, wiedząc
o tym cudzie, * Wesoło śpiewajmy,
chwałę Jemu dajmy.

PIEŚŃ 202.

Zwiastują wam radość niesłycha-
nie wielką, * Że Panna się stała
Świątą Rodzicielką, * Króla niebie-
skiego; * Chwalmyż z niebiosami *
Pana Anielskiego.

Prorocy od dawna już proroko-
wali * Zbawiciela Pana, świata zwia-
stowali, * Pospiesz obiecany * Od
ludu Twojego * Z dawna pożądany.

Słoneczko z gwiazdami pełne u-
cieszenia, * Radość swą wydaje z te-
go narodzenia, * I wszelkie stworze-
nia, * Mając już nadzieję * Swego
odkupienia.

Patrzmyż na Dzieciątko, w stajni
na jasełkach, * Wesołe, prześliczne,
powite w pieluszkach, * Jemuż to
niebieskie, * Cześć, chwałę dawają, *
Wsze chóry Anielskie.

Marya Panienka, Rodzicielka czy-
sta, * Ta nam porodziła Pana Jezu
Chrysta, * On nam bramę raju *
Otworzy, a da nam radość * W Swo-
im kraju.

PIEŚNI KOŚCIELNE I PRZYGODNE.

PIEŚNI ADWENTOWE.

PIEŚŃ I.

Archanioł Boży Gabryel, * Posłan
do Panny Maryi, * Z Majestatu
Trójcy świętej. * Tak sprawował po-
selstwo k'Niej: * Zdrowaś Panno,
łaskiś pełna! * Pan jest z Tobą, to
rzecz pewna.

Panna się wielce zdumiała, *
Z poselstwa, które słyszała, * Pokor-
niuchno się skłoniła. * Jako Panna
sromieźliwa, * Zasmuciła się z tej
mowy, * Nic nie rzekła Aniołowi.

Ale poseł z wysokości, * Napeł-
nion Boskiej mądrości, * Rzekł Jej:
nie bój się Marya! * Najszczęśliw-
szaś Panno miła! * Nalazłaś łaskę
u Pana, * Oto poczniesz Jego Syna.

Jezus nazwiesz Imię Jego, * Bę-
dzie Synem Najwyższego, * Wielki
z strony człowieczeństwa, * A nie-
zmierny z strony Bóstwa, * Wieczny
Syn Ojca Wiecznego, * Zbawiciel
świata wszystkiego.

A jakóżby to mogło być, * Jęła
Panna k'niemu mówić: * Ja nie chcę

meża nigdy znać; * Jął Jej Anioł
tak powiadać: * Iż Duch święty
z swej miłości, * Sprawi to w Tobie
w czystości.

Temu Panna uwierzyła, * Przy-
zwalając, tak mówiła: * O Pośle Bo-
ga Wiecznego! * Gdyż to wola Pana
mego, * Toć ja służebnica Jego, *
Stań się według słowa Twego.

Rychlej niżby kto mgnął okiem, *
Stał się Syn Boży człowiekiem, *
W żywocie Panny Najczystszej, * Ze
krwie czystego serca Jej, * Sprawą
Boga Wszechmocnego, * Miłośnika
człowieczego.

I toć wielka miłość była, * Boga
Ojca, Jego Syna, * Iż dla człowieka
grzesznego, * Z Majestatu najświę-
tszego, * Z miłości wiecznej przed

wiekem, * Stał się Syn Boży czło-
wiekiem.

O Aniele Gabryelu! * Najszla-
chetniejszy z tak wielu, * O Pośle
najznakomitszy! * Nie jest równy
Tobie inszy. * Z poselstwa, któreś
sprawował, * Znać, że cię Bóg u-
miłował.

Pośle Boga Wszechmocnego! *
Gdyś w tak wielkiej łasce Jego, *
Módl się do Pana za nami, * I do
tej Najświętszej Panny, * Abyśmy
z grzechów powstałi, * Po śmierci
z Nim królowali.

Bogu Ojcu Wszechmocnemu, *
Synowi Jego miłemu, * I Duchowi
Najświętszemu, * Bogu w Trójcy
Jedynemu, * Dziękujmy dziś w po-
korności, * Za ten cud Jego miłości.

PIEŚŃ 2.

Boże wieczny, Boże żywy! * Od-
kupicielu prawdziwy! * Wysłuchaj
nasz głos płaczący.

Któryś jest na wysokości, * Schył
Nieba, użycz litości, * Spuść się
w nasze głębokości.

O niebieskie góry srogie, * Spuść-
cie roś na ubogie, * Dajcie nam
zbawienie drogic.

Nie trzymajcie przejrzanego, *
Chmury z swoim dżdzem naszego, *
Przynieście Sprawiedliwego.

Przyjdź co rychlej Miłosierny, *
O Boże! człowiek mizerny, * Ciebie
czeka, Tobie wierny.

Obejdź się z nami łaskawie, *
Zmiłuj się po nagłej sprawie, * Racz
przyjść ku Twojej wiecznej sławie.

Odmień Panie, Twój gniew sro-
gi; * Odmień, niech człowiek ubogi *
Nawiedzi Twe święte progi.

Usłysz płacz stworzenia Twego, *
Daj doczekać wesołego * Narodze-
nia Syna Twego.

Amen! .zakrzyknem wdzięczny-
mi * Głosy, by nas Bóg z świętymi *
Złączył pocztą anielskimi. Amen.

PIEŚŃ 3.

Ecce Dominus veniet, * Et omnes
Sancti ejus cum eo, * Et erit in die
illa * Lux magna, Alleluja.

Oto, Pan Bóg przyjdzie, * Z rze-
szą Świętych nam przybędzie, *
Światłość wielka w dzień ów będzie.
Alle—Alleluja.

PIEŚŃ 4.

Głos wdzięczny z nieba wychodzi, * Gwiazdę k'nam nową wywo-
dzi, * Która rozświeca ciemności, *
I odkrywa nasze złości.

Z różdżki Jesse kwiat zakwita, *
Który zbawieniem świat wita; * Pan
Bóg zesłał Syna Swego, * Przed
wieki narodzonego.

Ojcowie Tego czekali, * Tego
Prorocy żądali, * Tego Bóg świata
miał zjawić, * Od śmierci człeka
wybawić.

Którego, aby wąż zdradził, *
Z rajskich rozkoszy wysadził, * Sku-
sił by z drzewa rajskiego, * Skoszto-
wał zakazanego.

Przez co był z raju wygnany, *
I na wieczną śmierć skazany; * Lecz

Pan uzalił się tego, * Myślił o zba-
wieniu jego.

Wnet Anioł Pannie zwiastował, *
O czym Prorok prorokował, * Iż
miał powstać Syn zacnego, * Ple-
mienia Dawidowego.

Weselcie się ziemskie strony, *
Puściwszy niebieskie trony, * Bóg
idzie na te nizkości, * Z niewymo-
wnej Swej litości.

Weselcie się i Anieli, * A bądź-
cie z tego weseli, * Że się nam Bóg
w ciele stawi, * Ten upadek nasz
naprawi.

Weselcie się wszyscy Święci, *
I wy ludzie smutkiem zdjęci, * Idzie
na świat Odkupiciel, * Strapionych
wszystkich Zbawiciel.

Wesel się stary Adamie, * We-
sel się i Abrahamie, * Już wstaje

twe pokolenie, * Wszystkich narodów zbawienie.

Wesel się i ty Dawidzie, * Oto Król do ciebie idzie, * Który na tronie twym siedzie, * Na wieki królować będzie.

Weselcie się i dziateczki, * Matki i cne panienczki! * Oto Panna Syna rodzi, * Niech ta wieść wszystkich dochodzi.

Którą Archanioł pozdrowił, * A te słowa do Niej mówił: * Zdrowaś bądź pełna światłości, * Porodzisz Syna w czystości.

Panna gdy to usłyszała, * Pokornie odpowiedziała: * Otom służka Pana mego, * Stań się według słowa Twego.

Szczęśliweż to ukorzenie, * Które dało nam zbawienie, * Serce Pan-

ny zniewoliło, * Boga z nieba wywabiło.

Przez Twą pokorę żądamy, * Niech tej łaski doznawamy, * By nam grzechy nie szkodziły, * Od Boga nas nie dzieliły.

Zjednaj nam u Syna Twego, * Zbawiciela świata tego: * Czystość, miłość i pokorę, * Naszą gładzącą niestworę.

Daj nam pozbyć, co jest złego, * Daj dojść dobra najwyższego, * Przez pokorę nas takową, * Wpraw w społeczność Jezusową.

PIEŚŃ 5.

Hejnał¹⁾ wszyscy zaśpiewajmy, * Cześć i chwałę Bogu dajmy, * Nabożnie k'Niemu wołajmy:

¹⁾ Wyraz starodawny, oznacza pieśń budzącą.

Mocny Boże z wysokości, * Oświeć nas od złych ciemności, * Boś Ty sam Bóg wszej światłości.

Jużci ona noc minęła, * Co wszystek świat zaciemniła. * Już w Twem świetle zaginęła.

Światłość jest Syn Twój jedyny, * Ten zniósł ciemności wielkiej winy, * Która z jabłka jest przyczyny.

Słusznie żywot z ciałem zbracił, * Bo śmiercią Swoją zapłacił, * Co był Adam grzechem stracił.

Zapłaciwszy, prawem trzyma, * Tak ciemność w nas władzy nie ma, * Bośmy świetni światłem Syna.

Tylko nam ta noc zostanie, * Co jest na odpoczywanie, * A odnawia pracowanie.

Daj nam Boże wszystkie spra-

wy, * Oraz dnia tego zabawy, * Skończyć z łaski Swojej prawej.

Broń nas od złych czartów złości, * I od świata nawałności, * Nagłej, wiecznej śmiertelności. Amen.

PIEŚŃ 6.

(Siedm Antyfon większych Adwentowych).

O S a p i e n t i a ! Mądrości! która z ust Bożych wypływasz, * Wszystko urządzasz, zewsząd cel dobywasz, * Przybądź i naucz nas dróg roztropności, * Wieczna Mądrości!

O A d o n a j . O Adonaj! Wodzu Izraela, * Coś go wybawił z rąk nieprzyjaciela, * Przybądź upadłym pod ciężkiem brzemieniem, * Z silnem ramieniem.

O R a d i x ! Korzeniu Jesse! Tyś chorągwią ludów, * Zamilkną króle

na widok Twych cudów; * Przybądź i pospiesz, uzał się złej doli, * Wybaw z niewoli.

O Clavis! Kluczu Dawidów! Izraela Boże! * Co Ty otworzysz, nikt zamknąć nie może; * Przybądź a wywiedź mocą Twej prawicy, * Więźniów z ciemnicy.

O Oriens! O Wschodzie rany! Światło Wiekuiste, * Sprawiedliwości słońce promieniste; * Przybądź i oświeć w ciemnościach siedzące, * Nędznych tysiące.

O Rex! Królu narodów! Tyś ich upragnieniem, * Tyś jest węgielnym jedności kamieniem, * Przybądź, niech człowiek przez Ciebie stworzony, * Będzie zbawiony.

O Emanuel! Emanuelu! Królu, Prawodawco! * Oczekiwanie na-

rodów i Zbawco! * Przybądź i nasze wysłuchaj wołanie, * Boże! nasz Panie.

W czterotysięcznej utęsknienia nocy, * Patryarchowie, Króle i Prorocy, * I naród wszystek takie głosy wznosił, * O Zbawcę prosił.

Też głosy wnosim dziś w kościele nowym, * W czteroniedzielnym czasie Adwentowym, * Pamiętniki skutków upadku ciężkiego, * Adamowego.

Ty, coś z szatańskiej wykupił nas ręki, * O Chryste! przyjmij cześć naszą i dzięki; * Daj Twój obcho-dzić w czystości sumienia, * Dzień narodzenia. Amen.

PIEŚŃ 7.

O najświętsza Matko Boża! * Jesteś śliczna jako zorza. * O Marya śliczny kwiecie, * Jak bilia z różą w lecie.

Proś za nami Syna Swego, * Proś o zbawienie każdego, * Witaj jasna gwiazdo morska, * Z której wyszło Słońce Bóstwa.

Proś za nami Syna Swego, * Jezusa, Zbawcę naszego. * O Maryo, Matko Boża, * Daj mi łaskę Twą za stróża.

Gdy dzień przyjdzie ostateczny, * Niechaj mamy pokój wieczny. Amen.

PIEŚŃ 8.

Posyła do Panny nielada Anioła, * Lecz mocarza Swego, cnego Ar-

chanioła, * Miłośnik narodu. * Nie-

Chwała więc Bogu w niebiosów sprawie, * Aby przyrodzeniu uczynił bezprawie, * Z Panieńskiego płodu.

Przyrodzeniem władnie zrodzony Król chwały, * Króluje, panuje, i wszystkie zakały * Ze świata precz znosi. * Pysznych karki łamie, hardych myśli tłoczy, * Żaden mocarz mocy Jego nie uskoczy, * Wszech siły przenosi.

chaj śle mocnego posła w naszej świata tego, * Matkę uczestniczką niech czyni wszystkiego, * Państwa ojcowskiego. * Wychodź pośle z tymi posłany darami, * Odkryj, co starymi tajono pismami, * Mocą posłanego.

Przystępuj a zwiastuj, mów: bądź pozdrowiona, * Mów: że łaski pełna,

że z Bogiemłączona; * Mów: niech się nie boi. * Panno, przyjmij ten skarb Boży, powierzony, * W którym czysty zamysł Twój będzie spełniony, * I ślub się ostoi.

Wysłuchiwała Panna posła i przyjęła, * Uwierzyła słowu, i Syna poczęła, * Ale Przedziwnego. * I Radcę i Rządzcę narodu ludzkiego, * Boga Wszechmocnego, Ojca wieku wsze-go, * W słowie gruntownego.

Ten nam niech dać raczy, grzechów odpuszczenie, * Winy niech z nas zniesie, a niech da zbawienie. * Na wysokiem niebie, * Racz błagać za nami, Panno, Syna Swego, * Niech da do ojczyzny przyjsć z wygnania tego, * Przez ten Owoc z Ciebie.

PIEŚŃ 9.

Po upadku człowieka grzesznego, * Użalił się Pan stworzenia Swego, * Zesłał na świat Archanioła cnego.

Idź do Panny, imię Jej Marya, * Spraw poselstwo: Zdrowaś łaski pełna, * Pan jest z Tobą, nie bądźże troskliwa.

Panna natenczas psalterz czytała, * Gdy pozdrowienie to usłyszała, * Na słowa się Anielskie zdumiała.

Archanioł widząc Pannę troskliwą, * Jął Ją cieszyć mową łagodliwą: * Panno, nie lękaj się, Pan jest z Tobą.

Znalazłaś łaskę u Pana Swego, * Ty się masz stać Matką Syna Jego; * Ta jest wola Boga Wszechmocnego.

A będzie Mu dane imię Jezus, *
Ten będzie Zbawicielem wszystkich
dusz, * Racze miła Panno przy-
zwolić już.

Panna aczkolwiek była troskli-
wa, * Ale widząc, że to wola Boża, *
Rzekła: Pańska służebnica Ci ja.

Aczżem ja wielce pragnęła tego, *
Bym mogła być sługą Matki Jego, *
Stańże mi się wedle słowa Twego.

Jak prędko te słowa wymówiła, *
Wnet Pana w żywocie Swym poczę-
ła, * A tem Bogu cześć i chwałę dała.

O Panno, gdyżes takowej mocy, *
Wołamy k'Tobie we dnie i w nocy, *
Racze nam być grzesznym na po-
mocy.

Byśmy Panno przez Twe przy-
czynienie, * Mieli tu swych grze-

chów odpuszczenie, * A potem wie-
kuiste zbawienie. Amen.

PIEŚŃ | 10.

Spuście nam na ziemskie niwy, *
Zbawcę z niebios obłoki! * Świat
przez grzechy nieszczęśliwy, * Wo-
łał w nocy głębokiej. * Gdy wśród
przekleństwa od Boga, * Czart pa-
nował, śmierci trwoga, * A ciężkie
przewinienia, * Zamkły bramy zba-
wienia.

Ale się Ojciec zlitował, * Nad nę-
dzną ludzi dolą, * Syn się chętnie
ofiarował, * By spełnił wieczną wo-
łą: * Zaraz Gabryel zstępuje, *
I Maryi to zwiastuje, * I że z Ducha
świętego, * Pocznie Syna Bożego.

Panna przeczysta w pokorze, *

Wyrokom się poddaje, * Iszczą się
wyroki Boże, * Słowo ciałem się
staje. * Ach! ciesz się Adama ple-
mię, * Zbawiciel zejdzcie na ziemię: *
Drżyj piekło! On twe mocy, * W wie-
cznej pograży nocy.

Oto się już głos rozchodzi, *
Wstańcie bracia, uśpieni! * Zba-
wienie nasze nadchodzi, * Noc się
w jasny dzień mieni. * Precz odtąd
dzieła niecnoty, * Wylęgnione wśród
ciemnoty, * Niech każdy z nas w przy-
szłości, * Zbroję wdzieje światłości.

Niech nas zdobi mierność stała *
W pokarmie i napoju, * Nie hołduj-
my chuciom ciała, * Żyjmy w zgo-
dzie, w pokoju. * Naśladować Tego
mamy, * Którego przyjscia czeka-
my, * Ta jest powinność nasza, *
Jak Apostoł ogłasza.

Zbawco świata! szczerze chce-
my * Pełnić te powinności; * Złącz
się z nami, niech będziemy, * Twe-
mi dziećmi w szczerości. * Wlej o Je-
zu Miłościwy! * W duszę mą pokój
prawdziwy, * Posiądź i serce mo-
je, * Wszak jestem dziecią Twoje.
Amen.

PIEŚŃ 11.

Tobie nad pomysł, dowcip i wy-
mowę * Wznawiamy Panno, rzecz
Gabryelowę, * Któraś od niego w te
słowa uczczona: * Bądź pozdrowiona.

U Ciebie jednej są niebieskie da-
ry, * Którymi Cię Bóg obdarzył bez
miary: * Tyś napełniona łaską po-
żądaną, * Od Boga daną.

Pan Ciebie przejrzał przed cza-

sy wszystkimi, * Przeznaczył Sobie przybytkiem na ziemi, * Skąd Cię do nieba przeniósł nad obłoki, * Na tron wysoki.

Nad inne Panny, które zachowały, * Swe Bogu śluby, masz przywilej cały, * Z białych głów żadna bez wady wszelakiej, * Czci nie ma takiej.

Dlatego słusznie Ciebie wychwalamy, * I Twej u Syna pomocy żądamy, * By nam odpuścił z Twej świętej zasługi, * Bóg nasze długie. A.

PIEŚŃ 12.

Witaj, Królowo Nieba i Matko litości! * Witaj nadziejo nasza w smutku i żałości.

K'tobie wygnańcy Ewy wołamy synowie, * K'tobie wzdychamy, płacząc z padołu więźniowie.

Oredowniczko nasza, racz Twe litościwe * Oczy zwrócić na nasze serca żałośliwe.

I Owoc błogosławion żywota Twojego * Racz pokazać po zejściu z świata mizernego.

O łaskawa, pobożna, o święta Maryo! * Niechaj wszyscy zbawieni będą grzesz i ja.

O Jezu niech po śmierci Ciebie oglądamy. * O Maryo! uproś nam, czego pożądamy.

Uproś nam żywot wieczny, grzechów odpuszczenie, * A przy śmierci lekki zgon i duszne zbawienie.

O Jezu, Jezu, Jezu! Jezu mój kochany! * Jezu w wielkiej dobroci nigdy nieprzebrany! Amen.

PIEŚŃ 13.

Zawitaj, Ranna Jutrzenko! *
I grzechów naszych Lekarko, * Ty
Panią świata jesteś i Księżną, *
Anielską jesteś Królową.

Tyś sama Panią, doznana * Na-
przeciw strzałom szatańa, * Obroń
nas ręką niezwykłą, * Prosim,
bądź za naszą stroną.

Zastaw nas tarczą zbawienia, *
Mocą Twojego Imienia, * Uszykuj-
że nas w miejscach bezpiecznych, *
Zbij nieprzyjaciół wiecznych.

Zowiesz się nieba Królową, *
Bądź nam obroną gotową, * Wy-
niszcz z serc naszych grzechowe wa-
dy, * Natchnij w nie pobożne rady.

Dodaj nam łaski i mocy * Prze-
ciw czartowskiej przemocy, * Weź

nas pod Swoją świętą obronę, * Od-
dal Boski gniew na stronę.

O ulubiona od Boga! * Ty nam
racz być prostą drogą, * Dotąd,
gdzie żywot jest doskonały, * Wpro-
wadź nas do wiecznej chwały.

O Światłości Apostołów, * Mę-
czenników i Wyznawców, * W go-
dzinę śmierci wstaw się za nami, *
Do Ciebie się uciekamy.

O Panienko nad pannami! * Ty
się racz modlić za nami * Do Syna
Swego najmilszego, * Jezusa, Pana
naszego. Amen.

PIEŚŃ 14.

Zdrowaś bądź Marya, * Niebie-
ska lilia, * Panu Bogu miła, * Ma-
tko litościwa, * Tyś jest nasza u-
cieczka, * Najświętsza Marya.

Maryo wielebna, * Ukaż drogę
 pewną, * Przykazania Twego, * Bo-
 ga wszechmocnego, * On ci wszystka
 nadzieja, * Zbawienia naszego.

Łaskiś pełna Pańskiej * Czystości
 anielskiej, * Pannaś nad pannami, *
 Święta nad Świętymi, * O Najświę-
 tsza Maryo, * Módl się dziś za nami.

Pełna wszech światłości, * Wiel-
 kiej pokorności, * Bez grzechuś po-
 częła, * Wszelkąś sławę wzięła, *
 Przez Twoje narodzenie, * Wziął
 świat pocieszenie.

Pan stworzył Adama, * Ludzkie-
 go plemienia, * Ojca, Ewę matkę, *
 Co zgrzeszyli jabłkiem, * Aleś Ty
 naprawiła, * Co Ewa straciła.

Z Tobą był Duch święty, * Syn
 Boży poczęty, * W Twym żywocie
 czystym, * Trójcy świętej miłym; *

I z Ciebie się narodził, * Obyczajem
 dziwnym.

Błogosławionaś Ty, * Nad wszyst-
 ko stworzenie, * Pan Bóg Wszech-
 mogący, * Dał przez Cię zbawienie. *
 Jezus Syn Twój odkupił, * Wszyst-
 ko ludzkie plemię.

Tyś jest litościwa, * Matka na-
 sza miła, * Jaśniejsza nad słońce, *
 W najświętszej zasłudze, * W Two-
 jej ci są obronie, * Wszyscy grze-
 szni ludzie.

Między niewiastami, * Czystemi
 pannami, * Tyś sama najczystsza, *
 Królowo Anielska, * Nie była Panu
 Bogu żadna, * Nad Cię miłsza.

Błogosławion owoc, * Żywota
 Twojego, * Jezus miłościwy, * Syn
 Boga żywego, * Bądźże Jemu cześć,
 chwała, * Z dobrodziejstwa Jego.

Twoje zmiłowanie, * Jezu Chry-
ste, Panie, * Racz dać ludu Twemu, *
Tu dziś zebranemu. * Przez zasłu-
gi Matki Twej, * Domieść chwały
wiecznej.

Amen wszyscy rzeczmy, * Wier-
ni chrześcijanie, * Cośmy się tu ze-
szli, * Ku chwale tej Pannie; * Za-
chowaj nas od złego, * Twojemi pro-
śbami. Amen.

PIEŚNI NA WIELKI POST.

PIEŚŃ 1.

Ach, mój Jezu! jak Ty klęczysz *
W Ogrójeu zekrwawiony! * Tam Cię
Anioł w smutku cieszy, * Skąd był
świat pocieszony. * Przyjdź, mój Je-
zu! przyjdź, mój Jezu! * Przyjdź,
mój Jezu! pociesz mnie, * Bo Cię
kocham serdecznie.

Ach, mój Jezu! co za boleść *
Cierpisz w ostrej koronie; * Twarz
najświętsza zekrwawiona, * Głowa

wszystka w krwi tonie. * Przyjdź,
mój Jezu itd.

Ach, mój Jezu! jakieś srodze * Do
słupa przywiązany, * Za tak ciężkie
grzechy nasze * Okrutnie biczowa-
ny. * Przyjdź, mój Jezu itd.

Wychodzisz, mój drogi Jezu! *
Na górę Kalwaryjską, * Trzykroć pod
ciężarem krzyża * Upadasz bardzo
ciężko. * Przyjdź, mój Jezu itd.

A gdy, mój najmilszy Jezu! * Na

krzyżu już umierasz, * Dajesz Ducha
Ojcu w ręce, * Grzesznym niebo o-
twierasz. * Przyjdź, mój Jezu itd.

Ach, mój Jezu! gdy czas przy-
dzie, * Że już umierać trzeba, *
Wspomnij na Swą gorzką mękę, *
Nie chciej zawierać nieba. * Przyjdź,
mój Jezu itd.

Gdyś jest sędzią postawiony *
Nad żywymi, zmarłymi, * Zmiłujże
się nad duszami * W czyście zosta-
jącemi; * Wieczny pokój, wieczny
pokój, * Wieczny pokój daj im, Pa-
nie! * W niebie odpoczywanie. A.

PIEŚŃ 2.

Jezu Chryste, Panie miły, * Ba-
ranku bardzo cierpliwy, * Wzniósłeś
na krzyż ręce Swoje, * Za niespra-
wiedliwość moję.

Płacz Go człowiecze mizerny, *
Patrząc, jak jest miłosierny. * Je-
zus na krzyżu umiera, * Słońce ja-
sność swą zawiera.

Pan wyrzekł ostatnie słowa, *
Zwiła Mu z ramienia głowa; * Ma-
tka pod Nim frasośliwa, * Stoi pra-
wie ledwie żywa.

Zasłona się popadała, * Ziemia
się rwie, ryczy skała; * Setnik woła:
Syn to Boży! * Tłuszcza wierząc,
sobą trwoży.

Nakoniec Mu bok przebito: *
Krew płynie z wodą obfity. * My się
dziś zalejmy łzami, * Jezu, zmiłuj
się nad nami!

PIEŚŃ 3.

Krzyżu święty nadewszystko, *
Drzewo przenajszlachetniejsze, *

W żadnym lesie takie nie jest, * Jedno na którym sam Bóg jest; * Słodkie drzewo, słodkie gwoździe * Rozkoszny Owoc nosiło.

Skłoń gałązki, drzewo święte, * Ulżyj członkom zbyt rozpiętym, * Odmień teraz ona srogość, * Którąś miało z przyrodzenia, * Spuść lek kuchno i cichuchno * Ciało Króla niebieskiego.

Tys samo było dostojne, * Nosić światowe zbawienie, * Przez Ciebie przewóz jest naprawion * Światu, który był zagubion; * Który święta Krew polała, * Co z Baranka wypływała.

W jaskłach leżąc, gdy tam płakał, * Już tam był wszystko oglądał, * Iż tak haniebnie umrzeć miał, * Gdy wszystek świat odkupić miał, *

Wówczas między zwierzętami, * A teraz między łotrami.

Niesłychanać to jest dobroć * Za kogo na krzyżu umrzeć, * Któż to może dziś wykonać, * Za kogo swoją duszę dać, * Sam to Pan Jezus wykonał, * Bo nas wielce umiłował.

Nędzneby to serce było, * Coby dziś nie zapłakało, * Widząc Stworzyciela swego, * Na krzyżu zawieszzonego, * Na słońcu upieczonego, * Baranka wielkanocnego.

Marya, Matka, patrzała * Na członki, co powijała, * A powiwszy całowała, * Z czego wielką radość miała, * Teraz je widzi szernieć, * Żyły, stawy w Nim porwane.

Nie był taki, ani będzie * Żadnemu smutek na świecie, * Jaki czysta Panna miała, * W on czas kiedy na-

rzekała: * Nędzna Ja sierota dzisiaj, * Do kogóż się Ja skłonić mam?

Jednogom Synaczka miała, * Com Go z nieba być poznała, * I tegom już postradała, * Jednom Sama pozostała, * Ciężki ból cierpi me serce, * Od żalu Mi się rozsieść chce.

W radościm Go porodziła, * Smutku żadnogom nie miała, * A teraz wszystkie boleści * Dręczą Mnie dziś bez litości; * Obymże Ja to mogła mieć, * Żebym mogła zaraz umrzeć.

Byś Mi, Synu, nisko wisiał, * Wzdybyś ze Mnie tę pomoc miał; * Głowę bym Twoją podparła, * Krew zsiadła z lica otarła, * Ale Cię nie mogę dosiądz, * Tobie, Synu, nie dopomódz.

Anielskie się słowa mienia, * Symeonowe się pełnią; * On mówił:

Pełnaś miłości, * A Jam dziś pełna gorzkości; * Symeon Mi to powiedział, * Iż Me serce miecz przebił miał.

Ni ja ojca, matki, brata, * Ni żadnego przyjaciela, * Skądże pocieszenie mam mieć? * Wołałabym zaraz umrzeć, * Niż widzieć żołnierza złego, * Co przebił bok Syna Mego.

Matki, co synaczki macie, * Jakko się wy w nich kochacie; * Kiedy wam z nich jeden umrze, * Ciężki ból ma wasze serce; * Cóż Ja, com miała jednego? * Już nie mogę mieć innego.

O niestetyż, miły Panie, * Toć nie małe rozłączenie, * Przedtem było miłowanie, * A teraz ciężkie wzdychanie, * Czemuż, Boże Ojczy, nie dbasz, * O Synaczku pieczy nie masz?

Którzy tej Pannie służycie, *
 Smutki Jej rozmyśliwajcie, * Jako
 często omdlewała, * Często na zie-
 mię padała. * Przez te smutki, któ-
 reś miała, * Uprośże nam wieczną
 chwałę. Amen.

PIEŚŃ 4.

O duszo wszelka nabożna, * Ku
 miłemu Bogu skłonna! * Wejrzyj
 na Syna Bożego * Na Zbawiciela
 naszego.

Oglądaj na krzyżu Jego, * Sromo-
 tnie zawieszonego, * Okrutnie roz-
 ciągniętego, * Wszystkiego zekrw-
 wionego.

Wejrzyj na głowę skłonioną, *
 Ostrą koroną zranioną. * Głogową
 też i cierniową, * Gwałtem na gło-
 wę wciśnioną.

Oczy Jego krwią spłynęły, * U-
 szy i usta wyschnęły; * Wszystkie
 żyły w Nim! porwali, * Krew świętą
 z Niego wylali.

Ręce, nogi przenaświętsze, *
 Gwoźdźmi okrutnie przebite; * Bok
 i serce przebodzone, * Ostatek krwi
 wypuszczono.

Wszystko przenaświętsze ciało, *
 Jak skorupa się padało; * Wszyst-
 kie siły z Niego wyszły * Na zba-
 wienie wszelkiej duszy.

O duszo, jakożeś droga! * Wiel-
 kiem mytem zapłacona; * Wszystek
 skarb nieba i ziemie, * Bóstwo wy-
 dało dla ciebie.

Nie sprzedawajże się tanio, * Dla
 grzechów na potępienie; * Boć nie
 jest rzecz tańsza inna, * Jedno kto-
 w grzechu umiera.

Tęby rzecz miał człowiek baczyć, *
 Że na świecie krótko ma żyć; * Ty-
 siąc lat przeciw wieczności, * Jako-
 by dzień ku równości.

Przeto się grzechów warujmy; *
 W Jezusie się rozmiłujmy: * Daj tu
 nam lekkie skonanie, * A po śmierci
 duszne zbawienie.

PIEŚŃ 5.

Rozmyślajmy dziś, wierne Chrze-
 ścijany, * Jako Pan Chrystus za
 nas cierpiał rany, * Od pojmania
 nie miał odpocznienia, * Aż do sko-
 nania.

Najprzód w Ogrójcu wziął poca-
 łowanie, * Tam Judasz zdrajca dał
 był żydom znamię: * Oto żydowie,
 mego mistrza macie; * Tegoż imajcie.

Wnet się rzucili jako lwi okru-

tni, * Apostołowie od Niego ucie-
 kli, * Tak z wielkim pędem wiedzion
 do Annasza, * Pociecha nasza.

Pierwszej godziny przed Piłatem
 stawion, * niesprawiedliwie od ży-
 dów oskarżon; * Rozkazał Piłat, aby
 był biczowan, * Ten niebieski Pan.

Krzyknęli wszyscy o godzinie
 trzeciej: * Nie chcemy dalej krzy-
 wdy cierpieć takiej; * Niechaj na
 krzyżu Swój żywot położy: * Tento
 Syn Boży.

Z ostrego ciernia koronę uwili, *
 Naszemu Panu na głowę wtłoczyli; *
 Naśmiewając się, przed Nim pokłę-
 kali, * Królem Go zwali.

Szedł z krzyżem z miasta Pan
 szóstej godziny, * Żydowie z Niego
 odzienie złożyli, * Potem Go na krzyż
 okrutnie przybili, * Octem poili.

Polecił ducha Bogu Ojcu w ręce; * Wołając umarł, zaćmiło się słońce, * Ziemia się trzęsła dziewiątej godziny, * Nie bez przyczyny.

Zstąpił do piekieł mocą Swego Bóstwa, * Tamże wybawił Ojców świętych z jeństwa: * Ciała umarłych z grobów powstawały, * Widzieć się dały.

Nikodem z Józefem prośby uczynili, * By ciało z krzyża bezpiecznie zdjąć mogli, * Piłat ich prośbie we wszystkim przebaczył, * Bo tak Bóg raczył.

Czasów Nieszpornych był z krzyża zdejmowan, * Przez Swoje sługi wszego stworzenia Pan; * Matuchna Jego ciało piastowała, * Rzewnie płakała.

Drogim balsamem ciało namaza-

li, * A z nabożeństwem w syndon uwinęli; * W grób je ostatniej godziny włożyli, * Płacz uczynili.

Płaczmyż też dzisiaj, wierne chrześcijany, * Dziękując Panu za najdroższe rany, * Iż dla nas raczył tak okrutnie cierpieć, * Chcąc nas Sobie mieć.

PIEŚŃ 6.

Wisi na krzyżu, Pan Stwórca nieba, * Płakać za grzechy człowieka potrzeba; * Ach, ach! na krzyżu umiera, * Jezus oczy Swe zawiera.

Najświętsze członki i wszystko ciało, * Okrutnie zbite na krzyżu wisiało; * Ach, ach! dla ciebie, człowiecze, * Z boku krew Jezusa ciecze.

Ostrą koroną skronie zranione, * Język zapiekły, usta spragnione; *

Ach, ach! dla mojej swawoli * Jezus umiera i boli.

Woła i kona, łzy z oczu leje, *
Pod krzyżem Matka bolesna truchleje; *
Ach, ach! sprosne złości moje, *
Sprawiły te niepokoje.

Więc się poprawię, Ty łaski daj; *
Życia świętego sposób mi podaj; *
Ach, ach! tu kres złości moich, *
Przy nogach przybitych Twoich.

Tu z Magdaleną będę pokutować, *
I za me grzechy serdecznie żałować; *
Ach, ach! zmiłuj się nade mną, *
Uczyń miłosierdzie ze mną.

Rozbrat, obłudny świecie, wypowiadam, *
Grzechów się moich szczerze wypowiadam; *
Ach, ach! serdecznie żałuję, *
Bo Cię, Boże mój miłuję.

PIEŚNI WIELKANOCNE.

PIEŚŃ 1.

Chrystus Pan zmartwychwstał, *
Zwycięstwo otrzymał; *
Bo zburzył śmierć srogą *
Swoją śmiercią drogą. *
Alleluja, Alleluja.

Zwalczył czarta złego, *
I starł głowę jego; *
Człowieka grzesznego, *
Wydarł z mocy jego. *
Alleluja, Alleluja.

Śmierć srodze poraził, *
A moc czarta skaził, *
Żywot nasz napra-

wił, * To z łaski Swej sprawił. *
Alleluja, Alleluja.

O Chryste nasz, Panie! * Przez
Twe zmartwychwstanie, * Daj nam
z grzechów powstać, * Łaski Twojej
dostać. * Alleluja, Alleluja.

A po tym kłopotcie, * Daj w wie-
cznym żywocie, * Widzieć Ojca Swe-
go, * Boga Wszechmocnego. * Alle-
luja, Alleluja.

PIEŚŃ 2.

Chrystus zmartwychwstan jest; *
Nam na przykład dan jest, * Iż ma-
my zmartwychpowstać, * Z Panem
Bogiem królować. * Alleluja.

Leżał trzy dni w grobie, * Dał
bok przebić Sobie; * Bok, ręce, no-
gi obie, * Na zbawienie, człowiecze,
łobie. * Alleluja.

Trzy Marye poszły, * Drogie ma-
ści nosły, * Chciały Chrystusa po-
mazać, * Jemu cześć i chwałę dać. *
Alleluja.

Gdy na drodze były, * Tak sobie
mówiły: * Jest tam kamień nie ma-
ły, * A któż go nam odwali? * Al-
leluja.

Powiedz nam Maryo, * Gdzieś
Syna widziała? * Widziałam Go po
męce, * Trzymał chorągiew w rę-
ce. * Alleluja.

Gdy nad grobem stały, * Rzekł
im Anioł biały: * Nie bójcie się,
dziewice! * Ujrzycie Boże lice. *
Alleluja.

Jezusa szukacie? * Tu Go nie
znajdziecie; * Wstałci zmartwych,
tu Go nie, * Tylko Jego odzienie. *
Alleluja.

Łukasz z Kleofasem, * Obaj jednym czasem, * Szli do miasteczka Emaus, * Potkał ci ich Pan Jezus. * Alleluja.

Bądźmy wszyscy weseli, * Jako w niebie Anieli! * Czegośmy pożądali, * Tegośmy doczekali. * Alleluja.

PIEŚŃ 3.

Otrzyjcie już łzy płaczących, * Żale z serca wyzujcie. * Wszyscy w Chrystusa wierzący, * Weselcie się, radujcie, * Bo zmartwychwstał samowładnie, * Jak przepowiedział dokładnie, * Alleluja, Alleluja! * Niechaj zabrzmi Alleluja.

Darmo kamień cięży, który * Żydzi na grób wtoczyli, * Darmo dla pewności wszelkiej, * Zbrojnej stra-

ży użyli, * Na nie straż, pieczęć i skała * Na grobem Pana się zdała, * Alleluja itd.

Bóg Wszechmocny, Bóg natury, * Wyższy nad wszystkie twory, * Wstaje z grobu, kruszy mury, * Nie żadnej zapory, * Straż zdjęta trwogą upada, * I prawie sobą nie włada. * Alleluja itd.

Salome i dwie Marye, * W grobie czasu rannego, * Słyszały głos: Pan wasz żyje; * Tu tylko odzież Jego; * Idźcie i to wszystko, coście widziały, * Uczniom ogłoście, * Alleluja itd.

Niewiasty te się z nadziei, * Wzdrzenia Pana cieszą, * I zaraz do Galilei, * Z nowiną słodką spieszą: * Oznajmują, co widziały, * Co im mówił Anioł biały, * Alleluja itd.

Do Emaus dwa Uczniowie, * Idący smutnie srodze, * Zatopieni z Nim w rozmowie, * Nie poznali Go w drodze, * Aż gdy chleb im błogosławił, * I zadumanych zostawił, * Alleluja itd.

Także Pan i Magdalenie, * Żywy widzieć się daje, * Która słodkie to widzenie, * Głośno wszędzie wyznaje: * Jezus zmartwychwstał prawdziwie, * Który cierpiał był zelźwie, * Alleluja itd.

Bądźmy przeto zapewnieni, * Że wiecznie nie zaśniemy, * W grobie, lecz nigdyś zbudzeni, * Także zmartwychwstaniemy; * Iżę potem żyć bezpiecznie, * Od śmierci będziemy wiecznie. * Alleluja itd.

Że Chrystus z pod hołdu czarta, * Plemię dobył Adama, * Że przez Niego nam otwarta, * Stoi do

nieba brama, * Przez którą z otchłań ciemności, * Zawiódł rzesze do jasności, * Alleluja itd.

Jezu Chryste, dobry Panie! * Pokornie Cię prosimy, * Niech przez Twoje zmartwychwstanie, * Gdy zmartwychwstaniem i my, * Z wybranymi Twymi Ciebie * Wiecznie oglądamy w niebie; * Alleluja itd.

PIEŚŃ 4.

Przez Twoje święte zmartwychpowstanie, * Boży Synu! odpuść nam nasze zgrzeszenie! * Wierzymy, żeś zmartwychwstał, * Żywoteś nasz naprawił; * Śmierci wiecznej nas zbawił, * Swoją świętą moc zjawił.

W dzień Wniebowstąpienia Pańskiego śpiewa się: „Przez Twoje święte Wniebowstąpienie“, a na Zielone Świątki „Przez Twoje święte Ducha zesłanie.“

PIEŚŃ 5.

Wesel się, Nieba Królowa, * Słuszną tego przyczyna, * Bo już grób ciemny nie chowa, * Jezusa, Twego Syna; * Alleluja! Alleluja! * Z Salome Marye obie, * Gdy Go namazać chciały, * Już zmartwychwstał! * Rzekł im w grobie * Siedzący Anioł biały, * Z Salome Marye obie, itd. * Alleluja, Alleluja, Alleluja, Alleluja, Alleluja, Alleluja.

Syn Twój miły zmartwychwstawszy,  Uczniom się pokazuje; * Śmierć i piekło zwojowawszy, * Chwalebnie tryumfuje, * Alleluja! Alleluja! * O Marya, której smutki, * Zamieniły się w radości, * Niech nas przyczyny Twej skutki, * Uszczęśliwią w wieczności! * O Ma-

rya! której itd. * Alleluja, Alleluja, Alleluja, Alleluja, Alleluja, Alleluja.

PIEŚŃ 6.

Wesoły nam dziś dzień nastał, * Którego z nas każdy żądał, * Tego dnia Chrystus zmartwychwstał. * Alleluja, Alleluja.

Król niebieski k'nam zawitał, * Jako śliczny kwiat zakwitał. * Po śmierci nam się pokazał, * Alleluja, Alleluja.

Piekielne mocy zwojował, * Nieprzyjaciele podeptał; * Nad nędznymi się zmiłował, * Alleluja, Alleluja.

Do trzeciego dnia tam mieszkał; * Ojcie święte tam pocieszał; * Potem im za Sobą kazał, * Alleluja, Alleluja.

Którzy w otchłaniach mieszkali, * Płaczliwie tam zawołali, * Gdy Zbawiciela ujrzeli, * Alleluja, Alleluja.

Zawitaj przybywający! * Boże, Synu Wszechmogący, * Wybaw nas z piekielnej mocy. * Alleluja, Alleluja.

Wielkie tam wesele mieli, * Gdy Zbawiciela ujrzeli, * Którego z dawna żądali. * Alleluja, Alleluja.

Potem Swą mocą zmartwychwstał, * Pieczęci z grobu nie ruszał, * Na stróże wielki strach powstał. * Alleluja, Alleluja.

A gdy Chrystus Pan zmartwychwstał, * Miłośnikom się pokazał, * Anioły do Matki posłał, * Alleluja, Alleluja.

O Anieliń najmilejsi. * Idźcież do

Panny Najświętszej, * Do Matki Mojej najmilszej, * Alleluja, Alleluja.

Ode mnie Ją pozdrawiajcie, * I wesoło zaśpiewajcie: * Królowo Rajska wesel się! * Alleluja, Alleluja.

Potem z Swą wielką światłością, * Do Matki Swej przystąpiwszy, * Pocieszył Ją, pozdrowiwszy, * Alleluja, Alleluja.

Napełniona bądź słodkości, * Matko Moja i radości, * Po onej wielkiej żałości, * Alleluja, Alleluja.

Witajże Jezu najśłodszy, * Synaczkę Mój najmilejszy, * Pocieszenie wszelkiej duszy, * Alleluja, Alleluja.

Jestem już bardzo wesoła, * Gdym Cię żywego ujrzała, * Jakobyś się narodziła, * Alleluja, Alleluja.

Łaskawie z Nim rozmawiała, *
 Usta Jego całowała; * W radości
 się z Nim rozstała. * Alleluja, Al-
 leluja.

Przez Twe święte zmartwych-
 wstanie, * Daj nam grzechów od-
 puszczenie, * A potem duszne zba-
 wienie. * Alleluja, Alleluja.

PIEŚNI NA ZIELONE ŚWIĄTKI.

PIEŚŃ 1.

Przybądź Duchu Stworzycielu, *
 Dusz ludzkich Nauczycielu! * Raczej
 łaską Swoją obdarzyć serca, * Któr-
 eś raczył sprawić.

Tyś Pocieszycielem zwany, * Da-
 rem Bożym mianowany, * Żywem
 źródłem i miłością, * Ogniem i du-
 szną światłością.

Darów Twoich siedm liczymy; *
 Palcem Bożym być Cię wiemy. *

Obietnicą jest Ojcowską, * Zdo-
 biąc w nas miłość synowską.

Racz dać zmysłom dar światło-
 ści, * Pomnażaj w sercach miłości; *
 A krewkość serca naszego, * Utwierdź
 mocą Bóstwa Swego.

Odpędź od nas czarta złego, *
 Użycz pokoju Twojego, * Aby za
 Twoją obroną, * Złe odeszło inną
 stroną.

Racz nam Ojca Niebieskiego, *
 Dać poznać i Syna Jego, * I Cię-

bie, Ducha świętego, * Od obu pochodzącego.

Bogu Ojcu Wszechmocnemu, *
Synowi zmartwychwstałemu, * I z Duchem świętym społecznie, * Niech brzmi chwała na wiek wiecznie.

PIEŚŃ 2.

Zstąp, Duchu Pizenajświętszy! *
Spuść nam jak najgorętszy * Promień Twojej miłości; * Przyjdź, o Ojczy ubogich! * Dawco darów drogich! * Przyjdź serdeczna Światłości!

Wdzięczny Pocieszycielu, * Drogi nasz Przyjacielu, * Słodka nasza ochłodo! * Tyś w pracach odpocznie-

nie, * W upałach ugaszenie, * Miła w smutku swobodo.

O Najświętsza Światłości! *
Oświeć serc głębokości * Ludu Twego, wiernego! * Boć bez Twojej dzielności, * Nic w ludzkiej nieczemności, * Nie masz nic porządnego.

Więc oczyść, co szpetnego; * Skrop, co w nas jest oschłego; * Uzdrów, co niezdrowego; * Skrusz, co zatwardziało: * Sprostuj, co jest błędnego.

Użycz nam w Cię wierzącym, * I w Tobie ufającym, * Siedmiu darów światłości; * Pomnóż w enotach zasługę, * Daj zbawienia wysługę; * Daj zapłatę w wieczności.



PIEŚNI PRZED NAJŚW. SAKRAMENTEM.

PIEŚŃ 1.

O przenajświętsza Hostya! * Dla
której nam niebo sprzyja! * Broń
od nieprzyjaciół wszelkich, * Dodaj
mocy i sił wielkich.

Bądź chwała Panu naszemu, *
Z Dziewicy narodzonemu, * Ojcu,
Duchowi świętemu, * Bogu w Trój-
cy jedynemu. Amen.

PIEŚŃ 2.

O salutaris Hostia! * Quae Coeli
pandis ostium, * Bella premunt ho-
stilia, * Da robur, fer auxilium.

Uni trinoque Domino * Sit sem-

piterna gloria, * Qui vitam sine ter-
mino * Nobis donet in patria. Amen.

PIEŚŃ 3.

O Przenajświętsza Hostya, *
Niech żaden moment nie mija, * Że-
by Chrystus utajony * W tobie nie
był pochwalony.

O Jezu, za odkupienie, * Daje-
myć pokłon i pienie, * Niech Tobie
zawsze i wszędzie, * Cześć, chwała,
na wieki będzie. Amen.

PIEŚŃ 4.

Rex Christe primogenite, * An-
gele Dei mystice, * Virtutum fons,
Vita * Mundi, Caro viva.

Divinitatis Hostia, * Aeterni Patris Victima, * Omnium Plasmator, * Mundi Restaurator.

Tuo nos Corpore refice, * Sacroque Sanguine ablue * Sordes nostrae culpaе, Jesu Christe. Amen.

PIĘŚŃ 5.

Przed tak wielkim Sakramentem * Upadajmy na twarzy; * Niech ustąpią z Testamentem * Nowym sprawom już starzy; * Wiara będzie suplementem, * Co się zmysłom nie zdarzy.

Ojciec z Synem niech to sprawi, * By Mu dzięki zabrzmiała, * Niech Duch święty błogosławi, * By się Jego moc stała, * Niech nas na-

sza wiara stawia, * Gdzie jest wieczna cześć, chwała.

PIĘŚŃ 6.

Tantum ergo Sacramentum * Veneremur cernui, * Et antiquum documentum * Novo cedat ritui; * Praestet fides supplementum * Sensuum defectui.

Genitori Genitoque, * Laus et jubilatio, * Salus, honor, virtus quoque * Sit et benedictio: * Procedenti ab utroque, * Compar sit laudatio. A.

V. Panem de coeli praestitisti eis,
R. Omne delectamentum in se habentem.

PIEŚŃ 7.

(Na czterdziestogodzinne nabożeństwo).

Nieskończona, najśliczniejsza, Jezus miłości! * Niepojętej i prawdziwej źródło słodkości! * Słońce, miesiąc i z gwiazdami, * Niebo wszystko z Aniołami, * Piękności się Twojej dziwiają, * Lecz nie pojmują.

Tyś lilia, Tyś kwiateczek wdzięczny, różany, * Nader wonny, nader śliczny, wszystek rumiany; * I na ziemi i na niebie, * Panie Jezu! nie nad Ciebie, * Niemasz nigdzie piękniejszego, * I wdzięczniejszego.

O jedyne serca mego, Jezu! kochanie! * Wszechmogący wszystkiej ziemi i nieba, Panie! * Nad perły i złoto droższy, * Nad sam kanar i miód słodszy, * Wdzięczna duszy mej ochłodo, * I żywa wodo!

Jakżeś dla mnie był na krzyżu bardzo zraniony, * I od głowy aż do stopy wszystek skrwawiony; * Gwoźdźmi srodze przykowany, * Okrutnie ubiczowany, * Zeplwany, koronowany, * Policzkowy.

Rany Twoje przenajświętsze miłe całuję; * A stąd rozkosz niepojętą na sercu czuję; * W nich zanurzam moją duszę, * Doświadczywszy przyznać muszę, * Iż są rajem Twoje rany, * Jezu kochany.

Z serca Twego najświętszego źródło wypływa, * Które szpetne dusze ludzkie ślicznie obmywa; * Kto zupełnej jest nadzieje, * By był murzyn, wybieleje, * Krwią najświętszą Twą polany, * Jezu kochany!

Twoje rany są skarbnicą wszelkiej słodkości, * Nieskończony, nie-

pojęty, upał miłości; * Lodowate rozgrzewają, * I kamienne rozpala-
ją * Serca ludzkie, nasycają, * I roz-
tapiają.

O nadziejo wdzięczna, Jezu po-
kutujących! * O wesele niepojęte
w smutku będących! * Tyś pociechą,
Tyś radością, * Tyś rozkoszą i słod-
kością, * Jezu z serca ulubiony, *
Bądź pochwalony!

Ciebie pragnąć dusza moja już
nie przestaje. * O Dobroci nieskoń-
czona! aż Cię dostanie; * Nie o-
puszczaj serca mego, * Ciebie, wiel-
ce pragnącego, * Jezu, mile pożą-
dany, * I ukochany.

Przeto jako z dzikiej knieje, gdy

szczwaniem gnana, * Pędem bieży
do strumienia łania stroskana; *
Tak i dusza moja licha, * Do Cie-
bie spragniona wzdycha, * O Jezu,
ukrzyżowany! * Z serca kochany.

Więc Cię o to proszę, Jezu, mo-
cno błagając, * Do najświętszych
nóg pokornie Twych upadając; *
Przy konaniu ducha mego, * Przyjm
do serca zranionego; * Łaskawie mi
odpuść złości, * Jezu miłości!

Od łaski Twej nie oddalaj sługi
Twojego, * Do królestwa racz przy-
puścić pożądanego; * Niech oblicze
święte Twoje oglądam, * Kochanie
moje! * Wychwalając, Jezu, Cie-
bie, * Na wieki w niebie.

PIEŚNI NA BOŻE CIAŁO.

PIEŚŃ 1.

Boże, kocham Cię! * Boże, kocham Cię! * Całem sercem kocham Cię! * Co jest na ziemi stworzenia, * Odmieniam w miłości pienia; * Niech Cię chwałą, wysławiają, * A mnie do uszu wołają: * Boże, kocham Cię! * Boże, kocham Cię! * Całem sercem kocham Cię!

Słońce, miesiąc, wszystkie gwiazdy: * Rok, godziny, moment każdy: * Dzień i noc niechaj Cię chwala: * Serca miłością zapalą. * Boże, kocham Cię itd.

Co się na ziemi znajduje: * Co nad ziemię wylatuje: * Co w rzekach i w morzu pływa: * Niechaj

tę pieśń ze mną śpiewa: * Boże, kocham Cię itd.

Ile trawek się rachuje, * Ile liścia się znajduje, * Tyle pragnę mieć języka, * Każdym z nich serce wykrzyka: * Boże, kocham Cię itd.

Dusza, ciało, wszystkie siły, * Ciebie tylko ulubiły; * I co się we mnie znajduje, * Miłością się Twą krępuje: * Boże, kocham Cię itd.

Rozum, wolę, zmysły, chęci, * Sławę, honor i co nęci, * Z sercać wszystko to daruję, * Wiecznem prawem zapisuję: * Boże, kocham itd.

Wszystkie technienia i stąpieńia, * Znaczą miłości pragnienia; * Ilekroć mój puls uderza, * Miłością

się Twą wymierza: * Boże, kocham Cię itd.

Choć się oczy zamykają, * Snu z potrzeby zażywają: * Dusza, serce chęci czują; * Ustawicznie wykrzykują: * Boże, kocham Cię itd.

Myśli, mowy, wszystkie sprawy, * I roboty i zabawy, * Gdziekolwiek się ja obrócę, * Zawsze śpiewam, zawsze nucę: * Boże, kocham Cię itd.

Jeśli mnie chcesz słuchać Panie, * Oto tylko me wołanie: * Weźmij co jest światowego, * A daj mi Siebie Samego: * Boże, kocham itd.

Weźm już świecie, co jest twego; * Weźmij, co jest pieszczonego; * Nie mnie już nie kontentuje, * Tylko kiedy wyśpiewuję: * Boże, kocham Cię itd.

Ani mnie Twa marność zwie-

dzie, * Ani od Boga odwiedzie; * Całkiem światu już dziękuję, * Tobie szczerze wyśpiewuję: * Boże, kocham Cię itd.

Żaden smutek, doległości, * Nie odmienią mej miłości; * Kłopot i prześladowanie, * Tylko wzmocnią we mnie kochanie: * Boże, kocham Cię itd.

Niech się i piekło nateży, * Miłości mej nie zwycięży; * Nikomu już nie hołduję, * Bo w Twoich słowach tryumfuję: * Boże, kocham Cię itd.

Niech się ze mną, co chce, stanie, * Choć mnie i opuścisz, Panie, * Choć wszystko złe na mnie padnie, * Wołać będę nieustannie: * Boże, kocham Cię itd.

PIEŚŃ 2.

Idzie, idzie Bóg prawdziwy, *
Idzie Sędzia Sprawiedliwy! * Stań-
my wszyscy pięknem kołem, * I u-
derzmy przed Nim czołem.

Idzie, idzie Bóg łaskawy, * Idzie
Twórca wszego prawy; * Stańmy
wszyscy itd.

Idzie, idzie Król Przemózny, *
Idzie wielce Pan Wielmożny, * Stań-
my wszyscy itd.

Idzie, idzie Światłość Wieczna, *
Idzie ku nam Moc Przedwieczna. *
Stańmy wszyscy itd.

Idziesz, idziesz, miły Panie, *
A gdzie Twój majestat stanie, * Nie-
chaj tam stanąwszy kołem, * Na
wiek wieków bijem czołem.

PIEŚŃ 3.

Jezusa słodkie wspomnienie, *
Daje duszy pocieszenie; * Wszystkie
słodyczne przechodzi, * Kiedy Jezus
wśród nas chodzi.

Ani wdzięcznych śpiewów pie-
nie, * Ani miłe uszom brzmienie, *
Świętych myśli nie pomnoży, * Jak
Ty, Jezu Synu Boży!

Jezu, grzeszników nadziejo! *
Gdy w pokucie łzy swe leją; * Kto
Cię szuka, kto Cię prosi, * Skarb
Twej łaski w sobie nosi.

Jezu! pociecho serc czystych, *
Źródło prawd Boskich wieczystych: *
Wszelkie pociechy przechodzisz, *
Tysiąc pragnień w sercu rodzisz.

Żaden język nie opowi, * Żaden
wyraz nie wysłowi: * Samo uczy

doświadczenie, * Cò jest Jezu! Twe
kochanie.

Jezu, Królu wielkiej chwały! *
Zwycięzco śmierci wspaniały; *
W słodyczy nie wymówiony, * Cały
od nas upragniony.

Zostań, Panie! zostań z nami, *
Oświeć nas Twemi łaskami; * Roz-
pędź rozumu ciemnoty, * Daj nam
poznać słodycz cnoty!

PIEŚŃ 4.

Każda żyjąca dusza * Niech się
miłością wzrusza; * Uwielbiając, wy-
chwalając * Serce Jezusa.

Bo niebo, ani ziemia, * Nic tak
słodkiego nie ma, * Jako Serce Je-
zusowe * Pełne zbawienia.

Dla nas otwarte stor, * Niech się
grzesznik nie boi, * Niech żałuje,
pokutuje, * Tu rany zgoi.

Tu źródło żywej wody, * Pełne
dla dusz ochłody, * Przybywajcie,
a czerpajcie * Słodycz, tu gody.

W najświętszym Sakramencie *
To Serce uwielbiajcie, * Za te dary,
serc ofiary * Chętnie oddajcie.

Niech Jezusa mieszkanie * W ser-
cach naszych zostanie; * Niechaj
dusza ma Jezusa * Za posilanie.

Posilaj, Jezu drogi! * Rzucam
się pod Twe nogi, * Serce kruszę,
dając duszę, * Człowiek ubogi.

Gdy się zbliży konanie, * A serce
me ustanie, * Z Twojej opieki, mnie
na wieki, * Nie wypuść, Panie! A.

PIEŚŃ 5.

Rzućmy się wszyscy społem, *
 Uderzmy w ziemię czołem, * Dając
 pokłon Najwyższemu, * W Sakra-
 mencie ukrytemu, * Bogu naszemu.

Wszak pod utratą nieba * Wie-
 rzyć każdemu trzeba, * Że pod tymi
 przymiotami * Chleba, wina, jest
 Bóg z nami, * Choć utajony.

A jeśli kto nie wierzy, * Ma z o-
 statniej wieczerzy * Jasny dowód,
 co się stało: * Że wino w krew,
 a chleb w Ciało * Bóg Swe przemienił.

I tę moc dał kapłanom, * Nie
 królom ani panom, * Aby oni po-
 święcali * I nam grzesznym rozda-
 wali * Ciało, Krew Pańską.

O jaka to moc wielka! * Niech
 uzna dusza wszelka: * Że to kapłan

słowem sprawi, * Iż się Chrystus za-
 raz stawia * Z nieba na ołtarz!

Oto tu obecnego * Mamy Boga
 naszego, * Który stanął w tym mo-
 mencie * W Przenajświętszym Sa-
 kramencie * Na tym ołtarzu.

Nuż królowie i pany, * I wszyst-
 kie ludzi stany, * Upadajcie na ko-
 lana, * Uznawajcie swego Pana *
 I Zbawiciela!

Oto tu Aniołowie, * Z nieba
 święci Duchowie * Panu swemu asy-
 stują, * Jego godność adorują, *
 Choć niewidomi.

Więc i my się korzymy, * Dzięki
 Panu czynimy, * Niech Ci za Twą
 łaskę, Panie, * Chwała w Niebie nie
 ustanie * Na wieki wieków. Amen.

PIEŚŃ 6.

Twoja cześć, chwała, * Nasz wieczny Panie, * Na wieczne czasy, * Niech nie ustanie.

Tobie dziś dajem * Z wojskiem tych ludzi, * Pokłon i pienie, * My Twoi służdy.

Dziękując wielce, * Twej wielmożności, * Za ten dar zacny * Twej wszechmocności.

Żeś się darował, * Nam nie niegodnym, * W tym Sakramencie, * Nam tu przytomnym.

Raczyłeś zostać * W takiej Osobie, * Dla nas grzeszników, * Nie folgując sobie.

Ciało Twe święte, * Co krzyżowali, * I Krew najświętszą, * Którą przelali.

Przyszedłszy na świat * Pan wiecznej chwały, * Użyłeś wiele * Nędzy niemałej.

Dałeś się potem * Z wielkiej miłości, * Na męki srogie * Bez wszej litości.

Wstępując potem * Do chwały wiecznej, * Zostawiłeś nam * Tento dar zacny.

Na co my patrząc * W tym Sakramencie, * Z pociechą wielką, * Serce nam rośnie.

Tobie my, Boże, * Teraz śpiewamy, * Przed Twą światłością, * Nizko podamy.

Użycz nam łaski, * Wszechmocny Boże, * Bez Twej pomocy, * Czek nie nie może.

PIEŚŃ 7.

U drzwi Twoich, stoję Panie! *
Czekam na Twe zmiłowanie, * Który
pod Osobą chleba, * Prawdziwy
Bóg jesteś z nieba.

W tym Najświętszym Sakramencie, *
Z nieba stawa tu w momencie, *
W tej Hostyi jest Bóg żywy, *
Choć zakryty, lecz prawdziwy.

Jak wielki cud Bóg uczynił, * Że
chleb w Ciało Swe przemienił! *
A nam pożywać zostawił: * Chcąc,
aby nas przez to zbawił.

Święty, mocny, nieśmiertelny, *
W majestacie Swym niezmierny, *
Aniołowie się lękają, * Choć na Jego
twarz patrzą.

Wszyscy niebiescy Duchowie, *
Lękają się i królowie, * Niebo, ziemia,
ani morze, * Pojąć, co jest Bóg,
nie może.

Żaden z wojska Anielskiego *
Nie dostąpi nigdy tego, * Czego
człowiek dostępuje, * Ciało i Krew,
gdy przyjmuje.

Jam niegodzien, Panie, tego, *
Abyś wszedł do serca mego; * Rzeknij
tylko słowo Twoje, * A tem
zbawisz duszę moję.

Kłaniam się Tobie samemu, *
Bądź miłościw mnie grzesznemu! *
Niechaj żyję z Tobą, Panem, * Aż
na wieki wieków. Amen.

PIEŚNI DO NAJSW. MARYI PANNY.

PIEŚŃ 1.

Ciebie na wieki wychwalać będziemy, * Królowo nieba, Marya! *
 W Twojej opiece niechaj zostajemy, *
 Śliczna bez zmazy lilia, *
 Wdzięczna Estero, o Panienko święta! *
 Tyś przez Aniołów jest do nieba wzięta, *
 Niepokalanie poczęta!

Na każdy moment, na każdą godzinę, *
 Twojej pomocy żądamy; *
 Pani Anielska, odproś naszą winę, *
 Do Ciebie grzeszni wzdychamy; *
 O Fórto rajska! *
 Ucieczko grzeszników! *
 O Matko Boska, ratuj niewolników, *
 Niepokalanie poczęta!

Obróć Swe oczy, pospiesz w utra-pieniu, *
 Maryo, Matko miłości! *

Kto służy Tobie, nie daj go zginieniu, *
 Broń nas od czartowskiej złości; *
 Pokaż łaskę Swą, Matko litościwa, *
 Najświętsza Panna! *
 Bądźże szczodrobliva, *
 Niepokalanie poczęta.

Masz berło w ręce, snąć, żeś Monarchinią! *
 Masz w drugiej Syna Swojego, *
 Zjednaj nam łaskę w ostatnią godzinę, *
 W on dzień skonanania naszego; *
 Niech Cię chwalamy z Twym Synem społecznie, *
 Jak teraz w życiu, tak i potem wiecznie, *
 Niepokalanie poczęta.

Przybądź, o Matko! w ostatnim terminie, *
 Ciebie my grzeszni wzywamy *
 Na pomoc naszą w śmier-

telnej godzinie, * Niechaj przy Tobie skonamy; * Ublągaj Syna, niechaj się zmiłuje, * A żywot wieczny po śmierci daruje; * Niepokalanie poczęta. Amen.

PIEŚŃ 2.

Gwiazdo morza! któraś Pana * Mlekiem Swojem karmiła, * Tyś śmierci szczep, który wszczepił * Pierwszy rodzic, skruszyła.

Sliczna Gwiazdo! racz nam teraz * Uskromnić niebo srogie, * Które trapi ciężkim morzem * Zewsząd ludzie ubogie.

O Lekarko chrześcijańska! * Racz nas chorób pozbawić, * Co nie zdoła ludzka siła, * Racz nam u Syna sprawić.

Odwróć od nas głód, mór ciężki, * Zachowaj krwawej wojny; * Użycz zdrowia i żyznych lat, * Racz nam dać wiek spokojny.

Wysłuchaj nas, gdyż Tobie Syn * Odmówić nic nie może! * Zbaw nas dla prośby Matki Twej, * O Jezu, wieczny Boże!

A my Ciebie z Bogiem Ojcem, * Z Duchem świętym społecznie * Chwalić i Twą Matkę sławić * Będziem na wieki wiecznie. Amen.

PIEŚŃ 3.

Matko niebieskiego Pana, * Slicznaś i niepokalana; * Jakie wieki, czas daleki, * Czas nie mały, gdy świat cały * Nie słyszał.

Wszystkie skarby, co są w niebie, * Bóg wydał, Panno! dla Cie-

bie; * Jak bogata z słońca szata, *
Z gwiazd korona upleciona * Na
głowie.

Miesiąc swe ogniste rogi * Skło-
nił pod Twe święte nogi; * Gwiazdy
wszystkie asystują, * Bo Królowę
w niebie czują * Nad sobą.

Przez Twą poważną przyczynę, *
Niech nam Bóg odpuści winę: *
Uproś pokój, Panno święta! * Boś
bez zmayı jest poczęta, * Marya. A.

PIEŚŃ 4.

(Gdy kompania wychodzi do Częstochowy
lub na Kalwaryę).

Najsłodsza lilia, * Często-
chowska Marya! (lub Kalwaryjska
Marya!) * Do Ciebie się udajemy, *
Niech nam łaska Twa sprzyja.

Dom, krewnych opuszczamy, *
Tobie się polecamy, * Ufni w Twojej
świętej opiece, * Ze szkody nie do-
znamy.

Prowadźże nas szczęśliwie, * Gdy
do Ciebie skwapliwie * Udajem się,
pewni będąc, * Ze nas przyjmiesz
troskliwie.

A gdy tak wszyscy razem * Sta-
niem przed Twym obrazem, * Zło-
żymy Ci cześć, pokłony, * Z uwiel-
bienia wyrazem.

Samaś nam przykład dała, * Po-
dróżęś odbywała, * Miło nam jest
nich wspomnieć, * Boś w nich wiele
cierpiała.

Najprzód w górne krainy, * Po-
biegłaś w odwiedziny, * Tam Elż-
bietęś uświęciła * I Jana narodziny.

Potem Oktawiusza * Rozkaz iść

Cię przymusza * W przykrą porę do
Betleem, * Gdzieś powiła Jezusa.

Wkrótce Ci Heród srogi * Wy-
drzeć chce klejnot drogi; * Uciekasz
z Nim do Egiptu, * Cudze pocierasz
progi.

Rok w rok zaś według prawa, *
Jak chce Boska ustawa, * Uczęsz-
czasz do Jeruzalem, * Tam Ci świę-
ta zabawa.

Raz Boskie dopuszczenie * Zsyła
na Cię zmartwienie, * Gdy gubisz
Syna miłego, * Skąd masz wielkie
strapienie.

Lecz gorszej procesyi, * Smu-
tniejszej kompanii, * Nie miałaś,
jak za Swym Synem * Idąc ku Kal-
waryi.

Któż pojmie, coś cierpiała, *
Kiedyś pod krzyżem stała.. * I gdy

Syn Twój w mękach konał, * Wspól-
nieś z Nim umierała.

Przez Twe, Panno, cierpienia, *
W podróżach utrudzenia, * Uproś
nam łaskę u Boga, * Do przykrości
znoszenia.

Spraw, niech póki żyjemy, *
W cnotach postępujemy, * Idąc dro-
gami praw Boskich, * Aż do nieba
dojdziemy.

PIEŚŃ 5.

(Z łacińskiego „O gloriosa Domina“).

O Gospodzie ¹⁾ uwielbiona! * Nad
niebiosa wywyższona; * Stwórcęś
Swego porodziła, * Mlekiem Go
Swem karmiła.

¹⁾ Gospodzie, wyraz dawny, znaczy Pani.

Co Ewa smężna straciła * Tyś
przez Syna naprawiła; * Oknem się
stałaś do nieba, * Smucić się nam
nie potrzeba.

Drzwiamiś Króla niebieskiego *
I fортą Raju świętego; * Wszyscy
Jej ludzie śpiewajcie, * Bo przez
Nią przyczynę macie.

Marya, Matko miłości! * Matko
wszelakiej litości! * Broń nas od
skonania złego, * I od czarta prze-
kłego.

Maryo, Panno nad panny, *
Niech Twój Syn przez Cię, błaga-
my, * Wszystkie winy nam odpu-
ści, * A do łaski Swej przypuści.

Przez Syna, Panno, Twojego, *
Ojca i Ducha świętego, * Przybądź
na nasze skonanie, * A daj dobre
dokonanie.

Chwała bądź Panu naszemu, *
Z Dziewicy narodzonemu, * I Ojcu
Jego wiecznemu, * Także Duchowi
świętemu.

PIESN 6.

Salve Regina! zawitaj Królowa, *
Monarchini nieba, ziemi Cesarzo-
wa; * Witaj Wiecznego, Matuchno
Syna, * Witaj, zawitaj: Salve Regina.

O Miłosierna! miłosierdzia ża-
dam; * Żywota pragnę, litości wy-
glądam; * Słodkości pełna, Matko
jedyna, * Nadziejo nasza: Salve
Regina.

Do Ciebie wzdycha serce grze-
sznikowe, * Woła do Ciebie plemię
Adamowe. * Woła syn, woła córka
Ewina, * Współ wołając: Salve
Regina.

Spraw Twą przyczyną, aby to
wołanie * Wyjednało nam grzechów
darowanie, * Racz nam przebłagać
Twojego Syna, * Gdy Ci śpiewamy:
Salve Regina.

Oto, nas ucisk, płacz i narzeka-
nia * Do żałosnego przywodzą wzdy-
chania; * Osusz łzy, których pełna
dolina, * Gdy Ci śpiewamy: Salve
Regina.

Racz na nas wejrzyć, Matko mi-
łosierna! * Rozbrój gniew Syna, O-
piekunko wierna! * Niechaj nam
sprawi Twoja przyczyna, * Gdy Ci
śpiewamy: Salve Regina.

O Najłaskawsza! o Najlitościw-
sza! * O Pani słodka! o Najmiło-
ściwsza! * Gdy się nam zbliży śmier-
ci godzina, * Daj w niebie śpiewać:
Salve Regina.

A dusze zmarłych, które się do-
stały * W męki czyścowe, by się wy-
płacały, * Niech je wybawi Twoja
przyczyna, * Gdy Ci śpiewamy: Sal-
ve Regina. Amen.

PIEŚŃ 7.

Witaj Królowo! Matko litości! *
Nasza nadziejo, życia słodkości! *
Witaj, Maryo, Matko jedyna! * Ma-
tko nas ludzi: Salve Regina.

Nędzne my dzieci Ewy wołamy. *
Do Ciebie, Matko! z płaczem wzdy-
chamy; * Niech nas wspomaga Two-
ja przyczyna * Na tym padole: Sal-
ve Regina.

O Pośredniczko! rzuć Twe wej-
rzenie * Łaskawe na nas, przyjmij
westchnienie; * Pokaż nam, Matko!

Twojego Syna * W górnej krainie!
Salve Regina.

PIEŚŃ 8.

Witaj święta i poczęta niepokalanie; * Maryo, śliczna lilio, nasze kochanie; * Witaj czysta Panienko! * Najjaśniejsza Jutrzenko, * Witaj święta, w niebo wzięta, * Niepokalana.

Twą pięknoscią, niewinnością nieba górujesz, * Dostojeństwa i panieństwa wszystkie celujesz, * W pierwszym, Panno, momencie, * Święte Twoje poczęcie, * Jaśniejąca jako słońce, * Niepokalana.

Sam Bóg święty z Ciebie wzięty dla tej przyczyny, * Żeś się stała i została zawsze bez winy; * Tyś przed wieki przejrzana * I za Matkę wy-

brana * Jezusowi Chrystusowi, * Niepokalana.

Twoje państwo i poddaństwo świat, nieba Pani! * Cesarzowie, monarchowie, Twoi poddani; * Dla Twojej niewinności * Dał Ci Bóg z Swej hojności, * Żeś poczęta zaraz święta, * Niepokalana.

Luminarze, chociaż w parze, nie tak jaśnieją, * Bo przy światem Poczęciu Twem zaraz blednieją; * Tyś nad słońce jaśniejsza * I nad gwiazdy śliczniejsza, * Jako zorze w swojej porze, * Niepokalana.

Sami Święci w niebo wzięci nie wyrównają, * Twej piękności i czystości, którąc przyznają; * Wszyscy Ci się dziwują * Niewinność Twą szanują, * Żeś tak święta z Anny wzięta, * Niepokalana.

I świat cały, choć zuchwały, Two-
je poczęcie * Niepokalane wysławia
w pierwszym momencie; * Wszyst-
kie razem stworzenia * Wyznają bez
wątpienia, * Żeś jest droga, Matka
Boga, * Niepokalana.

Więc Cię sławiąc, błogosławiąc,
Panno! prosimy: * Niech czystymi,
niewinnymi zawsze będziemy, * Za
to życie dajemy * I szczerze wyzna-
jemy, * Żeś jest święta i poczęta, *
Niepokalana. Amen.

PIESNI DO ŚWIĘTYCH PANSKICH.

PIEŚŃ 1.

(O świętej Barbarze).

Barbaro święta, Patronko kona-
nia! * Wołamy grzeszni Twego zli-
towania, * Użyecz nam darów z pa-
nieńskiej czystości, * Oddał spro-
sności.

Cały świat wzywa Twojego ra-
tunku, * Przybądź na pomoc w o-

statnim frasunku, * Między nie-
wiernym urodzonaś ludem, * Niebaś
jest cudem.

Dyoskor ojciec na chrześcijan
srogi, * Fałszyweć kazał adorować
bogi, * Nie chciałaś w świętej zato-
piona Trójcy, * Słuchać zabójcy.

My mamy światłość, wiarę i ka-
planów. * Grzesząc, jesteśmy gorsi

od poganów, * Oddal miecz Boski,
daj żal, Panno święta! * Z rąk ojców
ścięta.

Wtrąconej w ciężką trójjakienną
wieżę, * Bóg Ci pokarmem, Bóg Ci
był odzieżą; * Nie odjęła Ci niewier-
na pokusa * Z myśli Chrystusa.

Rozmyśl, grzeszniku! jeśli bez
racyi * Mleko po ścięciu ze krwią
płynie z szyi, * Różowa czystość, raj-
ska relikwia, * Z różą lilia.

Przez Twą, Patronko! wiarę
Chrystusową, * Którąś uciętą po-
twierdziła głową, * Schył serca na-
sze, niech się poprawimy, * Póty
żyjemy.

Możesz być większa jak przy
śmierci trwoga, * Najpewniejsza
jest z Twych zasług załoga * Przed

strasznym Sędzią; * Bo któż nie
w obawie * Przy tej przeprawie.

Tu słabość, strach, ból, tu się
i wzrok mroczy, * Tu piekło, grze-
chy wystawia przed oczy; * Dokąd
się, dokąd, strapiony człowiecze! *
Złość twa uciecie?

Barbaro święta! padamy przed
Tobą, * Masz Boga pod Krwi i Cia-
ła osobą, * Daj nam w tę podróż
święte posilenie, * Pewne zbawienie.

Tys szczerobliwą podskarbiną
nieba, * Hojnie udzielasz Boskiego
nam chleba; * Bądź karmicielką
w ostatnim terminie, * Żaden nie
zginie.

Świętego Kostki osłabione siły *
Chlebem Anielskim przez Cię się
wzmocniły; * Przybądź z posiłkiem.

nam w śmiertelnej młodości; * Dodaj czerstwości.

Gdy nam śmiertelnej trudno wstrzymać falę, * Gdy się zda, że świat cały na nas się wali, * Posil mocarzów chlebem, dodaj łodzi, * Wybrniem z powodzi.

Udzieliłś nam Swoich świętych kości, * Niech nas zagrzeją do Boskiej miłości, * Teraz, gdy one z Tobą w Bogu czcimy, * Nieba pragniemy.

A gdy masz władzy tyle na Syonie, * Bądź przy ostatnim, prosimy Cię, zgonie; * Niech się pokutą z czartowskiej korzyści * Każdy oczyści.

PIEŚŃ 2.

(O świętej Barbarze).

Barbaro święta! perło Jezusowa, * Ścieżko do nieba grzesznikom gotowa, * Wierna przy śmierci Patronko! smutnemu, * Konającemu.

Źródło czystości, obmyta na wieki, * Nie wypuszczaj mnie z Twojej świętej opieki, * Ty mnie przygotuj na drogę wieczności, * W świątobliwości.

Spraw, by mój Jezus był dozorcą moim, * W życiu i zgonie tak jako był Twoim, * Niech duszę moją w niebie z Twojej pomocy * Z Sobą zjednoczy.

Twój i mój Jezus w świętym Sakramencie * Niech mnie nakarmi w ostatnim momencie; * Ostatnie

słowo: Jezus i Marya! * Niech mnie
nie mija.

W ranach najśłodszych w męce
Jego drogiej, * Zakryj mnie, Panno!
od szatańskiej trwogi; * Abym u-
mierał dobrze z Twojej obrony, *
Nieustraszony.

Bym mą od piekła zabezpieczył
duszę, * Najbardziej wtenczas, kie-
dy konać muszę; * Barbaro droga,
oddajże ją Bogu * W niebieskim
progu.

Komuż bezpiecniej duszę swą
polecę, * Jak Tobie, a Ty Jezusowi
w ręce * Oddaj, o perło! drogo za-
płacona, * Krwią odkupiona.

Szczęście to wielkie przy mej
śmierci będzie, * Gdy Jezus z Ma-
tką najświętszą zasiędzie, * Przy

konającym Ty ocieraj moje * Śmier-
telne znoje.

A tak wesoło konając, zawołam *
I ducha mego w ręce Bogu oddam, *
Gdy przy mnie staniesz wraz z Je-
zusem Twoim, * A Sędzią moim.

Barbaro święta! uproś godne ży-
cie, * Bym mógł opłakać złości mo-
sowie; * Po dobrej śmierci z Świę-
tymi mieszkanie * Daj, Jezu Pa-
nie! Amen.

PIEŚŃ 3.

(O świętym Kazimierzu).

Kazimierzu przewyborny, * Mło-
dzieńcze czysty, pokorny, * Niegdyś
Polski królewicu, * A teraz nieba
Dziedzicu.

Ozdobo kraju naszego, * Wzorze
cnót wieku młodego, * Któż może

ku Twojej chwale, * Uwielbiać Cię
doskonale?

Gdyż Ty w małości dziecięcej, *
W rozkoszy życia książęcej, * Zu-
pełnie światem wzgardziłeś, *
A w Bogu się zatopiłeś.

Chwałę Jezusa miłego, * I Ma-
ryi Matki Jego, * Całą siłą pomna-
żałeś, * Na tej i w nocy czuwałeś.

A ciało Twoje pieszczone, * Jak
srodze było martwione * Postami,
dyscyplinami, * Ostremi włosienni-
cami.

Tak syn królewski na dworze, *
Jak w pustelniczej komorze, * Pe-
łen cnót bogomyślności, * Bogu słu-
ży w swej młodości.

Wreszcie chorobą złożony, * Gdy
był ku złemu nęcony, * Wolał nie-

winnie umierać, * Niż przez grzech
zdrowie odbierać.

O Boże! jakżeś łaskawy, * Gdy
święte sług Twoich sprawy * Tak
wielce sobie szacujesz, * Iż ich w nie-
bie koronujesz.

Przez Kazimierza zasługi * Od-
puść grzechów naszych długi: *
Zbaw nas od wszelkiego złego, * Do-
czesnego i wiecznego.

Uproś święty Kazimierzu, * Aby-
śmy z Bogiem w przymierzu, * Trwa-
li wiernie i statecznie, * Potem
w niebie żyli wiecznie.

PIEŚŃ 4.

(O świętym Michale, Archaniele).

Książę niebieski, święty Micha-
le! * Ty sprawy ludzkie kładziesz

na szale, * W dzień sądu Boga, na Trybunale, * Bądź mi Patronem, święty Michale.

Za Protektora bądź i Patrona, * Niech mnie wspomóże Twoja obro-
na; * Uśmierz czartowską zuchwa-
łość srogą, * Bądź przewodnikiem,
bądź mi i drogą.

Gdy na sąd Boski pójde z mie-
szkania * Ziemi, od piekła broń
mnie karania, * I od wiecznego wy-
zwól więzienia, * Dla najśłodsze-
go Jezus Imienia.

Niech po ostatnim żywota zgo-
nie, * Wnijde za Tobą, święty Pa-
tronie! * Tam, gdzie jest żywot,
przy tem śpiewaniu: * Chwała, cześć
Bogu, Zastępów Panu! Amen.

PIEŚŃ 5.

(O świętym Józefie Kalasantym).

Nieogarniony w darach Twoich,
Boże! * Co gardzisz dumą, a sprzy-
jasz pokorze, * Twej łaski dzieło,
Józef świata cudem, * Którego w To-
bie dziś wielbimy z ludem.

Wyrzuć z serc naszych tę to nie-
moc lichą, * Co się w pokorę zmie-
nia, będąc pychą! * Niech nas nie
miesza ta burzliwa fala, * Co serce
psuje a rozum obala.

Dałeś nam przykład, jak być ma-
drym trzeba; * Jak Ciebie prosić
o Twe łaski z nieba; * Jak słuchać
pilnie wewnętrznego wołania, * By się
Twe przez nas dziady przykazania.

Józef potrafił świat pogodzić
z niebem, * Solą mądrości, już dzie-

łąc się chlebem; * Przez nie nienawiść i błędy poznał, * Miłość praw Twoich i naukę głosił.

Pomocą z nieba kościołowi dany, * Nauki, męstwa cudem był nazwany. * Pożytku bliźnich szczególnie przykładzie, * Umiejętności i zdrowych rad składzie:

Niech Twą opieką z ciemnoty ruszeni, * W sercu się naszym miłość rozkorzeni, * A umysł w piękne ozdiany ozdoby, * Poważa cnotę a kocha osoby.

Na temes prawie Kościół rozprzestrzenił, * Gdyś rozkaz Pański nad Twe zdrowie cenił; * Niech za Twą sprawą serca i rozумы, * To trwa bez złości, a tamte bez dumy.

PIEŚŃ 6.

(O świętym Izydorze, rolniku).

Oraczu sławny, święty Izydorze, * Prac Bogu miłych przykładzie i wzorze: * Wielkimi cudy na ziemi wsławiony, * Bądź pozdrowiony.

Ciebie nie droga purpura wsławiła, * Ani bogata matka urodziła: * Lecz wzrosłeś między ziemi rolnikami, * Pługiem, wołami.

Robieś panom, a przy swej robocie, * Piękny postępek uczynieś w enocie; * Kochając zawsze Boga, Stwórcę Swego, * Z serca całego.

Tyś Bogu modły czyste ofiarował, * A Anioł za Cię rolę uprawował; * I bydlą Twego, by mu wilk nie szkodził, * Strzegł, za niem chodził.

Wydatna była Twa szczodrota

święta, * Gdyś w zimie karmił zgłodniałe ptaszęta; * Za co zyskałeś od Boskiej prawicy, * Sporzej pszenicy.

Z cząstki ubogiej obiadu małego, * Karmiłeś mnóstwo ludu zgłodniałego, * A Bóg przysparzał w garnuszku potrawy, * Na Cię łaskawy.

Ty pragnącemu Panu na wygodę, * Dobyłeś z suchej ziemi żywą wodę, * Która i teraz płynie z Twojego cudu, * Na zdrowie ludu.

Przez lat czterysta i pięćdziesiąt, cały * Leżałeś w ziemi, a robak zdumiały * Żaden Cię nie tknął, ani zgniłość zjadła, * Na Cię przypadła.

Ręką Anielską kołysane dzwony * Czeiły Cię dźwiękiem, gdyś był podniesiony; * A nieskażone piękną wonność ciało, * Z siebie wydało.

Z grobu Twojego sam proch wzięty

leczył, * Jeśli się kto w czym na zdrowiu skaleczył; * I skuteczniejsza była Twa opieka, * Niżli apteka.

Cudowne sprawy Boga Wszemocnego, * Nad chorobami ludu pobożnego, * Wielkie i częste, jakoś Bogu miły, * Głośno sławiły.

Deszcz na Twą prośbę w suchy rok spuszczoney; * Niewidomy, wzrok odzyskał stracony, * Który gdy z nagłą zdrowym się być zoczył, * Wesół wyskoczył.

Patronie święty! od Boga nam dany, * Przybądź w każdy czas na pomoc wezwany; * Ratuj znużonych różnemi pracami, * Swemi modłami.

Niech Boga chwalim, a przy czoła pocie, * Niech się kochamy w nieśmiertelnej cnocie: * Byśmy na wieki Boga oglądali, * I wychwalali.

PIEŚŃ 7.

(O Wszystkich Świętych).

Racz być, Chryste! prześlą-
nym, * Ku nam grzesznym, Swym
poddanym, * Za którymi Ojca bła-
ga * Świętej Twojej Matki powaga.

Wy też niebiescy Duchowie, *
Wszystkich chórów Aniołowie, *
Przeszłe grzechy i przytomne *
Znieście i przyszłe ułomne.

Apostołowie, Prorocy, * Bądźcie
przed Sędzią w pomocy; * Szczerze
czynim z serc westchnienie, * Nie-
chaj mamy odpuśczenie.

Wy męczeństwa Purpuraci, * Wy
niebiescy Kandydaci, * Wyznawcy,
ziemscy wygnańcy, * Zróbcież nas
swymi mieszkańcy.

Wy chóry, czyste Dziewice *
i gromady pustelnicze, * Was Bóg

niebieską ozdobą * Uczcił, weźcież
i nas z sobą.

Znieście niewierne narody *
W naszych krajach, niechaj trzody *
Kościelnej Pasterz jedyny * Będzie
na wszystkie krainy.

Chwała Ojcu przedwiecznemu *
I Synowi jedynemu, * Wraz z Du-
chem świętym społecznie, * Bądź
teraz, zawsze i wiecznie. Amen.

PIEŚŃ 8.

(O świętym Józefie).

Szczęśliwy, kto sobie Patrona *
Józefa ma za Opiekuna; * Niechaj
się niczego nie boi. * Gdy święty
Józef przy nim stoi, * Nie zginie.

Idźcie precz marności świato-
we, * Boście wy do zguby gotowe; *

Już ja mam nad kanar słodsze, *
Józefa, Opiekuna mego, * Przy sobie.

Ustąpcie szatańskie najazdy, *
Przyzna to ze mną człowiek każdy, *
Że choćby i samo powstało * Piekło,
się na mnie zbuntowało, * Nie zginę.

Gdy mi jest Józef ulubiony *
Obrońcą od każdej złej strony, * On
ci mnie ze swojej opieki * Nie puści
i zginać na wieki * Nie mogę.

Przeto cię upraszam serdecznie, *
Józefie święty, bym bezpiecznie *
Móg mieć zgon i lekkie skonanie *
I grzechów moich skasowanie *
Przy śmierci.

Gdy mi zaś przyjdzie przed Sę-
dziego * Stawić się, wielce straszli-
wego, * Bądźże mi, Józefie! przy
sądzie, * Kiedy mnie Bóg sądzić za-
siedzie, * Patronem!

Odpędzaj precz nieprzyjaciela *
Duszy mej spraw oskarżyciela, *
Kiedy mnie skarżyć, prześladować *
Będzie chciał, chciejże mnie rato-
wać, * O Święty.

Józefie! oddal czarta złego, *
A Boga na mnie zagniewanego *
Przejednaj, o co cię serdecznie *
Upraszam, bym mógł z tobą wie-
cznie * Królować. Amen.

PIEŚŃ 9.

(O świętym Janie Nepomucenie).

Witaj, Janie z Bolesława! * Masz
się stawić przed Wacława, * Bo król
tak rozkazuje, * Iż ciebie potrzebuje.

Czemuż tak rozkaz surowy? *
Jestem na wszystko gotowy; * Wiem,
jaka tam nowina, * Śmierci mojej
godzina.

Pyta się król Jana śmieie, * Co
mu królowa w kościele, * Do ucha
powiadała, * Z czego się wyznawała.

Wolę wszystkie męki znosić *
Niż jedno słowo ogłosić, * Większy
rozkaz od Boga, * Niż twa, królu,
powaga.

Zawołajcie prędko katów, * Ze-
wlecze do naga z szatów, * Palcie
go pochodniami * I smolnemi świe-
cami.

Złoto ogniem wyczyszczają, *
Mnie zaś ogniem doświadczaają, *
Ochoty dodawają, * Rany Twe wy-
rażają.

Co dla Boga! skały, mury, * Kru-
szą się twarde marmury, * A ty się
mąk nie boisz, * W uporze swoim
stoisz?

Wiedz, o królu! że twe męki *

Słodsze niż niebieskie rzeki * Dla
Jezusa mojego * I dla świętych ran
Jego.

Wiedźcież już uporczywego, *
Uwiążcież u karku jego * Kamień,
z mostu praskiego * Zrzućcie jak
niemownego.

Król mi mówić rozkazuje, * Spo-
wiedź usta pieczętuje, * I myśleć
się nie godzi, * Co słyszę przy spo-
wiedzi.

Już dekret nieodwołany, * Jesteś
już na śmierć skazany; * Upamiętaj
się Janie! * A znajdziesz łaskę
u mnie.

Nie śmiem mówić, królu tego, *
Co przeciw sławie bliźniego; * To-
bie za śmierć dziękuję, * Którą mile
przyjmuję.

Płaczcie sieroty ubogie, * Już
związane ręce drogie, * Które was
ratowały * I jałmużny dawały.

Już w Mołdawie utopiony, * Ka-
mien drogi zanurzony, * Gwiazda-
mi oświecony, * Do nieba przenie-
siony.

Szkoły praskie lamentują, * O do-
ktorze się zwiadują, * Słyszac, że u-
topiony, * Żal ich nie ukojony.

Dziatki małe narzekają, * Za nim
w niebo poglądają, * Płaczą nauczy-
ciela, * Wszystkich pocieszyciela.

O zły królu! Kanonika * I świę-

tego Jałmużnika * Niewinnie uto-
piłeś * I Pragę zasmuciłeś.

Zgasła świeca na ambonie, *
Stracił się klejnot w koronie, * Sie-
roty się pytają, * Gdzie Ojca swe-
go mają?

Już w niebie z Bogiem króluje, *
Za nami tam oręduje, * Jest tam
naszym patronem! * I sławnym o-
piekunem.

Niech doznamy Twej przyczyny, *
Teraz i w śmierci godziny, * O nasz
miły Patronie! * Nepomuceński Ja-
nie. Amen.

PIEŚNI PRZYGODNE.

PIEŚŃ 1.

Boże! w dobroci nigdy nieprze-
brany, * Żadnym językiem niewypo-

wiedziany, * Ty jesteś godzien wsze-
lakiej miłości, * Poszanowania,
chwały, uczciwości.

Ciebie chcę, pragnę i ważę samego, * Nad wszystkie dobra Tyś u serca mego; * Najwyższe dobro, Tyś w największej cenie, * Sam jeden u mnie nad wszystko stworzenie.

Choćbyś mnie nigdy za grzechy, mój Panie! * Nie karał, przecież żałowałbym za nie, * A żałowałbym dlatego samego, * Żem Cię obraził, Pana tak dobrego.

Więc, o mój Boże! i teraz żałuję, * Dlatego, że Cię nad wszystko miłuję, * I to u siebie statecznie stanowią, * Że grzechów moich nigdy nie ponowię.

Mam mocną wolę spodziewać się szczerze, * I zawsze trzymać z Tobą to przymierze; * Co gdy uczynię, spodziewam się Ciebie * Widzieć z radością i żyć z Tobą w niebie.

O Boże dobry! Boże litościwy, * Racz być mej duszy nędznej miłościwy! * Jakoś ją stworzył, pomóż do zbawienia, * Użyj Twojej łaski, broń od potępienia. Amen.

PIEŚŃ 2.

Boże, z Twoich rąk żyjemy, * Choć naszymi pracujemy; * Z Ciebie plenność miewa rola, * My zbieramy z Twego pola.

Wszystko Cię, mój Boże! chwali; * Aleśmy i to poznali, * Ze najmilszą Ci się zdała, * Pracującej ręki chwala.

Co rzadzisz ziemią i niebem, * Opatrz dzieci Twoje chlebem; * Ty nam daj urodzaj złoty, * My Ci damy trud i poty.

Kiedyś przyjdziem na godzinę, *
 Gdy kończąc ziemską gościnę, *
 Z Łazarzem po naszym zgonie * Od-
 poczniemy na Twem łonie.

PIEŚŃ 3.

Do Ciebie, Panie! pokornie wo-
 łamy, * Łzy wylewając, serdecznie
 wdychamy, * Racz na nas wejrzeć
 z nieba wysokiego, * A racz pocie-
 szyć człowieka grzesznego.

Któregoś, Panie! zbyt umiło-
 wał, * I krwi najświętszej przelać
 nie litował; * Acz miecz Twój srogi
 bardzo się rozszerzył, * By złości na-
 sze swą srogością zburzył.

Lecz nie nie dbamy, w złościach
 naszych trwamy, * Jednakże, Panie!
 ku Tobie wołamy, * Byś złości na-

sze łaskawie przebaczył, * A gniew
 Swój srogi pohamować raczył.

Użyj Twój łaski ku upamięta-
 niu, * Daj serce prawe ku Twemu
 wzywaniu, * Abyśmy zawsze w po-
 bożności żyli, * Ciebie z Świętymi
 na wieki chwalili. Amen.

PIEŚŃ 4.

Kto się w opiekę poda Panu swe-
 mu, * A całym sercem szczerze ufa
 Jemu, * Śmieje rzecz może, mam o-
 brońcę Boga, * Nie przyjdzie na
 mnie żadna straszna trwoga.

Ciebie On z łowczych obierzy wy-
 zuje * I w zaraźliwym powietrzu ra-
 tuje, * W cieniu Swych skrzydeł za-
 chowa cię wiecznie, * Pod Jego pió-
 ry ułożysz bezpiecznie.

Stateczność Jego, tarcz i puklerz
mocny, * Za którym stojąc, na za-
den strach nocny, na żadną trwogę,
ani dbaj na strzały, * Któremi sieje
przygoda w dzień biały.

Stąd wedle Ciebie tysiąc głów
poleże, * Stąd drugi tysiąc Ciebie
nie dosięże; * Miecz nieuchronny,
a Ty przecie swemi * Oczyma uj-
rzysz pomstę nad grzesznymi.

Iżes rzekł Panu: Tyś nadzieja
moja, * Iż Bóg najwyższy jest obro-
na twoja; * Nie dostąpi cię żadna
zła przygoda, * Ani się znajdzie
w domu twoim szkoda.

Aniołom Swoim każe cię pilno-
wać, * Gdziekolwiek stąpisz, którzy
cię piastować * Na rękę będą, abyś
idąc drogą, * Na ostry kamień nie
wgodził nogą.

Będiesz bezpiecznie po zmijach
zjadliwych * I po padalcach deptaś
niecierpliwych, * Na lwa srogiego
bez obrazy wsiedzisz * I na ogrom-
nym smoku jeździć będziesz.

Słuchaj, co mówi Pan: kto mnie
miłuje, * A ze mną sobie szczerze
postępuje, * Ja go też także w jego
każdą trwogę * Nie zapamiętam
i owszem wspomogę.

Głos jego u Mnie nie będzie
wzgardzony, * Ja z nim w przygo-
dzie, ode mnie obrony * Niech pe-
wien będzie, pewien i zacności, *
I lat sędziwych i mej życzliwości.

PIEŚŃ 5.

Strasznego Majestatu Panie! *
Za me grzechy płakać łez nie sta-
nie, * Jam stworzenie Twe wyro-

dne, * Świętych oczu Twych niegodne! * Twój Majestat nieskończony, * Przed którym kłękają trony, * Obraziłem.

Nie śmiem oczu podnieść z publiczanem, * Ale sprawa z bardzo dobrym Panem, * Skoro w oczach ły zobaczyć, * Wszystko mi darować raczy; * Lecz stąd w sercu większa rana, * Żem tak łaskawego Pana * Śmiał obrazić.

Kto da oczom łez obfite rzeki, * Trzeba bowiem płakać całe wieki, * Żem wiecznego Boga mego, * Za moment czegoś marnego, * Ja grzesznik zapamiętały, * Pana wiekuiściej chwały * Śmiał znieważać.

Nędzny prochu! na coś się odważył, * Stwórcę swego haniebnie znieważył, * Wieszli, co jest grzech

przeklęty? * Słuchaj, co rzekł Paweł święty: * Każde przestępstwo mandatu * Jest zniewagą Majestatu * Najwyższego.

Bym był zepchnion na bezdno piekielne * I tam gorzał za grzechy śmiertelne, * Całą wieczność gorząc srodze, * Już tej krzywdy nie nagrodzę, * Chyba, że mi sam daruje, * Na wieki nie powetuje * Tej zniewagi.

O! nad wieczność i ogień piekielny, * Straszliwszyś mi jest grzechu śmiertelny; * Zadość Tobie nie uczynię, * W owej ognistej dolinie, * Chyba dla Krwi Syna Swego, * Odpuści dług grzechu mego * Bóg łaskawy.

Jakoż ufam, że mój grzech wyznany, * Przez najświętsze, Jezu, Twoje rany, * Zgładzisz z dobroci

Twej wiecznie, * Gdy za niego, ach,
serdecznie * Płakać będę z wielkim
wstydem, * Mówiąc pokornie z Da-
widem: * Ach! zgrzeszyłem.

PIEŚŃ 6.

Wszystka moja nadzieja u Boga
mojego, * Nie boję się nieszczęścia
i smutku żadnego! * Bóg zasmuci,
Bóg pocieszy, * Bo jest Panem wszel-
kiej rzeszy, * Także i moim.

Bo ma o mnie staranie, i wie, co
mi trzeba, * Bóg się mną opiekuje
z wysokiego nieba, * Ufam w miło-
sierdziu Jego, * Że mnie pocieszy
grzesznego, * Mam w Nim nadzieję.

Ucierpiał za nas rany Zbawiciel
kochany, * Na krzyżu był rozpięty,
ach, mój Jezu święty; * Przez nie-
winną mękę Twoją, * Oduść Jezu!
grzechy moje, * Pokornie proszę.

Jam stworzenie wyrodne, mój
najświętszy Panie! * Niech Twoje
miłosierdzie dziś się ze mną sta-
nie; * Oduść, Jezu! moją winę, *
Dodaj, łaski, niech nie zgine, *
Grzesznik niegodny.

Upadamy, o Maryo! pod Twe
święte nogi; * Wejrzyjże łaskawem
okiem na nas, lud ubogi; * Nie
gardź, Panno! grzesznikami, * Ale
się przyczyn za nami, * Do Syna
Twego. Amen.

PIEŚNI ZA DUSZE ZMARŁYCH.

PIEŚŃ 1.

Jezu w Ogrójeu mdlejący, * Krwa-
wy pot wylewający: * Dusze w czyś-
cu omdlewają, * Twej ochłody wy-
glądają, o Jezu!

Przez Twój pot, o Jezu drogi! *
Wyzwól dusze z męki srogiej: * Po-
tu krwawego strumienie * Niechaj
zaleją płomienie, o Jezu!

Przez Twe, Jezu, dyscypliny, *
Któreś cierpiał dla dusz winy: *
Niech z różg, krwią Twoją zbroczo-
nych, * Spłyną krople na strapio-
nych, o Jezu!

Królu w cierniowej koronie *
Przez pokłute Twoje skronie * Wy-

rwij z czyśca do korony, * Którzy
zebrzą Twej obrony, o Jezu!

Krzyż okrutny dźwigający, * Po-
trzykroć upadający, * Przez ten cię-
żar krzyża Twego, * Wyzwól z ognia
czyścowego, o Jezu!

Jezu z sukien obnażony * I na
krzyżu rozciągniony * Dusze z czyś-
ca wyglądają, * Ręce k'Tobie wy-
ciągają, o Jezu!

Jezu z krzyżem podniesiony, *
Między łotry policzony! * Policz du-
sze między Święte * Przez Twe bóle
niepojęte, o Jezu!

Niechaj z boku przebitego, *
Z serca Twego zranionego * Spłyną

do czyśca strumienie * Na dusz wier-
nych ochłodzenie, o Jezu!

Jezu do grobu złożony, * Maścią
drogą namaszczoney! * Wypuść te
dusze z więzienia, * Niechaj dosta-
pią zbawienia, o Jezu!

Przez Twą, Chryste, srogą mę-
kę * Podaj duszom w czyścu rękę, *
Wyciągnij je do swobody, * Policz
miedzy Świętych trzody, o Jezu!

Wprowadź do rajskej wieczno-
ści, * Do niebieskiej szczęśliwości, *
Gdzie Święci? Święty! śpiewają, *
Trójęc świętą wychwalają, o Jezu! A.

PIEŚŃ 2.

Przez czyścowe upalenia, * Któ-
rzy znoszą mąk cierpienia, * Łzy le-
jąc bez pocieszenia, * Żebrzą Twego
użalenia, o Marya!

Tyś źródło grzechy czyszczące, *
Wszystkim zdrowie przynoszące, *
Posilaj umierające, * Ratuj męki
ponoszące, o Marya!

K'Tobie umarli wzdychają, *
W Tobie ufność pokładają, * Niech
twarz macierzyńską znają, * Niech
przez Cię nieba dostają, o Marya!

Kluczu do nieba zrzadzony, *
Więzień w czyścu utrapiony * Pra-
gnie przez Cię być puszczoney * Z wię-
zienia w niebieskie strony, o Marya!

Sprawiedliwych oświecenie, * Na-
dziei grzesznych wzmocnienie, *
Niech przez Twoje przyczynienie, *
Gasną czyścowe płomienie, o Marya!

Twe zasługi, Twe przyczyny *
Popłaciwszy grzechów winy, * Niech
wprowadzą ludzkie syny, * Z mąk do
niebieskiej krainy, o Marya! Amen.

PIEŚŃ 3.

Więzień w czyścju zatrzymany *
Prosi na Jezusa rany: * Ratuj z o-
gnia moją duszę, * Bo ja bardzo
cierpieć muszę, * O Jezu!

Za wszystkie dni i momenta *
Życia mego i talenta, * Tam rachu-
nek pokazano, * Na ciężkie męki
mnie dano; * O Jezu!

Ogień w czyścju bardzo ostry, *
Otoczył mnie płomień bystry, *
I zewsząd mnie ogień pali, * Nikt
się nade mną nie zali; * O Jezu!

Gdym się z światem ja rozsta-
wał, * Wtenczas mię każdy żałował, *
A gdym skonał, choć widzieli, *
O duszy mej zapomnieli; * O Jezu!

Córki, syny, co płakali, * Gdy
mię do grobu chowali, * Wtenczas

niby żałowali, * A teraz mnie za-
niedbali; * O Jezu!

Siostra z bratem chodzi stroną, *
Choć na rocznicę mą dzwonią, *
Gdy Requiem mi śpiewają, * O du-
szy mej nie nie dbają; * O Jezu!

Miły Jezu! cóż takiego, * Nie-
masz przyjaciela mego, * Żeby mię
teraz ratował, * W mękach czyścjo-
wych salwował; * O Jezu!

Córki, syny nie ratują, * Bracia,
siostry też nie dbają, * Przyjaciele,
inni krewni, * Nikt o duszy mej nie
wspomni; * O Jezu!

Mają z pisma ogłoszenie, * Jak
w czyścju palą płomienie, * Tam za
moment grzechu płonąć, * I w łzach
gorzkich długo tonąć; * O Jezu!

Dekret Boski nie w przemianie, *
Co mnie dziś, tak wam się stanie, *

Uważaj każdy żyjący, * Na ogień
w czyścju gorący; * O Jezu!

Przez Twą, Jezu! srogą mękę, *
Podaj duszom w czyścju rękę, * Wy
ciągnij je zranionemi * Z czyścja rę-
kami Twojemi; * O Jezu!

Wprowadź z Twojej świętej miło-
ści * Do niebieskiej wesołości, *
Niech się cieszą z Tobą Panem, * A
na wieki wieków. Amen. * O Jezu!

PIEŚŃ 4.

Zmarły człowiecze! z tobą się że-
gnamy, * Przyjmij dar smutny, któ-
ry ci składamy: * Trochę na grób

twój porzuconej gliny * Od twych
przyjaciół, sąsiadów, rodziny.

Powracasz w ziemię, co matką
wą była, * Teraz cię strawi, nieda-
wno żywiła, * Tak droga każda, któ-
rą na śmierć wodzi, * Na ten ubity
gościeńec wychodzi.

Nie długo, bracie! (siostro)! z to-
bą się ujrzymy, * Już tam doszedł
(doszła), my jeszcze idziemy, * Trze-
ba ci było odpocząć po biegu, * Ty
wstaniesz, boś tu tylko na noclegu.

Boże! ten zmarły w domu Twym
przebywał, * U stołu Twego jadł,
Ciebie wzywał, * Na Twojej litości
polegał bezpieczny, * Daj duszy je-
go odpoczynek wieczny. Amen.

PIEŚŃ PODCZAS PROCESYI W DZIEŃ ZADUSZNY.

Dzień on dzień gniewu Pańskiego,
 * Świat w proch zetrze, świad-
 kiem tego, * Dawid z Sybillą wszyst-
 kiego.

Jako wielki tam strach będzie! *
 Gdy sam Bóg na sąd zasiędzie, *
 I roztrząsać wszystko będzie.

Trąba dziwny głos puszczał, *
 Groby ziemskie przenikając, * Wszyst-
 kich wzbudzi, pozywając.

Dobry Jezu! a nasz Panie, * Daj
 im wieczne spoczywanie.

Zdumieje się przyrodzenie *
 I śmierć, gdy wstanie stworzenie *
 Na ostatnie rozsądzenie.

Księgi spisane wystawia, * Któr-

re każdą rzecz wyjawia, * Z czego
 na świat dekret sprawia.

Gdy tedy sędzia zasiędzie, *
 Wszelka skrytość jawna będzie, *
 Kary żaden grzech nie zbędzie.

Cóż tam pocznę człek mizerny! *
 Kto mi patron będzie wierny, * Gdzie
 i Świętym strach niezmierny. * Do-
 bry Jezu itd.

Królu Tronu straszliwego, * Któr-
 ry zbawić chcesz każdego, * Zbaw
 z łaski i mnie grzesznego.

Wspomnij Jezu, Panie drogi, *
 Żem przyczyną Twojej drogi, * Nie
 zgubże mnie w on dzień srogi.

Szukałeś mnie spracowany, * Od-

kupiłeś ukrzyżowany, * Niech nie
giną Twoje rany.

Sędzio Boże, sprawiedliwy, * Nim
przyjdzie Twój sąd straszliwy, *
Bądź mi teraz miłościwy. * Dobry
Jezu itd.

Wzdycham jako obwiniony, *
Wstyd mnie za grzech popełniony, *
Bądź mi, Boże, przepraszony.

Tyś Magdalenie odpuścił, * Ło-
traś do łaski przypuścił, * Mnieś na-
dzieję z nieba spuścił.

Prośba ma niegodna tego, * Lecz
sam z miłosierdzia Swego * Zbaw

mnie od ognia wiecznego. * Dobry
Jezu itd.

Daj mi miejsce z owieczkami, *
Nie odłączaj mnie z kozłami, * Na
prawicy staw z sługami.

Pohańbiwszy potępionych, * W o-
gień wieczny osądzonych, * Wzów
mnie do błogosławionych.

Proszę duchem uniżonym, * Ser-
cem jak popiół skruszonym, * Bądź
mi do końca Patronem.

Oplakanyż to dzień będzie, * Kie-
dy się z prochu dobędzie, * Na sąd
straszny człek mizerny, * Bądź mu,
Boże, miłosierny. * Jezu, Panie ła-
skawy, * Daj zmarłym pokój prawy.



WYKAZ KOŁĘD I PASTORAŁEK.

	Str.		Str.
A baczcież, pastuszki, co się dzieje	3	Chwała Bogu w wysokości . . .	32
Ach! biada, biada mnie Herodowi	4	Co jest tego za przyczyna . . .	32
A cóż to ja widzę Jezuniu . . .	5	Coście nieba straciły . . .	34
A cóż z tą Dzieciną będziem . .	8	Coś nowego na Nowy Rok . . .	35
Angelus tak polonis mówi właśnie	10	Co to nowego, niesłuchanego . .	37
Anieli w niebie śpiewają . . .	11	Co to za gość, co za Dziecię . . .	37
A śpis Bartek, Symek, Wojtek .	13	Co to za odmiana wielkiego Pana	38
A to co ziemianie	21	Cóż się to dzieje! czyż to na jawie	39
A wczora z wieczora	22	Cóż takiego? dla Boga	40
A witajcież pastuszkowie	24	Co za nowina, że Bóg Dziecina . .	42
Ażard to gracki, śmierć grzech .	25	Cud się zjawił, Bóg się wsławił .	42
Betleem podła miścina	26	Cztery lata zawszem pasał . . .	45
Biegnę z rana zmořdowana . . .	27	Dnia jednego o północy	47
Bóg Dziecina w żłobie leży . . .	28	Dobry wam dzień! Gospodarzu .	49
Bóg się na świat zjawił	29	Dokąd pastuszkowie spieszycie .	50
Bóg wam zapłać! Panie	29	Do nóg Twoich się zbliżamy . . .	51
Chara Deum soboles	30	Dziecina mała Bóg Stwórca . . .	54
Chato bydłęca zazdrościć ci trzeba	31	Dziś przed świtaniem	56

	Str.		Str.
Eja po kołędzie, po kołędzie . . .	56	Hejnam hej! Wszystek świat . . .	91
Ej bracia czy śpicie	57	Hej Pasterze, Pasterze	92
Ej byliśmy bracia pastuszkowie . .	59	Hej przybywajcie bracia	94
Emanuelu, Synu Maryi	61	Hej w dzień Narodzenia Syna . . .	95
Gdy cheiwa zazdrość Państwa . . .	63	Hej widzę jasności wielkie	96
Gdy przybiegli pasterze	67	Hola! hola! bracia mili	98
Gdy Wojtek znużony snem	68	Hola! hola! Pasterze z pola . . .	99
Gloria, gloria, in excelsis Deo . . .	69	Idziesz z nieba Panie	101
Godzina z północy, gdy miesiąc . .	70	I my też przychodzim ubodzy . . .	102
Gore gwiazda Jezusowi	71	Jam jest dudka Jezusa mojego . .	103
Gospodarz wesoly, ochoty pozwoli .	72	Ja też witam mego Pana	104
Gość z nieba oto, to to to to to .	73	Jezus maluski zle ma pieluszki . .	105
Gwałtu! gwałtu! Pastuszkowie . . .	74	Jezus mój malutki	106
Hej! hej! hej! Weselmy się	75	Kaczka pstra, Działki ma	107
Hej, hej, kołęda! Cna Zakrystyanko .	78	Kamienny żłóbek, w którym . . .	107
Hej, hej, kołęda! Nowy rok	79	Kiedym biegała ja uboga służka .	109
Hej, hej, kołęda! Kuchmistrzyeczko .	80	Kiedym ja był ogrodnikiem	110
Hej, hej, kołęda, Mościa Ekonomko .	81	Kołodujmy, przyspiewujmy	110
Hej, hej, kołęda, Mościa Podskarbini .	83	Król Heród kiedy królował	110
Hej, hej, kołęda, Mościa Szafareczko .	84	Królu na ziemi i na górnem niebie .	112
Hej, hej, kołęda! Nowy rok nastaje .	85	Krzyk po niebie, po obłokach . . .	114
Hej, hej, kołęda, Pełna enót Franc . .	86	Kto był smutny, dziś wesoly . . .	116
Hejnam hej! Pasterzeta niebożeta . .	88	Kto to się w tak lichej	113
Hej kołęda. Chrystus się zrodził . .	90	Machaj! zdejm kapelusz	120

	Str.		Str.
Marsz pasterze w swe strony . . .	122	O niewinny Boży Baranku . . .	160
Mazurek wlaź ot w kapturek . . .	123	O półmocy Aniołowie	162
Mesjasz przyszedł na świat . . .	125	O święte siano! mej duszy wiano	163
Monsieur! Vas ist	127	Oto stajenka, w której Panienka .	164
Mości gospodarzu, domowy . . .	128	Oto wilk! oto wilk! oto goni . .	164
Mysłąc Pasterze, że dzień blisko .	129	Pan bez sługi, Król sam leży . .	165
My też Pastuszkowie	131	Panie Boże mój! jam jest . . .	166
Najświętsza Panienka gdy porodzić	133	Paśli pasterze woły	168
Na Judzkich dolinach pasą . . .	134	Paśły się owce pod borem . . .	169
Na kopie siana, leżałem z rana .	136	Pasterze czy śpicie	171
Narodzenia dzień Bożego	139	Pasterze mili! coście widzieli . .	172
Narodził się, narodził Pan	140	Pasterze mili w dzisiejszej chwili .	174
Narodził się przecie dla nas . . .	140	Pasterze paśli trzody	175
Narodził się w stajni, Jezus ubogi	142	Pasterze, pasterze, proszę was . .	175
Narodził się Zbawiciel	144	Pasterz śpiący, pilnujący na polu	176
Niechaj mnie kto prosi	146	Pastuszek młody, dogłdając . . .	177
Nie dziw, że po niebieskich sferach	147	Pastuszkowie, bracia mili, gdzieście	178
Nie maszci, nie masz nad tę . . .	148	Pastuszkowie, bracia mili, kędyżeś.	179
Nie należy Tobie, Jezu leżeć . .	149	Pastuszkowie, braciszczowie . . .	180
Nuż my bracia pastuszkowie . . .	149	Pastuszkowie przybiegajcie . . .	181
Ogłaszamy dziś nowinę	153	Pastuszkowie w lesie śpiewali . .	181
Oj Małuski, Małuski, Małuski . .	155	Pójdziemy bracia w drogę . . .	182
Oj! widziałeś ty, Banku	156	Po kołędzie omnes ad vos . . .	184
On chytry wąż mową gładką . . .	159	Po kołędzie z tą kapelą	184

	Str.		Str.
Północ już była, gdy się zjawiała . . .	185	Szczęśliwe czasy nam się zjawily . .	214
Pomaga Bóg! bodajś zdrowa . . .	186	Szczęśliwy pasterz pilnujący trzody .	216
Pomaluśku Józefie, pomaluśku . . .	187	Szczodry wieczór, dobry wieczór . .	217
Posmotrysia człowiecze, szczo sia . .	188	Śliczna Panienka, jak Jutrzenka . .	218
Postańmy tu bracia razem . . .	189	Śpiewajmy dziś Panu, w wieczór . .	220
Powiedzcie pasterze mili . . .	190	Świętych Aniołów wdzięczna . . .	222
Powstań Dawidzie czempredzej . . .	192	Święty Szczepan po kolędzi . . .	223
Prae caeteris na świecie . . .	193	Ta noc nieszczęśliwa, aż serce . . .	224
Przybieżeli do Betleem pasterze . .	195	Trzej królowie jadą z królewską . .	228
Przylecieli Aniołkowie jak . . .	196	Tuszac pasterze, że dzień blizki . .	229
Przy onej dolinie, w Judzkiej . . .	197	Ustają troski ludzkiego plemienia .	234
Przyskoczę ja do tej szopy . . .	199	W Betleem przy drodze jest . . .	235
Ptaszkowie w lesie śpiewali . . .	201	W Betleem Judzkim, gdy . . .	236
Radosne pienia dziś wszędzie . . .	201	W Betleem sławnem, w czasie . . .	238
Rano powstali, na pole wygnali . . .	202	W dzień Bożego narodzenia . . .	239
Różne muzyk chóry, alty . . .	203	W dzień Bożego narodz., radość . .	244
Skąd krzyki, muzyki i wesołe . . .	204	W dzień Bożego narodz., wszyscy .	245
Skoczmyż do Betleem czempredzej .	205	Weselcie się ludzie, już wam dobrze .	247
Skrzypi wóz, wielki mróz . . .	207	Wesoła nam się zjawiała dzisiaj . .	248
Spłynął z nieba wysokiego . . .	207	Wesoła się nowina na świecie . .	250
Spracowany dnia jednego . . .	208	Wesołą nowinę dziś ogłaszamy . .	251
Stała nam się nowina miła . . .	212	Widziałże kto kiedy niesłychane . .	252
Stary rok się kończy, nowy lepszy .	213	Witaj dziecino, moje kochanie . .	253
Swarzyłam się z pastuchem . . .	213	Witaj Jezu kochany, kochany . .	254

	Str.		Str.
Witaj Jezu Najmilejszy	255	Zagrzmiała, runęła w Betleem . .	279
Witaj Jezuniu! witaj kochanie .	256	Za kolędę dziękujemy	280
Witaj Synu najśliczniejszy . . .	259	Zasnąłem raz pod strzechą . . .	280
Witam Cię, o Panie, nowonarodz. .	260	Zaśpiewajcie dziś Siostrzyczki . .	281
Wiwat, wiwat, będziemy śpiewać .	261	Zastanów serce, wszystkie twe .	283
Wiwat, wiwat zaśpiewajmy, Panu	263	Zeszliśmy się bracia, do tej . . .	283
Wojna nie drzymie, trwoga . . .	264	Znajcież Pana, panowie, potentaci	285
Wolasz Taty, śpiewasz Maty . . .	265	Z Raju pięknego miasta	286
Woły moje, woły moje, wszystkie .	266	Żeńże wołki żeń, jużci biały dzień	287
W pole pasterze zaszli	268	Żydzcie! żydzcie! Mesyasze się rodzi .	288
W polu na czatach pasterze . . .	269		
Wraz się zebrali cni pastusze . .	270	Pastorałka na Boże Narodzenie .	289
Wstańcie bracia, dla Boga!	272	Pastorałka Góralska	297
Wstańcie pasterze mali; pókiż . .	273	Szopka I dla małych dzieci . . .	315
Wstawszy pasterz bardzo rano . .	274	Szopka II dla małych dzieci . . .	335
Wszelkie stworzenie zważaj . . .	275	Nabożeństwo dziewięciodniowe do	
Wszyscy chętnie wyśpiewujmy . .	276	N. M. P. przed narodzeniem Zba-	
W tej kolędzie, kto dziś będzie .	277	wiciela świata	387

WYKAZ PIEŚNI NA BOŻE NARODZENIE.

	Str.		Str.
Ach miły Józefie drogi, toć nas . . .	395	Bóg się rodzi, moc truchleje . . .	416
Ach ubogi, żłobie, cóż ja widzę . . .	396	Bóg się z Panny narodził . . .	417
Ach witajże pożądana perło droga . . .	398	Bóg w Trójcy świętej sprawił to . . .	418
Ach zła Ewa narobiła kłopotu . . .	399	Boscy posłowie, o święci Anieli . . .	420
A cóż to za dziecię? wszakże . . .	400	Boże i Królu jakież Twoje trony . . .	421
A czemuż, mój Jezus, tak ubogo . . .	401	Bracia mili, hejnał świta . . .	422
A któż Cię to Stwórco świata . . .	403	Bracia, patrzcie jeno, jak niebo . . .	423
Alleluja, chwalmy Boga . . .	404	Brama się otwiera, dzień wesoly . . .	424
Anieli się radują, pokój ziemi . . .	405	Christus, Christus natus est nobis . . .	424
Anielski Chór pasterzom . . .	321	Chrystus, Chrystus nam się narodz. . .	425
Anioł Pański otoczony światłością . . .	406	Chrystus, Syn Boży, dziś się tak . . .	425
Anioł pasterzom mówił: Chrystus . . .	407	Chwilo łaskawa, dla nas zjednana . . .	426
Apokaliptyczny Baranku, leżący . . .	408	Cicho wszędzie, spi świat cały . . .	428
A witajże Jezu z Panny narodzony . . .	409	Cieszymy się i pod niebiosa . . .	429
Bądź pochwalon Boże Wcielony . . .	411	Collaudemus Christum Regem . . .	430
Baranek Boży między bydłętami . . .	411	Coś wszystko stworzył . . .	430
Betleem święte miasteczko . . .	412	Co to za miłość, co za przychyłość . . .	431
Bóg się rodzi, gwiazda wschodzi . . .	414	Cóż to nowe za dziwy, widok jasny . . .	433

	Str.		Str.
Cóż to proszę za nowina	434	Hej nam hej! Królowie jadą . . .	455
Cud dziś niesłychany pod słońcem	435	Herodzie, niezbożny królu . . .	456
Czas radości, wesołości świata . .	436	Jakaż to gwiazda błyszczy . . .	457
Czem, czem, czem, czem ubogo leżysz	437	Jakaż to Matka stoi przy żłobie .	459
Czemuż się dzisiaj weselić	438	Jakżeś u Boga wielkiej wartości .	460
Do Betleemu pełni radości	439	Jeżeli kiedy miłe łyzy bywały . .	461
Dzieciatko się narodziło, wszystek	440	Jezu me kochanie, służyć Ci ja będę	464
Dzieciatko się narodziło z czystej	441	Jezusa narodzonego wszysej . . .	466
Dziecię, Bóg maleńki z niewinnej	441	Jezus Dziecię w Betleemie gdy się	467
Dziękujemy wszyscy Panu Bogu .	442	Jezus malusieńki, leży nagusieńki	468
Dzień ten nam sam Pan Bóg . . .	442	Jezus malusieńki, z Niewinnej . .	469
Dzisiaj w Betleem wesoła nowina	442	Jezu, śliczny kwiecie, zjawiony .	470
Dziś dzień nastąpił pełen radości .	443	Judzką krainę noc okryła	472
Figurowana różdżka zielona . . .	444	Już Cię żegnamy, o Najmilszy . .	473
Gdy Maryja porodziła, gwiazda .	444	Już pochwalmy Króla tego	473
Gdy się Chrystus rodzi i na świat	446	Kazał Anioł do Betleem Juda . .	474
Gdy się Jezus rodzi, radość nam .	447	Kiedy król Heród królował	474
Gdy śliczna Panna Syna kołysała	447	Kiedy słyszę na obłokach Anielskie	476
Gdy świat tryumfuje, miłe	449	Któż, któż nie będzie w radości .	477
Gloria, gloria wykrzykajcie	450	Któż o tej dobie, płacze we żłobie	478
Gruchnęła, gruchnęła nowina . . .	451	Leże, leży, leży, leży, Jezus . . .	479
Gwiazda zabłysła nowa na	452	Ludzkości pełne wesele, dzisiaj .	480
Gwiazdko złota promienista	453	Lulajże, Jezuniu, moja perełko .	481
Hej bracia! czy śpicie	453	Łaska nieba górnego, dziwną . .	482

	Str.		Str.
Magna Dei nativitas	483	O Boże litościwy i pełen miłości .	506
Mam ja skarb, mam, lecz go nie .	484	O gwiazdeczko! coś świeciła, nad	507
Mamy przyjaciela, Chrysta . . .	484	O gwiazdo Betleemska, zaświeć .	509
Mędrcy świata monarchowie, gdzie	485	O Jezu mój drogi, takeś to ubogi	510
Mesjasz przyszedł na świat . . .	486	O Jezu, nasz Zbawicielu, jedyny .	511
Mizerna cicha, stajenka licha . .	316	O Józefie! Czego chcecie	512
Może teraz być wesóły człowiek .	487	O tej dobie, leży w żłobie . . .	513
Na Boże narodzenie, Aniołów . .	488	Oto Panienka miłego nam Syna .	514
Na Boże narodzenie weselą się .	488	O wesel się, ludzkie plemię . . .	515
Narodzenie Chrystusowe, dopełnia	489	Pan z Nieba i z łona Ojca . . .	516
Narodził się Jezus Chrystus . . .	491	Pasterze bieżeli, gdy głos	518
Narodził się Jezus to Dziecię Boże	492	Pasterze drzymali w dolinie . . .	519
Narodził się Jezus w stajni . . .	493	Pasterzu! pasterzu! Czy widzisz .	520
Narodził się pożądaný, przez . . .	494	Pastuszkowie bracia, cóż to za .	525
Niechaj będzie głośnie wszędzie .	495	Pastuszkowie ze snu powstałi . .	525
Niechaj będzie pochwalony Bóg .	496	Pójdźmy wszyscy do stajenki . .	526
Niepojęte dary dla nas daje . . .	496	Porwijmy instrumenta, a porzućmy	528
Noc nadeszła pożądana, w tysiąc .	498	Posłuchajmy z weselem, co się . .	528
Nocnej chwili, w poluśmy byli .	499	Pospieszcie pastuszki z piosneczki	530
Nowy rok bieży, w jasełkach leży	501	Powiedz pasterzu, gdzie Pana . .	531
Nużemy chrześcijanie, serdecznie	502	Przez Adama przyszła na świat .	532
Obchodząc Jezusa dziś narodzenie	503	Przybieżeli do Betleem Pasterze .	532
O Betleemski żłobie wielebny . .	504	Przyjdźże Jezu, przyjdź, Tobie . .	533
O błogostawiony żłobie! jak wielki	505	Przyjmij od nas Jezu dzięki . .	533

Str.	Str.
Przylecieli tak śliczni Anieli 534	Śliczna Panienka Jezusa zrodziła 560
Przy onej górze, świecą się zorze 534	Spiwajcie jednorodzonemu 561
Przypatrz się mizerny człowiecze 535	Spiwajmy Panu z wesclem 561
Przystąpmy do szopy, ściskajmy 536	Świetny był ten dzień, w swym 561
Puer natus in Betleem 537	Ten, który światem w mocnej 563
Rad częć obrzezanie 537	Triumphus Régis Angelorum 564
Radość dziś dla świata 538	Tryumfy króla niebieskiego 565
Radujcie się bracia mili, gdyż 539	Trzej królowie, Monarchowie 566
Raduj się, człowiecze, z przyjścia 541	Usnąłeś, Jezu, na Maryi łonie 567
Raduj się ziemio! Gość z nieba 542	W Betleem mieście Jezus się 568
Radziła Trójca święta na niebie 544	W Betleem się narodziło Dziecię 569
Rozkwitnęła się lilia, a ta jest 545	W biednej stajence między 570
Rozkwitnęła się lilia, porodziła 546	Wdzięczni Anieli, bądźcie weseli 571
Salve Parvule, Dzieciatko 547	W dzień Bożego narodzenia, weseli 572
Słowo było cudem, względem 547	Wesoła nowina, porodziła Syna 573
Słowo przedwieczne z ust Ojca 548	Wesołą nowinę bracia słuchajcie 574
Słyszeliśmy wdzięczne hymny 550	Wesołą nowinę bracia słuchajcie 575
Słyszę z nieba muzykę 551	Wiek on szczęśliwy radość świata 576
Spało Dzieciatko, kryło się 553	Wiole i wdzięczne lutnie, muzyki 577
Syn Boży z nieba nam dany 553	Witaj gościu na ziemi z Syonu 578
Szczęśliwa kolebko, szczęśliwy 554	Witaj Jezu nasz kochany 296
Szczęśliwy moment, świata 555	Witaj Jezu ukochany 579
Śliczna Dziecino, jedyne pieszczoty 556	Witajcie męczeńskie kwiatki 581
Śliczna Panienka Jezusa zrodziła 557	Witajmy Jezusa nam narodzonego 581

	Str.		Str.
Witaj niebo Stworzyciela . . .	582	Zadziwieni światłem niebieskiej .	600
Witajże Dzieciatko z Panny . . .	584	Zasypiajże jak w łóżeczku . . .	601
Witajże, witaj, dziś narodzony .	586	Zawitaj Jezu z Panny narodzony .	602
Witam Cię, witam, Jezu me . . .	587	Zawitajże pożądana perło droga .	603
Wiwat dzisiaj Boskiej istności .	588	Z dalekiego Wschodu jadą . . .	604
Wspaniałości niezmierzonej . . .	590	Zgięcie z oczu bogactwa	606
Wśród nocnej ciszy głos się . . .	591	Zjawiło się nam dziś coś nowego .	607
W szopie ubogiej Bóg narodzony .	594	Z narodzenia Pana dzień dziś . .	608
Wykrzyknijmy wiwat, Panu . . .	595	Z nieba wysokiego Bóg zstąpił . .	609
W żłobie leży bez odzieży, Sobie .	597	Z Panny się narodził, który ten .	610
W żłobie leży, któż pobieży . . .	598	Zwiasztuje wam radość niesłychanie	610



WYKAZ PIEŚNI KOSCIELNYCH I PRZYGODNYCH.

Pieśni Adwentowe.		Str.	Pieśni Wielkanocne.		Str.
Archanioł Boży Gabryel	611		Chrystus Pan zmartwychwstał . .	632	
Boże wieczny, Boże żywy . . .	613		Chrystus zmartwychwstan jest .	633	
Ecce Dominus veniet	613		Otrzyjcie już łzy płaczących . .	634	
Głos wdzięczny z nieba wychodzi .	614		Przez Twoje święte zmartwychp.	635	
Hejnał wszyscy zaśpiewajmy . .	615		Wesel się, Nieba Królowa . . .	636	
Mądrości! która z ust Bożych . .	616		Wesoły nam dziś dzień nastał . .	636	
O najświętsza Matko Boża . . .	618		Pieśni na Ziełone Świątki.		
Posyła do Panny nielada Anioła .	618		Przybądź Duchu Stworzycielu . .	638	
Po upadku człowieka grzesznego .	619		Zstąp, Duchu Przenajświętszy . .	639	
Spuście nam na ziemskie niwy . .	620		Pieśni przed Najśw. Sakramentem.		
Tobie nad pomysł, dowcip	621		O przenajświętsza Hostya! Dla .	640	
Witaj Królowo Nieba i Matko . .	622		O salutaris Hostia	640	
Zawitaj, Ranna Jutrzenko	623		O Przenajświętsza Hostya, niech .	640	
Zdrowaś bądź Marya, niebieska .	623		Rex Christe primogenite	640	
Pieśni na Wielki Post.			Przed tak wielkim Sakramentem .	641	
Ach, mój Jezu! jak Ty klęczysz .	625		Tantum ergo Sacramentum . . .	641	
Jezu Chryste, Panie miły	626		Nieskończona, najśliczniejsza, Jezu	642	
Krzyżu święty nadewszystko . .	626		Pieśni na Boże Ciało.		
O duszo wszelka nabożna	629		Boże, kocham Cię! Boże kocham .	644	
Rozmyślajmy dziś, wierne	630		Idzie, idzie Bóg prawdziwy . . .	646	
Wisi na krzyżu, Pan Stwórca . .	631				

	Str.		Str.
Jezusa słodkie wspomnienie . . .	646	Oraczu sławny, święty Izydorze .	664
Każda żyjąca dusza	647	Racz być, Chryste! prześląganym	666
Rzućmy się wszyscy spólem . . .	648	Szczęśliwy, kto sobie Patrona . .	666
Twoja cześć, chwała, nasz . . .	649	Witaj, Janie z Bolesława . . .	667
U drzwi Twoich, stoje Panie . .	650		
Pieśni do Najśw. Maryi Panny.		Pieśni Przygodne.	
Ciebie na wieki wychwalać . . .	651	Boże! w dobroci nigdy nieprzebran.	669
Gwiazdo morza! któraś Pana . .	652	Boże, z Twoich rąk żyjemy . . .	670
Matko niebieskiego Pana . . .	652	Do Ciebie, Panie! pokornie . . .	671
Najsłodsza lilia	653	Kto się w opiekę poda Panu . .	671
O Gospodzie uwielbiona	654	Strasznego Majestatu Panie . .	672
Salve Regina! zawitaj Królowa .	655	Wszystka moja nadzieja	674
Witaj Królowo! Matko litości .	656		
Witaj święta i poczęta	657	Pieśni za dusze zmarłych.	
Pieśni do Świętych Pańskich.		Jezu w Ogrójcu mdlejący	675
Barbaro święta, Patronko konania	658	Przez czyścowe upadania	676
Barbaro święta! perło Jezusowa .	660	Więzień w czyściu zatrzymany . .	677
Kazimierz przewyborny	661	Zmarły człowiecze! z tobą . . .	678
Książę niebieski, święty Michale .	662		
Nieogarniony w darach Twoich .	663	Pieśń podczas procesyi w Dzień	
		Zaduszny.	
		Dzień on dzień gniewu Pańskiego	679

WYKAZ ALFABETYCZNY.

A	Str.	Str.
A baczcież, pastuski, co się dzieje	3	Apokaliptyczny Baranku, leżący 408
Ach! biada, biada mnie Herodowi	4	Archanioł Boży Gabryel 611
Ach, mój Jezu! jak Ty klęczysz 625		A śpis Bartek, Symek, Wojtek 13
Ach miły Józefie drogi, toć nas 395		A to co ziemianie 21
Ach ubogi żłobie, cóż ja widzę 396		A wczora z wieczora 22
Ach witajże pożądana perło droga	398	A witajcież pastuszkowie 24
Ach zła Ewa narobiła kłopotu 399		A witajże Jezu z Panny narodzony 409
A cóż to ja widzę Jezuniu 5		Ażard to gracki, śmierć grzech 25
A cóż to za dziecię? wszakże 400		
A cóż z tą Dzieciną będziemy 8		B
A czemuż, mój Jezus, tak ubogo 401		Bądź pochwalon Boże Wielony 411
A któż Cię to Stwórcu świata 403		Baranek Boży między bydłętami 411
Alleluja, chwalmy Boga 404		Barbaro święta, Patronko konania 658
'Angelus tak polonis mówi właśnie	10	Barbaro święta! perło Jezusowa 660
'Anieli się radują, pokój ziemi 405		Bracia mili, hejnał świta 422
Anieli w niebie śpiewają 11		Bracia, patrzcie jeno, jak niebo 423
Anielski Chór pasterzom 321		Brama się otwiera, dzień wesóły 424
Anioł Pański otoczony światłością	406	Betleem podła miejscina 26
Anioł pasterzom mówił: Chrystus	407	Betleem święte miasteczko 412

	Str.		Str.
Biegnę z rana zmordowana . . .	27	Chrystus zmartwychwstan jest .	633
Bóg Dziecina w żłobie leży . . .	28	Cicho wszędzie, śpi świat cały . .	428
Bóg się na świat zjawił	29	Ciebie na wieki wychwalać . . .	651
Bóg się rodzi, gwiazda wschodzi .	414	Cieszymy się i pod niebiosy . . .	429
Bóg się rodzi, moc truchleje . . .	416	Co jest tego za przyczyna . . .	32
Bóg się z Panny narodził	417	Collaudemus Christum Regem . .	430
Bóg wam zapłać! Panie	29	Coście nieba straciły	34
Bóg w Trójcy świętej sprawił to .	418	Coś nowego na Nowy Rok . . .	35
Boscy posłowie, o święci Anieli .	420	Coś wszystko stworzył	430
Boże i Królu jakież Twoje trony .	421	Co to nowego, niesłychanego . .	37
Boże, kocham Cię! Boże kocham .	644	Co to za gość, co za Dziecię . . .	37
Boże! w dobroci nigdy nieprzebran.	669	Co to za miłość, co za przychyłość	431
Boże wieczny, Boże żywy	613	Co to za odmiana wielkiego Pana	38
Boże, z Twoich rąk żyjemy	670	Co za nowina, że Bóg Dziecina . .	42
C		Cóż się to dzieje! czyż to na jawie	39
		Cóż takiego? dla Boga	40
Chara Deum soboles	30	Cóż to nowe za dziwy, widok jasny	433
Chato bydlęca zazdrościć ci trzeba	31	Cóż to proszę za nowina	434
Christus, Christus natus est nobis	424	Cud dziś niesłychany pod słońcem	435
Chwała Bogu w wysokości	32	Cud się zjawił, Bóg się wstawił .	42
Chwilo łaskawa, dla nas zjednana	426	Czas radości, wesołości świata . .	436
Chrystus, Chrystus nam się narodz.	425	Czem, czem, czem, czem ubogo leżysz	437
Chrystus Pan zmartwychwstał . . .	632	Czemuż się dzisiaj weselić	438
Chrystus, Syn Boży, dziś się tak .	425	Cztery lata zawszem pasał . . .	45

	Str.
D	
Dnia jednego o północy	47
Do Betleemu pełni radości . . .	439
Dobry wam dzień! Gospodarzu .	49
Do Ciebie, Panie! pokornie . . .	671
Dokąd pastuszkowie spieszycie .	50
Do nóg Twoich się zbliżamy . . .	51
Dzieciatko się narodziło, wszystek	440
Dzieciatko się narodziło z czystej	441
Dziecię, Bóg maleńki z niewinnej	441
Dziecina mała Bóg Stwórca . . .	54
Dziękujemy wszyscy Panu Bogu .	442
Dzień on dzień gniewu Pańskiego	679
Dzień ten nam sam Pan Bóg . . .	442
Dziś dzień nastąpił pełen radości .	443
Dziś przed świtaniem	56
Dzisiaj w Betleem wesoła nowina	442

E

Ecce Dominus veniet	613
Eja po kolędzie, po kolędzie . . .	56
Ej bracia czy śpicie	57
Ej byliśmy bracia pastuszkowie .	59
Emanuelu, Synu Maryi	61

	Str.
F	
Figurowana różdżka zielona . . .	444

G

Gdy cheiwa zazdrość Państwa . .	63
Gdy Marya porodziła, gwiazda . .	444
Gdy przybiegi pasterze	67
Gdy się Chrystus rodzi i na świat	446
Gdy się Jezus rodzi, radość nam .	447
Gdy śliczna Panna Syna kołysała	447
Gdy świat tryumfuje, mile	449
Gdy Wojtek znużony snem	68
Gloria, gloria, in excelsis Deo . .	69
Gloria, gloria wykrzykajcie	450
Głos wdzięczny z nieba wychodzi .	614
Godzina z północy, gdy miesiąc .	70
Gore gwiazda Jezusowi	71
Gospodarz wesoly, ochoty pozwoli	72
Gość z nieba oto, to to to to to	73
Gruchnęła, gruchnęła nowina . . .	451
Gwałtu! gwałtu! Pastuszkowie . .	74
Gwiazda zabłysła nowa na	452
Gwiazdko złota promienista	453
Gwiazdo morza! któraś Pana . . .	652

H

Hej bracia! czy śpicie	453
Hej! hej! hej! Weselmy się	75
Hej, hej, kolęda! Cna Zakrystyanko	78
Hej, hej, kolęda! Kuchmistrzyczko	80
Hej, hej, kolęda, Mościa Ekonomko	81
Hej, hej, kolęda, Mościa Podskarbini	83
Hej, hej, kolęda, Mościa Szafareczko	84
Hej, hej, kolęda! Nowy rok	79
Hej, hej, kolęda! Nowy rok nastaje	85
Hej, hej, kolęda, Pełna cnót Franc.	86
Hej kolęda. Chrystus się zrodził .	90
Hejnał wszyscy zaśpiewajmy . . .	611
Hej nam hej! Królowie jadą	453
Hejnam hej! Pasterzeta niebożeta	80
Hejnam hej! Wszystek świat	9
Hej Pasterze, Pasterze	9
Hej przybywajcie bracia	9
Hej w dzień Narodzenia Syna . . .	90
Hej widzę jasności wielkie	9
Hola! hola! bracia mili	9
Hola! hola! Pasterze z pola	9
Herodzie, niezbożny królu	450

Str.

I

Idzie, idzie Bóg prawdziwy	646
Idziesz z nieba Panie	101
I my też przychodzim ubodzy . . .	102

J

Jakaż to gwiazda błyszczy	457
Jakaż to Matka stoi przy żłobie .	459
Jakżeś u Boga wielkiej wartości .	460
Jam jest dudka Jezusa mego	103
Ja też witam mego Pana	104
Jezu Chryste, Panie miły	626
Jezu me kochanie, służyć Ci ja będę	464
Jezusa narodzonego wszyscy	466
Jezusa słodkie wspomnienie	646
Jezus Dziecię w Betleemie gdy się	467
Jezu, śliczny kwiecie, zjawiony . .	470
Jezus malusieńki, leży nagusieńki	468
Jezus malusieńki, z Niewinnej . . .	469
Jezus małuski złe ma pieluszki . .	105
Jezus mój malutki	106
Jezu w Ogrójcu mdlejący	675
Jezeli kiedy miłe łzy bywały	461
Judzką krainę noc okryła	472

Str.

	Str.		Str.
Już Cię żegnamy, o Najmilszy . . .	478	L	
Już pochwalmy Króla tego . . .	478	Leży, leży, leży, leży, Jezus . . .	479
K		Ludzkości pełne wesele, dzisiaj . . .	480
Kaczka pstra, Działki ma . . .	106	Lulajże, Jezuniu, moja perelko . . .	481
Kamienny żłódek, w którym . . .	107	L	
Kazał Anioł do Betleem Juda . . .	474	Łaska nieba górnego, dziwną . . .	482
Kazimierzu przewyborny . . .	661	M	
Każda żyjąca dusza . . .	647	Machaj! zdejm kapelusz . . .	120
Kiedy król Heród królował . . .	474	Mądrości! która z ust Bożych . . .	616
Kiedym biegała ja uboga służka . . .	109	Magna Dei nativitas . . .	483
Kiedym ja był ogrodnikiem . . .	110	Mam ja skarb, mam, lecz go nie . . .	484
Kiedy słyszę na obłokach Anielskie . . .	476	Mamy przyjaciela, Chrysta . . .	484
Kołodujmy, przyspiewujmy . . .	110	Marsz pasterze w swe strony . . .	122
Król Heród kiedy królował . . .	110	Matko niebieskiego Pana . . .	652
Królu na ziemi i na górnem niebie . . .	112	Mazurek wlaźł ot w kapturek . . .	123
Krzyk po niebie, po obłokach . . .	114	Mesjasz przyszedł na świat . . .	125
Krzyżu święty nadewszystko . . .	626	Mesjasz przyszedł na świat . . .	486
Kto był smutny, dziś wesóły . . .	116	Mędrcy świata monarchowie, gdzie . . .	485
Kto się w opiekę poda Panu . . .	671	Mizerna cicha, stajenka licha . . .	316
Kto to się w tak lichiej . . .	118	Monsieur! Vas ist . . .	127
Któż, któż nie będzie w radości . . .	477	Mości gospodarzu, domowy . . .	128
Któż o tej dobie, płacze we żłobie . . .	478	Może teraz być wesóły człowiek . . .	487
Książę niebieski, święty Michale . . .	662		

	Str.		Str.
Mysząc Pasterze, że dzień blisko . . .	12	Niechaj będzie pochwalony Bóg . . .	496
My też Pastuszkowie	13	Niechaj mnie kto prosi	146
N		Nie dziw, że po niebieskich sferach . . .	147
Na Boże narodzenie, Aniołów . . .	48	Nie maszci, nie masz nad tę . . .	148
Na Boże narodzenie wesela się . . .	48	Nie należy Tobie, Jezu leżeć . . .	149
Nabożeństwo dziewięciodniowe do		Niepojęte dary dla nas daje . . .	496
N. M. P. przed narodzeniem Zba-		Noc nadeszła pożądana, w tysiąc . . .	498
wiciela świata	387	Nocnej chwili, w poluśmy byli . . .	499
Najśliczniejsza lilia	653	Nieogarniony w darach Twoich . . .	663
Najświętsza Panienka gdy porodzić	133	Nieskończona, najśliczniejsza, Jezu	642
Na Judzkich dolinach pasą . . .	134	Nowy rok bieży, w jasełkach leży	501
Na kopie siana, leżałem z rana . . .	136	Nuż my bracia pastuszkowie . . .	149
Narodzenie Chrystusowe, dopełnia	489	Nużeśmy chrześcijanie, serdecznie	502
Narodzenia dzień Bożego	139	O	
Narodził się Jezus Chrystus	491	Obchodząc Jezusa dziś narodzenie	503
Narodził się Jezus to Dziecię Boże	492	O Betleemski żłobie wielebny . . .	504
Narodził się Jezus w stajni	493	O błogosławiony żłobie! jak wielki	505
Narodził się, narodził Pan	140	O Boże litościwy i pełen miłości . . .	506
Narodził się pożydany, przez . . .	494	O duszo wszelka nabożna	629
Narodził się przecie dla nas	140	Ogłaszamy dziś nowinę	153
Narodził się w stajni, Jezus ubogi	142	O Gospodzie uwielbiona	654
Narodził się Zbawiciel	144	O gwiazdeczko! coś świeciła, nad	507
Niechaj będzie głośnie wszędzie . . .	495	O gwiazdo Betleemska, zaświeć . . .	509

	Str.		Str.
Oj Małuśki, Małuśki, Małuśki . . .	155	Pan z Nieba i z łona Ojca . . .	516
O Jezu mój drogi, takeś to ubogi . . .	510	Paśli pasterze woły	168
O Jezu, nasz Zbawicielu, jedyny . . .	511	Paśły się owce pod borem	169
O Józefie! Czego chcecie	512	Pasterze bieżeli, gdy głos	518
Oj! widziałeś ty, Banku	156	Pasterze czy śpicie	171
O najświętsza Matko Boża	618	Pasterze drzymali w dolinie . . .	519
On chytry wąż mową gładką	159	Pasterze mili! coście widzieli . .	172
O niewinny Boży Baranku	160	Pasterze mili w dzisiejszej chwili .	174
O północy Aniołowie	162	Pasterze paśli trzody	175
O przenajświętsza Hostya! Dla . . .	640	Pasterze, pasterze, proszę was . .	175
O Przenajświętsza Hostya, niech . . .	640	Pasterz śpiący, pilnujący na polu .	176
Oraczu sławny, święty Izydorze . . .	664	Pasterzu! pasterzu! Czy widzisz .	520
O salutaris Hostia	640	Pastorałka na Boże Narodzenie .	289
O święte siano! mej duszy wiano .	163	Pastorałka Górska	297
O tej dobie, leży w żłobie	513	Pastuszek młody, doglądając . . .	177
Oto Panienka miłego nam Syna . . .	514	Pastuszkowie bracia, cóż to za . .	525
Oto stajenka, w której Panienka . .	164	Pastuszkowie, bracia mili, gdzieście	178
Oto wilk! oto wilk! oto goni	164	Pastuszkowie, bracia mili, kędyżeś.	179
Otrzyjcie już łzy płaczących	634	Pastuszkowie, braciszku	180
O wesel się ludzkie plemię	515	Pastuszkowie przybiegajcie	181
		Pastuszkowie w lesie śpiewali . .	181
		Pastuszkowie ze snu powstałi . . .	525
Pan bez sługi, Król sam leży	165	Pójdziemy bracia w drogę	182
Panie Boże mój! jam jest	166	Pójdźmy wszyscy do stajenki . . .	526

P

	Str.		Str.
Po kołędzie omnes ad vos . . .	184	Przyjmij od nas Jezu dzięki . . .	533
Po kołędzie z tą kapelą . . .	184	Przylecieli Aniołkowie jak . . .	196
Północ już była, gdy się zjawiła ,	185	Przylecieli tak śliczni Anieli . . .	534
Pomaga Bóg! bo-lajs zdrowa . . .	186	Przy onej dolinie, w Judzkiej . . .	197
Pomalusku Józefie, pomaluszku . . .	187	Przy onej górze, świecą się zorze	534
Porwijmy instrumenta, a porzućmy	528	Przypatrz się mizerny człowiecze .	535
Posłuchajmy z weselem, co się . . .	528	Przyskoce ja do tej szopy . . .	199
Posmotrysia człowiecze, szczo sia	188	Przystąpmy do szopy, ściskajmy .	536
Pospieszcie pastuszki z piosneczki	530	Puer natus in Betleem	537
Postańmy tu bracia razem	189	Ptaszkowie w lesie śpiewali . . .	201
Posyła do Panny nielada 'Anioła .	618		
Po upadku człowieka grzesznego .	619		
Powiedzcie pasterze mili	190	R	
Powiedz pasterzu, gdzie Pana . . .	531	Racz być, Chryste! prześląganym	666
Powstań Dawidzie czempredzej . .	192	Rad częę obrzezanie	537
Prae caeteris na świecie	193	Radosne pienia dziś wszędzie . . .	201
Przed tak wielkim Sakramentem . .	641	Radość dziś dla świata	538
Przez Adama przyszła na świat . .	532	Radujecie się bracia mili, gdyż . .	539
Przez czyścówce upalenia	676	Raduj się, człowiecze, z przyjsčia .	541
Przez Twoje święte zmarłychp.	635	Raduj się ziemio! Gość z nieba . .	542
Przybądź Duchu Stworzycielu . . .	638	Radziła Trójca święta na niebie .	544
Przybieżeli do Betleem pasterze . .	195	Rano powstałi, na pole wygnali . .	202
Przybieżeli do Betleem Pasterze . .	532	Rex Christe primogenite	640
Przyjdźże Jezu, przyjdź, Tobie . .	533	Rozkwitnęła się lilia, a ta jest . .	545
		Rozkwitnęła się lilia, porodziła . .	546

	Str.
Rozmyślajmy dziś, wierne . . .	630
Różne muzyk chóry, alty . . .	203
Rzućmy się wszyscy społem . . .	648

S

Salve Parvule, Dzieciatko . . .	547
Salve Regina! zawitaj Królowa . . .	655
Skąd krzyki, muzyki i wesołe . . .	204
Skoczmyż do Betleem czempredzei . . .	205
Skrzypi wóz, wielki mróz . . .	207
Słowo było cudem, względem . . .	547
Słowo przedwieczne z ust Ojca . . .	548
Słyszeliśmy wdzięczne hymny . . .	550
Słyszę z nieba muzykę . . .	551
Spało Dzieciatko, kryło się . . .	553
Spłynął z nieba wysokiego . . .	207
Spracowany dnia jednego . . .	208
Spuście nam na ziemskie niwy . . .	620
Stała nam się nowina miła . . .	212
Stary rok się kończy, nowy lepszy . . .	213
Straszliwego Majestatu Panie . . .	672
Swarzyłam się z pastuchem . . .	213
Syn Boży z nieba nam dany . . .	553
Szczęśliwa kolebko, szczęśliwy . . .	554

	Str.
Szczęśliwe czasy nam się zjawily . . .	214
Szczęśliwy, kto sobie Patrona . . .	666
Szczęśliwy moment, światu . . .	555
Szczęśliwy pasterz pilnujący trzody . . .	216
Szczodry wieczór, dobry wieczór . . .	217
Szopka I dla małych dzieci . . .	315
Szopka II dla małych dzieci . . .	335

Ś

Śliczna Dziecino, jedyne pieszczoty . . .	556
Śliczna Panienka, jako Jutrzenka . . .	218
Śliczna Panienka Jezusa zrodziła . . .	557
Śliczna Panienka Jezusa zrodziła . . .	560
Śpiewajcie jednorodzonemu . . .	561
Śpiewajmy dziś Panu, w wieczór . . .	220
Śpiewajmy Panu z weselem . . .	561
Świetny był ten dzień, w swym . . .	561
Świętych Aniołów wdzięczna . . .	222
Święty Szczepan po kolędzie gdy . . .	223

T

Ta noc nieszczęśliwa, aż serce . . .	224
Tantum ergo Sacramentum . . .	641
Ten, który światem w mocnej . . .	563

	Str.		Str.
Tobie nad pomysł, dowcip . . .	621	W dzień Bożego narodzenia, weseli	572
Trzej królowie jadą z królewską . .	228	W dzień Bożego narodz., wszyscy	245
Trzej królowie, Monarchowie . . .	566	Weselcie się ludzie, już wam dobrze	247
Triumphus Regis Angelorum . . .	564	Wesel się, Nieba Królowa . . .	636
Tryumfy króla niebieskiego . . .	565	Wesoła nam się zjawiła dzisiaj . .	248
Tusząc pasterze, że dzień blizki . .	229	Wesoła nowina, porodziła Syna . .	573
Twoja cześć, chwała, nasz . . .	649	Wesołą nowinę bracia słuchajcie . .	574
U		Wesołą nowinę bracia słuchajcie . .	575
U drzwi Twoich, stoję Panie . . .	650	Wesołą nowinę dziś ogłaszamy . .	251
Usnąłeś, Jezu, na Maryi łonie . . .	567	Wesoła się nowina na świecie . . .	250
Ustają troski ludzkiego plemienia .	234	Wesoły nam dziś dzień nastał . . .	636
W		Widziałże kto kiedy niesłychane . .	252
W Betleem Judzkiem, gdy . . .	236	Wiek on szczęśliwy radość świata	576
W Betleem mieście Jezus się . . .	568	Więzien w czyścju zatrzymany . .	677
W Betleem przy drodze jest . . .	235	Wiole i wdzięczne lutnie, muzyki .	577
W Betleem się narodziło Dziecię . .	569	Wisi na krzyżu, Pan Stwórca . . .	631
W Betleem sławnem, w czasie . . .	238	Witajcie męczeńskie kwiatki . . .	581
W biednej stajence między . . .	570	Witaj dziecino, moje kochanie . .	253
Wdzięczni Anieli, bądźcie weseli . .	571	Witaj gościu na ziemi z Syonu . .	578
W dzień Bożego narodzenia . . .	239	Witaj, Janie z Bolesława . . .	667
W dzień Bożego narodz., radość . .	244	Witaj Jezu kochany, kochany . .	254
		Witaj Jezu Najmilejszy . . .	255
		Witaj Jezu nasz kochany . . .	296
		Witaj Jezuniu! witaj kochanie . .	257

	Str.		Str.
Witaj Jezu ukochany	579	Wstawszy pasterz bardzo rano . . .	274
Witaj Królowo! Matko litości . . .	656	Wszelkie stworzenie zważaj . . .	275
Witaj Królowo Nieba i Matko . . .	622	W szopie ubogiej Bóg narodzony . .	594
Witajmy Jezusa nam narodzonego . .	581	Wszyscy chętnie wyśpiewujmy . . .	276
Witaj niebo Stworzyciela	582	Wszystka moja nadzieja	674
Witaj święta i poczęta	657	W tej kolędzie, kto dziś będzie . .	277
Witaj Synu najśliczniejszy	259	Wykrzyknijmy wiwat, Panu	595
Witam Cię, witam, Jezu me	587	W żłobie leży bez odzieży, Sobie . .	597
Witam Cię, o Panie, nowonarodz. . .	260	W żłobie leży, któż pobieży	598
Wiwat dzisiaj Boskiej istności . . .	588		
Wiwat, wiwat, będziemy śpiewać . .	261		
Wiwat, wiwat zaśpiewajmy, Panu . .	263	Zadziwieni światłem niebieskiej . .	600
Witajże Dzieciątko z Panny	584	Zagrzmiała, runęła w Betleem . . .	279
Witajże, witaj, dziś narodzony . . .	586	Za kolędę dziękujemy	280
Wojna nie drzymie, trwoga	264	Zasypiajże jak w łóżeczku	601
Wołasz Taty, śpiewasz Maty	265	Zasnąłem raz pod strzechą	280
Woły moje, woły moje, wszystkie . .	266	Zaśpiewajcie dziś Siostrzyczki . . .	281
W pole pasterze zaszli	268	Zastanów serce, wszystkie tve . . .	283
W polu na czatach pasterze	269	Zawitaj Jezu z Panny narodzony . .	602
Wraz się zebrali cni pastuszęta . . .	270	Zawitaj, Ranna Jutrzenko	623
Wspaniałości niezmierzonej	590	Zawitajże pożądana perto droga . .	603
Wśród nocnej ciszy głos się	591	Z dalekiego Wschodu jadą	604
Wstańcie bracia, dla Boga!	272	Zdrowaś bądź Marya, niebieska . . .	623
Wstańcie pasterze mali; pókiż	273	Zeszliśmy się bracia, do tej	283

Z

	Str.		Str.
Zgięcie z oczu bogactwa	606	Z Raju pięknego miasta	286
Zjawilo się nam dziś coś nowego .	607	Zstap, Duchu Przenajświętszy . .	639
Zmarły człowiecze! z tobą . . .	678	Zwiastuje wam radość niesłychanie	610
Znajcież Pana, panowie, potentaci	285		
Z narodzenia Pana dzień dziś . .	608		
Z nieba wysokiego Bóg zstąpił . .	609		
Z Panny się narodził, który ten .	610		

Ż

Żeńże wołki żeń, jużci biały dzień	287
Żydzie! żydzie! Mesyasze się rodzi .	288





269/3/88

2.000-

Biblioteka Śląska w Katowicach

Id: 0030000072183



I 755053

SL